Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

Dział Czasopism



Gi 375

Gazeta Mieszczańska : tygodnik Związku Samoistnych Kupców, Przemysłowców i Rękodzielników we Lwowie

Lwów

R.1912

128210

P.i. 375/1912
№ 89-99

Gazeta
Mieszczańska

1912

Nr. 82. Lwów, sobota 31. sierpnia 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej soboty.

Wydaje: Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców. Redaguje: Komitet Związku.

Prenumerata
„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ"
wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 50 h.
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 30 h.
rocznie . . . . . 3 „ 60 „

Redakcya ul. Pańska 11.

Podejmujemy napowrót zawieszone w jesieni 1908 wydawnictwo »Gazety Mieszczańskiej«.

Wówczas zawiesiliśmy wydawnictwo naszego tygodnika dlatego, ponieważ mieliśmy szersze zamiary publicystyczne i przeprowadziliśmy je nawet częściowo. Lecz brak takiego własnego organu, któryby służył wyłącznie organizacyi mieszczańskiej, był własnym wyrazem, własną bronią i obroną, dawał się dotkliwie odczuwać, szczególnie w pracach organizacyjnych, w pracach około szerzenia i solidaryzowania mieszczaństwa pod jednym własnym sztandarem. To też nie ujmując nic innym naszym zamiarom i akcyom publicystycznym, podejmujemy dalszy ciąg wydawnictwa »Gazety Mieszczańskiej«.

I aby żadnego nieporozumienia nie było, oświadczamy od razu, że nie powoduje nami żaden specyalny interes, ani nie wznawiamy wydawnictwa dla agitacyi w jakiejś specyalnej sprawie, ale wydajemy dalej »Gazetę Mieszczańską« li i wyłącznie dla tego, że tego wymaga ogólny interes organizacyi mieszczańskiej. Tej tylko, a nie komu lub czemu innemu służyć będzie »Gazeta Mieszczańska«.

*

A teraz w kilku słowach przypomniemy nasz program:

Przystępujemy do dalszego wydawnictwa »Gazety Mieszczańskiej« z Bogiem, a także z miłością do Ojczyzny, do Kraju, do Miasta i do Współobywateli.

Obca nam wszelka nienawiść, wszelka chciwość na prawa i dobro cudze.

Nie wnosimy rozstroju: pracować chcemy dla zestroju i ładu społecznego.

Nie wnosimy walki przeciw nikomu: pragniemy tylko sami łączyć się, krzepić, umacniać.

Nie rugujemy nikogo z jego stanowiska: pragniemy tylko własne strzedz i utrwalać.

Nie występujemy ani zaprzeczamy nikomu jego własnych praw: pragniemy tylko własne ochraniać

Nie wkraczamy w sferę interesów cudzych: pragniemy tylko własnych bronić.

W dawnej Rzeczypospolitej polskiej mieszczaństwo było potęgą, która Ojczyźnie przysparzała sławy, znaczenia, bogactw, z którą król się liczył i obdarzał przywilejami, z którą szlachta paktowała, szukając u niej poparcia i wzywając do wspólnego działania w życiu publicznem. W wieku XV rękodzielnictwo polskie, dzięki zbawiennej opiece cechów, słynne było na cały świat, handel w ręku mieszczaństwa kwitł i razem z rękodziełami mieszczan bogacił. Miasta zostawały wyłącznie we władaniu mieszczan, solidarnych, karnych, bogatych, krzewiących kulturę, a ich znaczenie polityczne i ekonomiczne były często rozstrzygające. Kraków i Poznań skupiały cały handel z zachodem, a Lwów, za Jagiellonów zwany obroną i ozdobą Rzeczypospolitej (refugium et ornamentum) skupiał cały handel ze wschodem, zajmując nadto z powodu szczególnych przywilejów i z powodu swych murów warownych, przez mieszczaństwo w każdej potrzebie bohatersko bronionych, wyjątkowe stanowisko w mieście.

Z tej potęgi, z tego znaczenia, z tych bogactw, zostało dziś tylko nie wiele. Rękodzieła upadają, a handlu część jeno w ręku mieszczan pozostała. Bardzo też zmalało kulturalne znaczenie mieszczan. Osłabł ich wpływ. Rola jaką mieszczaństwo w kraju, w życiu publicznem zajmuje, ścieśniła się i ograniczyła.

Być może, że w ostatnich kilku latach wpływ mieszczaństwa, — we Lwowie można to z całą pewnością stwierdzić — nieco się zwiększył, po części dzięki zapoczątkowanej organizacyi mieszczańskiej, po części dzięki pracy obywatelskiej silnych i energicznych jednostek, po części wreszcie dzięki kształtowaniu się stosunków społecznych poza mieszczaństwem Ale napór na mieszczaństwo, na średni stan produkujący, ciągle jest jeszcze tak silny i groźny, że aż bronić się musimy. Nakazuje to nam instynkt samozachowawczy.

Ale nie tylko bronić się nam potrzeba. Musimy przez własną pracę odrodzić się kulturalnie i moralnie; pracując jednak dla siebie, chcemy zarazem jako niezawiśli obywatele służyć Ojczyźnie i w pierwszym rzędzie przyczyniać się do podniesienia ogólnego ekonomicznego stanu kraju. Z myślą o dobru kraju chcemy wznieść się na wyżyny dawnego znaczenia, abyśmy sami silniejsi, tem wydatniej narodowi i krajowi służyć mogli. I dlatego chcemy odzyskać stanowisko, jakie mieszczaństwu z powodu jego dziejowego dorobku w rozwoju kulturalnym i ekonomicznym kraju i z powodu jego dzisiejszego przyczyniania się do dalszego tegoż rozwoju i do utrzymania społeczeństwa się należy.

Droga do tego celu jest tylko jedna: łączenie się dla samoobrony i samocy.

I taka jest wytyczna naszej pracy.

*

„Gazeta Mieszczańska" jest jako to włókno w rozczyn cukrowy zanurzone, około którego grupują się kryształy. Tak „Gazeta Mieszczańska" ma służyć krystalizowaniu się wielkiej organizacyi mieszczaństwa w kraju.

To jest cel „Gazety Mieszczańskiej."

Jako taka ma być pośrednikiem w zrzeszaniu, łączeniu, organizowaniu mieszczaństwa

Ale ma być także tej organizacyi jawnym wyrazem i wypowiadać jej zdanie i zajmować stanowisko do każdej bieżącej sprawy politycznej, społecznej i ekonomicznej. Ma być także jej rzecznikiem w życiu publicznem, więc bronić jej zdania i stanowiska w publicznych rozprawach i przeprowadzać dyskusye.

Ma także strzedz i bronić praw i interesów mieszczaństwa. Ma strzedz, wzmacniać i rozszerzać wpływ mieszczaństwa na ustawodawstwo i ciała samorządne a także na gospodarstwo krajowe.

Ma wreszcie informować we wszystkich sprawach bieżących i dostarczać fachowych wiadomości z zakresu przemysłu rękodzieła i handlu.

Taki jest ogólny program „Gazety Mieszczańskiej".

Poszczególne jego punkty rozwijać będziemy po kolei w odrębnyeh artykułach.

*

Korzystając z doświadczeń, poczynionych przy wydawnictwie „Gazety Mieszczańskiej" w latach 1907 i 1908 zorganizowaliśmy redakcyę w ten sposób, że obok stałego redaktora i stałych współpracowników, pozyskaliśmy szereg osób, biorących czynny udział w życiu ekonomicznem, społecznem i politycznem i ci przyrzekli zasilać „Gazetę Mieszczańską" artykułami z tych dziedzin, a dalej zapewniliśmy sobie grono ludzi nauki i fachowców, którzy dostarczać będą wiadomości fachowych z zakresu przemysłu, rękodzieł i handlu. Każdą zaś sprawę bieżącą omawiać będzie redakcya po dyskusyi w komitecie redakcyjnym przeprowadzonej, a w duchu stanowiska, jakie do każ-

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

Львівська бібліотека АН УРСР 128/10

dej sprawy reprezentacya organizacyi mieszczańskiej ustali. Prowadzić będzie także kronikę i dział sprawozdawczy.

W każdym numerze „Gazety Mieszczańskiej“ pomieszczać będziemy fejleton i zapewniliśmy już sobie współpracownictwo wybitnych polskich pisarzy, nowelistów i publicystów.

*

Ale redakcya tylko pod tym warunkiem będzie mogła spełnić swoje zadanie, jeżeli uzyska czynne poparcie i współpracownictwo całego mieszczaństwa. Jeżeli „Gazeta Mieszczańska“ ma być żywą, rodzącą owoce gałęzią na drzewie organizacyi mieszczańskiej, musi pozostawać w ciągłej i częstej wymianie słów i myśli i zdań z kołami, do których interesów reprezentowania powołana została, musi pozostawać w ciągłym kontakcie z poszczególnymi organizacyami, związkami i korporacyami w kraju, a także z wszystkimi jednostkami w organizacyi mieszczańskiej i w życiu publicznem czynny udział biorącymi. Dlatego zaraz na wstępie zwracamy się tak do wszystkich związków jak i osób, którzy w organizacyi mieszczaństwa współdziałają, z gorącą prośbą, aby uważając „Gazetę Mieszczańską“ za swoją, nie skąpili jej uwag i wskazówek i zasilali ją artykułami i informacyami.

Za komitet redakcyjny:

Józef Neumann, przewodniczący.
Edmund Riedl, zastępca przewod.

Członkowie:

Bartoń Angelo, Duda Antoni, Getritz Aleksader, Getritz Stanisław, Höflinger Jan, Kotowicz Józef, Lewicki Bolesław, Niemczynowski Stanisław, Dr. Obmiński Stanisław, Ohly Ferdynand, Olszewski Józef, Dr. Ostaszewski Bronisław, Schirmer Józef, Töpfer Michał, Wczelak Józef, Włodzimirski Walery, Zgórski Julian.

Niniejszy numer „Gazety Mieszczańskiej“ rozsyłamy w 10.000 egzemplarzach. Jeżeliby ktoś, już to dlatego, że nie posiadaliśmy adresu, już to z powodu jakiejś omyłki, numeru tego nie otrzymał, raczy uprzejmie przysłać nam swój adres, a natychmiast wyszlemy mu numer niniejszy i następne.

Związek
samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców.

Założony przed sześciu laty, w czasie, gdy i z dołu i z góry szedł najsilniejszy nacisk na produkający stan średni, a stan ten niezorganizowany, był niemal bezsilnym, Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, spokojnie i z czystem sumieniem dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego patrzeć może na swoją dotychczasową działalność, a obliczając rezultaty swej pracy, równie spokojnie i z całą ufnością spoglądać może w przyszłość.

W pierwszych dwóch latach swego istnienia, kiedy to zbiegły się i wybory miejskie i wybory sejmowe i wybory do wiedeńskiej izby posłów, a te ostatnie dlatego były tak ważne, iż były pierwsze na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania, Związek z konieczności, obok spraw organizacyjnych, zająć się musiał sprawami politycznemi. Już wówczas rozpoczął wydawnictwo tygodnika *Gazeta mieszczańska*, bez własnego bowiem organu żadna akcya organizacyjna i żadna akcya polityczna nie jest możliwą. I już wtenczas rozszerzył akcyę organizowania mieszczaństwa na cały kraj, która po pamiętnym wiecu mieszczańskim we Lwowie w r. 1907 doskonale się zapowiadała. Te prace, prowadzone ze swej natury publicznie i na szerokiej arenie, ustaliły podstawy egzystencyi Związku i wyrobiły mieszczaństwu wpływ polityczny.

Trzeba jednak było się zająć sprawami ekonomicznemi i zorganizowaniem samopomocy i z kolei zwrócił Związek wszystkie swoje siły w tym kierunku. Więc najpierw założono w łonie Związku „Samopomoc“ dla udzielania członkom doraźnych i tanich pożyczek. „Samopomoc“ która w niedługim przeciągu czasu udzieliła bez długich manipulacyj i bez żadnych kosztów wstępnych swoim członkom dogodnych pożyczek na tygodniowe lub miesięczne spłaty na przeszło 100.000 K. rozwija się nadzwyczaj pomyślnie i powoli staje się podstawą do założenia własnego Banku rękodzielniczego. Założono następnie w łonie Związku fundusz pogrzebowy, który wypłacając natychmiast 350 K. rodzinie, osieroconej przez śmierć członka Związku, stał się prawdziwem dobrodziejstwem dla rodzin mniej zamożnych.

W tym czasie Związek samoistnych rąkodzielnikow, kupców i przemysłowców brał żywy udział we wszystkich akcyach, mających na celu podniesienie i rozwój rękodzielnictwa i przemysłu krajowego, więc w sprawie szkolnictwa zawodowego, w sprawie powiększenia funduszu przemysłowego, w sprawie patronatu rzemiosł, w sprawie dostaw maszyn, w sprawie budowy warsztatów, w sprawie bezpośredniego zakupna surowców i t. p. i pochlubić się może, że przysporzył stanowi produkującemu wiele korzyści.

Nową fazą w życiu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców było wynajęcie w sierpniu 1911 obszernego i dobrze urządzonego lokalu w gmachu Ligi pomocy przemysłowej przy ul. Pańskiej 11. Związek zapewnił sobie zarazem do wolnej dyspozyzyi przyległą do wynajętego lokalu wielką salę wykładową na swoje zgromadzenia i zebrania i w ten sposób zyskał zupełną swobodę ruchów w swojem wewnętrznem życiu kooperatywnem i towarzyskiem.

Mimo jednak, że w ostatnich latach Związek oddawał najwięcej swego czasu i pracy sprawom ekonomicznym, nie zaniedbywał spraw politycznych W drugich wyborach do wiedeńskiej izby posłów brał żywy udział a już decydująco zaważył przy ostatnich wyborach do rady miejskiej. I jeżeli przy tych wyborach mieszczaństwo odniosło takie piękne zwycięstwo, jeżeli Kcło mieszczańskie weszło wzmocnione do rady miejskiej i jeżeli na fotelu prezydenta zasiadł znowu mieszczanin, członek Związku i jeden z jego założycieli, to z pewnością główną w tem zasługa Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Podkreślić przytem trzeba i ten fakt, że ogół mieszkańców Lwowa, wszystkie jego poważne warstwy i poważne stronnictwa polityczne, uznając patryotyczną, ekonomicznie i socyalnie dodatnią działalność mieszczaństwa lwowskiego, najchętniej widzi przewodnie w mieście stanowisko mieszczaństwa lwowskiego i do zgodnego współdziałania się garnie, co może wyjść tylko na pożytek, a nie tylko miasta, ale i kraju i ojczyzny.

Teraz wchodzi Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców w nową fazę rozwoju, Związek zapuścił już głębokie wśród mieszczaństwa korze-

JAN DEKERT.

(Władysław Smoleński: „Jan Dekert“ prezydent Starej Warszawy i sprawa miejska podczas sejmu wielkiego. Warszawa Nakładem Tow. Miłośników Historyi 1912. Str. 112).

Polski ośmnasty wiek uznał w chłopie człowieka, w mieszczaninie obywatela. Agitacya „Monitora“, głosy księdza Popławskiago, kanclerza Zamoyskiego, Józefa Wybickiego, Stanisława Staszica, nie były akcyą bezpłodną, nie były głosem wołających na puszczy. W memoryale światłego księcia Augusta Sułkowskiego, obejmującym plan naprawy rządu i stanu wewnętrznego Rzeczypospolitej, a napisanym w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta, zastrzeżonem jest wyraźnie, że „na (przyszły, zreformowany) sejm winno, jak tego wymaga sprawiedliwość każde wielkie miasto polskie i litewskie wysyłać po dwóch posłów. Publicystyka i legislatywa rozważały „wszystkie dezyderaty miejskie, począwszy od prawa nabywania dóbr ziemskich, dostępu do urzędów i wyższych godności duchownych, nietykalności osobistej, niezależności sądownictwa, rehabilitacyi zawodu kupieckiego i rzemieślniczego, skończywszy na reprezentacyi w sejmie«.

Ale mimo tego ograniczyła konstytucya repninowska z r. 1768 „samorząd miast, uzależniając je w rzeczach administracyi i sądownictwa od starostów“. Sejm delegacyjny zajął wobec sprawy miejskiej stanowisko dwuznaczne. Niedwuznacznie za to postąpił sobie fatalny sejm 1786 r. zamącony sprawą Dogrumowej. Jan Potocki gardłował na nim za tem, aby mieszczanom dóbr kupować nie wolno było, a jednym z głównych rezultatów obrad stało się oddalenie mieszczan od rang wojskowych. Natomiast dodatnią zmianą było „zaprowadzenie ładu w gospodarce wewnętrznej niektórych miast, dzięki prawom Komisyi dobrego porządku i Departamentu policyi“.

Na sejmie czteroletnim głównym bojownikiem sprawy miejskiej został Jan Dekert, wybrany prezydentem miasta Warszawy dnia 23 lutego 1789. Dekert liczył wtedy lat 61, pracował był za młodu w sklepie sukiennym, a w wolnych chwilach parał się z pasyą z myśliwstwem.

Pod znakiem Nemroda zbliżył się do panów i braci szlachty, córka pryncypała wniosła mu posag znaczny, podstawę późniejszej działalności publicznej. W r. 1776 wszedł w skład kompanii manufaktur wełnianych, w 1766 wziął wraz z Blankiem i Rafałowiczem od komisyi skarbu koronnego w dzierżawę monopol tabaczny, w w 1786 wydzierżawił z tymże Rafałowiczem na sześć lat teatr warszawski. Już wprzódy okupił się na mocy specyalnego przywileju w Rawskiem , pod miastem, na Faworach posiadał rezydencyę letnią.

Już w r. 1774 jeździł był Dekert na sejm grodzieński, aby mu przedstawić dezyderaty miejskie. Tęższamą funkcyę pełnił na wspomnianym sejmie warszawskim 1786, tęższamą na sejmie czteroletnim.

Świniarski wydał w tym czasie książkę, będącą programem reform miejskich. Za tym programem poszły dalsze kroki: 14 marca 1789 „szlachetne porządki Starej Warszawy skonkludowały (pod prezydencyą Dekerta) aby do miast pryncypalnych, w Koronie i W. Ks. Litewskiem będących, rozpisane były listy względem przysłania na sejm teraźniejszy delegatów do poparcia interesów miast“. Tymczasem „czapką i papką“ kaptowano benewolencyę ministrów, z inicyatywy Dekerta polecono malarzowi Józefowi „Peszkowi“ zrobienie portretów trzech braci Małachowskich: Stanisława marszałka sejmowego, Jacka kanclerza wielkiego koronnego i Antoniego wojewody mazowieckiego „z wdzięczności za protekcyę miastu, aby potomność ich łaski uwielbiała“.

Po uchwaleniu w r. 1788 armii stutysięcznej, „mieszczanie warszawscy weszli w szeregi tych obywateli, którzy otworzyli swe szkatuły na wojsko. Na liście zapisów, otwartej u marszałka Małachowskiego, deklarowali bankierzy: Piotr Blanc 50.000 złotych, Piotr z Fergussonów Tepper i Karol Schultz po 1000 dukatów pisarz wójtowski Antoni Wincenty Mianowski ofiarował pierścień brylantowy, wartości 50 dukatów, 100 zł. rocznie z pensyi pisarskiej (t. j. 10%) i czterech synów do usług wojskowych. Henryk Münchenbeck, kupiec i obywatel, złożył w arsenale 60 karabinów z bagnetami i tyleż kling do pałaszów Jan Maryański, majster kowalski, wystawił i oddał do cekauzu dwa wozy dwunastofuntowe do prochów, za co go Trembecki uczcił osobnym wierszem.

(C. d. n.).

nie, utrwalił się ekonomicznie i zapewnił sobie wpływ polityczny. O upewnienie osiągniętych już rezultatów, o obronę zdobytych przez mieszczaństwo placówek, aby żadna z nich straconą nie została, ciągle starać się trzeba. I to jest naturalne, bo życie to ciągła walka, ciągły wysiłek, ciągły trud. Ale idzie teraz o rozszerzenie zakresu wpływów mieszczaństwa, o zrealizowanie dalszych mieszczańskich postulatów ekonomicznych, bo dużo jeszcze potrzeba pracy, zanim mieszczaństwo zdobędzie sobie taki wpływ i takie znaczenie, jakie się mu w uwarstwowieniu społecznem należy. Dojść do tego może tylko przez organizacyę.

Jedyną organizacyą mieszczańską — nie mówimy o ściśle zawodowych lub specyalnym celom poświęconych—jest Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Cegła po cegiełce zbudował Związek wielki chram mieszczański, oparł go na silnych podwalinach i wyprowadził już pod dach. W chramie tym zmieścić się może całe mieszczaństwo, i nie tylko lwowskie, ale z całego kraju tu rozważać może i pracować nad wszystkiemi sprawami kulturalnemi, społecznemi, politycznemi, ekonomicznemi, nawet ściśle zawodowemi, czy to bezpośrednio, czy pośrednio z życiem, rozwojem i interesami mieszczaństwa związanemi.

Jest rzeczą mieszczaństwa zamienić tę budowlę, która już jest, w wielką warownię mieszczańską, któraby się stała obroną i ostoją idei mieszczańskiej nie tylko we Lwowie, ale w całej Polsce,

Do tej pracy organicznej w interesie własnym i w interesie ojczyzny zaprasza Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców wszystkich mieszczan polskich.

Obecnie zorganizowanych i zsolidaryzowanych w Związku jest kilkuset mieszczan. A powinno ich być kilkadziesiąt tysięcy!

Któż wtenczas poczynić coś będzie mógł bez nas lub przeciw nam?

Ferdynand Ohly.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Podatki i przemysł.

Wydawać by się mogło, że nie ma już nikogo w kraju, ktoby konieczności podniesienia przemysłu krajowego nie uważał za pierwszy warunek już nie tylko dalszego naszego rozwoju gospodarczego, ale wprost egzystencyi. Od szeregu lat mówi się o potrzebie uprzemysłowienia kraju i w sejmie i w innych ciałach samorządnych i na zgromadzeniach publicznych i w rozmowach prywatnych, piszą o tem wszystkie gazety, potworzono krajowe i gminne fundusze przemysłowe, powstały nawet związki i towarzystwa, poświęcone specyalnie agitacyi tej idei uprzemysłowienia kraju.

I z pewnością duży na tem polu postęp stwierdzić trzeba. Ale, jeżeli dobrze przypatrzymy się temu, co już zrobiono, to spostrzegamy, że w stosunku do masy mów i słów, jakie na ten temat wypowiedziano, w stosunku do głośnych haseł, jakie rozbrzmiewają, w stosunku do wysiłków, jakie poczyniono, zrobiono nie zbyt wiele. Dalej spostrzeżemy, że akcya uprzemysłowienia kraju idzie często w fałszywym kierunku, że rozpoczyna się robotę od dachu, zamiast od fundamentów. Wreszcie spostrzeżemy, że to, co już jest zrobione, zrobionem zostało najczęściej energią i trudem jednostek, które się łamać musiały z tysiącem przeszkód a ułatwień i pomocy nie znajdowały żadnej.

Odpowie ktoś, że przecież w ostatnich latach, gdy kierujący nawą państwową mężowie zrozumieli, że topienie się pod naciskiem ze wszystkich stron produkującego stanu średniego grozi wywrotem ustroju społecznego i państwowego, poczęto tworzyć nowe ustawy, mające służyć ku podniesieniu przemysłu i rękodzieła, potworzono w tym celu nowe departamenty w ministerstwach, potworzono nawet instytucye, jak np. instytut dla popierania rzemiosł, dostarczania maszyn itp uchwalono też w tym celu rozmaite nowe kredyta. Ale kraj nasz dostał z tego wszystkiego tyle, co nic. A dlatego, że w wiedeńskim parlamencie nie mamy reprezentacyi średniego stanu produkującego, że nie ma tam komu nas bronić, ani się o nas upomnieć. I jeżeli się kiedy zdarzyło, że jakiś nasz mały przemysłowiec lub rękodzielnik chciał korzystać z tych „dobrodziejstw“ wiedeńskich, to spotykał się z tyloma trudności, stawiono mu tyle warunków, żądano tyle różnych gwarancyi, że ostatecznie rezygnował z pomocy państwowej, chociaż ta wedle ustaw najsłuszniej mu się należała.

Powie ktoś, że przecież sejm gorąco propaguje ideę uprzemysłowienia kraju, stworzył krajowy fundusz przemysłowy, w ostatnich czasach podwyższył jego dotacyę itd, itd. Lecz kiedy i w sejmie produkujący stan średni nie ma własnej reprezentacyi i skutkiem tego cała przemysłowa polityka kraju zeszła na fałszywe tory. Krajowy fundusz przemysłowy, który wedle intencyi jego twórcy niezapomnianego ś. p. Zyblikiewicza, miał służyć w połowie wielkiemu przemysłowi, a w połowie rękodzielnictwu, służy tylko przemysłowi. Utworzony następnie Bank krajowy także nigdy nie interesował się rękodzielnictwem. Cała akcya kraju około uprzemysłowienia kraju zwróciła się ku przemysłowi wielkiemu, marząc o tem, że taki przemysł da się wytworzyć z dnia na dzień, a zupełnie zapominając, że można go wytworzyć tylko zwolna, krok po kroku, opierając go na silnem i rozrośniętem rękodzielnictwie, przez stopniowe przemienianie zdrowo wyrosłych warsztatów rękodzielniczych na zakłady przemysłowe

Można powiedzieć, że wśród tego wielkiego hałasu około stworzyć się mającego wielkiego przemysłu fabrycznego, a który ciągle jednak jeszcze jest w powijakach, o rękodzielnictwie, zasadniczej podstawie przemysłu wielkiego, zupełnie zapomniano. Nawet gminy nie spełniały swoich obowiązków wobec rękodzieła i drobnego przemysłu.

Rękodzielnictwo przyjaciół nie ma, ale nieprzyjaciół ma wielu. Obcy przemysł fabryczny, który zalewa nasze rynki, obojętność naszej publiczności wobec wytwórstwa krajowego i — nieprzyjaciel największy — śruba podatkowa. Tej nawet silniejszy od rękodzieła przemysł wielki nie zawsze oprzeć się może. Pamiętamy te wypadki, że kilka założonych w Galicyi fabryk przeniosło się do sąsiedniego Ślązka i do sąsiednich Węgier, nie mogąc wytrzymać nacisku śruby podatkowej, która nigdzie tak mocno nie jest zakręcaną jak w Galicyi.

A jak ma się przed nią bronić rękodzielnik. Zaledwie rękodzielnik, a tak samo i drobny kupiec, zgłosi się o kartę przemysłową lub zawiadomi o zamiarze otwarcia sklepu, zanim jeszcze szyld wywiesił, już otrzymuje nakaz zapłacenia podatku przemysłowego, potem nakaz zapłacenia podatku zarobkowego, potem nakaz zapłacenia podatku dochodowego, potem podwyższenie podatku osobisto-dochodowego i nieszczęśliwy drobny przemysłowiec czy kupiec, zanim halerza zarobił, ma już do płacenia dziesiątki i setki koron fiskusowi. Obliczy pan fiskus tobie, biednemu rękodzielnikowi, takie dochody, o jakich ty ani nie śnisz i każe ci płacić tytułem podatków dziesięć razy więcej, aniżeli hofratowi, mającemu tysiąc koron miesięcznej pensyi, a ze sto razy więcej, niżeli kapitaliście, palącemu cygara po koronie. A jak przytem z tobą się obchodzi, ile ciebie nanęka, namaltretuje, naszykanuje, aby wydobyć z ciebie zeznanie o nieistniejących dochodach!

Oto teraz przygotowują się w Wiedniu projekty nowych ustaw z podwyższeniem podatków. I zrowu zaciężą one przedewszystkiem na produkującym stanie średnim. Projekty te są już znane i w razie ich uchwalenia stanowiłyby klęskę dla rękodzielnika i kupca. Są w nich postanowienia wprost monstrualne, jak np udzielenie władzom fiiskalnym prawa wglądu w księgi rękodzielnika, kupca i przemysłowca. Księga handlowa to przecież najbardziej strzeżona tajemnica zawodowa. Ona daje pogląd i na klientelę i na źródła poboru surowca lub produktów. To ma być wyjawionem. Są w niej także pozycye, najbardziej poufne. I to ma także być wyjawnionem. Wszystkie cyfry mają być wydane fiskalistom, aby oni manipowali niemi, jak zechcą. Wydanie ksiąg handlowych, to uniemożliwienie konkurencyi, to ruina kupca.

Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców zajął się już organizowaniem obrony przeciw tym nowym projektom podatkowym i będzie tu szedł ręka w rękę z pokrewnemi organizacyami w innych krajach koronnych. — Z inicyatywy Związku odbyło się w miesiącach lipcu i sierpniu parę wielkich zebrań mieszczańskich w salach Strzelnicy, a między innemi sprawami, na tych zebraniach omówionemi, rozpoczęto także akcyę dla obrony produkującego stanu średniego przed nową klęską podatkową i wypracowano odpowiedni memoryał.

Lecz o nim w następnym numerze pomówimy.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszyskich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Nasiona kwiatowe i warzywne najlepszej jakości

Bukiety imieninowe, zaręczynowe i ślubne w najpiękniejszem ułożeniu

Wieńce pogrzebowe ze świeżych i sztucznych kwiatów ze szarfami

poleca po jak najniższej cenie
ZAKŁAD OGRODNICZY
Antoniego Klimowicza i Syna
we Lwowie pl. Halicki l. 14

Uprasza się dokładnie adresować. — Adres telegr. Klimowicz Lwów. — Na żądanie cenniki opłatnie.

Dom Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie.

Cztery lata już mija, jak Izba rękodzielnicza Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych we Lwowie obchodziła czternastą rocznicę swego istnienia. Ani ustawa, ani żadne paragrafy nie obowiązywały wówczas, gdy grono ludzi dobrej woli, grono obywateli czujących potrzebę zrzeszenia się, postanowiło dla obrony praw swego zawodu, dla podtrzymania polskiego charakteru stanu średniego stworzyć ognisko życia i ruchu umysłowego członków, należących do istniejących wówczas korporacyj rękodzielniczych.

Była to wówczas organizacya wolna, niekrępowana przepisami ustawy, mająca za zadanie podtrzymywać stosunki i bronić praw należnych reprezentantom rękodzieła. Statutem tejże organizacyi było poczucie solidarności, było to przeświadczenie, że tylko we wspólnej pracy, we wspólnem porozumieniu się można szukać tej mocy spójności, można znaleść tę siłę, która wyszkolić umie silne zastępy tej klasy średniej, na której barkach w większej części opiera się egzystencya całego społeczeństwa.

I było dobrze! Przez długi szereg lat Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych, podtrzymywana i kierowana wyłącznie przez kilku ludzi o wybitnych zdolnościach organizacyjnych, owianych najlepszymi chęciami i rozumiejących cele i dążenia asocyacyi społecznej, umiała utrzymać w karbach ogół rękodzielników, umiała dać inicyatywę do czynu, umiała pociągnąć za sobą tych, którzy niejednokrotnie decydowali o losach miasta.

Sceptycyzm, z jakim się zwykle wszelkie przyjmuje nowości, nie ominął również i tej instytucyi, która wielkiego podjęła się zadania. Niechętnych było wielu, niedowiarków mnóstwo, którzy obojętnie patrzyli na działalność tych kilku jednostek. A jednak organizacya ta dobrowolna spotkała się z uznaniem całego dobrze myślącego tego odłamu ludzi, którzy w zawodach wolnych pracowali.

Za przykładem Izby lwowskiej organizowano tego rodzaju Związki Stowarzyszeń przemysłowych we Wiedniu i innych miastach.

Stworzenie Izby we Lwowie było wzorem, na którym pracodawca jeszcze w r. 1897 przewidział, a w uzupełnieniu ustawy przemysłowej w r. 1907 ustalił stworzenie Związków Stowarzyszeń przemysłowych, do czego w pierwszej linii Izba we Lwowie się zastosowała. Jednym z warunków racyonalnego rozwoju każdej organizacyi jest stworzenie centrum dla wspólnej pracy, nauki i rozrywki.

Wzmagające się z dniem każdym agendy stowarzyszeń i złączone z tem czynności Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych zmusiły prezydyum do poczynienia pewnych zabiegów i stworzenia własnego domu, w którymby cały ruch i życie stowarzyszeń przemysłowych można scentralizować.

Dotychczasowy bowiem lokal w ratuszu, odstąpiony jeszcze w r. 1867 uchwałą Rady miejskiej, a który Izba od czasu swego istnienia zajmuje, jest tak szczupły, że ani w części nie odpowiada rzeczywistym potrzebom. Energicznym staraniom prezydyum Izby, a szczególnie naczelnika biura p. Ohly'ego, a bardzo życzliwemu poparciu prezydyum miasta, zawdzięczać należy, że Rada miejska uchwałą z września r. z. odstąpiła grunt przy pl. Strzeleckim pod budowę domu Izby.

Wedle projektów i planów nagrodzonych na konkursie, rozpisanym przez Izbę, ma stanąć na tym placu gmach czteropiątrowy.

Zrealizowanie myśli budowy gmachu dla Izby Stowarzyszeń rękodzieniczych i wprowadzenie jej w czyn, jest jedną z największych zdobyczy stanu średniego w latach ostatnich.

Jak już wyżej wspomnieliśmy zawdzięczyć to należy w pierwszej linii prezydyum miasta, a w szczególności p. prezydentowi Neumannowi, który w chwili objęcia urzędowania na pierwszym planie swego programu pracy postawił ten postulat i potrafił go w krótkim bardzo czasie zrealizować.

Stworzenie tego rodzaju centrali ma nie tylko doniosłe znaczenie ze względów administracyjnych, lecz wywrzeć musi bezwarunkowo bardzo dodatni wpływ na silne zrzeszenie się całego stanu rękodzielników i przemysłowców.

Równorzędnie z rozwojem miasta i postępem techniki budowlanej przyzwyczajamy się powoli do pewnego rodzaju wygód, mamy pod tym względem większe wymagania co do swiatła, komfortu, hygieny itp.

Zwracamy mimowoli uwagę na formy zewnętrzne tak w życiu prywatnem jak i publicznem.

Nadzwyczaj żywe tempo życia, brak czasu na załatwienie wszelkich spraw dotyczących własnego przedsiębiorstwa — mimowoli odciąga ogół rękodzielników i przemysłowców od współudziału w życiu publicznem tak, że już nieraz zrobiono to spostrzeżenie, iż w zgromadzeniach czyto zawodowych czy ogólnych prawie jedni i ci sami ludzie zawsze biorą udział. Nie ma tych, którzy być powinni, nie ma nowozaciężnych, którzyby do wspólnej walki stanąć powinni i stworzyli karne zastępy na przyszłość.

Dlatego należy ogół zainteresować należy go przyciągnąć i zachęcic do wspólnej pracy, a jedynym środkiem do tego jest właśnie połączenie „pożytecznego z przyjemnem“, wybudowanie takiego gmachu, któryby już samym wyglądem zewnętrznym, urządzeniem wewnętrznem i komfortem, zachęcał ogół i stworzył miejsce wspólnej pracy i zabawy.

Mamy wszelką nadzieję, że dom Izby rękodzielniczej będzie tem ogniskiem ruchu i życia całego stanu średniego, stworzy silną twierdzę, w której najważniejsze zadania dotyczące poszczególnych zawodów i sprawy ogólne mają być rozgrywane.

Myśl budowy własnego domu Izby powstała we Lwowie, w ślad zaś za tem Kraków również uzyskał, już przedtem grunt od gminy pod budowę Izby rękodzielniczej w Krakowie a nawet otrzymał już subwencyę krajową na budowę domu Izby.

Prezydyum Izby we Lwowie poczyniło już kroki celem finansowego poparcia kraju i rządu, jest przeto nadzieja, że pomoc z tej strony umożliwi szybsze załatwienie sprawy.

Doprowadzenia jednak dzieła tego do skutku wymaga poparcia całego stanu średniego we Lwowie.

Finansowy współudział stowarzyszeń przez wydzielenie pewnej części swoich funduszów w formie pożyczek na budowę, które będą hipotecznie zabezpieczone, zebranie funduszów prywatnych również w drodze pożyczek oprocentowanych — jest dzisiaj obowiązkiem tych sfer, dla których dom ten będzie przeznaczony.

W najbliższych dniach ustalony będzie plan finansowy budowy domu a każdy będzie miał sposobność niewielką stosunkowo kwotą w formie pożyczki zabezpieczonej przyczynić się do urzeczywistnienia zbożnej myśli.

Potrzeba tu jednak akcyi wspólnej, potrzeba zrozumienia i współdziałania tych wszystkich sfer, których cokolwiek z tą instytucyą łączy.

Nie samo finansowe poparcie, ale głębokie moralne przekonanie, że się przykłada rękę do dzieła wiekopomnego, powinno być zachętą dla ogółu, powinno zainteresować wszystkich, którzyby chcieli widzieć stan średni na silnem stanowisku w hierarhii społecznej, na którem stanąć powinien.

J. St.

Sprawy krajowe.

Wakacye polityczne już się skończyły. Na drugi tydzień otworzą się bramy gmachu naszego sejmu i rozpoczną się najpierw narady prezydyów stronnictw polskich, potem mają przyjść konferencye polsko-ruskie, potem zebranie sejmowego Koła poselskiego, co wszystko służyć ma jako przygotowanie do jesiennej sesyi sejmowej, która rozpocznie się około 20. września.

Sejm nasz stoi ciągle jeszcze pod znakiem reformy wyborczej. Posłowie ukraińscy zatamowali swoją obstrukcyą normalny tok spraw sejmowych i mimo, że między polskiemi stronnictwami stanął już kompromis, reforma sejmowa nie mogła być dotąd uchwalona.

Posłowie ukraińscy wyciągnęli na czoło swoich żądań: uniwersytet ruski. W tej sprawie stanowisko nasze jasno jest określone. Założeniu uniwersytetu ruskiego nie stawiamy i stawiać nie chcemy żadnych trudności, bronimy się jednak przed tem, aby siedzibą jego był Lwów, raz dlatego, aby nie zacierać polskiego charakteru stolicy naszego kraju, powtóre dlatego, że utworzenie tu uniwersytetu ruskiego obok uniwersytetu polskiego byłoby sposobnością do ciągłych starć i walk i młodzież zamiast się uczyć, rozpolitykowałaby się tylko i dziczała. Posłowie ukraińscy atoli nie chcą tego uznać, upierają się, aby Lwów, który stanął siłami, pracą i kulturą polską oddać im na siedzibę uniwersytetu ruskiego i nie chcą w tej sprawie wcale nawet rokować z Polakami, twierdząc, że mają od rządu zapewnienie, że uniwersytet otrzymają. Gdy my zaś chcemy z nimi mówić o załagodzeniu wszystkich spornych kwestyi, odpowiadają: dajcie nam uniwersytet, a potem o innych sprawach mówić będziemy. Znaczy to, że my mamy wydać im z ręki broń, aby oni potem silniejsi mogli nam dyktować dowolne warunki.

Ale i w sprawie reformy sejmowej posłowie ukraińscy zajmują takie samo uparte stanowisko. Żądają, abyśmy im przyznali trzecią część wszystkich mandatów sejmowych, a oni dopiero mówić będą z nami o innych szczegółach reformy. My zaś chcemy być sprawiedliwi. Jeżeli reprezentacya sejmowa ma być rzeczywiście wyrazem ludności, to musi być opartą nie tylko na samej cyfrze mieszkańców ale i na tem, kto i w jakim stopniu przyczynia się ekonomicznie i kulturalnie do utrzywania kraju. W tym względzie poseł Stefczyk zebrał materyały statystyczne, a rezultaty i wnioski, jakie same przez się z nich się nasuwają, społeczeństwo polskie musi uważać za słuszne.

W sprawie sejmowej reformy posłowie ukraińscy trzymają się takiej samej taktyki, jak w sprawie nniwersytetu. Mówią: dajcie nam trzecią część mandatów sejmowych, a potem o dalszych sprawach mówić będziemy. Znaczy to, że gdy w wzmocnionej sile wejdą do sejmu, jeszcze twardsze żądania narzucać nam spróbują.

Za ustępstwa w jednej i drugiej sprawie nie chcą nawet odstąpić od obstrukcyi, jaką w Wiedniu rozpoczęli, przeciw budowie dróg wodnych galicyjskich. Jest to trzecia najważniejsza sprawa, która na nadchodzących naradach ma być załatwioną. Wiadomo, że na dalszą budowę kanałów potrzeba uchwalenia kredytów przez parlament. I rząd wniósł już w parlamencie projekt takiej ustawy. Przeciw tej ustawie posłowie ukraińscy rozpoczęli obstrukcyę, chociaż budowa kanałów jest tak samo ważna dla ludności ruskiej jak i polskiej, jako pierwszy warunek do uprzemysłowienia kraju. Wolą narazić na szkodę lud własny, byle narazić na straty Polaków. Musimy się więc bronić.

Ale wobec takiego postępowania posłów ukraińskich, wobec odrzucenia przez nich wszelkich kompromisów, musimy bardzo pessymistycznie się patrzeć na za-

powiedziane konferencye Nie mamy żadnej nadzieji, aby one do jakiegoś rezultatu doprowadziły.

Co dzieje się w świecie?

Cały świat ma teraz oczy zwrócone na Turcyę. Przechodzi ona obecnie takie koleje, jakie przechodziła Polska w drugiej połowie XVII. wieku przed swoim rozbiorem. Wewnętrzna anarchia w Turcyi, wzmagająca się od wieku, doszła już do zenitu, aż przed dwoma laty wybuchła rewolucya wojskowa, strąciła z tronu sułtana Abdul Hamida, osadziła na jego miejsce brata, który musiał nadać konstytucyę. Utworzyło się stronnictwo młodo tureckie, które postawiło sobie za cel, przeprowadzić na zasadach konstytucyjnych reformę całego ustroju państwa i podnieść naród z upadku. Do tego jednak potrzeba i czasu dużo i spokoju na zewnątrz i wewnątzz.

Tymczasem Włosi korzystając z wewnętrznych zamieszek Turcyi napadli w zeszłym roku na dwie jej największe prowincye w Afryce, Trypolis i Cyrenajkę i ogłosili się panami tych prowincyi. Wywiązała się wojna, która trwa dotąd. Dla Włochów jest ta wojna dlatego uciążliwą, że odbywa się w krajach pustynnych, gdzie nie ma ani dróg, ani wody, dla Turków zaś dlatego wojna ta jest trudna, że nie mają żadnej floty wojennej, przy pomocy której mogliby dowozić posiłki na teren wejenny.

Gdy wojna ta wyczerpuje siły tureckie stronnictwa w Turcyi zamiast jednoczyć się do wspólnej obrony kraju, poczęły waśnić się coraz namiętniej, wojska poczęły się buntować i w tej chwili Turcya przedstawia obraz anarchii jeszcze większej, aniżeli to miało miejsce w naszej Ojczyźnie.

A najbliżsi sąsiedzi chcą z tego skorzystać. Malutka Czarnogóra pobrzękuje szablą i urządza napady na granicę turecką. Serbia podnosi nowe żądania do Turcyi i grozi wojną, Bułgarya także się sposobi i wywiesza hasła wojenne, a z drugiej strony na ziemiach azyatyckich Rosya gromadzi z każdym dniem większe wojska nad granicę perską. Domowemi kłótniami i zamieszkami wyczerpana Turcya zdaje się być bezsilną.

A tu zbliża się już największe dla niej niebezpieczeństwo: interwencya europejska. Podchodzi ta interwencya z słodkim uśmiechem na ustach, ale jak może się zakończyć, wiemy z własnych smutnych doświadczeń.

Żaden wypadek z półwyspu bałkańskiego nie może być niespodzianką.

Zapiski.

Prośba o nr. 80 i 81 „Gazety Mieszczańskiej“. Tych sz. Czytelników, którzy posiadają egzemplarze „Gazety Mieszczańskiej“ z roku 1908, a nie przechowują kompletu, prosimy uprzejmie o ofiarowanie redakcyi Nr. 80 i Nr. 81.

Bank kredytowy dla rękodzielników powstaje w Krakowie. Przed paru tygodniami na jednem ze zgromadzeń rękodzielniczych w Krakowie uchwalono założyć Bank kredytowy dla rękodzielników celem służenia sferom rękodzielniczym tanim i zdrowym kredytem. Złożono zaraz komitet, który zajął się wypracowaniem statutu i agitacyą dla jednania członków i akcyonaryuszów. Komitet wywiązał się ze swego zadania szybko i energicznie i zapewnił fundusze potrzebne na puszczenie w ruch Banku kredytowego dla rękodzielników. Przed paru dniami odbyło się w sali klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego wielkie zgromadzenie rękodzielników krakowskich i uchwalono przystąpić jak najrychlej do otwarcia Banku kredytowego dla rękodzielników, zwłaszcza, że sytuacya na targu pieniężnym jest ciągle bardzo trudna i ograniczenie kredytu przynosi duże szkody warstwom produkującym. Statuty Banku kredytowego dla rękodzielników otrzymały już zatwierdzenie Namiestnictwa.

Ceny skóry podeszwowej podwyższone zostały o pięć i pół procent.

Sprawy podatkowe. Ponieważ sprawami podatkowemi najgorliwiej będziemy się zajmowali, prosimy wszystkich naszych sz. Czytelników o podawanie nam do wiadomości wszystkich niewłaściwości, szykan, nadużyć fiskalnych, abyśmy opierając się na faktycznym materyale mogli tem skuteczniej zwalczać wszelką presyę podatkową, poza granice ustaw wychodzącą.

Drożyzna. Szkaradnie słowo, pod którego znakiem obraca się nasze życie już od szeregu lat Ceny wszystkiego poszły w górę aż do zawrotnej wysokości i bajką się nam wydaje, gdy słyszymy, że przed 100 laty funt mięsa wołowego kosztował 30 halerzy, funt cielęciny 24 halerzy, hektoliter pszenicy 6 kor., żyta 5 kor. owsa 3 kor. Cała pociecha, jeżeli to może być pociechą, że i inne kraje cierpią z powodu drożyzny. Największa drożyzna panuje w kraju złota w Transvaalu i w Egipcie a potem w Ameryce. W Ameryce jednak panują rozmaite stosunki. W Ameryce północnej drogie są mieszkania i artykuły żywności z wyjątkiem mięsa wołowego, wyroby fabryczne są tanie, przeciwnie zaś w Ameryce południowej drogie są wyroby fabryczne a także i mieszkania, artykuły żywności zaś nie są droższe jak u nas. W Europie do najdroższych państew zaliczają się Anglia, Holandya, Niemcy Austrya i Szwecya. W Austryi pierwszy peryod drożyzny panował w latach 1904 i 1905, w którym to czasie ceny mieszkań, artykułów żywności i wyrobów fabrycznych podskoczyły o 15 do 30 procent, drugi zaś peryod drożyzny przyszedł w latach 1910 i 1911, w których wszystkie ceny tak ogromie podskoczyły, że statystyka nie zdołała jeszcze obliczyć procentowego stosunku podwyżki. Najtańszym krajem w Europie jest Hiszpania, potem Włochy, Belgia i Francya. We Francyi robotnik mający 1000 franków rocznego dochodu może z rodziną żyć bardzo wygodnie.

Co zdarzyło się we Lwowie. Pan Ksawery, słomiany wdowiec, szedł wieczorem przez ulicę, a że był po dobrej wieczerzy, przemyśliwał o innych rozkoszach życiowych. Naraz spostrzegł młodą i przystojnę damę, modnie ubraną. Nie namyślając się długo, zaproponował jej swoje towarzystwo. Dama przyjęła. Poszli więc razem; rozmawiając wesoło, jak dobrzy znajomi. Przed bramą domu, w którym mieszkała zaczepiona, na zapytanie pana Ksawarego, czy i jemu wejść wolno, odpowiedziała: i owszem. Pan Ksawery, pełen już słodkich nadzieji, wszedł z damą na drugie piętro. Dama dobyła z torebki klucz i otworzyła drzwi. W przedpokoju było ciemno. Dama szepnęła: zdejm pan buciki, aby nie zbudzić służącej. Pan Ksawery był posłuszny i zdjął obuwie. Dama wzięła go za rękę i poprowadziła najprzód przez jakiś ciemny pokój. Słyszał wprawdzie dolatujące skądś głosy, ale nie zwracał na to uwagi, przepełniony dumą z tryumfu, jakie odnosi. Naraz dama otworzyła drzwi i szybko pociągnęła pana Ksawarego za sobą. Pan Ksawery znalazł się nagle w saloniku, jasno oświetlonym lampami elektrycznemi. Znajdowało się tam kilka osób. Pan Ksawery w skarpetkach na nogach, z bucikami w ręku, stanął z miną, jaką miewają barany. Lecz dama była grzeczna i zaraz przedstawiła go towarzystwu: Oto pan, który zaczepił mnie na ulicy!

Marnowanie dzieci. Piszą nam: W ostatnich latach rozwinął się we Lwowie ogromnie kolportaż dzienników, kalendarzy i rozmaitych wydawnictw, a w służbę tego kolportażu wprzągnięto niemal wyłącznie dzieci. Codziennie widzieć można po mieście uganiające się setki chłopców i dziewcząt w wieku od lat czasem nawet już siedmiu do kilkunastu, wykrzykujących alarmujące tytuły artykułów, zachwalających pornograficzne wydawnictwa, narzucających się publiczności, żebrzących, a między sobą kłócących się lub prowadzących sprośne rozmawy. Mówią także, że te dzieci, małe dziesięcioletnie dziewczęta, oferują się także z innemi przysługami. Nic dobrego z tych wszystkich małych uliczników nie wyrośnie. Nie uczą się niczego, nie wkładają do żadnej pracy, a przeciwnie przyzwyczajają się do lekkiego życia, nasiąkają najgorszemi przywarami i już w dzieciństwie rozbudzają w sobie złe instykty i namiętności. W innych krajach jest kolportaż pism bardziej rozpowszechniony jak u nas. Ale tam kolportażem zajmują się ludzie, którzy już swoje życie przeżyli, inwalidzi, ułomni, starcy i staruszki, nie zdolni już do zawodowej i ciężkiej pracy U nas zwerbowano do tego kolportażu dzieci. Tak jakbyśmy dzieci mieli za dużo, jakby nasza przyszłość nie wymagała wyrobienia i przysposobienia silnych, wyszkolonych, przysposobionych do zawodu i pracy jednostek, jakby nam było wolno dzieci marnować. Zaglądnijmy do któregokolwiek bądź warstatu, wszędzie brak uczniów, każdy majster skarży się na brak terminatorów. A brak ten jest tak dotkliwy, że poczyna już grozić naszemu rękodzielnictwu klęską. O ileż by więc i ze względu na przyszłość narodu i ze względów społecznych i ze względów ekonomicznych było korzystniej i zdrowiej zwrócić te setki dzieci, marnujących się przy kolportażu pism, nasiąkających zgnilizną ulicy, i wychowujących się na szkodliwych i niebezpiecznych osobników, zawrócić na drogę uczciwej pracy, do nauki rękodzieła. Są przecież jakieś ustawy o ochronie dzieci, są towarzystwa opiekujące się dziatwą, a nikt dotąd nie zwrócił uwagi na ten społecznie i moralnie najszkodliwszy „fach“ dzieci-kolporterów. Niechętnie odwołujemy się do policyi. Ale i jej obowiązkiem jest tu wkroczyć. Kolportażem niech się zajmują ludzie niezdolni już do żadnej innej pracy, a dzieci trzeba wychowywać na uczciwych i prawych obywateli.

Antoni Duda.

Rozwiązanie Rady m. Lwowa. Przeciw dokonanym w lutym r. z. wyborom połowy rady m. Lwowa, mała grupa z opozycyi wniosła protest, a gdy pełna rada protestu tego nie uwzględniła i wybory weryfikowała, ta grupa opozycyi poszła z protestem do namiestnictwa a wreszcie do Trybunału administracyjnego. Trybunał, źle poinformowany, odmówił aktowi weryfikacyi ważności prawnej. Na to odpowiedziała rada w ten sposób, że 90 jej członków manifestacyjnie złożyło mandaty. Wobec tego namiestnik musiał ogłosić rozwiązanie rady miejskiej a jej agendy objęło w myśl postanowienia statutu m. Lwowa urzędujące w chwili rozwiązania rady prezydyum miejskie, złożone z prezydenta p. Neumanna i wiceprezydentów dr. Rutowskiego i dr. Stahla. W ten sposób autonomia miasta została utrzymana, nie został też narażony na wypaczenie lub wstrząśnięcie tok gospodarki miejskiej, tak dobrze za początkowanej i w pewien system już ujętej przez rozwiązaną radę. Rządy w mieście bez rady sprawować będzie powyższe prezydyum miejskie aż do przeprowadzenia nowych wyborów, które się odbędą 16 stycznia 1913 i ukonstytuowania się nowej rady.

Członkowie prezydyum, a zwłaszcza prezydent p. Neumann musieli oddać cały swój czas, wszystkie swoje siły umysłowe i fizyczne, swoje zdrowie, aby podołać olbrzymim zadaniom i obowiązkom, jakie na nich spadły. Zdawało się, że praca jaka na nich spadła, przechodzi siły trzech ludzi, a jednak pracy tej podołali i to najszczęśliwiej i z najpomyślniejszemi rezultatami. Nie tylko, że potrafili wyrobić wszystkie zaległości rady miejskiej tak, że teraz przychodzą już do załatwienia tylko sprawy bieżące i zdaje się, że nigdy jeszcze, jak Lwów Lwowem, sprawy w ratuszu nie były w tak szybkiem tempie załatwiane, ale zdołali także wprowadzić już wiele nowych inwestycyj, naturalnie w ramach budżetu i przystąpili do opracowania większych i głęboko w stosunki ekonomiczne i społeczne miasta sięgających reform, które od dawna załatwienia wyczekują. Tak np. sprawa miejskiej kasy oszczędności, która od dwóch dziesiątek lat tłukła się po rozmaitych biurach, już jest załatwiona i w jesieni rozpocznie fun-

kcyonować. Inny przykład: uregulowano sprawę aprowizacyi mięsa. Takich przykładów moglibyśmy przytoczyć wiele.

Mieszkańcy są z całem uznaniem do obecnych „mieszczańskich“, jak je ogólnie nazywają, rządów na ratuszu i z całą ufnością patrzą w przyszłość. Wszystkie utyskiwania na gospodarkę miejską ustały. Nawet dzienniki, które tak lubią krytykować, wypisują teraz ciągłe pochwały dla rządów mieszczańskich. W pochwałach tych są zgodne pisma demokratyczne i konserwatywne, pisma lwowskie i pozalwowskie. Krakowskie dzienniki „Czas“, „Nowa Reforma“ i „Głos narodu“, w Poznaniu „Dziennik poznański“, w Warszawie „Kurjer warszawski“ stawiają obecne rządy na ratuszu lwowskim jako wzór gospodarki miejskiej. Lwowskie pisma jak „Przegląd“, „Gazeta narodowa“, „Słowo Polskie“, „Dziennik Polski“ raz po raz podnoszą energię, roztropność i doskonały kierunek teraźniejszej gospodarki miejskiej we Lwowie. Musielibyśmy cały numer zapełnić, gdybyśmy chcieli te wszystkie głosy powtarzać. Dla przykładu podamy tylko jedną notatkę «Przeglądu», jaka się pojawiła dnia 23 lipca pod tytułem «Gospodarka miejska podczas bezkrólewia.“ Czytamy w niej: „Obywatele lwowscy komunikują nam zarówno ustnie, jak i listownie zachwyt swój nad teraźniejszą gospodarką miejską we Lwowie. Co tydzień zbierają się trzej dygnitarze miejscy: prezydent i dwaj wiceprezydenci, ludzie rozumni i wytrawni, prawi i pracowici i załatwiają w ciągu paru godzin prawomocnie wszystkie najważniejsze sprawy, które oczywiście doskonale badali podczas całotygodniowego urzędowania. Tak, że to nie jest jakaś przypadkowa uchwała, większością głosów powzięta i bardzo może niesprawiedliwa, lecz ukoronowanie sumiennych tygodniowych studyów, przedsięwziętych przez trzech rozumnych ludzi na podstawie wywodu referenta, W każdym razie dla Lwowa wyjdzie na dobre to rozwiązanie Rady miejskiej. Przez kilka miesięcy będzie administrowany doskonale, a przez następne kilka miesięcy znowu będzie administrowany energicznie, bo radni miejscy będą się bali tego, żeby porównanie z gospodarką komisarzy dzisiejszych nie wypadło na ich niekorzyść“.

Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie przyjmuje zgłoszenia i udziela wszelkich informacyj codziennie w swoich biurach przy ul. Pańskiej 11, I piętro, od 4 do 6 wieczorem.

Zarząd „Samopomocy“ urzęduje każdego piątku od 6 do 7 wieczorem i w tym czasie udziela swym członkom pożyczek.

Z funduszu pogrzebowego wypłacone bywają zasiłki natychmiast.

W najbliższych czasach wydział Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców zajmie się wznowieniem tygodniowych pogadanek zawodowych w lokalu własnym.

Odkrycia i wynalazki.

(Niebezpieczeństwa przyszłości. Co grozi kuli ziemskiej. Sztuczne drzewo. Zalety tego wynalazku).

Kwestya przyszłości kuli ziemskiej interesuje zawsze umysły tak uczonych jak laików, a zainteresowanie to nierzadko przejawia się w dociekaniach, co będzie, gdy tarcza słoneczna, błyszcząca dzisiaj nieskalaną jasnością, zacznie się pokrywać czerwonawemi plamami, świadczącemi, że to przyrodzone źródło światła poczyna się wyczerpywać; co będzie gdy olbrzymie pokłady kruszców i skarby węgla kamiennego zmaleją do tego stopnia, że ludzkość pocznie odczuwać dotkliwe braki; co będzie w wielu innych podobnych wypadkach. I uczeni i laicy wyszukują coraz nowe niebezpieczeństwa, mogące w przyszłości bliższej czy dalszej zagrozić człowiekowi. Niedawno dopiero usiłował wykazać jeden z uczonych, że wymarcie wszystkich rodzajów drzew nie jest już tak odległe, jakby się to wydawać mogło. Dziewicze lasy Kanady, olbrzymie bory Rosyi, Szwecyi, Norwegii itp. zmniejszają się ciągle, ustępując miejsca uprawnej roli, podczas gdy z drugiej strony zapotrzebowanie drzewa w najrozmaitszych gałęziach techniki i życia ustawicznie wzrasta, pochłaniając istniejący dany przez przyrodę materyał, prowadząc wprost rabunkową gospodarkę.

I może właśnie ten niepokój o przyszłość staje się podnietą dla wielu wynalazców, by materyały, dane człowiekowi przez przyrodę, zastąpić sztucznymi, które łatwiej możnaby wyprodukować, niż może tego dokonać natura. Usiłuje się więc zastąpić siłę cieplikową węgla wyzyskaniem sił wodnych, dotąd prawie bezużytecznie ginących w przyrodzie, usiłuje się wykorzystać w większej niż dotąd mierze energię cieplną promieni słonecznych, usiłuje się wreszcie stworzyć nowe sztuczne materyały opałowe. Podobnie i w innych dziedzinach techniki. Najnowszym wynalazkiem w tym zakresie jest sztuczne drzewo technika francuskiego, Ludwika Carré. Wynalazek jest rezultatem długoletniej pracy i szeregu eksperymentów; jeżeli zaś wierzyć można tygodnikowi „The Worlds Work“ nowe sztuczne drzewo nie tylko zastępuje zupełnie drzewo naturalne, lecz pod wieloma względami je przewyższa Materyałem surowym, służącym do wyrobu, jest słoma, więc materyał bardzo tani i w niektórych okolicach nie znajdujący niemal całkiem zużycia.

Sposób fabrykacyi sztucznego drzewa jest następujący: Przy pomocy specyalnego przyrządu dzieli się najpierw źdźbła w kierunku ich długości, aby przez to zniszczyć oporność walcowatej łodygi, której inaczej wcale by użyć nie można. Postrzępione w ten sposób źdźbła gotuje się w pewnej temperaturze z domieszką środków chemicznych, które na razie są jeszcze tajemnicą wynalazcy, a wreszcie przygotowaną tak masę poddaje się silnemu ciśnieniu. Ostatecznie z maszyny wychodzą płyty, nie różniące się niemal od zwykłego drzewa swoim zewnętrznym wyglądem. Aby otrzymać grubsze i wytrzymalsze belki, Carré łączy z sobą poszczególne warstwy przy pomocy innej maszyny. Jak dowiodły przedsięwzięte dotychczas doświadczenia, sztuczne drzewo tem zwłaszcza góruje nad naturalnem, że nie łupie się wcale przy wbijaniu gwoździ lub śrub, nie podlega zupełnie wpływom temperatury i wilgoci, ani nie rozsycha się, ani nie nasiąka wodą. Dla poszczególnych gałęzi przemysłu wynalazek może mieć bardzo doniosłe znaczenie. Carré fabrykuje już ze swego sztucznego drzewa doskonałe ołówki, obecnie zaś rozpoczął na większą skalę fabrykacyę zapałek. Sztuczne drzewo pali się jasnym płomieniem i daje bardzo dużo ciepła, nie wytwarzając prawie całkiem dymu i pozostawiając tylko bardzo nie wiele popiołu, wobec czego, w razie masowej produkcyi, mogłoby też być używane jako doskonały środek opałowy. Carré sądzi, że wynalazek może przynieść wielkie korzyści* zwłaszcza jego ojczyźnie; wiadomo bowiem, że Francya stoi na drugiem miejscu w rzędzie tych państw, które są skazane na import zagraniczny celem zaspokojenia zapotrzebowania drzewa.

*) Dzięki Bogu, my jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że jeszcze na długie czas, dłuższe niżeli życie człowieka, mamy w naszym kraju tyle lasów, iż zapewniają nam one podostatkiem potrzebnego nam materyału drzewnego.

Zapytania nadeszłe do redakcyi.

1. Jaki domek dla robotników został na obecnej wystawie architektonicznej w Krakowie za najodpowiedniejszy uznany?

2. Jak daleko postąpiła sprawa dostawy materyałów z lasów państwowych?

3. Gdzie można nabyć fornieru do robót pileczkowych?

(Sz. naszych Czytelników prosimy u rzejmie o nadsyłanie na powyższe pytania odpowiedzi. Nadesłane nam odpowiedzi drukować będziemy w numerach następnych.)

Ceny ogłoszeń
w „Gazecie Mieszczańskiej“:
Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 22) ctm. jednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 36, ćwierć strony jednorazowo K 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.
Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

NADESŁANE.

Kalendarz
„Kaliczanin“
na rok 1913
za kilka dni opuści prasę.

Równocześnie wyjdzie kalendarz ścienny, kalendarze blokowe i kalendarze kieszonkowe, oraz terminarz (raptularz) dla adwokatów, sądów i notaryuszów, nakładem

Drukarni Piller-Neumanna
Lwów, Łyczaków 3.

Krajowa Wytwórcza
Spółka majstrów stolarskich
(z ograniczoną poręką)
we Lwowie, ul. Pańska l. 9.
poleca wszelkie meble, jak kompletne urządzenia sypialni, jadalni, salonów i t. d., i t. d. w każdym stylu i fasonie. Wykonanie najstaranniejsze, materyał najtrwalszy, ceny fabryczne.



— U kogoby, do licha — zamówić sobie eleganckie ubranie?

— I ty nad tem głowę sobie łamiesz? — Toż na całą Galicyę słynie Atelier mód męzkich

BŁAŻEJ i Ska
we Lwowie, plac Halicki l. 12a.

Zwracamy uwagę, że Atelier Mód Męzkich **Błażej i Ska** prowadzi zarazem specyalną pracownię strojów polskich narodowych.

Nasze szkoły.

Humoreska.

Przecie to lat temu dwadzieścia pięć, gdym szkołę średnią skończył, a ten młody student teraz jest w szkole. On będzie wiedział.

— Rozejrzeć się i rozgarnąć niepodobna w bogactwie niezmiernem. Ta błoń dunajcowa jako kwietna tęcza. Złote kwiaty, purpurowe kwiaty, liliowe kwiaty. Mój kawalerze, co to za kwiat?

Student obejrzał szafirowy kwiat.

— Nie wiem.

— A ten purpurowy jak się nazywa?

— Ja nie wiem.

— A ten złoty?

— Ja nie wiem.

Pytałem go o nazwy i właściwosci innych kwiatów, roślin, ziół. Nie odrzekł nic. Dobył z kieszeni papier i pokazał mi go. Było to świadectwo szkolne. W rubryce „postęp z botaniki“ było napisane: celująco.

I w istocie młodzieniec botanikę umiał celująco. Na pamięć wybornie umiał o przyswajaniu węgla przez rośliny, o rozmnażaniu się pierwotka i o skróconem kształceniu się pokolenia jajonośnego. Jednej rzeczy tylko nie umiał i nie wiedział: jak się nazywają rośliny na dunajcowem polu

— — — — — — — — — —

Innego studenta zaprowadziłem do jesiennej laski. Zastawa z leszczyny, ryba jesienią w dół wody idzie. Idzie wstecz, skorzystał z tego rybak, pułapkę leszczynową za tawił, sto ryb wpadło w laskę.

Otworzyłem matnię; wziąłem do ręki pierwszą rybę.

— Jak się nazywa ta ryba?

— Nie wiem.

— A ta srebrna z pletwą czerwoną?

— Nie wiem.

— A ta czarna z grzbietu złota, po bokach w czarne oka strojna?

Zamyślił się chłopczyna. Wychowankowi wielkiego miasta plącze się coś po głowie, słyszał raz dziwną nazwę.. Nie pamięta dokładnie czy to była roślina czy ryba Ależ ryba..

— Jak się nazywa ta ryba?

— Orkisz, proszę pana.

Byłem wzburzony.

— Ależ mój chłopcze młody! Orkisz to zboże! Orkisz, to coś w stylu jęczmienia

Zezłościł się na mnie młodzienie c. Dobył z kieszeni świadectwo szkolne, pokazał mi rubrykę postępów. Z historyi naturalnej postęp celujący. I on w istocie na ten stopień zasłużył On historyę naturalną znakomicie umiał. Wiedział wybornie, że jądro komórkowe jest cząstką plazmy, że w skład jego wchodzą nukleiny, że te nukleiny pochłaniają barwiki, skutkiem czego jądro barwi się żywiej od plazmy. Ogromna wiedza wykazywała tylko ten drobny niedostatek że chłopiec nie zna ani jednego kwiatka, w wodzie nie rozpozna ani jednej ryby, no i nie wie, który to orkisz jest rybą...

Ludwik.

Browar książąt Sanguszków

w TARNOWIE

poleca

swoje doborowe piwo

Składy we Lwowie ul. Kordeckiego 17.

oraz we wszystkich większych miastach w całej Galicyi.

Mleczarnia

M. Lamaszewskiej

przy ul. Pańskiej l. 11a

urządzona z komfortem wydaje śniadania, objady i kolacye, przyjmuje abonentów, wydaje również do menażek.



Hygieniczne wózki, kołyski, łóżka dziecięce, meble bambusowe, wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, nieprzemakalne pudła na kapelusze i suknie w olbrzymim wyborze **tanio**

poleca zaszczytnie znana fabryka

A. KONIEWICZ

Lwów, Batorego 12. Cenniki franco.

Antoni HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki 9.



Wyłączne zastępstwo na wschodnią Galicyę słynne Weck'a aparaty „gotuj na zapas“ owoce, jarzyny, mięsiwa itp. Lodownie pokojowe od k. 45·—. Maszynki ameryk. do lodów na litr 1, 2, 3, 4 po kor. 11·—, 13·—, 15·— i 19 — Naczynia aluminiowe najzdrowsze i trwałe.

Siatka druciana do okien, zielona metr k. 1·60 Wszelkie narzędzia gospodarcze.

Poleca się
PRACOWNIA
WYROBÓW BLACHARSKICH
F. Książkiewicza
przy ul. Szeptyckich 54.
(dom własny)
do wszelkich robót budowlanych
i galanteryjnych.

Pracownia Obuwia
GUSTAWA KAWCZYŃSKIEGO
we Lwowie
ulica Grodecka l. 54.
wykonywa wszelkie obuwie po cenach
najprzystępniejszych.

HANDEL HERBATY i KAWY
Edmunda Riedla
c. k. nadwornego dostawcy
we Lwowie, ul. Teatralna 3.
poleca:
Herbatę zbioru majowego
bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.
Kawę, codziennie świeżo paloną!
sciśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.
Kawę surową, w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.
Proszę żądać szczegółowych cenników.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE,
najstarsza i największa instytucya asekuracyjna polska założona w roku 1860
przyjmuje ubezpieczenia **od ognia** (pioruna, eksplozyi), **gradu — kradzieży i rabunku** — oraz **na życie** (kapitałów, rent, posagów i t. p.)

Informacyi udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie mor. — Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie, oraz około 2.000 agencyi Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Ślązka i Morawy.

Z końcem roku 1911 wynosiły:
Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym:
Kor. 2.449,776.885·—
Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym:
Kor. 125,861.965·—

Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot względnie dywidendę.
Dotychczas wypłaciło:
Zwrotów i dywidend: Kor. 39,600.500·— Odszkodowań: Kor. 267,671.236· —

Fundusze gwarancyjne
wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1911:
Kor. 65,529.515· —

Pozostające pod tym samym Zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. — Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

LEON GEORGEON
Lwów, ul. Ruska l. 1.
Skład i pracownia instrumentów lekarskich oraz przyborów do pielęgnowania chorych, poleca bandaże i aparaty ortopedyczne.
Po cenach fabrycznych.

Bilety wizytowe, zaproszenia
:-: ślubne i balowe :-:
wykonywa
Drukarnia Piller-Neumanna
we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 3.

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritz.**
Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie.

Nr. 83. Lwów, niedziela 7. września 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ"

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie	— K. 50 h.
kwartalnie	1 „ 50 "
rocznie	6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie	— K. 30 h.
rocznie	3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 22) ctm. jednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 36, ćwierć strony jednorazowo K 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rat at.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Skoro się rozglądniemy w życiu publicznem mieszczaństwa, spostrzegamy, że tak we Lwowie, jak i w innych miastach, prawdziwie czynnych jest bardzo mało jednostek, ogół zaś poczuwa się do wypełnienia swych publicznych obowiązków obywatelskich tylko tak, jak to się mówi, od święta. Tymczasem publiczne życie mieszczaństwa na każdem polu, bo i społecznem i kulturalnem i ekonomicznem i politycznem i wychowania tak się rozrosło, tyle powstało spraw i kwestyj, tyle jeszcze jest do wywalczenia, tyle stanowisk do obsadzenia, że siły tych jednostek, choćby się dwoiły i troiły, nie wystarczą do wykonania wszelkich zadań i do sprawowania wszystkich posterunków.

Dlatego koniecznem jest, aby jeżeli mieszczaństwo ma się rozwijać i potężnieć, garnęły się z pośród niego uświadomione i inteligentne osobistości do pracy publicznej. Dla każdego znajdzie się robota. A każdy może sobie wybrać taki dział pracy, jaki najbardziej odpowie jego zamiłowaniu, jego uzdolnieniu i jego warunkom osobistym. Nasza akcya organizacyjna potrzebuje wielu ludzi z talentem agitacyjnym, działalność przemysłowa i ekonomiczna potrzebuje ludzi wykształconych fachowo, działalność polityczna i społeczna ludzi wyrobionych i znających stosunki.

Więc najpierw z serdecznym apelem zwracamy się do wszystkich, którzy czują się być polskimi mieszczaninami, aby każdy wedle swoich sił i uzdolnienia zechciał wziąć na siebie cząstkę z publicznej pracy mieszczaństwa. A nie idzie tu o chwilowe porywy. Lecz idzie o pracę systematyczną, ciągłą, wytrwałą. Niech każdy sam sobie wymierzy swój udział w pracy ogólnej, lecz to, co sobie wymierzy, niech uważa za swój obowiązek, który spełnić powinien i musi. I ze spełniania tego obowiązku ma się wykazać przed organizacyą mieszczańską.

Potem potrzeba nam jak najwięcej związków, kółek, reprezentacyj mieszczańskich. I znowu nie tylko we Lwowie, ale w każdem mieście, miasteczku, chociażby najmniejszem, gdzie tylko żyje garstka mieszczaństwa polskiego. A w tym celu, aby idea mieszczańska mogła się wszędzie krzewić i aby każdy mieszczanin, gdziekolwiek losy go osiedliły, czuł się jednością z wielką organizacyą mieszczańską, z nią jednako myślał i z nią na swoim posterunku współpracował dla jednego celu. Wszystkich zaś tych związków, kółek, reprezentacyj nici muszą się zbiegać we wspólnem centrum, w organizacyi mieszczańskiej, która dopiero wówczas spotężnieje i osiągnie na układanie się stosunków w kraju wpływ równy temu, jaki posiadają już wielkie organizacye innych warstw. Więc drugi nasz apel, równie gorący, do wszystkich mieszczan, aby się grupowali w związki i kółka, które razem jak wszystkie kółka w jednej maszynie, celowo funkcyonującej, złożą się na organizacyę mieszczańską, cały kraj obejmującą.

A trzeci nasz apel, najbardziej serdeczny, zwracamy do młodych mieszczan. Z całym naciskiem wzywamy ich do przystępowania do naszej organizacyi mieszczańskiej, w której znajdą nietylko pracę już na dziś, ale także niejako szkołę publicznego życia. Weźmy którekolwiek bądź z ostatnich wyborów, a zawsze zobaczymy, że za mało było kandydatów ze stanu mieszczańskiego na posłów sejmowych, nie mówiąc już na posłów do rady państwa. Podobnie za mało bywa kandydatów do rad miejskich, do rad powiatowych, a gdy już idzie o obsadzenie jakiegoś posterunku przez mieszczanina, to trudności w wyszukaniu go bardzo wiele. Wszyscy zaś wiemy, że dlatego tak powoli stan mieszczański się rozwija i dlatego interesy mieszczaństwa są w takiem zaniedbaniu, że nie mamy własnych reprezentantów w ciałach ustawodawczych, a bardzo mało w ciałach samorządnych. Jak do każdego zawodu, tak i do pracy publicznej sposobić się i uczyć trzeba. Współobywatele muszą znać działalność i uzdolnienie tego, komu mają z całem zaufaniem mandat powierzyć. Taką szkołą publiczną dla młodych mieszczan może być tylko nasza organizacya, w niej tylko mogą się sposobić do obejmowania przeróżnych posterunków publicznych, w niej tylko mogą się dać poznać współobywatelom.

Wszyscy, którzy się czujecie polskimi mieszczaninami przychodźcie do nas! Będziemy razem pracować nie przeciw komu, ale dla siebie, dla kraju dla ojczyzny. Podnosząc się kulturalnie, pomnażając wytwórczość, rosnąc w znaczenie, będziemy zarazem mnożyć siłę i bogactwo kraju i tak równorzędnie z dobrymi obywatelami z warstw innych przydawać cegłę po cegiełce do odbudowy ojczyzny.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska" znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Wychowanie przyszłych obywateli.

Jak dom budowanym być musi od fundamentów, tak społeczeństwo, a w społeczeństwie każdy stan, wychowany być musi od podstaw. Przyszły obywatel już od zarania swego dzieciństwa powinien być wychowany celowo. A właśnie wychowywanie przyszłych rękodzielników jest u nas w największem zaniedbaniu.

Przypatrzmy się, skąd rekrutuje się materyał na uczniów i terminatorów, którzy z czasem wyszkolić się mają na rękodzielników i wyrość na obywateli. Są to najczęściej chłopcy z rodzin najuboższych; rodzice ich, zajęci całodzienną pracą, prawie zawsze pozadomową, nie mogli im dać ani żadnego wychowania moralnego, ani wszczepić w nich żadnych zasad. Dzieci takie chowają się najczęściej na ulicy i już w dzieciństwie przyswajają sobie najgorsze przywary. Potem idą do szkoły ludowej. Ale nienauczone ani karności, ani obowiązkowości, uczą się mało. a że czas pozaszkolny spędzają znowu na ulicach, nie przesiąkają tem, co szkoła dobrego daje. Tak skończywszy, a raczej przepchawszy się przez szkołę ludową, bywają oddawane przez rodziców do terminu.

Przeciw temu wystąpiło Stowarzyszenie przemysłowe introligatorów i Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych, odnosząc się do Magistratu jako do władzy przemysłowej i do Izby handlowej z prośbą o interwencyę, a zarazem postanowiono przez deputacyę udać się do komendanta korpusu z zapytaniem, na jakiej właściwie podstawie zarząd aresztu garnizonowego był upoważniony do otwarcia takiej pracowni.

O rezultacie tych zabiegów nie omieszkamy w swoim czasie donieść naszym czytelnikom. *I. St.*

Sprawy krajowe.

W chwili, gdy niniejszy numer „Gazety Mieszczańskiej“ oddajemy do druku, odbywają się w gmachu sejmowym konferencye prezydyów stronnictw polskich, celem przygotowania się do jesiennej sesyi sejmowej Idzie o sprawę sejmowej reformy wyborczej, która przed wielu już laty postawiona na czoło spraw krajowych, domaga się załatwienia, wnosi bowiem ciągły niepokój i rozdrażnienie w stosunki publiczne. Z tą sprawą związana jest jednak sprawa ruska, albowiem posłowie ukraińscy przez swoją obstrukcyę w sejmie uniemożliwiali dotąd załatwienie sprawy reformy sejmowej. Idzie więc nietylko o osiągnięcie porozumienia między stronnictwami polskiemi co do wielu spornych jeszcze punktów sejmowej reformy, — porozumienie to jednak jest możliwe, — ale idzie także o porozumienie z Rusinami, które w obec upartego stanowiska posłów ukraińskich jest bardzo trudne. Stanowisko posłów ukraińskich charakteryzowaliśmy w poprzednim numerze. Do tej chwili nie zeszli oni z tego stanowiska ani odrobinę i nie okazują najmniejszej chęci do ustępstw. Żadnej zaś zgody bez ustępstw obustronnych pomyśleć sobie nie można, bo właściwie ugoda na tem się zasadza, że każda ze stron coś ze swoich pretensyj ustępuje.

Tyle jest pewnem, że rozpoczęte obecnie konferencye i narady pójdą w żywszem tempie. Nie tylko dlatego, że sama sprawa nagli, ale dlatego, że przed rozpoczęciem obecnych konferencyj w gmachu sejmowym, odbyły się w Wiedniu narady przywódców Koła polskiego z rządem. Rząd naciska, aby Polacy w swoich ustępstwach dla Rusinów poszli jak najdalej, bo w ten sposób spodziewa sobie pozyskać w parlamencie wiedeńskim głosy 30 posłów ukraińskich. Nadto naciskać zaczęło stronnictwo ludowców na załatwienie sprawy reformy wyborczej a w końcu i stronnictwo demokratów bezprzymiotnikowych zwróciło się do rządu, aby przyspieszył załatwienie reformy. Nie jest więc wykluczone, że pojawi się jakiś projekt rządowy. W związku z tem stoją zapewnienia ze strony pół-urzędowej, że sejm galicyjski zwołany zostanie z pewnością około 20. września.

Mimo to, patrząc na uporczywe stanowisko ukraińskie, my nie możemy wyzbyć się naszych pessymistycznych obaw. które w poprzednim numerze wyraziliśmy i nie podzielamy optymistycznych nadziei co do zwołania sejmu, a w każdym razie co do normalnego jego funkcyonowania.

*

Z Wiednia przyszły alarmujące wiadomości w sprawie budżetu państwowego na rok 1913. Budżet ten w ten sposób się układa, że najpierw każdy minister resortowy zestawia swój budżet specyalny. Otóż gdy zesumowano te specyalne budżety, pokazał się niedobór 150 milionów, z powodu olbrzymich żądań ministra wojny na nowe uzbrojenia, nowe armaty i nowe okręty. Każdy więc minister musiał coś ze swoich pozycyj skreślić. Otóż jak donoszą najgorzej na tych skreśleniach wyszła Galicya. A rzecz najbardziej dla nas dotkliwa, że głównie skreślano pozycye dotyczące przemysłu i robót publicznych. Szczegółów jeszcze niema, Jest to jednak znowu bardzo bolesny dowód, jak bardzo potrzeba nam w ciałach ustawodawczych własnej reprezentacyi, któraby naszych interesów broniła.

Co słychać w świecie.

Sprawą turecką zajmuje się w tej chwili świat polityczny bardziej niżeli kiedykolwiek. Akcya wojenna w Trypolitanii na chwilę przycichła a cała sprawa przeniosła się na drogę pokojową i to w dwóch kierunkach. W małem miasteczku w Szwajcaryi zjechali się reprezentanci Włoch i Turcyi i omawiają warunki pokoju. Nie jest wykluczonem, że te konferencye prędzej czy później doprowadzić mogą do zawarcia traktatu pokojowego między Włochami i Turcyą, oba te bowiem państwa są już wyczerpane i oba pragną pokoju. Z drugiej strony za inicyatywą austryackiego ministra spraw zagranicznych Berchtolda rozpoczęły się między mocarstwami europejskiemi narady, czy nie należałoby za wspólną interwencyą wszystkich mocarstw przystąpić do trwałego uregulowania wewnętrznych stosunków w Turcyi. Ponieważ jednak interesy mocarstw są sprzeczne, wątpić trzeba, czy zapoczątkowane obecnie obrady doprowadzą do wspólnego kroku mocarstw.

Tymczasem państwa bałkańskie, sąsiadujące z Turcyą: Bułgarya, Serbia i Czarnogóra ciągle grożą jej wojną. Do nich w ostatnich czasach przyłączyła się jeszcze Grecya. W Albanii są ciągłe niepokoje i bunty.

*

W Chinach wrzenie rewolucyjne wzmogło się znowu. Powodem tego jest rosnące niezadowolenie z Juanszikaja, prezydenta ministrów. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że Juanszikaj ma wytknięty przed sobą swój cel osobisty. Najpierw usunął duchowego twórcę obecnej republiki chińskiej dr. Sunjatsena, potem kazał rozstrzelać generałów, którzy odegrali najwybitniejsze role w nowym chińskim ustroju państwowym. Właśnie to samowolne stracenie zasłużonych generałów jest powodem nowego wrzenia rewolucyjnego. Zdaje się, że lada dzień wybuchnie wojna domowa między południowemi a północnemi prowincyami państwa. Jeżeli Juanszikajowi uda się odnieść zwycięstwo, ogłosi się on dyktatorem. A od dyktatorstwa do tronu krok jeden. Ogólne też panuje przekonanie, że Juanszikaj myśli o koronie.

A nad czem tymczasem radzi nowy parlament chiński? Żadna z nowych instytucyi chińskich, donosi jeden z korespondentów, nie naraziła się na tyle krytyki ze strony ogółu i prasy, jak Tsanjijuan, to jest zgromadzenie doradcze, albo jak właściwie należałoby ją nazwać, chińska izba posłów. Każda prowincya posiada tu przedstawicieli i żadna decyzya rządu chińskiego nie ma znaczenia, jeżeli nie przejdzie przez tę izbę. Poza tem argusowemi oczyma śledzi to zgromadzenie każdy ruch prezydenta i jego urzędników. Pod tym względem sprawuje urząd dawnych cenzorów.

Oto już od pięciu miesięcy panowie posłowie zbierają się codziennie od godz. 9 zrana do 5 po południu; gdyby jednak kto przejrzał protokoły tego zebrania, to przekonałby się łatwo, że przez cały czas istnienia właściwie burzyło tylko, a nic nie budowało. Wszystko istniejące w Chinach musiało przejść przez tę maszynę, nic jednak nie wyszło z niej poprawionem, lepszem. Ostatnie przesilenia gabinetowe wykazały, jakie stanowisko zajmuje parlament ten względem rządu. Jeden gabinet upadł wskutek intryg posłów, dwa inne izba odrzuciła, obecny zaś utrzymuje się tylko pod groźbą armii i całej prasy. Także układy o pożyczkę międzynarodową znalazły tu najliczniejszych przeciwników.

Najbardziej jednak zaszkodził sobie ów dziwaczny parlament w opinii ogółu rozprawami nad sprawą reformy ubrania. Nie mniej, jak dziesięć posiedzeń poświęcono tej sprawie, a przez cały ten czas sala parlamentu zamieniła się na sklep z artykułami mody. Wystawiono tu wszelkie możliwe i niemożliwe okazy mody dla płci obojej. Ze trzydzieści kapeluszów sterczało na kijach, jak strachy na wróble. Stare stroje chińskie i mandżurskie zebrano w kącie oddalonym, W ciągu kilku posiedzeń kłócono się żarliwie, czy kaftan, używany obecnie przez chińczyków jest pochodzenia chińskiego, czy też mandżurskiego. Całe znów inne posiedzenie poświęcono wyłącznie przymierzaniu kapeluszów. Nawet sprawa kołnierzyków i krawatów wywołała długie rozprawy. Przed kilku wreszcie dniami parlament ukończył pracę w tej sprawie, a grube foljały protokołów świadczą, jak była gorliwa.

Wynik zaś jej streszcza się w następującem rozporządzeniu, mającem odtąd obowiązywać obywateli państwa niebieskiego:

1) Wszyscy urzędnicy chińscy bez względu na stopień i rangę, mają nosić ubranie europejskie, złożone z czarnego surduta i spodni, lakierków i cylindra z jedwabiu chińskiego. Przy zwykłych okolicznościach cylinder może być zastąpiony przez kapelusz miękki, kształtu znanego pod nazwą „Derby“, z filcu lub jedwabiu, wyrobionego w Chinach.

2) Chińczycy nie piastujący żadnych urzędów, mają również używać podczas uroczystości cylindra, surduta i t. d.

3) Osoby wojskowe, policyanci, sędziowie i studenci nosić mają odpowiednie mundury.

4) Kobiety używać mają kapeluszów według mody europejskiej, a co się tyczy reszty ubrania, to mogą nosić dotychczasowe stroje z pewnemi zmianami.

Podczas ostatnich dwu posiedzeń — określono też, jako dodatek do reformy stroju, sposoby powitania. Regulamin pod tym względem brzmi dosłownie, jak następuje:

Zwyczajne powitanie: Zdjęcie kapelusza i pochylenie się jednorazowe. Urzędowe powitanie: Zdjęcie kapelusza i pochylenie się trzykrotne. Kobiety nie potrzebują zdejmować kapeluszów.

Oto nad czem radzi parlament chiński w chwili tak poważnej, gdy rozstrzyga się los ostateczny olbrzymiego państwa, gdy odpadają od niego całe prowincye, gdy mocarstwa ostrzą sobie zęby na owoc rozkładu tego olbrzyma. Nie dziw, że wzrasta wątpliwość, czy nowy system rządów potrwa długo w Chinach.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Zapiski.

Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie przyjmuje zgłoszenia i udziela wszelkich informacyj codziennie w swoich biurach przy ul. Pańskiej 11, I piętro, od 4 do 6 wieczorem.

Zarząd „Samopomocy“ urzęduje każdego piątku od 6 do 7 wieczorem i w tym czasie udziela swym członkom pożyczek.

Z funduszu pogrzebowego wypłacone bywają zasiłki natychmiast.

W najbliższych czasach wydział Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców zajmie się wznowieniem tygodniowych pogadanek zawodowych w lokalu własnym.

Z działalności prezydyum m. Lwowa. Prezydyum miejskie, pełniące funkcye w zastępstwie rozwiązanej rady, załatwiło na ostatniem posiedzeniu, we wtorek 3 września, 68 spraw. Były to same sprawy bieżące, gdyż jak już w poprzednim numerze donosiliśmy, prezydyum wyrobiło wszystkie zaległości, pozostawione przez radę i obecnie każdą wpływającą sprawę załatwia tak szybko, jak to nie dzieje się w żadnym urzędzie. Najważniejszą sprawą, załatwioną na ostatniem posiedzeniu, było postanowienie objęcia od Wydziału krajowego budowy kanałów głównych (kolektorów) za ryczałt 401,291 K. z tym dodatkiem, że rozpoczęcie budowy zależy od płynności przewidzianych na ten cel ustawowo funduszów, a zarazem uchwalono kredyt na urządzenie betoniarni miejskiej. Dla rękodzielników powzięto doniosłego znaczenia uchwałę, mianowicie odpisano należytość za kupiony przez Izbę stowarzyszeń rękodzielniczych grunt na placu Strzeleckim pod budowę własnego domu. Nadto powzięto drugą uchwałę w sprawie przełożenia kanału w tej części placu Strzeleckiego, gdzie ma stanąć dom Izby stowarzyszeń rękodzielniczych. Uchwałami temi prezydyum miejskie zobowiązało sobie bardzo cały stan rękodzielniczy. Dalej uchwaliło prezydyum miejskie dodatkowy kredyt 5636 K. na dokończenie budowy pierwszych łazienek ludowych na placu Bema, wydało dwa konsensy na budowy nowych 4-piętrowych kamienic, a to M. Rohatynowi ul. Kościuszki 10 i spółce Stadtmüller i Czudżak na ul. Batorego; wykonanie robót ziemnych dla drogi do szkoły im. Lenartowicza powierzyło spółce Popielecki i Kinel po 2 K. 10 h. za metr sześcienny, załatwiło cały szereg spraw administracyjnych, budowlanych i szkolnych i załatwiło także długi szereg prośb stron prywatnych.

Z prezydyum m. Lwowa. Po rozwiązaniu rady m. Lwowa funkcye rady objęło wedle postanowienia statutu miasta, urzędujące w chwili rozwiązania rady prezydyum, to znaczy prezydent p. Józef Neumann, pierwszy wiceprezydent dr. Rutowski i drugi wiceprezydent dr. Stahl. Tymczasem grupa osób, która była założyła protest przeciw ostatnim wyborom połowy rady miejskiej i wywoławszy znaną decyzyę Trybunału administracyjnego, spowodowała 90 radnych miejskich do złożenia mandatów, w następstwie czego rada musiała być rozwiązaną. — otóż ta sama grupa zwróciła się do namiestnictwa z żądaniem powołania do prezydyum miasta jeszcze dr. Aschkenazego, motywując swe żądania następująco: Dr. Aschkenazy był trzecim wiceprezydentem, wprawdzie jeszcze podczas kadencyi poprzedniej rady miej., której mandat wygasł z początkiem roku 1911, ale ponieważ nowo ukonstytuowana a wyszła z wyborów w lutym 1911 rada nie dokonała wyboru trzeciego wiceprezydenta, przeto dr. Aschkenazego trzeba ciągle uważać za trzeciego wiceprezydenta, ponieważ statut miejski postanawia, że prezydent i wiceprezydenci urzędują aż do wyboru nowych, Z interpretacyą taką zgodziło się namiestnictwo i po porozumieniu się z Wydziałem krajowym wezwało prezydenta p. Neumanna o powołanie dr. Aschkenazego, jako trzeciego wiceprezydenta do prezydyum miejskiego. Stosując się do tej decyzyi namiestnictwa zaprosił prezydent p. Neumann dr. Aschkenazego już na ostatnie posiedzenie prezydyum miasta we wtorek dnia 3. września. Ponieważ dr. Aschkenazy dawniej nie miał sobie przydzielonego żadnego wydziału do urzędowania, więc i teraz urzędowania podobnego nie obejmie.

Instruktor ministerstwa handlu dla stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie powróci z urlopu 20 września i wtenczas obejmie urzędowanie.

Lwowska Izba rękodzielnicza, a obecnie izba Stowarzyszeń rękodzielniczych, istnieje 44 lat a nie 14, jak w poprzednim numerze przez pomyłkę wydrukowano.

Konkursy. Magistrat m. Lwowa ogłosił konkurs na 4 premie po 1120 Kor. z fundadacyi im. Franciszka Blanka dla czeladników rzemieślniczych, pragnących samoistnie wykonywać przemysł rękodzielniczy. Wylosowane premie wypłacone będą dopiero po wykazaniu się upoważnieniem władzy przemysłowej na samoistne wykonywanie rękodzieła. Losowanie odbędzie się 4. grudnia. Podania o przypuszczenie do losowania wnosić można do 30. września do III. departamentu Magistratu.

Magistrat m. Lwowa ogłosił konkurs z fundacyi Emilii Dąbkowskiej na zasiłek 200 kor. dla rzemieślnika celem umożliwienia mu rozpoczęcia samoistnego wykonywania zarobkowości. Pierwszeństwo mają rękodzielnicy profesyi szewskiej. Podania wnosić można do 30. września do magistratu.

Magistrat m. Lwowa ogłosił konkurs z fundacyi Emilii Dąbkowskiej na wsparcie 40 kor. dla wdowy lub sieroty po mieszczaninie. Podania wnosić można do 30 września do magistratu.

Dostawy. Ministerstwo wojny rozpisało dostawę różnych artykułów a między innymi czapek, kamizelek, pleców do kamizelek, pasków, sznurów, kardaczy, (szczotek), kożuchów, kołnierzy futrzanych i t. p. Termin wnoszenia ofert do 1 października b. r.

Magistrat lwowski rozpisał dostawę papieru dla magistratu i urzędów miejskich na 3 lata od 1 stycznia 1913 do 31. grudnia 1915 Publiczna licytacya ofertowa odbędzie się w poniedziałek 16 września o godz. 11. przed południem w III. departamencie magistratu. Magistrat z urzędami miejskimi z wyjątkiem administracyi dochodów niestałych potrzebuje w jednym roku papieru z przecięcia trzech ostatnich lat około 11.000 K.

Rozpisanie budów. Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie rozpisała publiczną licytacyę na wykonanie budynku dla pomieszczenia koszar, kąpieli natryskowych itd. na stacyi Podgórze—Płaszów. Oferty wnosić można najdalej do 16. września.

„Gwiazda“, stowarzyszenie rękodzielników lwowskich, istniejąca od lat 44 odbyło ubiegłej niedzieli walne zgromadzenie. „Gwiazda“ stow. przed nowym okresem rozwoju, przystąpiła do budowy dużego 3-piętrowego domu mieszkalnego dla członków. Wydział, mimo, że był pochłonięty sprawami tej budowy, nie zaniedbywał działalności także w innych kierunkach, zwłaszcza narodowym i humanitarnym. Walne zgromadzenie uchwaliło wydziałowi zaufanie i uchwaliło mu absolutoryum. Na kuratorów zaproszeni zostali: ks. biskup Bandurski, dr. Ernest Adam, dr. Kazim. Czarnik, dr. Tadeusz Dwernicki, inż. Edmund Krzen; Jerzy ks. Lubomirski i ks. kan. Andrz. Świsterski. Członkami wydziału zostali wybrani: Czołowski Bog., Gürsching Wal., Ilasiewicz Wład., Iwaśko Jan, Kiełbusiewicz Miecz., Roch Teod., Laskowski Kajet., Lech Ant., Zagórski Wincent. Zastępcami: Benrad Gabryel, Machalski Mar., Lech Mar., Madura Ant., Piękosz Wład., Preidl Eug, Pludra Ferd, Turkiewicz Andrz., Wiszniewski Wład. Do komisyi szkontrującej: Dominik Kar., Góralewicz Antoni, Kuciel Mar., Łowicki Tom., Witowski Józef, Delegatami do „Związku polskich Gwiazd“; Gürsching, Ilasiewicz, Iwaśko, Laskowski, Lech Ant. i Madura.

Co zdarzyło się we Lwowie. Pan Izydor idąc jednem przedmieściem, znalazł na ulicy banknot dwudziestokoronowy. Pan Izydor był człowiekiem uczciwym, nie chciało mu się jednak odnosić znalezionych pieniędzy na policyę, a z drugiej strony żal mu było przypadającego na niego znaleźnego. Aż przyszła mu szczęśliwa myśl. Wezmę sobie przypadające znaleźne, a pieniądze zostawię. Rozminął więc u siebie znaleziony banknot, 2 korony jako znaleźne zatrzymał sobie, a resztę 18 koron położył na to samo miejsce, gdzie leżał przedtem cały banknot. Lecz, gdy już miał odchodzić, pomyślał sobie, że jest niebezpiecznie tak zostawiać pieniądze na środku drogi, bo może je znaleźć człowiek nieuczciwy i sobie przywłaszczyć, podniósł więc owe 18 koron z ziemi i schował do leżącego obok stosu cegieł, przygotowanego do jednej zastanowionej z powodu ograniczenia kredytu budowy. Ładnie przykrył pieniądze cegłą. Na drugi dzień poszedł z ciekawości zobaczyć, co stało się z temi pieniądzmi. Podniósłszy cegłę, ucieszył się bardzo, że pieniądze znalazł. Ale kiedy znalazł, należy mu się znaleźne. Jedną koronę zmienił znowu u siebie, odliczył skrupulatnie 1 Kor. 80 hal. jako znaleźne, a resztę 16 K 20 hal. znowu ładnie nakrył cegłą. I odtąd codziennie chodził p. Izydor na spacer do tego stosu cegieł, codziennie znajdował pieniądze codziennie odbierał sobie skrupulatnie dziesięć procent znaleźnego, aż gdy zostało tylko 2 K. których wedle ustawy znalazca oddawać nie potrzebuje, zabrał resztę. Pan Izydor był uczciwym człowiekiem.

„Kurjer polski“, organ kupiectwa polskiego, wychodzący od lat sześciu w Krakowie, jedyne polskie pismo kupieckie w naszym kraju, — zawiadamia, że musi z końcem września zawiesić wydawnictwo, z powodu znacznego deficytu. Z żalem notujemy tę wiadomość. „Kurjer polski“ służył przedewszystkiem interesom małego polskiego kupiectwa w Galicyi i żleby to świadczyło o zmyśle organizacyjnym i o poczuciu kooperatyw, wśród polskich kupców, gdy pismu swemu pozwolili upaść. Wyrażamy też nadzieję, że odezwie się w kupiectwie polskiem solidarność, nakazująca podtrzymanie wydawnictwa własnego organu, i że kupcy liczną prenumeratą dopomogą komitetowi redakcyjnemu „Kurjera polskiego“ do uratowania pisma od upadku.

23.109 osób pobierało w roku 1911 naukę w zakładach naukowych, utrzymywanych staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej! Cyfry te mówią same za siebie! Dwa gimnazya realne i dwa seminarya nauczycielskie, pięć szkół wydziałowych i jedenaście szkół ludowych na kresach zachodnich, około 200 klas eksponowanych przy szkołach ruskich na kresach wschodnich, trzy szkoły przemysłowe uzupełniające i szkoła gospodarstwa domowego, szkoła handlowa żeńska, 40 kursów przemysłowo-handlowych i zawodowych, 45 szkółek początkowych i 115 kursów dla dorosłych analfabetów, 17 ochronek, 30 burs dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, 16 uczelń dla młodzieży szkolnej i ognisk dla terminatorów — oto owoc wytężonej pracy TSL. na różnorodnych polach oświaty narodowej, oto plon, z którego społeczeństwo może być dumne. Mimo tak bogatego plonu dużo jeszcze ugorów na naszej niwie, „dużo jeszcze cieniów zostało“ — wiele trzeba pracy, rąk do niej zdrowych i ochotnych i środków ułatwiających tę pracę! Prócz poparcia moralnego, trzeba jeszcze pomocy materyalnej. Dlatego społeczeństwo winno masowo pracę tę poprzeć zapisując się na członków TSL. Trzydzieści tysięcy członków zgrupowanych w TSL., to zamało na pięciomilionową ludność polską w Galicyi. Za prace TSL. trzeba odpowiedzieć czynem!

Szósty zjazd techników w Krakowie zapowiedziany na 12 do 16 września, zapowiada się bardzo licznie. Zgłosili udział nie tylko technicy z trzech zaborów, ale także Polacy, żyjący w wielu miastach Europy. Zgłoszono również wielką ilość zajmujących referatów, które poruszają doniosłe problemy techniki. Będą one miały trwałe znaczenie dla rozwoju techniki polskiej, a szczególnie referaty z aktualnych dziedzin, a mianowicie budowy i hygieny miast, oraz referaty w sprawie dróg wodnych.

Dzieci a kolportaż pism. Węgierski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, zakazujące osobom poniżej 18 lat liczącym trudnienie się kolportażem i sprzedażą pism po ulicach. Nadto każdy kolporter musi uzyskać zezwolenie policyi na trudnienie się sprzedażą pism po ulicach i będzie musiał nosić na ramieniu opaskę, ze swoim numerem legitymacyjnym. Dalej nie wolno kolporterom prowadzić ze sobą dzieci w czasie wykonywania kolportażu, a wreszcie nie wolno kolporterom wywoływać niczego więcej, jak tytuł pisma, które sprzedają i jego cenę. — To rozporządzenie węgierskiego ministra spraw wewnętrznych podajemy za wzór naszym władzom. Idzie nam przedewszystkiem o zakaz używania dzieci do kolportażu, o ratowanie tych setek dzieci marnujących się przy ulicznej włóczędze z pismami i wyrastającej na szkodliwe i niebezpieczne osobniki a uzyskanie ich dla uczciwej pracy.

Najbliższe postoje wystawy ruchomej Ligi pomocy przemysłowej, połączone z wykładami o przemyśle krajowym, ilustrowane obrazami świetlnymi odbędą się w Bełzcu 7. i 8. września, w Lubyczy 9. i 10. września w Teniatyskach 11. i 12. września, w Werchratej 13. i 14. września, w Potyliczu 15, i 16. września, w Dziewięcierzu 17. i 18. września. w Radrużu 19. i 20. września w

Wróblaczynie 21. i 22. września, w Niemirowie 23. i 24. września, w Szczerzecu 25. i 26. września, w Magierowie 27. i 28. września, w Ulicku 29. i 30. września, w Rawie ruskiej 1. i 2. października.

Przeciw drożyźnie żelaza. Nasz przemysł żelazny i nasi rękodzielnicy, włościanie, górnicy itd., wszyscy składają olbrzymi haracz kartelowi żelaznemu, płacąc za żelazo 25 do 50% drożej ponad ceny w Niemczech. Olbrzymi wiec konsumentów żelaza odbędzie się w październiku w hali ratuszowej we Wiedniu, w celu wywalczenia tańszych cen żelaza. W tym celu także w Galicyi za inicyatywą redakcyi „Dźwigni“ tworzy się komitet akcyi „o tańsze żelazo“. Pierwsze posiedzenie tego komitetu odbędzie się w niedzielę d. 8. września w »Muzeum wynalazków i handlu“ we Lwowie (przy ul. Bourlarda). Kto z miejscowych interesentów chce otrzymać zaproszenie może się zwrócić pod adresem redakcyi „Dźwigni“. Zamiejscowi zaś, chcący się poinformować o planie walki o tańsze żelazo, mogą otrzymać Nr. 370 „Dźwigni“ z odnośnemi wiadomościami odwrotną pocztą. Wystarczy adres; Redakcya „Dźwigni“ Lwów.

Zawodowa szkoła uzupełniająca dla uczniów rzeźnickich i masarskich otwartą zostanie w tym miesiącu przy szkole św. Marcina we Lwowie. Ze względu na to, że uczniów rzeźnickich i masarskich jest stosunkowo wielka ilość, a gdy obowiązek ucznia do szkoły wieczornej jest obecnie bardzo ściśle przestrzegany, zdawało się w roku zeszłym, iż nie wszyscy uczniowie obowiązani do uczęszczania na naukę wieczorną mogli być z powodu braku miejsca do szkoły na wspólną naukę przyjęci.

Również okazało się, że plan nauki dla uczniów rzeźnickich i masarskich musi być odmienny od zwykłego typu planu naukowego dla szkół uzupełniających, a n. p. nauka rysunków, do której u innych zawodów tak wielką przykłada się uwagę, schodzi u rzeźników i masarzy na plan drugi, podczas gdy wiadomości handlowe, obliczenia towaru, nauka anatomii, weterynaryi i znajomość przepisów weterynaryjnych i rzeźnianych powinna być bezwarunkowo ściśle wykładaną. Dlatego też magistrat miasta Lwowa w porozumieniu się ze stowarzyszeniem przemysłowem rzeźników i masarzy przeznaczył szkołę św. Marcina dla uczniów rzeźnickich i masarskich, a stowarzyszenie przyjąwszy obowiązek pokrywania części wydatków na szkołę, zwróciło się do magistratu z prośbą, aby w wydziale szkolnym tejże szkoły reprezentowani byli zastępcy stowarzyszenia rzeźników i masarzy i aby plan nauki szkolnej obejmował nie tylko zwykłe przedmioty wykształcenia ogólnego, ale również kładł nacisk na te wiadomości, o których wyżej wspominaliśmy. Z wprowadzeniem tej szkoły w życie wszyscy uczniowie zapisani w stowarzyszeniu, będą mieli obowiązek szkołę tę ukończyć, a na przyszłość żaden uczeń, który nie wykaże się świadectwem z ukończonej szkoły, nie będzie dopuszczony do egzaminu na czeladnika i pozostanie zawsze tylko pomocnikiem przemysłowym. *J. St.*

Grobowce mikadów. Parlament japoński wyasygnował 1.200.000 jenów, co czyni przeszło 2,80.000 koron na budowę grobowca dla cesarza Mutsuhity. Bardzo ciekawe są zwyczaje, towarzyszące wyborowi miejca dla zmarłego cesarza Japonii. W tym kierunku w dziejach Japonii istniały dwie epoki Pierwsza z nich sięga XIV. wieku, a charakteryzują ją ponure obrządki, zapożyczane od sąsiednich Chin. Kapłani japońscy wyszukiwali stada białych wołów i wypuszczali je w pobliżu rezydencyi zmarłego mikada. Miejsce, które sobie woły szczególnie upodobały, uważane było za szczególnie szczęśliwe i święte, tu też rozpoczynano budowę grobowca. Jeżeli to miejsce znajdowało się na równinie, kopano głęboki dół, w którym następne z ciosanych kamieni budowano grobowiec, jeżeli natomiast woły zatrzymały się w górach, kuto w skale odpowiedniej wielkości jaskinię. Grobowiec powinien był być gotów w ciągu 43 dni, tak przepisywało prawo. Wszyscy robotnicy, żony zmarłego oraz dzieci, które przyszły na świat w roku jego zgonu, wreszcie stado białych wołów i kapłan najwyższy, który pierwszy odprawiał modły po zmarłym cesarzu. otaczali sarkofag, śpiewając cicho żałobne pieśni, a tymczasem grobowiec z zewnątrz zawalano kamieniami i zamurowywano. Podróżny angielski James Smitten, znalazł na początku ubiegłego stulecia w jednem z miast w północnej Japonii sarkofag jednego z cesarzów. W pieczarze, której część uległa zniszczeniu wskutek trzęsienia ziemi, obok kamiennego grobowca, kryjącego szczątki mikada, znalazł całe stosy kości, pozostałe po zamurowanych tutaj ludziach i zwierzętach. Epokę drugą cechuje większa humanitarność i zmysł estetyczny. Wybór miejsca, na którem zbudowany ma być grobowiec dla cesarza, pozostawiono białym gołębiom albo synogarlicom. Miejsce takie poznawano również po obfitości rosnących na niem białych kanianek, dokoła których latały roje pszczół i pstrych motyli, noszących na skrzydłach swoich tajemnicze hieroglify. Wznoszono lub wykuwano w skale, jak dawniej sarkofag kamienny, nie rozlegały się już jednak łkania żywcem zamurowanych, lecz lekki szelest setek tysięcy białych motyli z żałobnym znakiem na skrzydłach stulał do snu wiecznego leżącego w grobowcu mikada.

Hygieniczna moda. Bardzo hygieniczną nowość wprowadzono w obecnym sezonie letnim w miejscowościach leczniczych i kąpielach morskich, mianowicie chodzenie na świeżem powietrzu bez kapelusza. Podobno nowość ta przywędrowała z Ameryki i słusznie doznała odrazu powodzenia.

W angielskich i francuskich kąpielach nadmorskich rzadko kto zjawia się na plaży w kapeluszu, a jeżeli go nosi to w ręku lub przypięty do ubrania za pomocą specyalnej łapki, wynalezionej w tym celu przez sprytnych przedsiębiorców.

Co prawda, moda ta nową nie jest. Miliony dzikich nie używają żadnego nakrycia głowy, a w starożytnej Grecyi i Rzymie, chociaż czapki i kapelusze były znane, chodzono zwykle z głową obnażoną i w ten tylko sposób przedstawiane są w rzeźbach starożytnych najklasyczniejsze męskie i żeńskie piękności. Dzisiejsza jednak moda nie ma nic wspólnego z gracyą starożytnych. Ci, którzy nie noszą kupelusza, robią to ze względów hygienicznych, chociaż obok hygieny czuć jeszcze snobizm i pozę. Hygieniczny jest nowy zwyczaj bez kwestyi. Skóra głowy potrzebuje tak samo, jak skóra na reszcie ciała transpiracyi, a zahartowanie głowy może ją ustrzedz od wielu bolów, newralgii, a także wzmocnić włosy i uchronić je od wypadania.

Pytanie jednak, w jaki sposób mają się kłaniać mężczyźni, którzy nie noszą kapelusza? Pod tym względem jest już kilka projektów. Jedni radzą salutować po wojskowemu, ale to wydaje się dla innych śmieszne, więc jest druga rada, aby kłaniać się tak jak kobiety: skinieniem głowy. Są jednak tacy, dla których i to wydaje się zbyt fatygującem, więc radzimy wprowadzić miły uśmiech na znak powitania, miły uśmiech bez względu na to, czy zbliża się do nas niewypłacalny dłużnik, czy też gospodarz, nie chcący odnowić mieszkania i podwyższający bez końca komorne. Czy tak, czy owak, sprawa ukłonu nie będzie trudna do rozwiązania i utrze się sama przez się, jeżeli tylko moda nieużywania kapelusza przyjmie się na dłużej

Dotychczasowe powodzenie zdaje się zapowiadać jej istnienie długotrwałe, przynajmniej na wilegiaturze.

Siła odkaźna słońca wzmaga się w wyższych warstwach powietrza. Stwierdzili to niedawno dwaj lekarze niemieccy, lekarz wojskowy Flemming oraz dr. Crusius, badaniami czynionymi w balonie, na wysokościach 5 do 6 tysięcy metrów. Okazało się, że w tych wyżynach powietrznych promienie słońca trzykroć silniej działają zabójczo na rozmaite bakterje, aniżeli w warstwach przyziemnych. Bądźcobądź badania owe potwierdzają doświadczenie, iż dla chorych na piersi i t. p. pobyt w górskich okolicach jest najpożyteczniejszym: i czystość większa powietrza działa błogo, i siła znaczniejsza promieni słonecznych niszczy zarazki.

Czego się z nudów nie robi. Miljonerki amerykańskie wynalazły obecnie nowy sport. Oto chodzą one same na targ po różne sprawunki bez służących. Propagatorką tego sportu jest znana przewódczyni sufrażystek amerykańskich, p. Belmont, miljonerka amerykańska. Pani ta twierdzi, że w ten sposób położą panie amerykańskie koniec niesumienności służących. Obecnie widzieć można na targach po miastach amerykańskich eleganckie damy w kostiumach, specyalnie na „targ“. Często się zdarza, że damy te automobilami odwożą sobie do domu zakupione ogórki lub marchew.

Szkoła dla aspirantów farmacyi. Pragnąc ułatwić uczniom farmacyi naukę do egzaminu tyrocynalnego i dać im należyte przygotowanie do wykładów uniwersyteckich, założyło gremium aptekarzy Galicyi wschodnicj w r. 1908 szkołę dla aspirantów farmacyi, która rzeczywiście odpowiada dawno odczuwanej potrzebie i daje rezultaty bardzo dodatnie. Organizacya tej szkoły polegała na razie na tem, że dwa razy w ciągu roku (od 1 kwietnia do 31 maja i od 1 października do 30 listopada) odbywały się w lokalu gremialnym wykłady, repetytorya i ćwiczenia praktyczne z dziedziny chemii, botaniki, fizyki i farmacyi. Z nowym kursem rozszerza Gremium plan nauki, wprowadzając jeszcze wykłady: „O najważniejszych ustawach aptekarskich i o zasadach książkowania w aptece“. Wykłady te objął magister farmacyi dr. Antoni Sklepiński, ponadto zaś, jak poprzednio docentami szkoły są pp. magistrowie farmacyi: dr. Emanuel Blumenfeld i dr. Henryk Ruebenbauer, a kierownictwo naukowe szkoły spoczywa w rękach dr. Piepes-Poratyńskiego. Obecny dziesiąty z rzędu kurs rozpocznie się 1 października i trwać będzie do ostatniego listopada. Zgłoszenia aspirantów, względnie aspirantek, przyjmuje osobiście lub listownie przewodniczący gremium, aptekarz p. Karol Sklepiński, najpóźniej do dnia 15 września. Taksa wynosi 90 kor. i złożona być ma przy wpisie.

Odkrycia i wynalazki.

(Nowy materyał budowlany. Nowe piorunochrony)

Amerykańscy budowniczowie prowadzą obecnie próby z nowym materyałem budowlanym „Gunisem“, który podobno dzięki swym właściwościom, może wywołać duży przewrót w technice budowlanej. „Gunis“ właściwie nie jest nowością. Jest to dobrze już znany i stosowany powszechnie beton cementowy, lecz beton więcej ścisły, używany przytem w stanie płynnym i dlatego nadający się do wszelkiego rodzaju tynkowania nie tylko ścian lecz i głębokich rowów w gruncie ruchomym. Cała różnica w porównaniu z betonem polega na sposobie użycia. „Gunis“ zastosowuje się do celów budowlanych za pomocą przyrządu podobnego do sikawki do gaszenia ognia. W odpowiedni rezerwoar nalewa się pewną ilość „gunisu“, to jest mieszaniny wody, cementu i piasku, i za pomocą pompy płyn ten wyrzuca się na zewnątrz przez kiszkę i pifel. Dzięki silnemu parciu strumień „gunisu“ przenika nawet do małych szpar, zapełnia je i po stwardnieniu tworzy twardy blok nawet z ciał bardzo porzystych. Również dzięki parciu zdolność przystawania „gunisu“ nawet do powierzchni twardych i gładkich, jak do przedmiotów stalowych, jest 27 razy większa niż zwykłego cementu. „Gunis“ po stwardnieniu jest o 260 procent twardszy niż cement zastosowany w sposób zwykły. Aparat gunisowy jest tak niewielki, że można go podwieźć na kółkach w każde miejsce. Przy budowie kolei można go ustawić na platformie wagonowej. Przy kończącej się obecnie budowie kanału panamskiego zastosowano „gunis“ po raz pierwszy na wielką skalę i osiągnięto bardzo pomyślne rezultaty. Dzięki niemu przeprowadzono przekopy w takich ruchomych warstwach ziemi, których inaczej nie można było w karby ująć.

*

Piorunochrony od lat 250, t. j. od czasu wynalezienia ich przez Benjamina Franklina nie wiele się zmieniły. Stwierdzono jednak, że w licznych wypadkach piorunochron Franklina jest niewystarczający, mianowicie odmawia służby i nie zabezpiecza budynków na wysokich górach. Przyczyna tego w tem, że piorunochron ma sprowadzić piorun w ziemię a tymczasem w górach powierzchnia ziemi jest zazwyczaj zamarznięta lub pokryta warstwą śniegu, a lód i śnieg nie przewodzą wcale elektryczności. Trzeba było za tem poszukać innego środka, mogącego zabezpieczyć budynki wysoko położone przed katastrofami piorunowemi. Obecnie znaleziono go w wynalazku, zwanym klatka Faradaya. Chemik Faraday odkrył, że ciało przewodzące elektryczność, otoczone ze wszystkibh stron metalową osłoną jest zabezpieczone przed wyładowywaniem elektryczności. Odkrycie to spróbowano zastosować w miejsce piorunochronu. Pierwszą praktyczną próbę dokonano na obserwatoryum astronomicznem, stojącem na szczycie Montblanc. Cały budynek obito blachą miedzianą tak, że znalazł się on niejako w miedzianej klatce. Jak dotąd nowy ten sposób funkcyonuje znakomicie mimo licznych i groźnych burz dotąd piorun ani razu nie uderzył w budynek astronomiczny na Montblanc, podczas gdy w w latach poprzednich pioruny czyniły w nim liczne i częste szkody. Ujemną stroną tego wynalazku jest, że koszta jego są bardzo wysokie. Jeżeli jednak zdoła się go ulepszyć w tym kierunku, by zamiast płyt wystarczała siatka metaliczna, będzie mógł znaleźć szersze zastosowanie.

Przeciwko katastrofom kolejowym.

Dokonane w tych dniach w miejscowości Watchet, w hrabstwie angielskiem Somerset, niezmiernie ciekawe doświadczenia z nowym przyrządem dla zapobiegania katastrofom kolejowym pozwalają przypuszczać, że niezadługo już starcia się pociągów, biegnących po jednym torze, przejdą do liczby wspomnień przeszłości.

Na torze długości dwu mil ang. dwie lokomotywy usiłowały w ciągu kilku godzin najechać na siebie, ale siła tajemnicza udaremniła wszystkie te wysiłki.

Wprost zdawało się widzom, że obie te maszyny obdarzone są mózgiem, wobec bowiem zbliżającego się niebezpieczeństwa wydawały gwizd przeraźliwy, puszczały w ruch hamulce samodziałające i stawały naprzeciwko siebie w przyzwoitej odległości, choć maszyniści ich, siedzący wygodnie na tendrach, nie ruszyli nawet palcem, aby tego dokonać.

„Rozumne“ te lokomotywy są wynalazkiem inżyniera australijskiego A. R. Angusa.

Przybywszy niedawno do Anglii dla demonstrowania wynalazku, Angus wynajął tor od Tow. kolejowego „West Somerset Nineral Railway“ i kupił od Tow. „Great Western Railway“ dwie stare lokomotywy, które zaopatrzył w wynalezione przez siebie przyrządy.

Jak łatwo się domyślić, w wynalazku tym odgrywa rolę główną prąd elektryczny. Prąd ten przechodzi do przyrządu, umieszczonego na lokomotywie, a puszczającego w ruch gwizdawkę i hamulce za pośrednictwem zwykłego drutu telegraficznego, umieszczonego wzdłuż toru. W pewnych odstępach znajdują się na nim kolce wystające, nazwane przez wynalazcę „rampami“ i odgrywające rolę niezmiernie czułych palców, zawiadamiających lokomotywę: czy tor jest wolny, nawet wówczas, gdy maszynista, palacz, dróżnik lub oficyalista sygnałowy, a nawet wszyscy razem, zaniedbali swoich obowiązków.

W razie niebezpieczeństwa pociąg staje samodzielnie, jednocześnie zaś przyrząd ostrzega także pociągi, dążące po tym samym torze za pociągiem zatrzymanym, i wstrzymuje bieg ich natychmiast.

Najbardziej podniecającym dla tłumu widzów, zebranych na miejscu prób, był widok dwu lokomotyw, puszczonych na siebie z obu krańców dwumilowego toru całą siłą pary. Oczywiście, maszyniści pościwszy w ruch lokomotywy, zeskoczyli z nich dla bezpieczeństwa.

Oba potwory żelazne pędziły ku sobie, kołysząc się na szynach, z szybkością szaloną. Widzom dech zamierał w piersiach ze wzruszenia. Przyrządy jednak ostrzegawcze nie zaspały sprawy. Z otworów obu gwizdawek buchnęły strumienie pary, rozległ się gwizd przeraźliwy i obie lokomotywy, zwolniwszy biegu zatrzymały się w końcu bez niczyjej pomocy.

Wynalazca streszcza korzyści swojego wynalazku jak następuje:

Pociągi będą mogły biedz z zupełnem bezpieczeństwem całą siłą pary podczas mgły gęstej.

Jeżeliby kto przeciął drut, położony wzdłuż toru, to pociągi znajdujące się w pobliżu przerwy, staną, gdyż przeszkoda ta powstrzyma pracę lokomotywy i puści w ruch hamulce.

Wreszcie maszynista niedbały, lekceważący otrzymane sygnały elektryczne i dopuszczający do tego, aby pociąg zatrzymał się samodzielnie, musi dokonać pewnych manipujacyi dla dostania klucza, który pozwoli mu puścić w ruch pociąg, niedbalstwo więc jego będzie samodzielnie zanotowane.

Dalsze próby wykażą zapewne, o ile przyrząd wynalazcy australijskiego jest praktyczny przy dłuższem używaniu, jeżeli zaś dadzą wyniki tak korzystne, jak podczas prób już dokonanych, to bezwątpienia zastosować go muszą rychło wszystkie koleje na kuli ziemskiej.

Jak popiera się przemysł krajowy.

Dzienniki krakowskie donoszą, że na przestrzeni między Oświęcimem a Krakowem wymaga kanał aż trzech t. zw. „aquaductów“, mianowicie w Oświęcimiu nad Sołą, w Zatorze nad Skawą i w Skawinie nad Skawinką Będą to aquaducty olbrzymie, zwłaszcza drugi, którego długość wyniesie 200 m, na budowę zaś spotrzebuje się przeszło 200.000 metrów sześciennych samego szutru Koszt jego obliczają na około 3 miliony koron, czyli trzy razy więcej aniżeli skawińskiego.

Wykonanie tych kolosów powierzono niemieckiej fabryce żelaza i odlewarni w Witkowicach! A uczyniono tak nietylko wbrew interesom ludności miejscowej — która traci w ten sposób nadzieję zarobku. Wykonanie tych objektów przez fabrykę żelaza, a zatem w żelazie jest zamachem na sameż owe aquaducty. Dziś bowiem jest to pod względem technicznym krok wstecz. Dość powiedzieć, że zaniechanie budowy ich systemem żelazno betonowym, obniża wartość praktyczną tychże pięciokrotnie. Sama już konieczność ciągłej konserwacyi aquaductów żelaznych, powoduje ich niepraktyczność, a obok niej także drożyznę.

Budowane systemem żelazno-betonowym, objekty wspomniane zyskałyby na trwałości i na cenie, wreszcie mielibyśmy możność zatrudnienia naszego robotnika, dalibyśmy zarobek setkom ludzi, bogactwo wielu biednym dziś gminom. Wszystko to odebrano nam. Roboty oddano fabryce witkowickiej, by na galicyjskich kanałach zarobić mogli Niemcy, postąpiono tak nawet ze szkodą dla tychżesamych kanałów. Bo nieświadomością wszak tłómaczyć się rząd nie może; dlaczegoż w takim razie buduje on mosty na Dunajcu pod Nowym Targiem systemem żelazno-betonowym?

Rotschyldy zarobić muszą. Dlatego wszystkie części wykonane zostaną na miejscu, w Witkowicach, a później znacznym kosztem zwiezione i zmontowane naturalnie przez niemieckich robotników.

Rzecz to już zdecydowana. Przewodniczący komisyi dla czuwania nad sprawą kanałów p. Kędzior winien najenergiczniej przeciwko podobnemu nadużyciu zaprotestować. Jeżeli zaś słowom naszym nie wierzy, łatwo sprawdzić to może; plany są już gotowe a fabryka witkowicka czyni już przygotowania do robót.

Zapobiedz pokrzywdzeniu naszemu czas jeszcze, lecz czas najwyższy, a zapobiedz, miejmy nadzieję, uda się dzielnemu dotąd opiekunowi kanałów galicyjskich. Kraj nasz, nie kto inny, wynieść powinien wszelkie z kanałów i ich budowy korzyści. Wszakże dlatego także walczyliśmy o nie i żądali najwcześniejszego rozpoczęcia robót.

Wreszcie i o tem pamiętajmy, że także dobroć budowli wymaga naszej ręki. Nie zapomniał nikt chyba skandalicznej afery pomiarowej, gdzie wyszła na jaw cała nieudolność czeskich i niemieckich geometrów. Tego rodzaju zdarzenia powtarzać się nie powinno w interesie naszych kanałów, a rąk do pracy i sił wykwalifikowanych nie zabraknie u nas z pewnością!

Zapytania nadeszłe do redakcyi:

4. Jaki jest najnowszy system suszarń dla średnich pracowni stolarskich?

5. Jakie wyniki i rezultaty miała zwołana przez Wydział krajowy ankieta w sprawie budownictwa?

6. Gdzie można dostać podręcznik polski z polskimi nazwiskami narzędzi rękodzielniczych?

(Sz. naszych Czytelników prosimy uprzejmie o nadsyłanie na powyższe pytania odpowiedzi. Nadesłane nam odpowiedzi drukować będziemy w numerach następnych.)

Nadeszłe odpowiedzie:

Na zapytanie 1 (w Nr. 82). Na wystawie architektonicznej w Krakowie za najlepszy typ domu z ogródkami dla 4 rodzin w Kolonii robotniczej uznano projekt Karola i Tadeusza Stryjeńskich. Za najlepszy zaś typ domu o tanich mieszkaniach dla 8 rodzin, w ogrodzie uznano projekt również Karola i Tadeusza Stryjeńskich.

Na to samo zapytanie otrzymaliśmy jeszcze drugą odpowiedź od p. J. W. Pozwolę sobie przedewszystkiem nadmienić, jakie zalety według mego zdania, winien mieć domek dla robotnika. Przedewszystkiem powinno się w budowaniu urządzeń mieszkań dla robotników uwzględniać co najmniej trzy kategorye: 1) dla zwykłego robotnika o jednej izbie, 2) dla robotnika ukwalifikowanego o dwóch izbach 3) dla kierownika (werkmistrza) o 2 do 3 izbach stosownie do licznej rodziny. Do każdego mieszkania powinny być osobno strych i piwnica, prócz tego jedna wspólna ubikacya dla 2 do 4 rodzin, mieszcząca piec piekarski, kocioł do prania i wannę do kąpieli. Wejście do każdego mieszkania powinno być osobne, o ile możności tak rozmieszczone, by jedna rodzina z drugą nie były zmuszone się stykać. Mieszkanie każde powinno mieć dostateczną ilość światła i łatwość przewietrzenia. Otóż zwiedzając wystawę architektoniczną w Krakowie, niestety domku takiego tamże nie znalazłem. Prawdopodobnie głównym celem tejże wystawy było przedstawienie nadesłanych na konkurs modeli domków mieszkalnych w otoczeniu ogrodowem, jako też wystawienie domu wraz z całem urządzeniem dla rodziny zamożniejszej, który to dom rzeczywiście robił bardzo dobre wrażenie. Natomiast tak domek dla robotnika jakoteż dla rękodzielnika robiły wrażenie bardzo pobieżnego traktowania a swoim rozkładem i wewnętrznem urządzeniem pod względem praktycznym i hygienicznym wykazywały wiele braków. Widocznie nie było głównym celem inicyatorów wystawienie idealnego mieszkania dla robotnika i rękodzielnika, co już ze składu komitetu wynika, w którym pominięto prawie zupełnie sfery przemysłowe. Pomimo to wszystko należy się inicyatorom uznanie za uczynienie pierwszego kroku na tem polu.

Inspektor podatkowy.

Pan inspektor podatkowy przyszedł do kancelaryi punktualnie o godzinie dziewiątej rano. Zapalił papierosa i przewracał karty ogromnych ksiąg, które przed nim leżały.

Tam są spisane wymiary należytości podatku gruntowego, zarobkowego, domowo-klasowego, domowo czynszowego, osobisto-dochodowego i jeszcze całego szeregu innych podatków.

Pan inspektor podatkowy przewraca kartki i czyni w księgach poprawki. Obywatel ziemski podał, że grunta nad rzeką są drugiej klasy. Urzędownie stwierdzono, że jest to ziemia pierwszej klasy, więc podatek w wysokości 1200 koron, podnosi się na 2345 koron 64 halerzy. Właściciel domu podał we fasyi, że z kamienicy ma dochodu 8920 koron, kłamie bezczelnie, on musi mieć więcej, pan c. k. inspektor podatkowy nie wie wprawdzie, ile on ma, no, ale prawdopodobnie musi mieć więcej, i pisze dochód 16.811 koron 76 halerzy, a od tego wymierza mu podatku 7230 koron 38 halerzy. Majster szewski narzeka, że jeść co niema, stwierdzono jednak, że on posiada chałupkę pod rogatką i że nie ma weksli w Banku austro-węgierskim, gdyby więc naprawdę mu się jeść chciało, to by robił długi, z tego wysnuwa pan c. k. inspektor wniosek, że gałgan ten musi mieć grube pieniądze i dochody ze szewstwa, skutkiem czego podwyższa mu podatek zarobkowy z 20 koron na 87 koron 53 halerzy.

— Tak rzekł pan inspektor podatkowy, oczy od księgi odrywając i zapytał woźnego: — Czy jest co nowego?

— Oto co dziś nadeszło — odrzekł woźny, podając panu inspektorowi podatkowemu dziesięć funtów papieru.

— Co to jest?

— Same rekursy opodatkowanych ludzi.

— Rekursy? Czy już zrobiona gutaperkowa stampila?

— W tej chwili ją przynieśli.

Ślicznym drukiem wyrzeźbione stoi na gutaperce: „Rekursu nie uwzględnia się“.

— Weź te papiery, umaczaj stampilię we farbie i wal! — mówi pan inspektor podatkowy do woźnego.

— Jakto? Przecież pan inspektor rekursów nie czytał.

— Głupiś. Po co czytać! Opodatkowany zawsze się tylko wykręca od płacenia.

Jako dziewoja wiejska na stępie stojąc, dźwignię przeważa, aby młot wpadł do ducy, gdzie się na kaszę jęczmień przerabia, a maszyna regularnem i rytmicznem tempem się odzywa, tak w kancelaryi inspektoratu podatkowego rozlegało się donośne echo. To woźny na rekursach obywateli ziemskich, mieszczan i chłopów wali pieczęć: „Rekursu nie uwzględnia się“.

Do biura pana inspektora podatkowego przyszedł pieczątkarz.

— Czego pan sobie życzy? — pyta go pan inspektor podatkowy,

— Przyniosłem rachunek za kauczukową stampilię.

— Ile kosztuje?

— Cztery korony.

Pan inspektor podatkowy zapłacił, gdy zaś pieczątkarz odszedł, rzekł sam do siebie:

— Cztery korony! Straszliwie drogo! Ależ on ma zysku na tem najmniej ośmdziesiąt procent.

Otwarł księgę podatków z przemysłu i zapisał:

„Pieczątkarzowi podwyższa się podatek zarobkowy z 10 koron na 87 koron 13 halerzy“.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek żyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyi ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

Mleczarnia
M. Lamaszewskiej
przy ul. Pańskiej l. 11a
urządzona z komfortem wydaje śniadania, objady i kolacye, przyjmuje abonentów, wydaje również do menażek.



Hygieniczne wózki, kołyski, łóżka dziecięce, meble bambusowe, wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, nieprzemakalne pudła na kapelusze i suknie w olbrzymim wyborze tanio
poleca zaszczytnie znana fabryka
A. KONIEWICZ
Lwów, Batorego 12. Cenniki franco.

Kalendarz
„Kaliczanin“
na rok 1913
za kilka dni opuści prasę.
Równocześnie wyjdzie kalendarz ścienny, kalendarze blokowe i kalendarze kieszonkowe, oraz terminarz (raptularz) dla odwokatów, sądów i notaryuszów, nakładem
Drukarni Piller-Neumanna
Lwów, Łyczaków 3.

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Getritz. Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie.

Nr. 84. Lwów, niedziela 15. września 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ"

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie	— K. 50 h.
kwartalnie	1 „ 50 "
rocznie	6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoist ych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie	— K. 30 h.
rocznie	3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 22) ctm. jednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 36, ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Słyszymy często zarzut: Mieszczanie nie mają programu! Zarzut taki dochodzi nas nieraz nawet z kół mieszczańskich. A jednak nie ma bardziej nieuzasadnionego zarzutu.

Mieszczanie mają swój program. Krótki i zwięzły: praca organiczna. Znaczy to: silne stanięcie oboma nogami na gruncie realnym i dzisiejszym. Nie wyrzekają się przez to mieszczanie ani tradycyi, ani spuścizny przeszłości, przeciwnie wszystko to, co w tej przeszłości było dobre, wielkie, święte, czczą, pielęgnują, pragną przekazać w świetlanej aureoli swoim następcom, a dla siebie, w chwilach trudnych i ciężkich, czerpią w niem podnietę duchową. Ale mieszczanie wiedzą, że tak im, jako stanowi, jak wszystkim Polakom, jako narodowi, nie wolno liczyć na nikogo i na nic, jak tylko na siebie samych i na własne siły. Car Aleksander I rzucił Polakom w oczy twarde słowa: Precz z marzeniami! Więc my już nie marzymy i ani nie czekamy cudu, ani nie spodziewamy się »szczęśliwej dla nas konstelacyi europejskiej«, ale przeszedłszy na grunt realny i dzisiejszy, zakasaliśmy rękawy i zabraliśmy się do pracy organicznej.

Praca organiczna to jest zbieranie sił na polu ekonomicznem i kulturnem. Bo tylko naród bogaty i mądry waży dziś między narodami świata i taki tylko naród może utrzymać się w rzędzie państw lub odzyskać utraconą państwowość.

A tak samo każdy stan w danem społeczeństwie potrafi tylko wtenczas utrzymać swoje znaczenie i należny mu wpływ i zdoła interesy swoje i prawa obronić, jeżeli jest zwarty, mądry i bogaty.

A tak samo wreszcie każda jednostka w swojem otoczeniu i w swojem społeczeństwie zdoła tylko wtedy wyrobić sobie stanowisko i znaczenie, i potrafi strzedz swoich interesów i praw, jeżeli jest silną, bogatą i mądrą.

Stąd powstaje obowiązek, aby każdy na stanowisku, na jakiem postawiony został, skrzętnie gromadził dla siebie siły i ekonomiczne i kulturalne. Jednostka bogacąc się i rosnąc, bogaci tem samem i wzmacnia stan, do którego należy, a w miarę jak bogacą się i rosną wszystkie stany narodu, bogaci się i potężnieje cały naród. Więc pierwsza nasza zasada: ekonomiczna i kulturalna praca jednostki nad sobą i dla siebie, chociaż zawsze z myślą o całym narodzie i o przyszłości.

A druga zasada to kooperatywa, wiązanie sił. W obecnie ukształtowanych stosunkach ekonomicznych i społecznych siła jednostki, choćby mądrej, energicznej i zasobnej, bywa za słabą do dokonania wielu zadań lub większych przedsięwzięć, a tak samo za słabą do obrony własnych interesów i praw, podczas gdy związanemi siłami łatwo tych zadań i tych przedsięwzięć dokonać, a także łatwo praw swych lub interesów obronić. Więc się łączymy najpierw w związki zawodowe, a potem w wielkiej organizacyi mieszczańskiej. Że zaś nie pracujemy wyłącznie dla siebie ani wyłącznie dla naszego stanu, więc dalej wiążemy się kooperatywą narodową z wszystkiemi innemi stanami narodu.

Stąd pochodzi, że my nigdy nie zwalczamy nikogo, ani nie wychodzimy na zdobycz cudzego dobra. Jeżeli w jakimkolwiek stanie czy stronnictwie pojawi się myśl uczciwa, dobra i pożyteczna dla społeczeństwa, to chociażby wychodziła od stronnictwa lub osoby nam niemiłej, podejmujemy ją i współpracować z nią jesteśmy gotowi. Lecz z równą energią zwalczamy każdą myśl złą i szkodliwą i potrafimy odeprzeć wszystkie działania wychodzące na niekorzyść miasta, kraju lub narodu.

Skuteczność tego krótkiego i zwięzłego programu pracy organicznej możemy stwierdzać najlepiej właśnie tu we Lwowie. Kierując się nim, organizacya mieszczańska wzrasta i nabiera powagi i znaczenia, mieszczaństwo podnosi się ekonomicznie i kulturalnie, zajęło w mieście — nie chcemy mówić: pierwsze — ale równorzędne stanowisko z innemi stanami, a za chętną zgodą wszystkich innych stanów objęło przewodnictwo gospodarki miejskiej, dopuszczając jednak — w duchu powyższej swej zasady: łącznej pracy wszystkich stanów dla dobra ogólnego — inne stany do współpracy i do współodpowiedzialności. Dziś, gdy rządzący w mieście mieszczanin otwiera z powodu jakiejś uroczystej okazyi salony w ratuszu, gromadzą się w nich obok reprezentantów mieszczaństwa reprezentanci wszystkich innych stanów i zawodów, począwszy od rodowej arystokracyi, a gdy ze sfer mieszczańskich wychodzi jakiś projekt dzieła publicznego, inne sfery przychodzą chętnie do współpracy i na odwrót, gdy gdzieindziej dobra myśl jakiejś akcyi publicznej się wyłania, reprezentanci mieszczaństwa są zapraszani do rady i do współczynu.

Jednak nie tylko my uznajemy zalety i skuteczność naszego programu. Uznają to inni. Przecież powstałe we Lwowie okręgowe organizacye narodowe nie na innym programie są oparte. Tutaj zauważylibyśmy tylko jedno. Z pośród tych organizacyj rozwijają się najlepiej te, w których panuje największa karność. Stąd płynie dla nas nauka.

Jeżeli zaś idzie o program taktyczny, to i taki posiadamy. Ułożony on został w r. 1907 przez specyalnie do tego wydelegowaną komisyę i aprobowany przez ogólne zgromadzenie mieszczańskie. Wówczas został też ten program wydrukowany i w kilku tysiącach rozesłany. Być może, że z powodu rozwoju w międzyczasie stosunków program ten wymaga rewizyi i kwestyą tą zajmie się nasza organizacya mieszczańska jeszcze tej jesieni.

Ogólnym jednak naszym programem pozostanie zawsze: praca organiczna.

Z Krakowa z kół mieszczańskich otrzymaliśmy list, który nas smutkiem przejmuje. List ten powołując się na ustęp wyjęty ze wstępnego naszego artykułu w nr. 81: „pracować chcemy dla zestroju i ładu społecznego, pragniemy łączyć się i umacniać" opisuje rozłam, jaki od dłuższego już czasu panuje wśród mieszczaństwa krakowskiego. Ponieważ, jednak ten list pisany jest z goryczą i żółcią i mógłby raczej zaostrzyć starcie obu obozów, aniżeli je przybliżyć ku sobie, nie zamie-

☞ Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

Львівська Бібліотека
АН УРСР

ścimy go, bo naszem zadaniem jest: łączyć.

Będziemy się starali zająć stosunkami wśród mieszczaństwa krakowskiego, ale najzupełniej objektywnie i w tym celu spróbujemy wejść w kontakt z oboma obozami, jednak nie w tym celu, aby rozpatrywać drażniące punkty, tylko aby działać pojednawczo.

Przed kilkunastu laty był także Lwów terenem podobnych nagannych waśni wśród mieszczaństwa, waśni wywołanych powodami osobistemi i wtenczas powaga mieszczaństwa we Lwowie dużo ucierpiała. Teraz to samo dzieje się w Krakowie. Waśń wśród mieszczaństwa krakowskiego przybrała jednak o wiele większe rozmiary, wywleczoną została przed publiczność, daje powód do zgorszenia a równocześnie powaga mieszczaństwa w Krakowie maleje i cierpią interesy mieszczańskie. Od sześciu lat wybory w krakowskiej Izbie rękodzielniczej nie mogą się odbyć. Ponieważ nam dobro całego polskiego mieszczaństwa leży na sercu, nie możemy w obec takich faktów pozostać obojętnymi. O ile każdą szlachetną emulacyę pochwalamy i do niej zachęcamy, o tyle oparte na motywach prywatnych walki o osiągnięcie stanowisk czy władzy, musimy najostrzej karcić i potępiać. I w tym kierunku będziemy bezwzględni.

Wszystko co wnosi w mieszczaństwo rozdźwięk, rozstrój i rozdwojenie, musi być wyplenione jak trujące zielsko.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Potrzeba reformy szkół wydziałowych.

Wszyscy doszli już do tego przekonania, że szkoły wydziałowe w obecnym swoim ustroju nie spełniają celu, do jakiego stworzone zostały.

Gdy swego czasu spostrzeżono, że czteroklasowe szkoły pospolite nie dają na tyle ogólnego wykształcenia, aby uczeń po ich ukończeniu mógł przenieść się na dalszą naukę do jakiegoś zawodu i sposobić się na inteligentnego czyto rękodzielnika czy kupca czy małego przemysłowca, przydano tym szkołom jeszcze trzy klasy wyższe i tak zreorganizowane szkoły nazwano wydziałowemi. Miały one wyrównać odczuwany już wówczas w wychowaniu publicznem brak takich szkół, któreby przygotowywały młodzież do życia praktycznego. Oddano jednak tę reformę teoretykom, a ci stworzyli dzieło niepraktyczne, nie prowadzące do celu. Program szkolny owych trzech klas wyższych zapchali oni nauką teoretyczną, prostem rozszerzeniem tej nauki, jaką uczeń pobiera w czterech klasach szkół pospolitych, a nie uwzględnili zupełnie wiadomości, potrzebnych chłopcu w dalszej nauce zawodowej i w życiu praktycznem. Być może, że uczeń, ukończywszy szkołę wydziałową, wie, do jakiego gatunku minerałów należy żelazo, ale w praktyce nie rozpozna żelaza od stali, podobnie jak nie rozróżni dębiny od jodliny. O życiu ma tylko tyle wyobrażenia, o ile je poznał z najgorszej jego strony, bawiąc się z kolegami po ulicach w godzinach pozaszkolnych o ustroju społecznym, o administracyi publicznej nie ma pojęcia, a tak samo o prawach i obowiązkach obywatela.

Szkoły wydziałowe nie sposobią nic a nic młodzieży do praktycznych zawodów i zresztą widzimy, że wychowańcy tych szkół garną się już to do seminaryów nauczycielskich już to do urzędów, jako dyurniści lub kandydaci na podurzędników czy na oficyantów, a wcale nie przechodzą do zawodów praktycznych. Nie przysposabiani do nich, nie zdołaliby wyrobić się na zdolnych i inteligentnych rękodzielników lub kupców i nie zdobyliby sobie stanowiska, a odwrotnie rękodzieło czy kupiectwo nie miało by z nich pożytku.

Skutkiem tego jednak istnieje dalej brak odpowiednio przysposobionej młodzieży do zawodów praktycznych i gdy już stwierdzono, że szkoły wydziałowe nie odpowiadają celowi, dla którego je założono, sama przez się wyszła na porządek dzienny kwestya reformy tych szkół.

Kwestya ta jest dla produkującego stanu średniego najbardziej aktualna, najbardziej piekąca i dlatego mieszczaństwo przedewszystkiem musi się nią zająć Jest to bowiem kwestya, od której poprostu zależy przyszły rozwój kulturalny i ekonomiczny mieszczaństwa. Im bardziej inteligentna, im lepiej przygotowana do zawodu i życia młodzież wchodzić będzie do rzemiosła i kupiectwa polskiego, tem większe szanse rozkwitu tych zawodów, a tem samem rozwoju i zwiększenia znaczenia mieszczaństwa.

Więc przedewszystkiem musimy żądać, aby sprawą reformy szkół wydziałowych zajęto się natychmiast, bez dalszej już zwłoki, uznawszy za stwierdzony fakt, że obecny ustrój tych szkół jest nieodpowiedni.

Potem musimy żądać, aby do przeprowadzania tej reformy powołani zostali nie tylko teoretycy i fachowi nauczyciele, ale w pierwszym rzędzie ludzie praktyczni, doświadczeni i wytrawni rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy. Tacy tylko bowiem mogą powiedzieć, jak i w jakim kierunku ma być przygotowana młodzież, przeznaczona do praktycznych zawodów.

Po trzecie wreszcie musimy żądać, aby już z góry postawiono jako zasadę, że reforma szkół wydziałowych ma iść w kierunku praktycznym i że dodawanie jakichś innych celów tym szkołom jest wykluczonem. Dla tych wszystkich innych celów jest już dość szkół średnich o różnych typach.

W kołach mieszczańskich, poważnie patrzących w przyszłość i z troską myślących o wychowaniu mieszczaństwa, zaj-

---

PIOTR SKARGA.

Dnia 22. września obchodzić będzie Lwów uroczyście trzechsetną rocznicę śmierci jednej z najświetniejszych postaci w historyi naszego narodu, Piotra Skargi.

Potrzeba najpierw przypomnąć sobie jego życie i czyny.

Piotr Skarga Pawęski, urodzony w roku 1536 w Grojcu na Mazowszu, największy kaznodzieja Polski, zwany złotoustym, przyświeca dotąd nie tylko w literaturze naszej jako jeden z najpotężniejszych jej umysłów, ale także w dziejach naszego narodu jako pełen chwały obywatel-patryota, który życie całe pracował na żniwo Boże. Wykształcony w akademii Jagiellońskiej, poświęcił się zrazu zawodowi nauczyciela i wychowawcy, ale uczuwszy w sobie powołanie do stanu duchownego, zaczął się doń żarliwie gotować. Wyświęcony przez Tarłę, arcybiskupa lwowskiego, został kaznodzieją najpierw we Lwowie, a głęboka nauka i zdolności zjednały mu bogate probostwa i kanonie i wróżyły wysokie dostojeństwa w kościele. Ale prawdziwy sługa Boży, który inny cel obrał jak zaszczyty, przeniósł nad nie skromną kazalnicę, złożył godności duchownego świeckiego, wstąpił do zakonu Jezuitów w Rzymie, a wróciwszy stamtąd do Ojczyzny w r. 1571, rozpoczął tu pracę apostolską, która na długie lata uczyniła go panem serca i sumienia Polski.

Odtąd staje się życie Skargi jednem pasmem ustawicznego bojowania w sprawie kościoła i władzy katolickiej, ciągłego poświęcenia dla ubogich i cierpiących, żadnym ciosem nie złamanych wysiłków dla szczęścia i podniesienia chwiejącej się Rzeczypospolitej. Jako żołnierz postawiony na posterunku wolą Boskiego Pana, walczy ciągle i to tam, gdzie niebezpieczeństwo największe, jako robotnik zrzuca ciężar obowiązków po to tylko, aby w miejsce jego wziąć inny, większy na swoje barki.

Litwa zarażona różnowierstwem, przez lat 13 budowała się naukami zakonnika, których owocem było przywiedzenie na łono kościoła katolickiego wielu, a między nimi najbardziej wpływowych odszczepieńców. Szkoły jezuickie, szczególnie zaś akademia wileńska, miały w nim najgorliwszego kierownika.

Kraków zaś, gdzie Skarga przebywał przez 4 lata (od 1584 do 1588) do dzisiaj czci go jako jednego z największych swoich dobroczyńców. Tu założył on w celu pomagania biednym dwa zakłady „Bractwo Miłosierdzia“ i „Bank pobożny“, które przez trzy wieki przynosiły i dotąd przynoszą ulgę ubóstwu.

Do szczytu jednak powołania swego jako kapłan-patryota wzniósł się Skarga w ostatnim okresie swego życia, gdy Zygmunt III. wezwał go na kaznodzieję królewskiego. Przez 24 lat pełnił Skarga ten urząd z takiem apostolskiem namaszczeniem i z taką obywatelską cnotą, że równych im nie łatwo w dziejach naszych wyszukać. W obliczu króla, magnatów i szlachty wzywał naród swój do opamiętania, prowadził go do cnoty i naprawy, wyrzucał występki i zbrodnie, popełnione w obec Boga i ojczyzny i przepowiedział, niestety, proroczym głosem, karę za grzechy i utratę wolności!

Złamany wiekiem, opuścił wreszcie dwór królewski w r. 1611, zamknął się w celi zakonnej i dokonał życia w Krakowie w r. 1612.

Pisarskie dzieła, które Skarga zostawił narodowi swemu, to jeden z największych skarbów literatury polskiej. Mają one za treść wyłącznie przedmioty religijne a dzielą się na kazania, pisane w obronie wiary i kościoła katolickiego i żywoty świętych. Najwyżej jednak wzniósł się w kaznodziejstwie, w którem dotąd pod względem zapału religijnego, porywającej wymowy, potęgi uczucia i siły, nikt go nie prześcignął. „Kazania na niedzielę i święta“, „Kazania o siedmiu sakramentach“ chwytają prostotą i ojcowskiemi naukami. „Kazania przygodne“ a między nimi szczególnie „Wzywanie do pokuty obywateli korony polskiej“ przejmują świętym dreszczem ducha i serca, niby wieszczenia izraelskiego proroka. „Żywoty świętych“ Skargi są dotąd czytane tak, jak przed 300 laty.

Cały naród polski we wszystkich dzielnicach w tym roku ze czcią wspomina imię tego kapłana i obywatela. Mieszczaństwo lwowskie w dniu obchodu trzechsetnej rocznicy jego skonu, pomne na spuściznę duchową wielkiego kapłana i apostoła, z pewnością zbierze się po to, by wielkie myśli jego i zasady odświeżyć w duszach i wnieść je ponownie w zbiorowe życie narodu.

mywano się sprawą reformy szkół wydziałowych już wiele, ułożono już nawet projekt programu nauki. W zreformowanej w celu przyspasabiania młodzieży do zawodów praktycznych szkole wydziałowej, względnie w jej trzech klasach wyższych, któreby mogły być traktowane jako odrębny organizm szkolny i pod inną nazwą, miałyby być podawane uczniom następujące przedmioty: język polski i gramatyka, język niemiecki i gramatyka, historya polska, historya powszechna, geografia, arytmetyka i geometrya, fizyka i chemia, wszystkie te przedmioty jednak ze specyalnem uwzględnieniem ich praktycznej strony, dalej kaligrafia, rysunki, rachunkowość kupiecka, korespondencya kupiecka, a w klasie najwyższej elementarne wiadomości o ustroju państwa, administracyi politycznej i obowiązujących stawach, a wreszcie elementarne wiadomości z praktycznej hygieny.

Naturalnie jest to tylko rzut myśli, która wymaga rozwinięcia i ujęcia w formuły.

Nie przestaniemy naciskać na powołane do tego czynniki, aby jak najrychlej przystąpiły do reformy szkoły wydziałowej w powyższym kierunku. Cieszylibyśmy się jednak, gdyby w tej sprawie rozwinęła się w kołach naszych czytelników dyskusya. Mogłaby ona dostarczyć tym, którzy reformą tą zająć się będą musieli, niejednej zdrowej myśli i wiele pożytecznego materyału. Dlatego dla wszelkich uwag i zdań w tej sprawie otwieramy łamy „Gazety Mieszczańskiej“.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Podatki i przemysł.

(III). Memoryał do Koła polskiego z przedłożeniem postulatów mieszczańskich w sprawach podatkowych — a wypracowany, jak w poprzednich numerach donosiliśmy, przez komitet pod przewodnictwem prezydenta p. Józefa Neumanna, wybrany na zebraniach mieszczaństwa lwowskiego, odbytych w lipcu i sierpniu z inicyatywy Związków samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców — zajmuje się wreszcie obszernie projektem rządowym zezwolenia władzom fiskalnym na wgląd w księgi handlowe przedsiębiorstwa przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego.

Projekt ten zaniepokoił w najwyższym stopniu cały świat produkujący. Księga handlowa jest zbyt ważnym, a z drugiej strony zbyt dyskrecyonalnym dokumentem rękodzielnika, kupca i przemysłowca, aby jej tajemnicę można otworzyć przed jakiemikolwiek osobami lub władzami. Zawiera ona bowiem w sobie umowy z firmami, warunki kupieckich transakcyj, orzeczenia o jakości towaru, sposoby płacenia, opusty, rabaty i t. p. Uwidocznia dalej zapasy towarów, kalkulacye cen, zawiera imienny wykaz odbiorców i ocenę wartości kredytowej klientów, zawiera zobowiązania firmy wobec osób trzecich i t. p. jednem słowem kryje w sobie wszystkie tajemnice zawodowe i konkurencyjne, tak ściśle strzeżone, że kupiec czy rękodzielnik nie wyjawia ich zazwyczaj nawet w obec swojej rodziny, bo wyjawienie ich może grozić uniemożebnieniem konkurencyi zawodowej albo podcięciem kredytu własnego lub klientów, interesami z nim związanych. Funkcyonaryusze podatkowi mogliby zachwiać całą egzystencyę kupca lub rękodzielnika przez mimowolne wyjawienie szczegółów przedsiębiorstwa do tyczących, a przez przytrzymanie u siebie ksiąg dla ich badania narażaliby przedsiębiorców na nieobliczalne szkody.

Zresztą rękodzielnik i drobny kupiec prowadzi księgi dla swego użytku a więc nie tak, aby mogły służyć za podstawę wymiaru podatków i dlatego mieszczaństwo nie może pogodzić się z myślą, aby miało być narażone na przykrości i niezasłużone podejrzenia. Rząd swój projekt uzasadnia niedostateczną moralnością podatkową wśród opodatkowanych. Odpowiedzieć na to można, że moralności podatkowej więcej jest u opodatkowanych aniżeli u władz fiskalnych i jeżeli te władze urzędować będą ściśle wedle ustaw, sprawiedliwie i w duchu obywatelskim, to z pewnością nie będzie powodu do żadnych skarg na moralność podatkową. Dowodem moralności podatkowej u władz fiskalnych może być także omawiany tutaj projekt. Zastrzega się on już z góry, że nie będzie przywiązywać pełnego dowodu nawet do formalnie prowadzonych ksiąg a ocenę wiarygodności tych ksiąg pozostawia władzom fiskalnym. Znaczy to, że projekt ten pozostawia nadal otwarte wrota samowoli fiskalistów. Po cóż jednak w takim razie cała ta nowa szykana a na tyle niebezpieczeństw i szkód narażająca kupca i rękodzielnika.

W końcu rękodzielnicy, kupcy i przemysłowcy nie mogą stanowić odrębnej grupy społecznej, któraby jedyna tylko nie mogła się cieszyć zaufaniem rządu, boć przecież poza kołami rękodzielników, kupców i przemysłowców są całe zastępy ludzi zawodowych, jak lekarze, adwokaci, agenci handlowi, pośrednicy, właściciele większych i mniejszych posiadłości i t. d., których projekt wglądania w księgi handlowe nie obejmuje, a przecież ustawy zasadnicze gwarantują wszystkim obywatelom równomierne traktowanie. Więc dlatego, że produkujący stan średni najwięcej przyczynia się do utrzymania państwa i największe opłaca podatki, ma być nad nim zawieszony jakiś wyjątkowy stan podatkowy?

Dlatego memoryał nasz żąda od Koła polskiego jak najenergiczniejszego zwalczania projektu zezwolenia władzom fiskalnym wglądu do ksiąg handlowych i uczynienia od tego zawisłem zajęcie stanowiska do wszystkich przedłożeń podatkowych.

Sprawy krajowe.

Od ubiegłego piątku aż do środy toczyły się w gmachu naszego sejmu narady i konferencye wszystkich stronnictw polskich i ruskich nad znalezieniem możliwości dla uruchomienia sejmu. Ponieważ zwołanie sesyi sejmowej zależne jest od tego, czy posłowie ukraińscy zaniechają swojej wrzaskliwej obstrukcyi, ukraińcy zaś czynią spokój w sejmie zależnym od tego, czy Polacy zgodzą się na taką sejmową reformę wyborczą, z tyloma dla nich mandatami, ile oni żądają, więc wszystkie te konferencye toczyły się około reformy sejmowej. Nie doprowadziły one wprawdzie do żadnego pozytywnego rezultatu, ale też nie doprowadziły do rozbicia się rokowań, przeciwnie wynaleziony został nawet nowy pomost do dalszych rokowań.

Lecz najpierw uprzytomnijmy sobie, o co idzie w sprawie reformy sejmowej.

Sprawa ta ma dwie strony. Jedną jest porozumienie się stronnictw polskich między sobą co do szczegółów reformy, drugą jest porozumienie się Polaków z Rusinami.

Między stronnictwami polskimi stanął był w sprawie reformy sejmowej następujący pakt przed dwoma laty: Sejm składać się będzie z 192 posłów. Z tej ogólnej liczby dostaliby Rusini 44 posłów, na Polaków przypadłoby zatem 148 posłów. Rozdział mandatów na poszczególne kurje byłby następujący; wiryliści dotychczasowi i ponadto 3 protektorów i 177 posłów wybieralnych w głosowaniu bezpośredniem i tajnem. Z tych 177 posłów wybieralnych przypadłoby na kurje wielkiej własności 44 posłów, 5 posłów z Izb handlowych i przemysłowych 36 posłów z miast (z dotychcz. kurji miej.) i 80 posłów z gmin wiejskich z pluralnością podatkową dla dotąd uprawnionych do głosowania, z 2-letnią osiadłością i przy zabezpieczeniu mniejszości narodowych.

Gdy jednak wedle ostatniego projektu Wydziału krajowego, który, przypominamy tu nawiasem, tworzy, jeszcze jedną kurję Izb rękodzielniczych z 2, względnie 3 mandatami, — ogólna liczba posłów powiększoną została do liczby 207 i gdy nadto Rusini otrzymać mają nie 44 ale 55 posłów (bo jest już tak jak pewnem, że wszystkie stronnictwa polskie godzą się na przyznanie Rusinom 26·4% mandatów sejmowych, to jest tyle ile mają mandatów do parlamentu), okazała się potrzeba nowego rozdziału mandatów polskich między poszczególne kurje. Największa trudność zachodziła w tem, że wielka własność opierała się przy przyznanych im w pierwszym pakcie 44 mandatach, a w takim razie nie byłoby gdzie umieścić nowoprzyznanych mandatów ruskich, chyba ze szkodą miast. Do tego demokraci miejscy dopuścić nie mogli. Lecz ostatecznie konserwatyści dali do zrozumienia, że opuszczą nieco ze swoich żądań i są gotowi przystąpić do spisania nowego kompromisu między stronnictwami polskiemi. Tak więc po stronie polskiej nic się nie zepsuło, lecz przeciwnie jest wszelka nadzieja, że przy dobrej woli u wszystkich stronnictw polskich kompromis ten łatwo ułożonym zostanie.

Drugą kwestyą jest stosunek Polaków do Rusinów. Posłowie ukraińscy żądali 30% mandatów sejmowych dla siebie i ustawowego zabezpieczenia im tych mandatów albo przez kataster narodowościowy, albo przez odpowiednie wykrojenie okręgów wyborczych. Polacy ofiarowali im 25% mandatów sejmowych i godzili się na zabezpieczenie tych mandatów w formie, która dopiero miała być wynaleziona. Podczas obecnych konferencyj Polacy zgodzili się już podnieść procent mandatów ruskich na 26·5% i na zabezpieczenie tychże mandatów albo przez zaprowadzenie katastru narodowościowego, z czem trudnoby było nam się zgodzić, albo przez odpowiednie wykrojenie okręgów wyborczych, którą to formę uważamy za odpowiedniejszą. Posłowie ukraińscy wprawdzie nie zgodzili się na powyższe propozycye polskie, ale widząc, że trudno już im będzie więcej jeszcze od Polaków wytargować, bo wszystkie stronnictwa polskie, nawet ludowcy, którzy przed laty chcieli dawać Rusinom aż 45% mandatów, zgodnie oświadczyli, że powyżej 26·4% mandatów dla Rusinów pod żadnym warunkiem nie pójdą — oznajmili, że gotowi są wejść w nowe rokowania

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA
poleca się P. T. konsumentom
LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

z Polakami a nawet dali do zrozumienia, że nie jest wykluczonem, iż zejdą poniżej swego żądania 30 procent mandatów dla siebie.

Otóż, ażeby dać czas do przeprowadzenia najpierw kompromisu między stronnictwami polskiemi, a potem do przeprowadzenia rokowań między Polakami a Rusinami, komisya dla reformy sejmowej, która była zwołaną na ubiegły wtorek, odroczyła się i ma się zebrać mniej więcej za dwa tygodnie. W międzyczasie będą prowadzone powyższe pertraktacye tak między stronnictwami polskiemi, jak między Polakami a Rusinami. Jeżeli te pertraktacye wydadzą pomyślny rezultat, komisya dla reformy sejmowej miałaby łatwe zadanie. Wypracowałaby kompromisowy projekt sejmowej reformy wyborczej i w takim razie sejm, jeżeli już nie teraz we wrześniu, to w grudniu lub styczniu mógłby być zwołany.

Trzeba sobie jednak powiedzieć, że wprawdzie pomost do kompromisu jest gotów, ale trudności do zawarcia kompromisu jeszcze bardzo wiele, gdyż posłowie ukraińscy dotąd właściwie żadnych jeszcze ustępstw nie poczynili.

Postulaty mieszczańskie

w sprawie reformy sejmowej.

Sprawa reformy wyborczej do sejmu, która od dłuższego już czasu zajmuje umysły wszystkich warstw społecznych, dotyka w niemniejszej mierze interesów szerokich kół rękodzielników i przemysłowców.

Dziwne zaiste, że cały prawie stan produkujący, składający na ołtarzu danin państwowych ogromną stosunkowo kwotę tytułem podatków, ponoszący wszelkie ciężary z tytułu ubezpieczenia robotników, cały stan rękodzielników, kupców i drobnych przemysłowców, walczący ustawicznie z przewagą kapitału i konkurencyą fabryk przeważnie zagranicznych, pozostawiony został sam sobie, i nie ma w najwyższem ciele autonomicznem tego zastępstwa, jakieby mu się należało.

W składzie sejmu galicyjskiego prawie że nie było dotychczas przedstawicieli stanu średniego. Na palcach jednej ręki wśród posłów sejmowych policzyć można tych, którzy, jakkolwiek wybrani nie z tytułu swej pracy zawodowej — lecz raczej z powodu innych stanowisk i godności w społeczeństwie, jako posłowie do sejmu znają potrzeby i żądania stanu średniego, gdyż chyba z jednym tylko wyjątkiem nie przeszli sami tej twardej szkoły życia, nie odczuli na własnej skórze, jak ciężko zdobyć w tej pracy byt niezależny.

Izba rękodzielnicza we Lwowie i Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, odczuły już dawniej, że nie można ograniczyć się na skargach i żalach, lecz że czynu potrzeba, aby formalnie zmusić czynniki decydujące do uwzględnienia słusznych postulatów stanu średniego. Wynikiem tych starań było to, że projekt reformy wyborczej do sejmu wypracowany przez posła Starzyńskiego uwzględnił częściowo te żądania, przyznając prawo wyboru jednego posła do sejmu Izbie rękodzielniczej we Lwowie, a jednego Izbie krakowskiej. Jest to w każdym razie coś, ale nie to, czego stanowi średniemu potrzeba.

Przeciętnie biorąc jest w Galicyi około 40 do 50.000 rękodzielników, kupców i drobnych przemysłowców, których w sejmie dzisiejszym zastępują ludzie wszystkich innych stanów, lecz nie ci, którzyby mogli i chcieli skutecznie interesów stanu rękodzielniczego bronić.

Przyznanie zatem prawa wyboru Izbom rękodzielniczym we Lwowie i w Krakowie nie rozwiązałoby kwestyi z dwóch powodów. Po pierwsze, że taka masa ludzi pracujących w drobnym przemyśle i kupiectwie powinna mieć wybitniejszą reprezentacyę — powtóre, że Izby lwowska i krakowska nie reprezentują dotychczas interesów ogółu rękodzielników w Galicyi, gdyż są na razie niejako centralami, w koło których cały kraj przemysłowy w przyszłości się zgrupuje. Izby rękodzielnicze czyli Związki stowarzyszeń przemysłowych istnieją bowiem w Tarnowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Kołomyi i w innych miastach i te właśnie Związki zrzeszają u siebie rękodzielników z prowincyi. Należałoby zatem uwzględnić i tych, którzy zdala od centrum stolicy, ponoszą również te same a może i większe ciężary.

Celem omówienia tych spraw i zdefiniowania postulatów zwołany został w d. 12. listopada roku zeszłego przez Izbę rękodzielniczą we Lwowie wiec, na którym stanowczo zażądano uwzględnienia postulatów stanu średniego i pomnożenia mandatów z grona organizacyj rękodzielniczych. Obecni na tym wiecu posłowie pp. Głąbiński i Rutowski przyznali zupełną słuszność żądaniom, lecz zaznaczyli, że da się to przeprowadzić tylko przy równoczesnem pomnożeniu mandatów dla innych sfer. Żądania te, postawione wówczas na wiecu, ustalone zostały w tej formie, że uczestnicy wiecu imieniem ogółu rękodzielników, kupców i przemysłowców całego kraju zażądają przyznania prawa wyboru posłów dla Izb rękodzielniczych jak następuje: we Lwowie 2 posłów, w Krakowie 2 posłów, Rzeszów, Tarnów i Stanisławów po jednym pośle.

Gdy się zważy, że inne sfery społeczeństwa są znacznie silniej procentowo reprezentowane, przyznać się musi, że postulaty postawione na tym wiecu zupełnie nie są wygórowane.

Nie możemy przesądzać, jaki obrót weźmie cała sprawa reformy wyborczej do sejmu i czy przy dzisiejszej konstelacyi politycznej rychło będzie mogła być załatwioną, to jednak z naciskiem zaznaczyć należy, że cały stan średni za każdą cenę wywalczyć musi te prawa, jakie mu się słusznie należą,

Nie wchodzimy w to, czy przyznanie prawa wyboru posłów z Izb rękodzielniczych będzie powodem pomnożenia liczby posłów dla innych sfer, nie uszczuplamy praw cudzych, nie chcemy wejść tam cudzym kosztem, ale żądamy stanowczo tego, co się należy stanowi średniemu, a obowiązkiem dzisiejszych naszych reprezentantów w sejmie jest czuwać nad sprawą, którą sami poprzednio za słuszną uznali, czuwać nad tem, aby ci, którzy stosunkowo największe ofiary dla państwa i kraju ponoszą, równomiernie z innemi warstwami byli traktowani. *J. S.*

My i oni.

W stuletnią rocznicę pogromu wielkiej armii napoleońskiej w walce z caratem, rozegranej na ziemiach rzeczypospolitej polskiej i na tle sprawy polskiej — znajduje się nasz naród w ciężkiej opresyi, a to nietylko w zaborze pruskim i moskiewskim ale także i w zaborze austryackim a właściwie we wschodniej Galicyi. Kwestya ruska, małoruska, rusińska, ukraińska (bo niewiedzieć jak ją nazwać) dominuje nad położeniem politycznem w kraju (a jak twierdzą i w państwie) i ma być załatwioną, gdyż domaga się tego rząd centralny i rząd krajowy. Obawiać się należy, że Polacy nękani z różnych stron ulegną pressyi i ustąpią naporowi prowodyrów ruskich i ich bezwzględnej taktyce, ale czy przezto rozwiążą sprawę ruską i czy nie narażą na szwank nietylko interesów narodowych polskich, ale i rozwoju narodowego ludności małoruskiej, kraj nasz zamieszkującej, oto pytanie, które się nasuwa

W chwili tak ważnej, która zadecydować ma o naszej egzystencyi w Galicyi wschodniej (gdzie wedle spisu ludności z końcem r. 1910 na 5,317.158 ludności jest 3,132.233 Rusinów (59%) 2.114.792 Polaków (40%) a 70.133 innych narodowości (1%), gdzie zatem Polacy stanowią $^2/_5$ części ludności) *) nie od rzeczy będzie poświęcić parę uwag sprawie konfliktu polsko-ruskiego a do poczynienia tych uwag poczuwam się tembardziej, że w r. 1907 byłem referentem odezwy programowej mieszczaństwa, w której także sprawy ruskiej nie pominięto.

Odezwę tę wydał „Związek samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców we Lwowie“, z okazyi ówczesnych wyborów do parlamentu w roku 1907.

W krótce bowiem po ukonstytuowaniu się „Związku“ (listopad 1906), zanim tenże zdołał w szerszym zakresie rozpocząć pracę organizacyjną, uchwalił parlament centralny nową ordynacyę wyborczą a sprawa pierwszych wyborów na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania stanęła na porządku dziennym, zajmując dominujące stanowisko w pośród spraw publicznych. Zarząd Związku czuł, że jako młoda organizacya niema dosyć sił, aby w imieniu mieszczaństwa wystąpić w akcyi wyborczej i wahał się, czy w ogóle dawać inicyatywę do organizacyi przedwyborczej. Ostatecznie przeważyło zdanie, że od usług dla sprawy publicznej tak doniosłego znaczenia usuwać się niewolno, w następstwie czego przystąpił zarząd Związku do ułożenia programu politycznego, który miał być gotów przed zwołanym na 24. marca 1907 krajowym wiecem mieszczańskim i rozdanym między uczestników. Na opracowaniu szczegółowego i wyczerpującego programu (osobliwie co do spraw zawodowych i ekonomicznych) nie było czasu — bo akcya wyborcza już się rozpoczęła. To też zarząd związku postanowił zasady, pod któremi wstępuje w akcyę wyborczą, zaznaczyć czemś pośredniem między programem a odezwą przedwyborczą i uchwalił 20. marca 1907 „Odezwę programową“. Dyskusya nad treścią była dość ożywioną, a ustęp dotyczący naszego stosunku do Rusinów wywołał żywą polemikę, której wynikiem była poniżej przytoczona stylizacya tego ustępu:

„Zaostrzony w ostatnich czasach stosunek między polskiem społeczeństwem a ludem ruskim w Galicyi jest w danej chwili najważniejszem zagadnieniem, które oczekuje rozwiązania w interesie ustania niesnasek w Słowiańszczyźnie i spowodowania normalnych stosunków w naszym kraju.

„Antagonizm, stworzony przez biurokracyę niemiecką, podsycany następnie przez wrogie nam i Austryi państwo ościenne, doznał w końcu nowej podniety w nieprzebierającej w środkach agitacyi, nienawiścią do narodu polskiego ziejących, prowodyrów ruskiego ludu.

„Nie wchodząc w szczegóły i nie wskazując na razie środków zaradczych, jakichby dla sanacyi tych przykrych stosunków użyć należało, wyrażamy nadzieję, że nastąpi uspokojenie i zgodna wspólna praca dla dobra kraju, przyczem jednak, opierając się na historycznych naszych prawach i na zasługach naszych dla obrony i rozwoju tego odłamu państwa polskiego, zaznaczamy z naciskiem, że ani stanowisku, ani dalszemu rozwojowi narodu polskiego nie może się stać jakikolwiek uszczerbek.

„Agitacyę prowodyrów ruskich uważamy za objaw przejściowy, który nie znajdzie trwałego gruntu wśród ruskiego ludu.

„Lud ruski, do którego należą tak nam sympatyczni a przez partye ruskie w Galicyi, w czasie krwawych prześladowań, dokonywanych przez rząd rosyjski, przy pomocy zdrajców ludu własnego, pochodzących niestety z naszego kraju, niechętnie i z szyderstwem traktowani bohaterscy Uni-

*) Ludność kraju naszego (przynależna do państwa) wynosi 7,987.149, z czego przypada na Rusinów 3,207.784 (40%); podatków bezpośrednich opłaca ludność polska *cztery i pół razy* tyle, ile ruska.

ci na Podlasiu, był, jest i będzie nam ludem bratnim.

„Nie możemy być zatem obojętni na to, czy i jak się lud ruski rozwija i czyim podlega wpływom.

„Żyjąc obok siebie, nie możemy choćby we własnym interesie ścierpieć, aby ten lud tak mało uświadomiony a przez prowodyrów swoich bałamucony i wyzyskiwany, ktokolwiek, choćby nim był książę Kościoła, prowadził na zatracenie.

„Nienawiść przeciw jednoplemiennej a tę samą religię, choć w innym obrządku wyznającej ludności polskiej, podniesiona jako hasło narodowe, jest chyba znamiennym tego dowodem.

„Nie tędy droga do cywilizacyjnego rozwoju.

„Spełnić zatem musimy mimo ciężkiej pracy nad naszym narodowym rozwojem, także nasz dziejowy obowiązek i obronić lud ruski przed jego prowodyrami tak, jak go ongi zasłanialiśmy przed hordami tatarskiemi“.

Wedle tych wskazań, załatwić się powinno tak polityczne jak i kulturalne postulaty Rusinów.

Stanisław Obmiński.

Co słychać w świecie.

„Jeszcze w tym miesiącu zacznie się wojna na Bałkanie“ — piszą dzienniki rosyjskie.

Pomyślmy sobie: co to znaczy wojna na Bałkanie? To w obecnych warunkach prawie tyle, co wojna europejska, powszechna. To jednem słowem katastrofa, orkan, zagłada jednych państw, dźwignięcie się drugich, to cały szereg katastrof. I dlatego, że wojna na Bałkanie takie właśnie miałaby, musiałaby mieć skutki, w tę wojnę, a raczej w jej bliskość, ludzie wierzyć nie chcą.

A jednak w istocie na Bałkanie wszystko wre, w istocie konstrukcya polityczna, którą z takim trudem dyplomacya europejska w r. 1878 na kongresie berlińskim wzniosła, łamie się. nawet więcej, bo zawala się.

Turcya jakby już uległa drgawkom przedśmiertnym. W jej europejskich wilajetach sroży się krwawa anarchia. Albańczycy otrzymali autonomię, a okazuje się, że chcą otrzymać więcej niż niezależność polityczną, bo możność bezgranicznej swawoli I swawola ma swój sposób. Dla Macedończyków bułgarskiego, serbskiego i greckiego pochodzenia zaczynają być straszni. Kilkadziesiąt tysięcy uzbrojonych i na wpół dzikich albańskich górali, przy braku władzy, to straszna groza.

Albańczycy mienią się być obrońcami Turcyi. Autonomii chcą dla siebie, ale mówią głośno, iż biada Macedończykom, gdyby i oni ośmielili się również jakowychś wolności żądać. Zagrożeni w swych przywilejach muzułmanię wilajetów macedońskich, już ruszyli się na chrześcian. Już setkami giną od muzułmańskiej kuli i noża Ormianie i chrześcianie. Kto może, ucieka, macedońscy Serbowie do Serbii, macedońscy Bułgarzy do Bułgaryi.

Czyż wobec tego dziwić się można, że zarówno w Serbii jak w Bułgaryi domagają się wojny z Turcyą? Czyż dziwić się można tym gromadom, skupiającym się przed konakami: belgradzkim i sofijskim, i wołającym: wojny nam z Turcyą trzeba! Teraz albo nigdy!

Oto hasło Greków, Bułgarów i Serbów.

Teraz Turcya leży powalona, więc można ją dobić. Tak rozumują roznamiętnione ludy bałkańskie.

I wobec tego kto wie, czy woli ludów oprą się monarchowie i ich rządy. Chwila jest pełna powagi.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Zapiski.

Z działalności prezydyum miejskiego. Prezydyum miejskie, wypełniając funkcye przysługujące radzie miejskiej, na posiedzeniu dnia 5. b. m. n dało obywatelstwo miasta Lwowa pp. Stanisławowi Getritzowi, właścicielowi introligatorni, Stefanowi Kociumbasowi majstrowi szewskiemu, Bronisławowi Stoińskiemu majstrowi fryzyerskiemu, Julianowi Kirchnerowi majstrowi krawieckiemu i Wojciechowi Rozumkiewiczowi majstrowi rzeźnickiemu. Następnie dokonało prezydyum niektórych zmian w statucie miejskiej kasy oszczędności, która, jak wiadomo, już 1-go listopada będzie aktywowana. Ponieważ dr. Józef Zgórski złożył mandat członka wydziału miejskiej kasy oszczędności powołało prezydyum miasta w jego miejsce p. Edmunda Riedla. Tutaj odrazu donosimy, że na posiedzeniu wydziału miejskiej kasy oszczędności, które w kilka dni potem pod przewodnictwem prezydenta p. Neumanna się odbyło, naczelnym dyrektorem miejskiej kasy oszczędności wybrany został p. Edmund Riedl a urzędującym dyrektorem tej kasy jest p. Merunowicz. Dalej na posiedzeniu prezydyum miasta dnia 5. b. m. uznano fundacyę ś. p. Jana Nazalewicza na dwa posagi dla sierot po majstrach szewskich za aktywowaną i zarządzono rozpisanie konkursu na dwa posagi po 177 koron. Załatwiono jeszcze cały szereg spraw administracyjnych i podań stron prywatnych. Dodać można, że na tem posiedzeniu prezydyum miasta wyrobiło tak wszystkie sprawy, że nie ma ani jednej sprawy zaległej.

Z Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych. Po przerwie letniej, w której mimowoli życie i ruch w organizacyach i stowarzyszeniach słabnie, rozpoczęły się obecnie w Izbie rękodzielniczej wszystkie czynności i rozpoczęto zadania Izby i poszczególnych stowarzyszeń w żywem tempie na nowo. Główną a najbardziej aktualną sprawą jest budowa domu Izby, która już w najbliższym czasie się rozpocznie. Plany budowy wykonane przez inż. Jana Protschke podane już zostały do Magistratu do zatwierdzenia. Prezydyum Izby zajmuje się obecnie wypracowaniem szczegółowego planu finansowego i zebrania przy pomocy poszczególnych stowarzyszeń potrzebnych na budowę funduszów. Co do sposobu rozpisania licytacyi ofertowej i oddania przedsiębiorstwa budowy, postanowi prezydyum Izby w najbliższych dniach. W wykonaniu uchwał ostatniego posiedzenia wydziału Izby zajmuje się obecnie prezydyum studyami nad sprawą budowy pawilonu wystawowego, wedle projektu wybudować się mającego przez gminę. Magisrat m. Lwowa zażądał od Izby opinii, wjakich rozmiarach i w jaki sposób pawilon taki miałby być wybudowany, aby odpowiadał celowi. Prezydyum Izby po przeprowadzeniu potrzebnych studyów przedłoży wkrótce Magistratowi opinię. W memoryale wniesionym do Prezydyum miasta podniesiono również sprawę budowy przez gminę suszarni na drzewo dla stolarzy, cieśli itp. i w tym kierunku również ma nadzieję uzyskać poparcie prezydyum miasta.

Publiczną licytacyę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły przy ulicy Weteranów rozpisuje magistrat m. Lwowa. Termin składania ofert naznaczony został do dnia 16 września do 12 w południe Przedmioty robót otrzymać można w oddziale I. miejskiego urzędu budowniczego w godzinach urzędowych.

Zarząd lwowskiego Towarzystwa właścicieli realności odbył w zeszłym tygodniu w licznym komplecie posiedzenie, pierwsze po letnich feryach, pod przewodnictwem prezesa Walerego Włodzimirskiego. Po załatwieniu spraw bieżących, przedstawił sekretarz dr. Krygowski wskazówki z uwzględnieniem najnowszych zmian i wymagań dla układania fasyi czynszowych na nowe dwulecie 1913 i 1914, które uchwalono ogłosić bezzwłocznie w „Lwowianinie“. Omówiono następnie nową ustawę z lipca b. r. o potrącalności z czynszu brutto podwyżek dodatków krajowych i gminnych przy wymiarze podatku domowo-czynszowego, która to ustawa jest cząstką z ogólnej reformy podatków domowych, od tak dawna wyczekiwanej, a jako taka do poprawy ogólnych złych warunków czynszowych i drożyzny mieszkań nie jest zdolną się przyczynić. Przyjęto nowo zgłaszających się członków Towarzystwa i zastanawiano się nad akcyą celem jego dalszego rozwoju. Wreszcie po przedstawieniu przez prezesa Włodzimirskiego sytuacyi wytworzonej przez ustąpienie reprezentacyi miejskiej, omawiano poufnie szczegóły zamierzonej akcyi wyborczej i jednomyślnie uchwalono w akcyi wziąć żywy udział, śledzić jej przebieg ogólny i zaanimować ogół właścicieli realności w akcyi równoległej do akcyi miarodajnych czynników wpływowych, w tej myśli, aby opierając się na żywiołach stałych, spokojnych i umiarkowanych, skupionych w towarzystwie, oraz grup podobnych, bronić interesów właścicieli realności, oraz dobra ogółu ludności, które się jednoczą i nie są sprzeczne, a oraz zaznaczyć równomiernie z nimi potrzebę uwzględnienia słusznych i sprawiedliwych życzeń wszystkich warstw społecznych.

Partactwo! Komitet budowy pomnika dla wielkiego artysty sceny lwowskiej i zasłużonego patryoty śp. Gustawa Fiszera na cmentarzu lwowskim, pościągał najpierw od wszystkich firm kamieniarskich oferty, a następnie oddał budowę tego pomnika osobie nieukwalifikowanej i nie uprawnionej do wykonywania przemysłu kamieniarskiego. Fakt ten tem przykrzejsze musiał wywołać wrażenie w kołach kamieniarskich, że w gronie komitetu dla budowy tego pomnika zasiada radca namiestnictwa, który dzierży zaszczytny mandat przewodniczącego komisyi egzaminacyjnej na majstrów kamieniarskich. Osoba, której komitet powierzył budowę pomnika, szuka obecnie firmy, którąby zechciała udzielić jej pokrywki, by mogła bezkarnie budowę wykonać. Wierzymy, że żaden z majstrów kamieniarskich za pokrywkę użyć się nie da. W każdym jednak razie zwracamy uwagę władzy przemysłowej na ten fakt.

Dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. (ul. Snopkowska) donosi, że wpisy na rok szkolny 1912/13 nauki całodziennej działu artystycznego i do sali publicznej rysunków i modelowania odbędą się 16. i 17. b. m. w godzinach od 9 do 12. i od 3. do 5. Do szkoły przemysłowej uzupełniającej, na naukę rysunków zawodowych, w dniach 15 i 22. b. m. od 10 do 12. przed południem i 16. oraz 17. b. m. od 6 do 7. wieczorem. Na jednoroczny kurs majsterski dla stolarstwa meblowego i budowlanego dla majstrów i czeladników w dniach 16. i 17. września od 9 do 12. i od 3 do 5.

Dyrekcya żeńskiej szkoły przemysłowej uzupełniającej im. Mickiewicza zawiadamia, że rok szkolny rozpoczyna się 16. b. m Wpisywać się można w kancelaryi szkolnej (ul. Teatralna boczna 15.) codziennie rano od g. 8 do 12. Nauka jest bezpłatna i odbywa się 3 razy w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałek, wtorek i środę po południu od g. 3 do 6, względnie 7 wiecz. Program nauki w tej szkole zawiera także naukę kroju i szycia sukien tak potrzebną wszystkim kobietom na jakiemkolwiek znajdują się stanowisku.

Kurs majsterski dla szewców. Staraniem Tow. pomocy przemysłowej w Dębicy, urządza Wydział krajowy w czasie od 14 października do końca listopada b. r. w Dębicy kurs majsterski dla szewców powiatu ropczyckiego. Na kurs będzie przyjętych 14 majstrów, względnie czeladników szewskich, którzy ukończyli 21 rok życia. Nauka będzie bezpłatną a niezamożni kandydaci otrzymają zasiłek w kwocie 1 k. 60 gr. dziennie, na cały czas trwania kursu. Bliższych informacyi udziela Tow. Pomoc przemysłowa w Dębicy.

Szkoła fryzyerska. Wpisy uczniów do szkoły zawodowej uzupełn. dla fryzyerów we Lwowie odbędą się w zabudowaniu szkoły męskiej im. św. Anny w dniach od 16. do 19. b. m. wieczorem od 5 do 7. Do uczęszczania na naukę w szkole przemysłowej fachowej obowiązani są wszyscy praktykanci zapisani w korporacyi.

Dyrektor Ligi Pomocy przemysłowej Olszewski wyjechał na kilka tygodni do Karlsbadu. W Biurze Ligi Pomocy przemysłowej zastępstwo objął sekretarz p. Sokołowski.

Przeciw drożyźnie żelaza. Pod przewodnictwem prezesa Izby rękodzielniczej pana Józefa Schirmera odbyło się we Lwowie posiedzenie Komitetu akcyi o tańsze żelazo w lo-

kalu „Muzem handlowego“. Na podstawie referatu Z. Korosteńskiego red. „*Dźwigni*“, a po przeprowadzeniu dyskusyi, w której przemawiali pp. Ferdynand Ohly, naczelnik Izby rękodzielniczej, p. Tadeusz Strowski, Wł. Ilasiewicz, A. I. Duda, Jul. Starkel i F. Książkiewicz, uchwalono w myśl wniosków referenta, uzupełnionych poprawkami i dodatkami pp. Ohlego, Starkla i Ilasiewicza, następujące postanowienia: 1) Komitet będzie działać pod protektoratem Izby rękodzielniczej oraz Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. 2) Przeprowadzi korespondencyę celem zwiększenia liczby swych członków i ułoży postulaty; 3) uznaje się potrzebę utworzenia krajowego Związku metalowców i zwołania wiecu 4) uprasza się przełożonego stowarzyszenia kowali, p. Kapuścińskiego, aby wspólnie z Z. Korosteńskim i Wł. Ilasiewiczem opracował projekt utworzenia spółki udziałowej hurtownego zakupu żelaza i metali, 5) komitet zajmuje się ewentualnie przedstawieniem postulatów władzom i wysłaniem delegatów do Wiednia na wiec konsumentów żelaza. Interesowani w przemyśle metalowym z całego kraju mogą swe uwagi w powyższych sprawach przesłać pod adresem: Redakcya „*Dźwigni*“ Lwów, a zgłoszenia o przyjęcie ich do komitetu pod adresem: Izba rękodzielnicza we Lwowie.

Co zdarzyło się we Lwowie. Pan oficyał August wchodził około 10 rano do swego urzędu, nieco zdenerwowany, albowiem od przystanku tramwayowego szedł za nim krok w krok, jakby go śledził, jakiś jegomość niepozornie ubrany. W biurze pan August porozmawiał trochę z kolegami, wypił herbatę, przygotowywaną przez woźnego, przeczytał gazety i już wziął pióro do ręki, aby pisać, gdy uderzyła dwunasta. Pomyślał sobie, że dobrzeby było wyjść, aby coś przekąsić i wyszedł. W bramie urzędu ów jegomość, który go rano prześladował, stał, jakby czekał na niego. I rzeczywiście szedł dalej za panem Augustem. Pan August był zaniepokojony; rozmyślał, kto to może być ten człowiek. Minął restauracyę, do której miał zamiar wstąpić i szedł dalej. Podejrzany jegomość szedł także. Pan August, denerwując się coraz bardziej, szedł przed siebie, nie wiedząc prawie, dokąd idzie, aż doszedł do głównego dworca kolejowego. Ogląda się, ów jegomość stoi za nim. Agent policyjny czy szpieg jaki? Pan August wsiadł do tramwayu. Jedzie i patrzy: w drugiej klasie jedzie ów jegomość. A może to jaki bandyta? Przed kawiarnią wiedeńską wysiadł pan August, wpadł prędko do kawiarni drzwiami od ulicy Kilińskiego, przebiegł kawiarnię i wybiegł wyjściem na plac św. Ducha. A tam ów jegomość stoi. Djabeł chyba? Pana Augusta oblały zimne poty. Idzie ku rynkowi. Jegomość za nim. Obszedł pan August rynek dookoła, przystając przed każdą wystawą pięć minut, ów jegomość przystawał także. Tymczasem dobrze już było popołudniu, pan August był już zmęczony i głodny a wszystkie nerwy w nim się trzęsły. Lecz zebrał wszystkie siły i szybkim krokiem iść począł w górę ulicą Ruską, przez Podwale, Kurkową. Ów jegomość przyspieszył także kroku. Może to jaki zbir nasłany? Pan August ciężko już oddychając, doszedł do Wysokiego Zamku, potem zeszedł w dół do Kisielki i wyszedł na ulicę Żółkiewską przed rogatką. Tajemniczy jegomość ciągle szedł za nim. Trafiła się dorożka, pan August wskoczył do niej i kazał się wieźć, ile koniom sił starczy, na plac powystawowy. Gdy tu wysiadł, spostrzega, że groźny jegomość uczepił się z tyłu resorów dorożki i za nim przyjechał. Pan August blady jak kreda, ciągnąc ledwie nogi za sobą, przeszedł przez plac powystawowy a potem zwrócił się na ulicę Kadecką. Jegomość ciągle szedł za nim. Poczynało się już ściemniać. Straszne myśli przechodziły przez głowę pana Augusta. Naraz szatański jegomość chrząknął. Pan August w tej chwili padł na kolana i począł wołać: daruj mi życie. Ależ panie, tłumaczył się jegomość, ja nie jestem zbójcą. Dlaczegoż więc prześladujesz mnie od rana, pytał drżący pan August. Ani mi to w głowie, odpowiedział jegomość, rano wysiadając z tramwayu, zgubił pan jedną rękawiczkę, chodzę więc za panem, czekając aż pan zgubi drugą rękawiczkę i wtenczas będę miał parę rękawiczek — Na drugi dzień pisma lwowskie doniosły o bandyckim napadzie w ulicy Kadeckiej jednego złoczyńcy na jednego obywatela, przyczem padły trupem trzy osoby i jedna kobieta, a jedno dziecko, które się jeszcze nie urodziło, oniemiało z przerażenia.

Dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie (ul. Snopkowska) ogłasza, że wpisy: I. na specyalny kurs dla maszynistów prowadzących lokomotywy, trwający od 1. października 1912 do 15. stycznia 1913 odbędą się w dniach 28. (sobota), 30. (poniedziałek), od godziny 6—7 wieczorem, oraz 29. (niedziela) września od 10 — 12 przed południem.

II. Na kurs dla maszynistów, monterów (instalatorów) elektrotechnicznych urządzeń, nauki całodziennej, trwającej od 1. października 1912 do końca lutego 1913 roku odbędą się w dniach 28. (sobota) i 30 (poniedziałek) września od 9 do 12. przed południem i od 3 do 5. po południu.

III. Na kurs specyalny wieczorny dla dozorców urządzeń elektrycznych, trwający od 1. października 1912 do końca lutego 1913 z nauką cztery razy w tygodniu od 7 do 9. wieczorem i trzygodzinną w niedzielę przedpołudniem, odbędą się w dniach 28. (sobota), 30. (poniedziałek) od godziny 9 do 12. przed południem i od 3 do 5. popołudniu oraz 29. (niedziela) września od 10 do 12. przed południem.

Muchy a bakterye. Muchy znane są jako roznosicielki różnych zarazków chorobowych, wskutek czego też słusznem jest tępić je na każdym kroku! Badacze doliczyli się na jednej musze pokojowej do 5 miljonów 6-kroć sto tysięcy bakteryj! Słusznie zatem w Ameryce wytoczono wprost wojnę .. muchom.

Wykształcenie młodzieży rękodzielniczej.

Jednym z głównych warunków podniesienia rękodzieła i wzmocnienia zastępów stanu średniego, jest należyte przygotowanie młodzieży pracującej w rękodziele do obowiązków, jakie ją w przyszłości czekają. Dlatego też stowarzyszenia przemysłowe przy ostatniej zmianie swych statutów położyły silny nacisk na wykształcenie, jakiego się przy zapisie ucznia do rękodzieła wymagać powinno. Jako minimum wymaganego wykształcenia ustalono ukończenie czwartej klasy szkoły ludowej, w niektórych zaś zawodach nawet żąda się ukończonej drugiej klasy szkoły średniej lub wydziałowej.

Mimo ogólnego braku uczniów do rękodzieła, przepisów tych przestrzega się o ile możności bardzo ściśle ze względu na przyszłość.

Nauka szkolna jednak, choćby nawet w szkołach średnich, nie daje tych podstawowych wiadomości, jakie w dalszem życiu rękodzielnika głównie są potrzebne.

Celem tedy uzupełnienia luk w nauce nałożono na wszystkich uczniów rękodzielniczych, bez względu na studya przedwstępne, obowiązek uczęszczania do szkół przemysłowych uzupełniających. Przymus posyłania uczniów do tych szkół spotkał się nawet swego czasu z protestem wielu majstrów, ze względu na to, iż nauka wieczorna, rozpoczynająca się o 6 popołudniu, była zbyt niewygodną dla majstrów i przerywała naukę praktyczną ucznia w warstacie.

Przed trzema laty Izba rękodzielnicza we Lwowie zastanawiając się nad sprawą godzin szkolnych w uzupełniających szkołach przemysłowych, przyszła do przekonania, że korzystniej by było i dla uczniów i dla majstrów, gdyby uczniowie uczęszczali na naukę tylko dwa razy tygodniowo, a to w godzinach popołudniowych od 4 do 8.

Trudno jednak jak zwykle wszystkim dogodzić. Projekt ten przyjęty ogólnie i zastosowany przez wydział szkolny, spotkał się z silnym protestem ze strony kilku zawodów, które twierdziły, że po wysłaniu ucznia do szkoły ustaje zupełnie praca w warsztacie, gdyż czeladnicy bez pomocy uczniów pracować nie mogą.

Jednak powoli przyzwyczajono się do tego i dzisiaj już co raz to mniej słychać skarg na niedogodny rozkład godzin szkolnych. I wszystko może byłoby w porządku, gdyby obowiązek posyłania uczniów do szkoły był ściśle przestrzegany.

Jednym z zasadniczych warunków dopuszczenia ucznia rękodzielniczego do egzaminu na czeladnika, jest przedłożenie świadectwa ukończonej dwuletniej nauki w szkole uzupełniającej.

W początkach wprowadzenia w życie egzaminów czeladniczych t. j. mniej więcej przed trzema laty, warunek ten nie był tak ściśle z konieczności przestrzegany, gdyż wielu uczniów, którzy naukę ukończyli, nie uczęszczało do szkoły i świadectw przedłożyć nie mogło. Uważając czas ten jako przejściowy, tak władza przemysłowa jak i poszczególne komisye uwzględniały te braki i nie chcąc niweczyć przyszłości uczniów, pozwalały zdawać im egzamin czeladniczy.

Od czasu wprowadzenia egzaminów w życie mija już prawie cztery lata, więc aż nadto dostateczny termin, by ci wszyscy, którzy swego czasu nie ukończyli szkoły uzupełniającej, mogli te braki uzupełnić. Dlatego też w porozumieniu z władzą przemysłową postanowiły wszystkie stowarzyszenia obecnie nie dopuszczać pod żadnym warunkiem tych uczniów i pomocników do egzaminu, którzy świadectwem szkolnem się nie wykażą.

Ścisłe zastosowanie przepisów ustawy w tym kierunku okazało się konieczne, gdyż ogólnie za mało się docenia korzyści z nauki dopełniającej, a obowiązek ten tak ze strony majstrów jak i samych uczniów bardzo często jest zaniedbywany.

Wobec rozpoczynającego się roku szkolnego w szkołach uzupełniających należy zwrócić uwagę wszystkich pracodawców, u których uczniowie są w nauce, a również rodziców, opiekunów i samych uczniów, że warunek przedłożenia świadectwa szkolnego do egzaminu czeladniczego jest nieodzowny i że pod żadnym pozorem żadnych ulg udzielać się nie będzie. Nawoływań w tym kierunku nigdy nie jest dosyć. Dlatego też przypomnienie to uważamy za spełnienie obowiązku na czasie i zwrócenie uwagi tym, którzy w rękach swoich dzierżą ster wychowania przyszłych obywateli kraju i miasta, aby tak w interesie swoim własnym jak i dla dobra młodszego pokolenia obowiązku tego w chwili obecnej nie zaniedbali.

I. St.

Zapytania nadeszłe do redakcyi:

7. Jak daleko postąpiła w Patronacie rękodzieł sprawa kreowania instytucyj kredytowych dla rękodzielników?

8. Kto wygotowuje rysunki na projekty wyrobów ślusarskich lub stolarskich wraz z potrzebnemi szczegółami?

(Sz. naszych Czytelników prosimy uprzejmie o nadsyłanie na powyższe pytania odpowiedzi. Nadesłane nam odpowiedzi drukować będziemy w numerach następnych.)

Nadeszłe odpowiedzie:

Na pytanie 3 (w nr. 82): Gdzie można nabyć fornieru do robót piłeczkowych? otrzymaliśmy następującą odpowiedź: Fornieru do robót piłeczkowych dostać można w handlach fornierów Jana Schumana we Lwowie i w fabryce stolarskiej braci Wczelak we Lwowie.

Na zapytanie 4 (w nr. 83): Jaki jest najlepszy system suszarń dla średnich pracowni stolarskich? otrzymaliśmy odpowiedź: Praktyka wykazała, że racyonalnie prowadzona stolarnia powinna wszelkie swoje odpadki spalać. Dlatego tam, gdzie jest dostateczna ilość odpadków dla opalania kotła parowego, jest wskazanem, aby tak suszarnia jakoteż lokale pracowni ogrzewane były parą wydmuchową, która wychodzi zazwy-

czaj z maszyny ponad dach, a tam, gdzie racyonalnie jest wyzyskana, ogrzewa i pracownię i suszarnię.

Odkrycia i wynalazki.

Jakkolwiek metal, nazwany „tantal“ jest znany już z górą sto lat, szerszy ogół zapoznał się z nim dopiero od roku 1905, kiedy na targu światowym pojawiły się elektryczne lampy tantalowe, w których metal ten został poraz pierwszy zastósowany do praktycznego użytku. Jak wiadomo, wydobywa się dzisiaj tantal drogą elektryczną z tlenków tantalu; do fabrykacyi żarówek nadaje się szczególnie dobrze, dzięki temu przedewszystkiem, że punkt jego topnienia jest bardzo wysoki. Lampy tantalowe rywalizują z innemi lampami żarowemi i rozpowszechniają się coraz bardziej. Ale dziś służy już tantal nie tylko do tego jednego użytku; znaleziono dla niego nowy teren zastosowania. Tantal posiada ogromną zdolność oporu na działanie chemikaliów; prócz tego można go walcować na bardzo cienkie blachy i wyciągać w cieniuteńkie druty. Te właśnie zalety naprowadziły techników na pomysł zastósowania tantalu do fabrykacyi narzędzi dentystycznych. Wyrabia się więc dzisiaj z tantalu łopatki, igły do nerwów, świderki, łapki i inne przybory. Narzędzia z tego metalu nie podlegają wpływom jodu ani żadnych innych odczynników chemicznych a przytem nie wywołują chorobliwych podrażnień dziąseł, jak n. p. narzędzia stalowe, ponieważ jak wspomnieliśmy, tantal nie ulega w tych wypadkach zmianom chemicznym. Jeszcze nowszem zastosowaniem tantalu jest fabrykacya piór do pisania. Pióra tantalowe nie ustępują stalowym pod względem elastyczności, a natomiast przewyższają je tem, że nie rdzewieją wcale, Nawet po kilkutygodniowem oddziaływaniu atramentu pozostają zupełnie niezmienione, jak nowe. Z tego powodu nadają się do zastąpienia kosztownych piór złotych, od których są nieporównanie tańsze. Ponieważ blacha tantalowa daje się łatwo walcować, można nadawać piórom najrozmaitszą grubość i kształt, słowem fabrykować z tantalu te wszystkie rodzaje piór, jakie były dotychczas wyrabiane ze stali. Wymyślono również bardzo prostą metodę hartowania piór tantalowych, aby uodpornić je przed ścieraniem się mechanicznem.

*

Około godz. 10 wieczorem ukazuje się na południowej części nieba gwiazda wspaniała, 20 razy jaśniej świecąca od gwiazd pierwszej wielkości. To król planet, Jowisz, cięższy od wszystkich planet systemu słonecznego, razem wziętych, a 110 razy cięższy od naszej małej ziemi. Na tym olbrzymim, dalekim świecie, odbywają się teraz straszliwe kataklizmy, wobec których potop ziemski, najsilniejsze trzęsienia ziemi i największe wybuchy wulkanów są dziecięcemi zabawkami. Astronomowie dowiedzieli się o tem ze zmian, jakie od roku zachodzą na powierzchni planety. Jowisz, widziany nawet przez niewielką lunetę, wydaje się otoczony przez szereg pasów białych, równoległych do równika. Są to długie pasma, jakby obłoków, które krążą dokoła planety ze zmienną szybkością i wciąż zmieniają kształty i barwy. Ruchy tych pasm naprowadziły uczonych na hipotezę, że powierzchnia Jowisza nie jest jeszcze stałą, ale płynną i że mamy tu do czynienia z jedną z najpierwotniejszych form tworzenia się światów, dzięki siłom, idącym z wnętrza planety.

Jeszcze większą osobliwością, która powstała na Jowiszu, jest wielka plama czerwona na jego powierzchni. Plama ta leży ponad równikiem, na półkuli północnej, jest szeroka na 14.000 kilometrów, a długa na 41.000 kilometrów. Astronomowie przypuszczają, że ta plama, o stałych kształtach, większa od powierzchni całej ziemi, jest tworzącym się na Jowiszu kontynentem, rodzajem olbrzymiej narośli, skrystalizowanej na płynnej powierzchni planety i płynącej po niej na kształt tratwy. Otóż owa plama mająca dotychczas na Jowiszu mniej więcej stałe siedlisko, od roku zaczęła się ruszać, zmieniać miejsce, z wrastającą szybkością posuwając się na zachód. Według obliczeń astronoma francuskiego, Philippa, robi ona około 100 kilometrów dziennie. Olbrzymi ląd, wielkości naszej ziemi, płynie po płynnej powierzchni Jowisza z szybkością 3 000 kilometrów miesięcznie! Dokąd? Z jakiego powodu? Co za straszliwe kataklizmy wewnątrz Jowisza są tej podróży ogromnego lądu powodem? Nauka nie znalazła jeszcze na te pytania odpowiedzi. Na Jowiszu panuje chaos twórczy. Jowisz otacza 8 księżyców, z których 3 odkryto dopiero w ostatnich latach. Astronomowie z natężoną uwagą obserwują kataklizm jowiszowy. Może będą świadkami oderwania się od powierzchni planety nowego, największego księżyca?

Mleczarnia
M. Lamaszewskiej
przy ul. Pańskiej l. 11a
urządzona z komfortem wydaje śniadania, objady i kolacye, przyjmuje abonentów, wydaje również do menażek.



Hygieniczne wózki, kołyski, łóżka dziecięce, meble bambusowe, wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, nieprzemakalne pudła na kapelusze i suknie w olbrzymim wyborze tanio
poleca zaszczytnie znana fabryka
A. KONIEWICZ
Lwów, Batorego 12. Cenniki franco.

Kalendarz
„Kaliczanin“
na rok 1913
za kilka dni opuści prasę.
Równocześnie wyjdzie kalendarz ścienny, kalendarze blokowe i kalendarze kieszonkowe, oraz terminarz (raptularz) dla adwokatów, sądów i notaryuszów, nakładem
Drukarni Piller-Neumanna
Lwów, Łyczaków 3.

Jeszcze pan inspektor podatkowy.

Nasz przyjaciel pan inspektor podatkowy oddany jest całą duszą swemu zawodowi. Marzy o nim we dnie, miewa senne wizye w nocy.

Oto śpi. Niespokojnie przewraca się na materacach, zmora go jakaś męczy... Co to? Tam ludzie obładowani złotem przed jego oczami się snują, ujrzeli go, uciekają, on ściga ich, żeby im doręczyć wymiar należytości podatkowej a oni zmykają przed nim co tchu... Już ich ma dopaść, już jednego z nich za surdut chwyta, już egzekutor podatkowy łapie innego za worek pełen złota... Uciekł! Uciekli wszyscy!

— Przekleństwo! Przekleństwo! — woła tragicznym głosem przez sen pan inspektor podatkowy.

Śni dalej, powieki zmarszczone, bladość na licach.. Mary chodzą straszne, upiory zatajają dochody czynszowe, trupy z zielonemi oczyma nie chcą mu wyznać istotnej wysokości swych dochodów..

Lecz przychodzi weselszy jakiś sen, pogodniejszy przed jego oczami zjawia się obraz.

Pan inspektor podatkowy widzi kraj cały. Cały kraj to jedno wielkie zbiorowisko dziadów. Od Podwołoczysk do Cieszyna wielki szereg obdartych ludzi. Linia kolei państwowej, która Galicyę na dwie połowy przecina, nie jest okuta w żelazne szyny, ale zamiast progów i żelaznej drogi są dwa szeregi nędzarzy bez chleba i dachu, wśród których chodzi on, pan inspektor podatkowy, w czapce z bączkiem i zdziera z nich ostatni łachman za należytości skarbowe.

— O rozkoszy niebiańskie! — śmieje się pan inspektor podatkowy przez sen — O! O!

Senne jego marzenie snuje się i rozwija, coraz powabniejsze kształty przybiera, różowe rajskie widziadła się rodzą. Śni się panu inspektorowi podatkowemu, że trzyma w ręku „Ś w i a t“ ilustrowany, w którym są widoki z klęski głodowej w Indyach wschodnich. Oto grupy ludności wychudłej jak szkielety, kości same widać, mrą z głodu... Rozkosz bez granic. Bo zdaje się panu inspektorowi podatkowemu, że to obraz z Galicyi, że to skutki jego wymiaru należytości podatkowych..

Śmieje się przez sen, aż go dławi śmiech.

— Zwycięstwo mej idei! O rozkoszy rajska! O! O!

Obudził się. Senne marzenia rozwiały się i znikły. Smutek. Rozczarowanie. Okropna prozaiczna rzeczywistość.

Z zasępionem czołem pije pan inspektor podatkowy herbatę, patrząc przez okno na rynek. Tam dziś, w dniu targowym, wywiódł szlachcic dwadzieścia worków pszenicy, szewc niesie na drągu dwadzieścia par butów, gosposie wiejskie ustawiły się rzędem, trzymając w rękach na sprzedaż masło, ser, jaja, jarzyny.

Patrzy na barwny tłum pan inspektor podatkowy, czoło się marszczy, mgła smutku na oczy spada, na powiekach srebrzy się coś... To łza, stoczyła się po licach i wpadła do herbaty.

— Co panu jest? — krzyknąłem.

— Patrz pan — rzekł, wskazując na rynek.

— Co takiego?

— Oni chodzą... w butach!

— A jak mają chodzić? Boso?

— Gdyby moja idea zwyciężyła, wszyscy chodziliby... nago!

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek żyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

Mleczarnia „Jadwiga”

we Lwowie, ul. Głęboka l. 19.

wydaje śniadania, obiady i kolacye.

Wikt domowy tylko na maśle.

Ceny umiarkowane.

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredyru maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

Jan Höflinger

znakomite herbatniki

Lwów, ul. Teatralna l. 8

Telefon Nr. 379.

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritz.** Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie.

Nr. 85. Lwów, niedziela 22. września 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata
„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ“
wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 50 h.
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 “
rocznie . . . . . 6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoist ych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie . . . . . — K. 30 h.
rocznie . . . . . 3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 22) etm. jednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 36, ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Z serdecznem wezwaniem zwracamy się dziś raz jeszcze do naszych najbliższych, do naszej rodziny: do mieszczaństwa.

Chcemy i na serca mieszczańskie i na myśl mieszczańską położyć Gazetę Mieszczańską jako organ mieszczaństwa polskiego. Idzie o to, aby wśród całego mieszczaństwa utrwaliło się i wkorzeniło przekonanie, że bez własnego organu mieszczaństwo, jako całość, ani rozwijać się, ani swych praw i interesów bronić nie zdoła.

Dlaczego, mieszczaństwo tu na gruncie galicyjskim w ciągu pięćdziesięciolecia konstytucyi tak małą odegrało rolę, dlaczego wyparte zostało na podrzędne stanowisko, dlaczego nie ma swoich reprezentantów w ciałach ustawodawczych i samorządnych? Dlatego, że nie miało własnej organizacyi i nie miało własnej prasy. Żadna zaś organizacya bez własnego organu nie jest możliwą.

Czy się to komu podoba, czy nie, zgodzić się z tem każdy musi, że dziś o rozwoju każdego stanu i stronnictwa decyduje organizacya i prasa. Ale że o sile i wpływie organizacyi stanowi siła jej prasy, więc ostatecznie prasa jest najbardziej decydującym czynnikiem w życiu każdego ciała zbiorowego, chcącego żyć, rozwijać się i wywalczać sobie stanowisko w społeczeństwie i prawa, a także służyć sprawom ogólnego znaczenia.

Zrozumiały to wszystkie idące z rozwojem współczesnego życia stany, stronnictwa i organizacye i przedewszystkiem każda taka organizacya stara się o własną jak najsilniejszą prasę. I widzimy, że najwpływowsze i najsilniejsze stronnictwa mają najpotężniejszą prasę. Można jednak udowodnić, że te stronnictwa urastały do swego znaczenia dopiero przez prasę.

Za przykładami daleko szukać nie potrzebujemy. Weźmiemy je z naszego kraju. Śp. ks. Stojałowski najpierw założył swoje pisemka a dopiero potem koło nich zaczął formować stronnictwo, które wyrosło tak bardzo, że w najświetniejszych swoich czasach liczyło dziesiątki tysięcy członków. I tak długo stronnictwo ks. Stojałowskiego było potężnem, póki nie powstały inne pisma ludowe, które pisemka ks. Stojałowskiego przygniotły. Podobnie było ze stronnictwem polskich ludowców. Najpierw założone zostało pismo »Przyjaciel ludu«, a dopiero przy niem zorganizowano stronnictwo, które dziś tak wiele waży w kształtowaniu się stosunków politycznych i społecznych w kraju. To samo można powiedzieć także o stronnictwie demokratycznem. Tu na gruncie galicyjskim najpierw wydawano „Przegląd wszechpolski“, potem objęto dziennik „Słowo polskie“ i dopiero przystąpiono do organizowania stronnictwa.

Dziś nawet poszczególne zawody mają swoje własne organy: urzędnicy, lekarze, aptekarze, kolejarze, nauczyciele itd. itd.

Mieszczaństwo polskie w Galicyi najpóźniej zdobyło się na wydawnictwo własnego organu, Nie chcemy się chwalić, ale przypomniemy, co każdy przyznaje, że Gazeta Mieszczańska w pierwszych dwóch latach swego istnienia oddała organizacyi mieszczańskiej i interesom mieszczańskim wielkie usługi. Więc teraz gdy po przerwie, spowodowanej innemi przedsięwzięciami organizacyi mieszczańskiej, wydawnictwo Gazety Mieszczańskiej zostało na nowo podjęte, mieszczaństwo w interesie własnym powinno najserdeczniejszą i nieustanną opieką otoczyć swój organ.

Być może, że Gazeta Mieszczańska jest mała i nieodpowiada wszystkim wymaganiom. Ale tylko od samych mieszczan zależy, aby wyrosła i aby z każdym numerem stawała się lepszą. Potrzeba jedynie, aby każdy mieszczanin, uważając Gazetę mieszczańską za swoją, z jednej strony popierał ją przez rozszerzanie koła jej czytelników, przez domaganie się jej w każdym lokalu publicznym, przez zasilanie ją swymi uwagami i wiadomościami, a z drugiej strony, aby ją uważał za łącznika między członkami organizacyi mieszczańskiej i pośrednika między tą organizacyą a innemi warstwami społecznemi, oraz urzędami i władzami. Z każdym żalem, w każdej potrzebie obrony praw czy interesów swoich, mieszczanin powinien przychodzić do swojej gazety. Każdy swoją myślą w sprawach publicznych czy swego zawodu powinien dzielić się z publicznością przez swoją gazetę.

W taki tylko sposób Gazeta Mieszczańska będzie mogła rosnąć i rozszerzać swoje łamy, wtedy tylko będzie mogła skutecznie bronić praw i interesów mieszczańskich, wtedy tylko będzie mogła najzupełniej odpowiedzieć swemu zadaniu.

A nie trzeba także zapominać, że Gazeta Mieszczańska jest dziś wyrazem organizacyi mieszczańskiej, jej widomym znakiem i jej żywem słowem na zewnątrz. Podług niej wyrabiać się będzie publiczna opinia o całym stanie mieszczańskim. Własny honor wymaga, aby ta publicystyczna reprezentacya mieszczańska, bo tak można nazwać Gazetę Mieszczańską, przedstawiała się jak najlepiej i jak najsilniej.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Czy mieszczaństwo jest potrzebne?

Zapewne większość naszych czytelników powie, jak można stawiać takie pytanie? Jakby się ktoś pytał: czy woda jest potrzebna?

A jednak takie pytanie stawia wielki kapitał, takie pytanie stawia socyalna demokracya. I rozpatruje to pytanie tak często i podnosi tyle złudnych argumentów przeciw średniemu stanowi produkującemu, że z zapytaniem czy mieszczaństwo jest potrzebne? — poczyna się oswajać szersza publiczność, a z rozmów, artykułów i broszur na ten temat sączy się czasem zwątpienie w warstwę produkującego stanu średniego, tego ośrodka mieszczaństwa. Zwątpienie zaś jest dlatego rzeczą tak niebezpieczną, że prowadzi do rezygnacyi, a rezygnacya to tyle, co moralne samobójstwo.

Właściwie zbędnem jest odpowiadać na pytanie: czy mieszczaństwo jest potrzebne? Nie tyle więc dla nas, ile dla

☞ Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

warstw innych przypomniemy, że mieszczaństwo nie tylko jest potrzebnem, ale i koniecznem.

Moglibyśmy naprzód przypomnieć z naszych dziejów ojczystych, że Polska dlatego upadła, że nie miała dość silnego mieszczaństwa. Nie miała równoważnika.

Mieszczaństwo jest właśnie w uwarstwowieniu społecznem tym środkiem, który utrzymuje równowagę społeczną, nie dozwalając ani warstwom wyższym tak wzbić się, by wyrodziła się w nich swawola i samowola, ani też warstwom niższym tak zaważyć, by sprowadzić mogły przewrót. Tamtych stan średni hamuje, tym zaś daje sposobność przejścia na spokojnej drodze ewolucyi na wyższy stopień w drabinie społecznej. Z chwilą, gdyby produkujący stan średni znikł, nastąpiłby przewrót społeczny. Dlatego mieszczaństwo jest konieczne.

Potrzebne zaś jest najpierw ze względów narodowych. Będąc bowiem niezależnem, swobodnie może pielęgnować myśl narodową i nie oglądając się na nikogo, pracować dla lepszej przyszłości. Potem jest potrzebne ze względów społecznych. Wyznając bowiem zasady umiarkowane, dąży do rozwoju i zdrowego postępu na drodze wspólnej pracy wszystkich warstw a nie na drodze walk klasowych. Potrzebne jest wreszcie ze względów ekonomicznych, gdyż obok rolnika jest to właściwie jedyna warstwa produkująca, która pomnaża dobrobyt i bogactwo ogólne.

Tych kilka stwierdzeń niech wystarczy na zewnątrz.

Korzystając jednak ze sposobności, przypomniemy tym z pośród nas, którzy zwątpienie przypuścili do siebie, że powinni wysoko nieść poczucie godności stanu mieszczańskiego. Jeżeli sami będziemy się cenić, to i inni tak samo cenić nas będą. I dzieci nasze powinniśmy wychowywać w tej wierze w wielkie posłannictwo i znaczenie stanu mieszczańskiego i wpajać w nie poczucie godności mieszczaństwa tak silnie, że nawet, gdyby czy to przez wyższe studya lub zbieg okoliczności przeszły do wolnych zawodów i choćby nawet osiągnęły najwyższe zaszczyty i dostojeństwa albo wielkie bogactwa, zawsze uważały się za mieszczan i mieszczanami pozostały.

Szkoła a warsztat.

Piszą nam:

W ostatnim numerze „Gazety Mieszczańskiej“ w artykule traktującym o potrzebie reformy szkół wydziałowych, poruszono faktycznie rzecz nadzwyczaj doniosłej wagi, a mianowicie zwrócono uwagę na konieczność kształcenia młodzieży w kierunku praktycznym, przy równoczesnym rozbudzeniu zamiłowania do rękodzieła, przemysłu i handlu.

Nie ulega kwestyi, że system i plan nauki w dzisiejszych szkołach wydziałowych jest zbyt teoretycznym a przez to samo bardzo niekompletny, nie daje w wykształceniu pewnej zaokrąglonej całości, nie otwiera dróg do studyów wyższych i stawia absolwentów tych szkół w położenie, w którem dany osobnik sam nie wie, do jakiego zawodu właściwie jest przygotowany. Wiele przedmiotów zna pobieżnie, do żadnego z nich nie nabrał specyalnego zamiłowania, do niczego praktycznego go nie przysposobiono, a więc chwyta się na los szczęścia tego, co mu w danej chwili materyalnie najbardziej odpowiada. I potrzebuje taki osobnik w takiej chwili otrzymać czy to dyurnum w magistracie, przy kolei, u adwokata lub w jakiejkolwiek instytucyi za kilkadziesiąt koron miesięcznie, a zaprzągnie się na kształt wołu roboczego do mundowania lub do maszyny do pisania i jest raz na zawsze, jako jednostka wytwórcza, dla społeczeństwa stracony.

A ogromnie wiele sił w ten sposób się marnuje powiększając szeregi głodomorów, marnuje się sił takich, których tyle brak w zawodach praktycznych, a które inaczej z początku kierowane, mogłyby dla siebie i kraju intenzywniej i korzystniej pracować. Fałszywy jakiś wstyd, ogromnie u nas niestety zakorzeniony, nie pozwala jednostkom o pewnem średniem wykształceniu rzucić się do handlu, rękodzieła i przemysłu, tak jakby do tych zawodów wyłącznie tylko mogli wstępować prawie analfabeci, lub co najwyżej młodzieńcy z ukończoną szkołą ludową.

Wielką zatem ma racyę autor omawianego artykułu, jeżeli podnosi konieczności reformy w szkołach wydziałowych. Praktyczne zmysły zbudzić należy w młodzieży, drzemiące nieraz specyalne zdolności na światło dzienne wyprowadzić, wskazać im drogę racyonalnego rozwoju, nie przeciążać nauki szeregiem formuł naukowych, które w życiu praktycznem rzadko mieć mogą zastosowanie — a wtedy może mieć będziemy młodzież, która wyszedłszy ze szkoły, potrafi rozróżnić stal od żelaza, lub dębinę od jedliny.

Ale to wszystko jeszcze w dalekim projekcie. Wiadomo z doświadczenia, że przeprowadzenie choćby najmniejszych reform, wymaga studyów, ankiet, narad, sesyj, komisyj, zanim przejdzie cały alembik biurokratyzmu, a w końcu wyjdzie nieraz znacznie odmienniej od pierwotnie rzuconej myśli.

Aby o ile możności skrócić drogę przeprowadzenia projektowanych reform, należałoby już dzisiaj wszcząć akcyę planową, poruszyć te sfery, które w tym wypadku decydują, należy skrystalizować żądania i rzucić projekty, w którychby względy praktyczne postawione były na pierwszym planie przy równoczesnem zasięgnięciu opinii sfer pracujących.

Zanim jednak to nastąpi, należy wprzód zastanowić się nad tem, co jest obecnie, i na tem polu zastosować jak najdalej idące względy praktyczne. Oprócz państwowej szkoły przemysłowej, która dzisiaj daje zupełnie wystarczające wykształcenie praktyczne, mamy we Lwowie szereg miejskich szkół przemysłowych uzupełniających, które o ile na to warunki zezwalają, zupełnie odpowiednio spełniają swoje zadanie. Słyszeć można i dzisiaj nie raz zdanie, że w szkołach wieczornych niczego się chłopak nie nauczy. Nie! Tak źle nie jest. Owszem nauczy się wiele rzeczy ten, kto się chce nauczyć. A że od młodego chłopaka, któremu jeszcze pstro w głowie, nie można wymagać, aby zawsze był pilnym, więc nauczyć się może ten, którego się pilnuje i do nauki przynagla. Czynią to nauczyciele w szkołach

Pięćdziesięciolecie powstania styczniowego.

Komitet lwowski obchodu pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego ogłosił następującą odezwę:

„W dziejach naszych porozbiorowych, w martyrologii narodowej będzie rok 1913 pięknem, uroczystem i rzewnem wspomnieniem walki o niepodległość Polski, podjętej w r. 1863.

Jak każdy wielki i epokowy wypadek dziejowy, miało powstanie styczniowe swoje sądy i wyroki. Błogosławiono chwilę walki orężnej i widziano w porywie zbrojnym źródło późniejszych nieszczęść narodowych; najszlachetniejszy wybuch duszy polskiej, nieutuloną tęsknotę do wolności, pragnienie wybicia się na niepodległość. Widzieli wreszcie niektórzy lekkomyślność porywającą się na stokroć silniejszego wroga, brak politycznego wyrachowania i nieliczenia się z własnemi siłami.

Jeszcze do niedawna wrzał spór o znaczenie i doniosłość wojny ostatniej o niepodległość Polski. Pokolenie, które przeżyło i widziało czasy klęski i dzikiego prześladowania, poczuło na sobie wszystkie gromy mściwej ręki, zapragnęło teraz ciszy i pokoju, a w tej ciszy: pracy wytrwałej, budującej gmach nowy od fundamentów począwszy. Dalsze pokolenia podjęły tę pracę i prowadzą ją, niezrzekając się walki na każdem polu. Bo walka o wolność przechodzi u nas z ojca na syna.

I ustaliło się wreszcie w całem społeczeństwie, bez różnicy stronnictw i zapatrywań politycznych pojęcie roku sześćdziesiątego trzeciego, jako szlachetnego i w owoc rodzajnego czynu i podźwigu narodowego bujnego. Z półwiekowej oddali, z historycznej perspektywy przedstawia się powstanie styczniowe, w gloryi bohaterstwa i poświęcenia jednostek i mas całych. Jest ono najpiękniejszym przykładem miłości ojczyzny, wzniesienia się ducha narodowego na niedoścignie ni przedtem ni potem wyżyny, jest zbiorową, jedyną, o niesłychanem w dziejach świata napięciu modlitwą, jest wojną tem bardziej bohaterską, że podjętą bez strachu przed brutalną siłą i w nadziei, że siła musi ustąpić przed ideą, że naród łamiący pęta niewoli jest groźny jak sama zemsta, straszniejszy od gromu.

Na jednym z medali pamiątkowych z tych czasów powiedziano pięknie: „A z krwi waszej powstanie mściciel tej ziemi“. Wielkiego mściciela, bohatera, geniusza, któryby prowadzić mógł naród do nowej, ale zwycięskiej walki, dotąd między nami nie stało, ale wzrosło natomiast całe pokolenie, które z olbrzymiej strugi krwi przelanej zaczerpnęło siły i mocy do dalszego życia i rozwoju. Z męczeńskiej śmierci bohaterów podjęło, jako najdroższą spuściznę, obowiązek wytrwania na stanowisku, obrony tego samego sztandaru i tej samej nigdy nie przebrzmiałej, ani nie przedawnionej idei.

A tej idei wolności dodało styczniowe powstanie całą potęgę ofiary. Dookoła niej stanęły trupy, pomordowanych na ulicach Warszawy i tych co legli w nierównej walce na pobojowisku; jaśnieją dookoła wielkiej i świętej sprawy tysiące męczenników, krwią własną, kajdanami, wygnaniem, katorgą, stratą majętności świadczących, że niema takiego dobra na ziemi, niema takiego szczęścia, któregoby ówczesne pokolenie nie złożyło na ołtarzu Ojczyzny.

Dlatego też świętym pozostanie na wieki w pamięci narodu polskiego rok 1863 i wspominać będą o nim z czcią i uwielbieniem wszystkie przyszłe pokolenia Polski, tak te w niewoli jeszcze, jak i owe, które ujrzą na własne oczy Polskę wielką i niepodległą, Polskę kroczącą naprzód pod hasłami wolności, równości i braterstwa.

A przedewszystkiem jest obowiązkiem dzisiejszego pokolenia uczcić godnie pięćdziesiątą rocznicę powstania styczniowego, wspomnieć czasy, kiedy to w Polsce z bronią w ręku o wolność walczono. Jest obowiązkiem wobec przeszłości i przyszłości. Przeszłość uczcić potrzeba i z niej dobyć ziarna rodzajnego na przyszłość.

I drgnęło w narodzie na wspomnienie, że tuż pięćdziesiąta rocznica powstania styczniowego. Ze wszystkich sfer obywatelskich, ze wszystkich stanów i zawodów, warstw społecznych wyłonił się Komitet obchodu pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego. W jego ręku skupiły się wszystkie nici, wszystkie jednostkowe usiłowania, miejscowe zamiary, wszystkie pragnienia, ażeby pamięć roku 1863 była wielkiem, niezapomnianem świętem narodowem wszędzie tam, gdzie polska

wieczornych, a rezultat tej pracy widzieć można na dorocznych wystawach prac uczniów w szkołach przemysłowych uzupełniających. Wypracowania piśmienne, rachunkowe i rysunki uczniów nie pozostawiają często nic do życzenia. Ale do tego przypilnowania uczniów przyczynić się muszą i majstrowie, mający uczniów w nauce, a przedewszystkiem rodzice i opiekunowie powinni uważać, czy uczeń chodzi w ogóle do szkoły i czy w godzinach przeznaczonych na naukę nie włóczy się bez celu po ulicach, bo to się często zdarza.

Tylko teorya z praktyką złączona może dać uczącemu się potrzebne fachowe wykształcenie.

Dlatego też, reasumując powyższe uwagi, musimy przyjść do przekonania, że zanim w ogóle nastąpi jakaś reforma szkół w kierunku praktycznym, może i powinno nastąpić pewne zbliżenie się szkoły do warsztatu i odwrotnie.

Najprostszym sposobem rozwiązania tego problemu jest stworzenie szkół uzupełniających zawodowych przy stowarzyszeniach przemysłowych. Wiemy już dzisiaj z praktyki, gdyż szkoły takie istnieją we Lwowie, że kierownik takiej szkoły musi mimowoli znosić się z przełożeństwem odnośnego stowarzyszenia, ma wytyczny plan nauki, zastosowany specyalnie do zawodu, stara się również o to, aby nauka teoryi szła równorzędnie z praktyką, a przełożony odnośnego stowarzyszenia jako zawodowiec nieraz praktycznymi wskazówkami popiera dążności nauczycieli.

Lecz wszystko ma swoje „ale“ i najlepsze chęci tworzenia takich szkół rozbijają się o brak funduszów, bo zupełnie inaczej wygląda obliczenie na papierze a inaczej w praktyce. Niestety stowarzyszenia przemysłowe nie rozporządzają takimi funduszami, aby mogły pokryć tę ustawową jedną trzecią część wydatków, która przy najmniejszej nawet szkole wynosi około 1200 do 1500 koron rocznie. Dlatego też lwia część uczniów musi uczęszczać do szkół uzupełniających miejskich, w których mimo o ile możności racyonalnego podziału szkół wedle zawodów, plan nauki musi być ogólniejszy i nie może wkraczać w potrzeby specyalnie danego zawodu.

Lecz mimo to korzyści z nauki są widoczne, a byłyby stokroć większe, gdyby ten łącznik między szkołą a warsztatem był silniejszy, gdyby ta nić wiążąca praktykę z teoryą nie rwała się na każdym kroku. W dzisiejszych czasach nerwowej i szybkiej pracy, w obec braku czasu dla własnych celów, nie można wymagać żadnych poświęceń ze strony majstrów, którzy mają uczniów w praktyce, obowiązanych do uczęszczania do szkół uzupełniających, lecz ten jeden apel możeby odniósł skutek, aby ci naukodawcy praktyczni od czasu do czasu zechcieli wieczorem wejść do szkoły, przysłuchać się może nauce, zobaczyć, co robią uczniowie, wejść może w pewien kontakt z nauczycielami i ze strony praktycznej objawić swe zdanie a wtedy z pewnością nie rozluźni się ta nić, łącząca szkołę z warsztatem, owszem będzie tą spójnią, będzie tym pomostem, po którym wyjdą ze szkół ludzie teoretycznie i praktycznie przygotowani do swego zawodu i do spełniania obowiązków obywatelskich.

J. St.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Praca więźniów.

Mimo wszystkich długoletnich starań i zabiegów produkującego stanu średniego, rząd ciągle jeszcze nie myśli o wynalezieniu dla więźniów takiej pracy, któraby nie stanowiła konkurencyi dla uczciwego rękodzielnika, który opłacając wysokie podatki państwowe, ogromne czynsze za najem warsztatów, a często opłacając jeszcze pomoc czeladzi i robotników, nie może tak tanio produkować jak zarząd więzienny, który tych wszystkich kosztów nie ponosi, ale przeciwnie utrzymywany jest z podatków obywateli. W niektórych miejscowościach praca więźniów zrujnowała już całe gałęzie rękodzielnictwa. A rzecz charakterystyczna: zamiast to złe społeczne, jakiem jest praca więźniów w rękodzielnictwie na eksport poza mury więźniów zmniejszać i ograniczać, rząd mnoży warstaty po więzieniach, zakłada nawet całe fabryki, bo n. p. w więzieniu w Stein założono całą wielką drukarnię. Rozszerza także zarobkową pracę rękodzielniczą więźniów na więzienia wojskowe i we Lwowie, o czem już przed dwoma tygodniami pisaliśmy, używa więźniów wojskowych do pracy w przemyśle pudełkarskim. Mnożą się szeregi najbardziej niebezpiecznych konkurentów dla rękodzielnika, bo konkurentów pracujących bez żadnych kosztów a więc najzupełniej tanich.

Wszelkie skargi i wołania z pośród rękodzielników pozostają bez skutku. To co zdobyli sobie rębacze, na których domaganie zakazano więźniom zarobkowego rąbania drzewa, tak bardzo dawniej rozpowszechnionego tego nie mogą uzyskać rękodzielnicy, stan tak ogromnie wiele przyczyniający się do utrzymania państwa.

Co by n. p. powiedziano, gdyby ludzi, dajmy na to, z wolnych zawodów, odsiadujących więzienie za jakąś zbrodnię, użyto w więzieniu do zarobkowej pracy na zewnątrz w ich zawodzie, Przypuśćmy, że w jakiemś więzieniu utworzonoby kancelaryę adwokacką. Jakiby to powstał krzyk, ile posypałoby się interpelacyj w parlamencie.

Jak za rębaczami ujęli się swego czasu posłowie socyalistyczni, tak za adwokatami ujęliby się posłowie z wolnych zawodów. Nam jednak ciągle brak własnej reprezentacyi w ciałach ustawodawczych i o ten brak rozbija się mnóstwo naszych dążeń, a mnóstwo naszych praw i interesów nie znajduje dostatecznej obrony.

Praca więźniów, organizowana jako konkurencya dla uczciwego rękodzielnika

---

mowa rozbrzmiewa i aby to święto trwałą zostawiło po sobie, niezniszczalną pamięć.

Komitet, z główną siedzibą we Lwowie, podzieliwszy się na cały szereg sekcyj, zogniskował w sobie wszystkie projekty uświetnienia uroczystości i podjął wszystkie prace, celem poparcia komitetów lokalnych. Pragnie skupić w sobie całą akcyę zbiorową, ażeby jej nadać bieg należyty i użyć dobrze tych sił, któreby, działając samoistnie, rozprószyły się może i może, nie pokierowane należycie, zmarniały.

Celem przeto Komitetu głównego jest stworzenie takich warunków, któreby uroczystości jubileuszowej nadały ogólno-narodowy charakter, bez względu na kordony i słupy graniczne. Rocznica powstania styczniowego winna być czczoną w miarę sił i możności, w każdym choćby najodleglejszym zakątku kraju. Żadnego miasta, miasteczka, żadnej polskiej wsi nie powinno braknąć w oddaniu hołdu polskim żołnierzom, ofiarnym bojownikom za wolność. Ich czyny, bohaterstwo, poświęcenie stać się winno własnością powszechną tak, żeby każdy o nich wiedział od najstarszego do dziecka małego w szkole, żeby ich krew przelana przeszła w krew i żyły całego, bez wyjątku dzisiejszego pokolenia.

Pozatem w miastach większych i stołecznych odbędą się obchody powszechne, w których wezmą udział reprezentacye wszystkich sił społecznych, warstw i ogólnonarodowych organizacyj. Każda praca zbiorowa, każde przedsięwzięcie ogólnego znaczenia odbywać się winno w całym roku jubileuszowym pod znakiem i pod hasłem styczniowego powstania. Uczci pamięć wiekopomnej chwili cały szereg zjazdów naukowych, gospodarczych, organizacyj społecznych i narodowych.

Wspomnieniem bezpośredniem minionej walki orężnej będzie wystawa roku sześćdziesiątego trzeciego, wystawa, która obejmie całą spuściznę powstania styczniowego, wszystkie jego pamiątki, dokumenty, broń, portrety, plany i widoki bitew, oraz obejmie wszystkie dzieła sztuki, które powstały pod natchnieniem roku sześćdziesiątego trzeciego.

Wezwaną jest także polska nauka i sztuka współczesna, by wzięły udział w upamiętnieniu wielkiej rocznicy, stworzyły jej niespożyty pomnik w potomności. Komitet rozpisał konkurs przedewszystkiem na duże dzieło naukowe, oparte na ścisłych badaniach i historycznych dokumentach, odnoszących się do dziejów powstania, również drugi konkurs na dzieło o powstaniu popularne, dla wszystkich dostępne i dwa na utwór sceniczny na tle wypadków z r. 1863, nie wykluczając i dalszych konkursów jeszcze w różnych dziedzinach narodowej sztuki.

Pomnik powstania styczniowego: dom polski we Lwowie, dalej, zaopatrzenie pozostałych przy życiu weteranów powstania i długi szereg innych patryotycznych czynów, które podniesie inicyatywa prywatna lub zbiorowa, będą dalszem ogniwem czci i zrozumienia dla idei walki o wolność narodu.

W takich najogólniejszych zarysach, ledwo tu naszkicowanych, odbędzie się uroczystość pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego. Powołany jest do niej cały naród polski i cały też naród uczci godnie własne bohaterskie, acz nieszczęśliwe dzieje.

Prezydyum honorowe: Ks. biskup Władysław Bandurski, Dr. Oswald Balcer, prof. uniw., Tadeusz Cieński, poseł i prezes Rady narodowej, Dr. Ludwik Finkel, rektor uniwersyt., Józef Neumann. prezydent m. Lwowa, Ks. Jadwiga Sapieżyna. Komitet wykonawczy: Prezes Franciszek Rawita Gawroński, wiceprezesi: dr. Ernest Adam i dr. Witold Lewicki, generalny sekretarz dr. Edward Dwernicki, sekretarze Zygmunt Fryling i dr. Edward Solański, skarbnik Bolesław Lewicki. Sekcya literacka: Prezes Teofil Merunowicz, wiceprezes Zygmunt Wasilewski, sekretarz Bronisław Pawłowski. Sekcya wystawowa: Prezes Dr. Tadeusz Rutowski, wiceprezes Tadeusz Rybkowski, referent dr. Aleksander Czołowski, sekretarz Franciszek Jaworski. Sekcya obchodowa: Prezes Edmund Riedl, wiceprezesi Bronisław Pawlewski i dr. Aleksander Vogel. Sekcya zjazdowa: Prezes dr. Gustaw Roszkowski, wiceprezes dr. Leonard Stahl, sekretarz Bronisław Laskownicki. Sekcya muzyczna: Prezesi Dyonizy Toth, Mieczysław Sołtys i dr. Czerny. Sekcya finansowa: Prezydyum Wojciech Biechoński, dr. Jakób Fruchtman, Samuel Horowitz, Włodzimierz Malczewski, dr. Stanisław Nowosielecki, dr. Szymon Schaff, dr. Marcin Szarski, dr. Edward Stroynowski, dr. Alfred Zgórski. Sekretarze dr. Maryan Boziewicz i Dyonizy Toth.

jest jednak zbyt dotkliwą bolączką, zbyt wielką krzywdą, abyśmy mogli o niej milczeć. Będziemy ją poruszać przy każdej sposobności, na wiecach, na zgromadzeniach, na sejmikach relacyjnych, będziemy sie starali wnieść tę sprawę do parlamentu i nie spoczniemy, póki rząd nie zdecyduje się poszukać dla więźnia takiego zatrudnienia, któreby nie stanowiło szkodliwej konkurencyi dla opłacającego podatki uczciwego rękodzielnika.

Sprawy krajowe.

Sprawa sejmowej reformy wyborczej nie postąpiła ani kroku naprzód, przeciwnie można powiedzieć, że znowu ugrzęzła. Na konferencyi przewodniczących polskich klubów sejmowych, która odbyła się w zeszłym tygodniu przedłożyły trzy stronnictwa, mianowicie narodowo-demokratyczne, demokracyi polskiej i ludowców swoje własne projekty reformy. Projekty te nie zostały jednak publicznie ogłoszone, a z tego, co o nich przedostało się do wiadomości publicznej, wnioskować można, że żaden z nich nie nadaje się do przyjęcia przez mieszczaństwo, żaden bowiem nie uwzględnia w należytym stopniu postulatów produkującego stanu średniego. W tym tygodniu odbyła się druga konferencya przewodniczących polskich klubów sejmowych, również poufna a tyle o niej wiadomo, że nie osiągnęła żadnych pozytywnych rezultatów.

Natomiast posłowie ukraińscy raz po raz ogłaszają oświadczenia, że od swoich trzech żądań: a) przyznania im 30 proc. mandatów sejmowych, b) zaprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych i c) ustawowego zagwarantowania ruskich mandatów – nie ustąpią. Co więcej oświadczyli, że uważają cyfry ostatniego spisu ludności za sfałszowane i dlatego te cyfry nie mogą być brane za podstawę do wymiaru politycznych praw dla Rusinów. Ukraińcy twierdzą, że Rusinów jest aż półtora miljona (!!) więcej, aniżeli ostatni spis ludności wykazał i o tyle też więcej należy się praw Rusinom. W obec takiego stanowiska partyi ukraińskiej i w obec podobnego podnoszenia przez nich nowych żądań, trudno przypuszczać, aby oni istotnie chcieli dojść do jakiegokolwiek kompromisu z Polakami i dlatego nadzieja osiągnięcia porozumienia polsko-ruskiego w sprawie reformy wyborczej niknie.

Słychać też, że termin ponownego zwołania komisyi dla reformy wyborczej, który początkowo naznaczony był na ten tydzień, potem przesunięty został na drugi tydzień, jeszcze dalej, niemal bez terminu odsunięty został. Dają się też słyszeć głosy, że lepiej w obecnym składzie sejmu nie próbować przeprowadzenia reformy sejmowej, lecz wyczękiwać rozwiązania sejmu a sprawę reformy przekazać nowemu sejmowi. Z takiem zapatrywaniem nie moglibyśmy się zgodzić. Sprawa reformy sejmowej jest pilna tak z powodu ogólnie przyznanej potrzeby rozszerzenia prawa głosowania jak i dlatego, że jej niezałatwienie ujemnie wpływa na rozwój całokształtu spraw krajowych. Dlatego wszelkiemi siłami przeć będziemy do jak najrychlejszego załatwienia reformy sejmowej, nigdy jednak kosztem naszych praw i interesów narodowych i nigdy z pokrzywdzeniem interesów produkującego stanu średniego. Uważając więc sprawę sejmowej reformy wyborczej za najbardziej aktualną, będziemy się nią zajmować ciągle i gorliwie i rozpoczęliśmy już akcyę o wywalczenie dla średniego stanu produkującego należnej mu reprezentacyi, o czem piszemy poniżej.

Mieszczanie a reforma wyborcza.

Za inicyatywą Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców odbyło się we wtorek 17 bm. zgromadzenie organizacyi mieszczańskiej przy współudziale stu kilkudziesięciu członków, na którem poseł Dr. Rutowski został zaproszony, aby przedstawił, jakie zajmują stanowisko dotychczasowe projekty sejmowej reformy wyborczej w obec postulatów rękodzielników.

Oprócz członków Związku i Izby rękodzielniczej przybyli na to zgromadzenie członkowie Koła mieszczańskiego, którzy zazwyczaj żywy udział biorą w życiu publicznem.

Na sali zauważyliśmy pp.: Neumanna, Dr. Dylewskiego, Ihnatowicza, Lerskiego, Riedla, Bartonia, Ohlego, Friedricha, Sklepińskiego, Kotowicza, Aleksandra Getritza, Makowicza, Platowskiego, Dr. Obmińskiego, Majerskiego, Janowicza, Hinglera, Schirmera i wiele innych osób.

Zgromadzeniu przewodniczył p. Stan. Niemczynowski.

Po otwarciu zebrania zabrał głos poseł Rutowski i dał przegląd dotychczasowych projektów reformy sejmowej ze szczególnem uwzględnieniem trzech ostatnich projektów: stronnictwa narodowo-demokratycznego, demokracyi polskiej i stronnictwa ludowców.

Reforma wyborcza do sejmu — mówił prelegent — od dłuższego już czasu siłą faktu wysuwa się sama przez się na pierwszy plan i dominuje nad innymi sprawami czekającemi załatwienia,

Sprawa ta pierwszorzędnej wagi nie tylko ze względu na stosunki w kraju, ale odnośnie do stosunków ogólno państwowych.

Na początku ery konstytucyjnej uzyskała przewagę w sejmie wielka własność a mianowicie reprezentanci szlachty, mimowoli usuwając na plan drugi reprezentacye miast i stanu średniego.

Rola reprezentantów wielkiej własności dzisiaj maleje, natomiast miasta z dnia na dzień wzrastają, mimo, że miasta nasze w kraju pod względem handlu i przemysłu nie wykazują jeszcze pożądanego rozwoju.

Osiedlanie się mieszkańców wsi w miastach jest dzisiaj na porządku dziennym i wzmacnia siłę miast.

Najlepiej wzrost ten objawia się w sile podatkowej miast. W r 1876 miasta, mające prawo wyboru posłów do sejmu płaciły ogółem 1.700.000 złr. podatku, dzisiaj płacą około 15 milionów k. tj. przeciętnie 51% ogólnej cyfry podatkowej, z czego połowę płaci sam Lwów.

Dlatego też choćby z tego względu powiększenie reprezentacyi miast jest uzasadnione.

Że dotychczas nie uzyskaliśmy spełnienia tych postulatów — jest to winą w większej części naszą własną, gdyż od lat szeregu nie pilnowano polityki stanu średniego i nie umieliśmy rozwinąć należycie czynnika miejskiego — dlatego też dziś nabycie tych praw i uzyskanie tego, co się zresztą słusznie należy, napotyka na tak wielkie trudności.

W porównaniu z reprezentacyą wielkiej własności zwrócić należy uwagę na ten anormalny stan, że wielka własność wybiera 44 posłów — miasta zaś tylko 28 posłów — mimo, że jak wyżej powiedziano, miasta opłacają prawie połowę ogólnej cyfry podatkowej.

Reforma zatem w tym kierunku jest konieczną i musimy dążyć do tego, aby nasze mieszczaństwo zaważyło na szali polityki kraju.

Reforma jest postulatem odrodzenia narodowego, a reprezentanci miast dążyć powinni do tego, aby wstęp do sejmu był dla wszystkich sfer otwarty.

Przedewszystkiem jednak trudności są ze strony ruskiej i dotychczas porozumienia z Rusinami nie uzyskano. Ale także i po stronie polskiej nie ma dotąd jednomyślności. Posłowie demokratyczni stoją na tem stanowisku, że należy za każdą cenę wzmocnić w składzie sejmu reprezentacyę miast.

W obecnej sytuacyi i w dzisiejszym stanie rzeczy zaprojektowano podniesienie cyfry posłów z miast z 28 na 36 a być może, cyfrę tę uda się podnieść do 40.

Utworzenie nowej kuryi posłów z Izb rękodzielniczych napotykało w pertraktacyach na wielkie trudności Jest jednak możliwość, że liczba posłów z Izb rękodzielniczych podniesie się do 3 tak, że Lwów wybierać będzie 2 posłów, a Kraków 1 posła z Izby rękodzielniczej

Mowca zapewnia w końcu, że interesa stanu średniego a specyalnie interesa rękodzielników i przemysłowców żywo go zawsze zajmowały

W dyskusyi, jaka się wywiązała, zabierali głos pp. Toepfer, Janowicz, Makowicz, Ohly. Schirmer i inni, żądając ogólnie zwiększenia liczby posłów z Izb rękodzielniczych. Wszyscy też ci mowcy z całą stanowczością wyrażali swoje niezadowolenie z dotychczasowych projektów i oświadczali, że ani mowy nie może być o tem, aby z jednej strony Polacy rezygnowali ze swoich praw na korzyść Rusinów, a z drugiej strony, aby mieszczanie opuszczali cośkolwiek ze swoich praw na korzyść kuryj wiejskich. Podnoszono też, że dla kuryi powszechnej w miastach jest zamiar przyznania niestosunkowo wiele mandatów, podczas gdy dla produkującego stanu średniego przyznać się chce w kuryi Izb rękodzielniczych tylko 2 względnie 3 mandaty, chociaż właściwie należałoby się mu najmniej mandatów 8.

P. Janowicz żądał zapewnienia, że mandaty dla reprezentantów rękodzieła faktycznie tymże rękodzielnikom będą zastrzeżone.

Pp. Makowicz i Ohly poruszyli ponownie sprawę przyznania głosu wirylnego prezydentom miast Lwowa i Krakowa, p. Schirmer w przemówieniu swem nawoływał ogólnie do zajęcia się tą sprawę przez cały stan średni i poparcia usiłowań tych, którzy o uzyskanie tych praw walczą.

P. Dulębianka apelowała do zgromadzenia celem poparcia dążeń kobiet, co do przyznania im praw wyborczych — a ze strony prelegenta Dr. Rutowskiego i p, Ohlego otrzymała zapewnienie, że mieszczaństwo nie zaprzecza kobietom tego prawa — ale na razie wstrzymać się musi z akcyą w tym kierunku, dopóki własne jego żądania nie zostaną uwzględnione.

W końcu uchwalono wysłać do przewodniczących polskich klubów sejmowych memoryał z wyliczeniem postulatów mieszczaństwa w sprawie reformy sejmowej.

Podniesiono także myśl, aby zwrócić się do wszystkich posłów sejmowych z miasta Lwowa, by zwołali zebranie, na któremby każdy z nich określił swoje stanowisko do postulatów mieszczańskich.

I. St.

Rada miasta Krakowa na posiedzeniu dnia 17 września uchwaliła na wniosek wiceprezydenta Szarskiego następujący wniosek nagły: Rada miasta Krakowa wzywa wszystkich posłów z miast, a w szczególności posłów z miasta Krakowa, by jak najbardziej stanowczo i energicznie dążyli do załatwienia sejmowej reformy wyborczej, któraby w odpowiedniej mierze zabezpieczała nasze narodowe prawa, a czy-

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA
poleca się P. T. konsumentom
LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

niła jednocześnie zadość postulatom demokratyzacyi społeczeństwa. Nadto uchwaliła żądać znacznego powiększenia liczby mandatów z kuryi miejskiej, dalej na wniosek p. Dattnera należytego uwzględnienia kuryi Izb handlowo-przemysłowych a wreszcie na wniosek p. Kossobudzkiego uchwalono żądać liczniejszego zastępstwa w kuryi Izb rękodzielniczych w miarę rosnącego znaczenia rękodzieła w całym kraju.

Co słychać w świecie.

Po trzechmiesięcznej przerwie zebrał się dnia 17 bm. ponownie sejm węgierski. Przypominają sobie nasi czytelnicy sceny, jakie w czerwcu br. w sejmie węgierskim się działy, mianowicie jak rozprawiano się z obstrukcyą. Obstrukcya ta, skierowana w pierwszym rzędzie przeciw przedłożeniom wojskowym, od półtora roku hamowała wszelką normalną pracę sejmu. Część żądań opozycyi była z narodowego stanowiska z pewnością słuszna, ale korona nie chciała się na nie godzić ze względu na jednolitość i mocarstwowe stanowisko Austro-Węgier. Aż prezydentem sejmu węgierskiego zamianowany został hr. Tisza Ten wprowadził do sejmu 100 policyantów, kazał wyprowadzić z izby ośmdziesięciu posłów opozycyjnych i pod ich nieobecność uchwalono w jednej minucie, bez żadnej dyskusyi, nowe ustawy wojskowe. Zaraz potem, również bardzo szybko, po formalnej tylko dyskusyi uchwaliła je austryacka Rada państwa i tak nareszcie przyszły do skutku te reformy wojskowe, które właśnie teraz weszły w życie, a które z jednej strony mają dobre strony, jak dwuletnia służba wojskowa, jawność sądownictwa wojskowego itd., ale z drugiej strony przyniosły nam nowe znaczne ciężary wojskowe.

Po takiem uchwaleniu ustaw wojskowych sejm węgierski został natychmiast odroczony. W ciągu lata nie nawiązano żadnych rokowań między opozycyą a stronnictwem rządowem. Jedna i druga strona urządziły bardzo wiele wieców, ale na wiecach opozycyi, chociaż przyznawano, że ustawy wojskowe, skoro już weszły w życie, cofnięte być nie mogą, to jednak zapowiadano dalszą walkę przeciw rządowi tak długo, dopóki obecny węgierski prezydent ministrów Lukacs i obecny prezydent sejmu węgierskiego Tisza, który wprowadził siłę zbrojną do parlamentu, usunięci nie będą. Na odwrót zaś Lukacs i Tisza na zebraniach swoich stronników oświadczyli, że z raz obranej przez siebie drogi nie ustąpią. Cesarz oświadczył się za Lukacsem i Tiszą w ten sposób, że obom nadał najwyższe ordery, jakie po Złotem Runie istnieją, mianowicie nadał im wielkie wstęgi orderu św. Szczepana.

W takich jednak warunkach nie można było oczekiwać spokojnej sesyi sejmowej. Istotnie skoro tylko dnia 17 bm. sejm się zebrał, posłowie z opozycyi obrzucili Lukacsa i Tiszę stekiem obelg, między któremi słowo : łajdak, było jeszcze najłagodniejszem i poczęli grać na trąbach i gwizdawkach. Tisza zarządził jedną przerwę i drugą, a gdy ani hałasy, ani muzyka obstrukcyjna nie ustawały, przywołał stu policyantów. W czerwcu każdy poseł z opozycyi, którego policyant dotknął ręką, sam wychodził z sali, uważając, że przez samo dotknięcie go ręką policyanta, dokonano na nim gwałtu. Teraz jednak posłowie opozycyjni nie byli tak powolni i przed policyantami nie ustępowali. Na to Tisza przywołał do izby jeszcze drugą setkę policyantów i kazał posłów przemocą wynosić z sali. Nastąpiły sceny, jakich nie widziano jeszcze nigdy w żadnym parlamencie. Dwóch lub trzech policyantów wynosiło przemocą posła z sali. Ale niektórzy posłowie się bronili i wywiązywały się walki na pięści. Jednemu posłowi wywichnięto nogę, dwóch posłów zemdlało. Ostatecznie dwudziestu kilku posłów opozycyjnych wyprowadzono przemocą z sali, reszta wyszła już dobrowolnie i sejm przystąpił do porządku dziennego, który streszczał się w tem, że budżet odesłano do komisyi.

Na następnem posiedzeniu d. 18. bm. przyszło do jeszcze większych skandali w sejmie węgierskim. Była to już prawdziwa rewolucya parlamentarna. Gdy tylko Tisza posiedzenie otworzył, opozycya podniosła ogromny hałas, grała na rozmaitych instrumentach i obrzucała ministrów obelgami. Na to zerwał się minister handlu Beöthy, rzucił się na opozycyonistów i jednego z nich w twarz uderzył. Ten mu oddał. Ale w tej chwili każdemu z nich przybiegli z pomocą jego przyjaciele i rozwinęła się prosta bójka na pięści przy akompaniamencie szalonego wrzasku. Długa chwila trwała, zanim zdołano bijących się rozdzielić. Potem Tisza zawezwał 120 policyantów do izby i ponowiły się takie sceny, jak dnia poprzedniego. Ostatecznie policya wyparła posłów opozycyjnych ze sali, a pozostała większość rządowa dokonała wyboru członków delegacyj wspólnych co było głównym celem zwołania obecnej sesyi sejmowej.

Delegacye wspólne zbiorą się w Wiedniu 24. września.

*

W Japonii stał się fakt, który chociaż nie zgadza się z naszemi pojęciami i jest dla nas niezrozumiałym, imponować nam musi. Generał Nogi, pochodzący ze starożytnej szlacheckiej (samurajów) rodziny japońskiej, sławny bohater z wojny japońsko-rosyjskiej, zdobywca Portu Artura, odebrał sobie życie w dniu pogrzebu cesarza japońskiego, dla uczczenia pamięci cesarza i dla ujawnienia bohaterskiego ducha narodowego. Razem z generałem Nogi odebrała sobie życie wierna jego żona. Ubrali się oboje w uroczyste stroje japońskie i gdy wystrzały armatnie oznajmiły, że kondukt żałobny ruszył z pałacu cesarskiego, wypili ostatnią herbatę z filiżanek, darowanych im przez zmarłego cesarza, a potem generał Nogi podciął sobie gardło krótkim mieczem, a jego żona przebiła się sztyletem. Ponieważ generał Nogi stracił obu swych synów w wojnie z Rosyą, cały swój majątek przekazał na cele narodowe. W dawnej historyi Japonii podobne samobójstwa u trumny cesarza nie były rzadkością. Nikt jednak nie przypuszczał, aby w dzisiejszych warunkach i przy dzisiejszych tak ogromnie kulturnych poglądach japońskich, znalazł się wojownik, skrojony na dawną modłę pragnący umrzeć dobrowolnie dlatego, że tak chce stary zwyczaj, nakazujący ujawniać w ten sposób bohaterstwo ducha narodowego. Wedle naszych przekonań inaczej powinno ujawniać się bohaterstwo, bo czynem, ofiarą mienia, ale nie zejściem z pola. W każdym jednak razie dla tego japońskiego bohaterstwa w ich pojęciu musimy mieć podziw. A gdy dowiadujemy się, że wielu innych dostojników japońskich było gotowych do takiego samego aktu, a tylko dali pierwszeństwo Nogiemu dlatego, że on był najbardziej zasłużonym i był najstarszym wodzem całej armii, więc jego samobójstwo większe miało znaczenie, musimy już nie z podziwem, ale z jakimś przestrachem patrzeć na tych małych Japończyków, którzy chociaż z jednej strony przejęli wszystkie zdobycze techniki europejskiej i zdołali przemódz takiego kolosa jak Rosya, z drugiej zachowali tak twarde pojęcie obowiązków i poczucie takiego podporządkowania jednostki pod państwo i cesarza, że dla samego zaświadczenia o swej wierności dla państwa i cesarza oddają życie. Taki naród zwyciężać musi.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Zapiski.

Ze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. W ostatnich tygodniach przystąpili do Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców jako członkowie pp. dr. Alfred Halban, profesor uniwersytetu i poseł na sejm i do Rady państwa; Feliks Ignaczek, ludwisarz; Kazimierz Bojarski, majster krawiecki; Rudolf Weide, kupiec; Włodzimierz Iżycki, kupiec; Józef Veykruta, majster ślusarski; Edmund Gottlieb, majster ślusarski; Stanisław Bojarski, malarz; Jan Bachowski, elektrotechnik; Ludwik Łubieński, majster szewski; Wiktor Rogalski majster kowalski; Dymitr Koszuliński; Stanisław Kwieciński, majster stolarski; Henryk Stanisław Wierzbowicz restaurator; Michał Błażej, majster krawiecki; Jan Kowalczuk, majster stolarski; Nikodem Herold majster stolarski; Zygmunt Korosteński, redaktor „Dźwigni“; Franciszek Orzechowski, dzierzawca kawiarni; Gustaw Centner majster szewski.

Zapisywać się na członków Związku można codziennie w biurze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców przy ul. Pańskiej 11, I. piętro od 4 do 6 wieczorem.

Zarząd „Samopomocy“ urzęduje każdego piątku od 6 do 7 wieczorem i w tym czasie udziela swym członkom pożyczek.

Z działalności Prezydyum miasta. Prezydyum miejskie, wykonując funkcye, przysługujące radzie miejskiej, na posiedzeniu 12 b. m. przyjęło do związku gminy Kazimierza Borka portyera hotelowego i Józefa Groebla podurzędnika kolejowego. Rozdało wsparcia po 120 k. z fundacyi ś. p. dra Józefa Malinowskiego dla terminatorów rzemieślniczych : Wład. Gałkiewiczowi, Franciszkowi Granadeyrowi, Ludwikowi Krygowiczowi, Stanisławowi Dradrakowi, Mieczysławowi Poeche i Stanisławowi Czapało i wsparcia z fundacyi Bałutowskich dla czeladników krawieckich po 119 kor.: Leonowi Nowickiemu, Maciejowi Zielińskiemu, Zygmuntowi Baczyńskiemu i Jerzemu Majkutowi. Dalej załatwiło sprawę regulacyi Dzikiego rowu od stawu Pełczyńskiego do ulicy Obertyńskiej, załatwiło cały szereg spraw budowlanych i administracyjnych i uchwaliło projekt ustawy o podwyższeniu miejskich opłat od piwa na 7 koron od hektolitra. Ustawa ta musi uzyskać jeszcze aprobatę sejmu. W prezydyum miasta nie ma żadnych spraw zaległych.

Z Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych. W ostatnich dniach odbyły się egzamina czeladnicze dla uczniów zawodu rzeźnickiego i masarskiego. Do egzaminu zgłosiło się 38 uczniów, z których trzech zdało egzamin z postępem bardzo dobrym i dobrym, reszta otrzymała postęp dostateczny. Był to już ostatni egzamin, przy którym uwzględniano pewne braki co do przedłożenia świadectw z ukończonej nauki uzupełniającej.

W środę 18. bm. odbyło się posiedzenie wydziału Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych, na którem załatwiano szereg spraw podlegających opinii wydziału względnie decyzyi jako przybocznej rady przemysłowej władzy I instancyi. Między innemi zastanawiano się nad prośbami o udzielenie koncesyi na szkołę nauki kroju. Sprawy te traktowano zasadniczo, czy i o ile szkoły takie dają dostateczny dowód uzdolnienia w razie starania się o samoistne wykonywanie krawiectwa.

Na porządku dziennym również była sprawa powołania do życia kasy kredytowo-rękodzielniczej przy Związku stowarzyszeń prócz tego załatwiono prośby o dyspenzy i pożyczki z funduszu przemysłowego, wydając opinie co do

tychże. We czwartek 19. bm. odbyła się zwołana przez prezydyum Izby ankieta, w której wzięli udział kupcy i właściciele składów tapet i gotowych wyrobów tapicerskich. Przedmiotem obrad tej ankiety, w której również wzięli udział majstrowie tapicerscy, była sprawa wykonywania robót wchodzących w zakres działania tapicerów przez sklepy własnemi robotnikami.

Krajowy fundusz przemysłowy. Ministerstwo skarbu zawiadomiło Wydział krajowy, iż przyznało na czas od 1912 do 1921 coroczną dotacyę 100.000 kor. czyli razem milion koron na zasilenie krajowego funduszu przemysłowego. Ponieważ, jak wiadomo, na ostatniej sesyi sejmowej uchwalono fundusz ten, wynoszący obecnie 7.000.000 k, powiększyć o 3.000.000 k., więc w niedługim czasie krajowy fundusz przemysłowy wzrośnie do kwoty 11.000.000 kor. nie licząc naturalnego przyrostu z procentów. Suma to więc już znaczna, a że służy na tanie, bo 3% pożyczki dla przemysłu krajowego, więc szczerze cieszyć się musimy. Nie osłabia to jednak w niczem naszych zarzutów, jakie w poprzednich latach przeciw administracyi tym funduszem podnosiliśmy. Krajowy fundusz przemysłowy został założony z tem wyraźnem postanowieniem, że w połowie służyć ma na cele wielkiego przemysłu, w połowie na cele rękodzieła. Tymczasem administratorzy tego funduszu niemal zupełnie odsunęli rękodzielników od korzystania z niego. Jest to wielka krzywda rękodziełu wyrządzona, a jest to także zapoznanie jedynie racyonalnego sposobu podniesienia przemysłu w kraju, przez co dla kraju duża szkoda płynie. Jak więc w poprzednich latach tak i teraz nie przestaniemy upominać się o dopuszczenia rękodzieła do równego z wielkim przemysłem korzystania z krajowego funduszu przemysłowego.

Tegoroczny walny zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się we Lwowie w dniach 28. i 29. września. Zjazd ten będzie mieć wyjątkowo ważne znaczenie. Z powodu, że przyrzeczone przez rząd z całą pewnością już na wrzesień upaństwowienia gimnazyum w Orłowej i seminaryum nauczycielskiego w Białej dotąd nie nastąpiło, oraz z powodu, że ukrajowienie szkół ludowych na kresach wschodnich nie może tak szybko postępować, jakbyśmy sobie życzyli, Towarzystwo Szkoły Ludowej znalazło się w bardzo trudnych warunkach finansowych. Bo brakuje po prostu funduszów na utrzymanie gimnazyum w Orłowej i seminaryum w Białej. Dlatego przy sposobności zbliżającego się zjazdu w dniach 28. i 29. b. m. urządzone będzie w całym kraju zbiórka pieniędzy na zasilenie funduszów Tow. Szkoły Ludowej. Na Dar Grunwaldzki złożyć mieliśmy 2 miliony, a deklarowaliśmy dotąd 1.600.000 k., z czego zaledwie 800.000 k. wpłaconych zostało gotówką. Idzie więc o to, aby w dniach 28. i 29. b. m. społeczeństwo polskie zrozumiało wielkie niebezpieczeństwo narodowe, czem byłoby zamknięcie gimnazyum w Orłowej i seminaryum w Białej i aby w podniosłym porywie patryotycznym otworzyło swe ręce tak hojnie i szczodrze, by zebrano brakujące jeszcze do uzupełnienia Daru Grunwaldzkiego 400.000 kor. Na całe społeczeństwo polskie kwota ta nie jest zbyt dużą. Idzie tylko o to, aby każdy dał wedle swej możności, by nikt od składki się nie uchylił. Nie wolno nam wątpić, że mieszczaństwo spełni swój obowiązek narodowy. We Lwowie składki te zbierane będą nie tylko po ulicach, ale kwestarze i kwestarki chodzić będą także po domach.

Wiec mieszczański w Przemyślu. Z inicyatywy Towarzystwa wzajemnej pomocy samoistnych przemysłowców, kupców i rękodzielników chrześciańskich w Przemyślu odbędzie się dnia 29. września w Przemyślu ogólny wiec mieszczaństwa polskiego. Wiec ten jak najgoręciej popieramy. Nie ma bowiem lepszej sposobności do wzajemnego poznawania się, wymiany zdań i łączenia jak wiece, a niestety wieców mieszczańskich było dotąd bardzo mało. Potrzebny jest szereg takich wieców po wszystkich miastach, jako przygotowanie do generalnego wiecu mieszczańskiego, który jest w projekcie. Wiec przemyski zapowiada się bardzo dobrze. Mieszczaństwo przemyskie zapowiedziało dwa referaty w sprawie założenia bursy rękodzielniczej i o problemach polskiej polityki. Resztę referatów dostarczą organizacye mieszczańskie z innych miast. Lwowski Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców wysyła na wiec przemyski 5 delegatów i reprezentanta „Gazety Mieszczańskiej“. Z naszej strony jak najgoręciej zachęcamy mieszczan tak ze Lwowa jak ze wszystkich miast do jak najliczniejszego udziału w wiecu przemyskim dnia 29. września. Zapewniamy wszystkich, że znajdą tam jak najmilsze przyjęcie a sprawa mieszczańska wielką korzyść odniesie.

Co o nas piszą? W „Nowej Gazecie Jarosławskiej“ czytamy: „Grono mieszczan, rękodzielników i przemysłowców we Lwowie wznowiło z 1. września wydawnictwo „Gazety Mieszczańskiej“ jako organu mieszczańskiego stojącego na straży interesów mieszczaństwa i stanu przemysłowego całego kraju. „Gazeta“ zajmuje się nietylko sprawami lokalnymi Lwowa, lecz uwzględnia postulaty całego kraju. Pismo ma zapewnionych współpracowników we wszystkich większych miastach, zatrzyma więc kontakt ze stowarzyszeniami i organizacyami o charakterze mieszczańskim i w miarę możności popierać będzie ich interesa. Brak pisma skupiającego ogół mieszczaństwa dawał się powszechnie odczuwać, dlatego też życzymy „Gazecie Mieszczańskiej“ jak najlepszego powodzenia“.

„Kupiec polski“ uratowany. Donosiliśmy przed dwoma tygodniami, że organ kupców polskich, wychodzący w Krakowie dwutygodnik „Kupiec polski“ ma z końcem września zawiesić wydawnictwo z powodu braku poparcia. Dziś z żywem zadowoleniem możemy donieść, że „Kupiec polski“ dzięki ofiarności kilkunastu kupców dalej będzie wychodzić. Jest zaś obowiązkiem całego kupiectwa polskiego żywiej interesować się i popierać ten jedyny swój organ zawodowy. „Kupcowi polskiemu“ szczerze życzymy dalszego pomyślnego rozwoju.

W sprawie rozwoju stolarstwa. W stowarzyszeniu cechowem stolarzy i bednarzy w Krakowie odbywają się już od dłuższego czasu zebrania członków, jak donosi krakowski *Tygodnik Mieszczański* w celu zwalczania nadużyć, jakich w przemyśle stolarskim dopuszczają się różni partacze, którzy bez uprawnienia trudnią się stolarstwem, przez co właściwym majstrom wyrządzają dotkliwe szkody. Na tych zebraniach omawiane także bywają sposoby, jakby podnieść stolarstwo, przedewszystkiem zaś jak walczyć z zagranicznymi wyrobami, które wprost niszczą przemysł krajowy. W działalności swej około podniesienia przemysłu stolarskiego znajdują dotyczący rękodzielnicy rzetelnej pomocy ze strony miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego. Wielką przeszkodą w rozwoju tego przemysłu dotychczas jest brak odpowiednich wzorów. Otóż dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego uzyskała subwencyę w kwocie 10.000 k. z funduszu taks dworskich na wydawnictwo wzorów mebli dawnych i nowszych o wybitnie swojskim charakterze. Subwencya ta ma dla stolarstwa bardzo doniosłe znaczenie, gdyż ułatwia wyrugowanie niejednokrotnie obrzydliwych wzorów i modeli, którymi stolarze nasi z powodu zupełnego braku takich wydawnictw polskich dotąd musieli się posługiwać, przyczyni się do podniesienia stolarstwa na wyższy poziom artystyczny i pozwoli oprzeć przemysł ten na motywach rodzimych, a które zaczynają coraz bardziej zanikać. Wydawnictwo to będzie przez dyrekcyę Muzeum rozszerzane po cenie co najwyżej własnych kosztów pomiędzy stolarzy polskich; komitet w tym celu przez dyrekcyę zwołać się mający, składać się ma tak z rękodzielników jak i wybitnych na tem polu działających artystów.

Bursa rękodzielnicza w Krakowie. Krakowska rada miejska uchwaliła odstąpić pod bursę dla terminatorów rękodzielniczych im. Piotra Skargi 445 sążni gruntu miejskiego, z tego jednak tylko 213 sążni bezpłatnie, za resztę zaś bursa będzie musiała zapłacić podług ceny szacunkowej. Wolelibyśmy widzieć u krakowskiej rady miejskiej więcej ofiarności na cel tak dla przyszłości produkującego stanu średniego ważny, jak wychowanie przyszłych rękodzielników.

Budowa koszar. Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania wszystkich potrzebnych robót dla budowy koszar dla borowiniarzy w Krynicy, rozpisano publiczną rozprawę ofertową, w której mogą wziąć udział oferenci, posiadający upoważnienie do wykonywania przemysłu budowniczego, względnie murarskiego. Suma kosztorysowa robót wynosi 17.100 koron. Należycie ostemplowane oferty wnosić należy do dnia 30. września do 12 w południe w starostwie w Nowym Sączu. Do oferty dołączyć należy wadyum w wysokości 5% sumy oferowanej. Oferty później wniesione nie będą uwzględnione. Otwarcie ofert nastąpi dnia 30. września o 12 w południe, przyczem oferenci mogą być obecni. Potrzebne do wniesienia ofert formularze ofertowe i zestawienia sumaryczne robót, oddać się mających, otrzymać można w biurze starostwa w Nowym Sączu w godzinach urzędowych, gdzie złożone są do przeglądnięcia i podpisania warunki ogólne i szczegółowe, oraz plany budowy.

Bielizna papierowa. Papier japoński, dzięki właściwościom roślin, z których jest wyrabiany, odznacza się rzadką doskonałością i mocą, służy też do rozmaitych użytków. Bielizna papierowa, miękka, przyjemna w noszeniu i nadzwyczaj hygieniczna, jest bardzo rozpowszechniona, zwłaszcza w armii; naturalnie o praniu jej nie może być mowy, ale jest tak tania, że można często ją zmieniać. Papier w Japonii zastępuje nieraz szyby szklane i przepuszcza bardzo miłe światło. Przepierzenia w pokojach robione są z papieru, objętego ramą drewnianą. Postronki kręcone z niego są bardzo mocne. Wązkie złocone paski papieru, mieszane z włóknami jedwabiu na warsztatach tkackich, nadają brokatelom japońskim nieporównany połysk i miękość. Najpiękniejsze wydania książek w Europie drukują się na papierze japońskim. W Japonii wieśniacy sami wyrabiają papier w domu na własny użytek.

Zapytania nadeszłe do redakcyi:

9. Jeden z przemysłowców, który zatrudnia kilka zaprzęgów, zapytuje, czy istnieje jaki porządek jazdy dla miasta Lwowa?

10. Grono przemysłowców zapytuje, czy i jakie są planowane wystawy we Lwowie i z jakich działów?

(Sz. naszych Czytelników prosimy uprzejmie o nadsyłanie na powyższe pytania odpowiedzi. Nadesłane nam odpowiedzi drukować będziemy w numerach następnych.)

Nadeszłe odpowiedzie:

Na pytanie 2 (w Nr. 82): Jak daleko postąpiła sprawa dostawy materyałów z lasów rządowych? – otrzymaliśmy następującą odpowiedź: Dochodzą nas wieści, że niestety ta sprawa, za którą w swoim czasie instancyonowaliśmy w Wiedniu u ówczesnego szefa sekcyi w ministerstwie rolnictwa p. Wacława Zaleskiego, daleko nie postąpiła. W dyrekcyi dóbr i lasów państwowych odbyła się ankieta, w której wzięli udział wybitni przemysłowcy drzewni i zastępcy izb handlowo przemysłowych i centralnego związku fabrycznego. Na ankiecie krytykowano w dosadnych słowach dotychczasowy, przestarzały sposób, praktykowany przy sprzedaży drzewa z lasów rządowych przemysłowcom drzewnym. Powoływano się na przykład Niemiec, gdzie nie sprzedaje się ryczałtowo całych zrębów, jak u nas, ale tam rząd uskutecznia wyrąb zrębu we własnym zakresie, potem drzewo sortuje tak, że każdy interesent może sobie to kupić, co jemu potrzeba. U nas zaś, gdzie odbywa się sprzedaż podług przestarzałego systemu, licytujący zmuszony jest kupić cały zrąb, a więc i drzewo opałowe i drzewo użytkowe i tyki, a to poprostu uniemożebnia naszym przemysłowcom drzewnym stawanie do licytacyi, gdyż przecież żaden z nich nie chce ani nie może trudnić się handlem drzewa i handlem odpadkami drzewnemi. Dlatego nabywają zręby tylko kupcy a za ceny bardzo niskie. W taki sposób ponosi szkodę i skarb państwa i strony interesowane. Na tej ankiecie przyrzekł był wprawdzie referent, że wszystkie te motywy przedstawi we właściwem miejscu, lecz co dalej z tą sprawą się dzieje: nie wiadomo.

Na pytanie 8 (w Nr. 84): Kto wygotowuje rysunki na projekty wyrobów ślusarskich lub stolarskich wraz z potrzebnemi szczegółami?— otrzymaliśmy następującą odpowiedź: Istnieje muzeum technologiczne, którego celem jest być doradcą w podobnych sprawach.

Dlaczego objąłem agencyę?

Właśnie zabierałem się do popołudniowej drzemki, gdy bez zapukania wszedł do mego pokoju jakiś przyzwoicie ubrany pan.

— Czem mogę służyć? — zapytałem.

Pan mnie nie poznajesz. Jestem Antoni Czapla. Kolegowaliśmy w Przemyślu.

— Nigdy w Przemyślu nie byłem.

— Ach prawda, było to w Tarnopolu.

I w Tarnopolu nigdy nie byłem. Nie przypominam też sobie. abym kiedykolwiek w życiu znał jakiego Antoniego Czaplę. Ale nie chcąc być dla gościa niegrzecznym rzekłem:

— Bardzo sie cieszę, że po tylu latach mogę powitać kolegę szkolnego.

— Dawna i szczera życzliwość przywiodła mnie do pana.

— Jestem bardzo wdzięczny. O co idzie?

— Przedewszystkiem śmiem zapytać o zdrowie pańskie.

— Chwała Bogu dobre.

Czapla wpił we mnie badawcze oczy i rzekł cicho, jakby z wahaniem:

— Nie podzielam pańskiego zapatrywania.

— Jakto?

— Pan zdrowym nie jesteś.

— Owszem.

— Pan masz wygląd apoplektyczny. Lada godzina...

— Ależ...

— Mówię panu... Ale jest rada.

— Jaka?

— Ubezpieczyć się.

— Jakto? Od czego?

Ubezpieczyć się na wypadek śmierci,

Gość wydobył z pod surduta czarną ceratową torbę i rzekł:

— Jestem przedstawicielem towarzystwa „Assecurazioni vitali“ w Rzymie. Towarzystwo nasze pobiera najniższe wpłaty a daje najwyższe dywidendy. Jeżeli pan zabezpieczysz się na dwadzieścia tysięcy, płacisz pan miesięcznie zaledwie siedmdziesiąt koron, możesz pan nadto policę zastawić za trzy tysiące. Proszę podpisać dokument i złożyć na moje ręce dziesięć koron zaliczki..

Zerwałem się na równe nogi.

— I pan przyszedłeś..

— Aby pana zabezpieczyć, bo pan jesteś apoplektyczny..

— O, o, o!

Wyrzuciłem Antoniego Czaplę za drzwi.

W trzy dni potem, w chwili gdy zestawiałem moje rachunki, przyszedł do mnie jakiś dostatnio ubrany pan.

— Czem mogę służyć? — zapytałem,

Przybysz z uczuciem patrzył na mnie,

— Jakto, nie poznajesz mnie kolego?

— W istocie nie.

— Chodziliśmy do szkoły w Jarosławiu.

— Nigdy do szkoły w Jarosławiu nie chodziłem.

— Może w Kołomyi?

— I to nie.

— Ale przecież kolegowaliśmy...

— Panie — przerwałem mu — powiedz pan od razu, że jesteś agentem od ubezpieczeń.

— Tak, tak. Nasza budapeszteńska „Hungaria“ płaci najwyższe dywidendy przy...

Zanim skończył, wyrzuciłem go za drzwi.

W dwa dni potem zjawił się u mnie agent trzeci, potem czwarty, piąty, szósty... Nie miałem już dnia spokojnego. Ale spokój mieć muszę. Więc pojechałem do Wiednia, zgłosiłem się do dyrekcyi „Securitas“ — podpisałem umowę, że będę prowadził agencyę tego towarzystwa.

Zaledwie powróciłem do domu, zjawia się u mnie jakiś człowiek. Widzę, że z pod surduta wystaje ceratowa teka. Niewątpliwie agent. Nie znam go i jestem pewny, że nigdy nie widziałem. Ale otwieram szeroko ramiona i wołam:

— Jak się masz drogi kolego?

Wytrzeszczył na mnie oczy.

— Kolegowaliśmy razem w Kulikowie. Widok kolegi z ławy szkolnej ucieszył mnie w pierwszej chwili. lecz teraz...

— Cóż teraz? — on pyta.

— Twój wygląd! Twój wygląd!

— No?

— Lada chwila apopleksya cię trafi.

— Co!!!

— Ale jest rada.

— Czy iść do lekarza?

— Po co? On ci nic nie pomoże.

Prędko wyjąłem ze stolika arkusz asekuracyjny.

— Podpisz ten dokument i złóż na me ręce dziesięć koron zaliczki.

Agent zgrzytnął zębami, ścisnął pięści, rzucił mi spojrzenie pełne pogardy i uciekł.

Mam teraz święty spokój. Ludzie uciekają odemnie jak od zapowietrzonego. Wczoraj był u mnie jeden z moich wierzycieli. Rozpocząłem z nim rozmowę słowami:

Pan masz wygląd apoplektyczny. Lada chwila wierzgniesz nogami...

Wierzyciel uciekł.

Dziś rano przyszedł do mnie egzekutor podatkowy. Wydobyłem arkusz asekuracyjny i zagroziwszy mu apopleksyą rzekłem:

— Podpisz pan ten dokument i dawaj dziesięć koron.

Egzekutor podatkowy wybiegł jak opętany. Zrezygnował ze swego urzędu i założył budkę z wodą sodową.

Mleczarnia
M. Lamaszewskiej
przy ul. Pańskiej l. 11a
urządzona z komfortem wydaje śniadania, objady i kolacye, przyjmuje abonentów, wydaje również do menażek.



Hygieniczne wózki, kołyski, łóżka dziecięce, meble bambusowe, wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, nieprzemakalne pudła na kapelusze i suknie w olbrzymim wyborze **tanio**
poleca zaszczytnie znana fabryka
A. KONIEWICZ
Lwów, Batorego 12. Cenniki franco.

Kalendarz
„Haliczanin“
na rok 1913
za kilka dni opuści prasę.
Równocześnie wyjdzie kalendarz ścienny, kalendarze blokowe i kalendarze kieszonkowe, oraz terminarz (raptularz) dla adwokatów, sądów i notaryuszów, nakładem
Drukarni Piller-Neumanna
Lwów, Łyczaków 3.

G. PAMMER i SKA
Lwów, ul. Grodecka 47.
Telefon 588.
Odlewarnia żelaza i fabryka machin rolniczych, ślusarnia artystyczno - budowlana, kuźnia parowa i zakład samorodnego spajania żelaza lanego, kutego i metali.
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY ŚLUSARSKIE, BUDOWLANE, ARTYSTYCZNE i KONSTRUKCYE ŻELAZNE.

Chrześcijański Zakład rytowniczy
oraz
pracownia pieczęci metalowych i kauczukowych
EUGENIUSZ MARYAN UNGER
odznaczony 5 złotemi medalami
we Lwowie, Chorążczyzna 7.
Numeratory, herby, monogramy, tablice.
Wykonuje szybko i tanio.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek żyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

Mleczarnia „Jadwiga”

we Lwowie, ul. Głęboka l. 19.

wydaje śniadania, obiady i kolacye.

Wikt domowy tylko na maśle.

Ceny umiarkowane.

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

Jan Höflinger

znakomite herbatniki

Lwów, ul. Teatralna l. 8

Telefon Nr. 379.

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritz.**

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie.

Nr. 86. Lwów, niedziela 29. września 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ“

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 50 h.
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 “
rocznie . . . . . 6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoist ych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie . . . . . — K. 30 h.
rocznie . . . . . 3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 22) ctm. jednorazowo K. 60,— pół strony jednorazowo K. 36, ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Kurye rękodzielnicze.

Gdy poseł Starzyński, jako referent sejmowej komisyi dla reformy wyborczej, układał na podstawie kompromisu między wszystkiemi stronnictwami polskiemi swój pierwszy projekt reformy wyborczej, sformułował po raz pierwszy kuryę izb rękodzielniczych i zaproponował dla niej dwa mandaty, mianowicie jeden dla Związku stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie, a drugi dla takiegoż Związku w Krakowie. Właściwie więc kurya ta powinnaby się nazywać kuryą Związków stowarzyszeń przemysłowych.

Wiadomo, że wedle ustawy wszystkie Izby rękodzielnicze w kraju miały się zorganizować w Związki stowarzyszeń przemysłowych w ten sposób, że na każdy okręg Izby handlowo-przemysłowej mógłby przypadać jeden Związek stowarzyszeń przemysłowych. W Galicyi istn eją trzy Izby handlowo-przemysłowe: we Lwowie, w Krakowie i w Brodach. Przy tworzeniu jednak Związków stowarzyszeń przemysłowych uwzględniono, że okręg brodzki jest pod względem izb rękodzielniczych słabym i dlatego złączono go z okręgiem lwowskim i w ten sposób powstały dwa tylko Związki stowarzyszeń przemysłowych, jeden we Lwowie, drugi w Krakowie.

Pierwszym tego ujemnym skutkiem było to, że poseł Starzyński, uwzględniając te dwa Związki stowarzyszeń przemysłowych, zaproponował tylko dwa mandaty sejmowe z kuryi Izb rękodzielniczych, chociaż już z samej natury rzeczy wynikałoby, że Związkowi stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie, jako łączącemu dwa okręgi: lwowski i brodzki, należą się dwa mandaty.

To też późniejszy projekt Wydziału, oparty na materyałach statystycznych, zebranych przez krajowe Biuro statystyczne, chociaż [illegible] nie mówi, daje do zrozumienia możliwość trzeciego mandatu dla kuryi Izb rękodzielniczych, a właśnie na podstawie zebranych cyfr.

Cyfry te, jakkolwiek nie kompletne, gdyż, jak Wydział krajowy przyznaje, są w nich pewne luki, bo z 75 stowarzyszeń przemysłowych w kraju, oraz z wielu stowarzyszeń w Krakowie i we Lwowie wcale dat nie zawierają, są dla nas nadzwyczaj cenne. Mówią nam one przedewszystkiem o naszej sile i dlatego dla naszej własnej nauki tutaj je podajemy.

Skład lwowskiego Związku stowarzyszeń przemysłowych jest następujący

Stowarzyszenia	Ilość członków	Z tego jest wyznania rzym.-kat.	gr.-kat.	izrael.
Bednarzy, kaflarzy	19	14	3	2
Blacharzy, bronzowników	151	51	2	98
Cukierników i t. d.	51	41	1	9
Drukarzy i t. d.	42	32	2	8
Droguerzystów	16	4	—	12
Fryzyerów i perukarzy	214	29	—	185
Gospodnio-szynkarzy	837	445	3	389
Introligatorów	55	34	4	17
Instalatorów	48	34	2	12
Kamieniarzy	19	17	1	1
Kominiarzy	30	29	1	—
Kowali i stelmaci ów	57	48	7	2
Krawców i t. d.	613	246	57	310
Kuśnierzy	52	16	3	33
Murarzy, cieśli i t. d.	70	66	3	1
Piekarzy i młynarzy	90	19	2	69
Rymarzy, tapicerów i t. d.	124	40	—	84
Rzeźników i masarzy	380	288	23	69
Stolarzy i t. d.	219	133	29	57
Szewców	546	206	160	180
Szklarzy i t. d.	59	7	—	52
Ślusarzy i t. d.	206	130	6	70
Techników dentystycznych	33	5	—	28
Tokarzy i t. d.	58	14	2	42
Zegarmistrzów	63	12	—	51
Złotników	145	27	—	118
Razem	4.197	1.987	311	1.8 9

Skład krakowskiego Związku stowarzyszeń przemysłowych jest następujący:

Stowarzyszenia	Ilość członków	Z tego jest wyznania chrześć.	izrael.
Blacharzy	76	29	47
Bronzowników i kotlarzy	19	11	8
Fryzyerów i perukarzy	114	35	79
Introligatorów	50	34	16
Kaflarzy i garncarzy	16	16	—
Garbarzy, kapeluszników	27	16	11
Kominiarzy	15	15	—
Kowali, siodlarzy	45	45	—
Malarzy pokojowych	75	51	24
Pokostników i lakierników	57	13	44
Ślusarzy, rusznikarzy	48	48	—
Szczotkarzy i powroźników	13	13	—
Szkla zy	31	11	20
Tapicerów	49	27	22
Zegarmistrzów, rytowników	84	39	45
Złotników i jubilerów	43	15	28
Kamieniarzy	8	8	—
Piekarzy, grupa II.	28	—	28
Mio losytników	6	4	2
Instalatorów	60	40	20
Cukierników i piernikarzy	38	24	14
Szewców	377	271	106
Rzeźników i masarzy	106	106	—
Tokarzy, parasolników	21	15	6
Rzeźbiarzy i pozłotników	19	19	—
Modniarek	88	55	33
Razem	1.513	960	553

Ale o wiele ważniejszym jest poniższy wykaz liczby stowarzyszeń przemysłowych i członków tychże w całym kraju:

Powiaty polityczne	Ilość miejscowości posiadających stowarzyszenia	Ilość stowarzyszeń	Ilość członków
Kraków miasto	1	27	1.702
Kraków pow.	1	1	7
Chrzanów	4	11	929
Dąbrowa	2	2	37
Mielec	2	4	151
Kolbuszowa	1	2	186
Tarnobrzeg	5	8	219
Nisko	2	3	249
Biała	3	15	743
Wadowice	6	21	1.249
Myślenice	4	10	587
Wieliczka	3	6	312
Podgórze	3	3	294
Bochnia	2	4	233
Brzesko	2	5	1 387
Tarnów	3	13	870
Pilzno	3	6	174
Ropczyce	3	3	270
J sło	3	7	412
Rzeszów	5	19	2.195
Strzyżów	3	3	57
Łańcut	4	13	1.079
Przeworsk	2	6	749
Żywiec	3	17	1.201
Limanowa	2	2	116
Nowy Targ	2	4	1.072
Nowy Sącz	3	7	524
Grybów	3	8	484
Gorlice	2	15	975
Krosno	1	2	176
Galicya zachodnia	83	247	18.639
Lisko	3	3	258
Turka	1	1	100
Stryj	2	8	753
Dolina	2	4	279
Bohorodczany	3	4	205
Nadwórna	2	2	343
Peczeniżyn	1	1	—
Kołomyja	1	9	997
Kosów	2	2	215
Sanok	3	3	345
Brzozów	2	2	356
Dobromil	1	1	430
Przemyśl	2	8	1.303
Jarosław	4	8	422
Mościska	2	3	226
Stary Sambor	4	10	256
Sambor	1	3	404
Gródek	2	8	314
Rudki	2	3	139
Drohobycz	1	6	806
Żydaczów	3	6	214
Stanisławów	3	13	1.128
Kałusz	2	3	210
Tłumacz	4	5	335
Cieszanów	4	4	238
Jaworów	3	5	222
Rawa ruska	4	4	314
Żółkiew	4	5	490
Lwów miasto	1	24	3.976
Lwów pow.	3	3	382
Bóbrka	2	2	210
Kohatyn	2	6	340
Przemyślany	2	2	196
Brzeżany	2	3	296
Podhajce	1	4	167
Złoczów	1	2	261
Zborów	1	1	101
Brody	3	7	483
Sokal	5	6	464
Kamionka strumiłowa	3	4	253
Tarnopol	1	5	514
Zbaraż	1	4	160
Skałat	3	3	260
Trembowla	3	4	284
Husiatyn	2	3	293
Czortków	2	4	261
Borszczów	3	7	239

☞ Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

Powiaty polityczne	Ilość miejscowości posiadających stowarzyszenia	Ilość stowarzyszeń	Ilość członków
Zaleszczyki	3	4	248
Buczacz	4	5	344
Horodenka	3	7	221
Śniatyn	2	8	357
Galicya wschodnia	120	252	21.612
Cały kraj	203	499	40 251

Jeżeli więc uwzględnimy, że w powyższych wykazach są pewne luki, to możemy przyjąć, że samoistnych rękodzielników i drobnych przemysłowców jest w Galicyi **45.000**.

Ciągnijmy teraz z tego konsekwencye:

Projekt posła Starzyńskiego i projekt Wydziału krajowego wzoruje kuryę Izb rękodzielniczych na kuryi Izb handlowo-przemysłowych. Jeżeli jednak tej ostatniej kuryi przyznaje pięć mandatów sejmowych, to logicznie biorąc taką samą ilość mandatów powinien był przyznać kuryi Izb rękodzielniczych, obie te bowiem kurye są równorzędnie postawione.

Kurya Izb rękodzielniczych jest jednak ilościowo znacznie silniejszą od kuryi Izb handlowo-przemysłowych, a co do ilości opłacanych podatków także z pewnością poza nią nie stoi. Nadto kurya Izb handlowo-przemysłowych domaga się dla siebie dalszego jeszcze podniesienie mandatów i ma wszelką nadzieję, że osiągnie ich siedm. Wobec tego więc, że kurya Izb rękodzielniczych jest ilościowo znacznie silniejsza, co do ilości podatków nie słabszą, a wreszcie wobec tego, że kurya Izb rękodzielniczych w obecnym stadyum przemysłu krajowego ma o wiele poważniejsze znaczenie, bo reprezentuje właściwy rodzimy i istotny przemysł w kraju i w obec tego, że w obecnych stosunkach socyalnych w kraju ma najpoważniejsze znaczenie, gdyż tworzy równowagę w uwarstwowienie społecznem, ma wszelkie prawo do większej ilości mandatów sejmowych, niżeli kurya Izb handlowo-przemysłowych.

Mieszczaństwo więc formułuje swoje żądanie na o ś m m a n d a t ó w.

I to jest cyfra, którą teraz w chwili, gdy między sejmowemi stronnictwami polskiemi toczą się rokowania o nowy kompromis co do rozdziału mandatów między poszczególne kurye, polskie mieszczaństwo jako swój postulat stawia i od którego spełnienia czyni zależnem swoje stanowisko do poszczególnych stronnictw.

Prawo do własnej reprezentacyi w sejmie przyznały już produkującemu stanowi średniemu wszystkie stronnictwa, czego dowodem projekty kuryi Izb rękodzielniczych. Ale w wymiarze sprawiedliwości nie wolno być połowicznym. Skoro się już tworzy kuryę Izb rękodzielniczych, trzeba jej przyznać tyle mandatów, ile w stosunku do innych kuryj jej się należy, aby ona mogła nie tylko reprezentować w sejmie produkujący stan średni, ale aby była dość silną, by praw i interesów tego stanu bronić, co tylko na korzyść kraju wyjdzie.

Żądanie ośmiu mandatów dla kuryi Izb rękodzielniczych stawiać będą mieszczanie na wszystkich poselskich sejmikach relacyjnych, które już są zapowiedziane, na wszystkich zgromadzeniach mieszczańskich, które w tym celu po miastach i miasteczkach będą zwoływane, z takiem też żądaniem zwróci się organizacya mieszczańska w memoryale do przewodniczących polskich stronnictw sejmowych.

Osiągniemy zaś to żądanie, jeżeli za nim stanie silnie i solidarnie całe mieszczaństwo polskie.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Nie kurczcie ojczyzny!

Najstarszy kronikarz ruski Nestor w swym latopisie stwierdza dobitnie, że pierwszymi posiadaczami obecnej Galicyi wsch. byli Lachowie czyli Polacy, pisze bowiem: „W r. 981 w y r u s z y ł Włodzimierz (wielki książę kijowski) n a L a c h ó w i z a b r a ł g r o d y i c h P r z e m y ś l C z e r w i e ń i i n n e“.

Ówczesna Polska zajęta obroną granic zachodnich przed napadem germańskim nie mogła na razie przeszkodzić utracie „grodów czerwieńskieh“, odzyskał je wprawdzie na krótko Bolesław Chrobry, zdobywca Kijowa, na którego złotych bramach miecz swój wyszczerbił (pamiątkowy „szczerbiec“ koronacyjny), jednak z końcem XI wieku ziemia ta jako R u ś c z e r w o n a o d ł ą c z y ł a s i ę o d k s i ę s t w a k i j o w s k i e g o, tworząc odrębne księstwo z stolicą w Przemyślu a następnie w Haliczu.

Księstwo to w r. 1241 uległo hordom tatarsko-mongolskim, a jego książęta składali długi czas hołd wiernopoddańczy hanom tatarskim. Po wygaśnięciu dynastyi książąt ruskich (r. 1325) zapanował mazowiecki Piast Bolesław (z dynastyi katolickiej). Po jego skonie przypadła Ruś czerwona dziedzictwem królowi polskiemu Kazimierzowi wielkiemu (r. 1340); odtąd rozpoczyna się kulturalny rozwój tej ziemi, po napadach tatarskich wyludnionej, a przez wielkiego króla skolonizowanej ludem polskim. I'owstanie i rozwój miast, handel z dalekim wschodem a przytem niestrudzona obrona tych dzierżaw przez szlachtę polską i mieszczaństwo przed napadami Tatarów i Wołochów a w wieku XVII. także dzikich hord Chmielnickiego, podniosły kraj nasz do rzędu kwitnących prowincyj państwa polskiego, z którem po dokonanej z początkiem wieku XVIII unii religijnej, jeszcze silniej się zespolił.

Te krótkie wspomnienia z odległej przeszłości uprawniają do twierdzenia, że między Galicyą wschodnią a Ukrainą niema żadnej łączności historycznej, gdyż kraj ten, aczkolwiek część ludności jego (pierwotnie w przeważnej części polskiej i rzymsko-katolickiej) przyjęła bratni język ruski i obrządek grecko-unicki, jest krajem polskim.

Usiłowania wyparcia nas za San, (z czem się nie kryją t. z. Ukraińcy) odpierać musimy w poczuciu dobrze nabytych i posiadanych praw do tej ziemi. Przeciw-

---

Tumult cechowy.

(Obrazek z przeszłości Lwowa).

W r. 1679 za szczęśliwego panowania Jana III. zakurzyło się nagle pod ratuszem lwowskim od namiętnego swaru, a ludzie świadomi rzeczy poczęli coraz częściej powtarzać: Oho! — będzie tutaj to samo, co w Gdańsku! Właśnie bowiem w Gdańsku pospólstwo miejskie powstało przeciw magistratowi i gwałty a srogie tumulty były na ulicach jego.

Jakoś przed samą wielkanocą r. 1679 rajcy lwowscy wychodząc z ratusza, ujrzeli tłum ludzi ogromny, wykrzykujący głośno i wygrażający szablą, czekanami, ba nawet strzelbą. Byli to wszyscy rzemieślnicy z całego Lwowa, zbuntowani przeciwko nakazowi rady miejskiej, którym nałożono na wszystkie cechy miejskie kontrybucyę celem pokrycia kosztów poselstwa lwowskiego na sejm warszawski. Widać było w tym wzburzonym tłumie cechmistrzów krawieckich Wojcika, Kloskowicza, Poprawę i Łazeckiego, szewskich Kaspra, Landulta, Jacka Madziewicza i Jana Horodeckiego, inaczej Szperką zwanego. Byli tam także na czele rzeźników Franciszek Wolski i Błażej Wilczek i Śmieszek, a Waydutowicz od piekarzy, Latynowicz i Milszer złotnicy, Wyrzyński i Jędrzejkowicz kuśnierze, a z nim razem szyfterze, miecznicy, kowale, siodlarze, bednarze, cieśle, malarze, miodowarze, garbarze, passamonnicy, tkacze, kotlarze, haftarze i bardzo wielka nareszcie liczba prostego pospólstwa.

Z tłumu tego wychodziły groźne okrzyki i pogróżki przeciwko magistratowi i urzędowi radzieckiemu. Pachołkowie miejscy byli bezradni i samym rajcom poczęło już grozić wielkie niebezpieczeństwo.

Sprawą, która wywiodła ten tłum liczny pod bramy ratusza, była wspomniana już wyżej kontrybucya Jak wiadomo, wysyłał Lwów dwu posłów na sejm warszawski, którzy tam wprawdzie stanowczego głosu nie mieli, ale zawsze strzegli interesów miasta, a niekiedy drogą podarunków i „honoraryi“ uzyskiwali pewne ulgi, albo też nowe przywileje. Pociągało to oczywiście za sobą znaczne koszta, które ponosili wszyscy mieszkańcy Lwowa, lub też tylko pewne kategorye. W tym wypadku magistrat rozdzielił te koszta między cechy, co właśnie wywołało ich zbrojny opór. Skarzyły się one i tak już na nadmierne ciężary, na uciążliwe straże po basztach i murach miejskich, na to, że ponosić musieli koszta wywozu gnojów i śmieci z miasta, podczas gdy rajcy opanowawszy dobra miejskie, uchylali się od tych ciężarów.

Powaga jednak urzędu radzieckiego była zanadto wielką w tym czasie, ażeby się mógł na nią czynnie porwać choćby najbardziej roznamiętniony tłum. Więc też i cechmistrze a rzemieślnicy pogroziwszy pod ratuszem, udali się gremialnie do urzędu grodzkiego i do starosty lwowskiego z żałobą na ucisk ze strony rajców, a potem tłumnie poszli do nieistniejącego już dziś przy ul. Teatralnej, kościoła Franciszkanów i tam wszyscy razem i każdy z osobna przysięgli przed krucyfiksem, że się razem trzymać będą i nie ustąpią, dopóki im sprawiedliwość n e będzie wymierzona.

I odtąd dzień po dniu poczęli kupami chodzić po mieście, odbywać tajemne schadzki i narady po basztach miejskich, a zwłaszcza w gospodzie krawieckiej i baszcie, która należała do cechu krawców. Atmosfera we Lwowie stała się bardzo niespokojna i zachodziła obawa większych rozruchów i gwałtów, tem bardziej, gdy krawcy jednego ze swoich towarzyszy, który się nie chciał przyłączyć do sprzysiężenia, zrzucili ze szczytu baszty krawieckiej na ziemię.

Wobec tego wszystkie stany i narody miasta, a mianowicie burmistrz i rada urzędująca, jak dawniej i rada stara, ławnicy, seniorowie narodu ormiańskiego i ruskiego, regens miejski i czterdziestomężowi wszczęli uroczysty protest do aktów grodzkich a na ratuszu rozpoczęto na razie łagodnymi środkami odwodzić poszczególne cechy od buntu. Jakoż kilka cechów istotnie odstąpiło od sprzysiężenia, ale za to inne tembardziej trwały w swoim uporze i uchwaliły wysłać deputacyę na odbywający się właśnie sejm w Grodnie któraby królowi wprost przedstawiła krzywdy pospólstwa.

Jaka była stanowczość tej deputacyi, opowiedział najlepiej przed urzędem radzieckim Wojciech Waralski, aptekarz „iż wczorajszego dnia ojczym mój, pan Józef Jankiewicz, cyrulik, ze Szperką, szewcem

działać też należy podżeganiu agitatorów ukraińskich, którzy pogłębiać usiłują waśń wywołaną przez naszych wspólnych wrogów między polską a ruską ludnością, niemającą żadnej podstawy ani w historyi ani w faktycznych stosunkach. Rozwojowi narodowemu Rusinów nigdyśmy się niesprzeciwiali i obecnie się nie sprzeciwiamy, ale wymagać musimy, aby rozwój ten nie był wymierzony przeciw nam, rozwój taki bowiem godziłby w nas samych. Dlatego też opierając się zresztą na stosunkach faktycznych i na sprawiedliwości, nietylko nie możemy nic uronić z naszych nabytków, ale musimy mieć gwarancyę dalszego normalnego rozwoju.

Naród ruski w Galicyi rozpada się na dwa odłamy: na starorusinów (spadkobierców t. z. świętojurców, grupujących się ongi około metropolii Unii halickiej i dotychczas jeszcze w ich ręku pozostających instytucyj kulturalnych jak Stauropigia, Narodny Dom) i młodorusinów (przezywających się w ostatnich czasach ukraincami), którzy wzrośli i rozwielmożnili się od czasu, gdy polityka austryacko-galicyjska wygrywać ich poczęła przeciw (posądzanym o sprzyjanie Rosyi i prawosławiu) starorusinom (zwanym moskalofilami). W walce tych dwu odłamów winniśmy zająć stanowisko bezstronne, zwłaszcza, że t. z. ukraińcy zbyt jaskrawo manifestują nienawiść do nas i nienawiść tę szerzą między bezkrytycznie im ulegającemu ludowi ruskiemu, gdyż to zasadnicza podstawa ich programu.

Czyż wolno nam wspomagać naszych bezwzględnych wrogów? Czyż wolno nam im ustępować, aby z tem większem rozpędem i siłą zabrali się do dalszego gnębienia ludności polskiej w Galicyi wschodniej?

Iść tą drogą to samobójstwo i dziwnem jest, że tego nie widzą Polacy, zacietrzewieni w dążeniu do demokratycznej reformy wyborczej, którzy dla jej przeprowadzenia g o t o w i własny s k r z y w d z i ć n a r ó d, byle pozyskać Rusinów dla reformy wyborczej i unicestwić opozycyę szlachty podolskiej przeciw zbyt daleko idącym uroszczeniom ukraińców.

Każą nam się liczyć z (nieprzyjaznym nam) prądem, wiejącym (od pewnego czasu) z nad Dunaju i to z sfer niegdyś przychylnych nam (a nawet naszym aspiracyom niepodległościowym) — prądem dążącym w konkurencyi do dalszego uszczuplenia naszej poćwiartowanej ojczyzny na korzyść (niepewnego nawet dla Austryi:) żywiołu ukraińskiego.

Wypiera nas Prusak z Poznańskiego, usadawia się w Królestwie, ostrzy zęby na bogate w węgiel zagłębie krakowskie i dąży widocznie do pochłonięcia resztek prastarych siedzib lechickich; uciska nas Moskal, odrywa w celu zrusyfikowania Chełmszczyzny; odpada Litwa i Białoruś a my jako najbliższe, najważniejsze zadanie naszej polityki narodowej uważamy osłabienie naszego wpływu i stanowiska w Galicyi wschodniej.

W y p i e r a j ą n a s o d z a c h o d u a w i ę c c o f a j m y s i ę o d w s c h o d u, oto krótka charakterystyka naszej nierozsądnej polityki.

O ugodzie z Rusinami nie ma mowy, może być mowa tylko o zawieszeniu broni, co wychodzi zawsze na korzyść tego, kto coś zyskuje — w danym razie na korzyść wrogich nam ukraińców. Dlatego nie przestanę wołać do tych polityków, od których dalsza akcya w sprawie polsko-ruskiej zależy... n i e k u r c z c i e o j c z y z n y.

St. O.

---

i Krzysztofem, haftarzem, wybrali się w drogę do Grodna Gdzie ja przyszedłszy do pani matki mojej, obaczyłem pistolety i przygotowanie na drogę. Którego gdy się spytałem, gdzieby się wybierał, powiedział, że do Grodna wyprawiły mnie cechy. Jam mu perswadował, aby tego nie czynił, rodzicielka także moja płakała, odradzała, aby się do tych rzeczy nie mieszał i jam mu także radził, by dał pokój temu. Nawet rodzicielka i do pana burmistrza pójść chciała, aby go jakim sposobem zatrzymać, ale on nie słuchając tego, już właśnie wtenczas kiedy bramę miejską zamykali, wyszedł na przedmieście i pojechał“.

Mimo tego rodzaju trudności deputacya cechowa dostała się aż do Grodna i uzyskała z kancelaryi królewskiej dekret, nakazujący rajcom oględniejsze postępowanie z rzemieślnikami, którzy z powodu wojen i kilkakrotnego oblężenia Lwowa i tak są prawie doszczętnie zrujnowani. Woli królewskiej stało się zadość, a rzemieślnicy czując poparcie króla za sobą, postanowili odrazu uregulować wszystkie swoje sprawy cechowe i stosunki z magistratem. Wybrano w tym celu wielką komisyę kompromisową, która rozpatrzyła wszystkie zażalenia i każdemu cechowi na nowo przepisała wszystkie prawa i przywileje.

Kompromis ten między cechami lwowskimi a magistratem spisano w osobnej księdze, która po dziś dzień znajduje się w Archiwum miejskiem.

Fr. Jaworski.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Praca więźniów.

Sprawa ta dla rękodzieła bardzo ważna została po wielu staraniach załatwiona dość korzystnie.... w Niemczech.

W poprzednim artykule wykazaliśmy dosadnie wielką krzywdę dla rękodzieła przez konkurencyę zakładów więziennych. Dla tego nie powtarzając tych szczegółów podajemy tylko r e z u l t a t usiłowań rękodzielników niemieckich w kierunku usunięcia konkurencyi więźniów a który streszcza się w następujących postanowieniach:

1) Wszyscy więźniowie, którzy mają odbywać dłuższą karę więzienną, a są do robót ręcznych zdolni, winni być zatrudniani w najszerszym zakresie przy robotach gospodarczych kulturalnych, (np. meljoracje pustek, nieużytków, regulacje rzek, budowa górskich dróg itp.).

2) Więźniowie, których kara nie przekracza 3 miesięcy, mogą pracować jedynie dla potrzeb samego zakładu więziennego lub państwowych władz a rozumiano tu drobne reperacje, sprawianie najzwyklejszych sprzętów np. półek na akty, prostych ławek i t. p.

3) Ministerstwo rolnictwa ma rozpocząć na wielką skalę roboty meljoracyjne na pustkowiach, torfowiskach i nieużytkach.

4) Wszelkie wykonywanie roboty dla stron prywatnych jest wzbronione.

5) W zakładach więziennych wolno używać maszyn jedynie takch, które ręką poruszać się dadzą.

6) Zakład więzienny, wykonujący robotę dla innej władzy państwowej, winien obrachowywać koszta wykonania tak, by one wyniosły co najmniej 75% cen, jakie istnieją w miejscu Zakładu karnego.

7) Dla całego państwa ma być stworzoną rada doradcza (Beirat), złożona z przedstawicieli rolnictwa, rękodzieła i handlu, która ma od czasu do czasu zgromadzać się i stawiać wnioski w sprawie reformy pracy więźniów, a specjalnie zastanawiać się nad sprawozdaniami prowincjonalnych rad doradczych.

Każda prowincya zaś ma ustanowić prowincjonalną radę doradczą, składającą się z przedstawicieli rolnictwa, handlu i przemysłu, z każdego zarządu po jednym. Tej radzie doradczej przysługuje prawo rewizyi wszystkich Zakładów karnych i prawo żądania, by spostrzeżone braki lub pewne dla rękodzieła niekorzystne postanowienia lub urządzenia zostały usunięte. Gdyby odnośne władze nie zarządziły odpowiednio do postawionych przez tę radę żądań, przekazaną będzie wtedy sprawa państwowej radzie doradczej.

Każdy zastanowiwszy się dobrze nad tymi postanowieniami, zrozumie, że są one dla rękodzieła korzystne i w konsekwencyi swojej usuwają wprost konkurencyę dla rękodzieła. Specyalnie w Galicyi dałoby się używać więźniów z większą korzyścią do robót meljoracyjnych aniżeli do tworzenia konkurencyi dla rękodzieła.

Galicya wschodnia, która obejmuje okręg apelacyi lwowskiej, ma 9 zakładów więziennych a liczba osób zasądzonych stanowi poważną ilość rąk w pracy. Pozostawanie w murach więziennych odbija się w straszliwy sposób na organiźmie a praca w warstatach więziennych jest więcej niszczącą zdrowie jak praca robotnika na wolność.

Z drugiej strony mamy w kraju tyle gwałtownych potrzeb ogólno krajowych a mianowicie w uregulowaniu rzek, zalesienia potoków górskich itd, że istotnie z większą korzyścią dla skarbu państwa, dla kraju, dla życia skazańców będzie używać ich do takich prac, jak stwarzać ich pracą ruinę dla rękodzielnika.

Tysiące morgów roli leży nieużytkiem z powodu bagien lub zalewów, tysiące rodzin możnaby na takich gruntach po ich zmeliorowaniu osadzić, a tymczasem dzięki raczej ospałości jak złej woli zatrudnia się więźniów w sposób, który krajowym siłom jest szkodliwy. (*bo*)

Sprawy krajowe.

Rokowania przywódców polskich sejmowych klubów o rozdział mandatów między poszczególne kurye dotąd się nie skończyły. Zeszłej soboty zostały przerwane, gdyż większość przywódców klubów należy do delegacyj i dlatego musiała wyjechać do Wiednia na otwarcie delegacyj. Dziś jednak, gdy numer niniejszy oddajemy na maszynę drukarską, przywódcy polskich klubów sejmowych ponownie zebrali się na dalsze narady.

Konferencye te są ściśle poufne. Co z nich przedostaje się do publicznej wiadomości, polega albo na domysłach, albo na niedyskrecyi tych uczestników konferencyi, którym zależy na tem, aby poszczególne wiadomości rozgłosić publicznie. Naturalnie jednak to, co rozgłoszą, podadzą tendencyjnie, w swojem oświetleniu. Dlatego, poważnie na sprawy publiczne się zapatrując, nie możemy zajmywać się polemiką dziennikarską, która na podstawie tych pogłosek i tendencyjnych wiadomości się rozwinęła. Wyrazić musimy

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA
poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

tylko żal, że nic nie słyszymy o tem, aby któryś z polskich prezesów sejmowych upomniał się o interesy mieszczaństwa, o przyznanie kuryi Izb rękodzielniczych takiej liczby mandatów, jaka słusznie się jej w stosunku do innych warstw należy. A przecież między tymi prezesami są i tacy, którzy uzyskali mandaty dzięki głosom mieszczaństwa. Tymczasem jedni z nich kokietują z włościaństwem i chcą ludowi wiejskiemu oddać niemal połowę wszystkich mandatów sejmowych, inni kokietują z szerokimi masami, proponując oddać projektowanej kury, powszechnej o wiele więcej mandatów, niżby to w stosunku do innych kuryj wypadało. Tylko produkujący stan średni nie znajduje obrońcy. Sądzimy jednak, że to się zmieni, gdy organizacye mieszczańskie energiczniej upomną się o swoje prawa i w dalszych rokowaniach, które jeszcze zapewne długo się pociągną i rozmaite koleje przechodzić będą, postulaty mieszczaństwa więcej uwzględnienia znajdą.

Zrobimy tylko jeszcze jedną uwagę. Prezesi klubów polskich targują się między sobą o rozdział mandatów między kurye z tą supozycyą, że Rusini otrzymają 26·4 procent mandatów. Posłowie ukraińscy oświadczają jednak, że takim procentem się nie zadowolą i grożą, że jeżeli nie zostanie im przyznanych 30 procent mandatów, nie dozwolą do obrad w sejmie. Czyż nie racyonalniej było zakończyć najpierw z Rusinami kwestyę procentu ich mandatów, a potem dopiero układać się po stronie polskiej o rozdział mandatów między kurye. Inaczej te wszystkie konferencye, które wywołują tyle niepotrzebnego rozdrażnienia w kraju, są przecież bez celu, jeżeli Rusini nie zgodzą się na 26·4 procent mandatów. A jeżeli się nie zgodzą, to niechże na nich, a nie na polskie, stronnictwa, spadnie odpowiedzialność za to, co nastąpi.

* * *

Wydział krajowy wygotował już preliminarz budżetu na rok 1913 Wydatki preliminowane są na 75,021.721 K., dochody na 44,504,391, dochody zaś z dodatków do podatków państwowych, które w roku zeszłym wynosiły 20,208.539 K., na 31,545.190 K. Tę podwyżkę w dochodach z dodatków zamierza Wydział krajowy uzyskać przez podwyższenie o 30 procent wysokości tych dodatków. W ten sposób łączna suma dochodów wynosiłaby koron 75.049.582, uzyskanąby była równowaga budżetowa i pozostałaby jeszcze nadwyżka 27.760 K.

Wiadomo, że sejm bronił się dotychczas przeciw podwyższeniu dodatków krajowych do podatków i w szeregu ostatnich lat wolał pokrywać niedobory krótkoterminowemi pożyczkami, które jak wiadomo zostały w tym roku spłacone z funduszu propinacyjnego, przypadłego na własność kraju. Jeszcze i na wiosnę tego roku podczas uchwalenia prowizoryum budżetowego sejm nie zgodził się na podwyższenie dodatków krajowych, lecz tegoroczny prawie 6-milionowy niedobór pokrył pożyczką, wychodząc z tego założenia, że ludność nowych ciężarów podatkowych już nie zniesie, oraz, że nareszcie musi być przeprowadzoną sanacya finansów krajowych przy pomocy państwa. Wobec tego organizacya mieszczańska będzie musiała poddać dokładnej i wszechstronnej dyskusyi propozycyę Wydziału krajowego podniesienia dodatków krajowych i zająć wobec niej stanowisko.

Co się dzieje w świecie.

W składzie gabinetu austryackiego zaszły zmiany. Minister handlu Rössler ustąpił z powodu choroby a w jego miejsce zamianowany został ministrem handlu dr Rudolf Schuster von Bonnot, dotychczasowy gubernator pocztowej Kasy oszczędności. Równocześnie obsadzono od dawna opróżnioną tekę ministra rolnictwa. Ministrem rolnictwa został Franciszek Zenker prezydent senatu Trybunału administracyjnego. Sfery rolnicze i ziemiańskie skarżą się, że tekę rolnictwa powierzono człowiekowi, który z rolnictwem nigdy nic wspólnego nie miał, Zenker jest prawnikiem a cała jego karyera szła po drodze sądowej, i który o interesach rolnictwa pojęcia nie ma. My także jesteśmy zdania, że teki resortowe, jak handlu, robót publicznych, kolei, rolnictwa powinny być powierzane fachowcom. W Austryi niestety decydują przy mianowaniu ministrów względy polityczne lub uboczne.

*

W poniedziałek zebrały się w Wiedniu wspólne delegacye na obrady. Opozycya węgierska zaniechała urządzenia większych awantur i tylko na pierwszem posiedzeniu delegacyi węgierskiej kilkoma okrzykami zaprotestowała przeciw ważności uchwał.

Zaraz we wtorek cesarz wygłosił mowę od tronu. Mowa ta była nadzwyczaj krótka. Stwierdziła tylko dobre stosunki z dwoma innemi państwami, należącemi do trójprzymierza, więc z Niemcami i Włochami i oznajmiła, że mimo inicyatywy austryackiego kierownika spraw zagranicznych w celu uspokojenia Bałkanów, stosunki tam rozwijają się w kierunku niepożądanym. Jeszcze wyraźniej powiedział to następnie minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, który wprost powiedział, że obecne położenie na Bałkanach nie może wcale napawać spokojem. Hr. Berchtold zapewnił wprawdzie, że dyplomaeya europejska stoi na straży aby zapobiedz grożącym konfliktom, ale dodał, że Austrya jako sąsiadka tej „rozpalonej ziemi“ tylko wtenczas będzie mogła spokojnie patrzeć, jeśli będzie uzbrojona na lądzie i na morzu.

Rzecz naturalna, że mowa od tronu i mowa ministra Berchtolda zrobiły w całym politycznym świecie wielkie wrażenie.

*

Istotnie to, co się dzieje na Bałkanie, grozi każdej chwili wojną.

Z wojny włosko-tureckiej o Trypolitanię wyrodzić się może łatwo powszechna kryzis na Bałkanach. Z walk w Afryce i z akcyi floty włoskiej na morzu Śródziemnem wynikły nastrojem, które podnieciły dążenia ludów bałkańskich tak, że trzeba się obawiać wybuchu pożaru na Bałkanach. Już wątpliwem się wydaje, czy mocarstwom europejskim uda się zapobiedz wojnie.

W Serbii cała ludność jest przekonaną, że wojna wybuchnie lada dzień. Serbskie ministerstwo czyni gorączkowe przygotowania do wojny. Handel ustał prawie zupełnie. Fabryki stają. Słowem jak w przededniu wojny.

Nie inaczej dzieje się w Bułgaryi. Wszystkich rezerwistów powołano pod broń, oficerów odwołano z urlopów. Co więcej, polecono Czerwonemu Krzyżowi, aby był gotów do natychmiastowego wyruszenia w pole.

Czarnogóra na chwilę przycichła, ale nie jest tajnem, że gotową jest pierwsza rzucić się na Turcyę.

Mówią też, że te trzy państwa zawarły już między sobą sojusz na wypadek wojny z Turcyą. Prochy są już gotowe, potrzeba tylko iskry, aby je podpaliła.

*

W Genewie toczyły się w ubiegłym tygodniu obrady międzynarodowego kongresu pokoju. Po ożywionej dyskusyi kongres uchwalił jednomyślnie wniosek profesora uniwersytetu z Bonn, dr Zorna, w sprawie utworzenia obowiązkowego trybunału międzynarodowego, którego kompetencya rozciągałaby się na wszystkie państwa świata całego. Na wniosek delegata rosyjskiego Kowalewskiego uchwalono stworzyć organizacyę, któraby w razie sporów między państwami, podejmowała pośrednictwo. Referat delegata francuskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń wywołał ożywione zarzuty ze strony socyalistów. Socyalista Hajdemann nazwał propozycye ograniczenia zbrojeń półśrodkiem. Ożywioną dyskusyę wywołał referat ministra belgijskiego Bernaerta, dotyczący wojny w powietrzu. Kongres oświadczył się jednomyślnie przeciw dopuszczeniu działań wojennych w powietrzu oraz przeciw rzucaniu bomb i pocisków wybuchowych z aeroplanów, przyczem wyraził życzenie, aby kwestya ta w takim duchu rozstrzygnięta została przez trzecią konferencyę pokojową w Haadze, która się odbędzie w r. 1915. Włoska międzyparlamentarna grupa pokoju, uważając, że te postanowienia skierowane są przeciwko Włochom, które, jak wiadomo, w obecnej swej wojnie z Turcyą posługują się aeroplanami i z aeroplanów rzucają bomby, opuściła demostracyjnie salę obrad i w dalszych pracach kongresu udziału nie brała.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Zapiski.

Ze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Wydział Związku zajął się w ostatnich czasach z inicyatywy p. Cirina sprawą ubezpieczenia rękodzielników, kupców i przemysłowców. Wydział zbiera potrzebne materyały i zapewne w niedługim czasie zwołane zostanie w tym celu ogólne zebranie mieszczańskie.

Zapisywać się na członków Związku można codziennie w biurze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców przy ul. Pańskiej 11, I. piętro od 4 do 6 wieczorem.

Zarząd „Samopomocy“ urzęduje każdego piątku od 6 do 7 wieczorem i w tym czasie udziela członkom pożyczek.

Z Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych. W zeszłym tygodniu odbyło się posiedzenie wydziału Izby jako rady przybocznej władzy przemysłowej pod przewodnictwem prezesa Schirmera w obecności radcy magistratu p. Kwiatkowskiego. W pierwszym rzędzie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z dalszych czynności w sprawie budowy nowego domu. Plany budowy, zupełnie już wykończone, przedłożone zostały przezydyum i podane zostały do zatwierdzenia urzędowi budowniczemu. Sprawa oddania kierownictwa i przedsiębiorstwa budowy w drodze ofertowej rozstrzygniętą zostanie w najkrótszym czasie. Co do akcyi finansowej zaznaczono, że prezydyum zapewniło już sobie kredyt budowlany a również zaangażowano w

Tylko 50 halerzy poszlijcie markami pocztowemi, a otrzymacie wspaniałą książkę p. t. **Ilustrowany przewodnik** informacyjny. **Lipsk i jego pamiątki**, format wielkiej 8-ki, 160 stron druku na pięknym papierze, 40 obrazków w tekście i w dodatku **dwa duże obrazy i wiele ciekawych bardzo zajmujących artykułów** do czytania. — **Dwie żony pod jedną strzechą**, całość obejmuje **115 zeszytów**. każdy zeszyt kosztował 20 hal., a że już przeczytane, **wysyłam tylko za 5 koron.** bardzo zajmujący romans. Poślijcie przekazem, a wyszle się zaraz. **JAN BYSTRYK w Majdanie ad Kolbuszowa (Galicya).** 1–15

tym celu część funduszów poszczególnych stowarzyszeń i współudział finansowy osób prywatnych.

Ze spraw będących na porządku dziennym załatwiono prośby o pożyczki przem. z funduszu miejskiego, wydając opinie co do tych próśb; załatwiono odmownie prośbę o udzielenie dyspenzy w zawodzie instalatorskim, a również nie uznano za potrzebne kreowanie nowych szkół kroju i krawiectwa damskiego, wychodząc z tego założenia, że szkoły takie nie dają zupełnie żadnych praw i że ukończenie takiej szkoły nie jest żadnym dowodem uzdolnienia w krawiectwie.

Dłuższą debatę wywołała sprawa założenia kasy kredytowo rękodzielniczej przy Związku Po przedstawieniu sprawy przez referenta naczelnika p. Ohlego uchwalono rozesłać członkom wydziału projekt statutu do przestudyowania a na najbliższem posiedzeniu wydział zastanowi się nad tem, w jaki sposób kasa taka powinna być wprowadzona w życie.

Z działalności prezydyum m. Lwowa. Prezydyum miejskie, wykonując funkcye przysługujące radzie miasta, załatwiło na posiedzeniu dnia 19. b. m. czterdzieści kilka spraw. Między temi uchwalono przystąpić do asfaltowania ulicy Dzieduszyckich, uchwalono wykonać w ul. Kordeckiego przedłużenie kanału o 64 metrów, ustalono szerokość ulicy Łukiewicza na 18 metrów i zatwierdzono plan parcelacyi przylegających do tej ulicy gruntów dr. Świątkowskiego, udzielono W. Breiterowi konsensu na budowę nowego 4-piętrowego domu przy ul. Batorego, zgodzono się na rozszerzenie oświetlenia gazowego w gminie Zamarstynów od granicy miasta Lwowa do potoku Pełtwi, przyjęto do związku gminy Dorotę Sochównę, właścicielkę handlu wiktuałów; Maeieja Weinreba, agenta handlowego; Aleksandra Weresiuka, robotnika drukarskiego; Kazimierza Wojtosiewicza, majstra szewskiego i Amalię Łosik wdowę po czeladniku piekarskim. W prezydyum miejskim nie ma żadnych spraw zaległych.

Ministrowie Trnka i Długosz w Galicyi. Minister robót publicznych Trnka i minister dla Galicyi Długosz z całym sztabem urzędników ministeryalnych wybrali się dnia 23. b. m. do Galicyi, aby rozejrzeć się w tych sprawach naszych, które podlegają resortowi ministerstwa robót publicznych. Ministrowie zwiedzili najpierw w zachodniej Galicyi i w okolicy Krakowa kopalnie węgla, roboty około regulacyi Wisły i roboty około rozpoczętej już budowy kanału Zator-Samborek. Minister Trnka mógł się naocznie przekonać, jak owe roboty są prowadzone, a także i o tem mógł się przekonać, że nasze postulaty, zwłaszcza co do budowy kanałów są słuszne. Przy tej sposobności nasi eksperci zwrócili uwagę ministra Trnki na olbrzymie bogactwa węgla w zagłębiu krakowskiem. Kryją one w sobie tyle węgla, że wystarczyłoby go na 500 lat na zapotrzebowanie całej Austryi, a tymczasem te pokłady węgla nie są należycie wyzyskiwane, bo centralizm wiedeński ciągle preferuje węgiel pruski.

Z Krakowa przyjechali ministrowie Trnka i Długosz do Lwowa, gdzie stanęli w środę wieczorem Zaraz tego wieczoru gości wiedeńskich podejmowali w salonach na ratuszu państwo prezydentostwo Neumannowie. Rozwinęli przy tej sposobności gościnność staropolską, jakiej tradycyę pozostawił nam krakowski mieszczanin Wierzynek. Korytarze ratusza obite zostały dywanami i ustrojone zielenią, a wielka sala ratuszowa przybrana została wspaniale. Obraz Polonii otoczony jakby płaszczem purpurowym z gronostajami silne robił wrażenie. Cała zaś sala udekorowaną została makatami i mnóstwem kwiecia. Do zastawionych w podkowę stołów zasiadło 80 osób, więc ministrowie Trnka i Długosz ze swoją świtą, arcybiskup ks. Bilczewski, namiestnik dr. Bobrzyński, marszałek hr. Gołuchowski, członek Izby panów radca Zgórski, szefowie wszystkich władz rządowych, autonomicznych i najwybitniejsi mieszczanie. Prezydent Neumann wzniósł krótki toast na cześć obu ministrów, za który oni gorąco podziękowali. W rozmowie z gośćmi wiedeńskimi, jaka się później wywiązała, poruszono wiele spraw krajowych i miejskich, a prezydent Neumann usilnie przypominał ministrowi robót publicznych p. Trnce postulat miasta Lwowa, aby Lwów, stolica kraju, nie został pominięty przy dalszej budowie kanału z Krakowa do granicy wschodniej i aby bezpośrednio lub pośrednio przez odgałęzienie połączony został z siecią dróg wodnych. Obaj ministrowie dziękowali za przyjęcie, a zwłaszcza minister Trnka dziękował pani prezydentowej Neumannowej za polską gościnność, którą dotąd znał tylko ze sławy.

Dekoracyę sali ratuszowej wykonał tapicer-dekorator p. Frühauff.

We czwartek przedpołudniem zwiedzali obaj ministrowie budynki uniwersytetu, który jak wiadomo, znajduje się w takim stanie, że budowa nowego gmachu jest niezbędną, dalej zwiedzali instytuty geologiczny i fizyczny, wreszcie budynki Akademii weterynaryjnej. W południe udzielali audyencyi, potem byli na śniadaniu u p. namiestnika. Popołudniu zwiedzali obaj ministrowie politechnikę, instytut technologiczny i szkołę przemysłową, wieczór zaś odbyło się wielkie przyjęcie u marszałka hr. Gołuchowskiego.

W piątek wyjechali obaj ministrowie do Drohobycza a stamtąd minister Trnka pojechał jeszcze na Bukowinę.

300 rocznicę śmierci Piotra Skargi obchodzić będzie Lwów uroczyście w niedzielę 29. b. m. O godzinie 10 rano odbędzie się msza św. w katedrze, a o godzinie 12. w południe nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej na ścianie katedry, przyczem przemówi prezydent miasta p. Neumann, a jako mistrz ceremonii fungować będzie radca Ohly. Popołudniu o 4 odbędzie się Akademia w kościele OO. Dominikanów, a wieczorem o 6.30 nastąpi procesya na placu Bernardyńskim. Stowarzyszenia wezmą udział w tych uroczystościach ze sztandarami. Nie wątpimy, że patryotyczne mieszczaństwo lwowskie weźmie jak najliczniejszy udział w tych uroczystościach na cześć największego polskiego kaznodziei, który zostawił nam najlepsze wzory, jak Ojczyźnie służyć należy.

Wiec producentów spirytusu, browarników i szynkarzy z całego kraju odbył się we Lwowie dnia 23. b. m. w sali ratuszowej. Zjechało się przeszło 200 osób. Zebranych powitał prezydent miasta p. Neumann a obrady zagaił p. Janowicz. Członek wydziału krajowego dr. Jahl, który teraz objął w Wydziale krajowym referat o opłatach szynkarskich, przyrzekł, że wprowadzone będą pewne ulgi, lecz przestrzegał, aby nie wyrabiać sobie zbyt wielkich nadziei. Zebrani po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi uchwalili rezolucyę, żądającą zmiany krajowej ustawy o opłatach szynkarskich w tym kierunku, aby opłaty te wymierzane były od każdego skonsumowanego hektolitra spirytusu, względnie piwa, oraz aby ich pobór dokonywany był wprost w gorzelniach, względnie w browarach.

Przerwy w pracy i spoczynek niedzielny w przemyśle. Minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem robót publicznych wydał nowe rozporządzenie o przerwach w pracy i wypoczynku niedzielnym w przemyśle. Nowe rozporządzenie postanawia, że robotnikom pomocniczym ma być dana przerwa jednogodzinna dla spożycia głównego posiłku. Wyjątki dopuszczalne są tylko tam, gdzie domagają się tego specyalne urządzenia techniczne n. p. w hutach szkła, papierniach, młynach i t. p. Ogólny czas trwania przerw w pracy dla każdego robotnika z osobna nie może sięgać poniżej półtora godziny. Co do wypoczynku niedzielnego nowe rozporządzenie ścieśnia koło dozwolonej dotąd pracy niedzielnej tam, gdzie się pokazało, że nie zachodzi konieczność pracy w niedziele, a natomiast rozszerza zezwolenie na pracę niedzielną tam, gdzie nowopowstałe gałęzie przemysłu lub nowe sposoby techniczne tego wymagają. Dalej przyznaje nowe rozporządzenie dla wszelkich kategoryj przemysłu, z wyjątkiem wyrobu cukru, 24 godzinny, a nie jak dotąd 18-godzinny wypoczynek uzupełniający, wynikły ze zmiany szychty w niedziele. Nowe rozporządzenie wchodzi w życie dopiero za rok, 1. października 1913, aby przemysłowcy mogli się do wprowadzonych zmian przygotować.

Rozpisanie dostaw i robót. Dyrekcya kolei w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykopanie i rozszerzenie budynku głównego na stacyi kolejowej w Żywcu. Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 200.000 koron. Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe kosztorysy, warunki budowy, plany, formularze ofertowe i t. d. można przeglądać zaraz w wymienionej dyrekcyi kolei państwowych, w oddziale dla utrzymania kolei i budowy. Oferty należy wnosić do 7. października godziny 12 w południe do dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Ta sama dyrekcya kolei w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę materyałów do oświetlania, czyszczenia i uszczelnienia towarów bławatnych, wyrobów powroźniczych, skórzanych, ze szkła, szczotkarskich i pendzli, spirytusu denaturowanego, dekstryny i wyrobów pasmanteryjnych na r. 1913. Interesowanym udziela informacyi za nadesłaniem porta Dyrekcya kolei w Krakowie od 1. października.

Dyrekcya kolei w Czerniowcach rozpisała licytacyę ofertową na rok 1913, względnie na lata 1913 i 1914 następujących materyałów: rozmaitych materyałów do oświetlenia, czyszczenia i uszczelnienia (asbest, knoty, pochodnie, konopie i t. d.), wyrobów szmuklerskich i tkackich, wyrobów powroźniczych, wyrobów skórzanych, wyrobów szklanych, dekstryny i spirytusu, wyrobów szczotkarskich i różnych przedmiotów inwentarzowych, a mianowicie wyrobów bednarskich i stelmacharskich, oraz urządzeń łóżkowych. Bliższe warunki i formularze ofert można otrzymać w oddz. IV. kierownictwa ruchu w Czerniowcach. Termin wnoszenia ofert kończy się 25. października o 12 w południe.

Dyrekcya zakładu karnego w Wiśniczu rozpisała licytacyę na dostawę nafty w roku 1913 około 9000 klg. Oferty do 21. października.

Zarząd salinarny w Łanczynie rozpisał licytacyę na dostarczenie materyałów opałowych w r. 1913, względnie 1914 i 1915. Oferty do 10. października.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisała przetarg ofertowy na objęcie rozwózki drzewa opałowego i węgla kamiennego, zakupywanych przez funkcyonaryuszy kolejowych w służbie czynnej i emerytów zamieszkałych stale we Lwowie, tudzież przez organa pocztowe i policyjne, pełniące służbę na stacyi we Lwowie. Oferty wnosić można do 15. października.

Dyrekcya kolei w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie rozszerzenia i adaptacyi budynku głównego na stacyi kolejowej w Żywcu. Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 200.000 koron. Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe kosztorysy, warunki budowy, plany, formularze i t. d. można przeglądać w krakowskiej dyrekcyi kolei. Oferty można wnosić do 7. października.

Burmistrzem miasta Rohatyna wybrany został aptekarz p. Jan Stenzel.

Armia austryacka. Z powodu ustawy o reformie wojskowej podają pisma wiedeńskie następującą statystykę armii austryacko-węgierskiej:

Dotychczas armia wspólna liczyła na stopie pokojowej	301.000 l.
austryacka obrona krajowa . .	43.000 „
węgierska obrona krajowa . .	28.000 „
Razem	372.000 l.

Na podstawie nowej ustawy stan pokojowy podwyższa się:

w armii wspólnej o	50.000 l.
w austryackiej obronie krajowej o	12.000 „
w węgierskiej obronie krajowej o	28.000 „
Razem o	89.000 l.

Ogółem armia lądowa austryacko-węgierską będzie liczyła na stopie pokojowej 461.000 ludzi.

Dotychczas armia wspólna na stopia wojennej liczyła (bez rezerwy uzupełniającej i bez landszturmu) 800.000 ludzi, obie obrony krajowe 413.000 ludzi, razem 1,214.000 ludzi, nie licząc oficerów i urzędników wojskowych.

Po reformie stan wojenny wynosi:

w armii wspólnej	1,360.000 l
w austryackiej obronie krajowej	240.000 „
w węgierskiej obronie krajowej	220.000 „
Razem	1,820.000 l.

Jeżeli do tej liczby doliczy się rezerwy uzupełniające, landszturm i kontygent bośniacki, otrzymamy okrągłe trzy miliony ludzi, jako siłę zbrojną Austro-Węgier na stopie wojennej.

Kobieta czeladnikiem szklarskim. Pierwszym kobiecym czeladnikiem szklarskim jest p. Greta Woharcik w Wiedniu, która po odbyciu trzyletniej nauki, została wyzwolona i przyjęta do stowarzyszenia szklarzy. P. Woharcik, jako młoda, 18-letnia dziewczyna, nauczyła się rzemiosła po śmierci ojca, szklarza, aby módz wraz z matką prowadzić dalej interes.

Egzaminy majsterskie dla kobiet. W Prusach zaprowadzono egzaminy majsterskie dla kobiet, chcących samoistnie pracować w krawiectwie, modniarstwie i fryzyerstwie. Aby zostać do egzaminu dopuszczoną, kandydatka musi się wykazać, że skończyła lat 24 i pracuje w zawodzie od lat 5.

Nowa ustawa dla robotnic. Ustawa o przymusowem ubezpieczeniu macierzyństwa dla robotnic przemysłowych weszła w życie w tym roku we Włoszech. Prace przygotowawcze trwały wiele lat. Każda robotnica między 15 a 50 rokiem życia musi być ubezpieczona, ubezpieczenie wynosi przed 20 rokiem 1 lira, a od lat 20 do 50, 2 liry rocznie. Koszta te ponosi wspólnie fabrykant i robotnica, przedsiębiorca odciąga robotnicy w dwu ratach rocznych część, którą ona ma zapłacić. Ubezpieczenie uprawnia każdą robotnicę, bez względu na to, czy jest zamężna, do zasiłku w kwocie 40 lirów, wypłacanych w dwu ratach w czasie słabości. Państwo dodaje przy każdej słabości pewną sumę, w innym razie bowiem wypłacenie 40 lirów przy 1 i 2 lirowych wkładkach, nie byłoby możliwe.

Niemcy wedle ostatniego spisu ludności liczą 64.925.993 mieszkańców.

Żywy pomnik dla Skargi w Krakowie. Żywym pomnikiem dla Piotra Skargi w Krakowie ma być „Dom dla młodzieży rzemieślniczej“ Utworzył się komitet pod przewodnictwem ks. biskupa krakowskiego, Adama Sapiehy, który zmierza do wzniesienia gmachu, mającego służyć zarazem na tanie mieszkanie dla młodzieży rzemieślniczej i za „dom terminatorów“. W tym ostatnim „domu“, na który będzie pracował pierwszy, pomieści się sala dla zebrań, ćwiczeń i rozrywek, sala dla czytelni i sala dla bibljoteki, sala muzyczna, kancelarye centralnego Związku Stowarzyszeń młodzieży rzemieślniczej i Związku młodzieży katolickiej, a dalej jeszcze pralnia, szwalnia związkowa, mieszkanie chwilowe dla szukającej zajęcia młodzieży i pracownie dla niemających chwilowo zarobku.

Zapytania nadeszłe do redakcyi:

11. Rękodzielnik z Sambora zapytuje, gdzie we Lwowie można nabywać artykuły do bajcowania, lakierowania mebli? Takie same zapytanie przysyła nam jeden stolarz ze Stanisławowa.

12. Obywatel z przedmieścia stryjskiego zapytuje, gdzie najkorzystniej lokować drobne oszczędności i kiedy zostanie otwartą miejska kasa oszczędności?

13. Jakiego systemu lampki żarowe są najlepsze dla warsztatów rękodzielniczych?

(Sz. naszych Czytelników prosimy uprzejmie o nadsyłanie na powyższe pytania odpowiedzi. Nadesłane nam odpowiedzi drukować będziemy w numerach następnych.)

Nadeszłe odpowiedzie:

Na pytanie 9 (w nr. 85), czy istnieje jaki porządek jazdy dla miasta Lwowa? — otrzymaliśmy szereg odpowiedzi. Pan F. Z. pisze: Istnieją wydane przez dyrekcyę policyi szczegółowe przepisy jazdy po ulicach i placach miasta Lwowa, ale, jak to u nas bywa, przepisy zostają na papierze a po ulicach i placach każdy jeździ, jak mu się podoba. Zapewne policyanci zapomnieli o danych im w tym względzie instrukcyach i dlatego wartoby im przypomnąć wspomniane przepisy. — Pan K. S. pisze: Długoletnie doświadczenie przekonało mnie, że panujące w ruchu ulicznym nieporządki zawdzięczamy opieszałości policyi. O ile mi wiadomo, były w tym względzie liczne interpelacye w radzie miejskiej a z prezydyum miasta wielekroć interweniowano w dyrekcyi policyi, lecz zawsze napróżno. Potrzeba, aby sama publiczność jak najczęściej przypominała organom policyjnym ich obowiązki, a może przecież kiedyś doszlibyśmy do jakiego takiego ładu w ruchu ulicznym. — Pan K. K. pisze: Powodem nieporządków w ruchu wozowym jest najzupełniejszy brak dozoru policyjnego. Niech ktokolwiek spróbuje w dzień targowy wydobyć się z obrębu miasta którymkolwiek traktem. Konia z rzędem temu, kto tej sztuki dokaże. W takie dnie rogatki miejskie są najzupełniej zablokowane. Nie ma tam najmniejszego ładu ani porządku.

P. Jan Niewiadomski z Drohobycza złożył na ręce prezydyum Izby rękodzielniczej, z okazyi otrzymania medalu Izby handlowej i przemysłowej, przyznanego mu na wystawie piekarskiej w roku zeszłym we Lwowie, kwotę 100 kor., przeznaczając ją po połowie na bursę im. Dekerta i organizacyę majstrów piekarskich we Lwowie. Za ten dar składa prezydyum Izby imieniem tych instytucyi ofiarodawcy szczere podziękowanie.

NA RATY

miesięcznie po 3 kor.

polecam następujące dzieła: **„Kobieta lekarką domową“.** Dzieło to obejmuje 876 stron i zawiera 500 ilustracyj, 33 artystycznie wykonanych tablic i t. p. Cena 24 Kor. **„Dzieje Polski“,** 2 tomy, 436 obrazków. Cena 20 Kor. **„Album Grunwaldzkie“,** cena 13 Kor. **„Ojczyzna w piśmie i pomnikach“,** 2 wielkie tomy, 520 obrazków, cena 23 Kor. **„Jadwiga Królowa Polska na tronie“,** w 3 tomach, obrazy malarza P. Stachiewicza, cena 18 Kor. **„Album Królów polskich“,** 40 barwnych obrazów, cena 17 Kor. — Tak wspaniałych dzieł nie powinno brakować w żadnym domu. Są to bardzo zajmujące pożyteczne książki. Niech nikt nie odkłada niniejszego polecenia, ale spieszy na pocztę i wysyła zadatek 3 Kor. na każde dzieło. Na raty otrzyma każdy kto zadatek pośle.

Adres zamówień:

JAN BYSTRYK w Majdanie

ad Kolbuszowa (Galicya).

Na odpowiedź załączyć markę lub kartkę.

1—15

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe.

Jak sobie poradziłem?

Stosunek mój do pana inspektora podatkowego pogarszał się z dnia na dzień.

Tak dalej trwać nie może. Trzeba będzie uciec przed nim do innego powiatu, takiego, w którym pan inspektor podatkowy będzie mieć mniej „wymiarowej“ fantazyi.

W ciągu dwóch lat mój pan inspektor podatkowy potroił mi podatek zarobkowy, wsadził mi w krzyże podatek osobisto-dochodowy i zapłaciłem piętnaście kar stemplowych.

Ciągle i ciągle wmawiał we mnie nowe dochody, przysięgi moje, że nic nie posiadam, że nie mam takich dochodów, nic nie znaczyły, na zażaleniach moich walił fioletową sztampilę ze słowami: „Rekursu nie uwzględnia się“.

Ale ja muszę go przekonać, że twierdzenia jego o moich skarbach są wymysłem, że majątki moje są bajką. Muszę. Bo jeżeli tego nie uczynię i tak dalej gnębić mnie będą egzekutorzy podatkowi, z Warszawy przyjedzie fotograf i będzie ze mnie robił wizerunki do ilustrowanngo „Świata“.

To się skończyć musi.

Chwyciłem się środka, który mi rozpacz dyktowała. Gdy przyszło podatek płacić, pożyczyłem od pana inspektora podatkowego pieniędzy. Pożyczyłem tyle, ile mi wymierzył za cały rok i zapłaciłem z góry. Jego pieniądzmi zapłaciłem jego pomysły „wymiarowe“.

Pan inspektor podatkowy zaufał mi, pożyczając. Lecz, gdy przyszedł termin zwrotu, na żądanie jego, abym mu pieniądze oddał, odpowiedziałem:

— Nie mam.

— A kiedy pan mieć będzie?

— Nigdy.

— Jakto? Przecież pan ma dochody...

— Żadnych dochodów nie mam. Bo jeżeli nawet co zarobię, wszystko to idzie na należytości skarbowe.

— Pożyczyłeś pan odemnie z zamiarem nieoddania?! — krzyknął.

— Tak jest. Pańskiemi pieniądzmi zapłaciłem podatki przez pana mi wymierzone. Czyż wiecznie miałem własnemi pieniędzmi płacić pańskie wymysły „wymiarowe“?

*

Graliśmy w kasynie w wista.

Gorycz wzrosła we mnie do rozmiarów pasyi i wściekłości.

Karta mi nie szła. Szlemy padały jeden za drugim jakby jabłka z drzewa podczas jesiennego wichru.

Lecz wnet szalona radość chwyciła mnie za serce. Bo oto wygrywał pan inspektor podatkowy.

W dwóch ostatnich robrach mogłem był uniknąć szlema. Aby jednak pan inspektor podatkowy i tego robra wygrał, zrzuciłem umyślnie trzecią damę karo i czwartego chłopca pik. Umyślnie to uczyniłem, aby dostać szlema, aby pan inspektor podatkowy wygrał więcej.

Gdy przyszło do płacenia, a miałem mu zapłacić siedm koron, rzekłem:

— Nie mam.

— A kiedy pan zapłaci?

— Nigdy.

Pan inspektor podatkowy wziął notes, szukał długo w spisie nazwisk obywateli i uwagi przy mojem nazwisku wypisane przekreślił. Na drugi dzień rano podarł wszystkie moje akta podatkowe, zniszczył arkusz tak zarobkowy jak i osobisto dochodowy. Na okładzince głównej pod mojem nazwiskiem napisał czerwonym ołówkiem:

„Nędzarz“.

Ja zaś odetchnąłem.



Hygieniczne
wózki, kołyski, łóżka dziecięce, meble bambusowe, wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, nieprzemakalne pudła na kapelusze i suknie w olbrzymim wyborze tanio
poleca zaszczytnie znana fabryka
A. KONIEWICZ
Lwów, Batorego 12. Cenniki franco.

Najniższe ceny wosku pszczelnego na światło kościelne, są dla kupców
za 50 klgr. . . 145 Kor.
„ 100 „ . . 280 „
- Przy dołączeniu do zamówienia - 1/4 zadatku gotówką opłacam porto.
Dostarcza firma:
Stefan Dobuszczak
w Dolinie (ad Stryj)
Galicya.
1—15

G. PAMMER i SKA
Lwów, ul. Grodecka 47.
Telefon 588.
Odlewarnia żelaza i fabryka machin rolniczych, ślusarnia artystyczno - budowlana, kuźnia parowa i zakład samorodnego spajania żelaza lanego, kutego i metali.
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY ŚLUSARSKIE, BUDOWLANE, ARTYSTYCZNE i KONSTRUKCYE ŻELAZNE.

Chrześcijański Zakład rytowniczy
oraz
pracownia pieczęci metalowych i kauczukowych
EUGENIUSZ MARYAN UNGER
odznaczony 5 złotemi medalami
we Lwowie, Chorążczyzna 7.
Numeratory, herby, monogramy, tablice.
Wykonuje szybko i tanio.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA
Lwów, Akademicka 12.
udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.
Telefon 1605. Telefon 1605.

Jan Höflinger
znakomite herbatniki
Lwów, ul. Teatralna l. 8
Telefon Nr. 379.

Kalendarz
„Haliczanin“
na rok 1913
za kilka dni opuści prasę.
Równocześnie wyjdzie kalendarz ścienny, kalendarze blokowe i kalendarze kieszonkowe, oraz terminarz (raptularz) dla adwokatów, sądów i notaryuszów, nakładem
Drukarni Piller-Neumanna
Lwów, Łyczaków 3.

PRACOWNIA TAPICERSKA
Alojzego Tomaszewskiego
przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.
Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek żyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.



ZEGAR z obrazem i przyrządem muzycznym

Matka Boska Różańcowa

olejo-druk, z wspaniałą złotą ramą, 75 cm. wysoki, 60 cm. szeroki, z dobrze chodzącym zegarem i przyrządem muzycznym (2 arye), gra święte pieśni, „Cicha noc, święta noc“, „Ciebie, Boże chwalimy“, „O błogosławiona, o wesoła“ i t. d.

Najpiękniejsza ozdoba mieszkania.

CENA ZA SZTUKĘ 16·— KORON.

Skrzynia i opakowanie 1 Kor.

Przy zamówieniu proszę 4 Kor. jako zadatek dołączyć.

3-letnia piśmienna gwarancya. Wysyłka za zaliczką.

Bez zegara tylko z muzyką 12 Koron, przekazem zadatek 2 Kor., a 10 Kor. za zaliczką pocztową.

Dostarczam obrazy, jakie tylko kto zażąda, po cenach fabrycznych.

Na odpowiedź markę załączyć.

Adresować:

JAN BYSTRYK

w Majdanie Kolbuszowskim

(Galicya). 1—15

Lwowska Kasa targowa dla bydła, trzody i mięsa

WE LWOWIE, ul. SYKSTUSKA 17

(w czasie targu w Rzeźni miejskiej Nr. Telefonu 921, ponadto Nr. 1677 i 1678).

Stacya kolei Lwów-Podzamcze, Adres telegraficzny: **Targowica.**

Przeprowadza za miernem wynagrodzeniem na targu lwowskim komisyjną sprzedaż bydła, nierogacizny, cieląt, baranów, oraz białych świń i mięsa w najkorzystniejszy sposób.

Korzyści wysyłki do Lwowa: mniejsze ryzyko transportu, mniejszy ubytek na wadze i często wyższa cena w porównaniu i innymi targami.

Wszelkie informacye odwrotną pocztą.

Pierwsza krajowa fabryka

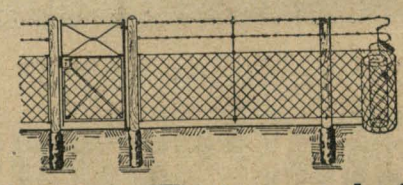

wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 100.000 m. b. siatek ślimakowych w ogniu pocynkowanych, na 1 i 1·5 m. wys. oraz drut głatki pocynkowany taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zastępstwa nikomu nie daję, zgłoszenia wprost do fabryki.

Adres listów i telegr.:

Józef Górecki — Podgórze — Kraków

Telefon Nr. 277. 1—15

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritz.**

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie.

Nr. 87. Lwów, niedziela 6. października 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ"

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 50 h.
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 „
rocznie . . . . . 6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie . . . . . — K. 30 h.
rocznie . . . . . 3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 22) ctm. jednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 36, ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Potrzeba własnego banku.

Od wielu miesięcy cały świat rękodzielniczy, handlowy i przemysłowy skarży się na brak gotówki. Istotnie na rynku pieniędzy brak. Dwa są tego główne powody. Pierwszy, że wzmożony na wszystkich polach przemysłowych duch przedsiębiorczy i wzmożony we wszyskich miastach ruch budowlany zapotrzebował ogromnej gotówki, większej niżeli banki nasze w normalnym czasie dostarczyć mogą. Drugi, że rząd centralny z powodu niepewnego położenia na Bałkanie więzi wszystkie swoje zapasy gotówkowe we własnych kasach a żadnej ich części nie lokuje, jak było w zwyczaju, w bankach na cele kredytu przemysłowego. W ten sposób stało się, że gdy zapotrzebowanie gotówki wzrosło, ilość tej gotówki na rynku pieniężnym zmniejszyła się i powstał, jeżeli tak wyrazić się można, podwójny brak gotówki.

Pierwszem tego następstwem było, że pieniądz w kredycie podrożał, drugim, że banki kredyt ograniczyły. Odbić się to musiało na rękodzielnikach, kupcach i przemysłowcach, którzy przy pomocy kredytu pracować muszą. Fatalne następstwa tego najłatwiej spostrzegamy w przemyśle budowlanym, tutaj bowiem same rzucają się one w oczy. Widzimy, że wiele rozpoczętych budowli zastanowiono, inne prowadzą się bardzo leniwie, nowych budowli zaś rozpoczęto bardzo mało. Ale i w innych gałęziach skonstantować można większe lub mniejsze ograniczenia ruchu. Cierpi zaś także i rękodzielnik, a ten podwójnie, bo z jednej strony z powodu podrożenia i ograniczenia kredytu a z drugiej strony z powodu zmniejszenia zamówień i z powodu trudności w otrzymaniu zapłaty na uskutecznione już dostawy.

Sytuacya ekonomiczna jest więc chora. Nie jest to krach, który przychodzi jak burza, obala niezdrowe i słabsze organizacye ekonomiczne i jednostki, ale przechodzi szybko i oczyszcza atmosferę z szkodliwej spekulacyi Jak ludzki organizm, któremu upuszczono wiele krwi, cierpi na wycieńczenie i nie może ani normalnie się rozwijać, ani normalnie pracować, tak samo cierpi na wycieńczenie obecna sytuacya ekonomiczna z powodu braku gotówki, która dla organizmu przemysłowego i handlowego jest tem samem, czem krew dla organizmu człowieka. Organizm przemysłowy i handlowy przechodzi długą, przewlekłą chorobę, która go trawi i osłabia i która skutkiem tego może być niebezpieczniejszą, niżeli krach lub wogóle gwałtowne przesilenie. Najgorszem jest, że nie można przewidzieć, kiedy ta wycieńczająca choroba się skończy. Obawiać się zaś trzeba, że pociągnie się jeszcze długo, zanim nastąpi uzdrowienie rynku pieniężnego.

W takich czasach rękodzielnictwo odczuwa brak własnego banku o wiele dotkliwiej, niżeli w czasach normalnych Wielki przemysł i handel mają własne banki, które w trudnych chwilach spieszą z pomocą wielkiemu przemysłowcowi i kupcowi a opanowując z góry sytuacyę, mogą niejedno niebezpieczeństwo odwrócić. Tylko produkujący stan średni, jak na wielu innych polach, tak i na polu finansowem pozostawiony jest sam sobie i nie ma żadnej własnej organizacyi, któraby interesom jego służyła.

Myśl założenia własnego banku rękodzielniczego omawianą jest już od dawna w kołach mieszczańskich tak we Lwowie, jak w Krakowie. W Krakowie postąpiła nawet więcej naprzód. Nasz Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców przed trzema i dwoma laty gorliwie się tą sprawą zajmował a i wówczas pisaliśmy o tem obszernie w „Gazecie mieszczańskiej". Związek założył wówczas kasę „Samopomoc" w tej nadziei, że stanie się ona podwaliną przyszłego Banku rękodzielników. „Samopomoc" rozwija się dobrze, spełnia zadania, dla jakich stworzoną została, ale na to, aby wyrosnąć mogła na wielki bank, bardzo by dużo czasu potrzeba.

Dlatego akcyę trzeba przyspieszyć, a raczej niezależnie od „Samopomocy", która w przyszłości mogłaby być wcieloną do Banku rękodzielniczego, trzeba ją energicznie i na szeroką skalę rozwinąć. Nie mogą zaś rękodzielnicy liczyć na niczyją pomoc, jak tylko na swoją. Gdyby szło o kapitał obcy na założenie Banku rękodzielniczego, to znalazłby się on z łatwością, ale obcy kapitał nie pracowałby w interesie naszego średniego stanu produkującego, tylko nasze rękodzielnictwo musiałoby pracować w interesie jego. Widzimy to na innym banku, niedawno w kraju naszym założonym.

Nie mogą zaś rękodzielnicy zasłaniać się tem, że są finansowo za słabi, aby fundować wielki bank. Zapewne nie są oni finansowo silni, ale, jak w poprzednim numerze na cyfrach statystycznych wykazaliśmy, jest ich 45.000, więc gdyby tylko zrozumieli potrzebę własnego banku i gdyby tylko dziesiąta ich część z udziałami, wedle możności każdego, się zgłosiła, Bank rękodzielniczy mógłby powstać zaraz i wyłącznie o własnych kapitałach.

Myśl ta już dojrzewa. Potrzeba już tylko energicznych, doświadczonych i pełną gwarancyę dających ludzi, którzyby ją ujęli i zrealizowali.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Wiec mieszczański w Przemyślu.

Od naszego umyślnego sprawozdawcy.

Przemyśl 29. września,

Z inicyatywy Towarzystwa „Wzajemnej Pomocy" samoistnych kupców, przemysłowców i rękodzielników chrześcijańskich w Przemyślu, odbył się tutaj dnia 29. września wiec mieszczański przy współudziale około 200 osób, między tymi najwybitniejszych mieszczan z Przemyśla i innych miast. Jako delegaci lwowskiego Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców przybyli na wiec pp. prezes Związku Julian Zgórski, Władysław Cirin, Stanisław Getritz i Tadeusz Höflinger, oraz delegat „Gazety mieszczańskiej, p. Juliusz Starkel.

Wiec odbył się w dużej sali magistratu. Przewodniczyli pp. prezes lwowskiego Związku Zgórski i prezes przemyskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy przemysłowców p. Karol Janicki.

Po zagajeniu wiecu i powitaniu zebranych i delegatów przez p. Janickiego, zabrał głos prezes lwowskiego Związku p. Zgórski i wyłuszczył cel niniejszego wiecu mieszczańskiego.

Referat o sejmowej reformie wyborczej ze szczególnem uwzględnieniem kuryi Izb rękodzielniczych wygłosił p. Tadeusz Höflinger, sekretarz wydziału lwowskiego Związku Stowarzyszeń przemysłowych. Referent przedstawił zebranym w wyczerpującym, półtoragodzinnym wywodzie cały rozwój sprawy sejmowej reformy wyborczej, jej stan obecny i stanowiska poszczególnych stronnictw do niej, poczem omówił szczegółowe żądania izb rękodzielniczych co do utworzenia kuryi Izb rękodzielniczych i przyznanie jej odpowiedniej liczby mandatów. Referent wykazawszy na podstawie materyału statystycznego osób pracujących w drobnym

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

przemyśle i rękodziele, oraz na podstawie dat statystycznych opłacanych przez nich podatków, postawił żądanie, zwiększenia liczby już proponowanych mandatów z kuryi Izb rękodzielniczych. Motywując swoje żądania wskazał przedewszystkiem na to, że produkujący stan średni liczący 500 stowarzyszeń a 50.000 osób samoistnie pracujących, powinien mieć w kraju odpowiednią swej sile liczebnej i podatkowej reprezentacyę fachową w sejmie. Nie możemy nadal cierpieć tego, abyśmy byli gorzej traktowani, aniżeli inne stany i zawody. Projekt reformy wyborczej, tworząc nową kuryę Izb rękodzielniczych, spełnia nasz zasadniczy postulat, ale tylko w małej części, gdyż ofiarowana w projekcie tym liczba dwóch mandatów kuryi Izb rękodzielniczych nie odpowiada ani faktycznej potrzebie, gdyż Związki Stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie i w Krakowie nie obejmują jeszcze całego rękodzielnictwa, nie odpowiada sprawiedliwości i słuszności, gdyż nie uwzględnia ani liczebnej siły rękodzielników, ani ich przyczyniania się do utrzymywania państwa i kraju, ani ich wartości w rozwoju społecznem. Dalej podniósł p. Höflinger że dążeniem mieszczaństwa powinno, być, aby mandaty z kuryi izb rękodzielniczych dostawały się faktycznie w ręce wyłącznie fachowe i zawodowe. Kończąc, postawił referent następującą rezolucyę:

1) Wobec wzmagającego się ruchu społecznego około podniesienia handlu i i przemysłu w kraju, wobec uznania pracy fizycznej za równowartościową z pracą umysłową, zgromadzeni na wiecu w Przemyślu samoistni rękodzielnicy i przemysłowcy wraz z delegatami lwowskiego Związku, domagają się w celu urzeczywistnienia tych dążności należytej reprezentacyi swojego stanu w sejmie krajowym,

2) Zgromadzeni samoistni rękodzielnicy, kupcy i przemysłowcy domagają się by sejm krajowy w nowej ordynacyi wyborczej uwzględnił ich słuszne żądania i przyznał kuryi rękodzielniczej najmniej ośm mandatów dla wyborców rękodzielników, wybieranych w ten sposób, że wszystkie zorganizowane Izby rękodzielcze (Związki stowarzyszeń przemysłowych) w kraju będą wybierały swoich posłów a mianowicie: Izby rękodzielnicze we Lwowie i w Krakowie po 2 posłów, Izby w Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie po 1 pośle.

Po krótkiej dyskusyi, jaka nad powyższą rezolucyą się rozwinęła, uchwalono ją jednogłośnie.

Następnie p. Stanisław Getritz wygłosił referat o potrzebie organizacyi mieszczańskiej w kraju. Mowca w wywodach swoich przedstawiał historyę rozwoju mieszczaństwa od lat najdawniejszych, zaznaczając, że stanowisko mieszczaństwa w społeczeństwie zawsze było bardzo poważne i niejednokrotnie na kartach historyi naszego narodu czytać możemy nazwiska reprezentantów stanu mieszczańskiego, którzy w społeczeństwie naszem wybitną odegrali rolę. Element mieszczański w kraju obejmuje kilkadziesiąt tysięcy ludzi, pracujących samoistnie i opłacających wszelkiego rodzaju podatki i daniny. Cała ta masa ludzi nie jest jednak tak zorganizowaną, jakby należało; za mało ma zaufania we własne siły i dlatego postulaty i żądania sfer mieszczańskich rzadko tylko kiedy znajdują uwzględnienie u czynników rządowych i autonomicznych. Nieoględność i zaniedbanie lat minionych należy naprawić i ufając wyłącznie we własne siły, należy stale dążyć do tego, by wszystkie sfery decydujące liczyły się zawsze z tym faktem, że mieszczaństwo jest tym czynnikiem, który powinien i musi mieć należny sobie wpływ we wszystkich sprawach krajowych. Walka poszczególnych stronnictw politycznych sprawia, że niektóre jednostki, których obowiązkiem jest stać pod sztandarem mieszczaństwa, rozpraszają swe siły w walkach partyjnych nie zdając sobie sprawy z tego, że w ten sposób utrudniają stworzenie silnej i jednolitej organizacyi mieszczańskiej. Jednym z najważniejszych obowiązków mieszczaństwa jest utrzymanie polskiego charakteru miast naszych i utrzymanie w swych rękach rodzimego przemysłu, handlu i rękodzieła. Na tem polu mamy bardzo wiele do czynienia a dokonać tego można li tylko wspólnymi siłami. Dlatego też nigdy nie można dość silnie nawoływać w kierunku tworzenia organizacyi o charakterze wybitnie mieszczańskim.

P. Getritz zakończył swe przemówienie rezolucyą, wzywającą obywateli Przemyśla i innych miast do popierania organizacyi mieszczańskiej przez rozszerzanie organu tejże organizacyi „Gazety mieszczańskiej“ i zwoływanie zebrań i pogadanek dla omowienia istotnych potrzeb i dyskutowania postulatów mieszczańskich.

Trzeci z rzędu referat o ubezpieczeniu samoistnych rękodzielników i przemysłowców wygłosił p. Władysław Cirin. Mówca zaznaczył przedewszystkiem, że z wyjątkiem samoistnie pracujących rękodzielników i przemysłowców wszystkie inne zawody mają ubezpieczenie na starość i to zapewnienie, że po upływie kilkudziesięciu lat, spędzonych na ciężkiej pracy, będą mogli mieć jakieś zaopatrzenie na starość. Mowca zwrócił rownież uwagę, że jednym z powodów tego, iż tak mało młodzieży wstępuje do zawodów praktycznych jest to, iż nie mają zabezpieczenia na starość. W najnowszym w prawdzie projekcie rządowym co do ubezpieczenia społecznego znalazło się miejsce i dla samoistnie pracujących, ale korzyści z tego ubezpieczenia są tak minimalne, że absolutnie ogół nie może się zgodzić na tego rodzaju ubezpieczenie i musi żądać wyodrębnienia Galicyi w tym względzie, gdyż projekt ten zupełnie nie odpowiada ogólnym potrzebom naszego kraju.

Dalej przedstawił p. Cirin w ogólnych zarysach projekt ubezpieczenia samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, uwzględniający potrzeby i postulaty nasze a zapewniający w stosunku opłacanych wkładek zupełne zabezpieczenie na starość. Projektem tego ubezpieczenia objęci są wszyscy ci, którzy pracują w zawodach wolnych i opłacają podatek zarobkowy, a zatem oprócz samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, także lekarze, adwokaci, inżynierowie itp. Administracyę całą tego zakładu przekazuje projekt rządowi, ale przy współudziale władz autonomicznych.

W rezultacie postawił p. Cirin następujące rezolucye, które jednogłośnie uchwalono:

I) Wzywa się rząd, aby odnośny projekt ubezpieczenia objął ustawą i przedłożył ją Radzie państwa do zatwierdzenia.

2) Wiec uchwala, aby wyodrębnić w całej Galicyi samoistnych rękodzielników-kupców i przemysłowców, lekarzy, adwokatów, inżynierów i wszystkich tych, któ-

---

Kraszewski we Lwowie.

W jubileuszowym roku Józefa Ignacego Kraszewskiego, wielkiego pisarza polskiego, nie od rzeczy będzie przypomnąć sobie chwile jego pobytu we Lwowie.

W maju 1867, na zaproszenie lwowskiej młodzieży uniwersyteckiej, przybył do Lwowa Kraszewski, celem ogłoszenia szeregu odczytów o Dancie na rzecz świeżo zawiązanej Czytelni akademickiej. Unikając głośnych manifestacyj przyjechał Kraszewski do Lwowa dnia 6. maja pociągiem porannym i zamieszkał w hotelu Europejskim, podczas gdy tłumy publiczności, nic nie wiedząc o przyjeździe znakomitego pisarza, pospieszyły na jego spotkanie tegoż dnia wieczorem na dworzec kolejowy.

Kraszewski w owym czasie, chociaż liczył pięćdziesiąty piąty rok życia, to przecież wyglądał o wiele młodziej. Niskiego wzrostu, pochylony nieco, włosy miał jasne, bez żadnego śladu siwizny, wzrok pełen życia, a całą jego postać znamionowała dziwna elastyczność ruchów, żywość prawie młodzieńcza.

Odczyty jego odbywały się w sali ratuszowej a na wieczór rozrywano formalnie wielkiego powieściopisarza. Artyści witali go w domu Adama Miłaszewskiego dyrektora teatru, literaci u księgarza Wilda i u Kornela Ujejskiego, autora hymnu „Z dymem pożarów“, szersza zaś publiczność zgotowała mu serdeczną owacyę podczas uroczystego przedstawienia jego komedyi „Panie Kochanku“ w teatrze.

Nie brakło wszakże i publicznych przyjęć na cześć Kraszewskiego. I tak świat literacki podejmował go dnia 14 maja objadem, wyprawionym w domku szwajcarskim w pojezuickim ogrodzie. Zebranie było bardzo liczne i obejmowało prawie wszystkich przebywających we Lwowie przedstawicieli literatury i sztuki Panował na niem duch podniosły, godny wielkiego imienia i wielkiej zasługi tego, którego uczcić zamierzono. Przemówienie Małeckiego i Leszka Borkowskiego, improwizacye Pola i Kornela Ujejskiego, wywołały burze oklasków. Odpowiadał im Kraszewski w sposób równie serdeczny jak podniosły, zagrzewając braci po piórze do statecznej, wytrwałej pracy:

— Niech trudem waszym — mówił — ożywi się zobojętniała publiczność. Niech się korzeni oświata, miłość języka naszego i literatury, niech wymianą myśli połączą się ziemie bratnie a jedność celu zwiąże współpracowników dłonie. Po przecierpianych klęskach tylu, wam dane podnieść, co upadłe, ożywić co zamarłe, dźwignąć pogardzone, wrócić cenę temu, co lekceważone.

Niemniej uroczysty charakter miała uczta pożegnalna, wyprawiona na cześć Kraszewskiego w przeddzień jego odjazdu przez mieszczaństwo lwowskie, które przez usta Rady miejskiej zamianowało go dnia 16. maja 1867 honorowym obywatelem miasta. Był to pierwszy*) wypadek w dziejach Lwowa, iż w ten sposób uczczono zasługi literackie, gdyż przed Kraszewskim figurowali w rzędzie honorowych obywateli miasta Lwowa jedynie mężowie stanu, dostojnicy Kościoła i dygnitarze rządowi.

W złotej księdze miejskiej widniały przed rokiem 1867 nazwiska: hr. Agenora Gołuchowskiego, księcia Leona Sapiehy, Franciszka Smolki, Ryszarda Belcredego, arcybiskupa ks. Baranieckiego, biskupa ks. Manasterskiego, zasłużonego burmistrza miasta Franciszka Kröbla, że nie wpomniemy całego szeregu osobistości urzędowych, które z rozmaitych tytułów dostąpiły zaszczytu honorowego obywatelstwa we Lwowie.

Stosownie do przyjętego zwyczaju, pod oryginałem honorowego dyplomu, zachowanego w złotej księdze, skreślił Kraszewski następujące słowa:

„Z uczuciem najgorętszej wdzięczności dla czcigodnych obywateli miasta Lwowa, którzy mnie zaszczycili przyjęciem do swego grona w chwili tułactwa, zapisuję na tej karcie imię moje wraz z życzeniem, aby ten stary gród nowem życiem odżywał, kwitnął pracą swoich dzieci i jako ognisko ogarnął kraj, którego jest stolicą“.

*) Przy sposobności nadmienimy, że w dwa lata po Kraszewskim, zaszczyt honorowego obywatelstwa miasta Lwowa dostał sie w udziale mistrzowi Matejce, który również pozostawił w złotej księdze wielce charakterystyczną odpowiedź: „Ofiarowane mi obywatelstwo miasta Lwów, napisał Matejko, poczytuję za zaszczyt tem droższy, że pierwej nim moja siedziba rodzinna (Kraków) uznała mnie swym obywatelem, Lwów przyjął mnie między zasłużonych z przyznaniem miana obywatela. Staraniem mojem na przysłość będzie, aby choć w części zaufaniu odpowiedzieć. Pamięć przyjęcia mnie nie odbiegnie mnie nigdy. Owszem przekażę ją rodzinie mej, dzieciom mym“.

rzy podatek zarobkowy opłacają od społecznego ubezpieczenia.

3) Poleca się zarządowi Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie, by poczynił starania u dotyczących władz, oraz u posłów do sejmu i rady państwa.

Z dalszego porządku dziennego prezes przemyskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy przemysłowców, p. Janicki, w krótkim referacie przedstawił potrzebę zakładania burs rękodzielniczych i postawił następujące rezolucye:

Zebrani na wiecu obywatele uchwalają celem skutecznego działania i odrodzenia rękodzieła i drobnego przemysłu założyć w Przemyślu bursę rękodzielniczą w myśl inicyatywy Towarzystwa wzajemnej pomocy samoistnych przemysłowców, kupców i rękodzielników, któremu to Towarzystwu akcyę tę oddaje się w ręce.

Aby akcya ta skuteczniejszy wydała rezultat, wzywa się mieszczaństwo w kraju, aby za przykładem Lwowa i innych miast zakładali bursy rękodzielnicze.

Po uchwaleniu tych rezolucyj wiec zakończono.

Przebieg wiecu był bardzo poważny, wszyscy referenci w rzeczowo wypowiedzianych wywodach starali się uwypuklić te momenty, które najbliżej dotyczą mieszczaństwa. W dyskusyi nad referatami, w której zabierali głos pp. Janicki, Adamski, Tuleja, dr. Angerman, Kopacz i inni, okazało się, że postulaty omawiane na wiecu nie są tylko żądaniami pewnych miast lub odłamów ludzi, ale są wyrazem potrzeb całego mieszczaństwa w kraju Urządzanie zatem wieców tego rodzaju jest bardzo pożądane i konieczne, gdyż wypowiedzenie się wspólne w sprawach, które dotyczą ogółu mieszczaństwa, jest podstawą do objęcia całego kraju jedną wielką organizacyą mieszczańską. To też należy złożyć podziękowanie i uznanie gronu mieszczan Przemyśla, a w szczególności p. Karolowi Janickiemu, za inicyatywę i zwołanie wiecu, na którym tyle i tak ważnych spraw omówiono. *J. St.*

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Sprawy krajowe.

Sprawa sejmowej reformy wyborczej, która przytłumia wszystkie inne sprawy krajowe, nie rusza z miejsca. Ubiegłego wtorku zebrały się na naradę prezydya stronnictw polskich, lecz z powodu nieobecności p. namiestnika, który leżał chory, ograniczyły się tylko do wymiany zdań. Najbliższego wtorku mają się zebrać znowu prezesi klubów polskich.

Obecnie rokowania między stronnictwami polskiemi utknęły na kwestyi, czy w przyszłej ordynacyi wyborczej okręgi w kuryi wiejskiej mają być jednomandatowe czy dwumandatowe. Za okręgami jednomandatowymi obstają przedewszystkiem posłowie ukraińscy, którzy na dwumandatowe okręgi pod żadnym warunkiem godzić się nie chcą. Z polskich stronnictw oświadczają się za jednomandatowemi okręgami ludowcy i część stronnictw demokratycznych. Konserwatyści zaś są im stanowczo przeciwni.

Wobec tego oznajmił p. namiestnik, że przedłoży projekt pośredniczący, mianowicie, aby w zachodniej Galicyi okręgi w kuryi wiejskiej były jednomandatowe polskie, w Galicyi wschodniej jednomandatowe ruskie, w Galicyi środkowej dwumandatowe polsko-ruskie.

Zapewne też ten pośredniczący projekt p. namiestnika będzie przedmiotem dyskusyi na najbliższem zebraniu prezesów klubów polskich.

Posłowie ukraińscy w dalszym ciągu nie okazują żadnej chęci do zgody.

*

Ze wszystkich stron naszego kraju przychodzą bardzo smutne wieści, że z powodu słotnego i chłodnego września wiele plonów z pól zebrać nie zdołano, że kartofle gniją, że buraki jeszcze nie wykopane, że siano przepadło, że owoce w sadach nie dojrzały. Ta klęska elementarna odbije się także na mieszkańcach miast, gdyż podskoczą ceny zboża, kartofli i owoców strączkowych. Z powodu braku paszy włościanie w wielu okolicach będą zmuszeni wysprzedawać bydło i być może, że ceny bydła w pierwszej chwili spadną. Lecz mała z tego pociecha, bo później z powodu braku bydła w dwójnasób pójdą w górę. Zresztą wsie są tak z miastami złączone, że każda klęska elementarna odbija się i na miastach; gdy część kraju chora, choruje kraj cały. Jeżeli więc obecnie wsie, klęską nieurodzaju dotknięte, upominają się o pomoc państwową, to posłowie całego kraju bez względu czy wybrani są z kuryi wiejskiej czy miejskiej, żądanie to najgoręciej poprzeć powinni. Sposobność do tego będą mieć wkrótce, gdyż już z końcem tego miesiąca zbierze się parlament wiedeński.

*

Wspólne delegacye zebrały się, jak wiadomo, w Wiedniu zeszłego tygodnia. Z natury rzeczy zająć się one musiały przedwszystkiem wypadkami na Bałkanie, grożącemi wojną. Dlatego do poruszenia na nich naszych postulatów krajowych, zwłaszcza sprawy dostaw dla armii mało było sposobności. Odezwały się w tej sprawie tylko dwa głosy:

Poseł dr. Włodzimierz Kozłowski na posiedzeniu komisyi wojskowej podniósł, że przy dostawach dla armii krzywdzi się poszczególne kraje. Galicya, z wyjątkiem kilku gałęzi, nie ma wielkiego przemysłu, więc życzenia jej co do dostaw są skromne, a jednak nawet te skromne życzenia nie zostają uwzględnione.

Poseł hr. Skarbek upominał się o nieuwzględnianie przy dostawach dla marynarki węgla galicyjskiego i ropy galicyjskiej i słusznie przypomniał ministrowi, że jest jego obowiązkiem pokrywać wszelkie zapotrzebowania przedewsystkiem produktami krajowemi.

Miasta i miasteczka a reforma wyborcza.

Uroszczenia ludu a właściwie tylko tych, którzy na przywódców mu się narzucili i którzy terrorem wymusić chcą z krzywdą miast jak najwięcej mandatów dla okręgów wiejskich, wymagają od zastępców miast stanowczego odparcia a nawet postawienia sprawy również na ostrzu miecza, bo przecież dla jakichś tam ochłapów (t. j. kilku mandatów miejskich, przeznaczonych zresztą z góry dla ludności żydowskiej i trzech (!!) mandatów dla izb rękodzielniczych) nie możemy się zgodzić na reformę wyborczą, która na długie szeregi lat zadecyduje o składzie sejmu.

Miasta i miasteczka traktowane są od dawna po macoszemu i niejednolicie, albowiem znaczną ich część, zarówno w dotychczasowej ordynacyi sejmowej, jak i (acz w mniejszym stopniu) w ordynacyi wyborczej do rady państwa, pozostawiono w kuryach (względnie w okręgach) wiejskich.

Do sejmu wybiera obecnie 25 miast w 20 okręgach 28 posłów, a to Lwów 6, Kraków 4. Biała, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów po 1 (razem 13), wreszcie Bochnia-Wadowice, Brzeżany-Złoczów, Gorlice-Jasło, Krasne-Sanok, Podgórze-Wieliczka po 1 (razem 5). Wszystkie inne miasta i miasteczka głosują w kuryi wiejskiej przez prawyborców (!] a należą tu także znaczniejsze placówki handlu i premysłu w kraju z ludnością powyżej 10.000. nawet będące siedzibą starostw (np. Chrzanów, Buczacz, Gródek jagielloński, Śniatyn, Sokal, Horodenka, Turka, Rawa, Jaworów).

W ordynacyi wyborczej do rady państwa zaliczono do okręgów wiejskich nietylko 25 miast głosujących do sejmu, ale nadto dalszych 60 gmin miejskich (między niemi miasteczka bardzo małe, niebędące siedzibą sądów), przyczem również pozostawiono w okręgach wiejskich szereg miast powiatowych (n. p. Chrzanów, Myślenice, Żywiec, Limanowa, Brzesko, Dąbrowa, Kolbuszowa, Lisko, Brzozów, Dolina, Nadwórna, Śniatyn, Podhajce, Uścieczko, Jaworów, Kamionka strumiłowa, Cieszanów, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Husiatyn) i Czortków (z siedzibą nadto sądu obwodowego). Wogóle głosuje do rady państwa w okręgach wiejskich 115 miast i miasteczek, w których są rady powiatowe a nadto wiele innych miast i miasteczek.

Z obrad komisyi dla reformy wyborczej dotarły do wiadomości ogółu tylko wieści o ogólnej cyfrze sejmowych mandatów dla miast przyrzeczonych, — niewiadomo jednak wcale, które miasta i miasteczka do kuryi miejskiej zaliczono i jaki jest podział na okręgi wyborcze, a przecież i tych kwestyi nie należy spuszczać z oka i trzeba poddać je pod dyskusyę publiczną, zwłaszcza, że od przydzielenia jak największej ilości gmin do kuryi miejskiej zależy stosunkowy większy udział miast w reprezentacyi sejmowej, a od odpowiedniego skonstruowania okręgów wyborczych jakość tej reprezentacyi.

Sprowadziłoby się też do właściwej miary żądanie zwiększenia ilości mandatów w kuryi wiejskiej, albowiem po wydzieleniu gmin miejskich, cyfra ludności i podatków kuryi wiejskiej znacznieby się obniżyła.

Jeżeli ma być reforma ordynacyi wyborczej, to niechże będzie sprawiedliwą. *Niech każda gmina o charakterze handlowo-przemysłowym, bez względu na to, czy nosi nazwisko miasta lub miasteczka należy do kuryi miejskiej*, niech raz mieszczaństwo całego kraju dostanie taką reprezentacyę, jaka mu się słusznie należy.

Dotychczas nie widzimy, aby kwestyę raprezentacyi miast, postawili posłowie miejscy na takiej, jedynie racyonalnej podstawie, skoro w ogłoszonych urzędowych materyałach statystycznych do reformy wyborczej brak odrębnej statystyki co do cyfry ludności i opłacanych podatków wszystkich gmin miejskich. *St. Ob.*

Najchlubniej znana firma **W. ADAMSKI** **Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842**

poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwety, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli.

Największy skład tapet, fabryka stór i żaluzyi różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

Co się dzieje w świecie.

Wypadki na Bałkanie rozwijają się w tak szalonem tempie, iż być może, że gdy niniejszy numer dojdzie do rąk szan. czytelników, płomienić się tam już będzie wojna. W chwili, gdy to piszemy, nadzieja utrzymania pokoju, chociaż nikła, nie jest jeszcze stracona, gdyż wielkie mocarstwa europejskie czynią wszystkie starania, aby nie dopuścić do wybuchu wojny, wiedząc dobrze, że gdy wojna raz wybuchnie, nikt przewidzieć nie może, czy nie wciągnie ona w swój straszny wir całej Europy.

Cztery państwa bałkańskie: Bułgarya, Serbia, Czarnogóra i Grecya, związały się w tajną koalicyę, aby wymusić na Turcyi swoje pretensye, a każde z tych państw ma tych pretensyj wiele. Właściwiej może będzie, jeżeli się powie, że państwa te myślą o wyrzuceniu Turków z Europy i podzieleniu się spadkiem po nich. Chwilę do tego wybrały, zdaje się, doskonałą. Bo Turcya osłabiona wojną z Włochami a jeszcze bardziej osłabiona domowemi walkami i rewolucyami, wydaje się być za słaba, aby oprzeć się atakowi z czterech stron, nie licząc piątego ataku włoskiego. Podobnie sposobna chwila rozprawienia się z Turcyą może się więcej nie powtórzyć.

Więc Bułgarya podniosła swoje żądania autonomii dla Bułgarów w Macedonii, licząc, że ziemie przez macedońskich Bułgarów zamieszkałe, powoli wcieli w swoje granice, Serbia chciałaby zagarnąć Saloniki, Czarnogóra Skutari z urodzajną okolicą, a Grecya wyspę Kretę i inne. Aby nadać nacisku swoim żądaniom, wszystkie te państwa zmobilizowały swoje armie. Jakby na dany znak jednego dnia zmobilizowały się Bułgarya, Serbia, Czarnogóra i Grecya. Turcya odpowiedziała również mobilizacyą. Każdej chwili można się obawiać wybuchu wojny. Hasło do niej dałaby Bułgarya.

Wprawdzie dyplomacya europejska pracuje nad przeszkodzeniem wojnie — nie wiemy, czy wszystkie dyplomacye czynią to szczerze — ale czy zdoła ona powstrzymać impet wzburzonych ludów, pamiętnych tylu krzywd, od Turków im zadanych?

Stosunek sił wojennych państw bałkańskich jest następujący: Bułgarya może wysłać w pole 250.000 ludzi Serbia 300.000, Grecya 120.000, Czarnogóra 50.000. Turcya jednak przeciwstawić im może półtora miliona żołnierza i to żołnierza bitnego. Na wypadek więc starcia, mimo osłabienia Turcyi i mimo, że musiałaby rozdzielić swoje siły, zwłaszcza, że jeszcze w Albanii miałaby do czynienia z powstaniem — o przegranej Turcyi już z góry mówić nie można.

Wojna jednak, prowadzona na tylu punktach i przy rozwinięciu tylu sił, byłaby straszną, jedną z najstraszniejszych, jaką dzieje pamiętają. A byłaby ogromnie niebezpieczną dlatego, że bardzo łatwo wmieszać by się w nią mogły i inne państwa europejskie. Przecież i one już gotują się na wszelki wypadek. Rosya zarządziła już częściową mobilizacyę, Francya zgromadziła już całą swoją flotę na morzu Śródziemnem, a Austro-Węgry także są przygotowane na swoich południowych granicach.

Dla nas nasuwa się przedewszystkiem pytanie, czy i o ile wpłynęłaby ewentualna wojna bałkańska na stosunki w naszym kraju? Nie chcemy na razie brać pod uwagę możliwości wmieszania się innych państw w tę wojnę, bo to zaprowadziłoby nas za daleko. Lecz nawet wojna ograniczona wyłącznie do państw bałkańskich oddziała na nasze stosunki ekonomiczne. To, że przerwany zostanie handel Austro-Węgier z Bułgaryą i Serbią, dotyczyć nas będzie mało, gdyż w eksporcie do tych państw Galicya udziału prawie nie bierze. Lecz odbije się na nas bardzo dotkliwie ściągnięcie z obiegu gotówki, którą kasy państwowe przetrzymywać będę, aby być na każdy wypadek przygotowane. Ten brak gotówki już odczuwamy, a rośnie on od chwili zaostrzenia się sytuacyi na Bałkanie. Na giełdach wiadomości o mobilizacyi wywołały już ogromny spadek kursów. Trzeba się więc nam przygotowywać na jeszcze większy brak gotówki i na jeszcze trudniejsze stosunki kredytowe, a to musi się szkodliwie odbić we wszystkich naszych stosunkach ekonomicznych i w każdej gałęzi rękodzieła i przemysłu. Naturalnie, że i stopa procentowa jeszcze się podniesie.

Na razie nie mamy wprawdzie powodu do żadnych obaw, możemy spokojnie pracować, tylko wszystkie kalkulacye trzeba już stosować do trudnych stosunków, jakie już są, i do jeszcze trudniejszych, jakie przyjść mogą.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Zapiski.

Ze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Wydział Związku wziął ubiegłej niedzieli przez swoją delegacyę czynny udział w wiecu mieszczańskim w Przemyślu. Mieszczanie przemyscy byli na tyle uprzejmi, że przewodnictwo wiecu powierzyli naszemu prezesowi p. Julianowi Zgórskiemu. Trzy nagłówniejsze referaty na wiecu wygłosili nasi członkowie, mianowicie p. Tadeusz Höflinger o kuryi Izb rękodzielniczych, p. Stanisław Getritz o organizacyi mieszczańskiej i p. Władysław Cirin o ubezpieczeniu samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Szczegóły obrad z tego wiecu, znajdą sz. Czytelnicy powyżej.

We wtorek delegacya Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, złożona z pp. prezesa Zgórskiego i pp. Ohlego i Stanisława Getritza, była w gmachu sejmowym, aby obradującym tam prezesom polskich klubów przedstawić postulaty produkującego stanu średniego co do Izb rękodzielniczych. Delegaci będą w tej sprawie mieć jeszcze drugą konferencyę z prezesami klubów, poczem dopiero złożą sprawozdanie z przebiegu tych konferencyj.

Zapisywać się na członków Związku można codziennie w biurze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców przy ul. Pańskiej 11, I. piętro od 4 do 6 wieczorem.

Zarząd „Samopomocy“ urzęduje każdego piątku od 6 do 7 wieczorem i w tym czasie udziela członkom pożyczek.

Z Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych. W ostatnim tygodniu odbyło się w Izbie rękodzielniczej posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia przemysłowego tapicerów i rymarzy, na którem załatwiono definitywnie sprawę wykonywania robót dekoracyjno tapicerskich przez sklepy, polecając prezydyum zawarcie umowy z kupcami na warunkach omówionych na ankiecie, która przy współudziale kupców w zeszłym tygodniu się odbyła. Żądania te obustronnie formułują się w ten sposób, że kupcy zobowiązują się nie przyjmować zamówień i wykonywania robót tapicerskich i dekoracyjnych, lecz polecają firmy samoistnych majstrów, natomiast majstrowie obowiązują się zakupywać potrzebne im materyały u tych kupców i polecać ich firmy swoim klientom.

Następnie przyznano na rzecz budowy domu Izby rękodzielniczej pożyczkę w kwocie 3.000 koron z funduszów Stowarzyszenia.

Również odbyły się posiedzenia wydziałów szkolnych szkół zawodowych uzupełniających przy szkole Stowarzyszenia przemysłowego cukierników i Stowarzyszenia fryzyerów. Na posiedzeniach tych obecni byli delegaci Rady szkolnej, wydziału krajowego, stowarzyszenia i instruktoratu dla Stow. przemysłowych i dyrektorów szkół. Przedewszystkiem ustalono terminy otwarcia nowego roku szkolnego, następnie zastanawiano się nad sprawami finansowymi i pokryciem kosztów utrzymania szkół zawodowych. Omawiano również sprawę wynagrodzenia nauczycieli i zażądano kategorycznie, aby nauczyciele przedmiotów ściśle z zawodem złączonych, byli wynagradzani wyżej ponad ustaloną normę, gdyż od tychże nauczycieli żąda się znacznie więcej pracy i teoretycznego wykształcenia, zwłaszcza co do rysunków i nauki terminologii niemieckiej.

Z działalności prezydyum miasta. Prezydyum miejskie, spełniając funkcye przysługujące Radzie miejskiej, załatwiło na posiedzeniu dnia 1. października czterdzieści kilka spraw. Między temi oświadczyło się za budową kolei Zakopane-Świnica ze względu na możność uzyskania materyału do brukowania ulic i przyrzekło ewentualnie materyalne poparcie budowie tej kolei. Asfaltowanie ulic na czas do r. 1915 włącznie postanowiono oddać po połowie firmie „Actien-Asfalt-Gesellschaft“ w Wiedniu i firmie braci Mund we Lwowie. Udzielono konsensów na nowe 4-piątrowe kamienicy gal. Towarzystwu kred. ziemskiego na rogu ulic Kopernika i Szajnochy, Towarzystwu wzajem. ubezp urzędników prywat. na rogu Piekarskiej i placu Bernardyńskiego i Helenie Rosenstock na rogu ul, Karnej i Kaźmierzowskiej, a konsensu na nowe 3-piątrowe kamienice Irenie i Zofii Mrozowickim na rogu ulicy Romanowicza i bocznej św. Mikołaja i Izraelowi Keslerowi na ul. Szeptyckich. Ustanowiono instruktorkę gimnastyki Helenę Germanównę w żeńskich szkołach miejskich Z miejskiego funduszu przemysłowego udzielono jednemu majstrowi szewskiemu pożyczki 2000 K. a z funduszu dla rękodzielników żydowskich majstrowi krawieckiemu 400 k. Załatwiono kilka rekursów budowlanych i cały szereg spraw administracyjnych Ani jednej sprawy zaległej w prezydyum miejskiem nie ma.

Z dni uroczystych we Lwowie. Ubiegłej soboty i niedzieli Lwów przedstawiał niezwykły widok. Od dawna nie było takiego ożywienia i ruchu. Zbiegły się razem dwie uroczystości: zjazd delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej i obchód Skargowski. Przybyłych gości witało miasto uprzejmie a mieszkańcy brali żywy udział w obu uroczystościach. Najpierw na cześć delegatów Tow. Szkoły Ludowej prezydyum miasta wydało w salach ratuszowych wspaniały raut, na który zebrało się przeszło 700 osób. Honory gospodarzy domu sprawowali wiceprezydenci dr. Rutowski i dr. Stahl. Można powiedzieć, że w zjeździe delegatów Tow. Szkoły Ludowej mieszczanie Iwowscy i z wszystkich innych miast stanowili przynajmniej czwartą część i w rzeczowych obradach gorący udział brali. Na pierwszem plenarnem posiedzeniu prezydent miasta p. Neumann w serdecznem przemówieniu powitał zebranych i nawoływał ogół do ofiarności na cele Tow. Szkoły Ludowej. Rzeczywiście też w zbiórce ofiar na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej, jaka przez sobotę i niedzielę za zezwoleniem prezydenta p. Neumanna na ulicach miasta Lwowa się odbywała, żony i córki mieszczan pospołu z paniami z innych klas żywo krzątały się około przysporzenia jak największych funduszów dla Tow. Szkoły Ludowej a grosz mieszczański obficie się sypał do puszek zbiorczych. Większy jeszcze dochód przyniosła urządzona we wtorek i środę zbiórka ofiar po domach. Przypuszczać trzeba, że zebrane w tych dniach tak we Lwowie jak i we wszystkich innych miastach fundusze pozwolą Towarzystwu Szkoły Ludowej przezwyciężyć trudności pieniężne do końca roku, powzięte zaś na zjeździe uchwały przyczynią się do większego jeszcze rozwoju Towarzystwa. W każdym razie gorąco odzywamy się do mieszczan, aby jak

najliczniej wpisywali się w poczet członków Towarzystwa Szkoły Ludowej. Na roczną wkładkę 2 koron stać każdego a popieranie Towarzystwa jest narodowym obowiązkiem wszystkich Polaków.

W niedzielę zaś odbywał się obchód dla uczczenia 300 lecia Piotra Skargi, największego kaznodziei polskiego. Dzień ten był bardzo uroczystym. Głównym punktem uroczystości było odsłonięcie tablicy pamiątkowej na zewnętrznej ścianie kościoła archikatedralnego, sławnego na całą Polskę z tego, że w nim król Jan Kazimierz składał swoje przesławne ślubowanie. Tablicę pamiątkową wykonała doskonała rzeźbiarka, lwowianka, panna Luna Drexlerówna, córka mieszczanina lwowskiego. Przed odsłonięciem tej tablicy przemówił najpierw prof. dr. Bronisław Gubrynowicz, wielbiąc pamięć wielkiego kaznodziei, a potem przemówił prezydent p. Neumann, który przypomniawszy zasługi Skargi, tak dalej mówił: „Polak jestem i dla Polaków tylko żyję, myślę i piszę“. Tak mówił Skarga, podnosząc i rozwijając nieukształtowaną jeszcze w jego czasach ideę miłości Ojczyzny. I można powiedzieć, że żaden współczesny naród nie posiadał lepszego orędownika tej idei, jak naród polski, w osobie Skargi. Miłość dla Ojczyzny nie może atoli kończyć się na samem uczuciu, ale musi być opartą na czynach. Na pracy tak trwardej i ciężkiej, ażeby się od niej krwawiły ręce. Tak pojmował Skarga obowiązek pracy i takie pojęcie pracy nam przykazał, jeżeli ma przyjść „dzień trzeci“. Wszystko co Skarga przepowiedział, spełniło się. Czy nastanie ów „dzień trzeci“, który on, zdaje się widział na widnokręgu przyszłości? Z pewnością nadejdzie, jeżeli wypełnimy warunki, pod którymi był przyobiecan. Oto Skarga trzy dni, trzy okresy, trzy niejako szczeble do zmartwychwstania nam wskazał; przed dniem trzecim położył dwa inne: dzień skruchy i dzień zapracowania. Wierzę, że już w tym drugim dniu jesteśmy. Więc zaciężył na nas teraz obowiązek pracy. Na każdym z osobna i na wszystkich razem. Pracy ciągłej i wytrwałej, każdego na stanowisku, na jakiem postawiony został, a wszystkich z jedną wspólną myślą o przyszłości Ojczyzny. Tylko przez taką pracę dojdziemy do dnia trzeciego. A wprzągnąwszy się do niej, najpiękniej uczcimy pamięć Skargi i zaświadczymy o przejęciu się naukami naszego wieszczakaznodziei, który nam przykazywał: „Nie ustajcie czynić“.

Popołudniu odbyła się Akademia naukowo-muzyczna na cześć Skargi w kościele OO. Dominikanów, a wieczorem procesya ludowa, którą jeden z widzów tak opisuje: „Obrazu jaki w niedzielę wieczorem wytworzył się podczas procesyi skargowskiej przed kościołem OO. Bernardynów, nie zapomniał nikt z tych, którzy go widzieli. Swoim majestatem i swoją siłą wryć się on musiał w umysłach na zawsze. Niebo było prawie czarne. Na jego tle ostro rysowała się, oświetlona, podobnemi do pełnych księżyców, białemi kulami wysoko zawieszonych lamp łukowych, szara sylweta prześlicznej fasady kościoła OO. Bernardynów, ze smukłą kolumną bł. Jana z Dukli z frontu i z charakterystyczną, ciężką kampanilą z boku. Cały plac przed kościołem i place sąsiednie zalane były jedną zwartą masą ludzi, masą w zmroku wieczornym czarną. Na jej powierzchni jednak drżały odblaski od tysiąca i tysiąca światełek świec, które pobożni w rękach nieśli, a których jednak w ściśniętym tłumie ludzkim widać nie było. Wyglądało tylko, jak gdyby złocista roztocz położyła się na czarnem mrowiu ludzkiem. A z tej roztoczy wykwitały jak mistyczne kwiaty w niebieskim ogrodzie setki i setki chorągwi i sztandarów, wszystkie w jasnych, oświetlonych od dołu złocistą roztoczą kolorach, srebrnych, białych i czerwonych przeważnie. Zakwitły jak lilje Pańskie, niosące na swoich szczytach złote i srebrne krzyże, lub serca płonące. A wśród nich tu i ówdzie wznosiły się procesyjne krzyże lub złote lichtarze, albo migotały feretrony i ołtarzyki w tem świetle, jakby nie ziemskiem. A tylko w jednem miejscu, u podstawy kolumny bł. Jana Dukielskiego jaśniała od stu świec szkarłatna plama ołtarza, podobna do rozkwitłej gorejącej róży. Miało się wrażenie Bożej jasnej łąki, zakwitłej na duszach ludzkich... Cisza wielka padła na cały ten ogromny, rozmodlony tłum ludzki, gdy kapłan od ołtarza mu błogosławił. Schyliły się wszystkie głowy, wszystkie serca uderzyły jednako i wszystkie myśli poszły po jednej linii ku górze Była to chwila pełna majestatu i powagi, chwila niezapomniana dla tych, którzy w niej uczestniczyli“. Do opisu tego dodać można jeszcze, że tej Skargowskiej niedzieli Lwów najlepiej okazał, że jest miastem polskiem i katolickiem.

„Dzień wrzosów.“ Z inicyatywy p. prezydentowej Kazimiery Neumanowej odbędzie się tej niedzieli we Lwowie „dzień wrzosów“ celem przyjścia z pomocą następującym instytucyom, krzątającym się około dobra młodego pokolenia a mianowicie: Związkowi rodzicielskiemu, bursie rękodzielniczej im. Dekerta, bursie dla dziewcząt im. Boberskiej i ochronce dla dzieci w VI. okręgu. Każdy z tych celów jest równie dobry i na poparcie zasługujący. Nam naturalnie najbardziej musi leżeć na sercu bursa im Dekerta. Wyrażając wdzięczność pani prezydentowej, że bursę naszą swoją akcyą dobroczynną objęła, odzywamy się do wszystkich naszych czytelników, aby nie skąpili grosza w „dniu wrzosów“. Grosz w dniu tym rzucony do puszki, pójdzie na najlepsze cele.

Dekert a Prusacy. Przed trzema tygodniami zamieściliśmy w fejletonie naszym wspomnienie o Janie Dekercie, mieszczaninie warszawskim, który niestrudzoną swą pracą wielce do tego się przyczynił, że prawne położenie mieszczan poprawiono w Konstytucyi 3 Maja, której ogłoszenia on jednak nie doczekał. Opisywaliśmy też, na jakie trudności napotykały starania Dekerta. Teraz ze źródeł berlińskich dowiadujemy się, że przeciw Dekertowi intrygował także ówczesny poseł pruski w Warszawie Lucchezini, który dnia 5 grudnia 1789 tak raportował swemu królowi: „Chroniąc się jawnego wystąpienia, staram się po cichu przeszkadzać mieszczanom. Ucisk w którym szlachta polska utrzymywała dotychczas klasę miejską, nie zachęcał nikogo do przybywania tutaj z zagranicy i wstrzymywał zakładanie fabryk. Lecz gdyby ta klasa przyszła do udziału w administracyi tego kraju, mogło by to wielu mieszczan zagranicznych sprowadzić do Polski, a nadto przykład ten stałby się zaraźliwym dla państw sąsiednich.“ Król pruski Fryderyk Wielki tak odpowiedział dnia 14 grudnia 1789: „Dobrze robisz, że nieznacznie i pokryjomu przeszkadzasz. Bo w rzeczy samej, jeśliby udało się miastom polskim odzyskać dawne przywileje, toby fabrykanci z moich państw zaczęli przenosić się do Polski.“

Dom mieszkalny lwowskiej „Gwiazdy“ W niedzielę 6. b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek lwowskiej „Gwiazdy“. Ceremonii poświęcenia dokona arcybiskup ks. Bilczewski. Przed uroczystością odbędzie się o godz. 11. w kościele OO. Franciszkanów Msza św O godzinie 11·45 rozpocznie się uroczystość poświęcenia. Po odśpiewaniu kantaty przez chór Tow. śpiew. „Echo“ przemówią: prezes „Gwiazdy“ Dr. Dwernicki i prezydent m p. Neumann, poczem nastąpi podpisanie aktu pamiątkowego, który będzie wmurowany w fundament budynku. Nowy dom trzypiątrowy według planów architekty Dobrzańskiego przeznaczony jest na tanie mieszkania d'a członków „Gwiazdy“, dolna część na lokale dla Stowarzyszenia. Lokale w parterze połączone będą z obecną salą teatralną w budynku frontowym.

Wystawy szalbiercze. W prasie berlińskiej rozpoczęła się kampania przeciwko rozwielmożniającym się coraz bardziej szalbierstwom, polegającym na sprzedaży medalów wystawowych. Jest w Paryżu, Londynie, Brukseli i t. d. cała zgraja spekulantów, urządzających tak zwane wystawy międzynarodowe, które bądź to istnieją tylko na papierze, bądź też, celem zamydlenia oczu policyi, są umyślnie urządzonym sklepikiem z przeróżną, skupioną w różnych magazynach, tandetą. Ale każde z tych przedsiębiorstw prowadzi szeroki handel medalami i rok rocznie rozsyła po świecie tysiące nagród i dyplomów, które następnie figurują na szyldach i w ogłoszeniach różnych kupców i przemysłowców. „Wielki złoty medal“, „dyplom honorowy“, pierwsza nagroda. Wszystko można kupić i wystawić w oknie sklepowem, jako wędkę na łatwowierną publiczność, która kupując towar, „nagrodzony“, wierzy najświęciej, że robi dobry interes, a w rzeczywistości nabywa najmarniejszą tandetę. Jedno z pism berlińskich wyjaśnia, że w każdym kraju operuje pewna liczba ajentów, którzy za specyalność wzięli sobie urządzanie wystaw. Zgłaszają się do kupców i rękodzielników z możliwie dalekiego kraju i proponują im obesłanie „wielkiej wystawy powszechnej“, która z pewnością da im odznaczenie. Tak postępuje się z najnaiwniejszymi; ostrożniejszym mówi się otwarcie, że wystawa da im nagrodę z pewnością, idzie tylko o pewną kwotę pieniężną, którą w razie nagrodzenia trzeba wypłacić ajentowi. W przypadkach pośrednich zachęca się do obesłania wystawy, proponując po cichu zabezpieczenie się co do nagrody za wysoką kwotę. Tajemnicza mina ajenta mówi wyraźnie, że chodzi o małe obejście formalności, o zyskanie pierwszeństwa przed konkurentami drogą troszkę... nielegalną Jedna, druga lub trzecia metoda skutkuje: produkt idzie na wystawę i dostaje nagrodę w postaci egzotycznego medalu lub krzyża, autentycznie wystawowej „proweniencyi“. Tylko, że ktoby chciał zwiedzić taką wystawę, nie dopyta się o nią. Jeden lub dwa pokoiki, założone lichym towarem, to cała „wystawa“, trwająca dwa lub trzy dni. Głównym przedmiotem są dyplomy i medale, nie omijające ani jednego z eksponentów, bo na wystawie są same pierwsze nagrody. „Szwindel wystawowy“ przybrał tak wielkie rozmiary, że ustawodawstwo wielu krajów było zmuszone nim się zająć. Mimo środków, jakie przedsięwzięto, nie udało się dotychczas położyć mu kresu, gdyż urządzenie wystaw zależy, we Francyi i Belgji zwłaszcza, w małej tylko części od wypełnienia pewnych formalności, zresztą zaś rząd się tem nie interesuje. „Ostrożnie przeto, kończy pismo berlińskie, z „wielkiemi międzynarodowemi“ wystawami i medalami, jakich udzielają!“.

Dostawy. Dyrekcya kolei w Stanisławowie rozpisała dostawy oleju lnianego i pokostu olejnego, dekstryny i spirytusu denaturowanego, jakoteż juty, konopi i wełny do czyszczenia na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1913. Termin wnoszenia ofert upływa 25. października. Bliższe wiadomości można zasięgnąć w oddziale dla służby warsztatowej i mechanicznej (oddział IV.) dyrekcyi w stanisławowie.

Hodowla... Niemców. Znalazł się w Niemczech uczony, który zamierza zapobiedz wyradzaniu się Niemców za pomocą kolonii, mającej być źródłem świeżej krwi dla wyradniającej się ludności. Znaleźli się w Niemczech ludzie, którzy już zorganizowali się w stowarzyszenie, mające na celu racyonalną hodowlę... Niemca. Oto jak wygląda projekt tej nowej instytucyi wielożeństwa. Sto wybranych mężczyzn i tysiąc ostatecznie znośnych kobiet wybierze komisya rzeczoznawców. Każda kobieta otrzyma niewielkie gospodarstwo i ogródek z domkiem, w którym zamieszka, w razie życzenia ze starszą towarzyszką. Przed starszym gminy zawierane będą małżeństwa na czas pewien. Po zawarciu ślubów mężczyzna mieszkać będzie nadal ze swymi towarzyszami w męskiej dzielnicy i brać będzie udział w pracy przy gospodarstwie rolnem. W domu małżonki zjawiać się będzie jako gość. Kiedy kobieta czuje, że jest matką, małżeństwo uważa się za rozwiązane; przez dwa i pół do trzech lat kobieta oddaje się tylko macierzyńskim obowiązkom. Niemiecki reformator i jego zwolennicy chcą ludzi chodować jak rasowe bydło. Na szczęście to się udać nie może. Taka hodowla gwałciłaby najświętsze uczucia ludzkie, zdusiłaby wszystko, co w człowieku jest subtelniejszego, zamieniłaby człowieka w zwierzę. Byłaby właśnie zwyrodnieniem. Społeczeństwo stoi rodziną. Społeczeństwo bez rodziny może wychować postawnych gwardzis-

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA
poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

tów, albo okazałych policyantów, ale zabraknie w niem ludzi...

Konkurs na stypendyum dla rękodzielnika. Wydział lwowskiego stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ rozpisał konkurs na jedno stypendyum z fundacyi śp. Hieronima ks. Lubomirskiego w kwocie 600 koron, przeznaczone dla niezamożnego członka „Gwiazdy“, jako zasiłek na rozpoczęcie samoistnego prowadzenia rzemiosła. Podania należycie udokumentowane należy wnieść do Wydziału Stow. do 6. października b. r., przyznanie zaś zasiłku nastąpi 7. października.

W sprawie ubezpieczenia hipotecznego pretensyj rękodzielników. Przy sposobności ostatniego pobytu ministra robót publicznych Trnki w Krakowie jawiła się u niego deputacya rękodzielników krakowskich i prosiła go, aby wywarł nacisk na odpowiednie czynniki, by kwestya ubezpieczenia hipotecznego pretensyj rękodzielników, zatrudnionych przy budowie nowych domów, została nareszcie w formie projektu ustawy wniesiona do parlamentu. Sprawa ta, nadzwyczaj ważna dla rękodzielników, została już przez państwową radę przemysłową przedyskutowaną i jest już dojrzałą do załatwienia przez parlament.

Dom rękodzielniczy w Krakowie. W krakowskiej Izbie rękodzielniczej odbyło się dnia 26. z. m. posiedzenie pełnego komitetu budowy Domu rękodzielniczego pod przewodnictwem prezesa p. Piotra Kosobuckiego. Ponieważ zgromadzono już tyle kapitału, że budowę rozpocząć można i ponieważ plany są już gotowe, uchwalono rozpisać licytacyę ofertową na oddanie robót murarskich i ziemnych z terminem do 10. października.

Elektryczna lokomotywa Edisona. Dnia 25. września wyjechał z dworca pensylwańskiego w Nowym Jorku pociąg, złożony z trzech wagonów, którego lokomotywę zaopatrzono w nowo-zbudowane przez Edisona akumulatory. Pociąg ten przebył przestrzeń 42 kilometrów w 50 minutach. Okazało się, że ruch przy zastosowaniu wspomnianych akumulatorów kosztuje o 50% taniej, niż najoszczędniejszy system opalania lokomotyw. Za jednorazowem nabiciem akumulatorów przebywa pociąg 250 kilometrów, świeże zaś nabicie akumulatorów nie zabiera więcej, niż 10 minut. Koła fachowe uważają ten wynalazek za najdonioślejszego znaczenia.

Wystawa rybacka otwarta będzie we Lwowie dnia 12. października w pałacu sztuki na placu powystawowym. Przemysłowcy i rękodzielnicy znajdą na tej wystawie wzory tych wszystkich narzędzi, jakich dziś potrzebuje gospodarstwo rybne, a które niestety — w naszym kraju są prawie niewyrabiane.

Odkrycia i wynalazki.

Samoczynne zapisywanie przebiegu roboty maszyny roboczej opisuje „Zeitschrift für praktische Maschinenbau“. Potrzeba aparatu do powyższej czynności wynikła z niemożności takiej organizacyi pracy w warsztacie, aby można było uniknąć niepotrzebnej straty czasu przy robocie obniżającej wydajność maszyny; straty takie wyniknąć mogą ze złej organizacyi (np. jeżeli robotnik pracujący przy maszynie sam musi przynosić sobie materyał surowy i odnosić gotowy), albo z niedbalstwa i opieszałości robotnika (np. opóźnienie w zakładaniu nowego przedmiotu do obróbki, gdy poprzedni został już ukończony), albo wreszcie w złem działaniu maszyny. Registrator pracy, wyrabiany przez pewną fabrykę w Chicago da się zastosować do każdej maszyny roboczej i jest tak urządzony, że umożliwia za pomocą elektrycznego przewodu zapisywanie wszelkich czynności maszyny i zmian w nich zachodzących, a więc zaznacza każdorazowe puszczenie w ruch i zatrzymanie maszyny, pracę użyteczną i bieg luźny, zmianę szybkości obróbki, przekroczenie czasu przeznaczonego na pewną czynność itp. Na podstawie zapisków można było w wielu fabrykach przez usunięcie wielu przeszkód bardzo znacznie podwyższyć produkcyę; pociągnęło to za sobą potrzebę podwyższenia płac robotniczych, jednakże nie w stosunku do zwiększonego zysku fabryki. Registrator pozwala także na sprawiedliwe ocenienie pracowitości i sprawności robotnika i dostosowuje wysokość jego wynagrodzenia do istotnie wykonywanej pracy, na czem dobrzy robotnicy dobrze wychodzą wobec złych i leniwych.

*

Od niedawnego czasu zaczęto wyrabiać dywany, przeplecione wewnątrz siecią przewodów elektrycznych, które złączone zapomocą przewodu i kontaktu z siecią domową, ogrzewają dywan do pewnej stałej i dającej się uregulować temperatury. Dywany mogą mieć rozmaitą wielkość i w całości lub częściowo być wyposażone w urządzenia grzejące. Zapomocą wielkich dywanów można całe pokoje ogrzewać, dostarczając ciepła w sposób bardzo przyjemny dla mieszkańców, n. p. o temperaturze 18 stopni Cel. Można je też stosować jako dywaniki pod nogi przy pracy, jako ogrzewacze łóżek itp.

*

Wszystkie przedmioty gumowe albo napojone gumą posiadają nieprzyjemną woń. Celem jej usunięcia kładzie się je do węgla z kości i ogrzewa do 60 stopni Cel. przez 6 do 10 godzin. Węgiel zabiera woń wyrobów gumowych. Materye gumowe n. p. płaszcze, posypuje się sproszkowaną niepaloną magnezyą i ogrzewa zapomocą powietrza gazowego, mającego 75 stopni Cel., przez kilka godzin. Wszystkie materyały gumowe nabierają jednak dawnego zapachu, jeżeli dłużej się je przechowuje razem z nieodwodnionemi.

*

Drzewo można mazią skutecznie tylko wówczas pociągać, gdy jest zupełnie mokre. Jeden z belgijskich budowniczych, spostrzegł, że można to uskuteczniać także wówczas, gdy drzewo jest mokre. Do tego celu miesza on maź z glinką odmuloną i rozrabia wszystko z wodą na rzadką emulsyę i powleka nią drzewo. Taka maź nie spływa z mokrego drzewa lecz wnika do wnętrza.

Zapytania nadeszłe do redakcyi:

14. W sprawie dostaw wojskowych grono przemysłowców zapytuje, czy i o ile powiększony będzie udział naszych przemysłowców w dostawach dla armii?

15. Od dwóch lat chodzą wieści, że Bank przemysłowy nosi się z myślą finansowania założenia składu materyałów budowlanych, głównie drzewnych. Kilku przemysłowców zapytuje, jak daleko sprawa ta postąpiła?

(Sz. naszych Czytelników prosimy uprzejmie o nadsyłanie na powyższe pytania odpowiedzi. Nadesłane nam odpowiedzi drukować będziemy w numerach następnych.)

Nadeszłe odpowiedzie:

Na pytanie nr. 11. w (nr. 86), gdzie najkorzystniej lokować drobne oszczędności i kiedy zostanie otwartą miejska kasa oszczędności? otrzymujemy odpowiedź: Miejska Kasa oszczędności otwarta będzie już 1. listopada i mieścić się będzie w gmachu ratuszowym. Niewątpliwie też nadaje się ona doskonale na lokowanie drobnych oszczędności, gdyż jest to instytucya, założona nie dla zysków, ale dla publiczności i daje pełną gwarancyę, ponieważ odpowiada za nią miasto.

Zasady mego kuzyna.

Pewnego wieczoru przyjechał do mnie mój kuzyn ze wsi. Zaledwie wszedł do pokoju, zanim zdjął palto, wyciągnął z kieszeni olbrzymi notes i począł w nim coś pilnie wpisywać

— U mnie każdy halerz musi być zapisany — mówił — ja, człowieku, żyję z ołówkiem w ręku. Wydaje się tu trochę, tam trochę i zapomina, a tak zapiszę i jest.

Przyznałem mu słuszność.

Ponieważ mój kuzyn od południa nic w ustach nie miał, poszliśmy do pobliskiej restauracyi na wieczerzę. Garsoni widząc wiejską figurę, tytułowali go „jaśnie panem“, a on wychylił dwie mocne, przetarł je parą kiełbasek z chrzanem i zakończył polędwicą. Ja tymczasem bawiłem się z jakimś psem, rzucając mu po kawałku bułki.

— Marnotrawca jesteś, — krzyknął na mnie mój kuzyn. — Kto daje takie rzeczy psu? Wolisz dać biednemu. Bułka kosztuje 4 halerzy; to rozrzutność. Na każdym kroku powinno się robić oszczędności. Taka moja zasada. Mam słuszność, czy nie?

— Naturalnie, że masz.

Mój kuzyn zadowolony, przywołał garsona i kazał zamrozić pół butelki szampana.

— Ale tylko pół, rozumiesz, pół — krzyczał za odchodzącym.

Ale tylko początek jest trudny. W przeciągu godziny wysuszyliśmy sześć butelek, ale każdym razem tylko po pół. Humory mieliśmy znakomite. Mój kuzyn rozgadał się i wyznał, że zaciągnął pożyczkę i przyjechał, aby kupić lokomobilę do młocarni. Potem mówił o ujarźmieniu ducha, o poznaniu samego siebie, o ideach społecznych, o potrzebach krajowych, o umoralnieniu, i oświacie ludu.

Byłem zachwycony.

— Ależ kuzynie mówisz ślicznie jak profesor z katedry.

Dalszą rozmowę przerwało nadejście kilku znajomych. Coś się jeszcze wypiło, aż wreszcie ktoś zaproponował krótkiego.

Gdyśmy wychodzili, szepnąłem swemu kuzynowi, że ma przy sobie wiele pieniędzy i gotów się zgrać do szczętu.

— O mnie się nie bój. I w grze mam zasady.

Poszli grać, ja zaś poszedłem do siebie. Mój kuzyn pojawił się dopiero rano, był w humorze kwaśnym i poszliśmy targować lokomobilę. Kupno rozbiło się o różnicę 50 koron.

— Nie dam więcej — mówił kuzyn — za te pieniądze lepiej kupić buciki żonie i dzieciom.

Popołudniu proponowałem kuzynowi, abyśmy poszli na koncert na cele dobroczynne, ale żachnął się i oświadczył, że musi pójść do wczorajszych towarzyszy na ofiarowany mu rewanż.

Poszedł i powrócił dopiero nazajutrz rano. Był blady i widocznie w humorze najgorszym Czas jakiś chodził po pokoju, poczem rzekł:

— Słuchaj, nie masz ty jakiego znajomego żyda, bo, jakby ci to powiedzieć, moja cała gotówka fiut.

Wiedziałem, co to znaczy. Lokomobila pojechała ferblową drogą.

— Żydek się znajdzie — rzekłem. — Ale gdzie twoje zasady...

Mój kuzyn poczerwieniał jak burak.

— Co to jest za słowa chwytać. Nie ma reguły bez wyjątku. Całe społeczeństwa, nawet dobrze rządzące się państwa odstępują nieraz od przyjętych zasad a nie to dopiero jednostki. Zasada jednak pozostaje zasadą. I ja mam zasady.

Pierwsza krajowa fabryka

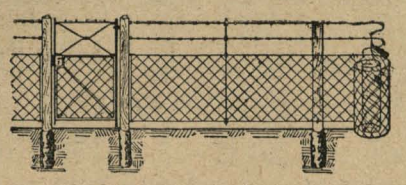

wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 100.000 m. b. siatek ślimakowych w ogniu pocynkowanych, na 1 i 1·5 m. wys. oraz drut gładki pocynkowany taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję, zgłoszenia wprost do fabryki.

Adres listów i telegr.:

Józef Górecki — Podgórze — Kraków

Telefon Nr. 277. 1—15

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek

LWÓW.

Bufet w teatrze miejskim.

G. PAMMER i SKA

Lwów, ul. Grodecka 47.

Telefon 588.

Odlewarnia żelaza i fabryka machin rolniczych, ślusarnia artystyczno-budowlana, kuźnia parowa i zakład samorodnego spajania żelaza lanego, kutego i metali.

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY ŚLUSARSKIE, BUDOWLANE, ARTYSTYCZNE i KONSTRUKCYE ŻELAZNE.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek żyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki **tylko** następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska

Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Dobija, Stow. „Gwiazda“

Demków T., ul. Działyńskich.

Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna

Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański

Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała“
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld B., ul. Janowska
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna

Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.

Heustein J, ul. Lenartowicza
Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama“ ul. Teatralna

Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 52.

Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.

Kotarba, ul. Halicka 10.

Kostkiewicz, Łyczaków 4.

Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kałmierzowska
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobieskiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1

Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.

Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy

Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska
Zuckermann J., ul. Zimorowicza 18.

BOK OKOCIMSKI.

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska

Baczewski H, pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Einhorn A., ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93.
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heistein J., ul. Lenartowicza

Jäger W, ul. Mikołaja
Kostkiewicz, Łyczaków 4.

Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul. Kazimierzowska
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Grodecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.

PORTER OKOCIMSKI.

Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Hackel M, Plac św. Teodora
Heller I., ul. Sobieskiego

Kawiarnia Ruska, róg ul. Sykstuskiej i Kościuszki
Kucharski Władysław, ul. Czarnieckiego.

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach **wyłącznie piwo okocimskie.**

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.

we Lwowie

Bogusławskiego 9—11

Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilznie. Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera**, ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.

Najniższe ceny wosku pszczelnego na światło kościelne, są dla kupców

za 50 klgr. . . 145 Kor.
„ 100 „ . . 280 „

- Przy dołączeniu do zamówienia - ¼ zadatku gotówką opłacam porto.

Dostarcza firma:

Stefan Dobuszczak

w Dolinie (ad Stryj)

Galicya.

1—15

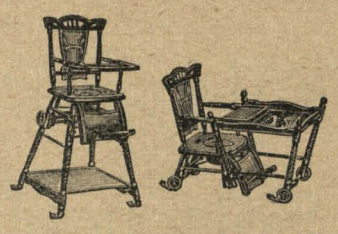

Hygieniczne wózki, kołyski, łóżka dziecięce, meble bambusowe, wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, nieprzemakalne pudła na kapelusze i suknie w olbrzymim wyborze **tanio**

poleca zaszczytnie znana fabryka

A. KONIEWICZ

Lwów, Batorego 12. Cenniki franco.

Jan Höflinger

znakomite herbatniki

Lwów, ul. Teatralna l. 8

Telefon Nr. 379.

Stanisław Płoński

Lwów, Akademicka 4.

Pierwszy polski magazyn artykułów sportowych

TOWAR DOBOROWY.

Wielki wybór. Niskie ceny.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritz.**

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie

Nr. 88. Lwów, niedziela 13. października 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ“

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 50 h.
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 “
rocznie . . . . . 6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie . . . . . — K. 30 h.
rocznie . . . . . 3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 22) ctm. jednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 36, ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Groźba nowych podatków.

Wspominaliśmy w nr. 86 „Gazety Mieszczańskiej“, że Wydział krajowy w wygotowanym przez siebie preliminarzu budżetu krajowego na rok 1913, aby pokryć zapowiadający się na ten rok niedobór około 12 milionów kor, proponuje podwyższenie dodatków krajowych do podatków państwowych o 30 procent. Dodaliśmy też od razu, że organizacya mieszczańska będzie musiała w obec tej propozycyi Wydziału krajowego narzucenia na barki ludności takiego nowego olbrzymiego ciężaru podatkowego, zająć stanowisko.

Otóż przez ubiegłe dwa tygodnie zastanawiała się organizacya mieszczańska nad tą sprawą i rozważywszy dokładnie wszystko, co może przemawiać za propozycyą Wydziału krajowego i co przemawia przeciwko niej, doszła do przekonania, że na propozycyę Wydziału krajowego podwyższenia dodatków krajowych o 30 procent absolutn e zgodzić się nie można, lecz przeciwnie, trzeba wytężyć wszystkie siły i poruszyć wszystkie sprężyny, aby do tego podwyższenia niedopuścić.

Wydział krajowy układając budżet na rok 1913, postąpił sobie bardzo wygodnie, bo wstawił na pokrycie niedoboru dodatki krajowe do podatków państwowych w wysokości o 30 procent wyższej, niż w szeregu lat poprzednich, ale nie liczył się przytem ani z możnością finansową ludności, która musi płacić coraz to wyższe dodatki do podatków, jak szkolne, gminne, drogowe, powiatowe, ani z wyraźną wolą sejmu, który już dawniej orzekł, iż dodatków podnosić nie można, a uchwalając budżety na lata 1910 i 1911 już dwa razy odrzucił projekty Wydziału krajowego pokrywania niedoborów podwyżkami dodatków do podatków.

O pokrywaniu niedoborów podwyżką dodatków do podatków w ogóle ani mowy być już nie może, bo dodatki te w Galicyi są już tak ogromne, że dalszego obciążenia podatkowego ludność już nie wytrzyma. Dla przykładu weźmy obciążenie realności we Lwowie. Domy we Lwowie płacą 26·3 procent podatku państwowego od czynszu brutto. Do tego przychodzą dodatki krajowe do tegoż podatku państwowego 72 procent, dodatki gminne 8 procent, czyli razem 80 procent, a nadto grosz czynszowy od całej sumy czynszu w progresyi od 4 do 15 procent i podatek wodociągowy 5 procent, co wszystko, gdy się razem zliczy, okaże się, że właściciel realności oddać musi około 50 procent z czynszu, brutto to jest połowę, na daniny podatkowe. Gdyby zaś dodatki do podatków państwowych podwyższono o 30 procent, to powyższy rachunek przedstawiałby się następująco: Podatek państwowy 26·3 procent od czynszu brutto; do tego dodatki krajowe do tegoż podatku 102 procent i dodatki gminne 8 procent, czyli razem 110 procent. Sam więc podatek państwowy z dodatkami pochłaniałby już 55 23 procent czynszu brutto. Grosz czynszowy i podatek wodociągowy pozostałby napozór w tej samej wysokości. Ale tylko na pozór. Wymierza się on od całego czynszu, a że właściciele domów musieliby w stosunku podwyższenia dodatków krajowych podwyższyć także czynsze, więc w takim samym stosunku podniósłby się także grosz czynszowy i podatek wodociągowy. Jeśliby to wszystko się zliczyło, to by się okazało, że właściciel domu, który teraz oddaje połowę dochodu brutto na daniny podatkowe, oddawać by musiał w przyszłości dwie trzecie części dochodu, czego żaden właściciel domu, bez ruiny w kilku latach znieść by nie mógł. Czynsze zaś musiałyby podskoczyć tak wysoko w górę, że ludność, która teraz już faktycznie cierpi z powodu drożyzny mieszkań, musiałaby chyba połowę swego dochodu oddawać na opłacenie czynszu i to jeszcze musiałaby kupić się w mieszkaniach jak najskromniejszych i najmniejszych. Trzydziesto-procentowe podwyższenie dodatków krajowych do podatków byłoby poprostu klęską, którąby wytworzyła wprost niemożliwe do zniesienia stosunki bytu.

Podobnie jak we Lwowie, działoby się i we wszystkich innych miastach Galicyi. Domy w innych miastach płacą wprawdzie tylko 20 procent podatku państwowego, ale już teraz około czasem przeszło 100 procent dodatków powiatowych, drogowych, szkolnych i tyleż gminnych. Gdyby więc sejm podwyższył dodatki krajowe do 102 procent, płaciłyby domy w innych miastach Galicyi tytułem podatku z dodatkami około 50 procent, w niektórych miastach nawet więcej, czynszu brutto.

Podobnie byłoby i na wsi. Grunta płacą 22·8 procent podatku państwowego, a po doliczeniu łącznie około 300 procent dodatków płaciłyby podatku z dodatkami razem 91 procent dochodu katastralnego. Jeżeli się doda, że są powiaty i miejscowości w których suma dodatków jest jeszcze wyższą, że w stosunku do podatku rozkłada się i dalsze ciężary jak wydatki na budowy szkół, na konkurencye kościelne i t. p. i że dodatki autonomiczne wogóle mają tendencye do wzrostu, związki autonomiczne nie mają zaś innych źródeł dochodu, to rzecz jasna że wsie tak samo jak i miasta nie zniosą już nowego obciążenia podatkowego.

Byłoby więc popchnięciem kraju ku przepaści, na której dnie jest ogólne bankructwo, gdyby sejm zawotował podwyższenie dodatków krajowych o 30 procent. Wyrażamy pełną nadzieję, że do tego nie dojdzie, bo dojść nie może.

Sanacya finansów krajowych jest niezbędna i wyszukanie źródeł dochodów dla corocznego a z każdym rokiem większego niedoboru w budżecie krajowym jest konieczne. Ale nie może być tu źródłem nakładanie wyższych dodatków krajowych, bo to źródło jest dotychczasowemi dodatkami już zupełnie wyczerpane. Trzeba szukać źródeł nowych. Mówimy wyraźnie nowych. Takiego zdania była dotąd większość sejmowa i mamy przekonanie, że przy tem, jedynie możliwem zdaniu pozostanie. Są już nawet wyraźnie wskazane te nowe źródła, mianowicie podwyższenie podatku od wódki, która dalsze jeszcze obciążenie wytrzyma. Wprawdzie rząd centralny postawił tym zamiarom trudności, gdyż dla sanacyi finansów państwowych radby zaanektować podwyższenie podatku od wódki, ale niema żadnej racyi, aby kraj miał od swego projektu od tępywać, przeciwnie reprezentacya naszego kraju powinna zająć takie ostre i energiczne stanowisko, aby wolę kraju przeprzeć.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Uzupełniające szkoły przemysłowe.

Wychowaniem przyszłego pokolenia rękodzielników zajmuje się obecnie żywo i gorąco mieszczaństwo lwowskie i dlatego „Gazeta Mieszczańska“ wiele miejsca tej sprawie poświęca. Aktualną jest teraz kwestya, czy i o ile dzisiejsze szkoły dla kształcenia młodzieży rękodzielniczej odpowiadają swemu przeznaczeniu i czy należycie spełniają swoje zadanie. Zanim zajmiemy się rozpatrzeniem tego pytania, przedstawimy dziś stan uzupełniających szkół przemysłowych we Lwowie.

Obecnie mamy w naszem mieście jedenaście szkół przemysłowych uzupełniających męzkich i dwie żeńskie. Poza-

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

tem są trzy szkoły zawodowe uzupełniające przy stowarzyszeniach przemysłowych a mianowicie przy stow. gospodnio-szynkarskiem, przy stow. fryzyerów i przy stow. cukierników.

Ze szkół zawodowych uzupełniających miejskich jedna a mianowicie przy szkole im. św. Maryi Magdaleny przeznaczona jest wyłącznie dla uczniów zawodu ślusarskiego, otwarta zaś w tym roku uzupełniająca szkoła zawodowa przy szkole św. Marcina przeznaczona jest wyłącznie dla uczniów rzeźnickich. Do szkoły uzupełniającej przy szkole im. Staszica uczęszczają uczniowie zakładów drukarskich i litograficznych, oraz uczniowie ślusarscy, mechanicy i innych zawodów metalowych. W szkole uzupełniającej przy szkole im. Piramowicza pobierają naukę uczniowie krawieccy i szewscy. Uczniowie stolarscy rozrzuceni są po wszystkich szkołach, większa jednak ich część uczęszczała w roku ubiegłym do szkół uzupełniających przy szkołach św. Marcina, Kordeckiego i Sobieskiego. Uczniowie innych wreszcie zawodów uczęszczali zazwyczaj tam, gdzie im było najbliżej z domu, względnie z pracowni.

Do szkół zawodowych przy stowarzyszeniach uczęszczali naturalnie uczniowie zawodów reprezentowanych w stowarzyszeniu.

We wszystkich tych szkołach uczyło się w ubiegłym roku szkolnym 1654 uczniów i 236 uczenic. *I. St.*

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Wystawa prac uczniów rękodzielniczych.

Tarnów 8. października.

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy)

W pięknym parku Tow. strzeleckiego w Tarnowie, w wielkiej sali tegoż towarzystwa, otwarto w niedzielę dnia 5. października wystawę prac uczniów rękodzielniczych, urządzoną staraniem tamtejszej Izby rękodzielniczej i Stowarzyszeń przemysłowych. W otwarciu wystawy oprócz szerszego grona obywateli tarnowskich pod przewodnictwem prezesa Izby p. Kościołka, wzięli udział burmistrz miasta dr. Tertil z gronem radnych, poseł Witos, prezes Izby rękodzielniczej ze Lwowa p. Józef Schirmer, prezes Izby krakowskiej p. Piotr Kosobucki, instruktor dla Stow. przem p. Ostrowski, wreszcie grono nauczycieli.

Burmistrz miasta dr. Tertil powitał zebranych imieniem miasta, podkreślając swe przychylne stanowisko dla rozwoju mieszczaństwa i stanu średniego, oraz ten pomyślny objaw, iż wszystkie sfery społeczne przychodzą wreszcie do przekonania, że poparcie i rozwój rękodzieła i przemysłu jest podstawą rozwoju miast a tem samem umocnieniem stanu średniego.

Prezes Izby rękodzielniczej p. Kościołek wyraził w krótkich słowach uznanie i podziękowanie miastu na ręce burmistrza za poparcie dążności rękodzielników przy urządzeniu wystawy i złożył również podziękowanie instruktorowi p. Ostrowskiemu za współudział w tej pracy.

P. Józef Schirmer jako prezes i delegat lwowskiej Izby rękodzielniczej podniósł, że urządzenie wystawy prac uczniów w Tarnowie zawdzięczyć należy wielkiej pieczołowitości i staraniu rękodzielników tarnowskich, wyraził życzenie, aby ta jedność w pracy objęła jak najszersze kręgi tych ludzi, których obowiązkiem jest nie ustawać w pracy nad stworzeniem wielkiej organizacyi mieszczańskiej.

P. Kosobucki jako prezes i delegat krakowskiej Izby rękodzielniczej wyraził podziękowanie tym wszystkim, którzy do urządzenia wystawy się przyczynili, gdyż każdy objaw ruchu i życia w sferach rękodzielniczych i przemysłowych przyczynia się do wywalczenia w dobie obecnej tych praw, o które zabiegamy w czasie, gdy układa się sejmowa reforma wyborcza do sejmu.

Instruktor dla Stow. przem. p. Ostrowski z Krakowa zapewnił zebranych, że zawsze jak najchętniej popiera wszelkie usiłowania, zdążające do podniesienia i rozwoju rękodzieła i wyraził przekonanie, że w tej pracy należy wytrwale dążyć do tego, by podniesieniem rodzimego przemysłu i rękodzieła wyrugować obce wyroby.

Wreszcie sekretarz Związku Stowarzyszeń w Tarnowie p. Kubicki, kończąc szereg przemówień, prosił dr. Tertila o otwarcie wystawy.

Po dokonanem otwarciu zebrani gremialnie zwiedzili wystawę. Wystawa cała, jakkolwiek o niewielkich rozmiarach, przedstawia się na ogół i w szczegółach bardzo dodatnio. Okazy wystawowe odznaczają się precyzyą wykonania, widać w nich dobry kierunek nauki i chęć młodzieży do wysiłków w pracy.

W wystawie wzięło udział około 60 uczniów z zawodu piekarskiego, ślusarskiego, rymarskiego, kamieniarskiego, lakierniczo-malarskiego, stolarskiego, kowalskiego i stelmaskiego.

Urządzenie tej wystawy zawdzięczyć należy, jak już w swem przemówieniu wspomniał p. Józef Schirmer, w pierwszej linii energii prezesa Kościołka, który przy pomocy kilku dzielnych współobywateli nie szczędził trudu, by dzieło to doprowadzić do skutku. W ogóle na polu organizacyi rękodzielników i wspólnej pracy, mieszczaństwo w Tarnowie w ostatnich czasach wykazało wiele dodatnich rezultatów.

Zasługą ich jest również założenie banku rękodzielniczego przy Izbie rękodzielniczej, który w zaledwie czternastomiesięcznym okresie istnienia, przy skromnych stosunkowo funduszach, wykazuje już 580.000 koron obrotu.

Pomoc banku w pierwszej linii okazuje się skuteczną przy udzielaniu zaliczek na roboty, które dochodzą aż do 80% całej kwoty zamówienia. Gdy się zważy, że stopa procentowa od pożyczek jest stosunkowo niska, to przyznać trzeba, że

Teren wojny.

Wypadki wojny bałkańskiej rozegrają się wzdłuż dwu wielkich linij komunikacyjnych. Linia Belgrad-Saloniki, prowadząca do doliny Morawy i Vardaru, jest jedną ważną drogą strategiczną; przerzyna ona z północy na południe zachodnią część półwyspu bałkańskiego. Obok niej z Belgradu do Niszu, a stamtąd z Sofii do Konstantynopola prowadzi druga droga, powszechnie znana jako światowa linia komunikacyjna, równoległa niemal do biegu dolnego Morawy, Nisawy, Maricy i Czorlu.

Wzdłuż tych dróg za czasów rzymskich a później w ciągu długich stuleci rozgrywały się najważniejsze dla tych krain wypadki. Również tędy szła inwazja turecka, znacząc swój pochód rozstrzygającemi bitwami pod Adrjanopolem (1386 r.) na Kossowem polu (1389 r. i 1448 r.), pod Niszem (1375 r.) i pod Belgradem (1521 r.). W bitwach tych złamała osmańska przemoc opór chrześcijańskich narodów. Dziś, po upływie wieków, wojska tureckie będą musiały na tych samych szlakach bronić się przed odwetem ludów bałkańskich.

Jest rzeczą niemal pewną, że w razie wojny, przyjdzie w pobliżu tych dróg do pierwszych starć. Górna dolina Maricy, dolina Tundzy w Rumelii wschodniej i rozciągająca się już poza granicą na tureckim terenie dolna równina Maricy, są naturalnemi terytoryami, na których spotka się główny korpus armii bułgarskiej z pierwszą armią turecką.

Urodzajne, stosunkowo dobrze uprawione i dość gęsto zamieszkane doliny te szczególnie się nadają do zgromadzenia wielkich mas wojska i stanowią także korzystny teren dla ruchów strategicznych i walki zaczepnej. Granicy samej w tem miejscu nie tworzy ani rzeka, ani łańcuch górski. Jest to granica otwarta, której przekroczenie nie nastręcza najmniejszych trudności. Od dziesiątków lat Turcya, licząc się z możliwością ataku na tym otwartym froncie, starała się ubezpieczyć go przez obwarowanie fortami. Dziś na przestrzeni 35 kilometrów istnieje tam 27 stałych portów. Za ostatnią pozycyę ochronną uważać także można o 40 kilometrów od Konstantynopola odległe i na przestrzeni 25 kilometrów odgraniczające półwysep między morzem Czarnem a Egejskiem linie fortyfikacyjne Castaldzy. Służyć one mają do tego, aby przeciwnikowi, któremu uda się przełamać front Adryanopol-Kirkilisse utrudnić dotarcie do stolicy.

W przeciwieństwie do dokonanych przez Turków w ciągu ostatniego lat dziesiątka obwarowań, Bułgarya na tej granicy nie przedsięwzięła żadnych przygotowań. Tak zwane fortyfikacye mostowe na Maricy pod Sejmen posiadają tylko rodzaj obwarowań polowych, a także Filipopol, centrum górnej doliny Maricy, jak i inne ważne punkty węzłowe tego terenu nie są dostatecznie ubezpieczone. Dopiero stolica kraju Sofia i to także tylko na południowo-zachodnim froncie, posiada w obec pobliskiej turecko-macedońskiej granicy stałe, silne forty.

Linię, która jest zamkniętą przez fortyfikacye, stanowi obecnie linia, prowadzona przez Küstendil ku granicy i dalej, tworząca połączenie Kusmanowo z koleją doliny Morawy i Vardaru. Przez całe dziesiątki lat rząd bułgarski domagał się od Turcyi ukończenia budowy tej kolei. W razie wojny między Bułgaryą a Turcyą, byłaby linia ta, dająca wstęp do Macedonii, i więcej jeszcze, bo prowadząca na południe wprost do Salonik, punktem strategicznym pierwszorzędnego znaczenia.

Druga wielka linia główna kampanii wojennej Saloniki-Belgrad, posiada na tureckim terenie wielkie, dobrze uprawne przestrzenie w okolicach dolnego biegu Strumy i ujścia Vardaru. Nadawałyby się one do gromadzenia wielkich korpusów armii. Właściwa jednak centralna pozycya dla obrony Macedonii leży na północy w okolicach górnego biegu Vardaru. Pozycya ta w walkach o posiadanie starej Serbii i Macedonii odegra rozstrzygającą rolę nawet wtedy, gdyby Turcyi nie udało się skoncentrować tu znacznych sił, umożliwiających atak.

Od strony serbskiej tworzy dolina południowej Morawy główną linię operacyjną dla ruchów serbskiej armii. Druga linia operacyjna prowadzi z Serbii zachodniej przez dolinę Itara do północnej części Kossowego pola. Fortyfikacye posiada Serbia na tej linii dopiero pod Niszem, ale górzysty charakter granicy ułatwia obronę przed nadchodzącym z południa napastnikiem.

Na której z obu wielkich dróg wojennych półwyspu bałkańskiego rozstrzygnie się wojna, przewidywać trudno. W każdym jednak razie przebieg akcyi wojennej i tym razem stwierdzi, że drogi wojenne i handlowe są zawsze niemal te same i że wojna toczyć się musi zawsze na tych szlakach, które jej wskazała przyroda.

pomoc tego rodzaju jest faktycznie bardzo pożądaną.

Założono również w Tarnowie szkołę handlową dla kupców, subwencyonowaną przez Wydział krajowy, która również oddaje ogromne usługi kupiectwu.

Życzyćby sobie należało, aby i w innych miastach kraju zrozumiano w ten sam sposób potrzebę organizacji i poparcia interesów rękodzieła i przemysłu a wtedy można mieć pewność, że taką wspólną pracą dojdzie się do zamierzonych celów. *I. St.*

Co potęgę daje!

Poznański związek spółek zarobkowych przygotował sprawozdanie ze swej działalności na zjazd doroczny, który odbędzie się niebawem. Ze sprawozdania tego wyjmujemy jeden szczegół. Nadzwyczaj ciekawy. Oto z drobnych oszczędności w skarbonkach i na książeczkach zebrało się ogółem 237,000.000, wyraźnie dwieście trzydzieści siedm miljonów marek. Suma zdumiewająca. Dla nas. Bo nie dla Poznańczyków. Poznańczycy mówią że to mało. Ubolewają że tak mało. I już kszątają się około odczytów. któreby zachęciły ogół do jeszcze większej oszczędności. Wykazują, że potęga Francyi stąd pochodzi, że tam każdy oszczędza, że każdy się przyczynia do tego olbrzymiego bogactwa, które sprawia, że Francya stała się bankierem świata. Że mogłaby żyć spokojnie z samych procentów, jakie jej świat płaci. Że, co ważniejsze, Fracya może się ochronić od wielu niebezpieczeństw tylko prostem zamknięciem przed kimś kasy.

Poznańczycy mimo zebranch tylu miljonów oszczędności troszczą się, jak w dzieci i w młodzież wszczepiać zmysł oszczędności. I to nietylko dlatego, że w sumie oszczędności leży siła ekonomiczna, lecz także dlatego, że zmysł oszczędności rozwija w ludziach zmysł ładu, porządku, poważnego traktowania obowiązków.

U nas inaczej. U nas słychać głosy, że dzieci nie powinno się zbytwcześnie przyzwyczajać do składania pieniędzy, aby nie rozwijać w nich brudnego skąpstwa. Oszczędność a skąpstwo! Jakie to dalekie od siebie rzeczy! Każda z nich płynie z innych źródeł ducha. Nie można mieszać tych pojęć. One tak się mają do siebie jak prawdziwe męstwo do pyszałkowatości, jak gaszenie pragnienia kryniczną wodą do zatruwania się alkoholem. Albo tak, jak skrzętność i mądrość Poznańczyków do naszej lekkomyślności i rozrzutności.

Sprawy krajowe.

Pisaliśmy w poprzednim numerze, że sprawa sejmowej reformy wyborczej utknęła na razie na kwestyi, czy w kuryi wiejskiej mają być okręgi jednomandatowe czy dwumandatowe. Pisaliśmy też, że p, namiestnik wystąpił z propozycyą pośredniczącą, aby okręgi w kuryi wiejskiej były na zachodzie wyłącznie jednomandatowe polskie, na wschodzie, gdzie mieszka zwarta ludność ruska, wyłącznie jednomandatowe ruskie, a tylko w 16 okręgach w środkowej Galicyi, aby były okręgi dwumandatowe polsko-ruskie. Przed dwoma dniami przyniosły niektóre pisma polskie wiadomość, że na tę propozycyę posłowie ukraińscy się zgodzili, co więcej przyniosły wiadomość, że posłowie ukraińscy objawili skłonność do obniżenia swego żądania 30 procent mandatów sejmowych na 28 procent. Zdawało się więc że pojawiły się szanse, iż porozumienie w sprawie sejmowej reformy wyborczej może przyjść do skutku. Tymczasem na drugi dzień pisma ukraińskie zaprzeczyły wszystkim powyższym doniesieniom i z całą stanowczością raz jeszcze stwierdziły, że sejmowy klub ukraiński od swego żądania 30 procent mandatów sejmowych nie odstąpi. W obec tego sprawa sejmowej reformy nie ruszyła się z martwego punktu, na którym stanęła i w tym tygodniu nie było też żadnych narad ani konferencyi. Nie można się też spodziewać, aby póki p. namiestnik jest chory, jakiekolwiek narady podjęte zostały.

*

Nie ma więc już żadnej nadzieji. aby sejm w tym roku był zwołany. Ponieważ na ostatniej sesyi sejmowej nie uchwalono budżetu na ten rok, a jedynie uchwalono dziewięciomiesięczne prowizoryum budżetowe, które się skończyło z upływem miesiąca września, Wydział krajowy, aby umożliwić normalną gospodarkę w kraju, zwrócił się do Wiednia z prośbą o zatwierdzenie prawa pobierania dodatków krajowych do podatków państwowych do końca roku 1912.

*

Na środowem plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej, gdy niektórzy delegaci, zwłaszcza poseł czeski dr. Kramarz upominali się o prawa i sprawiedliwość dla ludów bałkańskich, zabrał głos poseł dr. Witold Korytowski i przypomniał wielkie krzywdy naszego narodu pod zaborem pruskim i rosyjskim. W monarchii austryjackiej, mówił dr. Korytowski, dzięki poczuciu sprawiedliwości wspaniałomyślnego monarchy doznajemy ochrony naszych praw narodowych, jednakże te prawa deptane są w innych państwach, a nawet do głębi wzruszane ustawami wyjątkowemi. I choć w tym kierunku w ostatnim czasie raczej zaostrzenie, niż złagodzenie systemu nastąpiło, to przecież nie chcemy jeszcze bardziej utrudniać obecnej sytuacyi i ograniczymy się tylko do stwierdzenia faktu, że są mocarstwa, które gorąco bronią interesów narodowych ludów bałkańskich, podczas gdy u siebie odmawiają wprost podstawowych praw narodowi o tysiącletniej, świetnej przyszłości i potężnej kulturze. Wyrażamy silne przekonanie, że anormalne stosunki nietylko same w sobie są ubolewania godne, ale są także momentem, mącącym zadania naszej monarchii na Bałkanie. Nauczeni własnem doświadczeniem, umiemy odczuwać cierpienia narodów uciskanych i uważamy za zupełnie uzasadnione dążności narodów bałkańskich do zupełnego rozwoju. Życząc im z całego serca tego rozwoju, nie możemy zamilczeć, że zasady wolności i narodowej sprawiedliwości nietylko w Macedonii i Albanii, ale także i gdzieindziej nie są przestrzegane.

Z uznaniem trzeba zapisać to męskie wystąpienie posła dr. Korytowskiego.

Co się dzieje w świecie?

A więc wojna na Bałkanie już się rozpoczęła. Miecz z pochwy wydobyła najpierw Czarnogóra, najmniejsze i najmniej odpowiedzialne państewko bałkańskie. We wtorek na godzinę przedtem, gdy posłowie Austryi, Rosyi, Niemiec, Francyi i Anglii mieli zbiorowo interweniować z jednej strony w Konstantynopolu, z drugiej w czterech stolicach państw bałkańskich: w Sofii (Bułgarya), w Belgradzie (Serbia), w Atenach (Grecya) i w Cetynii (Czarnogóra), wojska czarnogórskie przekroczyły granicę turecką i obległy pobliską twierdzę turecką Berane. Nie ma wątpliwości, że Czarnogóra rozpoczęła wojnę po porozumieniu się z Bułgaryą, Serbią i Grecyą i za cichem zezwoleniem Rosyi, która stoi za państwami bałkańskiemi. W chwili, gdy numer dzisiejszy do rąk szan. czytelników dojdzie, zapewne już i inne państwa bałkańskie wkroczą w granice tureckie.

W ten sposób cała akcya pokojowa mocarstw unicestwioną została. Co prawda w szczerość wszystkich mocarstw, w tej akcyi udział biorących, można wątpić Teraz więc zadaniem dyplomacyi europejskiej jest niedopuścić do rozszerzenia się wojny poza państwa bałkańskie a co do tego można już bardziej wierzyć w szczerość mocarstw wszystkich. Wprawdzie w polityce jest bardzo ryzykowną rzeczą puszczać się na przepowiednie, ale umiejscowienie wojny na samym tylko Bałkanie wydaje się rzeczą niemal pewną. W tym celu przyjść będzie musiała w swoim czasie dyplomatyczna interwencya mocarstw i ta chwila będzie najniebezpieczniejszą dla ogólnego pokoju, ponieważ interweniujące mocarstwa zechcą skierowa rozstrzygnięcie w duchu odpowiadającym ich interesom, które są w niejednym względzie sprzeczne, a nie po myśli stron wojujących, które znowu będą się przed tem broniły. Mimo to jednak można żywić nadzieję, że i wówczas nie dojdzie do nieobliczalnej wprost katastrofy, jaką byłaby wojna ogólno-europejska. Do nadzieji podobnej upoważnia sama potworność takiej wojny, której następstw nie można sobie nawet wyobrazić.

Pomijając już inne nieszczęścia, jakieby ogólno-europejski zatarg zbrojny przyniósł ludzkości, dość wziąć pod uwagę ogrom wstrząśnienia ekonomicznego, jakieby niewątpliwie towarzyszyło wojnie. „Myśl o wojnie, pisał Józef Bloch w słynnej swej książce „Przyszła wojna“, wywołuje w każdem państwie lęk powszechny. Lęk ten jednak odczuwanoby jeszcze silniej, gdyby wszyscy byli w stanie zdać sobie dokładnie sprawę z tego, do jakiego stopnia przesilenie ekonomiczne, wywołane wojną w Europie, przewyższyłoby skutki dawnych wojen. A przesilenie to byłoby niewątpliwie tak wielkiem, że następstwem jego byłby może upadek obecnego ustroju społecznego“. Wojna współczesna przyniosłaby mieszkańcom nie tylko ciężkie klęski materyalne, ona pozbawiłaby odrazu miliony ludzi chleba powszedniego przez poderwanie i zniszczenie gałęzi wytwórczości, związanych z gospodarką międzynarodową. Wojna współczesna przyprawiłaby państwa o stratę miljardów, włożonych w przedsiębiorstwa przemysłowe. Zrujnowałaby rolnictwo, pracujące dla rynków wszechświatowych i pozbawiłaby oszczędności miljony ludzi, lokujących skromne swoje oszczędności w papierach państwowych. I oto właśnie ta potworność tych wszystkich klęsk daje gwarancyę, że ci, od których to zależy, do wojny powszechnej, choćby dlatego, że zagrażałaby ona i tronom, nie dopuszczą.

Dlatego, chociaż możemy ubolewać nad wybuchem wojny bałkańskiej, nie mamy żadnego bezpośredniego powodu do obaw lub niepokoju. Przeciwnie, wszelkim niespokojnym i denerwującym pogłoskom, szerzonym często przez niesumiennych

Najchlubniej znana firma **W. ADAMSKI** Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842

poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwety, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli.
Największy skład tapet, fabryka stór i żaluzyi różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

spekulantów, trzeba przeciwdziałać. Naszym stosunkom ekonomicznym, chociaż stały się one obecnie trudniejsze z powodu braku gotówki na targu pieniężnym, nic nie zagraża i tylko potrzeba nam ze zdwojoną gorliwością i przezorością oddawać się spokojnie zwykłej naszej pracy.

Jak się popiera przemysł krajowy?

Otrzymujemy następujące pismo:

Wracając koleją, podniesiony na duchu, z wystawy prac uczniów rękodzielniczych w Tarnowie, gdzie padło tyle zdrowych zdań na temat podniesienia rękodzieła i przemysłu w kraju, marzyłem o lepszej przyszłości, kiedy to zapanuje już dobrobyt w kraju naszym, — gdy uderzony zostałem niemiłą gwarą niemiecko-żydowską. Próbowałem usnąć, próbowałem nie słuchać, ale gwar stawała się coraz większy i jakby gwałtem wciskał się do mych uszu. Mimowoli stałem się słuchaczem rozmowy ludzi, którzy wprawdzie zamieszkują naszą ziemię, ale zostali obcymi naszym ideałom i dążeniom, a także i interesom tego kraju, bo mimo ciągłego nawoływania: przecz z obcymi wyrobami, jako jedynym sposobem wydobycia się z pod ekonomicznej zależności od obcych i uprzemysłowienia kraju, ciągle sprowadzają i rozszerzają u nas wyroby obce i trzymają otworem drogi dla najazdu pruskich agentów.

Musiałem więc słuchać jak jakiś pruski agent wychwalał obuwie z fabryki zagranicznej i zachęcał jadących w tym przedziale pasażerów do zaopatrywania się w nie, jako w wyrób najtańszy i najlepszy. Nie chcąc słuchać tego dłużej, przeszedłem do innego przedziału, lecz tu znów natrafiłem na niemiecko-żydowską rozmowę. Nigdzie bratniej duszy, z którąby o swoich sprawach porozmawiać można. Więc zrezygnowany usiadłem. Obok siedziała jakaś dama, z brylantami w uszach i na palcach i z małym, może sześcioletnim chłopcem w sportowem ubraniu. Opowiadała o swoim chłopcu, wychwalała jego mądrość i spryt i wreszcie kazała jemu powiedzieć, jaki interes prowadzą jego rodzice. Chłopiec odpowiedział natychmiast:

— X. X. gröstes Schuhgeschäft in Lemberg, wo man die besten Schuhe kaufen kann.

Serce mi się ścisnęło. Wyszedłem na korytarz wagonu i tak aż do Lwowa odbyłem pokutę za moje piękne myśli o podniesieniu rękodzieła i przemysłu w kraju. Skoro 6-letni chłopiec wygłasza już takie zdania, jakiż z niego wyrośnie „obywatel“ tego kraju, w którym ma żyć i pracować. Myśli, jakie mi się teraz cisnęły do głowy, nie chcę powtarzać.

I. Sch.

Przyp. Red. Musi się mieć żal i słuszny do tych, którzy popierając i rozszerzając fabrykaty obce, tamują rozwój przemysłu i rękodzieła krajowego i szkodzą interesom kraju. Ale jeżeli podobne postępowanie jednostek musi się piętnować jako karygodne, to jak nazwać postępowanie tych instytucyj krajowych, które popierają przemysł obcy? Przecież oburzyć musiało wszystkich, gdy taki krajowy Bank przemysłowy, stworzony właśnie dla podnoszenia przemysłu krajowego, oddał niedawno temu budowę fabrycznych budynków dla cukrowni w Chodorowie i budowę takich budynków dla fabryki cementu w Górce Niemcom i Czechom! Wiemy także o tem, że do niektórych wielkich budów we Lwowie sprowadzono potrzebne wyroby stolarskie, jak drzwi, okna i itp. z zagranicy! Sprawami temi zajmiemy się obszernie w następnych numerach.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Zapiski.

Ze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Wydział Związku na posiedzeniu dnia 7. października, pod przewodnictwem prezesa p. J. Zgórskiego, a w obecności sekretarza p. St. Getritza i członków pp. Bendla, Cirina, Dudy, Janeczka, Kotowicza, Ohlego i Wenzla odbytem, zajmował się najpierw sprawą „Samopomocy“. Ponieważ niektórzy dłużnicy nie poczuwają się do obowiązku regularnego spłacania rat, postanowiono żądać, aby pożyczki do 100 koron, które dotąd udzielane były na jeden podpis samego dłużnika, udzielać odtąd tylko za drugim jeszcze podpisem poręczającym, pożyczki zaś od 100 K. do 450 K. które dotąd udzielane były na podpis dłużnika i jednego ręczyciela, udzielać odtąd za podpisem dłużnika i dwóch ręczycieli. — Prezes p. J Zgórski złożył sprawozdanie z udziału delegacyi Związku w przemyskim wiecu mieszczańskim. — Uchwalono zwrócić się do korporacyj i stowarzyszeń przemysłowych, by sprawozdania ze swej działalności ogłaszały w „Gazecie mieszczańskiej“. — Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości list Towarzystwa przemysłowego w Stanisławowie, zawiadamiający, że informowania „Gazety Mieszczańskiej“ ze Stanisławowa podjął się p. Józef Lorenz, współwłaściciel fabryki „Kraj“.

Zapisywać się na członków Związku można codziennie w biurze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców przy ul. Pańskiej 11, I. piętro od 4 do 6 wieczorem.

Zarząd „Samopomocy“ urzęduje każdego piątku od 6 do 7 wieczorem i w tym czasie udziela członkom pożyczek.

Procenta narosłe od złożonych na książeczkach deklaracyjnych „Samopomocy“ sum wpisywane będą po przedłożeniu książeczki.

Ogólny obrót „Samopomocy“ wynosił do dziś 96.000 koron. Liczba bieżących pożyczek wynosi 360

Z działalności prezydyum miasta. Prezydyum miejskie, spełniając funkcye przysługujące Radzie miejskiej, załatwiło na posiedzeniu 4. bm. wszystkie sprawy, które w międzyczasie wpłynęły. Między innemi zezwolono Teodorowi i Józefowi Klimowiczom na otwarcie dwu nowych ulic na gruntach $373^4/_4$ i $351^4/_4$, a to jednej bocznej od ul. Piekarskiej a drugiej bocznej od ulicy Głowińskiego, każda o szerokości 16 metrów, oraz na utworzenie u zbiegu tych ulic kwadratowego placu o boku 45 metrów długości. Zatwierdzono linię regulacyjną dla realności przy ul. Smoczej 2 i przyjęto deklaracyę dr. Maurycego Schränzla co do bezpłatnego odstąpienia skrawka gruntu na rozszerzenie ulicy Smoczej i placu Krakowskiego, o przestrzeni 2 i pół sążni, w zamian za uwolnienie od należytości kanałowej i placowej. Uwzględniono dwa rekursy Maurycego i Simy Flecków przeciw odmowie zatwierdzenia planów dodatkowych na dwie nadbudowy 4 piąter na oficynach 3-piętrowych domów przy ulicy Łyczakowskiej l. 31.

Miejska Kasa Oszczędności otwartą zostanie już dnia 26. października. Jak donosiliśmy biura tej Kasy mieścić się będą w ratuszu. Biura są już zupełnie urządzone; urządzenia dostarczyli wyłącznie rękodzielnicy tutejsi a kas ogniotrwałych dostarczyła lwowska fabryka Kosiby i Chudzikiewicza (ul. Na Błoniach).

Nowy dom lwowskiej Gwiazdy. Ubiekłej niedzieli odbyła we Lwowie piękna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy trzypiątrowy dom Gwiazdy. Na uroczystość tę przybył ks. arcybiskup Bilczewski, prezydent Neumann z gronem radnych, reprezentanci naszego Związku i stowarzyszeń przemysłowych i pokrewnych. Ks. arcybiskup Bilczewski dokonał ceremonii poświęcenia, a potem w podniosłych słowach zapewniał, że z serdeczną czcią odnosi się zawsze do rękodzieła, że rozumi jak ważnym czynnikiem życia narodowego jest rękodzieło, jak ważną placówką narodową każdy warsztat. W końcu wyraził przekonanie, że Stowarzyszenie, którego statuty mają tak szlachetna cele, posiadając nowy swój dom, do którego takie nadzieje przywiązuje, na całą przyszłość pójdzie śladami poprzedników, że członkowie jego będą radzić nietylko nad dobrem swojem własnem, ale będą się też poczuwać do obowiązku służby wiernej miastu, służby wiernej Bogu i Ojczyźnie. Oby Bóg dał, aby dzieło rozpoczęte doczekało się szczęśliwego dokończenia.

W imieniu „Gwiazdy“ przemówił prezes dr. Dwernicki, który podziękował gościom i delegatom za uświetnienie uroczystości, a następnie mówił o znaczeniu „Gwiazdy“, przyczem zaznaczył, że najlepszym wyrazem tego znaczenia jest obecność prezydenta miasta Neumann'a, którego wita nietylko jako pierwszego obywatela miasta, ale i członka „Gwiazdy“, który wiele lat pracy stowarzyszeniu temu poświęcił. wyraził dalej nadzieje, że nowy dom „Gwiazdy“ będzie wspólnem ogniskiem, z którego wychodzić będą obywatele, co pracą swoją obywatelską przywodzić będą naszemu grodowi. Wyrażono to w akcie fundacyjnym, który wmurowany będzie w węgły tego domu: „Zakładając w dniu dzisiejszym kamień węgielny pod nowy gmach, czynimy to w myśli i nadziei, że stanie się on ostoją lwowskiego stanu rekodzielniczego i przemysłowego, przyczyni się do zjednoczenia tego stanu pod jednym i wspólnym sztandarem narodowym, że służyć będzie długie lata na chwałę Bogu i pożytek Ojczyźnie.

W końcu przemówił prezydent Neumann w te mniej więcej słowa: Z wielką dumą i radością patrzę na kamień węgielny nowego gmachu ukochanej „Gwiazdy“. Nowy to dowód żywotności i użyteczności tego Stowarzyszenia. Myśl inicjatorów pielęgnowana troskliwie przez cały czas istnienia stowarzyszenia, wydaje dziś tak piękne owoce. Stowarzyszenie spoczywa na bardzo moralnych podstawach. Założone przez ludzi, którzy gdy im w ostatnich krwawych wysiłkach wytrącono broń z ręki, szukając nowego pola pracy narodowej, zszeregowali rękodzielników, związali ich w Stowarzyszenie i nazwali „Gwiazdą“ by przyświecała z stołecznego grodu całemu krajowi, z obranej raz drogi nie zstąpiło nigdy. Owiane miłością Ojczyzny i przejęte poczuciem potrzeby wpólnej pracy i wzajemnego popierania się, przetrwało burze, które groziły jego istnieniu, nie tylko nie upadło, ale podnosi się z nową siłą, znajduje coraz nowych pracowników i rozszerza swoją ideę coraz w liczniejszych siostrzycach. A pierwszą zasługą „Gwiazdy“ to wychowanie całego szeregu pracowników na polu narodowem i społecznem. I z dumą mogę stwierdzić, że i ja należałem do wychowanków tej „szkoły“ i najmilsze chwile w mem życiu to te, gdym tu w „Gwieździe“ odbywał naukę obowiązków obywatelskich, gdym tu kształcił ducha i przysposabiał się do służby publicznej, do służby dla miasta, kraju, Ojczyzny. Jako gospodarz tego grodu i jako członek stowarzyszenia, które tak mocno miłuję, życzę mu w dniu dzisiejszym, by ten nowy gmach służył nietylko członkom dla celów materyalnych, ale by i nadal w jego murach podnoszono ducha narodowego, i by unosiła się w nim idea służby krajowi i Ojczyźnie. Szczęść Boże!

Nastąpiło tera zwmurowanie aktu pamiątkowego i po odczytaniu telegramów gratulacyjnych, których nadeszło mnóstwo, uroczystość ukończono. Uczestnicy uroczystości złożyli przeszło 1000 koron na rzecz budowy gmachu.

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA
poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

Jak wiadomo, nowy trzypiątrowy dom „Gwiazdy“ przeznaczony jest w części na tanie mieszkania dla członków a w części na lokale stowarzyszenia.

Pośrednictwo pracy w rękodziele.. Zanim lwowska Izba stowarzyszeń przemysłowych będzie w możności zorganizować instytucye pośrednictwa pracy w rękodziele, prezydyum miasta z inicyatywy prezydenta p. Neumanna postanowiło akcyę pośrednictwa pracy w rękodziele poruczyć miejskiemu biuru pośrednictwa pracy. W tym celu stworzono w biurze tem osobny oddział, któremu poruczono specyalne utrzymywanie ewidencyi zapotrzebowania uczniów do rękodzieła, umieszczenie tychże w pracowniach stosownie do życzeń i skłonności zawodowych. Biuro takie musi naturalnie rozwinąć energiczną działalność nie tylko na miejscu, ale powinno utrzymywać stały kontakt z prowincyą, która jak wiadomo ma bardzo wielu kandydatów chętnych do zawodów rękodzielniczych. Izba stowarzyszeń rękodzielniczych postanowiła już utrzymywać ścisły kontakt z miejskiem biurem pośrednictwa pracy celem wyszukiwania miejsc dla uczniów, względnie starania się o uczniów dla majstrów. Akcya taka przy poparciu sfer rękodzielniczych może przynieść wielkie korzyści, dlatego też wszyscy rękodzielnicy i przemysłowcy poszukujący uczniów lub rodzice, którzyby chcieli dzieci swe oddawać do rzemiosła, winni z tego korzystać i zgłaszać się w razie potrzeby do Izby stowarzyszeń rękodzielniczych lub wprost do miejskiego biura pośrednictwa pracy we Lwowie, ul. Ossolińskich 15.

Pogadanki o rękodzielnictwie. W lwowskim Instytucie technologicznym przy Izbie handlowo-przemysłowej rozpoczęły się pogadanki o aktualnych sprawach, tyczących się rękodzieła. Ubiegłego czwartku mówił dr. Wacław Łobaczewski o ograniczeniach pracy w rękodziele. Następnego czwartku, 17. października mówić będzie p. Juliusz Starkel o uczniach rękodzielniczych, potem w czwartek 24. października p Hilary Hoszowski mówić będzie o uzupełniających szkołach przemysłowych, wreszcie w czwartek 31 października mówić będzie dr. E. Broda o wynikach ubezpieczenia społecznego. Początek każdej pogadanki o 7·30 wieczorem. Wstęp wolny.

Gdzie jest cement krajowy? Faktem jest, że we Lwowie nie można dostać cementu krajowego i budujący poprostu są zmuszeni nabywać pruski cement z fabryki groszowieckiej. A przecież wiemy, że w Galicyi istnieją dwie fabryki cementu: jedna w Podgórzu, druga w Szczakowej, w sąsiedniej zaś Bukowinie jest fabryka cementu w Putni Fabryka pruska ma swoje zastępstwo we Lwowie, z fabryk krajowych żadna niema tu zastępstwa i mimo woli krajowego cemeutu wprost kupić we Lwowie nie można. Zapytujemy administracye fabryk w Podgórzu i Szczakowej, czem tłumaczą to zmuszanie Lwowa, aby kupował cement pruski?

Przemysł guzikarski. Stow kobiet „pomoc przemysłowa“ we Lwowie w celu zwiększenia przemysłu guzikarskiego w kraju i scentralizowania go dla eksportu, wysyła obecnie na koszt własny instruktorkę do wszystkich miejscowości, gdzie guzikarstwo jest już zapoczątkowane , lub gdzie pewne jednostki albo grona osób zechciałyby przemysł ten zaszczepić i nim się zaopiekować. Wspomniana instruktorka udziela nauki wyrobu guzików nicianych do bielizny, także książkowania potrzebnego koniecznie w każdej racjonalnie prowadzonej guzikarni. Bliższe szczegóły i zgłoszenia, przyjmuje biuro stow. kobiet „Pomoc przemysłowa“, Lwów ul. Pańska 11.

Dostawy. Magistrat m. Lwowa ogłosił licytacyę w celu oddania w przedsiębiorstwo rozwózki materyałów drogowych z dworców kolejowych, względnie z deponii na Persenkówce, po ulicach miasta Lwowa w roku 1913, a to około 2500 normalnych wagonów kolejowych kamienia łamanego, około 375 wagonów kolejowych pieńków lub kostek, około 375 wagonów szutru, około 25 wagonów krawężników i około 1000 metrów sześciennych żwiru kopanego. Ofertowa licytacya odbędzie się w czwartek, 7 listopada o 12 w południe, w III Departamencie Magistratu. Warunki licytacyjne przejrzeć można w miejskim urzędzie budowniczym.

500-lecie cechu piekarzy w Krakowie. Krakowski cech białego pieczywa obchodzić będzie wkrótce 500-letnią rocznicę swego istnienia. Starszyzna cechowa postanowiła na upamiętnienie tego jubileuszu sprawić sztandar cechowy. Składki popłynęły obficie i wspaniały sztandar jest już gotów. Na jednej stronie sztandaru wyhaftowany został obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, na drugiej św. Stanisław biskup krakowski.

Urząd popierania przemysłu i rękodzieła w Wiedniu. Ze strony poinformowanej piszą: W urzędzie popierania przemysłu w Wiedniu urządzone są obecnie następujące warsztaty wzorowe: dla szewstwa, krawiectwa, kuśnierstwa, dla tapicerstwa, stolarstwa, kołodziejstwa, dla ślusarstwa i wyrabiania narzędzi, dla blacharstwa budowlanego, galanteryjnego, lakiernictwa, pokostnictwa i malarstwa, rymarstwa itd. Oprócz nauk czysto fachowych uczą na tych kursach także przedmiotów potrzebnych rękodzielnikowi w prowadzeniu interesu, jak buchalteryi, kalkulacyi, towaroznawstwa, chemii, hygieny warstatowej i t. p. naturalnie w ogólnych zarysach, rzeczy najważniejszych, koniecznych. Wszelkich wyjaśnień co do kursów wiedeńskich udziela krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu i tam należy wnosić podania o przyjęcie na kursa majsterskie w Wiedniu. Podań takich z Galicyi wpływa bardzo mało. Ubiegają nas rękodzielnicy z innych krajów. Wnoszą oni bardzo licznie podania o przyjęcie i zagradzają naszym rękodzielnikom drogę, powołując się na to, że ponieważ podali się najpierw, mają prawo być najpierw przyjęci. Rękodzielnicy nasi powinni starać się o przyjęcie na kursa wiedeńskie i z tego względu, by zdobyć jak najszersze wiadomości fachowe, by módz konkurować z daleko lepiej wykształconymi rękodzielnikami innych krajów austryackich, by się stosownie przygotować do wytrzymania konkurencyi z lepszymi, niejednokrotnie tańszymi wyrobami fabrycznymi. Błędnem jest mniemanie, że rękodzielnictwo wobec rozwoju fabryk upaść musi. Fabryki zmuszają rękodzielników do zaopatrywania się w maszyny, zmuszają do szukania nowych kierunków pracy, lecz praca rękodzielnika nosząca na sobie charakter pracy ręcznej będzie zawsze poszukiwana, choćby jak najwięcej fabryk powstało. Rękodzielnicy powinni się kształcić także w kierunku artystycznym, ażeby wyroby przedstawiały piękno roboty ręcznej, czego roboty fabryczne posiadać nie mogą. Że zastosowanie się do zmienionych potrzeb może rękodzielnikowi nawet i obok wielkich fabryk przynieść korzyści, najlepszym dowodem, że w wielkich miastach fabrycznych rękodzielnictwo nie tylko nie upada, lecz niejednokrotnie lepiej jeszcze się rozwija, aniżeli w miastach, nie posiadających przemysłu fabrycznego.

Walka ze szkodliwością kinematografów. Coraz energiczniej rządy i społeczeństwa biorą się do kinematografów, aby ograniczyć uprawianie brutalnej lub pikantnej sensacyi, aby z przedstawień kinematograficznych, które mogą być doskonałym środkiem wychowawczym i godziwą a miłą rozrywką, nie czyniono wstrętnych czynników demoralizacyi i zepsucia. Obecnie rząd austryacki wydał nowe przepisy, dotyczące widowisk klnematograficznych. Przedewszystkiem tedy obostrzono warunki udzielania pozwoleń na kinematografy. Będą one udzielane najwyżej na trzy lata, z pierwszeństwem dla tych przedsiębiorstw, które pewną część dochodów przeznaczą na cele dobra publicznego, a przedewszystkiem rozmaitym stowarzyszeniom i instytucjom, a dopiero na drugim planie przedsiębiorstwom prywatnym i jednostkom. Pozwolenia wydawane będą z łatwością tylko na przedstawienia z dziedziny przyrody lub z życia codziennego. Pozwolenia na widowiska dramatyczne i sensacyjne uwzględniane będą jedynie pod pewnemi ostremi zastrzeżeniami. Wszystkie filmy przeznaczone do produkcyi publicznej, muszą być poddawane cenzurze komisyi, złożonej z przedstawicieli policyi, Rady szkolnej, stowarzyszeń, zajmujących się wychowaniem młodzieży, oraz sędziego. Liczba pozwoleń ma być ściśle zależna od liczby mieszkańców. Przy udzielaniu koncesji musi być uwzględniona opinia zarządu gminy. Najważniejszym i zupełnie nowym jest przepis dotyczący dopuszczania młodzieży na przedstawienia kinematografu. Mianowicie młodzieży poniżej lat 14-tu, bez względu czy przybywa sama, czy też w towarzystwie starszych, zabroniono zwiedzania widowisk kinematograficznych, któreby mogły młodzieży takiej wyrządzić szkodę moralną. Kwalifikację w tym względzie pozostawiono władzy nadzorczej, obdarzonej bardzo szerokiemi kompetencjami.

W sprawie pomnika Franciszka Smolki.

Jak wiadomo komitet budowy pomnika Franciszka Smolki oddał wykonanie pomnika artyście rzeźbiarzowi p. Błotnickiemu we Lwowie.

O ile dowiedzieliśmy się z pism, pomnik jest już gotowy i ma być wkrótce oddany do odlania w bronzie.

Niesprawdzone dotychczas chodzą pogłoski, że komitet ma zamiar oddać odlanie tego pomnika pewnej fabryce we Wiedniu.

Zastrzegamy się z góry, że wiadomość tę traktujemy jako pogłoskę, gdyż krok ten byłby zupełnie niewłaściwym, gdy się zważy, że we Lwowie mamy pracownię, w której już kilkakrotnie roboty tego rodzaju zupełnie poprawnie wykonane zostały.

P. Jan Kupiecki właściciel odlewarni metalu przy ul. Sykstuskiej odlał w swej pracowni w ostatnich już czasach pomnik śp. Romanowicza, Durskiego i zrobił bardzo piękne odlewy do ozdoby domu Tow. muzycznego — ku zupełnemu zadowoleniu zamawiających — dlatego wskazanem jest, aby i komitet budowy pomnika Smolki zechciał zwrócić się z zamówieniem odlewu do tej pracowni, tem bardziej, że p. Kupiecki po otrzymaniu pożyczki z miejskiego funduszu przemysłowego i rozszerzeniu swej pracowni zasługuje na to, aby mu dać sposobność okazania swej fachowej wiedzy w tym kierunku. *I. St.*

Zapytania nadeszłe do redakcyi:

16. Z prowincyi proszą nas o wskazanie, z której fabryki najlepiej sprowadzać maszyny do obróbki drzewa?

17. Z miasta zapytuje grono przemysłowców, czy prawdą jest, że w Izbie rękodzielniczej wszczęto akcyę celem wytępienia partactwa (fuszerki), które nie opłacając ani podatków ani kasy chorych itd. prowadzi nieuczciwą konkurencyę.

18. Pewien rękodzielnik z prowincyi zapytuje, czy istnieją podręczniki buchalteryi rękodzielniczej.

19. W kołach przemysłowców wertowano kwestyę dostaw wojskowych, twierdzą bowiem, że ministerstwo wojny zażądało nowych kredytów 400 milionów koron. Oteż jest pytanie czy nasi posłowie pomyśleli o tem, aby z tych nowych olbrzymich dostaw dostała się też należna część naszym przemysłowcom i rękodzielnikom, a nie, aby na nasz kraj z tego powodu spadły tylko nowe ciężary podatkowe.

(Sz. naszych Czytelników prosimy uprzejmie o nadsyłanie na powyższe pytania odpowiedzi. Nadesłane nam odpowiedzi drukować będziemy w numerach następnych.)

Nadesłane odpowiedzie:

Na zapytanie 7. (w nr. 84.): „Jak daleko postąpiła w Patronacie rękodzieł sprawa kreo

Redakcya
„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ"
Lwów, Pańska 11.

Lwów, 12. października 1912.

Wielmożny Panie!

Od sześciu tygodni mamy zaszczyt przesyłać na okaz nasz tygodnik »Gazeta Mieszczańska«. Jeżeli Wny Pan ją przeglądał, to musiał przyjść do przekonania, że służy ona wyłącznie interesom mieszczańskim i że jako taka jest niezbędną do rozszerzenia i wzmocnienia organizacyi mieszczańskiej do tego stopnia, by organizacya ta mogła w każdym wypadku podjąć ze skutkiem obronę czy to interesów ogólnych, czy to jednostek z pośród produkującego stanu średniego. Do tego możemy dojść tylko przez solidarność, która musi się objawiać w popieraniu organu mieszczaństwa.

Ponieważ mamy głębokie przekonanie, że od solidarności mieszczańskiej nikt się nie usunie, przeto ośmielamy się zaprosić niniejszym listem Wgo Pana do zaprenumerowania «Gazety Mieszczańskiej« i w tym celu dołączamy czek pocztowej Kasy oszczędności. —

Z poważaniem

Komitet Redakcyjny.

wania instytucyj kredytowych dla rękodzielników?“ — otrzymujemy następującą informacyę: Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu, który rozpoczął swą działalność w połowie listopada 1911, prowadzi od początku intenzywną akcyę na polu organizacyi kredytu rękodzielniczego. Obecnie jest już czynnych w Galicyi 7 specyalnych instytucyj kredytowych (Kas) rękodzielniczych a to w Stanisławowie, Tarnowie, Przemyślu, Krakowie (przy Cechu stolarzy), Nowym Sączu, Jaśle i Jarosławiu. Nadto założone zostały Kasy rękodzielnicze w Samborze i Rzeszowie, które w najbliższym czasie wejdą w życie. W stadyum organizacyi znajdują się ponadto Kasy w 9 innych miejscowościach kraju. W trzech miejscowościach traktowaną jest w patronacie sprawa utworzenia osobnych działów dla kredytu rękodzielniczego przy istniejących Towarzystwach zaliczkowych. We Lwowie, nie powstała dotychczas jeszcze specyalna Kasa rękodzielnicza a to z powodu, że kompetentne sfery wstrzymują się z wprowadzeniem jej w życie do czasu załatwienia sprawy budowy osobnego gmachu dla Izby rękodzielniczej, w którym Kasa ta ma znaleść odpowiednie pomieszczenie. Kwestya utworzenia Kasy była jednak już kilkakrotnie przedmiotem szczegółowych obrad na posiedzeniach Izby rękodzielniczej, która równocześnie prowadzi pertraktacye z gminą m. Lwowa co do materyalnego zasilenia Kasy z funduszów miejskich. W sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego we Lwowie porozumiewał się Patronat z prezydyum Izby i pozostaje z nim w kontakcie. W Krakowie utworzeniu ogólnej Kasy kredytowej rękodzielniczej, pod opieką Patronatu, stoi na razie na przeszkodzie panujący wśród tamtejszych rękodzielników silny rozłam partyjny. Jest jednak nadzieja, że już w najbliższym czasie sprawa posunie się naprzód. Istniejące obecnie Kasy rękodzielnicze rozwijają się pomyślnie, niektóre z nich n. p. Tarnów i Nowy Sącz wykazują nawet bardzo znaczne obroty (każda zwyż miliona koron). W ciągu pierwszego półrocza b. r. udzieliły czynne już Kasy swym członkom pożyczek na okrągłą sumę 700.000 koron. Zaufanie sfer rękodzielniczych do tych Kas coraz bardziej wzrasta, czego dowodem napływające do nich w znacznych kwotach wkładki oszczędności. Kasy rękodzielnicze doznają w patronacie wszelkiej pomocy tak w kierunku fachowym jak i materyalnym. Pomoc materyalna polega na udzielaniu tym organizacyom przez patronat taniego kredytu do obrotu oraz bezzwrotnych zasiłków. Dotychczas udzielono poszczególnym kasom rękodzielniczym kredytu w wysokości 10.000 — 30.000 koron, udzielone zaś Kasom subwencye wynoszą łącznie około 5.000 koron. Akcya organizacyjna poszłaby jeszcze szybszem tempem, gdyby sfery rękodzielnicze zrozumiały lepiej doniosłość tworzenia własnych instytucyj kredytowych pod opieką kraju. Wszelkich informacyj w tym kierunku udziela Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu przy Wydziale Krajowym we Lwowie (ul. Mickiewicza 3.).

Pośrednictwo pracy.

Dla dogodności naszych sz. prenumeratorów otwieramy dziś rubrykę pośrednictwa pracy, w której zamieszczać będziemy tak zgłoszenia pracodawców, jak i zgłoszenia szukających pracy. Na razie korzystamy z ksiąg miejskiego urzędu pracy, w przyszłości jednak chętnie i bezpłatnie zamieszczać będziemy także nadesłane nam wprost zgłoszenia pracodawców i szukających pracy w rękodziele i przemyśle.

Zgłoszenia pracodawców:

Biuro pracy w Limanowej szuka ogrodnika do ogrodu warzywnego, płaca 200 do 240 K. rocznie, 10 korcy zboża, 2 sągi drzewa i 2 litry mleka dziennie.

P. Władysław Kulczycki, Kadłubiska p. Jasionów szuka kowala z egzaminem do obsługi kotłów.

P. Liebeskind, lekarz weterynaryjny, Kraków ul. Lubicz 40, szuka kowala któryby wydzierzawił kuźnię z obszernem podwórzem przy lecznicy dla zwierząt; reflektanci mogą być także czeladnikami, ale z możnością otrzymania świadectwa na majstra.

Biuro pracy w Brodach szuka elektromontera.

Biuro pracy w Nowym Targu szuka stelmacha czeladnika.

Zarząd dóbr Suchodół, poczta Husiatyn szuka stelmacha, płaca rocznie 200 K. ordynaryi 15 centnarów i mieszkanie.

Biuro pracy w Brodach szuka lakiernika i rymarza.

P. Feliks Korytowski, Zaleszczyki małe, poczta Jazłowiec, szuka kucharza kawalera; płaca 30 do 40 K, miesięcznie, wikt mieszkanie.

Magistrat miasta Stryja szuka 4 strażników pożarnych, wolnych, obeznanych z zawodem stelmacha, kowala, rymarza, lub ślusarza, płaca 980 K. rocznie.

Magistrat miasta Lwowa szuka 4 strażaków akcyzowych, kawalerów od 18 do 30 lat; płaca 77 K. miesięcznie i wspólne mieszkanie w koszarach; wymagane 4 klasy ludowe.

Biuro pracy w Brodach szuka ucznia do introligatora i do elektromontera.

Biuro pracy w Gorlicach szuka ucznia do ślusarza.

Miejski urząd pracy we Lwowie szuka 2 uczniów do introligatora, 2 uczniów do ślusarza, 2 uczniów do kowala, 2 uczniów do malarza, 1 ucznia do krawca, 1 ucznia do lakiernika.

Biuro pracy w Nowym Targu szuka uczniów po jednym do masarza, piekarza, stelmacha, stolarza i malarza.

Zgłoszenia szukających pracy:

W miejskim urzędzie pracy we Lwowie zgłosili się, szukając pracy: 1 kowal, 1 ślusarz, 1 powrożnik, 1 kucharz, 1 pomocnik litograficzny, 3 maszynistów, 1 magazynier, 1 pomocnik sklepowy, 2 pisarzy kancelaryjnych, 1 buchalter.

W Biurze pracy w Brodach zgłosili się 1 rymarz, 1 maszynista, 1 pisarz kancelaryjny, 1 woźny.

W biurze pracy w Sanoku zgłosił się 1 czeladnik piekarski.

W biurze pracy w Kałuszu zgłosili się 1 cieśla budowlany, najchętniej do budowy mostów i 1 uczeń do handlu towarów mieszanych z $1^1/_2$ roczną praktyką.

W biurze pracy w Tarnobrzegu zgłosił się 1 maszynista żonaty,

Przejście przez rzekę.

Komitet wystawy ogrodniczej odstąpił mi bezpłatnie obszerny pawilon, abym w nim urządził dyoramę. Wykonałem obraz dyoramiczny, przedstawiający „Przejście przez Niger«

Rzecz była namalowaną sumiennie, z wielkim nakładem pracy, mogąca zająć, mniemam, szeroką publiczność. Na pierwszym planie woda, przez którą przepływają hipopotamy, dalej murzyńskie łódki rybackie, w głębi widać parostatek, na którym majtkowie rozniecili ogień, wieczerzę sobie gotując.

Temat obrazu nie miał wiele wspólnego z wystawą ogrodniczą, że jednak na dole obrazu było kilka trzcin i kilka lianosów, które przecież należą do dzikiego afrykańskiego ogrodnictwa, przeto prezes wystawy zgodził się na mój temat, odstępując mi wszystkie zyski z wystawy mej dioramy, nie odpowiadając jednak za żadne straty.

Jeżeli na wystawie lekarskiej mogą dostać medal „zdrowotne wódki“, w których jest spirytus, trutka rybia i gliceryna, dlaczegożby na wystawie ogrodniczej nie mógł być afrykański Niger.

Na budzie mojej przybiłem afisz: „Przejście przez rzekę“.

U wstępu posadziłem bileterkę i ze założonemi rękami czekałem laurów moralnych i finansowych. Były one nadzwyczaj smutne.

W pierwszym dniu nie przyszedł prawie nikt, choć tysiąc ludzi po wystawie ogrodniczej chodziło. Oglądali kwiatki, szczepki, jarzyny i zioła, przedewszystkiem oglądali okazy ogrodnicze, rozłożone na bufecie, gdzie produkty rolne ukazywały się już w przeróbce jako spirytus.

Koło dyoramy przechodzili ludzie, czytali afisz i odchodzili.

- Przejście przez rzekę.
— To nic osobliwego.
— Co to jest dyorama?
— Jest to rodzaj menażeryi.
— Nie, to obraz.
— E, obraz....

Wieczorem przyszedł do kasy dyoramy prezes wystawy.

— Jakże tu idzie? Myśmy mieli siedmset koron w kasie. A tu?

— Tu jest jedna korona, dwadzieścia halerzy.

— Ale pan stracisz z kretesem. Wiem dlaczego ludzie do pańskiego pawilonu nie idą.

— Dlaczego?

— Pan musisz zmienić afisz: „Przejście przez rzekę“. Przecież to nieciekawy tytuł. Trzeba dać tytuł więcej interesujący. Naprzykład: „Przejście przez Niger w centralnej Afryce“.

— Niger jest w zachodniej Afryce.

— To wszystko jedno.

Posłuchałem prezesa. Wymalowałem i przybiłem afisz: „Przejście przez rzekę Niger w centralnej Afryce“.

Nazajutrz w kasie mojej dyoramy było ośm koron.

— To za mało, panie, to za mało — mówił wieczorem prezes. Wystawa ogrodnicza trwa zaledwie tydzień, licząc więc ośm koron dziennie, zbierzesz pan niecałych koron siedmdziesiąt. Trzeba zaostrzyć tytuł.

Musiałem przyznać prezesowi słuszność.

Na drugi dzień na budzie dyoramy jaśniał wielki afisz: „Dzikie hipopotamy przepływają przez Niger w centralnej Afryce“.

Ludzie zaczęli się pchać. Sprzedaż biletów szła raźno. Kasa wykazała trzydzieści koron za dzień. Nie wielka to jednak była pociecha, deficyt bowiem był niewątpliwy.

Ciąg dalszy nastąpi.

Elektryczna fabryka i SKŁAD WĘDLIN **Fr. ICHNIOWSKIEGO** poleca: **SZYNKI** **i wędliny** najlepszej jakości **Kupcom możliwy opust.** Wysyłka na prowincyę odwrotnie. — — Telef. 427.
LWÓW, ul. Zimorowicza 1. - - (róg Akademickiej).

Pierwsza krajowa fabryka

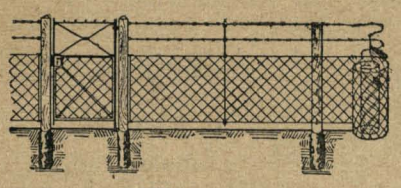

wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 100.000 m. b. siatek ślimakowych w ogniu pocynkowanych, na 1 i 1·5 m. wys. oraz drut gładki pocynkowany taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zastępstwa nikomu nie daję, zgłoszenia wprost do fabryki.

Adres listów i telegr.:

Józef Górecki — Podgórze — Kraków

Telefon Nr. 277. 1—15

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek

LWÓW.

Bufet w teatrze miejskim.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek żyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki **tylko** następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska
Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Dobija, Stow. „Gwiazda“
Demków T., ul. Działyńskich.
Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna
Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański
Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała“
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld B., ul. Janowska
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna
Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.
Heustein J, ul. Lenartowicza
Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama“ ul. Teatralna
Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 52.
Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.
Kotarba, ul. Halicka 10.
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kazimierzowska
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobieskiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1.
Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.
Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy
Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska
Zuckermann J., ul. Zimorowicza 18.

BOK OKOCIMSKI.

Töpfer Naftuła, ul Trybunalska
Baczewski H, pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Einhorn A, ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93.
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heistein J., ul. Lenartowicza
Niemand K. na Bajkach.
Jäger W, ul. Mikłaja
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul Kazimierzowska
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Grodecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.
Królikiewicz, ul. Krakowska.
Kuczek, ul. Akademicka.

PORTER OKOCIMSKI.

Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Heller I., ul. Sobieskiego
Kucharski Władysław, ul. Czarnieckiego.
Hackel M, Plac św. Teodora

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach **wyłącznie piwo okocimskie.**

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.
we Lwowie
Bogusławskiego 9—11
Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimiu i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilźnie. Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera**, ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.

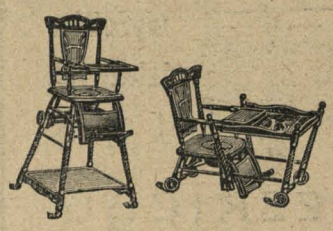

Hygieniczne wózki, kołyski, łóżka dziecięce, meble bambusowe, wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, nieprzemakalne pudła na kapelusze i suknie w olbrzymim wyborze **tanio**

poleca zaszczytnie znana fabryka

A. KONIEWICZ

Lwów, Batorego 12. Cenniki franco.

Jan Höflinger

znakomite herbatniki

Lwów, ul. Teatralna l. 8

Telefon Nr. 379.

Stanisław Płoński

Lwów, Akademicka 4.

Pierwszy polski magazyn artykułów sportowych

TOWAR DOBOROWY.

Wielki wybór. Niskie ceny.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie, ul. Teatralna 3.

poleca:

Herbatę zbioru majowego

bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą, z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

Kawę, codziennie świeżo paloną!

ściśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.

Kawę surową, w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.

Proszę żądać szczegółowych cenników.

Wypożyczalnia książek STANISŁAWA KÖHLERA

najpopularniejsza we Lwowie, ul. Batorego 28.

Posiada wszelkie nowości polskie zaraz po okazaniu się takowych.

Wymienia się nawet codziennie. — Katalog kompletny właśnie opuścił prasę. — Zapisać się można każdego czasu. — Abonament, biorąc naraz trzy tomy, miesięcznie 1 K. — Kaucya 2 K.

Kupuję i sprzedaję książki z dziedziny naukowej i beletrystycznej jako też książki i skrypta prawnicze, jako też całe biblioteki przyznając sobie minimalny zysk.

ANTYKWARNIA „NOWA“.
Lwów, Batorego 34.

Zygmunt Kostynowicz

poleca swój

Zakład fryzyersko perukarski oraz skład perfumeryi

we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 29.

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritz.**

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie.

Nr. 89. Lwów, niedziela 20. października 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ“

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie	— K. 50 h.
kwartalnie	1 „ 50 “
rocznie	6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie	— K. 30 h.
rocznie	3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 22) ctm, jednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 36. ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

W państwach bałkańskich, znajdujących się poniżej południowych granic monarchii austro-węgierskiej, a więc granic najbardziej oddalonych od naszej prowincyi, wybuchła zawierucha wojenna. Monarchia austro-węgierska z uwagą musi śledzić rozwój wypadków w krajach sąsiednich i jak ministrowie w delegacyach oświadczyli, musi być przygotowaną na wszelką możliwość i ewentualność, podobnie jak każdy gospodarz, gdy na obejściu jego sąsiada pożar wybuchnie. Do dziś jednak nic nie wskazuje, aby pożar bałkański miał się rozszerzyć poza granice państw bałkańskich, nie zarządzono też w Austryi nic takiego, coby mogło budzić jakikolwiek niepokój. Mimo to wyrodziło się w szerokich kołach jakieś, niczem nieusprawiedliwione, zdenerwowanie.

Zdenerwowanie to pochwyciła niesumienna, zbrodnicza spekulacya i podniecając je rozsiewaniem fałszywych i alarmujących pogłosek, usiłuje wywołać panikę wśród warstw mniej oświeconych i wmówić w ogół, że jakieś niebezpieczeństwo zagraża złożonym w bankach i w kasach oszczędności kapitałom. Ci sami spekulanci narzucają się zarazem wystraszonym ludziom z obłudną gotowością odkupienia od nich niby to zagrożonych książeczek oszczędnościowych za połowę lub dwie trzecie rzeczywistej ich wartości. Wiele już osób z pośród warstw mniej oświeconych padło ofiarą tych niesumiennych spekulantów i wyzyskiwaczy, łowiących ryby w mętnej wodzie.

Ale temu sztucznie wywoływanemu nastrojowi dają się porywać szerokie koła publiczności i mnóstwo osób spieszy do banków i kas oszczędności wyjmować swoje pieniądze. Przestrzegaliśmy już przed tem w nr. 87 i w nr. 88 Gazety mieszczańskiej. Gdy jednak liczba spieszących po odbiór swoich oszczędności staje się z każdym dniem większa, gdy kasy oszczędności we Lwowie, Krakowie i po wszystkich miastach prowincyonalnych są niemal oblężone publicznością, wśród której żerują podstępni spekulanci, wychwytując ofiary, musimy nasze ostrzeżenie powtórzyć z całym naciskiem.

Najpierw zwracamy uwagę, że kasy oszczędności lokują fundusze na nieruchomościach, zabezpieczając je hipotecznie, że więc te fundusze nie mogą być nigdy stracone. Nadto każda kasa oszczędności ma gwarancyę albo kraju, albo powiatu, albo gminy i dlatego nigdzie nie jest pewniejszym kapitał, jak właśnie w kasie oszczędności lub w banku z podobnemi gwarancyami złożony. Przechowywanie gotówki w domu, pomijając nawet łatwą sposobność wydania jej lub zmarnowania, daje na wypadek jakichś zawikłań, o których zresztą dziś nie ma mowy, dziesięć razy mniej pewności.

Powtóre wyjmowanie gotówki z banków i kas oszczędndści, zwłaszcza w obecnych czasach braku gotówki i ograniczenia kredytu, odciąga z obiegu nowe jeszcze sumy a przez to utrudnia jeszcze bardziej ruch przemysłowy i handlowy, co musi się odbijać szkodliwie na wszystkich.

Dlatego z całym naciskiem przestrzegamy raz jeszcze przed dawaniem posłuchu fałszywym podszeptom, szerzonym przez zbrodniczych spekulantów i nawołujemy do zachowania równowagi i spokoju. Im czasy są trudniejsze, tem potrzebniejszy największy spokój i najusilniejsza praca.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

O reformę szkoły wydziałowej.

Cieszymy się, że nasze artykuły w sprawie wykształcenia młodzieży rękodzielniczej zwróciły na siebie szerszą uwagę. W tej sprawie otrzymujemy poniższy artykuł od dyrektora p. Majerskiego. Zamieszczamy go, otwierając zarazem dalszą dyskusyę.

W „Gazecie Mieszczańskiej“ poruszono reformę szkoły wydziałowej i wyrażono życzenie, ażeby w tej sprawie odezwały się głosy i wzięły udział w dyskusyi. Spieszę tedy chętnie podzielić w tym względzie swojem zapatrywaniem na tę sprawę.

Wartkim biegiem toczy się życie a z niem i szkoła szybkie przechodzi przemiany.

Stała stara humanistyczna szkoła jakby twierdza niewzruszona i zdawało się, że ona jest jedyną instytucyą wychowawczą, na podstawie której człowiek we wszystkich prądach życia odnaleźć się, wszystkie zrozumieć i do wszystkiego pracą przyłożyć się może.

I tę niewzruszoną granitową prawdę wywróciło życie i okazało, że dla niego żadnych przepisów nie ma, ani żadnych z góry ufundowanych łożysk, których by ono nie rozsadziło.

I życiu temu nowemu, nie politycy, nie papierowi uczeni, dali pęd nowy, ale praca przy warstacie. Proch, druk, kompas, zegarki, koleje, parostatki, telegrafy, telefony. stosowanie pary i elektryczności do różnych potrzeb człowieka i t. d. i t.d. pchnęło życie na nowe tory, dało mu rozmach, a ten udzielił się i takim przedsięwzięciom i kierunkom pracy, które bezpośrednio z owych warstatowych, praktycznych robót nie wypływają. Wynikły te kierunki z badań przyrody i popychają wciąż do niej. Wynikły z obserwacyi przyrody i do niej wciąż zmuszają.

Wobec takiego stanu rzeczy stara szkoła stanęła na boku, a życie poszło naprzód.

Co się dało z klasycyzmu wydobyć, wydobyto. On już nieda nic nowego. Życie zaś nowe zapotrzebowało nowych szkół, któreby mu szły na rękę.

Więc stworzono szkoły realne. Mieszczaństwo przyklasnęło temu kierunkowi. Wyrazem tego było gorliwe poparcie założenia takiej szkoły przez Radę miejską we Lwowie. Spodziewano się nowych z niej dla rzemiosł i handlu sił. Ale się zawiedziono.

Szkoła realna nie pomnożyła bowiem szeregów przemysłowców i kupców. Co nadto, słychać ze sfer nauczycielskich politechniki, że otrzymuje z niej mniej uzdolnionych uczniów, niż właśnie ze szkół humanistycznych. Przyczyny tego można się dopatrywać w tem, że do szkoły realnej szła młodzież ta, która nie mogła sobie dać rady w gimnazyum i młodzież z kół mniej inteligentnych, a ze szkół gimna-

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

WINA najlepszej jakości polecają

DIDOLIĆ i PRPIĆ
LWÓW — Czarnieckiego 3.

zyalnych idzie znów na politechnikę młodzież ze specyalnem uzdolnieniem do nauk i z zamiłowaniem matematyczno-przyrodniczem.

Głębsza jest jednak jeszcze przyczyna owego słabszego uzdolnienia realistów w porównaniu z gimnazyalistami. Nią jest właśnie przeładowanie planu naukowego matematyką, fizyką i naukami przyrodniczemi. Przeładowanie zaś owe na tem polega, że dla przepisanego materyału naukowego za mało jest czasu do spokojnego i należytego jego przyswojenia młodzieży. Wynikiem tego, w miejsce metodycznej myślowej pracy, jest uczenie się pamięciowe i mechanizowanie pracy naukowej.

Podstawą nauki języka polskiego w tej szkole są skraweczki z bardzo, nawet za bardzo licznych autorów literatury polskiej, zawarte w wypisach polskich, z których ani ducha danej epoki, ani wartości autora poznać, ani należycie języka swego wykształcić nie można. Oczywiście, że szkoła musi sobie radzić przez czytanie utworów w całości. Geografii gospodarczej czyli handlowej nie ma w szkole aż po dziś dzień; właśnie brakuje tej nauki, którą Niemcy nazwali umiejętnością świata.

Zaczątki wielkiej rzeczy, które niegdyś jakaś głowa o szerokim horyzoncie wprowadziła do szkoły realnej, tj. doświadczenia chemiczne przez uczniów prowadzone, coś może przed 15 laty zniesiono.

Szkoła realna mało intellektualnie kształci, mechanizuje dla ogromu materyału nauki realne, a pozbyła się w najlepszym stylu pomyślanego „warstatu studenckiego“ tj. doświadczeń chemicznych.

Był czas, kiedy szkoły realne cieszyły się wielkiem wzięciem. Tłumy młodzieży spieszyły do nich. Skoro jednak dla ukończonych techników nie było w kraju chleba, odrazu spadły na znaczeniu, opustoszały, a kilka szkół realnych zamknięto. Dziś znów z podniesieniem się przemysłu wzrastają. Oczywiście, że w społeczeństwie naszem marzycielskiem, rozfantazowanem, wzrastają słabiej niż gimnazya.

Przecież ludzie dobrej woli, dbali o rękodzielników i handel, pragnęli dla niego pozyskać jak najwięcej młodzieży, a równocześnie ulżyć gimnazyum niepotrzebnego balastu i stworzyli nowy typ szkoły tj. szkołę wydziałową.

Według brzmienia ustawy z 23/V. 1895 mają one zadanie udzielać nauki, sięgającej poza cel, wskazany nauce szkolnej ludowej pospolitej, a przysposabiać przedewszystkiem do zawodów praktycznych w przemyśle i handlu, oraz do szkół zawodowych, do których przy wstępie nie jest wymagane ukończenie szkoły średniej.

Przypominam sobie, ile owoczesne władze nasze podejmowały trudu, ażeby stworzyć szkołę wydziałową.

Otoczono je wielką opieką, zachęcano i zniewalano nauczycielstwo do kształcenia się na nauczycieli wydziałowych, udzielano młodzieży najrozmaitszych przywilejów, starano się o odpowiednie podręczniki.

Jakiekolwiek kto może mieć zapatrywanie na całą sprawę, to jednak pewna, że szkoły wydziałowe wypełniały zadanie kulturalne, bo przecież czegoś uczyły, a nadto poniosły kulturę tam, dokąd ona dotąd nie sięgała, najpewniej jednak nadzwyczaj one skutecznie oddziałały na publiczne wychowanie dziewcząt.

Pewnem i to, że z nich wyszło wiele ludzi bardzo dzielnych, zamujących dziś wybitne stanowiska w gronach nauczycieli szkół wydziałowych, szkół handlowych, w urzędach niższej kategoryi i w bankach.

Zasadniczo jednak rzecz biorąc, one chybiły zupełnie. Albowiem ujemne strony szkoły realnej tu się spotęgowały. Jest wielkie w nich przeładowanie godzinami szkolnemi, przedmiotami praktycznemi, nauka zręczności pojęta za ciasno, nie ze stanowiska ogólno kształcącego, ogólnej zręczności, odpowiadającej właściwości ucznia.

Zręczność stosowana jest do wyrobów tylko z drzewa i żelaza (tak!), a gdzie zręczność w robotach papierowych, chemicznych, skórzanych, materyałów różnych w wyplataniu, szczepieniu drzew i kwiatów, w pracy koło warzyw, owoców, w modelowaniu itp.

Języka ojczystego obniżony poziom, a przecież w nim skupia się i wyraża wartość całego człowieka i przez niego jedynie podnosi się najlepiej kultura człowieka. Wtedy właśnie, kiedy występuje potrzeba duchowego rozwoju, to stylistyczne ćwiczenie polskie zastępuje wypełnianie druków pocztowych i pisanie podań.

Zasadniczy błąd ustroju szkoły wydziałowej męskiej tkwi w tem, że nie rozwija strony duchowej, praktyczne nauki urządzone są niepraktycznie i że zawcześnie przeznacza dziecko do zawodu.

Nierozwinięty należycie duchowo nie podniesie swego przemysłu, ale wszystko będzie mechanizował i źle naśladował, niezdolny do samodzielnej twórczej pracy

Szkoła dzisiejsza wydziałowa nie zadowoliła nikogo, intelektualnie nie rozwija, a i do przemysłu i handlu nie przysposabia. Liczne debaty w tej sprawie, podejmowane z inicyatywy Polskiego Tow. Pedagogicznego, wykazały niepraktyczność szkoły wydziałowej.

Do reszty zabija szkołę wydziałową sam rząd przez zakładanie szkół średnich w miejscach takich, w których szkoła wydziałowa mogłaby spełnić jakieś zadanie. Mając wybór w danem mieście pomiędzy szkołą wydziałową a średnią, rodzice z pewnością oddadzą dziecko do szkoły średniej, która bądź co bądź otwiera horyzonty jakieś lepszej przyszłości, niż szkoła wydziałowa.

Wynikiem tego stało się, że w miejscach, gdzie istnieją szkoły średnie, ludność nie chce szkół wydziałowych, ich nie zakłada, a tam znów, gdzie istnieją szkoły wydziałowe obok średnich, młodzież zdolniejsza idzie do szkół średnich, a w wydziałowych pozostaje młodzież mniej zdolna. Czyli zostawałoby dawne powiedzenie w pełnym walorze: ponieważ się nie chcesz uczyć, pójdziesz do rzemiosła, lub do szewca, czyli teraz pójdziesz do szkoły wydziałowej.

Tymczasem pośledniejsze głowy, charaktery mało rzutkie, mniej twórcze mogą być wcale nie złymi urzędnikami, ale nigdy dobrymi przemysłowcami lub kupcami. Dzisiejsza wydziałowa męska, a z nią poniekąd żeńska, stała się szkołą dla upośledzonych umysłowo. Więc z takich szkół możnaż się spodziewać nowych zastępów młodzieży, którąby dźwigała nasz przemysł i handel?

W zachodnich krajach Europy rozwinął się przemysł z przyrodzonych warunków ziemi, z położenia geograficznego, ze starej kultury, która bezpośrednio na ludy zachodnie wpływała. Więc już dla rozwiniętego przemysłu trzeba

Na granicy turecko-czarnogórskiej.

Stolica Czarnogóry Cetynia, odkąd otwarto piękną drogę prowadzącą do niej z Kattaro, była wielokrotnie zwiedzana i opisywana przez zagranicznych korespondentów i turystów. Rzadko który jednak z nich miał ochotę do dalszych wycieczek po kraju, zwłaszcza zaś po pograniczu czarnogórsko-tureckim, na które zwrócona jest obecnie uwaga całej Europy.

Najbliższa droga do tego pogranicza, po której odbywa się pochód wojsk czarnogórskich na widownię wojny, jest droga prowadząca z Cetynii do największego po niej miasta Czarnogóry, Rjeki. Droga jest zresztą w tym wypadku wyrażeniem zbyt wielkiem. Właściwie jest to nader uciążliwa ścieżka górska, po której wspinać się trzeba w górę przeszło godzinę, by znaleźć się na równie uciążliwem zejściu w wysokości 1300 metrów. Podczas tego zejścia obserwować można, jak się zmienia stopniowo charakter pejzażu czarnogórskiego. W pustynię górską wrzynają się coraz częściej pola kukurydziane i kartoflane, niżej jeszcze rozpoczynają się plantacye winogradu, aż wreszcie w równinach roztacza się przed oczyma podróżnika piękny krajobraz południowy, kępy drzew figowych, morwowych i oliwnych, rozległe pole tytoniu. Z tą pięknością przyrody nie pozostaje jednak Rjeka w żadnym związku, jest to brudna mieścina, w której podróżnik narażony jest na wszelkie możliwe niewygody.



Z Rjeki do bliskiej granicy tureckiej prowadzą dwie drogi: jedna na południe do jeziora Skutari, druga na wschód do Podgoricy, w której znajduje się obecnie główna kwatera wojska czarnogórskiego. Do jeziora Skutari droga prowadzi wzdłuż brzegu rzeki Rjeka. Już po upływie kwadransa drogi od miasta, rzeka tworzy szerokie jezioro. Wśród pasów żółtych i białych lilij wodnych, widać jasny szlak, którym płyną łodzie. Dwie godziny trwa idyliczna podróż łodzią, aż wreszcie otwiera się widok na rozległą, błękitną przestrzeń jeziora Skutari Jest to już granica turecka. Na jednej ze skalistych wysepek wznosi się na północy fort turecki, którego armaty z łatwością bronić mogą dostępu do wybrzeży wyspy. Po drugiej stronie jeziora leży ruchliwa starożytna stolica Albanii północnej, Skutari, obecnie główna stacya tureckich sił wojskowych.

Droga z Rjeki do Podgoricy prowadzi również doliną rzeki Rjeka, a później doliną rzeki Moracica, która z północy opływa Podgoricę. Podgorica jest miastem odmiennego typu od innych miast Czarnogóry. Położona na równinie ma klimat niemal południowy. Znajdują się w niej koszary i fabryka cygar. Gmachy te

było młodzieży, a szkoła wydziałowa jej wystarczała, przeciwnie u nas musiała szkoła wydziałowa wydawać młodzież twórczą z rozmachem do stwarzania przemysłu — musiała tedy spełnić odmienne zadanie niż na zachodzie.

Nie spełniła i nie spełni tego zadania przez swe złe urządzenie i założenie, a i dla tego, że wyznaczono jej odrazu mniej lat nauki niż na zachodzie, tam jest 5-lat nauki szkoły ludowej pospolitej, a 3-lata wydziałowej.

U nas zaś o rok mniej, tam porusza się młodzież w środowisku więcej kulturalnem niż u nas i bardziej przemysłowo-handlowem. Szkoła nasza tedy powinna dać młodzieży i to, co tam dawała i to co dawały wyższe kulturalne stosunki zachodu. Tam młodzież patrzy, obserwuje stosunki przemysłowe i handlowe, żyje w nich i z nimi, u nas ledwie może ich się domyśleć.

Wzory zaczerpnięte z zachodu nie mogą tedy nam wystarczyć i być dla nas dobrymi.

Musimy sami o sobie samodzielnie pomyśleć i sami sobie do swoich potrzeb szkoły dostosować i z całą stanowczością domagać się dla siebie autonomii szkolnej.

Do stworzenia przemysłu i handlu trzeba wysokiej kultury. Szkoła jeżeli spełnić ma zadanie praktyczne, musi przedewszystkiem młodzież prowadzić do tej kultury

Takie zadanie wykonywała dawna humanistyczna szkoła. Kształciła przedewszystkiem intelektualną stronę człowieka, otwierała umysł na zrozumienie zadań kulturalnych i prowadziła do umiłowania najwyższych ideałów ludzkości.

Aż wreszcie poruczono to zadanie szkole i bez względu na przyrodzone właściwości młodzieży, starano się sfabrykować na poczekaniu przemysłowców i kupców. Taką fabryką miała być szkoła wydziałowa u nas. I zawiodła, bo, jak to widzieliśmy, zawieść musiała. (D. n.).

Stanisław Majerski.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

wystawione przez Włochów nadaje miastu charakter europejski, odróżniający się zasadniczo od dzielnicy muzułmańskiej

Opodal brzegi rzeki Rimnica, ocienione pięknymi platanami, z poza których sterczą minarety mahometańsko-albańskiego miasta. Mała Rimnica tworzy granice dwóch miast, dwóch ras, dwóch religij, dwóch światów. Z tej strony platanów szerokie, regularne, stosunkowo czyste drogi, z tamtej nieforemna masa mahometańskich domów, z ponuremi, pozbawionemi okien ocembrowaniami kamiennemi, wązkie, krzywe uliczki, jednem słowem charakterystyczny typ wschodu. Możnaby powiedzieć, że most Rimnicy jest mostem narodów. Powolniejsi, trochę ociężali czarnogórcy i żywi, ruchliwi Albańczycy wędrują po niem tam i napowrót. Albańczycy ze swym drobnym przemysłem wkraczają w miasteczko i zwyciężają swą zapobiegliwością i chytrością ociężałość czarnogórców. Dwa światy, które sąsiadują ze sobą.... Dziś rozdzieliła je czerwona linia wojny.

Listy z kraju.

Przemyśl 17. października.

Potrzeba reprezentantów mieszczaństwa w Radzie powiatowej.

Za kilka dni rozpoczynają się nowe wybory do przemyskiej rady powiatowej. Dnia 22. bm. odbędą się wybory z grupy gmin wiejskich a zaraz dnia następnego 23. bm wybierać będzie kurya miejska. Kurya ta wybiera 12 członków, z których samo miasto Przemyśl 11. Ponieważ cała rada powiatu składa się z 26 członków, więc 11 członków, wybieranych z miasta Przemyśla, dużo waży.

Wybory członków rady powiatowej w Przemyślu odbywają się w ten sposób, że członków tych nominuje rada miejska na pełnem posiedzieniu. Otóż dotąd działo się, że z pośród mieszczaństwa nikogo do rady powiatowej nie wybierano. I tak przy ostatnich wyborach wysłała przemyska rada miejska do rady powiatowej aż sześciu adwokatów, dwóch urzędników, jednego dyrektora gimnazyum, jednego księdza i jednego właściciela kamienicy a nikogo z pośród produkującego stanu średniego. A przecież miasto to nie sama inteligencya zawodowa, ale także rękodzielnicy, kupcy i przemysłowcy.

Mieszczanie przemyscy, którzy tak samo opłacają dodatki powiatowe, jak wszyscy inni obywatele powiatu, mają takie same prawo do odpowiedniej reprezentacyi w radzie powiatowej. Potrzebują zaś tej reprezentacyi dla obrony swoich interesów, które zbyt często rozstrzygają się w radzie powiatowej, a chcą także, co im się słusznie należy, mieć w tej instytucyi autonomicznej wpływ na rozwój stosunków w mieście i w powiecie, gdyż węzły między miastem a powiatem są bardzo ścisłe a interesy nieraz sprzeczne.

Dlatego przypomnieć trzeba w tej ostatniej jeszcze chwili przemyskiej radzie miejskiej obowiązek wybrania członków rady powiatowej także z pośród rękodzielników, kupców i przemysłowców. Reprezentanta z żadnej z tych warstw nie powinno zabraknąć w radzie powiatowej. A jeżeli rada miejska nie ma wśród siebie nadających się na członków rady powiatowej rękodzielników, kupców i przemysłowców, to może ich poszukać z poza grona rady, bo nie jest nigdzie napisanem, że członków rady powiatowej musi się wybierać z pośród radnych. Obywatelskie sumienie przemyskiej rady miejskiej powinno jej nakazać spełnienie tego słusznego postulatu produkującego stanu średniego. I do tego sumienia się odwołujemy.

Do tych zaś radnych miejskich, którzy należą do stanu mieszczańskiego, gorąco apelujemy, aby na decydującem posiedzeniu rady miejskiej dnia 23. października postulat ten przypomnieli i gorąco go bronili, czyniąc od jego spełnienia zawisłem stanowisko mieszczaństwa przemyskiego do większości rady. *P. P.*

Kraków 16 października.

Krakowskie mieszczaństwo w sprawie reformy sejmowej.

Dnia 10. października odbył się w Krakowie dyskusyjny wieczór stronnictwa polskiego mieszczaństwa demokratycznego dla omówienia sprawy sejmowej reformy wyborczej,. Obecny był także prezydent dr. Leo, wielu radnych, starsi cechów i t. d. Sprawę reprezentacyi mieszczaństwa w sejmie omawiał p. August Porębski. Za zwiększeniem liczby posłów miejskich w sejmie — mówił — przemawiają względy narodowe, gdyż w pierwszym rzędzie musimy dbać o rozwój i siłę stanu średniego. Aby zaś stan średni, ta podstawa narodu, mógł się rozwinąć, powinien mieć w sejmie odpowiednio silne przedstawicielstwo

P. T. Bujas, prezes klubu rękodzielników i mieszczan, oraz prezes Gwiazdy, żądał dla rękodzielników odpowiedniej ilości mandatów, skoro przyszła ordynacya sejmowa ma być oparta na zasadzie zastępstwa interesów. Znane projekty reformy, przyznające izbom rękodzielniczym w kraju dwa mandaty, nie zadawalają rękodzielników, którzy reprezentują armię z 40.000 ludzi złożoną. Mówca pragnie po dwa mandaty dla krakowskiej i lwowskiej izby rękodzielniczej, a po 1 z innych izb, czyli razem ośm mandatów, więc tak samo, jak to określiła lwowska organizacya mieszczańska.

Po przeprowadzeniu dyskusyi uchwalono rezolucyę z wezwaniem posłów, aby, strzegąc praw narodowych, z całą siłą bronili postulatów mieszczaństwa celem uzyskania dla niego zastępstwa w sejmie, odpowiadającego jego kulturalnemu i gospodarczemu znaczeniu. *N.*

Nowy Sącz 18. października.

Serdecznie ucieszyliśmy się, że podjęte zostało na nowo wydawnictwo *Gazety Mieszczańskiej*, która ma na celu z jednej strony obronę praw i interesów produkującego stanu średniego, a z drugiej podnoszenie mieszczaństwa i krzepienie go do walki z tymi czynnikami, które dotąd bezwzględnie rujnowały nasz drobny przemysł. Do tych czynników należy także system podatkowy, uciskający przemysł i rękodzieło. Dlatego z całem uznaniem przyjęliśmy wystąpienie *Gazety Mieszczańskiej* w sprawie podatku osobisto-dochodowego. Rozwinięcie energicznej akcyi przeciw nadużyciom podatkowym jest rzeczą najpotrzebniejszą. *C....*

W obronie introligatorów.

Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców na zgromadzeniu dnia 5. września uchwalił po przeprowadzeniu dyskusyi na temat uregulowania sprawy dostaw dla kraju i państwa następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni rękodzielnicy, kupcy i przemysłowcy, wraz ze Związkiem samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, Izbą rękodzielniczą i Towarzystwem strzeleckiem, uchwalają rezolucyę z żądaniem zwołania przed rozpoczęciem sesyi parlamentarnej ankiety, celem utworzenia w łonie Koła polskiego komisyi przemysłowo-rękodzielniczej dla spraw przemysłowych w kraju, dostaw dla państwa i kraju i obrony interesów przemysłu rękodzielniczego przy rozdziałach robót publicznych“.

Bezpośredni powód do zwołania powyższego zgromadzenia i powzięcia powyższej rezolucyi dało założenie introligatorni przy Zakładzie narodowym im. Ossolińskich we Lwowie.

Gdy tylko projekt założenia tej introligatorni stał się wiadomym, rękodzielnicy-introligatorzy lwowscy, przewidując niebezpieczeństwo, jakiem ona grozić może introligatorstwu lwowskiemu, zwrócili się najpierw do Kuratoryi Ossolineum z przedstawieniami, potem do swojej korporacyi, do Izby rękodzielniczej i do Izby handlowo-przemysłowej po obronę, wreszcie do posłów, aby się ujęli za ich zagrożoną egzystencyą. Posłowie nie pamiętali wcale o swoich przyrzeczeniach, złożonych w czasie, gdy o mandat poselski się ubiegali i nie raczyli nawet odpowiedzieć. Korporacya introligatorska, Izba rękodzielnicza i Izba handlowa urządziły wspólną ankietę, która doszła do wniosku, że zamierzona wielka introligatornia może zrujnować rękodzielnictwo introligatorskie i taką też opinię zakomunikowały Kuratoryi Ossolineum. Na nic to jednak się nie zdało.

W jesieni roku zeszłego utworzono przy Zakładzie narodowym im. Ossolińskich wielką introligatornię, sprowadzając do niej maszyny niemieckie i angielskie.

Pierwszą czynnością tej introligatorni było, że objęła oprawy książek szkolnych. Dotąd oprawę tę wykonywały cztery wielkie firmy introligatorskie, zatrudniające 80 ro-

botników i robotnic. Wywiązywały się one ze swego zadania doskonale, a od roku 1887, mimo że w tym czasie było wiele strajków, które wymusiły skrócenie czasu pracy i znaczne podwyższenie płac robotników, nie podniosły wcale cen za oprawę. Jakkolwiek więc rada szkolna krajowa nie mogła nic zarzucić ani jakości dostarczanej oprawy, która wskutek wyspecyalizowania się w oprawie książek szkolnych tychże firm doszła poprostu do doskonałości i jakkolwiek nic nie mogła zarzucić wysokości cen, to jednak oddała oprawę książek szkolnych nowej introligatorni przy Ossolineum, podkopując odrazu egzystencyę czterech zasłużonych firm i pozbawiając pracy 80 robotników i robotnic.

Od razu zaś tu trzeba zaznaczyć, że introligatornia przy Ossolineum nie może wykonywać lepiej oprawy, aniżeli wykonywali tę oprawę dotąd rękodzielnicy-introligatorzy. Introligatornia przy Ossolineum chełpi się, że sprowadziła sobie najnowsze i najlepsze maszyny. Ale takie same maszyny, z wyjątkiem trzech angielskich, jakie ta introligatornia sprowadziła, posiadali od dawna introligatorzy lwowscy i niemi przy oprawie książek szkolnych się posługiwali. Zresztą niech rada szkolna powie, czy oprawa książek szkolnych, wykonywana w introligatorni przy Ossolineum, jest trwalsza lub lepsza lub wykonana jest z trwalszego materyału? Na wszystkie te pytania rada szkolna krajowa musiałaby odpowiedzieć: nie. Jedynym owocem sprowadzenia owych wsławionych maszyn angielskich jest to, że połowa kobiet, pracujących dotąd w introligatorstwie, utraciła zarobek.

Zagarnąwszy całą oprawę książek szkolnych, introligatornia przy Ossolineum mimo, że przed otwarciem tej introligatorni Kuratorya Ossolineum przyrzekła, iż o inne roboty, prócz oprawy ksiażek szkolnych, zabiegać nie będzie, poczęła wyciągać ręce po wszystkie inne roboty introligatorskie, a mając za sobą możne wpływy i rozporządzając wielkiemi środkami finansowemi, zabierała jedną robotę po drugiej.

Cóż pozostaje rękodzielnikom-introligatorom lwowskim? Z tak potężnym konkurentem, posiadającym wszystkie maszyny, wielkie kapitały i jeszcze większe wpływy, a posługującym się w zabiegach konkurencyjnych nawet zniżeniem cen poniżej własnych kosztów, walczyć nie podobna. Garnie się do nich jeszcze lepsza klientela, rozumiejąca, że ręcznej roboty, precezyjnej i kunsztownej nigdy nie zastąpi robota fabryczna, ale takiej klienteli coraz mniej. Redukują więc rękodzielnicy-introligatorzy liczbę robotników, zmniejszają swoje warsztaty, a wielu już z nich z niepokojem wyczekuje dnia jutrzejszego, nie wiedząc, czy nie będą zmuszeni do zamknięcia swoich pracowni. A jak mają żyć dalej, z czego utrzymać swoje rodziny, co stanie się z wyrzuconymi na bruk robotnikami, o to nie troszczy się nikt z tych, którzy tak wiele i tak głośno mówią o potrzebie popierania rękodzielnictwa. Przecież nawet Liga pomocy przemysłowej oddała swój „Skorowidz“ do oprawy introligatorni przy Ossolineum. Tłumaczy się, że do tego została zmuszoną. Jakże mogła dać się zmusić do kroku, który stoi wprost w sprzeczności z hasłem, jakiemu ma służyć i dla którego społeczeństwo ją utrzymuje.

Wielka introligatornia przy Ossolineum, prowadzona jako przedsiębiorstwo fabryczne, zagarnęła już niemal wszystkie większe roboty introligatorskie we Lwowie. Lecz i to jeszcze jej nie wystarcza. Teraz zasypuje Galicyę swemi cennikami obiecując oprawę lepszą i tańszą. Podciąwszy byt introligatorów lwowskich, wychodzi teraz na odebranie robót wszystkim introligatorom w kraju.

I nie ma sposobu, aby się obronić przed tą zabójczą konkurencyą, rujnującą całą gałąź rękodzielnictwa krajowego.

W kraju naszym jest to pierwszy wypadek podcięcia jednej gałęzi rękodzielnictwa przez przedsiębiorstwo fabryczne. Aby jednak podobny wypadek się nie powtórzył, aby inna gałąź przemysłu krajowego, zaskoczona może kiedyś podobną konkurencyą, była w stanie się obronić, Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, podjął na wstępie wspomnianą akcyę. Akcya taka potrzebna jest przedewszystkiem dla objaśnienia opinii publicznej, aby się nauczyła rozróżniać między szczerą robotą dla popierania rękodzieła i przemysłu krajowego a robotą obłudną dla własnych zysków, jest dalej potrzebna dla poinformowania naszych posłów o tem, co naprawdę dzieje się w rękodzielnictwie i przemyśle krajowym, jakie są jego potrzeby i interesy i jak tych interesów bronić potrzeba.

Cieszylibyśmy się bardzo, gdybyśmy mogli uwierzyć, że w pracy nad rozwojem rękodzielnictwa i przemysłu krajowego, znajdą się obok rękodzielników wszyscy posłowie.

Sprawy krajowe.

Kraj nasz poniósł dotkliwą i trudną do zastąpienia stratę przez śmierć ś. p. Stanisława Badeniego, długoletniego marszałka i kierownika naszej autonomii. Jakkolwiek wyznawał on inne przekonania społeczne i polityczne niżeli my, to jednak musieliśmy go poważać i czcić tak z powodu wielkich jego talentów, jego wielkiej wiedzy, jak i z powodu jego zupełnego oddania się na usługi kraju. W sprawach ekonomicznych starał się być objektywnym a tak dalece, że jego wyłącznie dziełem jest zrównanie ciężarów szkolnych między dwór i gminę. Około szkolnictwa położył zasługi ogromne. Przeprowadził także mnóstwo reform, a między innemi powiększył krajowy fundusz przemysłowy i założył przy wydziale krajowym Patronat popierania rzemiosł. Jego pracowitość, wytrwałość, energia i obowiązkowość były przysłowiowemi i pozostawił nam najlepszy wzór, jak dobry obywatel pracować może. Cześć jego pamięci.

Ś. p. Stanisław Badeni był szczerym przyjacielem Lwowa i chętnie popierał sprawy naszego miasta. Za zasługi, jakie położył podczas pamiętnej wystawy krajowej w r. 1894, która stała się podwaliną obecnego rozwoju Lwowa, miasto nadało mu obywatelstwo honorowe. We wdzięcznej pamięci, na znak żałoby wywiesiło miasto na gmachu ratuszowym żałobne chorągwie a w pogrzebie ś. p. Stanisława Badeniego w Radziechowie reprezentował miasto prezydent p. Neumann z wiceprezydentami dr. Rutowskim i dr. Stahlem i licznem gronem b. radnych. Towarzystwo strzeleckie zaś było reprezentowane przez delegacyę, w której skład wchodzili król kurkowy p. Michał Olszewski, oraz pp. Ferdynand Ohly, Aleksader Bieniedzki, Kazimierz Legeżyński, Henryk Chauer, Jan Kozakiewicz, Józef Chęciński, Kazimierz Woliński, i Michał Makowicz. Nadto Towarzystwo strzeleckie złożyło na trumnie śp. Stanisława Badeniego wieniec z napisem „Towarzystwo strzeleckie zasłużonemu członkowi i wielkiemu obywatelowi kraju“.

*

Sprawa sejmowej reformy wyborczej ta najważniejsza obecnie kwestya, która ma decydować o przyszłem kształtowaniu się stosunków w naszym kraju, nie postąpiła ani na krok. Wprawdzie w środę rozpoczęły się w gmachu sejmowym znowu konferencye i narady prezydyów polskich klubów sejmowych, ale jak dotąd nie wydały żadnego rezultatu.

O przyjęciu delegacyi Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców z interwencyą w sprawie kuryi Izb rękodzielniczych, piszemy poniżej.

Coraz bardziej znika nadzieja, aby sejm w obecnym swoim składzie zdołał przeprowadzić reformę sejmową i już pojawiła się możliwość, że sejm ten bez odbycia żadnej sesyi, zostanie automatycznie po skończonej swojej kadencyi na wiosnę przyszłego roku rozwiązanym, a nowy sejm, wybrany jednak na podstawie dotychczasowej ordynacyi wyborczej, może energiczniej przystąpi do dzieła reformy sejmowej.

*

Choćby nawet polskie kluby sejmowe doszły obecnie do porozumienia w kwestyi rozdziału mandatów między poszczególne kurye, to i tak nadzieji uchwalenia reformy sejmowej nie byłoby z powodu stanowiska posłów ukraińskich. Ich Narodny Komitet, centralna organizacya polityczna ukraińska, odbył w ubiegły wtorek wielki zjazd i uchwalił, że ukraińcy nie odstąpią od swego żądania 30 procent mandatów sejmowych dla Rusinów.

Na taki procent ruskich mandatów sejmowych żadne polskie stronnictwo zgodzić się nie może. Posłowie ukraińscy całkiem wyraźnie nie chcą zgody, lecz pragną ciągłego wichrzenia i ciągłej walki, bo ta jest jedyną podstawą ich egzystencyi politycznej. W manifeście, jaki po powyższym zjeździe wydali, zapowiadają bezwzględną walkę nie tylko w kraju ale i w parlamencie wiedeńskim, a, jak mówią, dlatego, że rząd nie chce zmusić Polaków, aby odstąpili Rusinom 30 procent mandatów sejmowych i dlatego, że rząd dotąd nie założył ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie.

W manifeście tym zapowiedzieli nadto, że będą wszelkiemi siłami, więc nawet techniczną obstrukcyą, zwalczać budowę kanału od Wisły do Dniestru. To najlepiej charakteryzuje posłów ukraińskich. Droga wodna w Galicyi najbardziej jest potrzebna dla rozwoju przemysłu krajowego i wyjdzie na pożytek zarówno ludności polskiej jak ruskiej. Ale posłowie ukraińscy nawet ze szkodą własnego ludu będą zwalczać budowę kanałów, byle zaszkodzić Polakom. I jakże godzić się z nimi.

W sprawie kuryi Izb rękodzielniczych.

W środę dnia 16. bm. deputacya Związku samoistnych, rękodzielników, kupców i przemysłowców, złożona z prezesa Juliana Zgórskiego i sekretarza Stanisława Getritza była w gmachu sejmowym u prezesów polskich klubów sejmowych, aby im przedłożyć postulaty mieszczańskie w sprawie kuryi Izb rękodzielniczych w przyszłej sejmowej ordynacyi wyborczej.

Prezes Zgórski w przemówieniu swojem zaznaczył, że przed sześciu laty założony Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, dał inicyatywę do wielkiej organizacyi mieszczańskiej, sto-

Najchlubniej znana firma **W. ADAMSKI** Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842

poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwety, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli.
Największy skład tapet, fabryka stór i żaluzyi różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

jącej na gruncie katolickim i polskim, a obejmującej cały kraj, i ta organizacya, broniąc praw i interesów produkującego stanu średniego, domaga się silnej reprezentacyi mieszczaństwa we wszystkich ciałach ustawodawczych i samorządnych, a więc i w sejmie. Postulat swój określa na 8 mandatów w kuryi Izb rękodzielniczych. Wyraziwszy nadzieję, że prezesi klubów polskich wezmą pod serdeczną rozwagę słuszne żądania mieszczaństwa, wręczył im prezes Zgórski nr. 86 “Gazety mieszczańskiej„ z wyczerpującem przedstawieniem stanowiska mieszczan i z umotywowaniem ich postulatu.

Prezes Koła polskiego dr. Leo przyjmując do wiadomości postulaty mieszczańkie, przyrzekł, że będą one rozpatrzone na konferencyach prezesów klubów.

Odpowiedź taka nie może nas zadowolić.

Co więcej. Jeden z obecnych posłów i to należący do stronnictwa demokratycznego, wybrany z miasta, a więc zdawałoby się, nabliżej nas stojący, wyraził się, że wogóle jest jeszcze wątpliwem, czy mieszczanie otrzymaja trzy względnie dwa mandaty jako osobną kuryę Izb rękodzielniczych.

Jakże to mamy rozumieć? Więc jest poseł demokratyczny, który wątpi, czy wogóle kurya izb rękodzielniczych uchwaloną będzie, jest poseł z miasta, który wprawdzie z całą usilnością bojuje o powiększenie ilości mandatów miejskich, ale tylko dla t. z. inteligencyi, dla ludzi wolnych zawodów, a najbardziej może dla polityków zawodowych, a ani jednem słowem nie broni praw i interesów mieszczaństwa, tego ośrodka miast, a dotąd najbardziej na polu politycznem krzywdzonego.

Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców wejdzie jeszcze w bezpośrednią styczność ze wszystkimi polskimi klubami sejmowymi.

Ale mieszczaństwo jest już zaniepokojone zdawkową i nic nie mówiącą środową odpowiedzią prezesa komisyi dla reformy wyborczej dr Lea. Organizacya mieszczańska wdrożyła natychmiast kroki do zwołania wielkiego wiecu mieszczańskiego z całego kraju. Dotąd mieszczaństwo, stawiając swoje postulaty co do kuryi Izb rękodzielniczych, powoływało się tylko na sprawiedliwość. Teraz pokaże także swoją siłę. Posłowie miejscy zechcą pamiętać, że w mało tylko którym okręgu miejskim można przeprzeć kandydata na posła wbrew mieszczanom. Mieszczanie nie chcą chwytać się radykalnych sposobów, ale jeżeli będą do tego zmuszeni, odpowiedzialność za to nie na nich spadnie.

Na dziś niech tych kilka słów przestrogi wystarczy. W najbliższych dniach pójdą do mieszczaństwa w całym kraju wezwania, aby się zbierało na wiece, w każdem mieście i miasteczku a potem na wielki wiec ogólny pod hasłem: żądadamy ośm mandatów dla kuryi Izb rękodzielniczych w przyszłej wyborczej ordynacyi sejmowej.

Co się dzieje w świecie?

Jest rzeczą naturalną, że wojna bałkańska zakrywa wszystkie inne wypadki i że na nią są zwrócone oczy wszystkich. Czarnogóra wydała Turcyi wojnę już w zeszłym tygodniu i zaraz na początku może się pochlubić pomyślnemi dla niej wynikami swego oręża. Do tych pierwszych starć nie można jednak przywiązywać większego znaczenia ani z nich ciągnąć jakichkolwiek prognostyków, albowiem cała czarnogórska armia zmobilizowana miała dotąd do czynienia z pogranicznemi załogami tureckiemi.

Bułgarya, Serbia i Grecya, kończąc mobilizacyę swoich armij, zwlekały z wypowiedzeniem wojny. Aż Turcya ich uprzedziła i we wtorek odwołała swoich posłów z Sofii, Belgradu i Aten, co znaczy zerwanie stosunków pokojowych. Małe oddziały tureckie wkroczyły zaraz w granice serbskie.

Całe więc Bałkany stoją już w pożodze wojennej.

Ale teraz dyplomacya europejska wytęża wszystkie siły, aby pożar nie przerzucił się poza Bałkany. Najbardziej interesowane mocarstwa, Austrya i Rosya zapewniają, że najgorętszym ich życzeniem jest utrzymanie pokoju. Nie ma żadnego powodu tym zapewnieniom nie wierzyć. Nie widać więc dziś żadnego niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego i dlatego nie należy, a nawet nie wolno dawać posłuchu żadnym pogłoskom alarmującym, które najszkodliwiej oddziałują na ruch przemysłowy i handlowy.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Zapiski.

Ze Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców. Delegacya związku interweniowała w środę u prezesów sejmowych klubów poselskich, o czem piszemy powyżej.

Rektyfikując doniesienie w poprzednim numerze „Samopomoc“ oznajmia, że odtąd wszystkie pożyczki udzielane członkom, bez względu na ich wysokość, muszą być zabezpieczone podpisem jednego ręczyciela.

Z Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych. W ostatnich dniach odbyły się w Izbie rękodzielniczej posiedzenia wydziałów stowarzyszeń na których załatwiono ważne sprawy. Na posiedzeniu Wydziału rzeźników zastanawiano się nad sprawą przystąpienia do związku, mającego na celu sprzedaż skór i odpadków z bydła. Delegaci związku z Krakowa, którzy w tym celu umyślnie na to posiedzenie przybyli, przedstawili korzyści, jakie wynikają ze wspólnej sprzedaży skór i odpadków, poczem uchwalono zwołać w tej sprawie walne zgromadzenie członków stowarzyszenia, które ma powziąć ostateczną decyzyę.

Na posiedzeniu introligatorów omawiano potrzebę stworzenia organizacyi majstrów, któraby miała na celu salwowanie interesów majstrów w ogóle, dzisiaj bardzo zagrożonych przez rozmaite czynniki, które wykonując we własnym zakresie introligatorstwo, wytwarzają ogromnie szkodliwą konkurencyę. Również omawiano sprawę otwarcia pracowni pudełkarskiej w zabudowaniach aresztu garnizonowego. Sprawa ta była już raz poruszana w *Gazecie mieszczańskiej*. Obecnie właścicielka tejże pracowni wystosowała do stowarzyszenia pismo, w którem usprawiedliwia swój postępek brakiem robotnika a zarazem podnosi taniość robotnika, który u niej rekrutuje się z aresztantów wojskowych, pracujących za zapłatą 3 kor. 60 hl. tygodniowo. Mimo te rzekome usprawiedliwienie przełożeństwo stowarzyszenia wystąpiło z całą energią przeciw używaniu lokalu w zabudowaniach aresztu garnizonowego i zatrudnianiu w tej pracy aresztantów i zwróciło się o interwencyę w tej sprawie do Magistratu i Izby handlowej.

W sprawie budowy własnego domu Izby ogłoszono już licytacyę ofertową na oddanie robót budowy. W myśl uchwały prezydyum Izby jako komitetu wykonawczego uchwalono rozpisać licytacyę na całość budowy jak i na poszczególne roboty rękodzielnicze, wychodząc z tego stanowiska, że każdemu przemysłowcowi musi być dana sposobność oferowania Roztrzygnięcie ofert i oddanie budowy nastąpi w dniu 30 bm. tak, że w razie pogody budowa będzie się mogła w niedługim czasie rozpocząć.

Z działalności prezydyum miasta. Prezydyum miejskie, spełniając funkcye przysługujące Radzie miejskiej, załatwiło na posiedzeniu dnia 11. bm. sto trzy spraw. Miedzy innemi uchwalono projekt zmiany ustawy w sprawie budowli w górnym biegu rzeki Pełtwi i jej dopływów w obrębie Lwowa Przyjęto warunki skarbu wojskowego w sprawie przeniesienia prochowni z Bogdanówki, wedle których gmina oddaje 1400 sążni gruntu w Rzęśnie polskiej i oprócz datków stron interesowanych, przyczynia się do tego przeniesienia kwotą około 33.000 kor. Uchwalono odstąpić bezpłatnie funduszowi krajowemu 5000 metrów kwadr. gruntu z gruntów miejskich na Żelaznej Wodzie pod budowę szkoły ceramicznej, połączonej ze stacyą ceramiczną, szkoły koszykarskiej, krajowej stacyi produktów naftowych, krajowego Instytutu geologicznego i krajowej szkoły górniczo-wiertniczej, pod warunkami, że kraj do dwóch lat przystąpi do budowy i że język polski będzie zawsze językiem wykładowym w tych szkołach. Oddano budowę szkoły miejskiej przy ul. Weteranów, mianowicie roboty budowlane spółce Rozmus i Zaremba za 364.091 kor.. instalacye wodociągów firmie Bogdanowicza za 81.464 kor., instalacye elektryczne za 4.111 kor., dalsze zaś roboty pomocnicze obliczono na 87.334 kor., tak, że cały koszt budowy tej szkoły wyniesie 547.002 kor. Oddano szereg robót w dwóch domach mieszkalnych dla służby Zakładów elekrycznych, oraz uchwalono kredyty na ułożenie kabli, budowę kanałów i t. d. łącznie 95 282 kor. Cały koszt budowy tych dwónie domów wyniesie 599.584 kor. Ponieważ wnich sione oferty na budowę Zakładu sierot przedrodze Kadeckiej wypadły zbyt drogo, uchwaylono przeprowadzić rewizyę planów tego Zakładu i rozpisać nową licytacyę ofertową.

Wprowadzono w życie legat ś. p. Albertyny Wojciechowskiej w kwocie 9.237 K. i uchwalono utrzymywać z procentów jednego chłopca w miejskim Zakładzie sierót. Nadano obywatelstwo miejskie: Franciszkowi Ostrowskiemu, krupiarzowi i właścicielowi realności; Stanisławowi Lipskiemu, krupiarzowi i właścicielowi realności; Dymitrowi Stecykowi, majstrowi szewskiemu i Jozefowi Szydlińskiemu, malarzowi-dekoratorowi. Przyjęto do związku gminy; dr. Karola Nachlika, kandydatowi adwokatury Franciszka Schäffera, majstra szewskiego; Tomasza Mossa, mosiężnika; Mieczysława Miksiewicza, urzędnika Rady powiatowej; Józefa Chrzanowskiego, lakiernika; Antoniego Sturma, funkcyonaryusza kolejowego; Franciszka Borkowskiego, art. malarza; Juliana Michniowskiego, zarobnika; Tomasza Zielińskiego, kawiarza; Nuchima Dawida Grossa, czeladnika stolarskiego; Katarzynę Kaciukiewiczową, wdowę po majstrze szewskim; Emilię Wiśniewską, wdowę po maszyniście kolejowym.

Jubileusz pracy zawodowej. Niezwykły gdyż 60-letni jubileusz pracy zawodowej obchodził we wtorek d. 15. bm. p. Józef Wenze. dzierżawca restauracyi na Wysokim Zamkul Na wezwanie kolegów zawodowych a specyalnie przełożeństwa stow. przemysłowo-gospodnio-szynkarskiego stawiło się w obszernej sali restauracyjnej na Wysokim Zamku szerokie grono reprezentantów tego zawodu i zaproszonych gości, by uczcić zasługi jubilata. Oprócz licznego grona członków stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego z p. Löwenheckiem i Janowiczem na czele, obecni byli st. radca magistratu p. Zawistowski, imieniem Izby rękodzielniczej prezes Schirmer i sekretarz Starkel, prócz tego rodzina jubilata z pp. Pammerem i Wycherą na czele. Serdeczny i ciepły nastrój zebrania był dowodem sympatyi, jaką się ju-

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA
poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

bilat wraz z małżonką ogólnie pochlubić może. To też tak p. Zawistowski jak i pp. Schirmer, Janowicz, Läwenheck i inni w przemówieniach swoich skierowanych do jubilata, podnieśli jego cichą a wytrwałą pracę w zawodzie, życząc mu, by w jak najdłuższe lata jeszcze mógł się cieszyć tą sympatyą, jaka go dzisiaj otacza, stawiając go równocześnie młodszemu pokoleniu za wzór, jak się w zawodzie pracować powinno. Imieniem jubilata i jego małżonki, którzy przez przeciąg 25 lat wspólnie prowadzą już restauracyę na Wysokim Zamku, złożyli szczere podziękowania za dowody uznania i sympatyi pp. Pammer i Wychera, poczem gościnni gospodarstwo podejmowali swych gości śniadaniem, przy którem w serdecznych słowach składano życzenia jubilatowi i jego rodzinie, jak również wyrażono uznanie p. radcy Zawistowskiemu za życzliwe popieranie interesów ogółu szynkarskiego.

Wystawa rybacka otwartą została w niedzielę we Lwowie na placu powystawowym w pawilonie sztuki. Komitet postarał się o zebranie najpiękniejszych okazów ryb ze wszystkich gospodarstw rybnych w kraju. Wystawa wzbudziła ogólne zainteresowanie. W akcie otwarcia wziął udział prezydent miasta p. Neumann, który wyraził radość, że ta pierwsza wystawa rybacka otwartą została we Lwowie i życzył, aby stała się zaczątkiem największego rozwoju przemysłu rybnego, który w dawnej Polsce stał tak wysoko, że sławnym był nawet poza granicami naszego kraju.

Wielką uwagę na wystawie zwraca techniczna strona jej urządzenia a mianowicie imitacya grot kamiennych, w których pomieszczone są akwarya z rybami. Wykonanie tych grot i całego urządzenia wystawy oddał komitet znanej firmie tapicersko-dekoracyjnej p. Józefa Früauffa, który wywiązując się zupełnie poprawnie ze swego zadania, niemało przyczynił się do uświetnienia wystawy.

Rozpisanie ofert. Lwowska Izba stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych rozpisała licytacyę ofertową na budowę własnego 4-piętrowego domu wybudować się mającego przy pl. Strzeleckim. Oferty pisemne na budowę całości lub też poszczególnych robót mają być wnoszone do Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych (Ratusz II. p.) najdalej do 24. października.

Oferty mogą wnosić tylko przemysłowcy ze Lwowa. Izba zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty bez względu na wysokość podanej ceny. Bliższe szczegóły i warunki licytacyjne otrzymać można w biurze Izby, w godzinach urzędowych.

Magistrat miasta Lwowa w celu oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót kowalskich przy naprawie narzędzi używanych do robót brukarskich, drogowych i kanałowych tudzież dostawy nowych narzędzi, w czasie od 1. stycznia do końca grudnia 1913, rozpisał licytacyę ofertową na sobotę 9 listopada o 11 rano. W ostemplowanych ofertach podane być mają ceny jednostkowe poszczególnych robót, których wykaz i warunki licytacyjne przejrzeć można w III. departamencie magistratu w godzinach urzędowych. Do oferty należy dołączyć kwit kasy miejskiej na złożone tamże wadjum w kwocie 100 koron.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego
wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów
Wszelkie kupony
i wylosowane papiery wartościowe.

Lwowska Kasa targowa dla bydła, trzody i mięsa
WE LWOWIE, ul. SYKSTUSKA 17
(w czasie targu w Rzeźni miejskiej Nr. Telefonu 921, ponadto Nr. 1677 i 1678).
Stacya kolei Lwów-Podzamcze, Adres telegraficzny: Targowica.
Przeprowadza za miernem wynagrodzeniem na targu lwowskim komisyjną sprzedaż bydła, nierogacizny, cieląt, baranów, oraz białych świń i mięsa w najkorzystniejszy sposób.
Korzyści wysyłki do Lwowa: mniejsze ryzyko transportu, mniejszy ubytek na wadze i często wyższa cena w porównaniu i innymi targami.
Wszelkie informacye odwrotną pocztą.

Elektryczna fabryka i SKŁAD WĘDLIN Fr. ICHNIOWSKIEGO
LWÓW, ul. Zimorowicza 1. - - (róg Akademickiej).
poleca: SZYNKI i wędliny najlepszej jakości
Kupcom możliwy opust. Wysyłka na prowincyę odwrotnie. — — Telef. 427.

Przejście przez rzekę.

(Ciąg dalszy)

W przewidywaniu deficytu poszedłem do komitetu i żaliłem się, że członkowie tegoż nie zastanowili się nad tem, co czynią, gdy zachęcali mnie do wzięcia udziału i urządzenia dyoramy.

— Powinniście panowie byli to przewidzieć i nie narażać mnie na materyalną stratę — mówiłem.

— Rachuby nas omyliły.

— Stawiam wniosek — rzekł prezes, aby deficyt dyoramy pokryć z funduszów komitetu. Ubolewamy ogromnie nad obojętnością dla sztuki i zgodzić się nie możemy, aby wykonanie tego obrazu poniosło na naszej wystawie straty.

— Nie zgadzam się — rzekł skarbnik — My sami będziemy mieli deficyt niewielki wprawdzie, taki jednak, że odbije się boleśnie na naszych kieszeniach.

— My się również nie zgadzamy.

Wniosek prezesa upadł.

- W takim razie ratuj się pan afiszem....

— Jakim afiszem ?

— Wydrukuj pan ostrzejszy afisz. Piękny afisz robi kasę. Konceptu panu chyba nie braknie. Dziś i jutro mamy festyn, gromada ludzi się zbierze, możesz pan odbić wydatki i jeszcze coś zyskać. Pojutrze zamykamy wystawę. Jeżeli przez te ostatnie dni pogoda dopisze,. to i my bez deficytu wystawę skończymy.

Nie chciałem używać takiej sztuczki, jaką jest jaskrawo zredagowany afisz, że jednak majątku nie mam, a deficyt jak nóż leżał mi na gardle, musiałem pójść za radą prezesa. Pod wieczór zjawił się na moim pawilonie ogromny afisz: Czarowna noc na Nigrze, pełnym afrykańskich hipopotamów; w głębi statek z murzyńskimi ludożercami.

Na drugi dzień przy kasie panował natłok. Pieniędzy było już sto trzydzieści siedm koron. Ludzie wchodzili i wychodzili. Klęli prawie wszyscy.

— Tam przecież nie ma murzynów.

— Ledwie łódkę jakąś widać

— Blaga amerykańska.

— Pisze afisz, że tam są afrykańskie hipopotamy tak, jakby były hipopotamy europejskie.

— Są wydrwigrosze europejskie i osły europejskie.

— Żeby dyabli wzięli prezesa wystawy i malarza, który to malował.

Z dyoramy wyszedł jakiś człowiek. Szukał wśród natłoku kogoś oczami, dojrzawszy zaś mnie w tłumie, zbliżył się szybko. Z twarzy jego poznałem, że jest na mnie wściekły. Umitygował się jednak i z uprzejmym wyrazem twarzy rzekł:

— Załóż pan ze mną do spółki sklepik.

— Ja ? Sklepik?

— Pan masz talent.

— Do sklepikarstwa ?

— Do interesu Nie bój się pan o pieniądze, bo ja dam pieniądze! Pan będziesz tylko redagował inseraty do dzienników i godła przybijane na sklepie. Pan masz ogromny talent. Z panem można zrobić interes. Kto takie bezczelne afisze umie pisać, ten nie zginie na świecie.

Chciałem go zwymyślać, gdy przybiegł do mnie zdyszany, spocony, zziajany prezes. Na twarzy jego było widać gorączkę, ruchy wyrażały rozstrojenie. Mówił urywanemi zdaniami.

— Barometr spada. Drze mnie w nogach. Deszcz ! Ratuj się pan. Acetylenowe oświetlenie! Deficyt! Afisz zaostrzyć!

— Jest już zaostrzony.

— Za mało! Bankructwo! Deficyt! Ratuj się pan! Deficyt!

Zaczęło i mnie drzeć w nogach ze strachu przed deficytem. Zatelefonowałem do drukarni, zamawiając nowy afisz.

(*Dokończenie nastąpi.*)

FUTRA wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach męzkie i damskie, miastowe i podróżne boa, zarękawki, Żakiety futrzane dla Pań.
poleca renomowana firma: ANDRZEJ KUŹMIŃSKI
LWÓW
Wałowa 9.
(Gmach Banku Lwowskiego).

Pierwsza krajowa fabryka

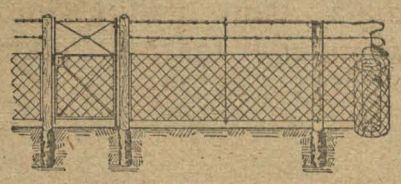

wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 100.000 m. b. siatek ślimakowych w ogniu pocynkowanych, na 1 i 1·5 m. wys. oraz drut gładki pocynkowany taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zastępstwa nikomu nie daję, zgłoszenia wprost do fabryki.

Adres listó - i telegr.:

Józef Górecki — Podgórze — Kraków

Telefon Nr. 277. 1—15

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek

LWÓW.

Bufet w teatrze miejskim.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek żyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

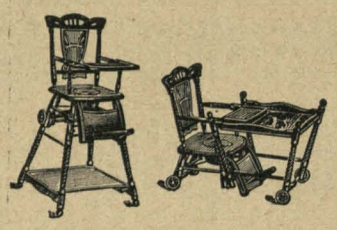

Hygieniczne wózki, kołyski, łóżka dziecięce, meble bambusowe, wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, nieprzemakalne pudła na kapelusze i suknie w olbrzymim wyborze **tanio**

poleca zaszczytnie znana fabryka

A. KONIEWICZ

Lwów, Batorego 12. Cenniki franco.

Jan Höflinger

znakomite herbatniki

Lwów, ul. Teatralna l. 8

Telefon Nr. 379.

Stanisław Płoński

Lwów, Akademicka 4.

Pierwszy polski magazyn artykułów sportowych

TOWAR DOBOROWY.

Wielki wybór. Niskie ceny.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki **tylko** następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska
Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Dobija, Stow. „Gwiazda“
Demków T., ul. Działyńskich.
Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna
Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański
Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała“
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld B., ul. Janowska
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna
Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.
Heustein J, ul. Lenartowicza
Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama“ ul. Teatralna
Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 15.
Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.
Kotarba, ul. Halicka 10.
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kazimierzowska
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobieskiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1
Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.
Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy
Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska
Zuckermann J., ul. Zimorowicza 18.

BOK OKOCIMSKI.

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska
Baczewski H., pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Einhorn A., ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93.
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heistein J., ul. Lenartowicza
Niemand K. ul. Krótka.
Jäger W., ul. Mikołaja
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul. Kazimierzowska
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Gródecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.
Królikiewicz, ul. Krakowska.
Kuczek, ul. Akademicka.

PORTER OKOCIMSKI.

Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Heller I., ul. Sobieskiego
Kucharski Władysław, ul. Czarnieckiego.
Hackel M, Plac św. Teodora

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach **wyłącznie piwo okocimskie.**

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.

we Lwowie

Bogusławskiego 9—11

Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilznie. Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera**, ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie, ul. Teatralna 3.

poleca:

Herbatę zbioru majowego

bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą, z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

Kawę, codziennie świeżo paloną!

ściśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.

Kawę surową, w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.

Proszę żądać szczegółowych cenników.

Wypożyczalnia książek

STANISŁAWA KÖHLERA

najpopularniejsza we Lwowie, ul. Batorego 28.

Posiada wszelkie nowości polskie zaraz po okazaniu się takowych.

Wymienia sie nawet codziennie. — Katalog kompletny właśnie opuścił prasę. — Zapisać się można każdego czasu. — Abonament, biorąc naraz trzy tomy, miesięcznie 1 K. — Kaucya 2 K.

Zygmunt Kostynowicz

poleca swój

Zakład fryzyersko perukarski oraz skład perfumeryi

we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 29.

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritz.** Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie

Nr. 90. Lwów, niedziela 27. października 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców. Redaguje: Komitet Związku.

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ“

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 50 h.
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 “
rocznie . . . . . 6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoist ych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie . . . . . — K. 30 h.
rocznie . . . . . 3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 22) ctm, jednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 36. ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Tej soboty, dnia 26. października, otwartą została i wprowadzoną w życie MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI we Lwowie. Jeden z postulatów mieszczaństwa lwowskiego znowu zrealizowany został. A zarazem stwierdzoną została raz jeszcze ta prawda, że tylko niestrudzoną usilnością, energią i męskiem wystąpieniem dochodzi się do celów.

Lwowska rada miejska dłużej niżeli przez lat dwadzieścia sześć zabiegała o własną Kasę Oszczędności. Pierwsza uchwała w tym względzie zapadła dnia 6. maja 1876. Wówczas na wniosek dr. Ciesielskiego powzięła rada miejska pierwszą zasadniczą uchwałę założenia miejskiej Kasy oszczędności, połączonej z zakładem zastawniczym. Przez 14 lat trwały przygotowawcze prace magistratu, sekcyi i specyalnej komisyi, aż w roku 1900 rada miejska uchwaliła statut miejskiej Kasy Oszczędności i miejskiego Zakładu zastawniczego. Statut ten w roku następnym uzyskał zatwierdzenie Wydziału krajowego i zaraz odesłany został do namiestnictwa do zatwierdzenia rządowego. Namiestnictwo jednak mimo licznych urgensów ówczesnego prezydenta ś. p. dr. Małachowskiego i posłów miejskich nie spieszyło się z zatwierdzeniem statutów miejskiej Kasy Oszczędności, lecz przeciwnie w roku 1903 zwróciło radzie miejskiej do uzupełnienia i poczynienia zmian. Rada miejska zmieniła statut stosownie do życzenia namiestnictwa i przedłożyła go ponownie do zatwierdzenia rządowego. Lecz teraz powstały nowe trudności. Skutkiem pamiętnych do dziś wypadków przyszedł run na galicyjską Kasę Oszczędności we Lwowie, która została zachwianą i uratowaną została tylko dlatego, że kraj przyjął na siebie porękę za wszystkie wkładki w tej kasie. Rząd jednak, bojąc się, by w miejskiej Kasie Oszczędności nie wyrósł niebezpieczny konkurent dla galicyjskiej Kasy Oszczędności, odmawiał zatwierdzenia statutów miejskiej Kasy póki galicyjska Kasa nie powróci do równowagi i nie odrobi straconych funduszów rezerwowych. Mijał rok za rokiem, galicyjska Kasa Oszczędności odzyskała równowagę, rząd jednak dalej stale odmawiał pod rozmaitymi pozorami zatwierdzenia statutów miejskiej Kasy Oszczędności.

Aż dopiero w roku zeszłym prezydent miasta p. Józef Neumann postawił kwestyę, jak to on umie, energicznie i jego usilnym zabiegom powiodło się uzyskać nareszcie zatwierdzenie statutów miejskiej Kasy Oszczędności od namiestnika p. Bobrzyńskiego, który w tej sprawie, co najchętniej zapisujemy, okazał wielką dla miasta życzliwość. Przed rokiem nadeszło z ministerstwa spraw wewnętrznych zezwolenie na otwarcie miejskiej Kasy Oszczędności, a w ciągu roku potrafił prezydent Neumann i zapewnić potrzebne fundusze na otwarcie miejskiej Kasy Oszczędności, i przy pomocy p. Riedla zorganizować biura Kasy i tak zrealizował ten ważny i dla miasta i dla produkującego stanu średniego postulat.

Dzień otwarcia miejskiej Kasy Oszczędności powinien być zapisany w historyi miasta Lwowa złotemi zgłoskami. Pod zarządem miasta powstaje instytucya finansowa, dająca z jednej strony zupełną gwarancyę bezpieczestwa dla lokowanych w niej kapitałów, a z drugiej strony dająca, również najzupełniejszą gwarancyę, że nigdy nie będzie służyć spekulacyi lub wyzyskowi, lecz jedynie wytwórczości krajowej i handlowi krajowemu. Zwłaszcza rękodzieło i drobny przemysł, które dotąd nie posiadają własnych instytucyi finansowych i posługiwać się muszą kredytem drogim, na ciężkich warunkach, nie rzadko lichwiarskim, znajdą w miejskiej Kasie Oszczędności dużą pomoc i regulatorkę swego kredytu.

Prezydent miasta p. Neumann, dyrektor miejskiej Kasy Oszczędności p. Riedl i dyrektor urzędujący p. Merunowicz dają pewność, że miejska Kasa Oszczędności służyć będzie tylko celom zdrowego kredytu dla produkującego stanu średniego i kupiectwa krajowego, oraz będzie prowadzona racyonalnie i roztropnie. Nowej instytucyi, po której tyle spodziewamy się dla polepszenia i sanacyi kredytowych stosunków dla produkującego stanu średniego, życzymy najpomyślniejszego rozwoju. Niech zawsze służy celom, dla których stworzoną została a dopomagając do wzrostu w siły i znaczenie polskiego mieszczaństwa, niech razem z niem rośnie na pożytek miasta, kraju i narodu!

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

O reformę szkoły wydziałowej.

(Dokończenie).

Taka przedwczesna fabrykacya zawodowców oprócz zabijania umysłowego młodzieży, ma jeszcze i to złe za sobą, że przedwcześnie wytwarza różnicę już u samego fundamentu wychowania pomiędzy światem obywateli pracujących umysłowo a praktycznie.

Utrwala już u fundamentów nierównowagę obywatelską. Przecież wychowanie powinno wytworzyć fundament do wzajemnego się rozumienia obywateli, do wyrobienia stycznych któreby ich łączyły.

Wychowanie przeto szkolne powinno u fundamentów być wspólne i jednolite, oczywiście z temi odmianami, czy przykładami, których dostarcza przyroda i okolica i środowisko wogóle, w którem jest szkoła.

Cztery klasy ludowe pospolite (w zachodnich krajach Austryi 5-klas), jako wspólne jednolite wychowanie chyba nie wystarcza dziś. Kultura nowa wymaga spotęgować tę jednolitość i objąć ma dzisiejsze wydziałowe szkoły i średnie i ująć je w jedną szkołę narodową. Odpadłby tedy podział na różne kategorye szkół, jaki dziś istnieje, a byłaby jedna jednolita, po której ukończeniu przejść by można dopiero do gimnazyów 4 klasowych, liceów, szkół realnych, przemysłowych, kupieckich i t. p.

Za takiem rozwiązaniem kwestyi wychowania publicznego przemawia i ten wzgląd, że przecież rodzicom trudno jest zawyrokować dziś, do czego ich 9-letnie dziecko jest uzdolnione, czy do szkół humanistycznych, przemysłowych, realnych czy kupieckich. Po ukończeniu zaś 4 wyższych szkół ludowych, czyli po 8 latach nauki już zdolność młodego wyraźniej się rysuje i jest możność pewniejszej o losie jego decyzyi.

Szkoła przezemnie proponowana byłaby intelektualnie kształcącą, i właśnie dlatego najskuteczniej prowadząca w świat przemysłu i w świat kupiecki. Nie oderwaną od tej ziemi, którąśmy krwią i trudem znojnym uprawili, ale w nią wrosła, dla niej czuła i pracująca, miałaby otwarte oczy na kulturę ludzkości, z niej czerpała siły nie ku jej naśladownictwu, ale ku przerobieniu jej zdobyczy na własne narodowe życie.

Kierowniczką w nabywaniu wiedzy byłaby obserwacya zjawisk dawnych i obecnych, a więc nie mechanizm przywalający tak umysł młodzieży dziś i zabijający jej twórczość.

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

WINA najlepszej jakości polecają

DIDOLIĆ i PRPIC
LWÓW — Czarnieckiego 3.

W plan szkoły weszłaby nauka rzeczy od prostych, bliskich z otoczenia wziętych, aż do złożonych, odległych, wielkich odkryć i wynalazków.

Że taka szkoła wyparłaby dzisiejszy poliglotyzm, że wyparłaby armie dat z historyi a zaglądałaby skrzętnie do warsztatu, na rolę, do sadu, ogrodu, fabryki, ustroju wewnętrznego społeczeństwa i cichej pracy robotnika, uczyłaby patrzeć na rozwijające się wszędzie teraźniejsze stosunki polityczne i zagadnienia społeczne, uczyłaby moralnośni obywatelskiej i współżycia obywatelskiego —to pewna.

Że prowadziłaby pracę nauki stosowanej na warsztatach studenckich, mających jednak ścisły związek z nauką i to pewna.

Pobożne życzenia! Przewrót, rewolucya w szkolnictwie! Trudności ogromne w przeprowadzeniu! powiecie. Takiej rewolucyi dokonała Japonia, Chiny, Francya, Ameryka.

Otóż o to idzie, że ja nie widzę żadnej nigdzie trudności, tylko w nas samych i w naszem nierozumieniu sprawy i w naszej apatyi. Rzecz zrozumieć, na coś się zgodzić a potem przeprowadzić przez uchwałę rad gmin, sejmu i parlamentu,

Iść rozumnie ze siłą i powagą a przed wolą społeczeństwa wszystko ugiąć się musi.

I słyszę i czytam upominania się, ażeby sfery obywateli przemysłowców i kupców miały udział w wpływie na szkoły, ależ owszem. Szkoła rozraduje się, gdy nie będzie osieroconą jak jest, wszak nikomu wpływu prawo na szkołę nie odmawia, tylko niestety tego prawa się nie wykonuje, mało się nią zajmuje. Szkoła mało bardzo czerpie pożywienia od swego narodu, bo oprócz ludzi literacko działających, zapytuję artystów malarzy, co przynieśli szkole? Na ścianach szkoły obrazy niemieckie, jakby to było n. p. w Prusiech. Artyści muzycy co dali szkole? Czyż jest do wyboru dosyć pieśni narodowych czy religijnych, któremi można napełnić dusze młodzieży, rodzima nuta i nią ku Ojczyźnie i Bogu podnosić?

Warstaty nasze, czy dostarczają szkole przyrządów fizykalnych, przyrodniczych i innych?

Szkoła do was wyciąga ręce i woła: przyjdźcie, dajcie jej materyał do życia i rozwoju.

Przyjdźcie, ukochajcie ją jako własne dziecię, na którego rozwoju przyszłość i wielkość narodu polega.

Stanisław Majerski.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

W sprawie kredytowania.

Jedną z naszych bolączek a najgorszą jest to że od kupca i rękodzielnika wymaga publiczność długiego i wysokiego kredytu, a ten sam kupiec i rękodzielnik dostaje kredyt bardzo trudno. Zakorzeniło się w społeczeństwie, że rękodzielnik może czekać na swą należytość, tak że w niektórych działach przemysłu jak n. p. u krawców nie zna się wprost płacenia gotówkowego. I nikt nie chce zwrócić uwagi, że ten rękodzielnik za materyał i pracę musi sam zapłacić, musi opłacić lokal, podatki, ponieść najrozmaitsze ciężary, że jego własny zarobek jest bardzo mały.

Ale co dziwniejsze: za przedmioty luksusowe jak n. p. teatr, bale, cygara płaci się gotówką i nikomu przez myśl nie przejdzie, żądać kredytu; gdy jednak idzie o rzecz codziennego użytku, ubranie, obuwie, mięso, wiktuały, to każdy uważa za rzecz naturalną, że zaraz nie płaci.

Ileż to młodych egzystencyj rękodzielniczych i kupieckich zniszczył ten system kredytowania. Jak ten rękodzielnik i kupiec musi namęczyć się, aby podołać swoim obowiązkom, swoim wypłatom, patrząc się na długi szereg nazwisk osób, które już dawno jego pracę zużyły, a tylko nie zapłaciły. A ileby on mógł tymi pieniądzmi zrobić? Ile ulepszeń w swoim interesie mógłby zaprowadzić, a w końcu o ile taniej mógłby towar sprzedać lub pracę wykonać.

Że kupiec i rękodzielnik kredytuje, to nie jest jego winą, to wina stosunków. Ludzie nieukwalifikowani, ale majętni zakładają interesa i tem stoją, że dają dużo kredytu. Stwarza się więc silna konkurencya, której aby nie uledz, musi kupiec i rękodzielnik kredytować. Każdy z nich od samego początku więc musi zapoznać się z tą zmorą kredytowania, bo go do tego zmusza nielitościwa konkurencya.

Atoli już najwyższy czas, aby przecież jakiś krok w celu poprawienia tych stosunków zrobić. W Niemczech dużo w tym kierunku zdziałały stowarzyszenia rabatowe, które przysparzają pewnych korzyści tym członkom którzy płacą gotówką. Jednak dla rękodzielnika te stowarzyszenia nie mogą mieć znaczenia.

Jedyną drogą do usunięcia tego nadmiernego kredytowania jest należyte zorganizowanie się rękodzielników w korporacyach i rozwinięcie takiego zmysłu zrzeszania się, aby rękodzielnicy zrozumieli, że w nich samych leży siła do zmiany pewnych stosunków. Korporacya może związać nietylko moralnie ale także i pewnym przymusem swoich członków do tego, że kredytowanie musi odbywać się w pewien ogólnie przestrzegany sposób wedle wspólnie umówionych norm tak co do osądzania zdolności kredytowej klienta, jak wysokości kredytu, a także długości czasu kredytu i sposobów egzekwowania nieregularnych dłużników. Naturalnie sposób kredytowania może być w różnych rodzajach przemysłu rozmaity, ale w każdym razie byłby to już postęp, gdyby publiczność wiedziała, że płacić musi wszędzie.

Można by też spróbować utworzenia biura do ściągania pretensyi. Korporacya lub kilka korporacyj utworzyłoby sobie takie biuro z tem, że już nie rękodzielnik, ale to biuro ściągałoby jego pretensyę. Jest to jednak już inny temat, o którym pomówimy innym razem. (*bo*).

Ustawa przemysłowa a rękodzieło.

Pięć lat minęło od czasu wprowadzenia w życie nowej ustawy przemysłowej z r. 1907. Ten okres czasu wystarczył, aby zastosowanie w praktyce niektórych przepisów ustawy wykazało braki i usterki tych postanowień, które nie tylko chłoną rękodzieła ale owszem dają przewagę kapitalistom, którzy prowadzić mogą przemysł rękodzielniczy, sami nie mając potrzebnego dowodu uzdolnienia.

Uwagi powyższe nasuwają się mimowoli, gdy się słyszy słuszne zresztą żale rękodzielników, że coraz więcej spółek i towarzystw otwiera pracownie rękodzielnicze i operując większymi kapitałami niszczą przemysł rękodzielniczy.

Czytelnicy *Gazety mieszczańskiej* przypomina ją sobie jak przed laty pię-

Pod rozwagę naszych pań.

Piszą nam:

W przekonaniu, że przykład praktycznego zmysłu społeczeństwa francuskiego może dać inicyatywę do podjęcia bardzo ekonomicznego działania, pragnę zapoznać Sz. Czytelniczki Gazety mieszczańskiej z organizacyą paryskiego „Towarzystwa wyrobów trykotażowych“.

Zwrócę przedewszystkiem uwagę na to, że i u nas bieżąca moda spopularyzowała wyroby z trykotowej wełny, tak zwane wyroby włóczkowe maszynowe. Potrzeby rozlicznych sportów, rozpowszechnienie turystyki, zabezpieczanie się od chłodów i zimna, które w naszym klimacie przytrafia się w każdej porze roku, uczyniły lekki, ciepły, puszysty towar nieodzownem odzieniem. Jest ono i wygodne i hygieniczne. Bluzki, tak zwane golfy, chandaile, matinki, kurtki sportowe, kamizelki, żakiety, peleryny, berety i t. d. rozchodzą się tysiącami.

Otoż we Francyi potworzyły się towarzystwa, które trudnią się sprzedażą udoskonalonych maszyn do wyrobów trykotowych, począwszy od tanich z prostej wełny lub bawełny aż do wykwintnych i elegancko wykończonych. Towarzystwa te sprzedają maszyny na rozpłaty miesięczne. Ale nie to jest jądrem sprawy. Ważniejszem jest, że towarzystwa zapewniają nabywcom maszyn stałość i ciągłość zamówień za z góry umówioną cenę. Towarzystwo spisuje z kupującym maszynę po wszelkiej formie kontrakt, dający kupującemu zupełną gwarancyę.

Zarobek wynosi przy przeciętnej sprawności od 3 do 5 franków dziennie, co jest nienajgorszem przysporzeniem dochodów, jeżeli się zważy, że pracy tej oddają się kobiety bez odrywania się od ogniska domowego. Dzieci, powyżej lat 12, mogą matkom pomagać bez szkody dla swego zdrowia i bez przerwy w swojej nauce.

Nie ulega wątpliwości. że organizacya, którą opisuję, jest interesem handlowym, nie mniej przeto wypływa z niego dobro społeczne. Kierownik zakładu wytrawny kupiec, jest dostawcą kilku wielkich magazynów, a co za tem idzie, ma możność gwarantowania stałych zamówień i nie narażania licznego kontygentu pracowniczek na bezrobocie. I to jest właśnie realną wartością tak szeroko i jędrnie obmyślanego planu.

U nas zapotrzebowanie wyrobów trykotowych jest tak samo ogromne, jak wszędzie indziej, Wyroby te jednak sprowadzamy z poza kraju. Jakżeż więc pożytecznem byłoby zorganizowanie u nas takiego lub podobnego przedsiębiorstwa, obliczonego na domową pracę kobiet. Polecam tę myśl rozwadze tych pań, które szukają praktycznych a nie wyzyskanych jeszcze dróg, mogących wytwórczość krajową wzmocnić, a zarobek potrzebującym zapewnić. *A. P.*

Najchlubniej znana firma **W. ADAMSKI** **Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842**

poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwety, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli.

Największy skład tapet, fabryka stór i żaluzyi różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

ciu śp. dr. Godzimir Małachowski, poseł do rady państwa, bardzo życzliwie oddany sprawom rękodzieła, na łamach *Gazety mieszczańskiej* w szeregu cennych artykułów omówił i wyjaśnił poszczególne paragrafy nowej ustawy i już wówczas wskazywał na niektóre usterki, które ze względów różnych przyjęte być musiały, a które jednak z biegiem czasu faktycznie okazały się szkodliwymi dla rozwoju rękodzieła.

Biorąc rzecz ze strony praktycznej, przyznać należy, że jak zwykle w szeregu życzeń i postulatów, stawianych przez poszczególnych rękodzielników, jest wiele żądań słusznych i uzasadnionych, są jednak i takie, które są wynikiem chwilowego niezadowolenia lub indywidualnego zapatrywania poszczególnej jednostki.

Dlatego byłoby może wskazanem, aby sprawę tych niedomagań ustawowych poruszyć i omówić te momenty, które zdaniem rękodzielników wpływają niekorzystnie lub tamują rozwój przemysłu. W tym celu potrzebnym jest współudział czytelników *Gazety mieszczańskiej* a mianowicie wskazówek z życia praktycznego. Materyał taki, zebrany w szeregu artykułów, mógłby posłużyć za podstawę do zamierzonych starań o zmianę niektórych paragrafów ustawy, zwłaszcza tych, które dozwalają legalnego obejścia przepisów co do dowodu uzdolnienia i wkraczania w inne gałęzie rękodzieła ze szkodą interesowanych.

Wszystkie tego rodzaju uwagi prosimy przesyłać pod adresem redakcyi *Gazety mieszczańskiej*. *I. St.*

Sprawy krajowe.

Ilekroć po Europie szalały zawieruchy wojenne, lub choćby tylko na nie się zanosiło, zawsze znachodziły się złe duchy, które pokazując nam nieokreślone nadzieje, popychały lub starały się nas popychać do rozpaczliwych przedsięwzięć. Dawaliśmy się nieraz porwać, a zawsze płaciliśmy krwią, mieniem i jeszcze straszliwszem zaciśnięciem naszych okow. Korzystali zaś zawsze z tego inni, najczęściej ci, którzy nas do porywu popychali.

I teraz, gdy wojna bałkańska zagroziła chwilowo pokojowi Europy, słyszymy znowu takie same podszepty, pokazują nam jakieś nadzieje, zupełnie nieokreślone i niczem nie zagwarantowane. A równocześnie wśród nas samych odzywają się głosy, pojawiają pisma, wzywające do sposobienia się do jakiejś rozpaczliwej akcyi, do budzenia w sobie ducha wojennego, do gromadzenia sił i zasobów. Nie mówi się niczego wyraźnie, ani ludzie, którzy taką propagandę prowadzą, nie występują jawnie. Rzucane jednak przez nich słowa i hasła rozchodzą się w powietrzu i może powstać obawa, że rozpalą młode i niedoświadczone głowy.

Społeczeństwo nasze jednak po tylu smutnych doświadczeniach zanadto już dojrzało, aby mogło dać się znowu porwać do akcyi, która żadnych widoków powodzenia mieć nie może. Społeczeństwo nasze nie pójdzie już więcej za bezimiennymi inspiratorami i bezimiennymi komitetami, za propagandą ludzi nieodpowiedzialnych, o których nawet nie zawsze można powiedzieć, że działają w dobrej wierze. Społeczeństwo nasze nie zerwie się także do akcyi, której cel nie jest wiadomy. Zbyt już wiele razy wyciągaliśmy naszemi rękami kasztany z ognia dla innych, lub też inni wyciągali je naszemi rękami dla siebie, a zawsze palce nasze poparzone zostały i dotąd wygojone nie są.

Zamiast myśleć o wojnie, której jeszcze nie ma i której zapewne nie będzie, pożyteczniej jest pracować nad sobą samym, abyśmy kulturalnie i pokojowo zaważyć mogli na szali przyszłych postanowień Europy. Nie można tego dość często i dość głośno powtarzać, że teraz jedynem naszem rozsądnem działaniem jest praca organiczna, praca każdego na jego stanowisku i w jego zakresie dla pomnażania kultury narodowej i narodowej wytwórczości, innemi słowy dla pomnażania naszych zasobów umysłowych i materyalnych, w tym celu, aby gdy przyjdzie jakaś likwidacya między mocarstwami, o nas, dlatego, że będziemy taką dużą wartością, zabiegać musiano. A im mniej społeczeństwo polskie plątać będzie swoje losy z hazardem wojennej loteryi, tem mocniejszy będzie mogło podnieść głos, gdy będzie się dokonywać nowa konstelacya układu sił.

Ani na zastawiane przez obcych wędki na łatwowierność polską, ani na podszepty anonimowej propagandy rozpaczy, społeczeństwo polskie już nie pójdzie. Lepszą przyszłość widzi dla siebie tylko w spokojnej, wytrwałej, solidarnej pracy organicznej.

*

We wtorek 22 października zebrała się wiedeńska izba posłów na sesyę jesienną. Zaraz na tem pierwszem posiedzeniu minister skarbu p. Zaleski przedłożył preliminarz budżetu na rok 1913. Wykazuje on w wydatkach 3.137,202.566 koron, w dochodach zaś 3.317,481.539 koron Poraz pierwszy preliminarz budżetu austryackiego przekroczył sumę trzech miliardów koron.

Wprawdzie powyższe zestawienie wykazuje pewną nadwyżkę dochodów, w rzeczywistości jednak stan finansowy państwa jest niepomyślny. Przedłożonym preliminarzem nie są objęte żadne nowe inwestycye i dopiero później rząd przedłoży nowe projekty z nowemi zarazem projektami podatkowemi.

Dla Galicyi w budżecie na rok 1913 znajduje się kwota 18.000 kor. na założenie Akademii górniczej w Krakowie i nie zbyt wiele kredytów na rozmaite budowle, między temi na budowę nowego gmachu uniwersyteckiego we Lwowie czwarta rata 100.000 k., na rozszerzenie instytutu medycyny we Lwowie 20.000 k., na budowę instytutu na gruntach Jokischa we Lwowie 10.000 k, na budowę laboratoryum maszyn przy politechnice lwowskiej czwarta rata 100.000 k., na laboratoryum chemiczne przy politechnice lwowskiej ostatnia rata 50.000 k., na adaptacye lwowskiej weterynaryi 20.000 k., na budowę seminaryum nauczycielskiego we Lwowie trzecia rata 50.000 k.

Sprawa sejmowej reformy.

Chociaż wojna bałkańska a bardziej jeszcze rodzące się z niej ogólne zdenerwowanie, a dodajmy nie usprawiedliwione i szkodliwe, oraz chociaż trudne warunki finansowe i zastój w przemyśle i rękodziele zajmują teraz przedewszystkiem umysły, sprawy sejmowej reformy wyborczej nie można spuszczać z oka, bo ona na długie lata ustali stosunek wpływów poszczególnych warstw społeczeństwa, postulat zaś mieszczański dotąd zapewnionym nie jest. Przeciwnie o kuryę Izb rękodzielniczych walczyć jeszcze potrzeba. Wprawdzie sprawa sejmowej reformy utknęła na razie na martwym punkcie, wykluczonem jednak nie jest, że każdego dnia może być załatwioną i dlatego akcya o wywalczenie 8 mandatów dla kuryi Izb rękodzielniczych musi być prowadzona w tempie pospiesznem i nieustannie.

Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców pracuje nad przygotowaniami do wielkiego wiecu mieszczańskiego w sprawie sejmowej reformy, a można żywić nadzieję, że wiec ten będzie silną i poważną manifestacyą, bo także mieszczaństwo krakowskie poczyna energiczniej upominać się o postulat mieszczański.

Krakowski *Głos Mieszczański* pisze: „Najważniejszą i najruchliwszą a z patryotyzmu i gotowości do pracy narodowej od wieków znaną ludność rękodzielniczą zepchnęli autorowie projektów sejmowej reformy wyborczej do roli ostatniego kopciuszka. Na jednego posła przypadało według dotychczasowej przestarzałej ordynacyi wyborczej do sejmu w kuryi miejskiej 2264 wyborców, według nowej ordynacyi każde 1500 wyborców wybierać będzie jednego posła, ale dla 40.250 samodzielnych rękodzielników, prawo głosowania posiadających, jedni projektodawcy nie żądali żadnych mandatów, inni zaledwie dwóchby tylko z całego kraju do sejmu dopuścić chcieli. W chwili gdy się rzuca hasła demokratyczne, gdy się mówi o podniesieniu przemysłu i rękodzieł, gdy się nie bez przyczyny zachęca do strzeżenia polskiego charakteru miast naszych, takiej krzywdy rękodzielnikom wyrządzać nie wolno; dziewięć mandatów, których rękodzielnicy żądają, stanowi *minimum*, mamy też nadzieję, że żądanie to tak sejm jak i sejmowa komisya dla reformy wyborczej w całości uwzględni“.

Co się dzieje w świecie?

Na Bałkanie wrze już w całej pełni wojna między Turcyą a czterema państwami bałkańskiemi Bułgaryą, Serbią, Czarnogórą i Grecyą. Nie może być naszem zadaniem, jako tygodnika, informowanie o poszczególnych wypadkach wojny. To należy do prasy codziennej, która też pełna jest obecnie telegramów z placu wojny. Co prawda, z telegramów tych trudno wyrobić sobie prawdziwy pogląd o przebiegu działań wojennych. Pochodzi to stąd, że telegramy urzędowe wszystkich wojujących państw kryją wypadki dla siebie niefortunne, a przesadzają opisy rezultatów pomyślnych. Telegramy prywatne zaś przechodzić muszą przez cenzurę wojskową, która nie przepuści niczego dla siebie niekorzystnego. Dlatego też większość telegramów, jakie co dzień czytamy w dziennikach, polega raczej na pogłoskach i wiadomościach nieskontrolowanych. Tyle zdaje się być pewnem, że wojujące państwa ustawiają dopiero swe wojska na szachownicy bojowej i żadnej większej bitwy jeszcze nie było. Wszystkie dotychczasowe starcia były podrzędnego znaczenia.

Turcya, ponieważ zawarła już pokój z Włochami, ma z tej strony rozwiązane ręce i dlatego mogła wysunąć swoją flotę, którą skierowała przeciw Grecyi i przeciw Bułgaryi.

Nas obchodzi najbardziej, czy i jaki wpływ wojna bałkańska wywrzeć może na kształtowanie się stosunków w Europie, a więc pośrednio i u nas. Na razie nic nie wskazuje, aby wojna bałkańska przenieść się miała poza granice tych państw, przeciwnie wydaje się być pewnem, że zostanie na Bałkanie zlokalizowana.

FUTRA wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach męzkie i damskie, miastowe i podróżne **boa, zarękawki, Żakiety futrzane dla Pań.**

poleca renomowana firma:

ANDRZEJ KUŹMIŃSKI
LWÓW
Wałowa 9.
(Gmach Banku Lwowskiego).

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Zapiski.

Ze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Przygotowania do wielkiego wiecu mieszczańskiego w sprawie sejmowej reformy wyborczej postępują raźnie naprzód. Wiec odbędzie się około połowy listopada.

Zapisywać się na członków Związku można codziennie w biurze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców przy ul. Pańskiej 11, I. piętro od 4 do 6 wieczorem.

Z Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Izbie posiedzenie wydziału stowarzyszenia przemysłowego złotników, na którem oprócz spraw natury administracyjnej, omawiano ważną sprawę zorganizowania mechaników, którzy obecnie należą częścią do stowarzyszenia przemysłowego złotników częścią do stowarzyszenia ślusarzy.

Związek Stow. przemysłowych wniósł swego czasu do władzy podanie z propozycyą, aby celem uregulowania stosunku przynależności przydzielić wszystkich mechaników dla robót subtelnych t. zw. precyzyjnych do stowarzyszenia złotników, wszystkich zaś innych do stowarzyszenia ślusarzy. Przed stanowczem załatwieniem tej sprawy, magistrat zwrócił się do stowarzyszenia złotników o wyrażenie swej opinii co do tego projektu.

Po dłuższej dyskusyi uchwalił wydział stowarzyszenia zaproponować wydzielenie wszystkich mechaników z dotychczasowych obu stowarzyszeń i utworzenie dla nich osobnego gremium, motywując tę propozycyę tem, że w dzisiejszych czasach przy postępie i rozwoju mechaniki w różnych kierunkach nie da się ściśle oznaczyć granicy między mechanikami.

Za mechanika precyzyjnego uważa się tego, kto zajmuje się wyrobem i naprawą instrumentów fizykalnych, naukowych itp. gdy zaś przy innego rodzaju pracy jak przy maszynach, automobilach, urządzeniach elektrycznych, maszynach do pisania, kasach itp. precyzyjność w wykonaniu jest niezbędna przeto oznaczeniem miana mechaników precyzyjnych należałoby objąć znacznie szerszy zastęp. Dlatego najwłaściwszem będzie, jeżeli przystąpi się do organizacyi zawodowego stowarzyszenia przymysłowego mechaników, w łonie zaś tego gremium utworzone zostaną dwie sekcye, stosownie do kierunku, w jakim dany członek pracuje.

Na posiedzeniu gremium techników dentystycznych omawiano sprawę urządzenia przy gremium wspólnego składu złota dla użytku członków gremium. Również postanowiono wprowadzić w życie egzamina uczniowskie i w tym celu ułożono regulamin dla komisyi egzaminacyjnej i wybrano członków do tejże komisyi.

Z działalności prezydyum miasta. Prezydyum miejskie, wykonując funkcye przysługujące radzie miejskiej, załatwiło na posiedzeniu dnia 15. bm. czterdzieści kilka spraw. Między innemi zezwolono dyrekcyi poczt na bezpłatne umieszczenie automatu do sprzedaży marek pocztowych na murze ratusza; udzielono Tow. Dekerta bezpłatnie lokalu w realności ul św. Zofii l. 1 A. na bursę dla terminatorów na dalsze trzy lata do 15. sierpnia 1915; uchwalono zamówć u firmy L. Zieleniewski w Krakowie walec parowy, wagi 19 ton, za 21.500 kor. a wydatek pokryć z 2-milionowego kredytu na budowę dróg; udzielono dr. Emanuelowi Singerowi konsensu na budowę domu frontowego 3-piętrowego od ul Janowskiej 37, a 2-piętrowego od ul Świętokrzyskiej; udzielono Aleksandrowi i Jakóbowi Lewickim konsensu na rekonstrukcyę domu przy pl. Maryackim 10 i urządzenie nad chodnikiem oszklonego daszku z napisem „Kino“ za roczny czynsz 50 kor.; uchwalono podwyższyć czynsze za kramy i ławy w miejskiej hali targowej przy pl. Bernadyńskim od 1. stycznia 1913 z 24 kor. na 30 kor., z 20 kor, na 24 kor., z 12 k. na 14 k., z 6 k. na 8 k. i z 4 k. na 5 k.; ustanowiono na rok 1913 opłaty od psów w dotychczasowej wysokości po 10 kor. od sztuki.

Z życia towarzyskiego. Poprzedniej soboty, dnia 19 października odbyło się na Strzelnicy lwowskiej zakończenie sezonu strzelania i wybór prezesa klubu kręgielnianego. Z tego powodu zebrało się w salach Strzelnicy bardzo wielu członków Tow. Strzeleckiego, z królem p. Michałem Olszewskim na czele, Do wspólnej wieczerzy zasiadło 86 osób. Posypało się mnóstwo toastów. Starsi przypominali braci młodszej, jak mieszczanie lwowscy zawsze przodowali w obronie wiary i ojczyzny. Nastrój wzrósł, gdy prezydent miasta p. Neumann, powołując się na tradycyę konfraterni strzeleckiej, wskazywał na obowiązki mieszczan w obec kochanego miasta; tu na Strzelnicy z dawien dawna uczyło się mieszczaństwo lwowskie kochać ojczyznę, tu przysposabiało się do pracy publicznej, tu łączyło się i umacniało do obrony swoich praw i interesów i do wyrobienia sobie poważnego stanowiska w społeczeństwie; przemówienie swe zakończył prezydent Neumann toastem na cześć nowego prezesa klubu kręgielnianego p. Jana Kozakiewicza. Przemawiał następnie p. Platowski, który nawoływał do jedności i solidarności, p. Ohly, który toastował na cześć króla p. M. Olszewskiego, dr. Bronisław Ostaszewski, który mówił o znaczeniu produkującego stanu średniego i wniósł toast na cześć prezydenta p. Neumanna. Następnie p. Kozakiewicz, podziękowaszy prezydentowi za toast, mówił o potrzebie popierania swojskiego przemysłu, rękodzieła i handlu, aż wreszcie przemówienia zamknął prezes konfraterni toastem „Kochajmy się“.

Jubileusz p. Władysława Gubrynowicza. W ubiegłym tygodniu zgotowano w Izbie handlowo-przemysłowej piękną owacyę p. Władysławowi Gubrynowiczowi, właścicielowi znanej i zasłużonej księgarni i wiceprezydentowi Izby handlowo-przemysłowej z powodu upływu 40 lat jego pracy i działalności w tej Izbie. Prezydent Izby p. Horowitz wyraził w imieniu całej izby cześć i wdzięczność jubilatowi, który najpierw w r. 1863 złożył znakomite dowody patryotyzmu a potem przez całe zycie pracował dla dobra kraju.

Skład Zarządu miejskiej Kasy Oszczędności, która otwartą została w sobotę jest następujący:

Wydział: przewodniczący prezydent J. Neumann, I. zastępca wiceprezydent dr. Rutowski, II. zastępca wiceprezydent dr. Stahl. Członkowie: dr. Ernest Adam, Angelo Bartoń, Jakób Beiser, Stanisław Ciuchciński, dr. Tadeusz Dwernicki, Bolesław Lewicki, Edmund Phillip, Wincenty Rawski, Edmund Riedl, Adam Schneider, Józef Wczelak, dr. Stanisław Zakrzewski.

Dyrekcya (z wyboru): przewodniczący Edmund Riedl, zastępca przew. i sekr. Bolesław Lewicki, zastępca sekretarza Wincenty Rawski

Komisya kontrolująca: dr. Adam, Bartoń, Wczelak

Urzędnicy: dyrektor dr. Feliks Merunowicz, buchalter p. Mindowicz, kasyer p. Adolf Grolle, urzędnik likwidator p. Zygmunt Marjan Gubrynowicz, syndyk dr. Bronisław Ostaszewski.

Cenzorowie pp.; Ludwik Winiarz, dr. Maksymiljan Liptay, Wolisch, Stanisław Getritz, Hoeflinger, Szpondrowski, Mrówczyński, Mikołaj Demeter, Piller Adolf, Ludwik Szafrański, Jakób Kroch, Maurycy Rapaport, Włodzimirski, Józef Kotowicz i Zygmunt Krykiewicz.

Dowód uzdolnienia w przemyśle gospodnio-szynkarskim. Lwowskie stowarzyszenie przemysłowe gospodnio-szynkarskie odniosło się do Izby handlowo-przemysłowej z prośbą o poczynienie kroków, celem zaprowadzenia w tym przemyśle dowodu uzdolnienia, od którego ma być zależne uzyskanie koncesyi. Izba handlowo-przemysłowa uchwaliła oświadczyć się za zaprowadzeniem tego dowodu uzdolnienia, równocześnie postanowiła zażądać od ministerstwa handlu zredagowania i przedłożenia dotyczącego projektu. Ze względu jednak na rozmaitość przemysłów gospodnio-szynkarskich, dowód taki powinien być rozmaicie ukształtowany, i tak należałoby w hotelarstwie położyć większy nacisk na wykształcenie handlowe, zaś w przemysłach restauracyjnych na wykształcenie praktyczne. Przesłuchane w tej kwestyi przez Izbę sfery interesowane oświadczyły, że rozporządzenie takie byłoby bardzo pożądane, gdyż tylko fachowo wyszkolony hotelarz, restaurator lub szynkarz może dać rękojmię przestrzegania przepisów hygieny i sanitarno-policyjnych. Dzisiaj cały szereg zawodów posiada już prawo żądania dowodu uzdolnienia, a tylko przemysł gospodnio-szynkarski, przy którego wykonaniu wchodzi w grę największe dobro ludzkie t. j. zdrowie, jest dotychczas tego prawa pozbawiony. Bez zaprowadzenia uzdolnienia, nie może być mowy o założeniu i prosperowaniu szkół zawodowych, gdyż tylko naglony koniecznością uzyskania dowodu uzdolnienia, uczeń przysposobiłby się w szkole zawodowej należycie do swego przyszłego zawodu.

Dostawy. Magistrat lwowski rozpisał publiczną licytacyę ofertową na dostawę potrzebnego dla robót drogowych i innych robót miejskich, materyału dębowego i sosnowego tak okrągłego nieobrobionego, jakoteż kantowego i tartego na rok 1913 w takiej ilości. jaka po pokryciu zapotrzebowania przez kasy miejskie okaże się potrzebna. Otwarcie wniesionych ofert nastąpi 4 listopada o 12 w południe w biurze III. departamentu Magistratu.

Magistrat lwowski rozpisał na 9. listopada o 12 przedpołudniem licytacyę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót kowalskich przy naprawie narzędzi używauych do robót brukarskich drogowych i kanałowych, tudzież dostawy nowych narzędzi, w czasie od 1 stycznia do końca grudnia 1913.

Dyrekcya poczt we Lwowie rozpisała konkurs na dostawy w roku 1913 rozmaitych materyałów i przyborów kancelaryjnych, tudzież przedmiotów, potrzebnych do wykonania służby pocztowej i telegraficznej, oraz czapek uniformowych dla służby pocztowej. Termin do wnoszenia ofert 4 listopada.

Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu rozpisało konkurs na dostawy na rok 1913 dla domu więziennego drzewa opałowego z terminem do 13 listopada i chleba z terminem do 14 listopada.

Słuszne uwagi „Przegląd przemyski“ wskazując na niepożądany objaw w naszych miastach, że życie publiczne zagarnęli ludzie niemal wyłącznie z tz. sfer inteligencyi, jak np. adwokaci, częściowo urzędnicy i tp. z odsunięciem warstw produkujących, skutkiem czego cierpi normalny rozwój stosunków ekonomicznych i społecznych, — pisze, że głównym powodem tego jest bezwładność mieszczaństwa polskiego w miastach prowincyonalnych. „Tam bowiem — pisze dalej „Przegląd przemyski“ — gdzie jeszcze z czasów Rzeczypospolitej miało ono bodaj tradycye samorządu, tam pomimo zakusów choćby i jak silnych, władzy sobie z rąk wydrzeć nie dało. Znakomitym jest tu przykład Lwowa i w mniejszym może stopniu z Krakowa. Tu i tam rządzi miastem mieszczaństwo, tu i tam rządzi lepiej, sprężyściej, bardziej celowo niż całą prowincyą ci niezliczeni adwokaci, którzy objąwszy ster życia po miastach i miasteczkach, doprowadzili je do dzisiejszego stanu, który wcale świetnym nie jest“.

Budowę domu rękodzielniczego w Krakowie oddano (roboty ziemne i murarskie wraz

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA
poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

z wyprawą) ftrmie R. Bandurski i W. Mierczyński za 246.000 koron.

Do szkoły rzemiosł budowlanych w Jarosławiu, mianowicie 1) na oddział dla murarzy, cieśli i kamieniarzy, 2) do zawodowej klasy przemysłowej uzupełniającej, odbędą się wpisy w dniach 2, 3 i 4 listopada. Na oddział dla murarzy, cieśli i kamieniarzy przyjęci będą tylko pomocnicy, którzy się wykażą świadectwem ukończonej nauki praktycznej, a do zawodowej klasy przemysłowej uzupełniającej mają wstęp ci uczniowi z zawodów muraskiego, ciesielskiego, kamieniarskiego i studniarskiego, którzy ukończyli I klasę ogólnej szkoły przemysłowej uzupełniającej. Do wpisu jawić się należy osobiście.

Podrożenie fabrykatów ze skóry i juty. Związek austryjackiej industryi posów skórzanych do maszyn uchwalił podnieść ceny pasów do maszyn i innych artykułów technicznych ze skóry o pięć procent i uchwałę natychmiast w czyn wprowadzić.

Podobnie uchwalił Związek austryacko-węgierskich fabrykantów towarów z juty, ceny tkanin podnieść o $4^1/_2$ hal., nici sekunda o 1. hal., a nici prima o $2^1/_2$ hal. per kilo.

Jak odpoczywać. Umiejętność odpoczywania jest jedną z tajemnic przyrody i długiego życia. Odpoczynek, to bynajmniej nie próżnowanie, to jedynie przerwa w czynnościach naszych zmysłów i organów, odświeżająca je i dająca im nową moc do pracy. Nawet najbardziej zajęty człowiek może w ciągu dnia przynajmniej dziesięć razy poświęcić parę krótkich chwil na wypoczynek. Oto w jaki sposób. Myślmy przedewszystkiem o oczach i zamykajmy je, jadąc powozem lub tramwajem, pisząc, szyjąc, czy rysując, odłóżmy pracę na kilka sekund i zamknijmy oczy. Najpjlniejsze zajęcie można przerwać od czasu do czasu. Darujmy sobie parę razy na dzień pięć minut ciszy i spokoju, otwórzmy okno i oddychajmy powoli i głęboko. Jeżeli tylko pół godziny możemy poświęcić na drugie śniadanie, obróćmy kwadrans na krótką przechadzkę. Szklanka mleka z bułką przy użyciu ruchu pójdzie nam więcej na zdrowie, niż suty posiłek, po którym nia ruszymy się z miejsca. Przynajmniej kwadrans dziennie poleżmy w pokoju ciemnym i wywietrzonym, starając się zasnąć. Leżmy na wznak, gdyż w ten sposób najlepiej się odpoczywa. Gdy się czujemy zdenerwowani lub podrażnieni, zmieńmy zajęcie. Ale najgłówniejszym warunkiem odpoczynku jest sen. Aby zaś spać dobrze, trzeba by temperatura pokoju była umiarkowana, a czyste powietrze miało doń swobodny dostęp.

Co się stało w jednem mieście. Do tramwaju wsiada dama, nie zbyt młoda dama, nie zbyt urodziwa, otoczona mnóstwem paczek. Wewnątrz wagonu ani jednego wolnego miejsca, więc dama, rada nie rada, staje przy drzwiach i poczyna użalać się przed konduktorem na niegrzeczność mężczyzn.

— Niech pan patrzy: sami mężczyźni siedzą i ani jeden nie pomyśli o tem, aby kobiecie ustąpić miejsca!

Po chwili jeden z jadących, bardzo wykwintny młodzieniec, zaczytany dotąd w jakiejś gazecie, podnosi głowę i spostrzega stojącą damę. Zrywa się i z galanteryą ofiarowuje jej miejsce swoje.

— Najmocniej szanowną panią przepraszam, że tak późno to czynię, lecz zajęty byłem czytaniem i wejścia pani nie zauważyłem.

Podprowadził damę do ławki, usadowił, pomógł ulokować paczki, mniejsze na siedzeniu, większe pod ławką, otrzymał pełne wdzięku podziękowanie, złożył głęboki ukłon, wyszedł na ganeczek, a na najbliższym przystanku wyskoczył z tramwaju. Dama obrażona jeszcze na współtowarzyszów podróży, nie odzywała się do nich, za to przed konduktorem nie mogła się dość nachwallć uprzejmości młodzieńca

— Znać rasę... znać wychowanie...

Wkrótce i dama zaczęła się zabierać do wysiadania, gromadzić swe paczki. Nagle w krzyk:

— Boże! Dwóch paczek brak!... w jednej były koronki, w drugiej materyał jedwabny... I portmonetki niema!...

— Aha, to ten elegancik! — odzywa się jeden z panów. — Tak się pani nad nim unosiła, a to złodziej!... Dama oburzyła się. — Złodziej to złodziej, ale jedyny na tylu mężczyzn, dżentelman!...

Apel T. S. L. do społeczeństwa.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Ponieważ jest rzeczą ważną, aby obecna akcya społeczeństwa, zmierzająca do zupełnej sanacyi finansów T. S. L. i do zebrania jak największej kwoty na pokrycie długów TSL., prowadzoną była intensywnie i liczyła się z faktycznym stanem rzeczy, przeto pożądanem jest poznać w ogólnych zarysach budżet zarządu głównego TSL. aż do końca grudnia 1913 r. Jeżeli bowiem sanacya obecna ma mieć trwałe skutki, w takim razie musi społeczeństwo wiedzieć, do jakich granic ma być posuniętą jego wartość.

Wydatki zarządu głównego TSL. do końca grudnia 1013 r,

1) Utrzymanie szkół średnich i ludowych na kresach zachodnich . .	600.000	k. — h.
2) Zasiłki szkolne dla gmin w Galicyi wschodniej .	466.900	„ — „
3) Koszta organizacyjne i na pracę oświatową pozaszkolną . .	100.000	„ — „
4) Najpilniejsze budowy szkół zachodnich . .	471.219	„ — „
5) Długi dotychczazowe	569.215	„ — „
Razem	2,187.235	k. — h.

Dochody zarządu głównego TSL. do końca grudnia 1913 r.:

1) Subwencye dotychczasowe	187.235	k. — h.
2) Dar Grunwaldzki (dalsze wpływy) . .	350.000	„ — „
3) Dar Narodowy 3 Maja	70.000	„ — „
4) 25 proc. wkładek członków . . .	7.000	„ — „
Razem	614.735	k. — h.

Jeżeli więc porównamy dochody z wydatkami, to okaże się brak pokrycia na kwotę 1,572.500 koron.

Tę kwotę musi społeczeństwo złożyć zarządowi głównemu TSL. jeżeli ma się uniknąć groźnych następstw obecnego półmilionowego deficytu TSL. Gdyby wszyscy Polacy zrozumieli konieczność stałych ofiar na TSL. toby małemi składkami można było uzyskać ogromne sumy. Ponieważ w Galicyi jest 4.603.464 Polaków, przeto w celu złożenia kwoty 1,572.500 kor., musiałby każdy Polak złożyć tylko 35. hal. na cały rok. Gdyby zaś przypuścić, że tylko czwarta część Polaków poczuje się do tego obowiązku narodowego, w takim razie przypadłaby na każdego Polaka rocznie kwota ta 1 k. 40 h, jako podatek narodowy na TSL. Obecnie więc zarząd główny zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Polaków, którym sprawa oświaty narodowej leży na sercu, aby sami z własnej inicyatywy, nie czekając na osobiste wezwanie ze strony Towarzystwa Szkoły ludowej, przysłali do zarządu głównego TSL. w Krakowie ul. Floryańska 15, przekazem choćby tylko kwotę 1 k. 40 h. Obecnie wskutek półmilionowego deficytu TSL. gmach Tow. Szkoły ludowej może runąć, a więc dla uniknięcia tej katasrofy norodowej prosimy, by wszystkie ofiary patryotycznego społeczeństwa skierowano jedynie na zarząd główny TSL.

Odkrycia i wynalazki.

Przysłowie o szkle, pryskającym na tysiące kawałeczków, przestaje już być zgodne z prawdą. We Francyi wynaleziono bowiem nowy rodzaj szkła, które się nie rozpryskuje: a raczej mówiąc ściśle, wynaleziono sposób skombinowania zwykłych tafli szklanych w ten sposób, by w razie gwałtownego uderzenia nie rozpadały się na kawałeczki, jak to się działo dotychczas. Dwie płyty szklane pokrywa się po jednej stronie warstwą żelatyny, w środek pomiędzy nie kładzie się cieniutką płytę celuloidową, a wreszcie wszystko poddaje się ciśnieniu prasy hydraulicznej. W obec tego, że użyte do fabrykacyi materyały są doskonale przeźroczyste, nie można wcale odróżnić tak skombinowanej szyby od zwykłego szkła.

Nowy rodzaj szyb podano rozlicznym próbom, które w pełni wykazały praktyczność wynalazku. Uderzano w szybę młotkiem, dziurawiono ją dłutem. W miejscu uderzenia powstały rysy, rozbiegające się promienisto we wszystkie strony, oraz rysy, mające kształt kół współśrodkowych, jednakże szkło nie rozpryskiwało się wcale. Podobny wynik osiągnięto, rzucając w szybę z całej siły kamieniem. Wynalazek znaleść może szerokie praktyczne zastosowanie. Wiadomo, ile nieszczęśliwych wypadków powoduje rozbite szkło, zarówno w domach prywatnych, jak w wagonach kolejowych, tramwajach, samochodach. Przy użyciu nowo wynalezionych szyb wypadki te będą wykluczone.

Pośrednictwo pracy.

Zgłoszenia pracodawców.

P. Władysław Kulczycki, Kadłubiska, p. Jasionów, potrzebuje kowala z egzaminem obsługi kotłów.

Miejski urząd pracy we Lwowie poszukuje 5 czeladników blacharskich, jednego montera do wodociągów, jednego pozłotnika, jednego stelmacha, 2 czeladników szewskich, jednego czeladnika introligatorskiego, dalej 4 uczniów introligatorskich, 3 jubilerskich, 4 kowalskich, 4 blacharskich, 4 szewskich, 2 ślusarskich, 4 stolarskich, jednego malarskiego, jednego piekarskiego, jednego masarskiego, jednego do magazynu futer.

Urząd pracy w Brodach poszukuje dwóch uczniów introligatorskich i jednego ucznia do elektromontera.

Zgłoszenia szukających pracy.

W miejskim urzędzie pracy we Lwowie zgłosiło się 2 kowali, 2 czeladników stolarskich, 1 czeladnik powrożniczy, 1 gorzelnik, 1 pomocnik masarski, 2 palaczy, 1 buchalter.

W urzędzie pracy w Brodach zgłosiło się 2 kowali, 1 maszynista.

W urzędzie pracy w Limanowej zgłosił się 1 kowal.

W urzędzie pracy w Kałuszu zgłosił się 1 cieśla budowlany, 1 magazynier fabryczny.

W urzędzie pracy w Cieszanowie zgłosił się 1 palacz do kotłów parowych.

Zapytania nadeszłe do redakcyi:

20. Grono rękodzielników zapytuje, czy już wyszedł z druku statut dla kreować się mających kas dla kredytu rękodzielniczego.

(Sz. naszych Czytelników prosimy uprzejmie o nadsyłanie na powyższe pytania odpowiedzi. Nadesłane nam odpowiedzi drukować będziemy w numerach następnych.)

Nadesłane odpowiedzie:

Na pytanie 9 (w nr 85) czy istnieje jaki porządek jazdy dla miasta Lwowa? — prócz odpowiedzi drukowanych już w nr. 86. otrzymujemy dalszą jeszcze odpowiedź: Z przyjemnością wyczytałem w Gazecie mieszczańskiej poruszenie sprawy porządku jazdy po ulicach miasta Lwowa. O ile to osiągnęło pożądany skutek, nie wiem. Pozwalam sobie jednak zapytać, czy nie należy zwrócić uwagi naszych organów policyjnych, iż tak samo jak z jazdą po ulicach, ma się rzecz z ruchem pieszych po chodnikach, po których zwłaszcza w Rynku, prawie że przejść nie można, gdyż całemi gromadami stoją tam żołnierze, faktorzy, sługi, tak, że nieraz przecisnąć się nie można. Czegoś podobnego nigdzie by nie ścierpiano. Przecież i co do tamowania komunikacyi i ruchu na chodnikach istnieć muszą jakieś przepisy.

Na pytanie 16 (w nr. 88), z której fabryki najlepiej sprowadzać maszyny do obróbki drzewa? — otrzymujemy odpowiedź, że Liga pomocy przemysłowej dostarcza wszelkich maszyn dla rękodzielników.

Od Administracyi. Do wszystkich egzemplarzy nr. 88 *Gazety Mieszczańskiej* dołączyliśmy czeki pocztowej kasy oszczędności z prośbą o nadsyłanie prenumeraty. Naturalnie czeki te nie dotyczyły tych prenumeratorów, którzy już przedtem nadesłali prenumeratę pocztą lub zapłacili ją do rąk kursora.

Przejście przez rzekę.

(Dokończenie).

Nowy, zamówiony przezemnie afisz, przyniesiono we dwie godziny. Czuć go było jeszcze czernidłem drukarskiem, kazałem jednak natychmiast go rozlepić:

„W dziewiczym borze Afryki centralnej stado wściekłych mandryłów. Hipopotamy w nurtach Nigru wiją się w boleściach. Na fali oskalpowani ludożercy jedzą żywcem ewangelickiego misyonarza“.

Skutek afisza był olbrzymi. Trzy tysiące ludzi zgromadziło się około pawilonu.

— Puszczać!

— Nie pchać się!

— Proszę biletów dwadzieścia

— Czy dla dzieci cena wejścia zniżona do połowy?

— Proszę nie zawracać głowy dziećmi. Publiczność chce widzieć wspaniałe dzieło sztuki, a pan kasyerce o dzieciach prawisz,

— Na bok!

Rozstąpić się!

— Policyant!

— Mdleję!

— Mój pugilares! Pugilares mi ktoś ukradł! Złodziej!

— Proszę o resztę z piątki.

— Nie ma czasu na resztę. Tysiące ludzi nie będzie czekać, aż panu resztę wydadzą.

Natłok przy kasie był olbrzymi. Szczęście czy nieszczęście chciało, że podczas gdy gromady ludzi szły do wnętrza pawilonu, to część widzów zaczęła go opuszczać. Wychodzili z drżączką nerwową, twarze ich pałały ogniem.

— Ludzie tam jest skandal.

— Tam jest skandal, jakiego jeszcze świat nie widział.

— Słyszysz, tam pokazują jakiś skandalik. Coś pikantnego. Chodźmy.

— Proszę pięć biletów.

— Dzieci niebrać.

— Maniusiu i Loleczku, wy zostaniecie tutaj, a tatuś z mamusią wnet do was wrócą. Nie odchodźcie od baryery.

Po ogrodzie rozeszła się wieść, że w dyoramie jest skandal, Wszystko sunęło ku pawilonowi.

— Biletów ośm.

— Prędzej.

— Czy się mam pani prosić o bilety? Za moje pieniądze mam jeszcze kogo po rękach całować?

— Nie pchać się!

— Powoli!

Tymczasem rosła gromada ludzi, którzy wystawę opuszczali. Widok ich przeraził mnie. Ludzie ci latali jak opętanl.

— Gdzie jest autor — krzyczeli ściskając kije w rękach. — Gdzie, jest autor. Oszustwo, jakiego świat nie widział.

Nie darujemy. Musimy go znaleść.

Gromada ludzi, rozpłomienionych żądzą zemsty, zwiększała się z każdą chwilą. Podczas gdy połowa z nich przeszukiwała z kijami ogród, druga połowa na grubej gałęzi grabowej przywiązała pętlicę. Sznur zakończony kółkiem, złowrogo huśtał się w powietrzu. Do gałęzi przywiązywał go jakiś jegomość, który syczącym głosem zapewniał otoczenie:

— Nie urwie się. O, nie urwie się.

Widziałem to wszystko z poza gęstych krzaków głogu, w których byłem ukryty. Przylepiłem się do ziemi, trzęsąc się jak liść osiczyny. Gdyby można uciec, gdyby można!

Ludzie, którzy po ogrodzie za mną się uwijali, wrócili znowu pod pawilon. Zmieszali się z gromadą przeklinającego tłumu.

— Nie ma go? No to my znajdziemy prezesa wystawy. On jest wspólnikiem!

— Ten łotr! Ten szachraj!

— Podpalić tę budę!

— Pyszna myśl! Podpalić!

— Pierwej z prezesem na hak!

— Na hak z nim!

Stała się rzecz niepojęta. Nagle zgasły elektryczne światła około pawilonu. Ciemno było, że oko wybij. Wyczołgałem się z krzaków i chyłkiem przypełzałem do kasy dyoramy. Nie zauważył mnie nikt.

— Ile jest w kasie? — zapytałem kasyerkę.

— Przeszło dziewięćset koron.

Chwyciłem pieniądzie i wymknąłem się milczkiem. Koło drucianego płotu przeszedłem przez klomb, stamtąd w krzaki, z krzaków na parkan, z parkanu na ulicę. Uciekałem pędem kurjera. Dopiero w rynku odetchnąłem nieco.

Nad placem wystawy ukazała się łuna. To pawilon mój gorzał. Był zaasekurowany wraz z obrazem.

Wolniejszym już krokiem poszedłem ku kolei. Koło mnie dźwigali ludzie na noszach jakiegoś człowieka. Poznałem go w tej chwili. Był to prezes wystawy.

Miał biedaczysko połamane kości...

Chrześcijański Zakład rytowniczy
oraz
pracownia pieczęci metalowych i kauczukowych
EUGENIUSZ MARYAN UNGER
odznaczony 5 złotemi medalami
:: we Lwowie, Chorążczyzna 7. ::
Numeratory, herby, monogramy, tablice.
Wykonuje szybko i tanio.

KEFIR
dostawia - - do mieszkań
MLECZARNIA - -
- - PRZEWORSKA
LWÓW,
ul. Polna 25.
Telefon 835.

„BAJKA“
NOWY KINOTEATR
Lwów, — plac Maryacki 10.
daje przedstawienia codziennie od 26. października 1912. Sala 30 metrów długa, 8 metrów wysoka, przestronna i bardzo miła. Aparaty i tło obrazów wzorowe najnowszego wynalazku. Programy staranne, z dziedziny przyrody, nauki, sztuki, przemysłu. Nadto dramaty i krotochwile. —
Ceny od 50 h. do 2 K. ze zniżką dla młodzieży
„BAJKA“ jest rozrywką tanią i przyjemną. - Programy szczegółowe przy kasie i w dziennikach.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego
wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów
Wszelkie kupony
i wylosowane papiery wartościowe.

Lwowska Kasa targowa dla bydła, trzody i mięsa
WE LWOWIE, ul. SYKSTUSKA 17
(w czasie targu w Rzeźni miejskiej Nr. Telefonu 921, ponadto Nr. 1677 i 1678).
Stacya kolei Lwów-Podzamcze, Adres telegraficzny: Targowica.
Przeprowadza za miernem wynagrodzeniem na targu lwowskim komisyjną sprzedaż bydła, nierogacizny, cieląt, baranów, oraz białych świń i mięsa w najkorzystniejszy sposób.
Korzyści wysyłki do Lwowa: mniejsze ryzyko transportu, mniejszy ubytek na wadze i często wyższa cena w porównaniu i innymi targami.
Wszelkie informacye odwrotną pocztą.

Elektryczna fabryka i SKŁAD WĘDLIN Fr. ICHNIOWSKIEGO
LWÓW, ul. Zimorowicza 1. - - (róg Akademickiej).
poleca: SZYNKI i wędliny najlepszej jakości
Kupcom możliwy opust.
Wysyłka na prowincyę od. wrotnie. — — Telef. 427-

Pierwsza krajowa fabryka

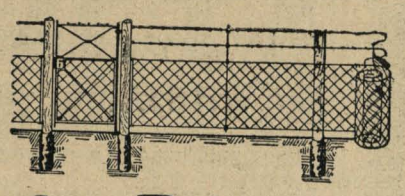

wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego
w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 100.000 m. b. siatek ślimakowych w ogniu pocynkowanych, na 1 i 1·5 m. wys. oraz drut głatki pocynkowany taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję, zgłoszenia wprost do fabryki.

Adres listów i telegr.:
Józef Górecki — Podgórze — Kraków
Telefon Nr. 277. 1—15

PRACOWNIA TAPICERSKA
Alojzego Tomaszewskiego
przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.
Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA
Kazimierz Sotschek
LWÓW.
Bufet w teatrze miejskim.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA
Lwów, Akademicka 12.
udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.
Telefon 1605. Telefon 1605.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką
WE LWOWIE
gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek zyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,
Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.
Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:
na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie, ul. Teatralna 3.

poleca:

Herbatę zbioru majowego

bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą, z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

Kawę, codziennie świeżo paloną!

ściśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.

Kawę surową, w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.

Proszę żądać szczegółowych cenników.

Wypożyczalnia książek

STANISŁAWA KÖHLERA

najpopularniejsza we Lwowie, ul. Batorego 28.

Posiada wszelkie nowości polskie zaraz po okazaniu się takowych.

Wymienia sie nawet codziennie. — Katalog kompletny właśnie opuścił prasę. — Zapisać się można każdego czasu. — Abonament, biorąc naraz trzy tomy, miesięcznie 1 K. — Kaucya 2 K

Zygmunt Kostynowicz

poleca swój

Zakład fryzyersko perukarski oraz skład perfumeryi

we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 29.

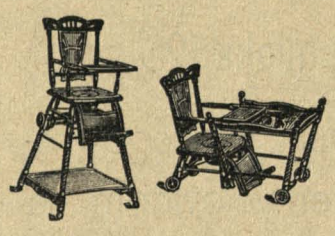

Hygieniczne wózki, kołyski, łóżka dziecięce, meble bambusowe, wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, nieprzemakalne pudła na kapelusze i suknie w olbrzymim wyborze **tanio**

poleca zaszczytnie znana fabryka

A. KONIEWICZ

Lwów, Batorego 12. Cenniki franco.

Jan Höflinger

znakomite herbatniki

Lwów, ul. Teatralna l. 8

Telefon Nr. 379.

Stanisław Płoński

Lwów, Akademicka 4.

Pierwszy polski magazyn artykułów sportowych

TOWAR DOBOROWY.

Wielki wybór. Niskie ceny.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki **tylko** następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska

Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Dobija, Stow. „Gwiazda“

Demków T., ul. Działyńskich.

Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna

Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański

Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała“
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld B., ul. Janowska
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna

Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.

Heustein J, ul. Lenartowicza
Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama“ ul. Teatralna
Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 15.

Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.

Kotarba, ul. Halicka 10.

Kostkiewicz, Łyczaków 4.

Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kazimierzowska
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobieskiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1

Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.

Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy

Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska
Zuckermann J., ul. Zimorowicza 18.

BOK OKOCIMSKI.

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska

Baczewski H., pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Einhorn A., ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93.
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heistein J., ul. Lenartowicza
Niemand K. ul. Krótka.
Jäger W., ul. Mikołaja
Kostkiewicz, Łyczaków 4.

Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul. Kazimierzowska
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Grodecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.
Królikiewicz, ul. Krakowska.
Kuczek, ul. Akademicka.

PORTER OKOCIMSKI.

Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Heller I., ul. Sobieskiego
Kucharski Władysław, ul. Czarnieckiego.
Hackel M, Plac św. Teodora

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach **wyłącznie piwo okocimskie.**

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.

we Lwowie

Bogusławskiego 9—11

Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilznie. Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera,** ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritz.**

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie

Nr. 91. Lwów, niedziela 3. listopada 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ“

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 50 h.
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 “
rocznie . . . . . 6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie . . . . . — K. 30 h.
rocznie . . . . . 3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35×22) ctm, jednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 36. ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Na kraj nasz spadły wszystkie klęski ekonomiczne.

Z powodu ograniczenia kredytu, a w następstwie tego braku gotówki na rynku pieniężnym, nastąpił zastój, najpierw w ruchu budowlanym, potem w przemyśle i w rękodziele, a wreszcie w handlu. Stało się to w czasie, gdy we wszystkich miastach galicyjskich ruch budowlany przybrał ogromne rozmiary i w wysokim stopniu zaangażował związane z nim gałęzie przemysłu i rękodzieła i gdy równocześnie wskutek rozbudzenia hasła tworzenia przemysłu krajowego rozwinęła się na tem polu duża inicyatywa i zapoczątkowano mnóstwo rozmaitych przedsiębiorstw. Nagłe ograniczenie kredytu spadło na ten cały ożywiony ruch przemysłowy jak grom. Zabrakło pieniędzy, bez których prowadzenie przemysłu i handlu jest niemożliwe. Przemysłowcy, rękodzielnicy i kupcy ograniczeni zostali do własnych zasobów. Nie wszyscy jednak, gdy im zamknięto kredyt, na który liczyli, podołać mogli swoim zobowiązaniom. Poczęło się od zastanawiania przedsiębiorstw budowlanych, potem popadały w niewypłacalność słabsze firmy przemysłowe i rękodzielnicze, a że zastój z przemysłu musiał się przenieść i na handel, więc i wielu kupców musiało zawiesić wypłaty. Jest to jednak dopiero początek. Silniejsze przedsiębiorstwa trzymają się, muszą jednak walczyć z coraz większemi trudnościami. Tymczasem każdy dzień przynosi wiadomości o nowych bankructwach, a coraz większych, o pieniądz zaś coraz trudniej, gdyż przestraszeni sytuacyą ekonomiczną i polityczną mali kapitaliści wycofali w wielkiej części swoje pieniądze z kas oszczędności i więżą je nieproduktywnie w domu. Naszemu przemysłowi, rękodzielnictwu i handlowi grozi ruina.

Równocześnie na nasze rolnictwo spadła ciężka klęska elementarna. Z powodu słoty, która panowała przez całą jesień, nie zdołano zebrać wszystkiego zboża, nie skoszono trawy, nie wykopano kartofli, ani buraków. Już teraz rolnik nie ma czem wyżywić bydła, a na wiosnę nie będzie miał ziarna na zasiewy. Ceny artykułów żywności pójdą jeszcze w górę. Odbije się to dotkliwie na mieszkańcach miast. A nadto, gdy rolnik, nie mając produktów rolniczych na sprzedaż, nie będzie miał gotówki, ograniczy swoje zapotrzebowania wyrobów rękodzieła i przemysłu, skutkiem czego znowu ucierpi stan produkujący, a najbardziej średni.

Obie te klęski spadły na nasz kraj nie z naszej winy. Ograniczenie kredytu nastąpiło pod wpływem chwilowego politycznego położenia międzynarodowego, klęska zaś rolnicza jest klęską czysto elementarną. Skoro więc nie zawiniliśmy, mamy pełne prawo dopominać się pomocy od rządu. Mamy to prawo dlatego, że Galicya, największy kraj koronny, traktowany był zawsze przez rząd po macoszemu, że rząd nigdy nie spełniał wobec nas swoich obowiązków, i że wreszcie skutkiem ograniczenia przez Bank austro-węgierski kredytu, sam rząd niejako wywołał to przesilenie, które dziś zagraża egzystencyi tysięcy przemysłowców, rękodzielników i kupców. Mamy to prawo także dlatego, że rząd już niejednokrotnie udzielał w podobnych wypadkach pomocy czy to poszczególnym krajom, czy poszczególnym gałęziom gospodarczym, czy nawet pojedynczym instytucyom. Udzielenie takiej pomocy naszemu krajowi leży wreszcie w interesie rządu, gdyż wskutek klęski ekonomicznej zmniejszyć się musi także siła podatkowa kraju, co w przyszłości mógłby skarb państwowy odczuć.

Dlatego ze sfer produkujących i kupieckich podniosło się żądanie, aby rząd ze swoich zasobów kasowych, przedewszystkiem z zapasów pocztowej kasy oszczędności, ulokował wydatną sumę, co najmniej kilkanaście miljonów w galicyjskich instytucyach finansowych, służących handlowi i przemysłowi, ze szczególnem uwzględnieniem tych instytucyj, które służą rękodziełu, jako najbardziej zagrożonemu. Dalej podniosło się żądanie, aby rząd wykonał przysługujący mu wpływ na Bank austro-węgierski, by ten zniósł restrynkcye kredytu, jakie zarządził jeszcze w styczniu i rozszerzył kredyt do dawnych granic.

Do powyższych żądań dodajemy jeszcze żądanie, aby rząd aż do powrócenia normalnych stosunków ekonomicznych powstrzymał egzekucye podatkowe. Jest to dla stosunków austryackich bardzo charakterystyczne, że właśnie w chwili największej depresyi ekonomicznej, władze skarbowe z największą zapamiętałością naciskają śrubę podatkową, jakby chciały wycisnąć ostatnią kroplę krwi z obywateli.

Otóż jest teraz rzeczą Koła polskiego w Wiedniu, aby powyższe żądania wywalczyło dla kraju w dostatecznej mierze i w odpowiedniej formie. Od tych żądań kraj odstąpić nie może, jeżeli niechce popaść w ogólną ruinę. Koło polskie zaś jest dość silne, aby wymódz na rządzie przyjście naszemu krajowi z pomocą, która w obecnych warunkach jest racyonalną i jedyną, jaka skuteczną być może.

Niestety, nasz produkujący stan średni nie ma w parlamencie własnych posłów, do którychby w tej ciężkiej chwili mógł się odwołać. Odwołujemy się więc do całego Koła polskiego, niech pamięta, że nad całym krajem zawisła straszna groza ogólnego bankructwa i że ono jest odpowiedzialnie.

Próby sanacyi.

Ze wszystkich stron podjęte już zostały usiłowania jakiejś akcyi celem wyratowania się z obecnego przesilenia kredytowego i gospodarczego. We Wiedniu, we Lwowie i w Krakowie odbywają się narady interesowanych czynników.

We Wiedniu komisya bankowa Koła polskiego oraz prezydyum Koła rozpoczę-

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

WINA najlepszej jakości polecają

DIDOLIĆ i PRPIĆ
LWÓW — Czarnieckiego 3.

ły konferencye z czynnikami miarodajnymi, aby doprowadzić do polepszenia sytuacyi. Komisya bankowa dokłada starań, aby szerszym kołom, skazanym na korzystanie z kredytu krajowego, przyjść z pomocą. Komisya wychodzi z założenia, że odmawianie kredytu ludności nawiedzonej przez klęski elementarne, może pociągnąć za sobą następstwa wprost nieobliczalne. Należy tedy poruszyć wszystko co możliwe, aby temu zapobiedz. Komisya bankowa Koła usiłuje wpłynąć na miarodajne czynniki w tym kierunku, aby część funduszów z zapasów pocztowej Kasy oszczędności ulokowano w bankach krajowych i innych instytucyach finansowych. Komisya bankowa domaga się też od Banku austro-węgierskiego upoważnienia jego filji, aby w znacznej mierze podniosły kredyt stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W Krakowie z inicyatywy Izby handlowo-przemysłowej odbyła się narada przedstawicieli wszystkich instytucyj finansowych. Na tej naradzie z bardzo poważnej strony zauważono, że gwałtowne ścieśnianie kredytu, praktykowane przez bank austro-węgierski wobec prowincyonalnych stowarzyszeń, staje sią równie powodem zaostrzenia sytuacyi, gdyż stowarzyszenia te są źródłem kredytu dla małych kupców i rękodzielników na prowincyi. Podniesiono na konferencyi, że bank austro-węgierski ma w tej mierze obowiązki, o których mu nie wolno zapominać.

Podobne konferencye odbyły się także we Lwowie. Wziął w nich udział minister dla Galicyi p. Długosz, który poruszył myśl, aby banki wiedeńskie, mające filie we Lwowie, porozumiały się co do metody postępowania, iżby nie robić tutejszym stowarzyszeniom kredytowym trudności przez restryngowanie kredytu.

Wreszcie marszałek kraju hr. Gołuchowski zaprosił do siebie reprezentantów krajowych instytucyj finansowych i związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych celem poinformowania się o stosunkach faktycznych i zadecydowania, czy nie zachodzi potrzeba podjęcia akcyi ze strony kraju.

Podwyższenie stopy procentowej.

Bank austro-węgierski podwyższył z dniem 26. października stopę procentową o pół procent. Dotąd stopa ta wynosiła 5%, teraz wynosi 5½%. Pieniądz znowu więc podrożał.

Przedtem już podwyższył stopę procentową o pół procent Bank angielski i Bank Rzeszy niemieckiej. Dyrektor tego ostatniego banku oświadczył przy tej sposobności, że wypadki polityczne na półwyspie bałkańskim odbiły się niekorzystnie na rynkach pieniężnych całego świata i z tego powodu wszystkie banki zmuszone są do przestrzegania ostrożności i zachowania potrzebnej rezerwy. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że podwyższenie stopy procentowej, a więc podrożenie pieniędzy jest wynikiem obecnej wojny.

Podwyższenie stopy procentowej przez Bank austro-węgierski nie mogło pozostać bez wpływu na nasz kraj. Zaraz następnego dnia Bank krajowy podniósł stopę procentową od eskontu weksli stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 6½%, od weksli prywatnych na 7%, a równocześnie podwyższył wypłacaną przez siebie stopę procentową od wkładek oszczędności na 4½%. Za tym przykładem będą musiały pójść wszystkie inne nasze banki i kasy oszczędności

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Reforma szkół uzupełniających.

Otrzymujemy następujące uwagi, które zamieszczamy dla rozwinięcia dalszej dyskusyi:

W tej sprawie tak stowarzyszenia przemysłowe jak Izba rękodzielnicza stoją zawsze na tem stanowisku, iż nauka teorytyczna w szkole musi iść w parze z z nauką praktyczną w warsztacie.

Uczeń, który ma należycie poznać zawód, wzbudzić musi w sobie zamiłowanie do niego i zgłębić dokładnie tajniki dobrego wykonania i solidnej roboty — musi mieć sposobność tak w szkole jak i w warsztacie zaznajomić się z tymi wiadomościami, które ściśle z zawodem się łączą.

W dzisiejszym ustroju szkół przemysłowych uzupełniających, mimo starania ze strony kierowników i nauczycicli, nie da się to przeprowadzić.

Łatwo zrozumieć, że poza nauką czytania, pisania, historyi, buchalteryi i innych przedmiotów natury ogólnej — już n. p, rachunki zawodowe, względnie obliczenia zupełnie inaczej powinne być traktowane w obec n. p. ucznia stolarsktego jak np. ucznia szewskiego lub rzeźnickiego.

A nawet w grupach rzemiosł pokrewnych np. w krawiectwie i szewstwie ta różnica i potrzeba zastosowania się do zawodu występuje bardzo wybitnie.

Co się zaś tyczy rysunków, to już nie tylko zawody różne — ale te same zawody wymagają pewnego systematycznego podziału w nauce, gdyż np. stolarz meblowy, ślusarz artystyczny — potrzebuje i musi być więcej artystą rysownikiem niż np. stolarz i ślusarz budowlany.

Te same różnice zachodzą w blacharstwie budowlanem a galanteryjnem, podobne u tapicerów i dekoratorów, o ile chodzi o naukę rysunków stylowych i poznanie stylów w ogóle, — te same wymagania powinny być zastosowane dla uczniów krawieckich, szewskich i innych zawodów.

Z powyższego wynika, że uczeń uczęszczający do szkoły specyalnie zawodowej, znacznie większe i w krótszym czasie odnosi korzyści, niż uczeń, który uczęszcza do szkół uzupełniających przemysłowych dla wszystkich zawodów.

Potrzeba ta znaną jest ogólnie — dla tego też stowarzyszenia dążą do zakładania szkół zawodowych, a wydział szkolny zarządzający miejskiemi szkołami uzupełniającemi, stara się o ile możności uczynić zadość tym wymaganiom, segregując uczniów w szkołach wedle zawodów lub przeznaczając pewne szkoły wyłącznie dla jednego zawodu.

W szkołach uczących młodzież różnych zawodów, udzielanie nauki jest naturalnie bardziej utrudnione — lecz przyznać należy, że starania nauczycieli w tym kierunku dążą do tego, aby przy nauce rysunków lub rachunków i obliczeń zastosować się o ile możności do potrzeb zawodu.

Dlatego reasumując powyższe uwagi, zanim nastąpi reforma szkół, o której się obecnie tyle mówi i pisze, należy już w obranym kierunku stale dążyć do tego, z czem już kilkakrotnie zwracała się Izba rękodzielnicza do wydziału szkolnego i do gminy, a mianowicie, aby dla zawodów liczniej reprezentowanych, mających większą ilość uczniów, przeznaczano specyalnie szkoły, w którychby nauka zastosowaną była dla potrzeb zawodowych.

Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć, że stowarzyszenia przemysłowe mimo najlepszych chęci nie są w możności ponosić przynajmniej obecnie, wszystkich ciężarów z utrzymaniem szkoły własnej zawodowej złączonych, są jednak w każdym razie skłonne przy tego rodzaju podziale szkół przyczyniać się pewną dotacyą roczną do utrzymania tychże, jak to obecnie ma miejsce ze szkołą dla rzeźników.

Dla tego też, aby usunąć te braki, które mimowoli są przy dzisiejszym ustroju szkół uzupełniających, należy dążyć do tego, aby wydział szkolny, zarządzający szkołami przemysłowymi uzupełniającymi, zastanowił się nad sprawą tą głębiej i przy pomocy gminy miasta Lwowa i stowarzyszeń przemysłowych przeprowadził reformę szkół w tym kierunku jak wyżej wspomnieliśmy. *I. St.*

Obrazki z wojny.

Pod murami Adryanopola i nad brzegami rzeki Wardar rozgrywa się dramat dziejowy ogromnej doniosłości, świat chrześcijański i słowiański walczy o przedwieczne swoje siedziby ze światem machometańskim i tureckim. Nie ma ścisłych danych o liczebnej sile wojsk, które znajdują się na polach Francyi i Macedonii, ale najniższe nawet cyfry są o wiele większe od tych, które znamy z historyi wojen europejskich. Aby sobie uprzytomnić ogromne masy sił zbrojnych, które obecnie występują na półwyspie bałkańskim, wystarczy zaznaczyć, że sama serbska armia polowa przewyższa pod względem liczebnym całą armię francuską pod Gravelotte i jest tak wielką jak armia Napoleona I. pod Wagram.

Bułgarya wysłała w pole armię, równająca się prawie armii austryackiej pod Sadową. Co się tyczy Turcyi, to o siłach jej krążą różne wersye, wszystkie jednak źródła podają, że na południe od Adryanopola jest 200.000 wojsk turecktch, a więc tyle, ile sprzymierzone mocarstwa przywiodły pod Lipsk w pierwszym dniu bitwy, zwanej walką narodów. Nie wiadomo szczegółowo, w jaki sposób siły bułgarskie są rozmieszczone na polach walki w okolicy Adryanopoła i w Macedonii, ale pewnem jest, jak się zdaje, że co najmniej dwie trzecie armii bułgarskiej, a więc około 200.000 ludzi, znajduje się na terenie adryonopolskim.

Bitwa, która tam się rozegra, a właściwie już się rozgrywa, przewyższa tedy pod względem liczebnym wszystkie bitwy ubiegłego stulecia. Tylko pod Lipskiem w trzecim dniu walki było po stronie sprzymierzonych więcej niż 200.000 ludzi, podobnie jak pod Gravelotte po stronie Niemców, a pod Sadową po obu stronach. Także w ostatniej wojnie rosyjsko-japońskiej w bitwie nad Szaho siły rosyjskie nie były większe. Z wyjątkiem bitwy pod Mukdenem, gdzie tak Rosyanie jak Japończycy mieli więcej niż po 300.000 ludzi, obecna walka pod Adryanopolem jest od czasów Sadowy największą, jaką widziały nasze czasy. W sto lat po wielkiej epoce wojen napoleońskich nastąpił na półwyspie bałkańskim rekord liczebny sił zbrojnych, które przeciwko sobie wystąpiły.

Co prawda, te siły zbrojne znajdują się na przestrzeni, w obec której możliwem jest współdziałanie stategiczne, ale nie zjednoczenie taktyczne. Front wojska tureckiego w obrębie fortów adryonopolskich rozciąga się na linii 35 kilometrów a jeżeli teraz, po zdobyciu Kirkkilisse przez Bułgarów, skrajne prawe skrzydło Turków znajduje się na przestrzeni Eski-Burgas, to front ten armii tureckiej wynosi około 60 kilometrów. Front zaś atakującej armii bułgarskiej wynosi przeszło 80 kilometrów.

Wojna bałkańska jest krwawą, a wbrew wszelkim przewidywaniom wypadki na terenie walk rozwijają się szybko. Żołnierze państw chrześcijańskich biją się znakomicie, natomiast tureccy zadają kłam swojej dawnej sławie. Nowoczesne bitwy wymagają odwagi zupełnie innej niż dawne walki, w których wrogowie stali naprzeciw siebie oko w oko, bili się nieledwie osobiście. Nowoczesne walki nie mają osobowości, nie widać w nich nieprzyjaciela, słychać tylko ciągłe gwizdanie kul w powietrzu. Odwaga osobista może wpłynąć na nieprzyjaciela, z którym walczysz na rękę, ale nie zmieni biegu kuli.

Szkoła krawiecka we Lwowie.

W wielkiej sali Instytutu technologicznego we Lwowie odbyło się w ubiegłą niedzielę otwarcie szkoły przemysłowej uzupełniającej przy stowarzyszeniu przemysłowem krawców. Oprócz licznego grona majstrów z przełożonym p. Mięsowiczem na czele i wszystkich uczniów zapisanych do szkoły, wzięli udział w otwarciu pp. prezydent Neumann, radca magistratu Kwiatkowski w zastępstwie władzy przemysłowej, dalej w zastępstwie ministerstwa robót publicznych urzędnik ministeryalny p. Ptaszek, dyrektor krajowego patronatu rękodzieł dr. Schoenneth, imieniem Izby stowarzyszeń rękodzielniczych prezes Schirmer i sekretarz Starkel, imieniem Izby handlowej i Instytutu technologicznego dyrektor Tatarczuch i referent Eile, instruktor dla stowarzyszeń przemysłowych Hoszowski, inspektor szkół przemysłowych Wojtow, dyrektorowie szkół Nowicki i Mucha, delegaci stowarzyszeń przemysłowych pp. Gryglaszewski, Tkacz, Czaczkes, oraz zaproszeni goście.

Uroczystość zagaił przemówieniem przełożony stowarzyszenia krawców p. Mięsowicz i wyraziwszy przedewszystkiem podziękowanie obecnym delegatom i gościom za przybycie, zaznaczył doniosłość i znaczenie szkoły dla rozwoju przemysłu krawieckiego, skreślił ogólnie plan nauki, a wreszcie wyraził specyalne uznanie instruktorowi p. Hoszowskiemu i inspektorowi szkół uzupełniających p. Wojtowowi za pomoc i zajęcie się otwarciem tej szkoły.

Następnie prezydent miasta p. Neumann w swem przemówieniu zaznaczył, że podnieść rękodzieło można tylko przez pracę na polu ekonomicznem i kulturalnem, praca ta jednak musi być trwała, specyalnie na polu kształcenia młodzieży rękodzielniczej. Mowca jako przemysłowiec i długoletni członek rady miejskiej interesował się blisko szkolnictwem zawodowem, był świadkiem wprowadzania w życie dzisiaj istniejących szkół przemysłowych uzupełniających i jest zawsze tego zdania, że obecne szkoły uzupełniające nie odpowiadają faktycznej potrzebie, gdyż przy nauce ogólnej dla wszystkich zawodów nie mogą dać potrzebnego specyalnego wykształcenia. Dlatego wszystkie stowarzyszenia przemysłowe powinny dążyć do zakładania własnych szkół zawodowych. Otwarcie szkoły dla uczniów krawieckich jest jednym z dowodów, że rękodzielnicy zrozumieli tę potrzebę, należy przeto wyrazić uznanie przełożeństwu a specyalnie p. Mięsowiczowi, że umiał rzecz całą tak rychło doprowadzić do skutku. Życząc szkole powodzenia i rozwoju, zakończył p. prezydent swe przemówienie apelem do uczniów, wzywając ich do pilnego kształcenia się i przykładania się do nauki i okazania wdzięczności tym, którzy starają się o to, by uczniowie ich kiedyś mogli być dzielnymi obywatelami kraju i miasta.

Następnie przemówił instruktor p. Hoszowski i podniósł chęci krawców i starania, jakie poczynili celem otwarcia tejże szkoły, zaznaczył przytem, że miasto nasze pod względem szkół zawodowych pozostaje jeszcze znacznie w tyle poza innymi większymi miastami. W okręgu Izby handlowej we Lwowie i w Brodach jest obecnie 13.000 uczniów rękodzielniczych, na to zaś jest tylko 38 szkół przemysłowych uzupełniających w 21 miejscowościach. Do tych szkół uczęszcza jednak tylko ogółem 4.500 uczniów, a we Lwowie na 4.200 uczniów chodzi do szkoły tylko 1.500 uczniów. Cyfry te najlepiej świadczą o tem, że piekącą jest rzeczą zakładanie szkół zawodowych przy stowarzyszeniach przemysłowych.

Radca Kwiatkowski jako reprezentant władzy przemysłowej złożył życzenia pomyślnego rozwoju szkoły w ręce kierownictwa.

Członek stowarzyszenia inżynierów p. Platowski zaznaczył w swem przemówieniu doniosłość kształcenia młodzieży w kierunku zawodowym, poczem prezes Izby rękodzielniczej p. Schirmer podniósł w ogólności zasługi tych ludzi, którzy dążąc do racyonalnego kształcenia młodzieży, nie szczędzą trudu i pracy, aby z tej młodzieży wychować dzielne zastępy rękodzielników-obywateli, na których barkach spoczywa cała egzystencya stanu średniego.

W końcu odczytano życzenia pomyślnego rozwoju szkoły, nadesłane przez byłego inspektora przemysłowego, a obecnego dyrektora państwowej szkoły przemysłowej w Jarosławiu p. Lucyana Baeckera i starosty p. Tadeusza Żebrackiego.

Dyrektorem szkoły krawieckiej, która ma pomieszczenie w budynku szkoły im. Piramowicza, jest dyrektor p. Nowicki, nauczycielem zawodowym jest majster krawiecki Władysław Rogoziewicz. Plan nauki i organizacya szkoły wzorowana jest na szkołach zawodowych we Wiedniu, które w tym celu delegaci stowarzyszenia zwiedzili. Na razie otwartą została klasa pierwsza, do której zapisało się 60 uczniów. *J. St.*

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Listy z kraju.

Przemyśl 30. października

Wybory do przemyskiej rady powiatowej,

W poprzednim moim liście (drukowaliśmy go w nr. 89. Przyp. Red.) podnosiłem potrzebę wprowadzenia do przemyskiej rady powiatowej reprezentantów rękodzieła, przemysłu i handlu, co stać się mogło tem łatwiej, że w kuryi miejskiej samo miasto Przemyśl wybiera 11 członków, wyboru zaś tego dokonuje przemyska rada miejska. Istotnie na posiedzeniu dnia 22. bm. nasza rada miejska wybrała 11 członków rady powiatowej. Lecz, wierzyć się nie chce, nie wybrała ani jednego rękodzielnika, kupca lub przemysłowca! Mimo poprzednich nawoływań, mimo przedkładania radzie miejskiej, że prosta słuszność nakazuje, aby te warstwy, które najwięcej przyczyniają się do utrzymania miasta, a więc produkujący stan średni, miały odpowiednią swej liczb:e reprezentancyę w radzie powiatowej, rada miejska pozostała głuchą i zignorowała słuszne postulaty mieszczańskie. Sama sobie jednak będzie musiała przypisać, jeżeli mieszczaństwo odtąd w taki sam sposób do niej odnosić się będzie. Nowe wybory do rady miejskiej nie tak daleko, a czas szybko leci.

Trzeba sobie jednak powiedzieć, że i mieszczaństwo wiele winno, że te sfery, które do rządów miasta obecnie się dorwały, ośmielają się tak nas ignorować. Gdybyśmy byli zorganizowani, solidarni i karni, mielibyśmy inny wpływ i inne znaczenie. To też Towarzystwo wzajemnej pomocy samoistnych kupców, przemysłowców i rękodzielników chrześcjańskich, które już duże zasługi położyło około zgrupowania mieszczan, ma teraz przed sobą piękne i wdzięczne zadanie dokonania takiej organizacyi mieszczaństwa przemyskiego, aby przy najbiższej sposobności mogło ono wywalczyć sobie takie stanowisko i znaczenie w mieście, jakie mu się słusznie należy. *P, P.*

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

W sprawie kredytowania.

W poprzednim numerze podnieślimy myśl stworzenia biura do ściągania wierzytelności kupców i rękodzielników, któreby zapobiegało nadmiernemu kredytowaniu przez publiczność. Zasadniczą myślą takiego biura jest przedewszystkiem przyzwyczajenie publiczności do regularnego spłacania rachunków, co leży w interesie wszystkich kupców i rękodzielników. Aby urządzić takie biuro potbrzeba: aby do niego należeli wszyscy kupcy i rękodzielnicy lub też przynajmniej wszyscy kupcy z jednej branży lub rękodzielnicy z jednej gałęzi przemysłu 2) potrzeba lepszego prowadzenia książek rachunkowych.

Biuro takie utworzone przy korporacyi lub n. p. przy Związku samoistnych kupców i przemysłowców nie byłoby obliczone wcale na jakikolwiek zysk; pobierałoby tylko takie prowizye, aby pokryć swoje koszta. Na nasze stosunki wystarczyłby jeden urzędnik dla prowadzenia biura. Otrzymałby on od rękodzielnika czy kupca wykaz dłużników i przedewszystkiem ustnie musiałby porozumieć się z dłużnikiem. Jest to czynność bardzo ważna, ile że takie ustne upomnienie ma o wiele dosadniejsze znaczenie aniżeli wszelkie listy. Tu działałaby osoba trzecia, nie wierzyciel, osoba z pewnym charakterem urzędowym, osoba zaufania.

Gdyby takie ustne upomnienie nie poskutkowało, nastąpiłaby dalsza czynność biura.

Przed wprowadzeniem w życie musiałoby takie biuro poprzód być należycie ogłoszone, aby publiczność o otwarciu jego była poinformowaną. Kupiec czy rękodzielnik posławszy stronie rachunek, po upływie pewnego czasu zawiadamiałby dłużnika, że ściągnięcie należytości oddał do utworzonego właśnie biura i prosi dłużnika, aby od tej chwili nie do niego, ale już wprost do biura płacił. Biuro otrzymałoby równocześnie od wierzyciela należycie wypełniony arkusz z oznaczeniem, kto i za co jest winien, z poleceniem ściągnięcia tej pretensyi. Biuro wezwałoby dłużnika odpowiednim listem, aby dług już w biurze zapłacił. Następnie interweniowałby urzędnik biura osobiście u dłużnika, a gdyby to niepomogło, oddałoby już samo biuro pretensyę do zaskarzenia.

Co do kwestyi, ile takie biuro kosztowałoby, to wedle sprawozdań takiego biura w Królewcu opłaty są następujące: każdy kto oddaje pretensyę do wysokości 10 koron, płaci 50 hal.; poniżej 10 koron do 300 koron tylko 1 kor. Skoro pretensya nie zostanie zapłaconą, biuro nie pobiera żadnych dalszych opłat. Jeśli jednak pretensya przez biuro ściągniętą zostanie, to wierzyciel płaci do 100 kor. 4% do 500 kor. 3% do 1.000 kor. 2% powyżej 1.000 kor. 1½%. Naturalnie, że obok tego pokrywa wierzyciel

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA
poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

wszelkie gotowe wydatki, jak porta pocztowe, i t. p.

Zaskarzenie sądownie pretensyi następuje jednak dopiero na wyraźne życzenie wierzyciela.

Biura takie mogłyby przy należytej administracyi oddać wielkie usługi kupcom i rękodzielnikom, ale w naszych stosunkach miałyby jeszcze jedną wielką trudność do zwalczenia t. j. że nasi kupcy drobni i rękodzielnicy albo źle albo wcale nie prowadzą ksiąg rachunkowych. (*bo*).

Sprawy krajowe.

W sprawie reformy sejmowej.

W ubiegły wtorek odbyło się w Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców posiedzenie zarządu Związku, wspólnie z delegatami Izby rękodzielniczej i krajowego Związku szynkarzy, w celu zastanowienia się nad sprawą zwołania krajowego wiecu mieszczańskiego, w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Przewodniczył prezes Związku p. J. Zgórski.

Po dyskusyi, w której zabierali głos pp. Schirmer, Ohly, Janowicz i i. uchwalono zwołać na dzień 24. listopada krajowy wiec mieszczański ze współudziałem delegatów organizacyj rękodzielniczych całego kraju celem omówienia postulatów mieszczańskich co do liczby mandatów dla kuryi Izb rękodzielniczych.

Zastanawiając się nad techniczną stroną urządzenia wiecu, uchwalono porozumieć się ze wszystkimi Związkami stowarzyszeń przemysłowych w kraju co do ich współudziału i wydelegowania członka do komitetu wiecowego, jak również co do zachęcenia członków do wzięcia udziału we wiecu.

Na porządku dziennym wiecu postawioną będzie sprawa sejmowej reformy wyborczej, a referat p. t. „Zjednoczeni rękodzielnicy w sprawie reformy wyborczej do sejmu“ wygłosi jeden z członków Związku, względnie Izby rękodzielniczej we Lwowie.

Do współudziału w sprawach komitetu jak również do współudziału we wiecu zaproszeni zostaną wszyscy samoistni rękodzielnicy i przemysłowcy, dlatego mamy nadzieję, że wiec wypadnie pod każdym względem imponująco i będzie aktem manifestacyjnym, który będzie musiał wywrzeć nacisk na czynniki decydujące o reformie wyborczej.

Zanim rozesłane zostaną odezwy i zaproszenia, wzywamy już teraz wszystkich rękodzielników i przemysłowców, aby jak najliczniejszym współudziałem we wiecu zaznaczyli, że nie prosimy ale żądamy tego, co się nam słusznie należy i że w razie potrzeby potrafimy upomnieć się o to, co się nam należy.

Co się dzieje w świecie?

Nie do uwierzenia szybkie są postępy wojsk czterech sprzymierzonych państw bałkańskich, prowadzących wojnę z Turcyą Idą jak burza, której niczem powstrzymać nie można. Każdy dzień przynosi wiadomości o nowych zwycięztwach Bułgarów, Serbów, Czarnogórców i Greków, a o zwycięstwach tak krwawych, jakich historya nie pamięta. Nawet Grecy, o których zdolnościach bojowych świat miał bardzo liche wyobrażenie, zwyciężają i posuwają się naprzód. A wojska tureckie, te wojska niegdyś sławne ze swej bitności i odwagi, wszędzie uciekają w popłochu. Gdzie szukać powodów tego? Zapewne po stronie tureckiej w zupełnej dezorganizacyi państwa, a po stronie ludów słowiańskich w solidarności i idei, która je do walki wiedzie.

Wygląda, jak gdyby już nadchodził kres państwa tureckiego w Europie. Istotnie też sprzymierzone państwa bałkańskie, pewne niemal zwycięstwa, układają już plany podziału Turcyi. Otwarcie mówią, że nie pozwolą mocarstwom europejskim pozbawić siebie owoców zwycięstwa, że mając 600.000 żołnierzy, potrafią w obec każdego się bronić.

Więc znów zaczyna się chmurzyć polityczne niebo nad Europą. Dyplomacya europejska już pracuje, już myśli o interwencyi. Warunki jednak się odmieniły. Gdy dawniej mocarstwa europejskie dyktowały państwom bałkańskim rozkazy teraz muszą pertraktować jak równi z równymi. O utrzymaniu dotychczasowych granic na Bałkanie, o czem mocarstwa ciągle przed wojną zapewniały, już i myśleć nie można. Rosya, Rumunia i Austrya są teraz najbliżej interesowane.

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy, że najbardziej niebezpieczną będzie chwila, gdy przyjdzie pora likwidacyi wojny bałkańskiej. Ta chwila już nadchodzi. Trzeba jednak wierzyć, że mocarstwa będą wszystkiemi siłami starały się przeprowadzić likwidacyę wojny bałkańskiej na drodze pokojowej, jeżeli nie ze szczerości pragnienia pokoju, to z obawy przed strasznemi następstwami wojny.

Dom Izby stow. rękodziel. we Lwowie.

Otwarcie ofert na budowę domu Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie odbyło się we środę 30. października o g. 12 w południe, w obecności prezydyum Izby jako komisyi budowlanej.

Wniesiono ogólnie ofert dziesięć, częścią na poszczególne roboty, częścią na całość budowy.

Oferty wniosły następujące firmy: 1) Świetlik Alexander na roboty instalacyjne. 2) Barszczewski i Grzyb na roboty murarskie, betonowe i dostarczenie dźwigarów. 3) Leopold Reiss na całą budowę. 4) Opolski i Kędzierski na całą budowę. 5) Maryan Bendl na roboty blacharskie. 6) Walery Schulman na całą budowę. 7) Mieczysław Chwastowski na wszystkie roboty ziemne. 8) Mieczysław Chwastowski na wszystkie roboty betonowe. 9) Drzewicki i Jeziorański na roboty instalacyjne. 10) Karol Turski na całą budowę.

Oferty przyjęto do wiadomości i uwiadomiono oferentów, że wynik licytacyi ogłoszony zostanie do 15. listopada.

Intencyą Izby stowarzyszeń rękodzielników było, aby poszczególne roboty rozdane zostały między poszczególnych rękodzielników. W tym też duchu rozpisana była oferta licytacyjna. Niestety oferujących rękodzielników było tak mało, że budowa domu dla Izby rękodzielniczej zostanie prawdopodobnie oddaną w myśl warunków licytacyjnych głównemu przedsiębiorcy.

Żałujemy niezmierne, że intencye Izby stowarzyszeń rękodzielników ie spełniły się. Przyczyny tego szukać trzeba w obecnych smutnych stosunkach finansowych i kredytowych.

Zapiski.

Przestroga. W ostatnich dniach w chwili ogólnego przesilenia finansowego pojawiają się od czasu do czasu w pismach codziennych notatki o ogłoszeniu niewypłacalności tej lub owej firmy. Notatki tego rodzaju inspirowane często przez ludzi złej woli lub nieuczciwą konkurencyę przemycają się na szpalty pism codziennych, wyrządzając nieobliczalne szkody ludziom, pracującym w przemyśle a zasługującym na zupełne zaufanie. Nie da się zaprzeczyć, że w dzisiejszej sytuacyi finansowej nawet najpoważniejsze firmy mogą się chwilowo znaleść w trudnej sytuacyi finansowej, jak długo jednak przemysłowiec wypełnia wszelkie swoje zobowiązania finansowe, nikt nie może i nie ma prawa robić mu zarzutów, które łatwo mogą sprowadzić przesilenie finansowe na tę firmę. Dlatego też najsurowiej przestrzedz należy przed rozpuszczaniem podobnych wiadomości, przeciwnie w obecnej ciężkiej chwili jest obowiązkiem wszystkich iść wspólnie sobie na rękę, a nie słuchać szkodników, którzy rozpuszczaniem fałszywych pogłosek próbują niszczyć poważne firmy.

Miejska Kasa oszczędności została otwarta, jak już donosiliśmy, ubiegłej niedzieli. Na uroczystość otwarcia przybyło bardzo wielu b. radnych i prezydent p. Neumann, wydział kasy z naczelnym dyrektorem p. Riedlem i kierownicy innych instytucyj finansowych. Pierwszy przemówił p. Edmund Riedl, przypominając starania poprzednich prezydentów miasta śp. Michalskiego i p. Ciuchcińskiego około utworzenia miejskiej kasy oszczędności i zasługi obecnego prezydenta p. Neumanna, który nareszcie zdołał koncesyę na otwarcie kasy oszczędności uzyskać. Potrzeba utworzenia instytucyi w rodzaju miejskiej kasy oszczędności, mówił p. Riedl, była uznaną przez radę miejską i od szeregu lat zawsze w programach wyborczych mieszczan stawiano na pierwszem miejscu założenie miejskiej Kasy oszczędności z zakładem zastawniczym. Dziś dokonujemy otworzenia miejskiej Kasy oszczędności a da Bóg w krótkim czasie nastąpi otwarcie zakładu zastawniczego, by przyjść z pomocą ubogiej ludności w potrzebie.

Następnie przemówił prezydent p. Neumann zaznaczając, że uroczystość ta, co do formy bardzo skromna, jest dla gminy m. Lwowa bardzo doniosłą. Należy się wdzięczność tym wszystkim, którzy przyczynili się do wprowadzenia w życie tej instytucyi. Przypomniał, że sprawę tę na posiedzeniu rady miejskiej podniósł jeszcze w r. 1886 klub mieszczański przez prof. dra Ciesielskiego. Po 7 latach przedłożono statut Wydziałowi kraj., który traktował sprawę życzliwie. Tymczasem rząd trzymał statut przez 2 lata, pomimo urgensów. Następnie żądał poprawek, ktore rada poczyniła. Pamiętne wypadki w gal. Kasie oszczędności wstrzymały wejście w życie m. kasy oszczędności. Rząd obawiał się konkurencji dla gal. Kasy oszczędności i tego zapatrywania byli też ówcześni namiestnicy. Powołany na stanowisko prezydenta miasta postawił sobie mowca za pierwsze zadanie wprowadzenie w życie m. kasy oszczędności. Namiestnik dr. Bobrzyński poparł go z największą serdecznością i dzięki temu uzyskano w krótkim czasie koncesję. Za to należy się p. Bobrzyńskiemu podziękowanie. Miejska Kasa oszczędności nie zamierza prowadzić żadnych interesów spekulacyjnych, tylko popierać handel, rękodzieło i przemysł. W obecnych warunkach miejska Kasa oszczędności jest tem potrzebniejszą, aby niedopuścić do upadku stanu produkujących.

W końcu ks. infułat Lenkiewicz poświęcił biura miejskiej kasy oszczędności i kasa zaraz zaczęła funkcyonować. Pierwszą wkładkę 2.000 kor. złożył prez. Neumann, drugą naczelny dyrektor Riedl, a potem każdy z obecnych złożył mniejszą lub większą kwotę. Wnet też poczęli przychodzić klienci i w Kasie rozwinął się duży ruch. Miejska Kasa oszczędności zdobyła sobie od razu wielką popularność i zaufanie. Także i dzienniki lwowskie wyraziły się o miejskiej Kasie oszczędności bardzo życzliwie. „Tego rodzaju zakładów gospodarczych, pisał jeden

FUTRA wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach męzkie i damskie, miastowe i podróżne **boa, zarękawki, Żakiety futrzane dla Pań.**

poleca renomowana firma:

ANDRZEJ KUŹMIŃSKI

LWÓW

Wałowa 9.

(Gmach Banku Lwowskiego).

dziennik, nigdy nie może być za wiele. Doświadczenie uczy bowiem, że każda nowa kasa staje się od razu rozsadnikiem wielkiej owej cnoty gospodarczej, tak mało u nas jeszcze rozpowszechnionego zmysłu oszczędnościowego. Ostatnie zaś lata, w których, jak grzyby po deszczu, wzrastały u nas filie najrozmaitszych banków i kas pozakrajowych, pokazały, że, mimo niewyrobionego u nas zmysłu tego, jest już co zbierać i gromadzić. Z wielką dla nas szkodą wszystkie prawie obce te filie zebrały z wkładek pokaźne sumy, które w niemałej części obracają nie na nasze potrzeby kredytowe, lecz na alimentowanie swoich macierzystych, pozakrajowych instytucyj. Wkładki nasze, galicyjskie, w niejednym z tych obcych banków przekraczają już dziesięć milionów! Zatem bynajmniej nie zbyteczna, lecz bardzo potrzebna i pożądana była otwarta nowa miejska Kasa oszczędności i ubolewać nawet trzeba, iż jej otwarcie odwlekało się tak długo. Życzyć też należy, ażeby jako oparta na gwarancyi miasta, zatem na bezwzględnie pewnej podstawie, rychło już zdobyła sobie zaufanie szerokich kół ludności miejskiej, ażeby zgromadzić zdołała krocie i miliony, spoczywające jeszcze odłogiem i bez zysku w rękach tysięcy gospodarczo mniej wyszkolonych jednostek i by dostarczyła naszemu życiu gospodarczego nowego strumienia, owego ożywczego *nervus rerum*, którym był, jest i pozostanie pieniądz, a który właśnie w obecnych czasach tak bardzo jest potrzebny w mieście naszem i kraju. Odniesie z tego korzyść zarówno gmina miejska, jak i ogół jej mieszkańców“.

Ciężkie czasy. Jak wielką jest potrzeba pieniędzy i jak ciężkie czasy nastały dla stosunków kredytowych dowodzi stan spraw w sądzie wekslowym lwowskim. W roku 1911 było tam skarg łącznie 12.400. W roku obecnym do 15. października wpłynęło do tego sądu 25.000 skarg, czyli, do końca roku dojdzie cyfra skarg, co najmniej do 30 000, a nawet i wyżej. Egzekucyjne oddziały sądu powiatowego we Lwowie, mają prawie potrójnie tyle spraw, ile w roku ubiegłym.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa drobnych kupców chrześcijańskich odbyło się dnia 27. października w Instytucie technologicznym pod przewodnictwem prezesa Z. Korosteńskiego w obecności przeszło 60 członków. Sekretarzowali p. Marcin Urban i p. Stanisław Greczek. Sprawozdanie wydziału odnosiło się do krótkiego okresu działalności, którą ów wydział rozwinął po wskrzeszeniu przez się towarzystwa, które wskutek niezałatwionej rezygnacyi dawniejszego Wydziału przez sześć lat było nieczynne. Zadanie nowego wydziału i dyrekcyi polegało przedewszystkiem na ożywotnieniu towarzystwa wzajemnej pomocy drobnych kupców i to zadanie zostało spełnione w zupełności, a ustępujący wydział nietylko uchronił towarzystwo od rozwiązania, lecz pomnożył jego fundusze o 54 k. 50 h. to jest z 386 k. 86 h. na 441 k. 36 h. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i udzielono Wydziałowi absolutoryum. Wybory odbyły się pod hasłem kompromisu dotychczasowego wydziału z gronem nowych członków i przeszła jednomyślnie lista skombinowana, złożona w połowie z kandydatów dotychczasowego wydziału a w połowie z kandydatów nowej grupy członków. — Kuratorem stowarzyszenia został mianowany redaktor „Dźwigni“ Z. Korosteński. W skład dyrekcyi zostali wybrani: p. prezes Kazimierz Maksymowicz, wiceprezes p. Rozumiłowski, sekretarz p. Stanisław Greczek, zastępca sekr. Świtlicki, skarbnik p. Jan Zaniewski, gosp. p. Jan Superlak; do wydziału weszli: Z. Korosteński, Łebedyński, J. Wnuk, Szyndralewicz, Szyszało, Graf, Kapuściński i St. Tomsa, oraz jako zastępcy: M. Urban, Lenik, M. Biernacki i Daszkowicz. Do komisyi kontrolującej zostali powołani: ks. J. Krechowicz, J. Wierzbicki i A. Bajtała, jako delegaci do Związku tow. przemysł. i handlowych pp. Łebedyński, Korosteński i Zaniewski. Po ożywionej i rzeczowej dyskusyi zapadły uchwały polecające wydziałowi dokonania zmiany statutu i wykończenie regulaminu zajęcie się sprawieniem berła; zatwierdzono też powołanie do życia syndykatu towarzystwa w osobach adwokatów krajowych dr. Stanisława Korytki i radcy dr. M. Lewickiego, a w końcu uchwalono podziękować dyrekcyi Instytutu technologicznego za bezpłatne użyczenie sali. W toku dyskusyi wielu mowców zachęcało członków, iżby przystępowali do tworzącej się a niezależnej od tow. hurtowni, przyczem ks. Szokalski doradzał systematyczną a na rachunku opartą pracę, o czem przez delegacyę hurtowni został zapewniony a red. Sokołowski zaznaczył, że prasa chętnie popierać będzie ekonomiczne dążenia kupiectwa, byleby jej dostarczono stosownego materyału.

Dom rękodzielniczy w Krakowie. Donosiliśmy w poprzednim numerze, że roboty ziemne i murarskie około budowy Domu rękodzielniczego w Krakowie oddano p. Romanowi Bandurskiemu i Wiktorowi Miareczyńskiemu. Techniczne kierownictwo budowy powierzono architektowi p. Preussowi. Krakowski „Głos Mieszczański“ przypomina przy tej sposobności historyę zabiegów o doprowadzenie do skutku budowy tego Domu rękodzielniczego, Wydział krakowskiej Izby rękodzielniczej uchwalił w r. 1908 przystąpić do budowy własnego domu. Krakowska rada miejska w r. 1910 odstąpiła Izbie rękodzielniczej 450 sążni kwadr. gruntu przy ul. Zyblikiewicza za 8.490 kor. Teraz rozwinięto akcyę w celu uzyskania funduszów na budowę. Rękodzielnicy krakowscy, cechy i Koło mieszczańskie deklarowali 42.000 kor. kraj przyznał subwencyę 65.000 koron, Kasa oszczędności miasta Krakowa przyznała subwencyę 60.000 k., mniejsze subwencye przyznały ministerstwa skarbu i robót publicznych i tak zebrano trzecią część potrzebnego na budowę kapitału i z nim rozpoczęto budowę. Plany wykonał architekt p. Zawiejski. W Domu rękodzielniczym mieścić się będzie: lokal dla Izby rękodzielniczej z potrzebnemi biurami, duża sala na zebrania rękodzielnicze, (która może służyć na inne cele), sala na posiedzenia wydziału Izby , sala cechowa, kancelarya dla inspektora przemysłowego, kancelarya dla syndyka Izby, sala dla krajowego Związku rękodzielniczego, lokal dla majsterskiej kasy chorych, lokal dla Towarzystwa kredytowego rękodzielniczego, duży lokal parterowy na bazar dla sprzedaży wyrobów i narzędzi rękodzielniczych, sala na czytelnię dla członków Izby, lokal klubowy, lokal na redakcyę pism zawodowych, lokal Wzajemnej Pomocy rękodzielników i przemysłowców, lokal dla stowarzyszeń czeladzi rękodzielniczej, sala na czytelnię dla terminatorów i lokal na przytułek dla ubogich, starców majstrów rękodzielniczych.

Życzymy mieszczaństwu krakowskiemu, aby budowa domu rękodzielniczego postępowała jak najszybciej i aby wyrosła piękna i silna ostoja życia i ruchu mieszczańskiego. Gorącej jednak życzymy, aby Dom rękodzielniczy skupił w sobie całe mieszczaństwo krakowskie i by skończyła się waśń, która je rozdziela ze szkodą dla całego stanu i interesów mieszczańskich. Z tego zaś zbiegu okoliczności, że równocześnie rozpoczyna się we Lwowie i w Krakowie budowa własnych Domów rękodzielniczych wyciągamy szczęśliwą wróżbą dla przyszłego rozwoju, rozkwitu i konsolidacyi całego mieszczaństwa polskiego..

Wystawę okien sklepowych urządziło w Czerniowcach tamtejsze gremium kupców. Około 80 właścicieli sklepów stanęło do konkursu, urządzając śliczne wystawy w oknach swych sklepów. W mieście skutkiem tego ruch niezwykły, gdyż mnóstwo osób przechadza się po mieście, aby oglądać wystawy i przed najpiękniejszemi wystawami stoją czasami takie tłumy, że przejść przez chodnik niepodobna.

Kursy zawodowe. Dnia 4. listopada rozpoczną się w urzędzie popierania przemysłu w Wiedniu następujące kursy zawodowe: elektrycznej instalacyi, szewstwa i męskiego krawiectwa. Do udziału w tych kursach powołano z okręgu działalności Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej następujących przemysłowców i rękodzielników: Maksymiliana Kozakiewicza, elektromechanika w Kołomyi, Stanisława Wojakowskiego, czeladnika ślusarskiego we Lwowie, Tadeusza Królikiewicza, werkmistrza we Lwowie, L. Rothbarta, czeladnika krawieckiego w Bolechowie, A. H. Stängla, czeladnika krawieckiego w Komarnie i S. Popeka, czeladnika krawieckiego w Śniatynie.

Rękodzielniczą kasę kredytową uchwalono założyć w Samborze. Na zgromadzeniu konstytuującem, które się odbyło 20. bm. uchwalono statut Kasy i dokonano wyborów. W skład dyrekcyi weszli pp.: Zahradnik, Kling, Schneider, Świechło i Krzyżanowski, zaś do rady nadzorczej pp. dr. Steuermann, Guteter, Howorka, Polaczek, Greifinger i Bursztyn, oraz jako zastępcy pp. Łużecki, Ringel i Sandowicz. Statut wniesiony już został do sądu a po zarejestrowaniu sądowem, kasa natychmiast wejdzie w życie. W myśl statutu członkami kasy (która oparta jest na ustawie o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych) mogą być rękodzielnicy i drobni przemysłowcy, oraz inne osoby fizyczne i prawne. Nie-rękodzielnicy mogą stanowić jedynie jedną czwartą część ogólnej liczby członków i nie mogą korzystać z kredytu. Dyrekcya składa się z 5 członków, których większość stanowią rękodzielnicy. Udział wynosi 50 koron, poręka zaś sięga do trzykrotnej wysokości udziału. Kasa udziela pożyczek bez i za zabezpieczeniem, ponadto eskontuje pretensye książkowe i zaliczkuje zamówienia, obejmuje poręki za zobowiązania członków, eskontuje i reeskontuje weksle członków (rymesy), załatwia inkaso, utrzymuje rachunek bieżący i przyjmuje wkładki oszczędności.

Dla czego? Jeden z obywateli pisze nam: Mam chłopaka i córkę, którzy od 4 lat uczą się, jedno na skrzypcach, drugie na fortepianie w tutejszych prywatnych szkołach muzyki. Dzieci dość dobrze wygrywają różne gamy i pasaże, a corocznie na popis umiały dwa lub trzy utwory wielkich muzyków Ja, niemuzykalny, — nie wtrącam się do tych nauk — i naturalnie nie stawiam żadnych w tym kierunku żądań. Ale przed kilku dniami zachciało mi się usłyszeć, jak to dzieci grają i zaproponowałem, że które mi lepiej zagra „Warszawiankę“ to pójdzie ze mną do teatru. Dzieci wypatrzyły się na mnie i powiedziały, że „pani tego nie zadała“, ani też „pan profesor nie kazał grać“. No, to może jakiego poloneza? albo „Jeszcze nie zginęła“, „Za Niemen“, „Dwernickiego?“ Dzieci w płacz, bo pani tego nie uczyła, bo pan profesor nie grał tego! Wszak gracie kompozycye francuskie, niemieckie, a naszego nic? „Nie!“ odpowiedziały smutnie dzieci, a i mnie czegoś bardzo żal było moich dzieci oddanych do takiej akademii.

Nowa organizacya zawodowa.

Jak korzystnie oddziaływa Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie na rozwój i zrzeszenie się poszczególnych zawodów w kraju, niech posłuży za dowód następujący fakt:

Majstrowie introligatorscy z korporacyi lwowskiej za inicyatywą sekretarza Związku p. Stanisława Getritza, zastępcę przełożonego tejże korporacyi, ukonstytuowali się po kilku posiedzeniach w Związek ukwalifikowanych samoistnych majstrów introligatorskich we Lwowie, rozszerzając działalność swoją na cały kraj. Statut wniesiono już do namiestnictwa do zatwierdzenia.

Celem nowego Związku jest energiczna obrona interesów zawodowych. Związek introligatorski już w programie organizacyjnym postanowił, iż wspólnie działać będzie ze Związkiem rękodzielników introligatorskich i słusznie, bo każda nowoczesna zawodowa organizacya spełnić może dopiero wówczas w zupełności swe zadanie, jeśli pracodawcy i robotnicy razem w razie potrzeby bronić się będą dla ochrony praw i interesów swego zawodu.

Zawód introligatorski, podkopywany w ostatnich latach przez nie ukwalifikowane czynniki ucierpiał do tego stopnia, że wszystkiemi siłami bronić się musi. Weźmy pierwszy lepszy przykład. Dość popatrzeć na oprawę książek szkolnych w Ossolineum, które dotychczas bywały zawsze zszywanie przez środek arkusza, a które obecnie kłuje się wskróś, tak że dziecko uczące się, łatwo może się skaleczyć o drut wystający. Gdy majstrowie introligatorscy wykonując roboty szkolne, zaprowadzili maszyny szyjące niemi, wówczas szumne reklamy doniosły o otwarciu introligatorni przez kuratoryę Ossolineum z zapewnieniem, że nowoczesny ten zakład przewyższy wyrobami swemi wyroby majstrów introligatorskich.

Podobne nadużycia i wszystkie partactwa drukarń, zakładu Kulparkowskiego i tp. zmusiły korporacyę introligatorską do zrzeszenia się celem wspólnej obrony swego zawodu.

Zanotować jeszcze trzeba, że inicyatywa

nowego Związku zawodowego introligatorów wyszła ze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, który wprowadził już w życie Związek ślusarzy, kamieniarzy budowy domów warsztatowych itd. Jest to nowy dowód, jaką pożyteczną działalność rozwija Związek rękodzielników, kupców i przemysłowców ku pożytkowi rękodzieła i przemysłu w kraju.

Zarząd bursy dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej im. Dekerta we Lwowie składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Szan. Gronu majstrów ślusarskich we Lwowie za złożoną na rzecz bursy składkę z okazyi 30-letniego jubileuszu pracy zawodowej WPana Zethalera w kwocie 64 K. oraz Szan. Tow. akc. browarów we Lwowie za ofiarowanie na budowę domu tejże bursy kwoty 100 K. *J. Neumann.*

NADESŁANE

Krajowa Wytwórcza
Spółka majstrów stolarskich
(z ograniczoną poręką)
we Lwowie, ul. Pańska l. 9.
poleca wszelkie meble, jak kompletne urządzenia sypialni, jadalni, salonów i t. d. w każdym stylu i fasonie. Wykonanie najstaranniejsze, materyał najtrwalszy, ceny fabryczne.

Najwyższe odznaczenie: Lwów złoty medal 1899., Paryż Grand Prix i dyplomy honorowe 1909.

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
WE LWOWIE, UL. AKADEMICKA L. 8.

Rok założenia 1892
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich z dwuletnią gwarancyą. Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.
KONTO P. KAS OSZCZ. Nr. 11.412,
Za zegary, zegarki i naprawy nie odebrane po upływie 1 roku żadnej odpowiedzialności nie biorę.

Chrześcijański Zakład rytowniczy
oraz
pracownia pieczęci metalowych i kauczukowych
EUGENIUSZ MARYAN UNGER
odznaczony 5 złotemi medalami
:: we Lwowie, Chorążczyzna 7. ::
Numeratory, herby, monogramy, tablice.
Wykonuje szybko i tanio.

KEFIR
dostawia - - do mieszkań
MLECZARNIA - - - - PRZEWORSKA
LWÓW, ul. Polna 25. Telefon 835.

„BAJKA“
NOWY KINOTEATR
Lwów, — plac Maryacki 30.
daje przedstawienia codziennie od 26. października 1912. Sala 30 metrów długa, 8 metrów wysoka, przestronna i bardzo miła. Aparaty i tło obrazów wzorowe najnowszego wynalazku. Programy staranne, z dziedziny przyrody, nauki, sztuki, przemysłu. Nadto dramaty i krotochwile. —
Ceny od 50 h. do 2 K. ze zniżką dla młodzieży
„BAJKA“ jest rozrywką tanią i przyjemną. - Programy szczegółowe przy kasie i w dziennikach.

Najchlubniej znana firma
W. ADAMSKI
Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842
poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwety, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli.
Największy skład tapet, fabryka stór i żaluzyi różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

Elektryczna fabryka
SKŁAD WĘDLIN
Fr. ICHNIOWSKIEGO
poleca:
SZYNKI i wędliny najlepszej jakośc
Kupcom możliwy opust.
Wysyłka na prowincyę od. wrotnie. — — Telef. 427-
LWÓW, ul. Zimorowicza l. - - (róg Akademickiej).

Roksolana.

Wśród dzisiejszej ludności tureckiej w Konstantynopolu spotyka się nie mało twarzy, które na pierwszy rzut oka odbiegają od tureckiego typu i żywo przypominają nasz typ polski. To skutek mieszania się krwi, które trwało całe stulecia, gdy jassyr wojenny stanowił stały dopływ ludności dla ottomańskiego państwa. Branki z Lechistanu zasilały rasę turecką, a niektóre z nich dochodziły do wysokich stanowisk.

Jedna zaś dźwignęła się aż do szczytu władzy, potęgi, znaczenia, bo stała się sułtanką, przed którą drżały miljony a którą po dziś dzień czczą Turcy. To Roksolana, małżonka Sulejmana Wspaniałego, bodaj czy nie największego z władców ottomańskich. Z tysięcy żon sułtańskich, żadna nie utrzymała się w pamięci potomności, żadna nie znalazła miejsca w dziejach. Jedynie stało się to udziałem Roksolany.

Historya nie mówi o jej piękności, lecz jest pełna uwielbienia dla jej rozumu, jej dobrego wpływu na sułtana i nazywa ją jego doradczynią, współpracowniczką Dodaje jeszcze jeden rys: zazdrość. Była zazdrosną nie do szaleństwa, lecz do srogości. Ni rywalek, ni rywali w łasce sułtańskiej nie znosiła. Krew lała się po drodze jej życia, sroga do dzikości była, jak jej wielki małżonek, ale musiała posiadać zalety niezwykłe, skoro Sulejman wyrzekł się dla niej wszystkich innych kobiet, znajdując w niej nie tylko kochankę-żonę, ale i współpracowniczkę w sprawach olbrzymiego państwa, wśród warunków ciężkich, dla zamysłów wielkich. Dokonał ich i to niezawodnie przy współudziale Roksolany. Dzielny wojownik, często okrutny a równocześnie sprawiedliwy, wzniósł potęgę państwa, ulepszył jego wewnętrzne urządzenia, zaprowadził trwały ład i znachodził zawsze czas na nauki. Roksolana była mu w każdej sprawie pomocną i tak się stała dla niego drogą, że dla niej nie wahał się przelać krwi nawet wśród najbliższych, wśród własnego rodu.

Jest to jedyna tej miary postać kobieca w dziejach Turcyi, nie tylko współcześni przed nią korzyli głowy, lecz potomność nie ustaje w czci dla niej.

Skąd była rodem?

Utrzymała się tradycya, że pochodziła z Rohatyna i nazywała się Lisowska. Pewnem to nie jest, lecz nie ulega wątpliwości, że pochodziła z ziem polskich, że pamięć swego pochodzenia zachowała, będąc u szczytu władzy, że lgnęła nie tylko wspomnieniami do ziemi rodzinnej. Nasi dawniejsi dziejopisarze przypisywali Roksolanie dobre stosunki Turcyi z Polską, widzieli w nich jej wpływ na wspaniałego, lecz okrutnego Sulejmana. Odkryte przed kilkunastu laty jej listy do króla Zygmunta Augusta stwierdzają to w zupełności. Oto na wieść o wstąpieniu tego króla na tron polski, spieszy Roksolana ze złożeniem mu życzeń i wysyła list przez zaufanego Hussana-agę, prosząc króla, by wysłuchał zleceń, danych mu ustnie. Sprawa musiała być ważną, skoro nie chciała powierzyć jej papierowi. Wrócił Hussan z odpowiedzią królewską a Roksolana spieszy z nowym listem i donosi rzecz ważną: oto listu Zygmunta Augsta udzieliła Sulejmanowi i zawiadamia. że sułtan bardzo się ucieszył a radość swą wyraził w słowach bardzo charakterystycznych: „Ze starym królem byliśmy jak dwaj bracia i jeżeli się Bogu najmiłosierniejszemu podoba, będę z nowym królem, jak ojciec z synem.“ Roksolana okazała się doskonałą dyplomatką i szczerze Polsce życzliwą, bo dodaje od siebie, iż w każdej sprawie króla polskiego gotowa jest mówić z z sułtanem choćby dziesięć razy.

Przytem czuła się monarchinią wielką, równą królowi polskiemu, więc pozwala sobie do listu dołączyć upominek, bardzo poufały i charakterystyczny: dwie koszule, sześć chustek i jeden ręcznik. Przeprasza, że rzeczy te nie są godne króla i zapowiada, że później każe zrobić cenniejsze. A jak głęboka życzliwość dla Polski ją przenikała, swiadczy fakt, że wpoiła ją w córkę swą Mirmę, żonę wielkiego wezyra Rustema-baszy, która, idąc w ślady matki, również do Zygmunta Augusta pisuje.

Roksolana, zwana Hasseki, co znaczy: Wybrana, umarła w r. 1568.

Pomimo, że kobieta w Turcyi pod rzędne zajmuje stanowisko, Roksolana przeszła do potomności tak niemal wielką, jak jej małżonek, którego Turcy czczą przydomkiem Wspaniałego. Jej kaplica grobowa należy do najpiękniejszych w Konstantynopolu. Duża, jasna, ozdobiona wewnątrz prześlicznemi fajansami, wyścielona drogiemi kobiercami, utrzymywaną jest z niezmierną starannością. Grób, otoczony drewnianą poręczą, wykładaną, damasceńskiej roboty, pokryty jest staroświecką, kosztowną tkaniną. W lecie osłaniają ją śnieżnej białości pokrowce. Podróżnym, którzy przychodzą zwiedzać grób Roksolany, dozorcy pokazują go ze słowami: Grób wielkiej monarchini, która pochodziła z ziem polskich.

Pierwsza krajowa fabryka

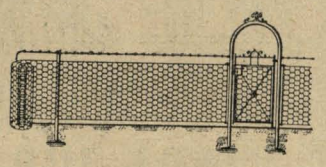

wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 100.000 m. b. siatek ślimakowych w ogniu pocynkowanych, na 1 i 1·5 m. wys. oraz drut gładki pocynkowany taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję, zgłoszenia wprost do fabryki.

Adres listów i telegr.:

Józef Górecki — Podgórze — Kraków

Telefon Nr. 277. 1—15

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek

LWÓW.

Bufet w teatrze miejskim.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek żyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

HANDEL HERBATY i KAWY
Edmunda Riedla
c. k. nadwornego dostawcy
we Lwowie, ul. Teatralna 3.
poleca:
Herbatę zbioru majowego
bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą, z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.
Kawę, codziennie świeżo paloną!
sciśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.
Kawę surową,
w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.
Proszę żądać szczegółowych cenników.

KTO chce mieć białe i zdrowe zęby, ten niech używa do czyszczenia zębów tylko
„KREM PERŁOWY“
wyrobu
JANA IHNATOWICZA
we Lwowie, ul. Sykstuska 25.
Tuba kremu perłowego 50 hal.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Maurycego Kaltera
Lwów, Gródecka 30. wykonuje korony, mostki, sztuczne zęby w kauczuku, złocie, platynie i bez podniebienia. — Pacyentów z prowincyi załatwia się w jednym dniu.

Zygmunt Kostynowicz
poleca swój
Zakład fryzyersko perukarski oraz skład perfumeryi
we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 29.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki **tylko** następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska
Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Dobija, Stow. „Gwiazda“
Demków T., ul. Działyńskich.
Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna
Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański
Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała“
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld B., ul. Janowska
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna
Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.
Heustein J, ul. Lenartowicza
Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama“ ul. Teatralna
Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 15.
Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.
Kotarba, ul. Halicka 10.
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kazimierzowska
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobieskiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1.
Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.
Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy
Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska
Zuckermann J., ul. Zimorowicza 18.

BOK OKOCIMSKI.
Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska
Baczewski H., pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Einhorn A., ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93.
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heistein J., ul. Lenartowicza
Niemand K. ul. Krótka.
Jäger W., ul. Mikołaja
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul. Kazimierzowska
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Grodecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.
Królikiewicz, ul. Krakowska.
Kuczek, ul. Akademicka.

PORTER OKOCIMSKI.
Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Heller I., ul. Sobieskiego
Kucharski Władysław, ul. Czarnieckiego.
Hackel M., Plac św. Teodora

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach **wyłącznie piwo okocimskie.**

Ozyasz Wixel i Syn
c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.
we Lwowie
Bogusławskiego 9—11
Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilźnie. Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera,** ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.



Hygieniczne
wózki, kołyski, łóżka dziecięce, meble bambusowe, wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, nieprzemakalne pudła na kapelusze i suknie w olbrzymim wyborze **tanio**
poleca zaszczytnie znana fabryka
A. KONIEWICZ
Lwów, Batorego 12. Cenniki franco.

Jan Höflinger
znakomite herbatniki
Lwów, ul. Teatralna l. 8
Telefon Nr. 379.

Stanisław Płoński
Lwów, Akademicka 4.
Pierwszy polski magazyn artykułów sportowych
TOWAR DOBOROWY.
Wieki wybór. Niskie ceny.

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritrz.**

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie.

Nr. 92. Lwów, niedziela 10. listopada 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Obywatele! Mieszczanie!

Spodziewać się można, że sprawa sejmowej reformy wyborczej już w najbliższej przyszłości zostanie załatwiona.

Nowa ordynacya wyborcza do sejmu ustali na długie lata wpływ poszczególnych warstw na ustawodawstwo krajowe, na kierunek administracyi i gospodarki w kraju i na kształtowanie się stosunków krajowych.

Dlatego wszystkie warstwy od dawna już postarały się, aby ich prawa do własnego zastępstwa znalazły w przyszłej ordynacyi sejmowej należyte uwzględnienie. Jedynie produkujący stan średni — stan obok produkującego rolnika najważniejszy w kraju — nie upominał się dotąd dość energicznie o własne zastępstwo w sejmie i teraz w tej ostatniej już niemal chwili przed załatwieniem sejmowej reformy wyborczej znajduje się w niebezpieczeństwie, że jeden jedyny z pośród wszystkich warstw nie otrzyma w przyszłym sejmie należnej mu, stosownie do jego siły liczebnej i podatkowej i do jego wartości społecznej, reprezentacyi.

Projektowane bowiem dwa mandaty dla kuryi Izb rękodzielniczych uważać można chyba tylko za lekceważącą nas próbę odprawienia mieszczaństwa z jego żądaniami. Dwóch posłów na dwustu posłów w sejmie nie może mieć ani dostatecznej siły ani dostatecznego znaczenia, aby ze skutkiem mogło bronić praw i strzedz interesów swoich wyborców. Byliby skazani na rolę bezsilnych statystów. Nie mogliby utworzyć nawet własnego klubu sejmowego. Rozpłynęliby się w masie innych posłów. De facto, kurya Izb rękodzielniczych w sejmie by nie istniała.

Mieszczanie! Nas samoistnie pracujących w rękodziele, handlu i przemyśle jest zwyż 50.000, przyczyniamy się w ogromnie dużym stosunku do utrzymania kraju, stanowimy równowagę w uwarstowieniu miejskiego społeczeństwa, a oto nam, spełniającym takie zadania i obowiązki, ofiarują w sejmie dwa mandaty!

Skoro dotychczasowe przedstawienia nasze nie skutkowały, musimy energicznie upomnieć się o nasze słuszne prawa.

W tym celu ***zwołujemy na niedzielę 24. listopada 1912 ogólny wiec mieszczański,*** *aby zastanowić się nad sposobami wywalczenia dla projektowanej kuryi Izb rękodzielniczych takiej ilości mandatów, jaka słusznie się nam należy. Wiec ten ma być poważną, ale i potężną manifestacyą mieszczaństwa z całego kraju. Ma przekonać decydujące w sprawie sejmowej reformy czynniki, że mieszczaństwo jest silne, zwarte i solidarne i że praw swoich dochodzić potrafi.*

Obywatele! Mieszczanie! Zwracamy się do Was z gorącem wezwaniem i serdeczną prośbą, abyście na ogólny wiec mieszczański we Lwowie dnia 24. listopada 1912 jak najliczniej przybyli. Niech na wiecu tym nie zabraknie reprezentantów z żadnego miasta, z żadnego miasteczka! Zgromadźmy się masą i stańmy ramię przy ramieniu karnie i solidarnie, bo tylko wtenczas głos nasz będzie tak silny, że decydujące w sprawie sejmowej reformy czynniki zechcą ugiąć się przed sprawiedliwością i koniecznością.

Zapraszamy Was także jak najserdeczniej na wiec dlatego, że każdy zjazd mieszczaństwa z całego kraju, zacieśnia łączność między nami i umacnia organizacyę mieszczańską. A nasza organizacya ma jeszcze liczne niedomagania i wiele jeszcze trzeba pracować nad pogłębieniem solidarności mieszczańskiej.

Niechże więc po wszystkich miastach i miasteczkach idzie hasło:

na krajowy wiec rękodzielników we Lwowie dnia 24. listopada!

Porządek dzienny wiecu, program pobytu we Lwowie i potrzebne dla przybywających na wiec wskazówki, podamy w następnym numerze »Gazety Mieszczańskiej«.

Józef Neumann
prezydent m. Lwowa

Związek stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie

Michał Makowicz
zastępca prezesa

Józef Schirmer
prezes

Ferdynand Ohly
naczelnik

Maryan Bendel
skarbnik

Tadeusz Höflinger
sekretarz

Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie

Gustaw Pammer
zastępca prezesa

Julian Zgórski
prezes

Henryk Bogdanowicz
skarbnik

Stanisław Getritz
sekretarz.

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ“

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie	— K. 50 h.
kwartalnie	1 „ 50 “
rocznie	6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie	— K. 30 h.
rocznie	3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35×22) ctm, ednorazowo K. 60,— pół strony jednorazowo K. 36. ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Nieracyonalna konkurencya.

Przemysłowcy rękodzielnicy z tego samego zawodu muszą ze sobą współzawodniczyć w jednaniu sobie kljentów i otrzymywaniu dostaw. Konkurować mogą ze sobą rozmaitymi sposobami: doskonałością i trwałością wyrobów, elegancyą w ich wykonaniu, punktualnością w dostawie, grzecznością w obejściu, reklamą stosownie użytą itp. Wszystkie te sposoby są racyonalne. Ale przemysłowcy rękodzielnicy konkurują między sobą także niższą ceną. Otóż ten sposób jest nieracyonalny i powinien być wykreślony z pośród używanych między przemysłowcami i rękodzielnikami z tego samego zawodu sposobów konkurencyi.

Zmuszony konkurencyą przemysłowiec lub rękodzielnik dochodzi często do tego, że oferuje swój wyrób za cenę własnego kosztu, a nierzadko, jeżeli się doliczy wydatki z przedsiębiorstwem związane, jak koszta administracyjne, podatki, procent od włożonego kapitału itd. nawet poniżej własnego kosztu. W takim razie rękodzielnik czy przemysłowiec pociesza się, że podjął się roboty tak tanio, aby warsztat nie stał, aby ludzi zatrudnić, aby dać się poznać i zawsze ma nadzieję, że stratę przy tym wyrobie powetuje sobie przy innych wyrobach. Zapomina, że raz zniżonej ceny podnieść trudno, że zresztą na podwyżkę tej ceny nie pozwoli konkurencya, przekonuje się, że nadzieja powetowania straty przy innych wyrobach była złudną i niejeden już przemysłowiec i rękodzielnik doszedł do ruiny tylko dlatego, że konkurował niskiemi cenami. I siebie zrujnował i zaszkodził całemu zawodowi.

Najszkodliwszem zaś jest ustanawianie ceny wedle możności lub niedoświadczenia klienta i pobieranie stosownie do tego raz niższej, nawet poniżej własnego kosztu, to znowu znacznie wyższej ceny za ten sam wyrób, gdyż taka nierówność cen nigdy przed publicznością nie pozostanie w tajemnicy i publiczność traci zaufanie w solidność przemysłowca i rękodzielnika. Przyzwyczaja się także publiczność w ten sposób do nadmiernego targowania.

W krajach zachodnich o wysoko rozwiniętym przemyśle, rękodzielnicy i przemysłowcy nigdy między sobą nie konkurują ceną. Zorganizowani w związki ustanawiają stałe ceny dla swoich wyrobów i skrupulatnie ich przestrzegają Publiczność wie o tem, nie próbuje się więc targować a jedynie wybiera między tymi, których wyroby są lepsze, trwalsze i ładniejsze To też gdy u nas przemysłowiec i rękodzielnik musi się starać, aby robić, jak najtaniej, tam musi się starać, aby robić jak najlepiej i jak najpiękniej. To też gdy u nas kwitnie partactwo i tandeta, tam przemysł i rękodzieło coraz bardziej się doskonali.

Zaniechanie konkurencyi cenami między przemysłowcami i rękodzielnikami z tego samego zawodu ogromnie przyczyniłoby się u nas do uzdrowienia stosunków w poszczególnych gałęziach przemysłu i rękodzieła i przyczyniłoby się do ich rozkwitu. We Lwowie mamy tego już jeden przykład w drukarstwie. Odkąd drukarnie mają dla publiczności wspólny cennik, ściśle przestrzegany, stosunki w drukarstwie znacznie się poprawiły. Byłoby rzeczą pożądaną, aby poszczególne korporacye, względnie związki przemysłowe sprawą uregulowania cen energicznie się zajęły. Nie wątpimy, że przemysłowcy i rękodzielnicy szczęśliwymi czuć się będą, gdy zostaną uwolnieni od tego zabójczego dla nich konkurowania przez zbijanie własnych cen, często poniżej własnych kosztów, do czego obecnie są zmuszeni. A do tego potrzeba mało; ustanowienia możliwych cen i wspólnego zobowiązania się, że poniżej ustanowionych cen nikt pracować nie będzie. Potrzeba jednak przeprowadzić silną organizacyę zawodową i pozostać jej wiernym.

Ustawa przemysłowa a rękodzieło.

W jednym z poprzednich numerów *„Gazety mieszczańskiej“* poruszyliśmy sprawę niedomagań ustawy przemysłowej w zastosowaniu jej w praktyce. Zanim otrzymamy, o co prosiliśmy, uwagi i życzenia rękodzielników i przemysłowców, którzy z własnego doświadczenia mogą podać fakta potrzebne do dalszego omawiania tej kwestyi, poruszymy ten paragraf ustawy, co do którego jesteśmy pewni

Państwa Bałkańskie

w świetle stosunków przemysłowo-handlowych.

Półwysep bałkański był od wieków pomostem pochodu ludów i ich kultury ze wschodu do Europy i takim pozostał po dzień dzisiejszy. Ze wzmożeniem się kultury ludów bałkańskich nastąpił znów ruch zwrotny z Bałkanu na Wschód. Otwarty na morze Czarne portami Constanza (Küstendzi) w Rumunii, Warną i Burgus w Bułgaryi, Konstantynopolem ku morzu Czarnemu i morzu Egejskiemu, Soluniem i Atenami na morze Egejskie, przechyla się stosunkami swymi handlowymi ku wschodowi i południu, tembardziej, że i spławny Dunaj z odnogą swą ujściową Kilią w tę stronę kieruje drogi. Od zachodu tj. od morza Adryatyckiego i Jońskiego odwrócony jest przez niedostępne wały gór krasowych z nieznacznymi portami

Pełnia życia handlowego zwraca się przeto w owe porty, które są składem artykułów i płodów surowych Bałkanu i wytwórczej pracy ludów kulturalnych. Ku nim tedy zwraca się za interesem ekonomicznym interes polityczny i ludów bałkańskich i tych wszystkich państw europejskich, które rynki półwyspu bałkańskiego towarami swymi zasypać pragną. Polityka państw, popychana przeto przez przedsiębiorców przemysłowych, handlowych i przez banki, toruje im drogę na Bałkan i do Lewanty. Kulturalnie ludy owe stoją bardzo nisko, a przeto nisko w wytwórczości przemysłowej i w przedsiębiorstwach handlowych i muszą być przedmiotem zaborczości przemysłowo-handlowej ze strony silniejszych od siebie ekonomicznie ludów. Słabego politycznie wyzyskują i grzebią silniejsi politycznie, słabego w przemyśle i handlu dławią i wyzyskują mocniejsi od niego. Dźwigający się politycznie jest z natury rzeczy rewolucyonistą, często niestety tragicznym bohaterem, dźwigającemu się ekonomicznie podrywają wszędzie nogi, usiłując go politycznie osłabić np. Niemcy Anglię, Francya Rosyę i Austro-Węgry.

Na Bałkanie rozsiadło się siedm państw.

Królestwo Czarnogóry mało co większe od Lwowa, ma 230 000 mieszkańców a Lwów 212.000. Kraj górzysty, jak twierdza skalna niedostępny, oczywiście biedny, bez właściwej uprawnej roli. Lud górski, pasterski, ale dumny, kochający swą wolność.

Serbia, górzysta, pokryta lasem dębów i buków, sprzyjających hodowli świń, ma wielkie bogactwa płodów mineralnych, niewyzyskanych z powodu niskiej kultury ludności i braku swojskiego kapitału, ma równie nie wyzyskane źródła mineralne np. źródła siarczane w Koviljaczu. Ludność nie umie ani hodować bydła ani uprawiać roli. Ruchliwsi Bułgarowie zaopatrują Belgrad, stolicę Serbii, w jarzyny. Oczywiście przemysł z tej samej przyczyny, to jest niskiej kultury, nie może się dźwignąć. Klimat zdrowy, wyborny dla hodowli owoców, a zwłaszcza śliwek, których wywóz stanowi główny artykuł handlowy. Całe prawie zbiory, idą na rynki niemieckie w formie śliwek świeżych suszonych, powideł, marmolad i śliwowicy. Sąsiedztwo Austro-Węgier umożliwia Austryi swoje artykuły rzucać na Serbię, a stamtąd pociągać płody surowe: bydło zboże, owoce, śliwki, cebulę, czosnek i inne. Atoli Serbia jest jeno skrawkiem dawnego carstwa serbskiego. Po bitwie na Kosowem poln 1389 r. obalili Turcy wolność Serbii, wtłoczyli na nią jarzmo straszne i haniebne, niczego nie uszanowali ani starej kultury, ani religii; wszystko poszło na pastwę rozbestwionej dziczy mahometańskiej. Sturczyła się szlachta serbska, pozostał tylko lud opuszczony, zdziczały, marniejący, jak musi marnieć każdy lud niewolny. Została tylko pieśń ludowa, taka piękna, taka tkliwa, serdeczna, łzę wyciskająca, o dawnych rycerzach serbskich i dawnych królach i starych bojach, i dawnej sławie ojczyzny i o niedoli Kosowego pola śpiewająca, skryta pod chatą dymną wieśniaczą, zakuta w pierś chłopa serbskiego, jako talizman narodowy. I z tej pieśni ludowej narodowej i cichej pomimo 500 lat ucisku tureckiego, wypłynęła nadzieja lepszej przyszłości! I jak tej narodowej pieśni nie szanować, jak jej nie nieść do domów mieszczańskich i chat włościańskich, nie szczepić w duszach naszej dziatwy. Gdy się czyta te pieśni serbskie, to myśl i uczucie lecą hen daleko do naszej sławnej Lechii, na Wawel, do spiących rycerzy czekających dnia sądnego na zaborców naszych, do rozwalonych tysięcy ruin naszych zamków i świątyń pańskich przez zbrodniczą rękę wroga! I uchyla człowiek czoła przed tym

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

WINA najlepszej jakości polecają

DIDOCIĆ i PRPIĆ
LWÓW — Czarnieckiego 3.

że ogólnie daje się we znaki we wszystkich prawie zawodach

Jestto mianowicie §. 3. ustawy, który dopuszcza do wykonania wszelkich rękodzieł osoby prawne, wymagając tylko zgłoszenia ukwalifikowanego zastępcy przemysłowego Już śp. poseł dr. Małachowski w artykułach swych w roku 1907. drukowanych w „*Gazecie mieszczańskiej*“ wspomniał o trudnościach, jakie się nastręczały podczas omawiania tego paragrafu przy definicyi osoby prawnej. Nie ograniczono jednak pojęcia osoby prawnej z tego względu, iż istnieją jednostki prawne, jak państwo, kraj, gminy itp., które nie dla zysku lecz jedynie w interesie publicznym prowadzą przedsiębiorstwa przez ukwalifikowanych zastępców i rzekomo nie wytwarzają konkurencyi samoistnym rękodzielnikom i przemysłowcom,

Równorzędnie jednak zawiera ustawa przemysłowa przepis, dozwalający spółkom protokołowanym wykonywać wszelkie przemysły, o ile jeden ze wspólników wykaże się wymaganym dowodem uzdolnienia.

Okazało się zatem w praktyce, że oba te przepisy pomyślane może jak najidealniej, dały sposobność ludziom nieukwalifikowanym, a posiadającym dostateczny kapitał, prowadzenia przedsiębiorstwa, umożliwiły otwieranie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, które konkurując z firmami rękodzielniczymi, niejednokrotnie niszczą rękodzieło.

Najjaskrawiej fakt ten zaznaczył się we Lwowie w przemyśle introligatorskim, W ostatnich dwóch latach otworzono kilka takich pracowni introligatorskich na podstawie §. 3. ustawy. Tak zakład Ossolińskich, jak towarzystwa wydawnicze i nakładowe i księganie prowadzą przemysł introligatorski i konkurencyę z poszczególnymi pracowniami; na tej też podstawie prowadzi się w Zakładzie kulparkowskim również introligatorstwo. a w ostatnich czasach rzeźnictwo i masarstwo; na tej wreszcie podstawie zgłoszono przed niedawnym czasem przy pewnem towarzystwie wielką pracownię masarską itp.

Nic bowiem łatwiejszego, jak mając do dyspozycyi kapitał, utworzyć spółkę, w której tylko jeden wspólnik wykaże się uprawnieniem przemysłowem i figuruje jako jej zastępca mimo, że może być tylko funkcyonaryuszem tejże spółki, nie mającym żadnego wpływu na tok interesów.

Słyszeć można często zarzuty, że sami majstrowi winni są temu, iż tego rodzaju przedsiębiorstwa powstają, gdyż sami dają się wciągnąć na ukwalifikowanych kierowników takich firm. Zarzuty takie są może i słuszne, lecz zbytnio się temu dziwić nie można, gdyż z doświadczenia wiadomo, że do każdego takiego przedsiębiorstwa w każdym wypadku z osobna pewien robotnik ukwalifikowany podaje się o kartę przemysłową i przyjmuje na siebie obowiązki spólnika lub zastępcy firmy.

Proceder tego rodzaju jest znany ogólnie a niestety w obec tego ani stowarzyszenia, ani władza przemysłowa nie mogą skutecznie wystąpić.

Jak wyżej wspomiano, nie wini się tu tych majstrów, którzy już przedsiębiorstwa swoje prowadzą, gdyż ci ze względów etycznych i koleżeńskich nie dają się wciągać na tego rodzaju wspólników lub zastępców, winę przypisać należy tylko tym przedsiębiorstwom, które w chęci zysku, mając do dyspozycyi kapitał, otwierają takie pracownie i masowo odbierają roboty samoistnym rękodzielnikom.

Objaw to niezdrowy i jakkolwiek może intencya pracodawcy nie szła w tym kierunku, stylizując §. 3. ustawy, jednak widzimy, że jednym z pierwszych przepisów dzisiejszej ustawy, który powinien ulec zmianie, jest przepis o osobach prawnych i spółkach.

I. St.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Sprawy krajowe.

Rada narodowa opublikowała następujący komunikat.

„Rada narodowa, zdając sobie sprawę, iż chwila obecna wymaga wszechstronnego rozpatrzenia się w sytuacyi i czuwania nad nastrojem w kraju, odbywa szereg konferencyj z przedstawicielami różnych organizacyj i stronnictw.

„Na konferencyi, odbytej dnia 3 b. m., ustaliło się przekonanie, iż w chwili obecnej — zgodnie z myślą prezydyum i komitetu wykonawczego Rady narodowej — jest wskazanem:

„powołać do współdziałania ludzi poważnych w kraju i kierujących pracami ważniejszych organizacyj, przyczem starać się o utrzymanie kontaktu i porozumienia z organizacyami i stronnictwami, niewchodzącymi w skład Rady narodowej.

„Rada narodowa nie może zalecać w obecnej sytuacyi odbywania wieców, nie widząc w tem celu i pożytku, natomiast informować będzie tak organizacye powiatowe, jak i inne narodowe organizacye, o ile tego sytuacya wymagać będzie“.

*

W sprawie obecnego przesilenia ekonomicznego w Galicyi i trudności kredyto-

---

chłopem serbskim, który mimo półtysiącletniej niewoli, nie zwątpił, dźwignął się i dziś stanął w zwycięskim pochodzie przez strumienie krwi i łez na Polu Kosowem, gdzie legła jego wielkość i wolność i oddaje cześć cieniom wielkiego swego cara Lazara, tu pod mieczem poległego śmiercią bohaterską. Nie marzyć tu i nie wierzyć, że i nasze polskie Kosowe Pole — Maciejowice otworzą bramy wolności!

Ale zejdźmy w dzisiejszą rzeczywistość. Serbowie mieszkają w dzisiejszem państwie serbskiem, w Slawonii, Kroacyi, w Bośnii, Hercegowinie, Czarnogórze, Starej Serbii a nawet w Dalmacyi. Ale lud ten tak rozćwiartowany pragnie żyć razem. Idea wszechserbska czyli wielko-serbska wchodzi w konflikt z Austro-Węgrami. Ażeby oderwać się od zależności handlowej. od Austryi, usiłuje dziś Serbia towary swe skierować na kolej Morawy-Wardaru i do portu Solunia. Do tego Solunia pragną i Austro-Węgry dojść, bo porty Tryest i Rjeka zanadto wgłębione, dość niedogodne, bo pustynnym Krasem od reszty państwa oddzielone. Ten Soluń przedewszystkiem potrzebny dla przemysłu wiedeńskiego, bo przemysł czeski skierowany głównie na Łabę do Hamburga i tamtędy idzie największy wywóz monarchii, podczas gdy przywóz główny idzie przez Tryest. Soluń byłby austryackim Hamburgiem. Byłoby to spełnieniem marzenia przedewszystkiem Wiednia. Mała flota serbska na Dunaju nie może obsłużyć kraju, zwraca się przeto Serbia o pomoc do floty towarzystw rumuńskiej i francuskiej i przy ich pomocy dostaje się Dunajem do morza Czarnego, a stamtąd do portów morza Śródziemnego.

Bułgarya. O ile Serbia jest krainą zwróconą ku Soluniowi, to Bułgarya zwraca się ku Konstantynopolowi; położona jest bowiem na drodze od Dunaju przez słynny wąwóz Szypki w górach Bałkanach do doliny Tundży-Maricy, do Adryanopola i Konstantynopola. Bułgarya jest krajem urodzajnym, pełnem zboża bydła, nawet wielbłądów na wywóz. Ma obfite kopaliny: kaolinu na wyrób porcelany, węgla kamiennego, soli, ma wielkie bogactwo rośliny sumachu, służącej do wyrobu farby żółtej i do garbarni. Kapitały angielskie są zaprzężone w przemyśle i stwarzają fabryki sukna, bielizny, ubrań gotowych, sztucznych kwiatów, papieru, cukrowarni, odlewni żelaza. Wielkie znaczenie ma wyrób olejku różanego, wywożonego za 4 miliony franków rocznie. Flota kupiecka Bułgarów jeszcze zasłaba. Wyręczają Lloyd austryacki i flota węgierska, rosyjska, a dobierają się tu i Niemcy, dając taryfy przewozu najniższe i ruch kupiecki bułgarski ściągają do portu Gałaczu na Dunaju. Rozmach Bułgarów polityczny dziś na Bałkanie największy, pretensye wielkie,bo poza Bułgaryą posuwają się Bułgarowie osadami aż w Siedmiogród, na południe ku Konstantynopolowi i do Macedonii.

Grecya w ogóle bardzo uboga z głebą kamienistą, nieurodzajna, z górami ogołoconymi z lasów. Głównym produktem wywozowym a zarazem głównem bogactwem kraju są suszone winogrona, zwane koryntami, wywożone na przeszło 40 miilionów franków rocznie. Hodują w Grecy, nadto owoce południowe, migdały. oliwki tytoń, bawełnę, jedwabniki i poławiają gąbki przyrosłe do skał w morzu. Wielkie dochody dają marmury czerwone, białe, różowe. Ludność jest mieszaniną ludów słowiańskich i potomków dawnych Greków.

Turcya państwo w uciskaniu ludów rywalizujące chyba tylko z Prusami i Rosyą, niszczycielka cywilizacyi, bogata w płody przyrody, a zarazem taka ich marnotrawczyni, że z Macedonii, Rumelii z Azyi mniejszej, ze Syryi wychodźtwo za zarobkiem, za kawałkiem chleba tak jest wielkie, iż brak rąk do pracy, do dźwignięcia przemysłu. Bogata jest także w płody mineralne. lecz zupełnie ich nie wyzyskuje. Urodzajne ziemie leżą odłogiem, niegdyś stanowiły one kolebkę cywilizacyi assyryjskiej i babilońskiej, dziś są zasypane odmiałem rzecznym, zabagnione, zieją malarycznymi wyziewami. Porty małoazyatyckie i miasta, były niegdyś gniazdami wysokiej kultury klasycznej Greków a dziś leżą w gruzach. Po krainach Turcyi stąpa duch zagłady, zniszczenia, rozstroju, ucisku ludów, jakby ze sztandarem, na którym wyryte: bakszysz (rosyjskie łapownictwo), harem, deprawacya kobiety i fatalizm, odbierający wszelką energię do pracy a utrzymujący Turka w charakterze rycerza-rozbójnika.

Na rynki też tureckie rzucały się wszystkie przemysłowo-handlowe ludy. Tu konsulowie obcych państw utrzymują dla swych celów poczty, bo trudno o pocztę

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA
poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

wych odbyła się we wtorek w Wiedniu w ministerstwie skarbu ankieta. Wzięli w niej udział minister skarbu Zaleski i minister dla Galicyi Długosz, prezes Koła polskiego dr. Leo, kilku posłów, dyrektorowie wszystkich wielkich banków lwowskich, oraz dyrektorowie tych banków wiedeńskich, które albo mają w kraju naszym filie, albo też u nas operują.

Niestety ankieta ta nic dobrego nam nie przyniosła. Większość, a chcemy wierzyć, że większość tę stanowili dyrektorowie banków wiedeńskich, wyraziła przekonanie, że w Galicyi wcale nie ma przesilenia ekonomicznego i że sytuacya pieniężna w Galicyi wcale nie jest krytyczna. Powoływano się na to, że jeżeli w Galicyi są obecnie trudności kredytowe, to takie same trudności istnieją i w innych krajach koronnych i dlatego o jakiejś szczególnej pomocy dla Galicyi mówić nie można. Nie mamy powodu zajmować się stosunkami ekonomicznemi w innych krajach, być może, że i tam są trudności kredytowe, ale podczas, gdy u nas przemysłowcy i rękodzielnicy ograniczają ruch a nie ma dnia bez całego szeregu bankructw, to wcale nie słyszymy, ani w pismach wiedeńskich nie czytamy, aby w tamtych krajach było obecnie więcej bankructw, niż w innych czasach. Przeciwnie, w pismach tych czytaliśmy przed paru dniami skargi, że członkowie jednego, jedynego wiedeńskiego Kreditoren-Vereinu stracili w pierwszych dziesięciu miesiącach bieżącego roku dziesięć milionów koron z powodu bankructw kupców galicyjskich, podczas gdy w innych latach strata z powodu bankructw galicyjskich nie przekraczała nigdy jednego miliona rocznie. Jakiegoż więcej dowodu przesilenia ekonomicznego w Galicyi chcieli panowie wiedeńscy.

Zastępcy dyrektorów banków wiedeńskich zaprzeczyli nawet temu, jakoby we Lwowie i w Krakowie nastąpił zastój w ruchu budowlanym. Przyznali tylko, że z powodu ograniczenia kredytu ruch ten nieco się zmniejszył. Ograniczenie kredytu nastąpiło jednak, zdaniem panów wiedeńskich nie dlatego, że Bank austro-węgierski a za nim zależne od niego banki, zrestryngowały kredyt, ale dla tego, że niektóre pozagalicyjskie (należy tu rozumieć: czeskie) instytucye finansowe, udzielały poprzód nadmiernie wielkich kredytów, a w ostatnich czasach wskutek zapotrzebowania gotówki, zmuszone były do nagłego ograniczenia tych kredytów.

Aby jednak dać dowód „życzliwości“ dla Galicyi, wyrażono opinię, że aby zapobiedz możliwemu pogorszeniu się położenia gospodarczego w Galicyi, trzeba się starać o to, aby na pewien czas wprowadzono w Galicyi w obieg większą ilość gotówki i w tym celu, aby zaproponować pocztowej kasie oszczędności, by Galicyi nie traktowała „gorzej“ od innych krajów koronnych i by Bank austro-węgierski zwiększył kredyt dla Galicyi w tych wypadkach „gdzie daną będzie zupełna gwarancya.“

Na wyrażeniu takiej opinii ankietę zamknięto. Nie uchwalono niczego. Musimy wyczekać, co postanowią teraz czynniki krajowe.

Co się dzieje w świecie?

Potęga militarna Turcyi została już w puch rozbita. Niedobitki wojsk tureckich cofają się ku Czataldży, przedmurza Konstantynopola, wojska bułgarskie zaś gonią ich śladem i lada dzień rozstrzygnie się ta ostatnia bitwa, po której bramy Konstantynopola będą otwarte dla zwycięzców.

Nasuwa się pytanie, co zgubiło Turcyę? Już w swoim czasie przewidywano, że agitacya młodoturecka i rozpolitykowanie armii będzie miało zgubne następstwa. Dziś fakty to potwierdzają. Armia turecka, niegdyś groźna i silna, dziś w najwyższym stopniu zdemoralizowana, nie jest w stanie oprzeć się pełnym zapału, walczącym o ojczyznę, żołnierzom słowiańskim. Dwaj wyżsi oficerowie tureccy, wzięci w jednej bitwie do niewoli, szczerze i otwarcie wyjawili swe zdanie co do przyczyny niepowodzeń Turcyi.

— Tylko rozpolitykowanie — mówili — zgubiło Turcyę i złamało jej potęgę na zawsze. Między oficerami panuje niezgoda a nawet wzajemna nienawiść. Młodzież nie słucha zwierzchników, jeżeli ci pod względem zapatrywań politycznych należą do innego stronnictwa. O karności między żołnierzami nie ma nawet mowy. Politykowanie zdemoralizowało do gruntu armię i w ten sposób Turcya zginęła. Bo dni Turcyi europejskiej są już policzone.

*

Turcya prosiła już mocarstwa europejskie o podjęcie pośrednictwa pokojowego. Ale sprzymierzone państwa bałkańskie, Bułgarya, Serbia, Czarnogóra i Grecya, nie chcą teraz zgodzić się na zawieszenie broni, lecz chcą wyzyskać sytuacyę, aby dojść aż pod Konstantynopol, a wtenczas podyktują warunki, jakie sami zechcą. Nie kryją się też z tem, że zamierzają podzielić Turcyę europejską między siebie, zostawiając sułtanowi Konstantynopol z małym obszarem ziemi. Mocarstwa europejskie także już przyszły do przekonania, że państwom bałkańskim nie będzie można odebrać owoców ich zwycięstwa. Najbardziej jest tu interesowana Austrya, której zagarnięcie Albanii i Macedonii przez Bułgaryę i Serbię zamknęłoby drogę do morza Adryatyckiego. Ponieważ jednak Austro-Węgry nie potrzebują nowych nabytków terytoryalnych, a jedynie chcą strzedz swoich interesów handlowych i związanych z nimi interesów politycznych, więc znaleźć się może formuła, która chroniąc interesy austryackie dozwoli na przyspieszenie pokojowego załatwienia sprawy bałkańskiej, na przyznanie zwycięzcom, co jest zwycięzców, bez szkody dla interesów Austryi. W tym duchu też wyraził się cesarz, który w swej mowie od tronu wypowiedzianej w środę w Budapeszcie podczas otwarcia delegacyj powiedział: „Należy życzyć sobie usilnie rychłego powrotu do uporządkowanych stosunków politycznych i handlowych. Rząd mój jest gotów w porozumieniu z zaprzyjaźnionemi gabinetami w chwili odpowiedniej wziąć udział w akcyi mocarstw, zmierzającej do przywrócenia pokoju“.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

tutecką; tu Anglicy zakładają szkoły dla ajentów angielskich, ażeby pośród społeczeństwa tureckiego swoich adeptów handlu należycie wyuczyć języka tureckiego i arabskiego i oswoić ich z tureckiemi stosunkami, z potrzebami i ze smakiem ludności. Niemcy, Francuzi, Anglicy budują tu koleje. Niemcy wzdłuż kolei dostarczają ludności nasion, narzędzi rolniczych. Kupcy drezdeńscy posiadają plantacye bawełny dla swych celów. Walka handlowa na ciele tureckiem wre ze wściekłą zawziętością. Niemcy przez kolej bagdacką usiłują skrócić drogę handlową do Indyj i obniżyć wartość dróg angielskich. Pod sfałszowanemi markami angielskiemi przesyłają swoje tańsze i lichsze towary, ażeby obniżyć znaczenie wyrobów angielskich, np. tak czynią z wyrobami shefieldzkiemi Niemcy, wypierając z rynków tureckich Francuzów, którzy za to zwracają się ku Ameryce. Wreszcie na rynki tureckie dostają się Włosi i Austro-Węgrzy. Więc istotnie są w Turcyi interesy ludów zaangażowane. Przeto i z powodu tych interesów tak ważna jest dzisiejsza wojna bałkańska. Polityka handlowa kręci się koło Solunia, który przedewszystkiem ma znaczenie dla Austryi i Węgier.

* * *

Nam potrzebne są inne drogi. Oto uregulowany Dniestr, kanał od stolicy na Wereszycę, to najwłaściwsza i najtańsza droga dla naszego handlu i przemysłu. Tędy szedłby papier nasz sasowski i czerlański, meble gięte i plecione, nafta i spirytus, piwo, cukier, artykuły rolne i artykuły fabryczne z rolą związane, deski i wyroby drzewne, drzewo z puszcz czarnohorskich itd, itd. Na tę drogę posyłałby przemysłowiec swe artykuły. Tedy wschód szedłby przez ręce kupca polskiego na zachód. I tego sobie ten zachód austryacki właśnie nie życzy. A chyba zrozumiałe dla czego. Od Akkermanu aż po Wiedeń można by tą drogą towary prowadzić. Co za wspaniała przyszłość dla mieszczaństwa naszego, dla przemysłowca i kupca. Ale szkół zawodowych, gwałtem szkół przemysłowych i kupieckich męskich i żeńskich, nie jednej nie dziesięciu, ale setek nam trzeba. Kraj niemi zasiać i to co najrychlej należy, bo czas ucieka; zachód się wzmaga a my politykujemy i urządzamy uroczystości. Bawimy się jak poczciwe szlachetne dzieci. Kolej parysko-wiedeńsko-lwowska mająca ujście w porcie Constanzy i w Konstantynopolu miałaby znakomite uzupełnienie w kanale Dniestr-Wisła-Dunaj-Odra dla przewozu masy towarów między zachodem i wschodem, między Europą a Azyą, między morzem Czarnem, Śródziemnem i Indyami. A na tych drogach stałby mądry, odważny, przedsiębiorczy kupiec i przemysłowiec polski. Co za przyszłośść, co za potęga mieszczaństwa naszego.

Stanisław Majerski.

Zapiski.

Wiec mieszczański. Prezydyum Izby rękodzielniczej, przygotowujące wspólnie za Związkiem samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców wiec mieszczański w sprawie sejmowej reformy na 24 listopada, zwróciło się pisemnie do wszystkich Związków stowarzyszeń przemysłowych w kraju o upoważnienie podpisania odezwy wiecowej zaagitowanie wśród swych stowarzyszeń o jak najliczniejszy współudział we wiecu. Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że sprawa reformy wyborczej a specyalnie zastępstwo rękodzielników w przyszłym składzie sejmu jest kwestyą bardzo żywotną, interesującą ogół rękodzielników i przemysłowców. Do chwili, gdy to piszemy, nie mamy jeszcze odpowiedzi z wszystkich miast, będących siedzibami Związków stowarzyszeń przemysłowych; spodziewać się jednak należy, że odpowiedzi przychylne nadejdą. Dotąd nadeszły już odpowiedzi z Tarnowa, Jarosławia, Rzeszowa i Kołomyi. Odezwa podpisana przez wszystkich prezesów Związków stowarzyszeń przemysłowych, w całym kraju zostanie rozesłaną w dniach najbliższych. Tu przy-

FUTRA wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach męzkie i damskie, miastowe i podróżne **boa, zarękawki, Żakiety futrzane dla Pań.**

poleca renomowana firma:

ANDRZEJ KUŹMIŃSKI
LWÓW
Wałowa 9.
(Gmach Banku Lwowskiego).

pomniemy tylko, że dzień 24. listopada przypada na niedzielę, wiec współudział we wiecu wszystkim przemysłowcom i rękodzielnikom jest ułatwiony.

Z działalności prezydyum miejskiego. Prezydyum miasta spełniając funkcye przysługujące radzie miejskiej, załatwiło na posiedzeniu 28. października ośmdziesiąt sześć spraw. Między temi wydano Izbie stowarzyszeń rękodzielniczych konsens na budowę 4-piętrowego domu przy placu Strzeleckim i uwolniono ją od opłat: kanałowej, za szyby świetlne i od składowego; zezwolono Maurycemu Wurmowi nasadzenie 3 piętra na dwupiętrowym domu przy ul. Kołłątaja 3; udzielono Ferdynandowi Kossletowi konsensu na budowę 3-piętrowego domu przy ul. Blacharskiej 23, uchwalono wykonać w ul. Szeptyckich dalszy kanał, 358 metrów długości, kosztem 24.600 koron, nieuwzględniono przedstawienia braci Grödel w sprawie 5-letniego terminu, na przeciąg którego pozwolono im wystawić pawilon handlowy przy ul. Leona Sapiehy obok kościoła św Elżbiety; udzielono z fundacyi Emilii Demkowskiej zasiłków Michałowi Skaryszowi, czeladnikowi szewskiemu 200 kor. i Maryi Ż-lasko, wdowie po szewcu, 40 kor; nadano relutum z fundacyi Łazarza Eleonorze Motylewskiej i Helenie Legeżyńskiej; nadano przynależność do gminy Adamowi Warszowi, dozorcy domu, Wojciechowi Podgórskiemu, majstrowi szewskiemu, Janowi Świętoniowi, wyrobnikowi, Karolowi Punzetowi, ślusarzowi kolejowemu, Antoniemu Żupnikowi, majstrowi szewskiemu, a odmówiono przynależności Janowi Fedynie, drogomistrzowi kolejowemu.

Z Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych. W zeszłym tygodniu odbył się w stowarzyszeniu przemysłowem piekarzy egzamin uczniów, do którego zgłosiło się 9 kandydatów, zapisanych w stowarzyszeniu. Dwóch uczniów zdało egzamin z postępem bardzo dobrym, jeden z dobrym, reszta z postępem dostatecznym.

Zaznaczyć tu należy, że był to ostatni egzamin, do którego wyjątkowo za zezwoleniem władzy dopuszczono uczniów, nie mających ukończonej szkoły przemysłowej uzupełniającej. Obecnie zwrócić należy uwagę, że żaden uczeń, który nie przedłoży świadectwa z ukończonej nauki uzupełniającej, nie zostanie do egzaminu przypuszczony.

Na posiedzeniu wydziału stowarzyszenia przemysłowego murarzy i cieśli poruszono sprawę kontroli budów przeprowadzanej w razie potrzeby przez delegatów stowarzyszenia wobecności organów władzy przemysłowej. Wobec tego, że kontrole takie wymagają pewnych kosztów, których stowarzyszenie samo pokrywać nie może, uchwalono zwrócić się do Zarządu Związkowej Kasy chorych murarzy, cieśli i kamieniarzy z propozycyą pokrywania połowy kosztów tych kontroli z funduszów, jakie do Kasy wpływają z grzywien nakładanych przez władzę przemysłową za przekroczenia budowlane, gdyż zarządowi Kasy chorych przez przeprowadzenie takich kontroli ułatwia się ewidencyę członków, obowiązanych do ubezpieczenia robotników.

Również zwrócono się do władzy z prośbą, aby do przeprowadzenia kontroli wzywano delegata tejże Kasy chorych.

Stowarzyszenie przemysłowe szewców we Lwowie, na walnem zgromadzeniu ubiegłego tygodnia odbytem, przyjęło do wiadomości zamknięcie rachunkowe za rok ubiegły i dokonało nowych wyborów. Przełożonym wybrano p. J. Patlikowskiego, zastępcą przełożonego p. J. Florsza, zaś na członków wydziału pp.: Franciszka Ajesza, Mateusza Bielańskiego, Salomona Glücksmanna, Józefa Grenika, Władysława Hordyńskiego, Michała Nowakowskiego, Jana Petrowicza, Feliksa Czajkowskiego, Franciszka Rogalskiego, Stanisława Kurczyńskiego, Marcina Wlacha, Nestora Zgóralskiego i Ignacego Kotika. W najbliższym czasie odbędą się wybory ściślejsze na resztę opróżnionych miejsc w wydziale stowarzyszenia.

Pogadanki o sprawach rękodzielniczych. W szeregu dalszych pogadanek dyskusyjnych o aktualnych sprawach rękodzielniczych, urządzanych każdego czwartku w lwowskim instytucie technologicznym przy Izbie handlowo przemysłowej, mówić będą: w czwartek 14. listopada dyrektor instytutu technologicznego p. Stanisław Tartaczuch na temat: ubezpieczenie od wypadków a rękodzieło; we czwartek 21. listopada dr. Karol Trawiński na temat: ochrona prawna własności przemysłowej; w czwartek 28. listopada p. Juliusz Starkel o uczniach rękodzielniczych. Pogadanki te rozpoczynają się zawsze o 8 wieczorem; wstęp bezpłatny.

Burmistrz m. Tarnowa dr. Tertil, oraz wiceburmistrz dr. Silbiger zrezygnowali ze swych stanowisk; jako powód rezygnacyi podali, że nie mają za sobą większości rady miejskiej.

Dostawy. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłosiła rozpisanie ofert na wykonanie centralnego ogrzewania dla budynków nowej dyrekcyi kolejowej we Lwowie. Termin wnoszenia ofert upływa 16. grudnia.

Dalej rozpisała dyrekcya kolei ofertę na dostawę żórawi wodnych z rurociągami w stacyi Krasne kolei państw. Warunki i formularze ofertowe można otrzymać w oddziale IV. dyrekcyi państw. we Lwowie. Oferty mają być wnoszone do dyrekcyi kolei państw. we Lwowie do 18. listopada.

Ubezpieczenie społeczne robotników. Sprawa ubezpieczenia społecznego robotników i mniejszych gospodarzy rolnych rozpatrywaną jest obecnie w komisyi wiedeńskiego parlamentu. Ze względu na wielką doniosłość tej sprawy i jej ważność wskutek projektowanego znacznego obciążenia tak ubezpieczonych, jakoteż pracodawców, poczynił Wydział krajowy studya nad projektem rządowym ubezpieczenia społecznego i nad obowiązującymi w tym przedmiocie ustawami w innych państwach. Wydział krajowy wyraził przedewszystkiem zapatrywanie, że sprawa ubezpieczenia zawisłej i samoistnej ludności pracującej, niezatrudnionej w przemyśle, winna dojść do skutku w drodze wyłącznie ustawodawstwa krajowego a nie państwowego, oraz, że przedłożony na jesiennej sesyi r. 1911 projekt rządowy o ubezpieczeniu społecznem odznacza się zbyt wysokimi kosztami administracyjnymi, biurokratyczną organizacyą i nadmiernem obciążeniem ludności rolniczej, która nie odczuwa zresztą potrzeby ubezpieczenia. Co się zaś tyczy sprawy ubezpieczenia robotników przemysłowych na wypadek niezdolności do pracy i starości, to należałoby zmienić projekt rządowy w tym kierunku, aby naczelnymi organami ubezpieczenia były krajowe zakłady rentowe, czerpiące środki na pokrycie kosztów ubezpieczenia w tym dziale w części z wkładek ubezpieczonych, uiszczanych w każdym kraju osobno, a w części ze względu na koszta administracyi i ze względu na przewidziany państwowy dodatek do renty, z zasiłku ze skarbu państwa, rozdzielonego rocznie między poszczególne kraje koronne podług klucza podatkowego. Również winien być zmieniony projekt rządowy w tym duchu, by administracya i sądownictwo ubezpieczeniowe były urządzone w każdym, a przynajmniej w naszym kraju na zasadzie decentralizacyi, odpowiadającej celowi ustawy.

Uchwalono przedłożyć sejmowi projekt ustaw o ubezpieczeniu od chorób służby domowej rolnej i leśnej, o ubezpieczeniu od wypadków zawodowej służby łowieckiej, wreszcie o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy i starości robotników rolnych i leśnych, tudzież drobnych pracowników samoistnych w rolnictwie i rzemiośle.

Rozwój polskiego rękodzieła. Z powodu zamknięcia krakowskiej wystawy architektury pisze „Świat“ warszawski: Na tej wystawie można było z radością stwierdzić, jak w Krakowie zaczyna się renesans polskiego rękodzieła, i można było przekonać się, jak subtelnym pracownikiem staje się rzemieślnik polski w sprzyjającej atmosferze. Na wszystkiem spoczęła dłoń artysty: na zarysach ogrodzeń, które białemi smugami rozdzielały poszczególne partye wystawy, na rysunku ławek, rozrzuconych wśród zieleni ogrodowej, na konturach latarń, na rozkładzie klombów kwietnych i ścieżek. Był to koncert, dany przez entuzyazm piękna w granicach skromnych polskich środków“.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Dom Izby rękodzielniczej we Lwowie.

W poprzednim numerze „Gazety mieszczańskiej“ podaliśmy do wiadomości wynik otwarcia ofert na budowę domu Izby rękodzielniczej we Lwowie. Wynik ten nie odpowiedział intencyi Izby, która w ogłoszeniach publicznych w pismach codziennych zaznaczyła wyraźnie, że oferty mogą być wnoszone na całość budowy, jak i na poszczególne roboty rękodzielnicze. Celem tego rodzaju rozpisania ofert było z jednej strony zoryentowanie się co do tego, jaki sposób rozdania robót budowy będzie dla Izby korzystniejszy, z drugiej strony danie możności rękodzielnikom wszystkich zawodów do oferowania na poszczególne roboty, które byłyby wykonane pod nadzorem specyalnie w tym celu ustanowionego kierownika budowy.

Niestety prócz kilku ofert na całość budowy wpłynęły na poszczególne roboty tylko trzy oferty, a mianowicie na roboty murarskie, blacharskie i instalacyjne; ani jedna oferta nie wpłynęła na roboty ciesielskie, ślusarskie, stolarskie i inne, któreby ewentualnie mogły być oddane poszczególnym majstrom.

Prezydyum Izby rozpisało licytacyę publiczną a nie za zaproszeniami właśnie dlatego, aby umożliwić wszystkim oferowanie i aby nie ściągnąć na siebie zarzutu stronniczości lub wyróżniania pewnych jednostek i pod tym względem nie może być narażone na żadne zarzuty. Gdy jednak wynik licytacyi ofertowej nie dał spodziewanego rezultatu, przypuszczać należy tę okoliczność, że jedynie dzisiejsze anormalne stosunki finansowe są powodem, iż rękodzielnicy nie złożyli ofert na poszczególne roboty, nie czując się dostatecznie finansowo silnymi do objęcia stosunkowo wielkich robót.

Przyjmując to przypuszczenie, zaznaczyć należy, że obawy tego rodzaju nie miały uzasadnienia, gdyż prezydyum Izby rozpisując roboty, liczyło się z tym faktem i nie rozpoczynałoby wcale budowy, gdyby nie miało zapewnienia co do funduszów potrzebnych na budowę. Dlatego każdy z poszczególnych majstrów mógł i powinien był wnieść oferty, a kwestya finansowa byłaby przedmiotem specyalnej umowy między komitetem budowy a przedsiębiorcą.

Jaki będzie ostateczny wynik licytacyi ofertowej na razie nie wiadomo, sądzić jednak można, że trochę więcej energii i dobrej woli ze strony poszczególnych majstrów byłoby sprawę odrazu doprowadziło do definitywnego załatwienia.

Co do funduszów zebranych już na budowę domu Izby zaznaczyć należy, że poszczególne stowarzyszenia złożyły już na budowę a mianowicie: stowarzyszenie przemysłowe rzeźników 8000 kor., fundusz starego cechu rzeźników 10.000 kor., tapicerzy i rymarze 3000 kor., kowale 1000 kor., złotnicy 1000 kor., technicy artystyczni 400 kor. Inne stowarzyszenia już powzięły uchwały i oznaczyły wysokość kwoty, które w miarę zapotrzebowania każdej chwiii mogą być podjęte. Pozatem kilku członków wydziału Izby zajmuje się zbieraniem funduszów w drodze prywatnej, jako oprocentowanych pożyczek.

Roztrzygnięcie licytacyi ofertowej nastąpi około 15. bm. *I. St.*

Wincenty Kuczabiński
Lwów, ulica Kopernika 9.
Magazyn towarów kościelnych i wszelkich dewocyonalii, pracownia haftów, szat i bielizny kościelnej. Zakład wyrobów introligatorskich i galanteryi.

Pośrednictwo pracy.

Z wykazów lwowskiego miejskiego urzędu pośrednictwa pracy.

Zgłoszenia pracodawców:

Lwowski miejski urząd pośrednictwa pracy poszukuje 2 czeladników kowalskich, 2 czeladników blacharskich, 1 pozłotnika, 1 elektromontera, 1 czeladnika stolarskiego, 2 czeladników szewskich, 1 czeladnika introligatorskiego, 4 kucharzy, 4 uczniów do introligatora, 2 uczniów do drukarni, 4 uczniów do stolarza, 2 uczniów do ślusarza, 2 uczniów do szewca, 2 uczniów do blacharza, 4 uczniów do kowala.

Biuro pracy w Brodach poszukuje 1 kowala do obsługi kotłów parowych, 1 czeladnika szewskiego, 2 uczniów do introligatora, 1 ucznia do elektromontera.

Zgłoszenia szukających pracy:

W lwowskim urzędzie pracy zgłosił się 1 kowal, 1 ślusarz maszynowy, 2 palaczy. 1 maszynista.

W urzędzie pracy w Brodach zgłosiło się 2 kowali, 1 maszynista.

W urzędzie pracy w Łańcucie zgłosił się 1 kowal podkuwacz koni, 1 stelmach dworski, 1 laborant do apteki.

W urzędzie pracy w Tarnobrzegu zgłosił się 1 kowal.

W urzędzie pracy w Cieszanowie zgłosił się 1 palacz do kotłów parowych.

W urzędzie pracy w Kałuszu zgłosił się 1 uczeń do handlu korzenego z półtora roczną praktyką.

Zapytania nadeszłe do redakcyi:

21. Jeden obywatel pisze nam: „Wyczytawszy w „*Gazecie mieszczańskiej*“ o otwarciu miejskiej kasy oszczędności we Lwowie, zapytuję, w jakiej najmniejszej kwocie można składać pieniądze na książeczki oszczędnościowe tej Kasy, jaki procent płaci miejska Kasa oszczędności od wkładek i jakie największe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia?

22. Rękodzielnik J. K. zapytuje, czy prawdą jest, iż w lwowskich kołach rękodzielniczych istnieje zamiar założenia Związku wierzycieli na wzór takich związków, istniejących w Niemczech?

23. Pewien przemysłowiec pisze nam, że z powodu zwiększenia się ruchu towarowego na stacyi kleparowskiej tamtejszy malutki magazyn nie może pomieścić wszystkich dowożonych przesyłek i często się zdarza, że przesyłki muszą być składane pod gołem niebem. Zapytuje więc, czy wiadomo co o zamiarze rozszerzenia magazynów na stacyi kleparowskiej?

(Sz. naszych Czytelników prosimy uprzejmie o nadsyłanie na powyższe pytania odpowiedzi. Nadesłane nam odpowiedzi drukować będziemy w numerach następnych.)

NADESŁANE

Krajowa Wytwórcza
Spółka majstrów stolarskich
(z ograniczoną poręką)
we Lwowie, ul. Pańska l. 9.
poleca wszelkie meble, jak kompletne urządzenia sypialni, jadalni. salonów i t. d. w każdym stylu i fasonie. Wykonanie najstaranniejsze, materyał najtrwalszy, ceny fabryczne.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego
wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów
Wszelkie kupony
i wylosowane papiery wartościowe.

Lwowska Kasa targowa dla bydła, trzody i mięsa
WE LWOWIE, ul. SYKSTUSKA 17
(w czasie targu w Rzeźni miejskiej Nr. Telefonu 921, ponadto Nr. 1677 i 1678).
Stacya kolei Lwów-Podzamcze, Adres telegraficzny: Targowica.
Przeprowadza za miernem wynagrodzeniem na targu lwowskim komisyjną sprzedaż bydła, nierogacizny, cieląt, baranów, oraz białych świń i mięsa w najkorzystniejszy sposób.
Korzyści wysyłki do Lwowa: mniejsze ryzyko transportu, mniejszy ubytek na wadze i często wyższa cena w porównaniu i innymi targami.
Wszelkie informacye odwrotną pocztą.

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmisstrz
WE LWOWIE, UL. AKADEMICKA L. 8.
Najwyższe odznaczenie: Lwów złoty medal 1899., Paryż Grand Prix i dyplomy honorowe 1909.
Rok założenia 1892.
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich z dwuletnią gwarancyą. Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.
KONTO P. KAS OSZCZ. Nr. 11.412,
Za zegary, zegarki i naprawy nie odebrane po upływie 1 roku żadnej odpowiedzialności nie biorę.

G. PAMMER i SKA
Lwów, ul. Grodecka 47.
Telefon 588.
Odlewarnia żelaza i fabryka machin rolniczych, ślusarnia artystyczno - budowlana, kuźnia parowa i zakład samorodnego spajania żelaza lanego, kutego i metali.
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY ŚLUSARSKIE, BUDOWLANE, ARTYSTYCZNE i KONSTRUKCYE ŻELAZNE.

KEFIR
dostawia - - do mieszkań
MLECZARNIA - - PRZEWORSKA
LWÓW, ul. Polna 25. Telefon 835.

„BAJKA“
NOWY KINOTEATR
Lwów, — plac Maryacki 30.
daje przedstawienia codziennie od 26. października 1912. Sala 30 metrów długa, 8 metrów wysoka, przestronna i bardzo miła. Aparaty i tło obrazów wzorowe najnowszego wynalazku. Programy staranne, z dziedziny przyrody, nauki, sztuki, przemysłu. Nadto dramaty i krotochwile. —
Ceny od 50 h. do 2 K. ze zniżką dla młodzieży
„BAJKA“ jest rozrywką tanią i przyjemną. - Programy szczegółowe przy kasie i w dziennikach

Najchlubniej znana firma **W. ADAMSKI** Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842
poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwety, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli.
Największy skład tapet, fabryka stór i żaluzyi różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

Elektryczna fabryka SKŁAD WĘDLIN **Fr. ICHNIOWSKIEGO** LWÓW, ul. Zimorowicza 1. - - (róg Akademickiej).
poleca: SZYNKI i wędliny najlepszej jakośc
Kupcom możliwy opust
Wysyłka na prowincyę od wrotnie. — — Telef. 427

Pierwsza krajowa fabryka

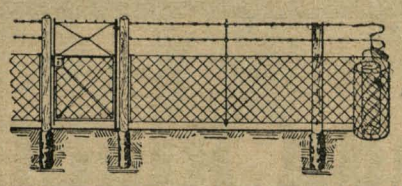

wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 100.000 m. b. siatek ślimakowych w ogniu pocynkowanych, na 1 i 1·5 m. wys. oraz drut gładki pocynkowany taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję, zgłoszenia wprost do fabryki.

Adres listów i telegr.:

Józef Górecki — Podgórze — Kraków

Telefon Nr. 277. 1—15

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek

LWÓW.

Bufet w teatrze miejskim.

Spółka maszynowa i kredytowa

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek żyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

KTO chce mieć białe i zdrowe zęby, ten niech używa do czyszczenia zębów tylko

„KREM PERŁOWY“

wyrobu

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

Tuba kremu perłowego 50 hal.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

Maurycego Kaltera

Lwów, Gródecka 30. wykonuje korony, mostki, sztuczne zęby w kauczuku, złocie, platynie i bez podniebienia. — Pacyentów z prowincyi załatwia się w jednym dniu.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie, ul. Teatralna 3.

poleca:

Herbatę zbioru majowego

bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą, z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

Kawę, codziennie świeżo paloną!

ściśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.

Kawę surową, w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.

Proszę żądać szczegółowych cenników.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki **tylko** następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska
Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Dobija, Stow. „Gwiazda“
Demków T., ul. Działyńskich.
Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna
Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański
Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała“
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld B., ul. Janowska
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna
Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.
Heustein J, ul. Lenartowicza
Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama“ ul. Teatralna
Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 15.
Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.
Kotarba, ul. Halicka 10.
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kazimierzowska
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobieskiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1.
Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.
Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy
Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska
Zuckermann J., ul. Zimorowicza 18.

BOK OKOCIMSKI.

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska
Baczewski H., pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Einhorn A., ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93.
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heistein J., ul. Lenartowicza
Niemand K. ul. Krótka.
Jäger W., ul. Mikołaja
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul. Kazimierzowska
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Grodecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.
Królikiewicz, ul. Krakowska.
Kuczek, ul. Akademicka.

PORTER OKOCIMSKI.

Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Kucharski Władysław, ul. Czarnieckiego.
Hackel M, Plac św. Teodora

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach **wyłącznie piwo okocimskie.**

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.

we Lwowie

Bogusławskiego 9—11

Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilznie. Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera**, ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.



Hygieniczne wózki, kołyski, łóżka dziecięce, meble bambusowe, wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, nieprzemakalne pudła na kapelusze i suknie w olbrzymim wyborze tanio

poleca zaszczytnie znana fabryka

A. KONIEWICZ

Lwów, Batorego 12. Cenniki franco.

Jan Höflinger

znakomite herbatniki

Lwów, ul. Teatralna l. 8.

Telefon Nr. 379.

Stanisław Płoński

Lwów, Akademicka 4.

Pierwszy polski magazyn artykułów sportowych

TOWAR DOBOROWY.

Wieki wybór. Niskie ceny.

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritz.**

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie.

Nr. 93. Lwów, niedziela 17. listopada 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców. Redaguje: Komitet Związku.

†

Stanisław Ciuchciński

były prezydent król. stoł. miasta Lwowa

poseł na sejm krajowy, były prezes Towarzystwa strzeleckiego, członek lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, członek prawie wszystkich towarzystw przemysłowych i humanitarnych we Lwowie

urodzony we Lwowie dnia 10. listopada 1840. — umarł we Lwowie dnia 13. listopada 1912.

R. i p.

Mieszczaństwo lwowskie, a także całe społeczeństwo polskie poniosło ciężką stratę.

Po długiej i ciężkiej chorobie umarł Stanisław Ciuchciński, wielce zasłużony mąż około rozwoju mieszczaństwa i około spraw narodowych.

Ś. p. Stanisław Ciuchciński urodził się we Lwowie dnia 10. listopada 1840 i pochodził ze staromieszczańskiej rodziny lwowskiej. Nauki pobierał w słynnej na owe czasy szkole dominikańskiej. Wskutek wczesnej śmierci rodziców przerwał książkową edukacyę i mając lat 14, poświęcił się rzemiosłu. Lecz gorąca chęć kształcenia się, prawdziwe zamiłowanie do nauk, mimo ciężkich warunków, w jakich się znajdował, nie doznała u niego przerwy. W wolnych chwilach od zajęć, skwapliwie uzupełniał luki swej wiedzy studyowaniem literatury ojczystej, historyi powszechnej i geografii, które to przedmioty szczególnie miłował. To też owe gorące zamiłowanie, połączone z młodzieńczą ambicyą wydoskonalenie się w obranym zawodzie, pchnęło 18- letniego chłopca do wędrówki w świat daleki.

Pierwszym etapem tej wędrówki był Wiedeń, w którym zabawił 2 lata, potem udał się do Hamburga, również na czas dłuższy, bo na trzyletni pobyt, a po drodze wstąpił do Lincu, Berlina, Drezna i Monachium. Wreszcie po kilkuletniej mozolnej wędrówce, nabywszy nauki, doświadczenia i wrażeń, stęskniony za ojczyzną, powrócił do rodzinnego Lwowa z zamiarem pracowania dla tegoż.

I odtąd rozpoczęła się niejako druga epoka w życiu ś. p. Stanisława Ciuchcińskiego.

We Lwowie założył pracownię blacharską i rychło wyrobił sobie szeroką klijentelę, dzięki sumiennemu wypełnianiu podejmowanych zadań. A gdy już zapewnił sobie niezawisłość materyalną, wstąpił w wir życia publicznego, ku czemu pałał, przejęty myślą służenia dobru miasta i ojczyzny.

Więc widzimy go najpierw w szeregach członków »Skały«, gdzie rychło dzięki zaletom ducha, sympatyi i poważaniu, jakiego tam zażywał, dostąpił zaszczytnej godności kuratora Towarzystwa.

Równocześnie widząc, że lwowskie mieszczaństwo rozluźnione długoletnimi niemieckimi rządami, zatraca zwolna swą przysłowiową ongiś miłość ojczyzny, swe stanowisko społeczne w mieście, stanął wraz z ś. p. Michałem Michalskim na czele garstki dobrze myślących obywateli- mieszczan, grupujących się wokoło na pół zniemczałej Strzelnicy, wezwał ogół polski do solidarności z ich hasłami i dążnościami i wreszcie mieszczanie polscy odnieśli zwycięstwo. Strzelnica została wydarta Niemcom i teraz pielęgnuje z pietyzmem polskie tradycye, krzewiąc słowem i czynem miłość ojczyzny.

Przed laty coś dwudziestu wstąpił ś. p. Stanisław Ciuchciński do zarządu Towarzystwa wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich pod wezwaniem błg. Jana z Dukli. Towarzystwo to o intencyach na wskróś humanitarnych, mimo pięknych celów słabo egzystowało. Ś. p. Ciuchciński tu właśnie znalazł rychło wdzięczne pole do swego działania. Liczne usterki tamujące prawidłowy rozwój Towarzystwa, pousuwał, zjednywał członków, przysparzał funduszów, tak że Towarzystwo, które w owym czasie obracało kilkudziesięcioma tysiącami, dziś obraca krociami, utrzymuje liczne wdowy i sieroty i darzy zapomogami podupadłych mieszczan.

W roku 1880 wszedł do lwowskiej rady miejskiej i tu od razu rozwinął gorliwą działalność i pozyskał sobie także wielkie zaufanie, że później powołany został na wiceprezydenta. Równocześnie działalność jego przybiera coraz szersze rozmiary. Powołany został na członka lwowskiej izby handlowo-przemysłowej i do zarządu wielu towarzystw i instytucyj.

Dnia 30. kwietnia 1907 po śmierci ś. p. Michalskiego lwowska rada miejska wybrała go prezydentem miasta; powierzono mu najwyższe stanowisko obywatelskie. W krótkiem czasie potem wybrany także został posłem z miasta Lwowa na sejm krajowy i prezesem Towarzystwa strzeleckiego. Mimo tych wszystkich godności jednak swej pracowni blacharskiej nigdy nie zamykał i zawsze chętnie do niej zachodził.

Na stanowisku prezydenta miasta ś. p. Stanisław Ciuchciński działał zawsze pośredniczącо, dążył do łagodzenia przeciwieństw i próbował jednoczyć wszystkich dla każdej dobrej sprawy. Zawsze też podkreślał polski narodowy charakter Lwowa. Był najlepszym patryotą i w obronie praw narodowych energicznie występował w radzie miejskiej i w sejmie. Przytem był zawsze solidarnym i karnym.

Urząd prezydenta miasta sprawował do końca kadencyi, w lecie r. z. lecz i potem nie usunął się z życia publicznego. Brał dalej żywy udział w pracach rady miejskiej a jeszcze niedawno widzieliśmy go na otwarciu miejskiej Kasy oszczędności, do wydziału której należał.

Aż choroba, której długo się nie poddawał, przecięła kres jego pracowitego i zasłużonego żywota.

Cześć Jego pamięci!

Miasto Lwów uczciło zasługi ś. p. Stanisława Ciuchcińskiego, urządzając jego pogrzeb swoim kosztem.

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ“

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 50 h.
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 “
rocznie . . . . . 6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie . . . . . — K. 30 h.
rocznie . . . . . 3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 22) ctm, ednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 30. ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Przed wiecem.

Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców przekroczył pierwsze swoje siedmiolecie. Oparty już na silnych podstawach i wkorzeniony w społeczeństwo, rozszerza teraz, jako uznany już czynnik w publicznem życiu mieszczaństwa, zakres swej działalności. Przeświadczenie o potrzebie organizacyi jest już powszechnem wśród rękodzielników, kupców i przemysłowców. Zimna litera prawa nie potrafiła złączyć ciężko o swój los walczących rękodzielników do wspólnej obrony praw i interesów, ale złączyła ich organizacya, zapoczątkowana przez Związek. Dziś nie osiąga się niczego prośbą, lecz zdobywa się wszystko energicznem żądaniem ale żądanie takie musi być poparte przez silną, solidarną, harmonijną organizacyę.

Więc jako pierwszą zasługę Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców zapisać trzeba to, że przez swą systematyczną pracę, zwłaszcza wśród młodszej generacyi mieszczaństwa, rozwinął i umocnił przeświadczenie potrzeby solidarności i stworzył organizacyę dla wspólnej pracy nad podniesieniem ekonomicznem i kulturalnem mieszczaństwa.

Na innych polach działalności publicznej, prace Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, chociaż nie objęły jeszcze tak szerokich ram, jakby tego pragnąć można, mogą się poszczycić również bardzo znacznemi i pożytecznemi owocami. Jest faktem, że Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców jest już jedną z największych i najpożyteczniejszych organizacyj produkującego stanu średniego w kraju.

Liczba członków Związku nie przekroczyła jeszcze pół tysiąca. Zapewne że życzyć by sobie należało, aby ta liczba była większa. Istnieje jednak wiele pokrewnych towarzystw i związków rękodzielniczych i przemysłowych i to jest pierwsza przyczyna, dlaczego liczba członków Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców tylko powoli wzrasta. Ale są i inne przyczyny. Zbyt często spotkać się można wśród rękodzielników z jakąś apatyą, brakiem wiary we własne siły, niedocenianiem własnej wartości i nieuzasadnionym krytycyzmem. Zwłaszcza ten ostatni najwięcej przynosi nam szkody w naszem życiu publicznem. Zamiast łączyć się do wspólnej pracy, krytykujemy się, a potem nasze niepowodzenia przypisujemy władzom, posłom i rozmaitym innym czynnikom, zamiast przyznać, że sami dla poprawy naszego położenia nic nie uczyniliśmy. Często też nie umiemy się podporządkowywać do szeregu, co jest pierwszym warunkiem karności. Z pewnością zaś każda jednostka chętna i pracowita znajdzie dla siebie odpowiednie pole działania w towarzystwach lub w organizacyi.

Zarzucamy Niemcom mnóstwo rzeczy. Ale to jedno przyznać im musimy, że w swych organizacyach politycznych, ekonomicznych i zawodowych są bezwzględnie solidarnie, że przez systematyczną pracę, punktualność i dokładność wyrobów podnieśli swój przemysł na takie wyżyny, że w wielu gałęziach jest on bez konkurencyi Osiągnęli zaś to wszystko na drodze kooperatywy, na drodze organizacyi.

W tej mierze trzeba sobie brać z nich przykład i od nich się uczyć. Nie można dość często i dość głośno nawoływać do organizowania się, do wspólnej pracy i to na wewnątrz dla wzajemnego podnoszenia się kulturalnego i ekonomicznego i doskonalenia w swoim zawodzie, oraz na zewnątrz dla wpólnej obrony swoich praw i interesów i wywalczania dla swego stanu coraz to większego znaczenia i wpływu w społeczeństwie.

To, co Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców dotąd zdobył, zdobył tylko dzięki swej sile, jaką daje organizacya. Dla przykładu podam, że założona przed trzema laty Kasa „Samopomocy“ udzieliła już pożyczek na ogólną sumę 96.000 kor. i to tylko w drobnych kwotach od 100 do 400 kor, i w ten sposób w kilkuset już wypadkach przyszła swoim członkom z rzeczywistą pomocą w trudnych chwilach, gdy brakowało im gotówki na wypłaty tygodniowe, na kupno surowca itp. Istniejący zaś przy Związku fundusz pogrzebowy w kilkudziesięciu już wypadkach przyszedł osierocone rodzinie z pomocą.

Ale i polityczne korzyści przynosi Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców mieszczaństwu. Przy ostatnich wyborach do lwowskiej rady miejskiej wprowadził Związek kilkunastu nowych radnych z pośród siebie; popierają oni teraz gorliwie w radzie postulaty przemysłu i rękodzieła, pracując nad wyrównaniem dawnych długoletnich zaniedbań.

Teraz Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców wspólnie z lwowską Izbą stowarzyszeń ręko-

Stulecie Kraszewskiego.

Dnia 20. listopada obchodzić będzie Lwów uroczyście setną rocznicę wielkiego pisarza polskiego Kraszewskiego.

Józef Ignacy Kraszewski urodził się w Warszawie 2 lipca 1812. kształcił się w sławnym uniwersytecie wileńskim i bardzo wcześnie próbował sił w zawodzie pisarskim. Po upadku powstania 1831 r. opuścił Kraszewski Wilno i przeniósłszy się na Wołyń, oddał się z zapałem pracy ziemiańskiej i literackiej. W r. 1860 osiadł w Warszawie i wydawał tam „Gazetę polską“, w której poruszał najżywotniejsze sprawy krajowe. Wskutek wybuchu powstania w r. 1863 zmuszony do opuszczenia stolicy, przeniósł się do Drezna, w którem to mieście przebywał niemal aż do śmierci. Miał tam swój domek własny, w nim pracował niestrudzenie dzień i noc prawie nad ludzkie siły, tworząc ciągle nowe dzieła, które były umysłowym pokarmem dla kilku pokoleń polskich.

Zajmowało go wszystko, co tylko tyczyło się narodu polskiego. Chociaż mieszkał zdala od kraju, odczuwał żywo każdą jego dolę, zabierał głos w rozmaitych sprawach narodowych. Udawali się do niego Polacy z wszystkich części Polski o rady i wskazówki, każdemu odpowiadał, każde dobre przedsięwzięcie poparł wielką powagą swego imienia. Domek też jego w Dreźnie był przez długie lata celem pielgrzymek pisarzy polskich i tych wszystkich, którzy pragnęli chociażby zobaczyć Kraszewskiego. Ilekroć przyjeżdżał do kraju, witano go jako mocarza słowa, którem władał po mistrzowsku.

W r. 1879. obchodzono w Krakowie pięćdziesięciolecie jego prac. Jubileusz ten był największą radosną uroczystością polską w smutnej dobie lat ostatnich. Składali wtedy Kraszewskiemu życzenia wszyscy Polacy, składano mu dary z całej Polski. Dary te znajdują się dzisiaj w Muzeum narodowem w Krakowie.

Ostatnie lata życia Kraszewskiego były bardzo ciężkie. Rząd niemiecki wytoczył mu proces o zdradę stanu, a sędziowie, dając się powodować zaciekłości Bismarka, skazali znakomitego polskiego pisarza na więzienie w Magdeburgu. Opuściwszy mury twierdzy, udał się Kraszewski dla poratowania zdrowia do Genewy, gdzie dokonał życia dnia 19. marca 1887. Zwłoki jego przewieziono do Krakowa i złożono w grobowcach mężów zasłużonych w kościele na Skałce.

Kraszewski był najsławniejszym powieściopisarzem polskim, a jednym z najpłodniejszych i najpracowitszych, pisarzy jacy kiedykolwiek żyli na świecie. Z pod pióra jego wyszło przeszło 400 tomów, nie licząc w to setek artykułów, umieszczonych w całym szeregu czasopism. Głównym zawodem Kraszewskiego była wprawdzie powieść i to powieść narodowa, polska, doprowadzona przez niego do świetnego rozwoju i doskonałości, ale obok powieści nie było prawie gałęzi piśmiennictwa, której by on nie dotknął i nie próbował. Stąd uważa się go słusznie za najbardziej wszechstronny talent pisarski, jaki w historyi swej wykazać może literatura polska.

W całym ogromie dzieł Kraszewskiego wyróżnić można trzy najważniejsze grupy: powieści, poezye i pisma historyczno-literackiej treści. Między pierwszemi największą wartość mają następujące powieści osnowy bądź społeczcznej, bądź obyczajowej, bądź politycznej: „Poeta i świat“, „Ulana“, „Chata za wsią“, „Boża czeladka“, „Pamiętnik nieznajomego“, „Dziecię Starego Miasta“, „Szpieg“, „Moskal“, „My i oni“. Z historycznych jego powieści najlepsze są; „Stara baśń“, Kordecki“, „Brühl“, „Hrabina Cosel“, „Starosta warszawski“ itd.

Opisywał także Kraszewski w powieściach krwawe dzieje ostatniego powstania w obrazach pełnych prawdy i pełnych grozy. Powieści tych nie podpisywał swojem nazwiskiem, lecz imieniem Bolesławity.

W zakresie poezyi oprócz drobnych wierszy napisał Kraszewski wspaniały poemat „Anafielos“, opiewający dzieje bohaterskiej Litwy i kilka dramatów, z których godne uwagi są: „Miód Kasztelański“ i „Trzeci Maja“.

Przytoczone tytuły dzieł Kraszewskiego obejmują malutką tylko cząstkę tego, co on jako pisarz przez półwiekową niestrudzoną a zdumiewającą pracę zdziałał.

Ale obok pisarza był on także obywatelem i jako obywatel położył także niemałe zasługi dla swych ziomków. Za pobytu w kraju oddawał się z całem poświęceniem pracy publicznej, słowem i czynem popierał wszystkie usiłowania, mające na oku dobro społeczne, rozszerzanie oświaty, podnoszenie stanu włościańskiego. Kraszewski jest też założycielem „Macierzy polskiej“, on wystarał się o fundusze dla niej, on skreślił list fundacyjny i był aż do swej śmierci jej kuratorem.

☞ **Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.**

dzielniczych zwołuje krajowy wiec mieszczański celem naradzenia się nad sposobami wywalczenia dla projektowanej w przyszłej ordynacyi sejmowej kuryi Izb rękodzielniczych tyle mandatów dla produkującego stanu średniego, ile mu stosownie do opłaconych przez niego podatków się należy. Wiec ten będzie poważną manifestacyą w obronie prawa do własnej reprezentacyi sejmowej 50.000 samoistnie pracujących obywateli. Ramię przy ramieniu pójdziemy do wrót sejmowych, nie aby prosić, lecz aby żądać odmierzenia nam słusznych naszych praw. A jeżeli przyjdziemy masą, solidarni, karni, zorganizowani, to już nikt nie poważy się praw naszych nam zaprzeczać. I będą musiały się otworzyć bramy sejmowe dla naszej reprezntacyi. Kurya Izb rękodzielniczych w sile 9 posłów będzie mogła nareszcie odezwać się w sejmie i podjąć ustawodawcze reformy potrzebne dla podniesienia i rozwoju rękodzieła, zaniedbywanego dotąd zupełnie przez ustawodawstwo krajowe.

Dlatego najgoręciej odzywam się do wszystkich rękodzielników, kupców i przemysłowców w całym kraju, aby na wiec mieszczański we Lwowie dnia 24 listopada zjechali się jak najliczniej i aby solidarnie stanęli pod sztandarem organizacyi mieszczańskiej do walki o własną reprezentacyę w sejmie. *Stanisław Getritz.*

Zaproszenie na wiec.

P. T. Rękodzielnicy; przemysłowcy!

Sprawa reformy wyborczej do sejmu i przeznaczenie mandatów dla Związków stowarzyszeń przemysłowych w kraju jest w tej chwili najważniejszym naszym postulatem. Nie dajmy się łudzić, że bez energicznej naszej interwencyi żądania nasze będą uwzględnione. Celem zamanifestowania naszej siły i omówienia najpierwotniejszej dla nas dzisiaj kwestyi zejdziemy się wszyscy

na krajowy wiec rękodzielników i przemysłowców,

który odbędzie się w niedzielę dnia 24. listopada 1912. o godzinie 10. rano w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór prezydyum

2) Referat p. t „Zorganizowani rękodzielnicy w obec reformy wyborczej do sejmu“

3) Wnioski.

Wiec poprzedzi nabożeństwo w kościele katedralnym o godz. 9. rano.

Izba stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie.
Józef Schirmer Michał Makowicz.
Ferdynand Ohly

Izba stowarzyszeń rękodzielniczych w Krakowie.
Piotr Kosobucki, Józef Bialik
Stanisław Biernatowicz

Związek samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców we Lwowie.
Julian Zgórski Stanisław Getritz
Gustaw Pammer Tadeusz Höfling r

Związek Stow. przemysłowych w Przemyślu.
Jan Żytek Antoni Wajda
Seweryn Górniak

Związek Stow. przemysłowych w Rzeszowie.
Józef Szaynok Antoni Barowicz
Józef Szybowicz

Związek Stow. przemysłowych w Stanisławowie.
Roman Chodorowicz Antoni Stygar

Związek Stow. przemysłowych w Nowym Sączu.
Aleksander Jankiewicz E. Koellner

Związek Stow. przemysłowych w Jarosławiu.
Józef Koba Pinkas Meister

Związek Stow. przemysłowych, Izba rękodzielnicza w Tarnowie
Józef Kościółek Stanisław Michalski
Rajmund Kempf Franciszek Gadowski

Związek Stow. przemysłowych w Kołomyi.
Maryan Szczęsnowicz Błażej Wiśniowski

Krajowy Związek szynkarzy we Lwowie.
Krzysztof Janowicz Jakób Löwenheck
E. Krug z Przemyśla Kaner z Tarnopola

Za komitet wykonawczy wiecu
Julian Zgórski, Gustaw Pammer, Józef Schirmer, Ferdynand Ohly, Tadeusz Höflinger, Julian Starkel, Józef Kotowicz, Antoni Duda, Krzysztof Janowicz, Henryk Bogdanowicz, Maryan Bendl, Karol Wenzel, Jan Mięsowicz, Leon Czaczkes, Jan Gryglaszewski, Piotr Eliasiewicz

Śmiecie.

Donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, że burmistrz miasta Tarnowa dr. Tertil wniósł rezygnacye z tego stanowiska. Rada miejska nie przyjęła rezygnacyi dr. Tertila. Na posiedzeniu rady, na którem zapadła uchwała nieprzyjęcia rezygnacyi, odbyła się najpierw gorąca i dość burzliwa dyskusya, w czasie której adwokat tarnowski dr. Goldhammer — prosimy wszystkich naszych czytelników, aby zapamiętali sobie to nazwisko — miał na tyle czelności, że biorąc asumpt z tego, iż dr. Tertil był protektorem urządzonej przed miesiącem w Tarnowie wystawy prac terminatorów rękodzielniczej, z której dawaliśmy dokładne spra wozdanie, poważył się porównać protektorat nad wystawą prac terminatorów z protektoratem nad wywożeniem śmieci!

Krew się burzy w człowieku. Jakiś Goldhammer śmie porównać wystawę prac uczniów rękodzielniczych, więc dzieło mające wysokie zadanie kulturalne, dzieło mające zachęcać naszych uczniów, przyszłych obywateli, do rywalizacyi w kształceniu się, dzieło które przyjeżdżają oglądać prezesi lwowskiej i krakowskiej Izb rękodzielniczych — ze śmieciem! Że też takiego osobnika natychmiast nie wyrzucono z sali obrad tarnowskiej rady miejskiej.

Wprawdzie dr. Tertil natychmiast odparł tę obelgę, wyrządzoną całemu stanowi rękodzielniczemu, ale dla nas nie jest to jeszcze żadną satysfakcyą. Czelność tego Goldhammera musi być publicznie napiętnowaną. A mieszczanie tarnowscy powinni mu dać taką odpowiedź, aby raz na zawsze wszystkim Goldhammerom odeszła ochota obrażania lub lekceważenia stanu rękodzielniczego.

A któż to jest ten pan Goldhammer, dla którego wystawa rękodzielnicza to śmiecie? Nie wiemy. Wiemy tylko, co o nim piszą pisma tarnowskie. Oto parę wyjątków: „Goldhammer wyrósł na kahalnem bagnie“, „Goldhammer to urodzony komedyant, ze zręcznością kuglarza przemienia na swojej głowie czapkę stańczyka z berlitkiem kahalnika i z frygijską czapką radykała“, „w czasie jego rządów dobrze się działo tylko propinatorom, którzy za bezcen dzierżawili propinacyę, a przytem brali jeszcze defalki“, „obrzuca przeciwników swoich błotem insynuacyi, wdziera się w ich życie prywatne i familijne, zatruwa życie publiczne miasta“. A „Głos tarnowski“ napisał o nim i o jego przyjaciołach, że „lud wyborczy powinien ich wyrzucić z sali radnej“ jak śmiecie.

I to jest chyba najlepsza rada. Hej, mieszczanie tarnowscy, wywieźcież tego Goldhammera precz... na śmiecie.

Sprawy krajowe.

Rada narodowa opublikowała następujący komunikat: Na zaproszenie prezesa Rady narodowej p. Tadeusza Cieńskiego zebrali się delegaci organizacyj narodowych w kraju, celem omówienia obecnej sytuacyi politycznej. Po sześciogodzinnej dyskusyi, w której wzięło udział przeszło dwudziestu mowców, uchwalono jednomyślnie wniosek posła dr, Schätzla z uzupełnieniem prezesa związku Sokołów p Fischera, tej treści: Zebrani reprezentanci wszystkich powiatowych organizacyj narodowych w kraju, wyrażają podziękę prezesowi Rady narodowej za wezwanie ich obecnie na konferencyę i uznając, że jedynym kompetentnym czynnikiem do kierowania opinią publiczną w sprawach wywołanych teraźniejszą sytuacyą, jest Rada narodowa, upraszają ją o utworzenie w łonie Rady narodowej komitetu współdziałającego, złożonego z przedstawicieli powiatowych organizacyj narodowych, jako też instytucyj pogłębiających uświadomienie narodowe, wykształcenie fizyczna i karność obywatelską.

*

Z powodu, że już za tydzień odbędzie się we Lwowie wielki wiec mieszczański w sprawie sejmowej reformy wyborczej, podajemy faktyczny stan, na jakim sejmowa reforma w tej chwili stoi, aby tym z szan. uczestników wiecu, którzy zechcą w dyskusyi głos zabierać, dostarczyć potrzebnego im materyału.

Konferencye seniorów klubów sejmowych, które odbyły się we wrześniu we Lwowie, a następnie zjazdy stronnictw ustaliły mniej więcej ogólne zasady ustroju przyszłego składu sejmu. Kwestye sporne dotyczą już tylko szczegółów.

Zgodzono się mianowicie na utrzymanie także i w przyszłości instytucyi głosów wirylnych w sejmie. Dotychczas jest 12 takich dygnitarzy, którzy mają głos w sejmie z mocy piastowanego urzędu, bez wyboru, w przyszłości ma ich być 13: ośmiu biskupów i arcybiskupów katolickich, rektorowie uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, prezes polskiej Akademii umiejętności w Krakowie, a wreszcie rektor szkoły politechnicznej we Lwowie. Trzynaste miejsce ma być zarezerwowanem dla rektora przyszłego uniwersytetu ruskiego.

Dalej ma wejść w skład przyszłych sejmów 196 posłów, wybieranych kuryami jako reprezentanci interesów rozmaitych warstw ludności, a mianowicie:

a) z kuryi wielkiej własności ziemskiej posłów	44
b) z kuryi średniej własności ziemskiej	8
c) z izb handlowo-przemysłowych	5
d) z izb rękodzielniczych	2
e) z kuryi miast	42
f) „ gmin wiejskich i miasteczek	95
razem	196

Wreszcie 12 posłów ma wejść w skład przyszłych sejmów z powszechnych wyborów robotniczych z miast.

Tym sposobem liczyłyby przyszłe sejmy 221 posłów, o 60 więcej niż dotychczas, a w tej liczbie byłoby 163 Polaków, 58 Rusinów, to jest 26.4% tak, jak w parlamencie państwowym w stosunku do Polaków z Galicyi.

Rusini żądają 30% ogółu posłów, t. j. 7 więcej niż im ofiarują Polacy, żądają stale urzędującego w Wydziale krajowym wicemarszałka i dwóch członków t. j. trzech głosów w Wydziale krajowym, gdy teraz mają głos jeden, rozdziału sejmu na dwie kurye narodowe, które według stale ustanowionego klucza osobno wybierać miałyby członków wszystkich komisyi sejmowych i członków Wydziału krajowego.

Pomiędzy polskiemi stronnictwami toczy się spór o ilość głosów w kuryi włościańskiej, gdyż przez nadzwyczajne pomnożenie ilości posłów z tej kuryi żywioł agrarny niepomiernie wzmocni się w sejmie. Wielka, średnia i mała własność ziemska rozporządzałaby bowiem w przyszłych sejmach falangą 147 posłów, o 36 głosów więcej po nad absolutną większość, gdy reprezentanci żywiołu miejskiego, t. j. kurya miast, izby przemysłowo-handlowe, izby rękodzielnicze i kurya robotnicza miałyby w przyszłych sejmach

FUTRA wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach męzkie i damskie, miastowe i podróżne **boa, zarękawki, Żakiety futrzane dla Pań.**
poleca renomowana firma:
ANDRZEJ KUŹMIŃSKI
LWÓW
Wałowa 9.
(Gmach Banku Lwowskiego).

tylko 61 głosów, czyli o 50 głosów poniżej absolutnej większości (111 głosów). Żywioł rolniczy miałby więc w przyszłych sejmach zapewnioną ogromną przewagę nad elementem miejskim.

Żądają także Polacy zabezpieczenia obszarów dworskich przed pochłonięciem przez masy ludu wiejskiego, jako też zabezpieczenia instytucyi rad powiatowych. Wszystkie polskie stronnictwa godzą się na to, ponieważ obszary dworskie i rady powiatowe w ruskiej części kraju są niezbędnie potrzebne dla ochrony żywiołu polskiego. Rusini zwalczają natomiast te dwa postulaty z całą zaciętością.

Układy, jakie teraz toczą się we Wiedniu, mają przygotować ostateczne załatwienie reformy wyborczej w sejmie, który mógłby zebrać się około Bożego Narodzenia i obradować przez styczeń.

*

Dnia 6 bm. odbyło się w Krakowie w salach Koła mieszczańskiego zgromadzenie polskiego stronnictwa mieszczańskiego w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Po dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

1) Mieszczaństwo krakowskie uznaje potrzebę reformy wyborczej na proponowanych zasadach i konieczność przyznania polskiej ludności miejskiej takiej liczby mandatów sejmowych, jaka jej się według jej siły liczebnej, kulturalnej i podatkowej słusznie należy. Domaga się w interesie przyszłego rozwoju mieszczaństwa polskiego, w interesie utrzymania i powiększenia polskiego stanu posiadania w miastach naszego kraju, energicznego popierania polskiego przemysłu i handlu tak przez państwo, kraj i gminy, jak i przez całe społeczeństwo.

2) Uznaje za słuszne i konieczne, aby rękodzielnikom, którzy stanowią rdzenną ludność miast polskich i co do liczby (40,000) dorównywają w zupełności liczbie członków Izb handlowych, a co do pożyteczności pracy społecznej są jednym z najpożyteczniejszych czynników rozwoju przemysłu, przyznano co najmniej 9 mandatów, w obrębie trzech krajowych Związków stowarzyszeń rękodzielniczych.

3) Uznaje konieczność usuwania powodów namiętnych walk partyjnych, społeczeństwo polskie trawiących i dlatego oświadcza się przeciw tworzeniu miejskiej kuryi powszechnej, a natomiast ze utworzeniem kuryi robotniczej.

*

Z Wiednia przyszły niespokojne wicdomości o nowych trudnościach czynionych budowie kanału galicyjskiego. Nieprzychylni nam Niemcy podnoszą. że przed upływem bieżącego roku powinno nastąpić zagwarantowanie przez parlament dalszych kredytów na pokrycie kosztów budowy kanału w następnych latach. Tymczasem z powodu obstrukcyi ukraińskiej i słoweńskiej w parlamencie nie ma możliwości, aby nowela do ustawy kanałowej mogła być w tym roku załatwioną Jest więc rzeczą Koła polskiego energicznie teraz upomnieć się o dalszą budowę kanału galicyjskiego. O fundusze na tę budowę można się postarać, jeżeli parlament noweli kanałowej nie załatwi, w drodze osobnej operacyi finansowej, a rząd z pewnością będzie musiał na to się zgodzić, jeżeli tylko Koło polskie dostatecznie ostre zajmie stanowisko.

Co się dzieje w świecie?

Powodzenie orężne państw bałkańskich w wojnie z Turcyą, to raz jeszcze niezbite a wymowne stwierdzenie tego odwiecznego pewnika, że w jedności tkwi siła, cudów niemal dokonywująca. Czyż najnaiwniejszy nawet optymista mógł przypuścić, że niewielkie przestrzenią, ludnością i zasobami pieniężnymi państwa bałkańskie powalą tak prędko i z tak zdumiewającym skutkiem przeciwnika, o którym mówiono, że jest bardzo a bardzo silny liczebnie, sfanatyzowany i który złożył nie tak dawno jeszcze dowody niezaprzeczonej dzielności. Pokonały go państwa bałkańskie i to bez niczyjej pomocy. Przeciwnie, wielkie mocarstwa europejskie, gdy widziały, że wojna jest już nieunikniona, usiłowały wszelkimi sposobami odwlec ją, by tem samem umożliwić Turcyi przygotowanie się lepsze. Działały więc na oczywistą szkodę państw bałkańskich.

Mimo to jednak to, co uważano za niemożliwe, stało się faktem. Turcya leży dziś powalona u nóg wzgardzonego i lekceważonego tak niedawno jeszcze przeciwnika i nie dziś to jutro błagać go będzie, by jej nie dobijał. A sprawiła to jedność i tylko jedność państw bałkańskich. Od setek lat patrzeć one musiały, bezradne, bezsilne, jak turecki ciemięzca katował i mordował ich bezbronnych rodaków. Do naszych uszów dolatywały tylko słabe jęki katowanych a jednak i od nich krzepła krew w żyłach. A cóż dopiero mówić o tych, co byli świadkami tych okrucieństw. Zaciskali zęby i cierpieli.

Cierpienie to jednak było dla nich zbawienne; zahartowało im wolę i męstwo. Wspólna niedola, wspólna nienawiść do ciemiężcy zbliżała coraz bardziej ciemiężonych. Zacierały się stopniowo urazy i waśnie wzajemne, przygotował się grunt do wspólnej akcyi przeciw wspólnemu wrogowi. A wróg jątrzyć nie przestawał. Czuł instynktownie może, że dzień, w którym Bułgarzy, Serbowie, Czarnogórcy i Grecy puszczą w niepamięć to, co ich dotąd dzieliło i wyciągną dłoń do zgody, będzie dniem jej zguby.

I dzień ten nadszedł. Związek czterech państw bałkańskich, który politycy uważali do ostatniej chwili za rzecz niezaiszczalną, stał się faktem. Związek ten to niejako ojciec duchowy wojny obecnej. On to silną i niezawodną dłonią wymierzył cios w serce wroga i sprawił to, że barbarzyńska Turcya musi się wynieść z Europy.

Historya powstania związku bałkańskiego jest bardzo ciekawa. Zupełnie niespostrzeżenie przeszła przed niedawnym czasem wiadomość, że król Ferdynand zaprojektował zmianę konstytucyi bułgarskiej w tym duchu, iżby mu wolno było zawierać przymierza z obcemi państwami samodzielnie, bez udziału przedstawicielstwa narodowego. Bo i kogoż obchodzić mogło, z kim mała i nic na szali dziejów Europy nie ważąca Bułgarya zawierać pragnie sojusze. Że z żadnem z wielkich mocarstw, to pewna, bo te Bułgaryi nie potrzebują.

A jednak projekt króla Ferdynanda był bezpośredniem następstwem myśli, która oddawna już kiełkowała w jego głowie. Uzyskawszy zmianę konstytucyi, zabrał się z właściwą sobie energią do urzeczywistnienia utrzymywanego w jak najściślejszej tajemnicy planu.

Pierwsze kroki zwrócił król Bułgarów do Serbii. W marcu br. podpisaną została umowa serbsko-bułgarska, zobowiązująca oba państwa do wspólnej w razie potrzeby akcyi i projektująca podział ewentualnego łupu wojennego. Obie strony ujawniały wielką skłonność do wzajemnych ustępstw terytoryalnych, to też rychło doszło do porozumienia. W lecie br przyszła kolej na Grecyę i Czarnogórę a gdy Bułgarya i z temi państwami zawarła umowę, porozumienie czterech państw między sobą stanowiło już tylko prostą formalność. Niezwłocznie po zawarciu umów sztaby generalne czterech państw przystąpiły do wspólnego opracowania planu przyszłej kampanii. A jak się wywiązały z zadania, dowodzi wynik kampanii, w której dotąd wszystko idzie jak w zegarku.

Dzięki jedności związek państw bałkańskich stał się potęgą tak wielką, że jest w stanie zmienić kartę Europy. Wielkie mocarstwa liczyć się z nim muszą.

W jedności siła!

Taka nauka jaśnieje dla nas z bałkańskiego placu boju.

Obywatelski czyn.

Organizacya Narodowa obywateli VI okręgu m. Lwowa zrzekła się przypadającej z czystego dochodu z „Dnia wrzosów“ na Ochronki tegoż okręgu kwoty 1000 kor., na rzecz Bursy dla terminatorów im. Dekerta.

Zapiski.

Wiec mieszczański dnia 24. listopada. Na ostatniem posiedzeniu wydziału lwowskiego Związku stowarzyszeń przemysłowych omawiano sprawę wiecu mieszczańskiego, zwołanego do Lwowa na dzień 24. listopada w sprawie sejmowej reformy wyborczej, względnie uzyskania odpowiedniej liczby mandatów dla kuryi Izb rękodzielniczych. Przyjęto z zadowoleniem do wiadomości zarządzenia przezydyum, które porozumiało się ze Związkami całego kraju. Ponieważ wszystkie Związki a mianowicie Kraków, Rzeszów, Tarnów, Nowy Sącz, Jarosław, Przemyśl, Kołomyja i Stanisławów pisemnie zgłosiły swój współudział, przeto wiec ten będzie w całem tego słowa znaczeniu wiecem krajowym, a liczny współudział uczestników umożliwi energiczne poparcie żądań rękodzielniczych w sprawie reformy wyborczej. Na wiecu wygłoszonym zostanie tylko jeden referat pt. „Zorganizowani rękodzielnicy w obec reformy wyborczej do sejmu“. Uchwalone na wiecu rezolucye przedłożone zostaną przez deputacyę marszałkowi krajowemu i namiestnikowi. W tym celu ma się prezydyum izby porozumieć i uprosić p. marszałka i namiestnika, aby w dniu tym zechcieli przyjąć deputacyę.

Stypendya i pożyczki dla rękodzielników z fundacyi hr. Golejewskiej-Czarkowskiej. Ordynat Czarkowski-Golejewski nadał z fundacyi ś. p. Maryj Felicyi z hr. Golejewskich-Czarkowskiej następujące stypendya i bezprocentowe pożyczki:

stypendya krajowe po 600 kor. Surówce Mikołajowi uczniowi szkoły ślusarskiej w Tarnopolu; Żurekowi Józefowi uczniowi stolarskiemu w Oświęcimiu;

stypendya dla kształcenia się za granicą po 600 kor.: Schneiderowi Romanowi czeladnikowi stolarskiemu w Zakopanem; Sukiennikowi Stefanowi czeladnikowi stolarskiemu w Brzesku; Krzyckiemu Janowi czeladnikowi ślusarskiemu we Lwowie, Opalińskiemu Bronisławowi czeladnikowi ślusarskiemu w Krakowie;

pożyczki bezprocentowe po 3.000 koron: Jagniewskiemu Janowi bronzownikowi we Lwowie; Laszkiewiczowi Tadeuszowi szklarzowi w Krakowie; Lubertowiczowi Władysławowi stolarzowi w Nowym Targu;

pożyczkę bezprocentową 2.500 koron Chomickiemu Edmundowi stolarzowi w Kołomyi.

Krajowa komisya przemysłowa odbyła posiedzenie dnia 9. bm, pod przewodnictwem

Polecamy naszym Czytelnikom magazyn zabawek i galanteryi
firmy Edmund Lukas
LWÓW, PLAC HALICKI L. 3.
Bez konkurencyi! Portfeile. Papierośnice, Scyzoryki, Tytonierki, Portmonetki, Zapalniczki najlepszej marki, Tanio! Torebki damskie i dziecinne, Kasetki preferansowe, Szachownice domina, Karty do gry najlepsze.
szczotki, grzebienie, mydła, perfumy, Lustra, Kasetki urządzone. Cennik gratis.
Zabawki i olbrzymi wybór już od 10 halerzy.
Wysyłkę uskutecznia się odwrotnie.

marszałka kraju hr. Gołuchowskiego. Ze sfer rękodzielniczych byli na tem posiedzeniu prezes lwowskiej Izby rękodzielniczej p Schirmer i prezes krakowskiej Izby rękodzieluiczej p Kosobudzki. Na wniosek p. Ernesta Bandrowskiego, ze względu na częste krytyki działalności krajowej komisyi przemysłowej uchwalono wydać broszurę z przedstawieniem działalności komisyi z odpowiedzią na zarzuty. Bardzo jesteśmy ciekawi tej broszury. Produkujący stan średni a szczególnie rękodzielnicy mają wiele żalów do krajowej komisyi przemysłowej, która interesów rękodzielniczych nigdy nie uwzględniała. Zajmiemy się też obszerniej tą broszurą, skoro ona tylko się pojawi.

Stan obecny funduszu przemysłowego przedstawił dr. Zgórski. Fundusz przemysłowy posiada obecnie do dyspozycyi zaledwie 125.000 koron; w pierwszym kwartale 1913 r., wliczając dotacyę kraju i państwa, okaże się w porównaniu z promesami, które mają być w tym czasie zrealizowane, niedobór około 425.000 koron.

Wreszcie uchwalono zaproponować Wydziałowi krajowemu udzielenie pożyczek z funduszu przemysłowego: 1) fabryce świec w Przemyślu 12.000 kor., 2) stolarni w Podwołoczyskach 12.000 kor., 3) fabryce wyrobów metalowych w Krakowie 230 000 kor., po spłaceniu poprzednich pożyczek; 4) fabryce wyrobów żelaznych w Podgórzu 180.000 kor.; 5) fabryce wstążek w Jarosławiu 40.000 kor.; 6) fabryce papieru do kopiowania we Lwowie 15.000 kor.; 7) faryce kartonarzy w Tarnowie 15.000 kor.; 8) drożdżarni na Zamarstynowie 200.000 kor.; 9) fabryce pieczywa 250.000 kor.; 10) towarzystwu kuśnierzy i biretoskórników w Tyśmienicy 125.000 kor.; 11) towarzystwu kapeluszników w Myślenicach 200 000 kor.; 12) drukarni we Lwowie na wydawnictwo modlitewników, biblji i pism proroków żydowskich z przekładem polskim obok tekstu hebrajskiego 30.000 koron.

Z Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych. Dnia 12. bm. odbyło się posiedzenie wydziału Związku stowarzyszeń przemysłowych pod przewodnictwem prezesa p. Schirmera w obecności członków wydziału, radcy magistratu p. Kwiatkowskiego i instruktora dla stowarzyszeń przemysłowych p. Hoszowskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przedstawili referenci, naczelnik biura p. Ohly i sekretarz Starkel sprawy objęte porządkiem dziennym. Zaopiniowano przychylnie na żądanie rady szkolnej krajowej dwie prośby o udzielenie koncesyi na szkołę kroju i krawiectwa damskiego i na szkołę pończoszkarską. Co do szkoły kreju i krawiectwa damskiego to, jakkolwiek Związek zasadniczo jest przeciwny otwieraniu takich szkół, których ukończenie nie daje jeszcze pełnego dowodu uzdolnienia, jednak w wypadku powyższym uchwalono wyjątkowo zaopiniować prośbę tę przychylnie, gdyż petentka zasługuje na poparcie. Zaopiniowano również przychylnie prośbę o pożyczkę z funduszu przemysłowego wniesioną przez spółkę szewców. Dyskusyę zasadniczą wywołała sprawa zaopiniowania próśb o przyznanie stypendyów dla uczniów państwowej szkoły przemysłowej z fundacyi miejskiej utworzonej ku uczczeniu jubileuszu 40-letnich rządów cesarza. Akt fundacyjny przyznaje prawo korzystania z tych stypendyów tylko uczniom państwowej szkoły przemysłowej. Ponieważ niejednokrotnie się zdarza, że uczniowie rękodzielniczy innych zawodów, zapisani u majstrów na naukę, zasługują również na poparcie i pomoc w nauce, a gdy fundacyj takich, z którychby mogli korzystać uczniowie rękodzielniczy, jest stosunkowo bardzo mało, uchwalono zwrócić się do magistratu z prośbą, o spowodowanie zmiany aktu fundacyjnego w tym kierunku, aby nie tylko uczniowie szkoły przemysłowej, ale i inni uczniowie u majstrów, którzy posiadają potrzebne kwalifikacye, mogli na propozycyę Związku otrzymać zasiłki z tej fundacyi. Zanim zmiana taka zostanie uwzględnioną, zgodzono się na propozycyę dyrekcyi szkoły co do rozdziału zasiłków w roku bieżącym z tem zastrzeżeniem, że zostaną w równej mierze uwzględnieni uczniowie różnych zawodów. Równocześnie z tą sprawą zastanawiano się nad zmianą aktu stypendyjnego z fundacyi Malinowskiego dla uczniów rękodzielniczych w ten sposób, aby z zasiłków tych korzystać mogli uczniowie w wieku od lat 14 do 18 a nie jak dotychczas od lat 12 do 16. Motywem tej zmiany jest to, iż uczeń, wstępujący do zawodu musi mieć ukończoną najmniej szkołę ludową lub nawet i szkołę wydziałową; że zatem chłopak dwunastoletni nie zawsze odpowiada tym wymaganiom. W ośmnastym roku życia kończy uczeń zazwyczaj naukę, dlatego też do tego czasu, o ile zasługuje, powinien otrzymać zasiłek.

W końcu naczelnik biura p. Ohly zdał sprawozdanie z d tychczasowej akcyi w sprawie budowy domu Izby. Jak wiadomo licytacya ofertowa nie dała oczekiwanego rezultatu, gdyż nie wpłynęły oferty od magistratu na poszczególne roboty, dlatego przypuszczać należy, że budowa będzie musiała być oddaną w całości. W dyskusyi nad tą sprawą, żądali niektórzy członkowie rozpisania ponownej licytacyi ofertowej, uchwały jednak stanowczej w tym kierunku nie powzięto. W obec tego w najbliższych dniach komitet budowy zastanowi się nad sposobem rozwiązania tej kwestyi i na najbliższem posiedzeniu wydziału przedłoży definitywne wnioski.

Reforma planów naukowych i książek dla szkół przemysłowych i uzupełniających. Wydział Towarzystwa nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych i zawodowych wybrał z pośród siebie komisyę, której celem będzie poddanie gruntownej rewizyi obecnych planów nauki i podręczników szkół przemysłowych uzupełniających, przygotowanie nowych oraz przedłożenie odpowiednich wniosków w tej sprawie odnośnym władzom. Potrzebę reformy planów naukowych tych szkół oddawna uznajemy i ciągle tą sprawą się zajmujemy, czego najlepszym dowodem mnóstwo artykułów, które na ten temat już publikowaliśmy. Do komisyi jednak złożonej przez Towarzystwo nauczycieli nie możemy mieć zaufania. Taka komisya poza teoryę wyjść nie zdoła i reforma, jaką ona ułoży, będzie znowu tylko teoryą, która w praktyce zawiedzie, jak zawiodły układane przez teoretyków plany naukowe dla szkół wydziałowych, uzupełniających i innych. Dziwimy się bardzo, że Towarzystwo nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych i zawodowych, którego dobrą wolę zresztą najzupełniej uznajemy, nie uznało za potrzebne zaprosić do tej komisyi także ludzi praktycznych i fachowych z kół przemysłowych i rękodzielniczych. Reforma planów naukowych szkół przemysłowych i uzupełniających może przyjść do skutku tylko przy współudziale teoryi i praktyki

Zawodowy kurs fryzyerstwa damskiego urządzony będzie staraniem instytutu technologicznego przy lwowskiej Izbie handlowej, w dniach od 20 listopada do 14 grudnia w Stanisławowie. O przyjęcie ubiegać się mogą majstrowie, posiadający kartę przemysłową z miasta Stanisławowa i większych miast okolicznych, a wrazie wolnych miejsc będą mogli korzystać z kursu także czeladnicy oraz żony majstrów fryzyerskich. Podania należycie udokumentowane należy wnosić najdalej do 18 listapada nu ręce Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie ul Bourlarda 5.

Akcya przeciw drożyźnie. Wydział krajowy zamierzając rozpocząć akcyę celem zmniejszenia drożyzny artykułów żywności, wezwał magistraty miast, podlegających ustawie gminnej z r. 1889. do przedłożenia sprawozdań, jakie podjęto środki w celu zadośćuczynienia ustawowemu obowiązkowi gmin w kierunku aprowizacyi przez dostarczenie ludności środków żywności po cenach przystępnych.

Z nadesłanych relacyj magistratów okazuje się, że kwestya zakładania stowarzyszeń spożywczych przedstawia się na ogół zadowalająco. W bardzo wielu miastach stowarzyszenia takie istnieją i rozwijają się ku pożytkowi stowarzyszonych i ogółu mieszkańców. Natomiast sprawa zakładania miejskich jatek i bicia mięsk we własnym zarządzie gminy przedstawia się gorzej. Tylko jedna gmina Stryj podniosła z zadowoleniem, że prowadzenie jatek mięsa we własnym zarządzie, dało na ogół rezultat dodatni, zaś gmina Biała wykazuje rezultat dodatni ze sprzedaży mięsa i jarzyn we własnym zarządzie. W innych miastach akcya ta wymagała znacznych kosztów i przyniosła przeważnie deficyt.

W sprawie regulowania cen mięsa drogą umów z rzeźnikami. stwierdzają na ogół wszystkie gminy, że ceny te na pewien czas są z góry unormowane a osobna komisya targowa kontroluje, aby te ceny były przestrzegane. W kwestyi spędu bydła na targi, nie podnoszą gminy skarg na niedostateczny spęd, a natomiast żalą się niektóre, że drożyznę mięsa powoduje głównio konkurencya kupców i pośredników zakupujących bydło na eksport, w wskutek czego miejscowi rzeźnicy płacić muszą ceny wygórowane, albo są skazani na zakupno mięsa lichego. Myśl, ażeby na złagodzenie drożyzny artykułów żywności, a przedewszystkiem mięsa, wpłynąć przez obniżenie dodatków do podatku konsumcyjnego i t. zw. opłat targowych, po bliższem zbadaniu rzeczy, nie okazała się jako wiodąca do zamierzonego celu, a to nietylko z powodu, że gminy nie okazują w tym kierunku żadnej gotowości, ale i ze względów wyłącznie przedmiotowych.

Opłaty targowe składają się z tak drobnych centowych datków, że z jednej strony w granicach, w których się one zamykają, nie ma miejsca na jakiekolwiek stopniowanie ich wysokości, z drugiej zaś strony nie można oczekiwać, aby te obniżenia choćby w najmniejszej mierze przyczyniły się do zniżenia cen ze sprzedaży detailicznej, lub do podniesienia korzyści producenta. Pozostaną one w kieszeni pośredników. Opłaty targowe i dodatki do podatku konsumcyjnego, choć nieznaczne w wysokości, ale liczne, stanowią podstawę budżetu gmin, niedającą się na razie przynajmniej zastąpić żadnem innem źródłem przychodów.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

NADESŁANE

Krajowa Wytwórcza
Spółka majstrów stolarskich
(z ograniczoną poręką)
we Lwowie, ul. Pańska l. 9.
poleca wszelkie meble, jak kompletne urządzenia sypialni, jadalni. salonów i t. d. w każdym stylu i fasonie. Wykonanie najstaranniejsze, materyał najtrwalszy, ceny fabryczne.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Maurycego Kaltera
Lwów, Gródecka 30. wykonuje korony, mostki, sztuczne zęby w kauczuku, złocie, platynie i bez podniebienia. — Pacyentów z prowincyi załatwia się w jednym dniu.

Ogłoszenie licytacyi

Celem uzyskania oferty na budowę trzeciego pawilonu kolonii wakacyjnej w Brzuchowicach rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę.

Cenniki, warunki i plany oglądać można Oddziale I urzędu budowniczego miejskiego od 11 do 1 godziny. Termin składania ofert naznacza się na dzień 21. listopada br. do godziny 12 w południe.

We Lwowie, dnia 9. lutego 1912.

Z MAGISTRATU KR. STOŁ. M. LWOWA.

Najpiękniejsze zabawki i nowcioś galanteryjne
W olbrzymim wyborze po cenach niezwykle tanich
POLECA MAGAZYN FIRMY
Kauczyński i Oberski
Lwów, ul. Karola Ludwika 7. filia Halicka 6.

Dla mego zdrowia.

(Humoreska)

Silny jak lew, a zdrów zawsze, Bogu dzięki, jak ryba, żyłem sobie bez troski na świecie. Nie znałem bólu głowy, dolegliwości żołądka, reumatyzmów, nerwobólów, słowem, koń pociągowy mógł mi pozazdrościć mego zdrowia.

Aż pewnego razu spotyka mnie pan Grzębski.

— Kopę lat! — krzyknął z daleka — kopę lat nie widziałem pana dobrodzieja!... Świetnie pan wygląda! doskonale!

Nie źle, nie źle!

Pan Grzębski cofnął się o dwa kroki.

— Tylko.. hm! ten brzuszek zaczyna się dyable zaokrąglać.... O to źle przed czterdziestu zatyć, niech ręka boska broni!

— Dlaczego to?

— Dlaczego! oto dlaczego, że zaraz przyjdzie astma, katar żołądka, a co gorzej i prawdopodobniej zatłuszczenie serca.

— Co pan powiada!

— A tak, panie dobrodzieju! A potem jedna minuta.. ściśnie, zaboli i fajt,

— Fajt!?

— A tak! fajt, panie dobrodzieju!

— Cóż na to radzić?

— Widocznie za mało pan masz ruchu. Na bicyklu jeździ pan często?

= Wcale nie.

— Otóż macie! Jedna, jedyna racyonalna komocya, panie. Ja mam aż dwa bicykle. Mogę panu doskonałe koło odstąpić za pół ceny.

Przerażony złowrogiem „fajtem“ nie namyślałem się długo: za godzinę miałem bicykl, za dwie wziąłem pierwszą lekcyę, a za dwa tygodnie uganiałem jak wicher po zakurzonych ulicach miasta.

Pewnego pięknego poranku usłyszałem, że mnie ktoś woła z chodnika. Skręciłem na lewo, lekko zeskakując z koła; stał przedemną pan Grabski.

— A co to pan dobrodziej najlepszego wyrabia? Taki sport szkodliwy dla zdrowia uprawiać teraz w tym wieku.

— Jakto, bicykl to sport szkodliwy? Przecież to najracyonalniejsza komocya.. jedyny, najlepszy sposób przeciw zatłuszczeniu.

— Ta! ta! ta! opowiadanie! aż jednego razu przyjdzie na ulicy atak sercowy, i fajt!

Dreszcz mnie przeszedł!... Znowu fajt?

— Jakto? — bąknąłem — to bywa?

— A bywa, panie, i to bardro często. Jazda na bicyklu jest dla serca fatalna.

— Ależ przeciw zatłuszczeniu...

— Przeciw zatłuszczeniu niema nic lepszego, jak zimne kąpiele. Pływasz pan.

— Pływam, ale...

— Niema ale! Co dzień pół godziny pływać. Nabierze pan siły, lekkości i zdrowia Pa!

Czegożby człowiek dla swego zdrowia nie zrobił?.. Młoda żona, dzieci żyć dla nich trzeba, a więc i utrzywywać to życie.

Zarzuciłem koło i pływałem co dzień, po dwie godziny! Czego dobrego nie za wiele. Po dwóch tygodniach jednak zauważyłem, że bicie serca przez rower nabyte, nie polepsza się.. Byłem czegoś cały jak o ścianę potłuczony i reumatyczne bóle ozwały się nagle w rękach i w nogach.

— Jezu miły! Co począć?.. Na szczęście spotkałem pana Grzybskiego, który wyśmiał serdecznie całe moje pływanie.

— Ależ wodna kuracya — zaoponowałem — wodna..

— Furda panie!.. Wodna!.. Owszem! Ależ nie w rzece, i nie męczyć się godzinami! Wodna kuracya, to Knaip! Zimne tusze dwa razy dziennie i na noc mokre skarpetki na nogi!

Rozjaśniło mi się w głowie!.... Oczywiście! Woda, to Kneip.

Kupiłem wannę, rurkę gumową przyczepiłem do wodociągu w kuchni i polewałem sobie piersi z krzyżami. Skarpetki mokre na nogach w nocy także zrobiły swoje i za tydzień oczu nie mogłem otworzyć z kataru!.. Głos ze mnie wychodził jak z wyschniętego klarnetu, a kichałem, że kamienica trzęsła się w posadach.

(Dok. nast.)

WINA najlepszej jakości polecają **DIDOLIĆ i PRPIĆ** LWÓW — Czarnieckiego 3.

Długoletni handel wina **MICHAŁA TOEPFERA** poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

Najwyższe odznaczenie: Lwów złoty medal 1899., Paryż Grand Prix i dyplomy honorowe 1909

STANISŁAW WOŹNIAK zegarmisstrz WE LWOWIE, UL. AKADEMICKA L. 8.

Rok założenia 1892. poleca swój SKŁAD ZEGARKÓW szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich z dwuletnią gwarancyą. Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną. KONTO P. KAS OSZCZ. Nr. 11.412,

Za zegary, zegarki i naprawy nie odebrane po upływie 1 roku żadnej odpowiedzialności nie biorę.

G. PAMMER i SKA Lwów, ul. Grodecka 47. Telefon 588.

Odlewarnia żelaza i fabryka machin rolniczych, ślusarnia artystyczno - budowlana, kuźnia parowa i zakład samorodnego spajania żelaza lanego, kutego i metali.

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY ŚLUSARSKIE, BUDOWLANE, ARTYSTYCZNE i KONSTRUKCYE ŻELAZNE.

KEFIR dostawia - - do mieszkań MLECZARNIA - - PRZEWORSKA LWÓW, ul. Polna 25. Telefon 835.

„BAJKA“ NOWY KINOTEATR Lwów, — plac Maryacki 30.

daje przedstawienia codziennie od 26. października 1912. Sala 30 metrów długa, 8 metrów wysoka, przestronna i bardzo miła. Aparaty i tło obrazów wzorowe najnowszego wynalazku. Programy staranne, z dziedziny przyrody, nauki, sztuki, przemysłu. Nadto dramaty i krotochwile. —

Ceny od 50 h. do 2 K. ze zniżką dla młodzieży

„BAJKA“ jest rozrywką tanią i przyjemną. - Programy szczegółowe przy kasie i w dziennikach.

Najchlubniej znana firma **W. ADAMSKI** Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842

poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwety, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli. Największy skład tapet, fabryka stór i żaluzyi różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

Elektryczna fabryka SKŁAD WĘDLIN **Fr. ICHNIOWSKIEGO** LWÓW, u. Zimorowicza 1. - - poleca: SZYNKI i wędliny najlepszej jakośc Kupcom możliwy opust Wysyłka na prowincyę od wrotnie. — — Telef. 427 (róg Akademickiej).

Pierwsza krajowa fabryka

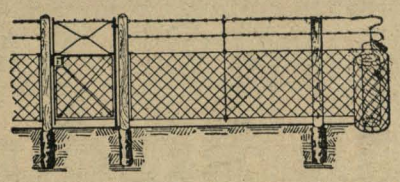

wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 100.000 m. b. siatek ślimakowych w ogniu pocynkowanych, na 1 i 1·5 m. wys. oraz drut głatki pocynkowany taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję, zgłoszenia wprost do fabryki.

Adres listów i telegr.:

Józef Górecki — Podgórze — Kraków

Telefon Nr. 277. 1—15

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek

LWÓW.

Bufet w teatrze miejskim.

Spółka maszynowa i kredytowa

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek żyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po $4^1/_2$% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

KTO chce mieć białe i zdrowe zęby, ten niech używa do czyszczenia zębów tylko

„KREM PERŁOWY“

wyrobu

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

Tuba kremu perłowego 50 hal.

BOGUMIŁ PIRKILL

OPTYK i MECHANIK

DOSTAWCA C. K. KLINIKI I SZPITALI

LWÓW, AKADEMICKA 3.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie, ul. Teatralna 3.

poleca:

Herbatę zbioru majowego

bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą, z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

Kawę, codziennie świeżo paloną!

sciśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.

Kawę surową, w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.

Proszę żądać szczegółowych cenników.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki **tylko** następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska

Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Czytelnia kol. Dworzec czeniowiecki.
Dobija, Stow. „Gwiazda“

Demków T., ul. Działyńskich.

Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna

Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański

Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała“
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld B., ul. Janowska
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna

Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.

Heustein J., ul. Pańska.
Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama“ ul. Teatralna

Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 15.

Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.

Kotarba, ul. Halicka 10.

Kostkiewicz, Łyczaków 4.

Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kazimierzowska
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobiesskiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1

Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.

Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy

Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska
Zuckermann J., ul. Zimorowicza 18.

BOK OKOCIMSKI.

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska

Baczewski H, pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Demków T., ul. Działyńskich.
Einhorn A., ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93.
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heistein J., ul. Pańska.
Niemand K. ul. Krótka.

Jäger W., ul. Mikołaja
Kostkiewicz, Łyczaków 4.

Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul. Kazimierzowska
Rosenberg ul. Sykstuska.
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Grodecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.
Królikiewicz, ul. Krakowska.
Kuczek, ul. Akademicka.

PORTER OKOCIMSKI.

Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Hackel M, Plac św. Teodora

Kucharski W., ul. Czarnieckiego.
Lewicki ul. Zyblikiewicza.
Nestler W, pl. Gołuchowski.
Münz O., ul. Karola Ludwika.

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach **wyłącznie piwo okocimskie.**

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.

we Lwowie

Bogusławskiego 9—11

Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilznie. Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera,** ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.

KANTOR WYMIANY

Powszechnego Banku Depozytowego

FILII WE LWOWIE,

ULICA KOŚCIUSZKI LICZBA 6.

Kapitał akcyjny K. 33,000.000

poleca jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów w papierach krajowyc, a mianowicie:

4% listy zastawne Tow. kred. ziemskiego
4% „ „ Banku krajowego
4½% „ „ „ „
4½% „ hipoteczne Banku hipotecznego
4% „ „ „ „

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Sprzedaje losy na dogodne spłaty w rachunku bieżącym po kursach dziennych bez podwyższenia ceny.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

zakupuje tylko u

Markiewicza i Jaroszewskiego

Lwów, ul. Halicka 21.

Telefon 1393.

Worki polskie po K. 1·—, 2·— i 3·—

NA BOŻE DRZEWKO OLBRZYMI WYBÓR CUKRÓW I OZDÓB.

Jan Höflinger

znakomite herbatniki

Lwów, ul. Teatralna l. 8.

Telefon Nr. 379.

Stanisław Płoński

Lwów, Akademicka 4.

Pierwszy polski magazyn artykułów sportowych

TOWAR DOBOROWY.

Wieki wybór. Niskie ceny.

Od powiedziialny redaktor **Stanisław Getritz.**

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie

Nr. 94. Lwów, niedziela 24. listopada 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ“

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie	— K. 50 h.
kwartalnie	1 „ 50 “
rocznie	6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie	— K. 30 h.
rocznie	3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

Cała strona (przestrzeń zadrukowana 35×22) ctm, ednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 36. ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Witajcie!

Witajcie wszyscy, którzyście na wiec mieszczański przybyli, w myśl zasady „w jedności siła!“

Zjazd dzisiejszy jest dowodem, że potrzeba organizacyi stanu średniego, do której od lat kilku nawołujemy, została należycie zrozumianą. Usuńmy na bok wszelkie prywaty, dłonią w dłoń, we wspólnym szeregu stańmy do walki o prawa, które nam się słusznie należą.

Nie wodzów nam potrzeba, ale żołnierzy, którzy rozumiejąc dokładnie cel walki, wytężą swe siły, aby pokonać uprzedzenia i zaśniedziałe zapatrywania tych sfer, które odmawiają nam praw lub ukrócają żądania nasze co do własnej naszej reprezentacyi w sejmie.

Wiec dzisiejszy powinien być chwilą przełomową, w ktorej wspólność interesów połączy silnymi węzłami wszystkie organizacye rękodzielnicze i przemysłowe, na zewnątrz zaś musi być poważną manifestacyą, musi być objawem siły żywotnej średniego stanu produkującego, który ponosi dla kraju i państwa niestosunkowo duże ciężary, a w zamian żąda tylko przyznania tych praw, jakie inne warstwy społeczne już uzyskały.

Niechaj poważny tok obrad, jednomyślnie na wiecu uchwalone rezolucye, będą dowodem, że rękodzielnicy, kupcy i przemysłowcy całego kraju, jednym owiani duchem, jedną myślą przejęci, nie działają pod chwilowem wrażeniem, lecz stawiają żądania, które od lat szeregu odczuwane, skrystalizowały się obecnie w słowach: „Nie pozwólmy radzić w sejmie o nas a bez nas“.

Organizujmy się!

Pięć lat minęło od czasu, jak w salach Strzelnicy lwowskiej odbył się wiec mieszczański, zainicyonowany przez Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, na którym to wiecu przedewszystkiem omawiano organizacyę stanu średniego.

Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców powinien tworzyć centralę, w około której grupować się winny w myśl przepisów statutu Związku koła prowincyonalne, stojące w ścisłym kontakcie z centralą lwowską. Celem tych organizacyi powinno być porozumiewanie się we wszystkich sprawach politycznych, narodowych, socyalnych i zawodowych, jednomyślne dążenie do wytkniętego wspólnie celu, a przedewszystkiem rozszerzanie swej działalności na jak najszersze kręgi i obejmowanie tą organizacyą jak największej ilości samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców i pozyskiwanie sił młodszych, mających chęć do pracy społecznej.

Jednym z warunków wychowania następców w pracy społecznej jest zbliżenie do siebie tych sfer, które w przyszłości mają tworzyć i zasilać kadry samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców.

Rozdźwięk, jaki odczuwać się daje najczęściej między pryncypałem a czeladnikiem a nawet i uczniem, powinien być jak najrychlej usunięty, gdyż ci sami ludzie, którzy ulegając wpływom zewnętrznym, powodując się może zbyt skrajnymi hasłami, dzisiaj nie idą ręka w rękę z samoistnymi przemysłowcami i często paraliżują działalność organizacyjną produkującego stanu średniego, ci sami w przyszłości ze zmianą stosunków, w chwili rozpoczęcia samoistnej pracy, odczują ciężary i przyjmując nowe obowiązki, uznają potrzebę organizacyi samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców.

Do pracy w organizacyi jednak powinni przyjść przygotowani, powinni mieć przykład tych, w których szeregi wstępują, widzieć wyniki ich pracy, a wtedy z zaufaniem do wspólnej tej pracy przystąpią.

Dlatego z naciskiem podnoszę, że w zmocnienie i rozszerzenie organizacyi mieszczańskiej, oraz tworzenie kół na prowincyi jako organizacyi filialnych i utrzymanie już istniejących, jest jednym z najważniejszych naszych obowiązków.

O sposobach organizowania pomówię w następnym numerze.

Ferdynand Ohly.

Ucisk podatkowy.

Bardzo dobrze się stało, że na wiecu przemysłowców, kupców i rękodzielników, jaki się odbył ubiegłej niedzieli w Krakowie dla omówienia położenia na targu pieniężnym— o czem piszemy w rubryce: Sprawy krajowe — poruszono także sprawę ucisu podatkowego.

Jest to znamienny fakt, dla którego nie można mieć dość ostrych słów krytyki, że w czasie, gdy z powodu ograniczenia kredytu nastał zastój w przemyśle i rękodziele, gdy w handlu obroty o połowę się zmniejszyły, gdy codzienne bankructwa już nie mówią, ale krzyczą o rozpaczliwem położeniu przemysłowców, kupców i rękodzielników, władze podatkowe ze wszystkich sił naciskają śrubę podatkową. Jest to znamiennym faktem, że, gdy rolnikom, na których spadła w tym roku klęska elementarna, odpisuje się podatki oraz wstrzymuje się egzekwowanie podatków zaległych — co zresztą uważamy za rzecz zupełnie słuszną — to rękodzielnikom, kupcom i przemysłowcom, na których w tym roku spadła groźniejsza jeszcze w skutkach klęska niezawiniona w postaci ograniczenia kredytu, podwyższa się podatki, a zaległe ściąga się z taką zaciętością, jak nigdy.

Na krakowskim wiecu stwierdzonem zostało, że w tym roku każdemu podatnikowi podwyższono podatek zarobkowy i podatek osobisto-dochodowy, chociaż notorycznie wiadomo, że zarobki wszystkich rękodzielników i kupców znacznie się zmniejszyły, oraz że dochody w ogóle wszystkich samoistnie pracujących znacznie są mniejsze, my zaś wiemy z osobistego przeświadczenia, że ściąganie zaległych podatków jest obecnie dokonywane ze skrajną bezwzględnością i brutalnością, i że władze fiskalne używają najostrzejszych środków, nawet tego ostatniego środka, jakim jest wzywanie do przysięgi manifestacyjnej i grożenie aresztem w razie niezłożenia tej przysięgi, chociaż ustawa przewidziała ten środek tylko przeciw niesumiennym dłużnikom. We Francyi w czasach przed wielką rewolucyą, gdy podatki wydzierżawiano jednostkom, owi dzierżawcy podatków nie egzekwowali tak nielitościwie, tak okrutnie, jak teraz ściąga się podatki w Galicyi. A wiadomo, że taki system ściągania podatków przyczynił się głównie do wybuchu rewolucyi francuskiej.

Oburzenie idzie przez cały kraj i głosów oburzenia hamować już nie można.

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

WINA najlepszej jakości polecają

DIDOLIĆ i PRPIĆ
LWÓW — Czarnieckiego 3.

Samowola w wymierzaniu podatków zawsze była u nas jak największa. Co prawda, że i opodatkowani zawinili dużo, nie dopilnywując nigdy wyborów do komisyj szacunkowych, które też składają się z samych figur fiskalnych lub manekinów, a jeżeli czasami trafi się członek obywatel chętny i gorliwy, to pozostanie ze swoim głosem odosobniony. Zawinili także podatnicy tem, że w każdym poszczególnym wypadku nie chwytali się wszystkich środków prawnych; usprawiedliwić ich jednak można tem, że odwoływanie się od jednej władzy skarbowej do takiej samej drugiej, nie przynosiło nigdy żadnego rezultatu; a chodzić aż do Najwyższego Trybunału, co jest rzeczą kosztowną, nie każdy może sobie pozwolić.

Teraz jednak samowola w wymiarze podatków przechodzi wszelkie pojęcie i żaden obywatel z innego państwa europejskiego, z wyjątkiem tureckiego, które z powodu wewnętrznego rozprężenia żywot swój obecnie kończy, nie uwierzyłby, że coś podobnego dziać się może w państwie prawnie urządzonem.

Władze fiskalne postawiły sobie poprostu za cel: podwyższenie każdemu podatnikowi co roku podatku zarobkowego, osobisto-dochodowego i każdego innego. I istotnie co roku podwyższają każdemu podatek, bezwzględnie jakie ten podatnik miał dochody i wcale nie oglądając się na to, co ustawy obywatelom gwarantują. W dziale podatku zarobkowego i osobisto-dochodowego władze fiskalne święcą prawdziwe orgie. Przerażające historye opowiadają podatnicy. Naprzykład jeden rękodzielnik, któremu wbrew słuszności podwyższono podatek zarobkowy, idzie do urzędu ze swoją księgą, aby wykazać, że jego zarobki wcale się nie zwiększyły, ale przeciwnie bardzo zmniejszyły. Urzędnik podatkowy bierze książkę i zaczyna poszczególne pozycye przenosić z rubryki wydatków do rubryki dochodów. I tak pewną kwotę, zapłaconą jako prowizyę za nastręczenie dostawy, uznał za „nieusprawiedliwioną“ (kto mu dał prawo takiego klasyfikowania!) i przeniósł do rubryki dochodów, tłumacząc, że podatnik musiał mieć taki dochód, skoro go wydał! Tak samo z rubryki rozchodów przeniósł do rubryki dochodów kwotę wydaną na anonse w pismach, kwotę zapłaconą za ubezpieczenie od włamania itd. i ostatecznie wyrachował, że ten rękodzielnik miał jeszcze większy dochód i jeszcze większy podatek mu wymierzył. Ten fakt niech służy także między innemi do wyjaśnienia, dlaczego to rękodzielnicy i kupcy tak bronią się przeciw zamierzonemu przez rząd zezwoleniu władzom skarbowym na wgląd w księgi handlowe

Albo inny przykład. W jednym konwikcie żeńskim zdarzyło się, że lekarz zalecił chorej pensyonarce wino czerwone. Tę flaszkę wina zarząd konwiktu naturalnie wstawił następnie rodzicom pensyonarki w rachunek. Nie wiadomo, jakim sposobem rachunek ów wpadł w ręce urzędu skarbowego, który natychmiast wymierzył owemu konwiktowi podatek zarobkowy od wyszynku wina! A co charakterystyczniejsze: wyższa władza skarbowa ten wymiar podatku zatwierdziła.

W dziale podatku osobisto-dochodowego już nie tylko oburzającym ale wprost wstrętnym jest system szpiegowania, jaki władze fiskalne rozwinęły. Zorganizowano całą armię szpiegów, korrumpując ludzi. Do celów szpiegowskich wciąga się nawet instytucye. Wiadomo, że pocztowa Kasa oszczędności jest w takich celach nadużywaną. Pewien obywatel, na którego ręce nadsyłano przez kilka miesięcy pewne kwoty na cele publiczne, otrzymał wyższy wymiar podatku osobisto-dochodowego, a na zapytanie, na jakiej podstawie, otrzymał odpowiedź, iż władze fiskalne wiedzą, że przez pocztową Kasę oszczędności otrzymuje pieniądze!

Odwoływać się do władz skarbowych, nie miałoby żadnego celu. Ale trzebaby zwrócić uwagę czynników decydujących w państwie, że po pierwsze podobny ucisk podatkowy uboży ludność i podcina siłę podatkową, po drugie demoralizuje ludność, po trzecie wzbudza ogólne niezadowolenie, jakiego ze względów politycznych, zwłaszcza w obecnej sytuacyi unikać trzeba.

Przyłączamy się najgoręcej do uchwalonych na wiecu krakowskim rezolucyj przeciw uciskowi podatkowemu. Ale nie chcielibyśmy, aby ta rezolucya pozostała tylko na papierze. Pragnęlibyśmy, aby Koło polskie przedstawiło ją w miarodajnem miejscu i wskazało na powyżej przez nas wymienione niebezpieczeństwa, z ucisku podatkowego wypływające.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Kwalifikacye dziewcząt do zawodów rękodzielniczych.

Jak wiadomo, ustawa przemysłowa nie robi różnicy pod względem płci osób pracujących w rzemiośle lub starających się o uprawnienie przemysłowe. Każda kobieta ma pod tym względem takie same prawa jak i mężczyzna i każdy przemysł może wykonywać, o ile posiada potrzebne kwalifikacye.

Jakkolwiek dotychczas z wyjątkiem krawiectwa nie wiele stosunkowo dziewcząt uczy się innych rzemiosł, jednak we fryzyerstwie, introligatorstwie i innych lżejszych zawodach są dziewczęta zapisane do nauki.

Warunkiem przypuszczenia ucznia po ukończeniu nauki do egzaminu, jest przedłożenie świadectwa z uzupełniającej szkoły przemysłowej za dwa lata nauki.

W pewnym konkretnym wypadku z ostatnich dni, nie przypuszczono do egzaminu uczenicy z tego powodu, że nie mogła przedłożyć świadectwa szkolnego z ukończenia nauki uzupełniającej. Sprawa oparła się o wyższe instancye, a in-

---

Wywłaszczona.

Gdy przyszedł urzędowy papier, uwierzyła nareszcie.

Próżne więc były starania, próżne wyjazdy do Berlina, szukania poparcia najbardziej wpływowych osób. Prawo jest nieubłagane, nie uznaje żadnych wyjątków. Musi więc iść precz z tej ziemi, od wieków będącej w posiadaniu jej rodziny, z tego dworu, gdzie rodzili się i marli pradziadowie, gdzie sama przeżyła wszelkie radości i bole życia.

Tępym wzrokiem wpatrywała się w wielkiego czarnego orła na doręczonym jej urzędowym papierze i czuła w sercu jego ostre, krwiożercze szpony, papier drżał coraz silniej w jej białych palcach i wysunął się wreszcie z cichym szelestem na ziemię. Ona zaś upadła na fotel i pozostała tak nieruchoma, blada, z aureolą siwych włosów nad pobrużdżonem czołem.

I oto staroświecki pokój zaczynają wypełniać widma, cała przeszłość staje przed oczami, wysuwają się drogie twarze dawno umarłych i pogrzebionych, wyciągają ku niej ręce i szepczą: nie daj, nie daj ziemi ojczystej.

Ona w bezsilnej męce zaciska kurczowo dłonie i pyta: co robić? Jak wyrwać się z pod tego miażdżącego obucha?

A przed nią stoi mąż tak, jak go przed laty pożegnała w tej ostatniej godzinie, stoi w krótkiej świtce, w barankowej czapce i mówi: A pamiętaj, Maryniu, chowaj dobrze chłopca i o ziemię dbaj, ziemi nie zmarnuj, bo to jest jedyne co wam zostało, gdybym nie wrócił..

I nie wrócił. Zginął w tym okropnym boju o wolność ojczyzny, tam, za kordonem, gdzie tyle krwi i łez pociekło, a na jego nieznanej mogile rosną tylko ciernie i pieśń żałosną kraczą wrony.

A ona zdusiła w piersi ból, zaparła się swej młodości i urody i pracowała lata od świtu do nocy, aby oczyścić z długów ten szmat ziemi, żeby zostawić synowi Karłowice bez żadnych ciężarów.

A chłopiec uczył się w dalekiem mieście, brał nagrody i medale, ona zaś marzyła, że wreszcie odetchnie, że syn wróci, aby pracować na roli.

Ale Adama rwało w świat, marzycielska i entuzyastyczna dusza ojca pokutowała w chłopaku. Wiecznie coś robił, organizował, należał do jakichś kółek, tam w Warszawie. A do matki pisał: „Pozwól mi tu jeszcze zostać, matko, tu potrzeba ludzi, co by działali, co by mieli moc, a tam, w Poznańskiem, tylko trzeba trwać, bo jeszcze nie przyszedł czas...“

Była coraz niespokojniejsza. W Warszawie wrzało. Wiedziała z głuchych wieści, z niejasnych listów syna o tajemnych konspiracyach, o robocie pochłaniającej setki istnień i olbrzymie sumy. Wszystkie dochody z Karłowic bez słowa protestu wysyłała synowi. Tak było trzeba, tak kazał obowiązek.

A potem ta straszna katastrofa! Kilka zimnych wierszy, wyczytanych w gazecie: „Dziś o czwartej rano na stokach cytadeli odbyła się egzekucya Stanisława Karłowickiego za należenie do...“

Ten cios zdruzgotał ją zupełnie. Dopiero wiadomość o przyjściu na świat wnuka i obłędzie synowej wróciła ją do życia. Sprowadziła oboje do Karłowic i zaczęło się nowe życie, ciężkie, smutne, pomiędzy obłąkaną kobietą i drobnem słabowitem dzieckiem.

I w tej chwili widzi swego wnuka: mizerna twarz o wielkich błękitnych oczach wygląda z za krat i zdaje się nakazywać: ziemi strzeż, babko...

Bo i wnuk nie uniknął swego losu. Skazany został na trzy lata ciężkiego pruskiego więzienia, on, ten dzieciak dziewiętnastoletni, to ostatnie ukochanie pani Karłowickiej.

Snuje się to wszystko nieustannym korowodem przed zamglonemi łzami oczyma starej kobiety. Zamknięte śmiercią usta męża i syna roztwiera rozkazujący szept: trwaj! A wnuk z dalekiej twierdzy posyła lekką jak tchnienie wiatru prośbę: pamiętaj, babusiu, nie daj ziemi...

Pani Marya Karłowicka wyciąga do tych mar ramiona, a one rozpływają się w nicość. Wstaje z fotelu i cisnąc biedne, zmęczone serce, szepce: nie dam...

U stóp jej leży papier urzędowy i czernieją wielkie nieubłagane wyrazy: Królewska komisya kolonizacyjna Prus król. i ks. Poznańskiego uchwaliła na mocy artykułu...

Dokończenie nastąpi.

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ulica Kopernika 9.

Magazyn towarów kościelnych i wszelkich dewocyonalii, pracownia haftów, szat i bielizny kościelnej. Zakład wyrobów introligatorskich i galanteryi.

stytut technologiczny zapytany w tej mierze o opinię, zwołał konferencyę interesowanych w celu zasadniczego rozstrzygnięcia tej kwestyi.

Konferencya ta, w której wzięli udział członkowie i przełożeni poszczególnych stowarzyszeń, w obecności starosty p. Żebrackiego i instruktora Hoszowskiego, odbyła się w instytucie technologicznym pod przewodnictwem naczelnika biura Izby rękodzielniczej p. Ohly'ego.

Wśród ożywionej dyskusyi zgodzono się zasadniczo na to, że kwalifikacye dziewcząt do zawodu rękodzielniczego powinny być, z wyjątkiem przemysłów wymienionych w ustawie, a pospolicie przez kobiety uprawianych, (modniarstwo, krawiectwo damskie i hafciarstwo złotem) takie same jak chłopców. Do zawodu rękodzielniczego zatem przyjmować można tylko dziewczęta z ukończoną najmniej szkołą ludową.

Zgodzono się jednak również i na to, że nie można pod względem wymagań co do przedkładania świadectwa ukończonej szkoły przemysłowej uzupełniającej przy wyzwoleniu, stawiać te same wymagania do dziewcząt jak i dla chłopców, gdyż niestety nie ma dotychczas szkół uzupełniających żeńskich takich, w którychby plan nauki odpowiadał potrzebom zawodów rękodzielniczych.

Dlatego też uchwalono zasadniczo, aby do rękodzieła przyjmować tylko dziewczęta z ukończoną szkołą ludową a co do przedłożenia świadectwa ze szkoły przemysłowej uzupełniającej, należy żądać tego świadectwa, o ile uczenica miała sposobność uczęszczać do szkoły uzupełniającej.

Gdy jednak nie wszędzie są szkoły dla dziewcząt, przeto nie można z tego powodu utrudniać dziewczętom złożenia egzaminu czeladniczego i należy przy ukończeniu nauki to uwzględniać.

Zarazem uchwalono poczynić kroki u władz, aby w jak najkrótszym czasie przystąpiono do zakładania szkół przemysłowych uzupełniających dla dziewcząt w celu umożliwienia im nabycia wszelkich potrzebnych wiadomości w zawodach rękodzielniczych.

Członkowie ankiety załatwiając kwestyę tę w ten sposób, wychodzili z tego założenia, że wykształcenie kobiet w zawodach praktycznych nie powinno napotykać na trudności tem bardziej, że w ogóle odczuwać się daje brak młodzieży chętnej do zawodów rękodzielniczych a dziewczęta, zwłaszcza w zawodach lżejszych mogą z korzyścią pracować.

I. St.

W sprawie burs rękodzielniczych.

Organizacya narodowa okręgu VI. miasta Lwowa wniosła do prezydyum miasta prośbę o wstawienie do budżetu miejskiego na rok 1913 kwoty 50.000 koron na zasiłki dla burs rzemieślniczo-handlowych i tę swoją prośbę następująco motywowała:

Obywatele VI. okręgu zastanawiali się od dłuższego czasu nad sprawą przysporzenia Lwowowi przychowku rzemieślniczego i handlowego polskiego. Sprawa ta jest zasadniczą dla polskości Lwowa. Pomnożenie i utrwalenie polskiego żywiołu rzemieślniczego i handlowego jest sprawą tak ogromnej i decydującej wagi dla dziejowej przyszłości Lwowa jako miasta polskiego, że w tym względzie niema ani wątpliwości, ani nie może być innego zdania.

Jeżeli mamy spraw dużo bardzo ważnych, o które społeczeństwo dbać powinno — to ponad wszystkie sprawy bardzo ważne i pierwszorzędne nawet — wysuwa się ta sprawa jako najważniejsza. Dzielna i liczna młodzież rzemieślnicza i handlowa to przyszły rdzenny obywatel Lwowa Tego powinniśmy być ciągle świadomi, to powinno być naszem pierwszem hasłem w społecznem życiu miasta.

Względy ekonomiczne każą nam dbać o pomnożenie i wyrobienie tej klasy przemysłowej, bo dzielne mieszczaństwo to najpewniejsza ostoja interesu narodowego we Lwowie. Lwów z tęgiem mieszczaństwem to niezmożona twierdza polskości wschodniej Galicyi. Więc trzeba wychowywać to przyszłe mieszczaństwo Lwowa. Trzeba stworzyć jego pepinierę, a jedyna droga do stworzenia tej pepiniery to bursy rzemieślnicze-handlowe. Należy skierować cały wysiłek społeczeństwa naszego do ich stworzenia. Należy wynajdywać na ten cel fundusze, gdzie tylko to możliwe, należy czerpać zewsząd. Bo to pierwszy nasz cel, to główna nasza dążność.

A jak jest? We Lwowie jest parę rzemieślniczo-handlowych burs polskich, wychowujących razem nie o wiele ponad sto młodzieży! Bursy te mają pomieszczenie przeważnie nieodpowiednie i program ich prowadzenia nie zupełnie jest celowy.

A subwencye publiczne na nie? Gmina Lwowa z budżetu daje na nie razem coś ponad 10.000 koron! To śmiesznie mały kapitał lokowany na cel przyszłości Lwowa. Niech to nie razi czynników rządzących miastem, lecz godziło się już dawniej zastanowić, że rubryka subwencyi na ten cel dotychczasowa świadczyła o nienależytej organizacyi tych czynników w tej najdonioślejszej sprawie. To rubryka budownicza m. Lwowa, to przecież czynnik decydujący o przyszłych jego dziejach! Raczą to zrozumieć owe czynniki. Raczą kierować się szerokim poglądem na sprawy miasta, a układając jego budżet — pamiętać, że budżet gminy to nie tylko opędzenie potrzeb codziennego życia — lecz to także źródło życia w przyszłości.

Obywatelstwo VI. okręgu, pomne swych obowiązków wobec przyszłych pokoleń, postanowiło zwrócić się do prezydyum miasta z bardzo uprzejmem i bardzo stanowczem żądaniem: o wstawienie do budżetu miasta Lwowa na rok 1913. w rubryce zasiłków dla burs rzemieślniczo-handlowych miasta kwoty minimalnej 50.000 Kor.

*

Organizacya mieszczańska od dawna już czyni starania o wyjednanie u rady miejskiej wyższych zasiłków na bursy dla terminatorów. Cieszymy się, że w tych naszych usiłowaniach zyskujemy obecnie poparcie z poza naszego stanu i wyrażamy nadzieję, że Koło mieszczańskie w radzie, które dotąd postulat popierania burs rękodzielniczych popierać mogło tylko we własnem imieniu, energicznie upomni się o bursy rękodzielnicze, gdy będzie się mogło powołać, że ten postulat uznało i za swój przyjęło całe dobrze myślące społeczeństwo.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Sprawy krajowe.

W sobotę, dnia 16 bm, odbyło się pod przewodnictwem p. Tadeusza Cieńskiego posiedzenie pełnej Rady narodowej, w którem wzięli udział pp.: dr. Adam, Chyliński, Cielecki, dr. Grabski, dr. Halban, Kleski, dr. Kolischer, Laskowski, dr. Mais, dr. G. Pawlikowski, Rayski, dr. Rozwadowski, dr. Rutowski, Hr. Stadnicki, dr. Stefczyk, dr. Thullie, Vivien, dr. Vogel, Wasung i Wrześniowski. Po wstępnem przemówieniu prezesa i wyczerpującem przedstawieniu panujących obecnie w społeczeństwie polskiem prądów, rozwinęła się przeszło siedmiogodzinna poufna dyskusya, której wynikiem była następująca uchwała:

Rada narodowa:

1) poleca komisyi wykonawczej, aby w pierwszych dniach grudnia przedłożyła pełnej Radzie narodowej wnioski, mające na celu umożliwienie skonsolidowania opinii narodowej w kraju;

2) upoważnia komisyę wykonawczą do utworzenia w dzielnicy naszej komitetu dla zorganizowania pracy narodowej, przy którego współdziałaniu dążyć będzie Rada narodowa do zapobieżenia rozbiciu i działaniom w rozbieżnych kierunkach, a do wytworzenia tężyzny narodowej i pogłębienia wśród najszerszych warstw polskiego społeczeństwa zrozumienia naszych zadań.

*

Prezydya polskich klubów sejmowych zbiorą się dnia 30 bm. na konfecyę w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

*

W Krakowie odbył się w niedzielę dnia 17. bm. wiec kupców, przemysłowców i rękodzielników, zwołany w sprawie obecnej sytuacyi na rynku pieniężnym. Do prezydyum tego wiecu wszedł z ramienia rękodzielników p. Bujas. Doskonały referat o ucisku podatkowym wygłosił p. Schiller. Władza administracyjno-podatkowa — mówił — najpracowitsza ze wszystkich władz, przyniosła nam niespodziankę, bo podwyższono na rok 1912 wymiary fasyi osobisto-dochodowych.

Czy całej tej komisyi szacunkowej obce nasze rozpaczliwe stosunki, że nie umiała nas obronić, nie żądała raczej obniżenia wymiaru i nie podniosła protestu mężnego przeciwko dalszemu opodatkowaniu? Obrona jednostek przez rekursa nie odniesie żadnego skutku, albowiem znamy stereotypowe odpowiedzi rozpoczynające się od słów: „odmawia się, albowiem wymiar polegał na słuszności“ itd. Po tym referacie uchwalono rezolucyę z wyrażeniem oburzenia i z protestem przeciw uciskowi podatkowemu.

Następnie po referatach w sprawie sytuacyi na rynku pieniężnym uchwalono rezolucyę: Wiec kupców-przemysłowców i rękodzielników oświadcza, że restrykcya kredytów trwa nietylko nieprzerwanie ale coraz ostrzejsze przybiera formy, dalej, że referat złożony w dniu 4 b. m. w Wiedniu przez dyrektora galicyjskiego Banku krajowego nie odpowiada rzeczywistości! Natomiast wiec uznaje zupełną trafność poglądu wyrażonego przez prezydenta wiedeńskiego Związku wierzycieli, który wzywa rząd, żeby ratował stosunki kredytowe w Galicyi, gdyż sprawa ta nie jest tylko galicyjską, lecz sprawą całego przemysłu austryackiego. Wreszcie wybrano deputacyę, która ma poczynić w Wiedniu energiczne starania, by dla naszego handlu i przemysłu rząd z zapasów kaso-

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA
poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

wych oraz Kasy pocztowej wydzielił znaczniejszą kwotę krajowemu Bankowi oraz kasom oszczędności, celem umożebnienia udzielania kredytu na najdogodniejszych warunkach. Niezależnie od tego należy spowodować, by galicyjski Bank krajowy nietylko obniżył stopę procentową, ale wyjednać, by tak Bank krajowy jakoteż Spółka faktu-rowa uwzględniała przedewszystkiem rymesy kupców i przemysłowców.

Co się dzieje w świecie?

W chwili, gdy zwycięska Bułgarya każe mówić o sobie światu całemu, nie od rzeczy będzie rzucić okiem na przeszłość jej, jako państwa.

Państwo bułgarskie powstało w r. 679, kiedy Bułgarowie, pokonawszy siedm pokoleń słowiańskich, utworzyli je między Dunajem a Bałkanami. W 1018 zostało podbite przez cesarstwo bizantyńskie. Najsławniejszym monarchą bułgarskim w owym okresie czasu, po założycielu państwa, Borysie, był syn jego, Symeon (890—927), który wkrótce podbił cały prawie półwysep Bałkański i trzykrotnie dobywał Carogrodu, ale dał się ubłagać cesarzowi bizantyńskiemu i Carogród mu pozostawił.

Pod władzę cesarzów bizantyńskich przywiodły Bułgaryę głównie niesnaski rodzin panujących niegdyś w Bułgaryi. Wszystkie późniejsze powstania bułgarskie, jakie pod jarzmem greckiem (1018—1186) wzniecali potomkowie dawnych carów, były bezlitośnie tłumione. Kraj sam cierpiał ustawicznie wskutek ciągłych napadów Madziarów, Pieczyngów, Kumanów; niszczyły je wojska krzyżowe, ciągnące przez Bułgaryę ku Ziemi Świętej.

Gdy po śmierci cesarza Manuela rozpoczął się upadek cesarstwa bizantyńskiego, skorzystali zeń Bułgarzy i odbudowali swe państwo ze stolicą w Trnowie. Istniało ono jednak tylko od r. 1186 do 1396. W 1393 sułtan Bajazet obległ i zdobył Trnowo, a w trzy lata później zniósł zupełnie państwo bułgarskie. W Sofii zasiadł rządca sułtański, beglerbej, który rządził za pomocą spahjów. W kraju poczęto szerzyć gwałtem islam. Ofiarą tego gwałtownego nawracania padli t. zw. obecnie Pomacy (Bułgarowie mahometanie, mówiący pięknym językiem bułgarskim). Bułgarzy wszyscy zostali pod jarzmem tureckiem wierni swej mowie, ale szlachta i stany wyższe utonęły w żywiole tureckim.

W połowie XVIII. wieku rozpoczął się ruch nowo-bułgarski, a w sto lat później poczęły się szerzyć dążenia rewolucyjne, mające na celu oswobodzenie Bułgarów. Przywódcami byli poeci i dziennikarze Rakowski i Lluben Karawałow. Emigranci osiedli w sąsiedniej Rumunii i stamtąd kierowali ruchem. W r. 1868 Hadzi Dymitr Aszenow i Stefan Karadza wzniecili powstanie, ale bardzo prędko załatwiło się z niem wojsko tureckie. Następnie stłumione zostało drugie powstanie, na którego czele stali Christo Botew i Stambułow.

Podczas wojny serbsko-tureckiej oddziały bułgarskie pomagały braciom Słowianom. Wreszcie wojna rosyjsko-turecka dała Bułgaryi w r. 1878 wolność. Pierwszym księciem hołdowniczym Bułgaryi został książę Aleksander Battenberski, po którego abdykacyi nastąpił książę Ferdynand Koburski Za jego panowania naród bułgarski rychło wkroczył na drogę rozwoju zarówno pod względem narodowym, jak i ekonomicznym, oraz państwowym. W r. 1908 Bułgarzy, już pewni swej siły, rzucili hasło: „Traktaty dobre są dla słabych, silny o nie nie dba!“ Przyłączyli do siebie Rumelię i ogłosili się królestwem niezależnem.

A dziś? Mocarstwa europejskie nie doceniały państw bałkańskich. Wiedziały o Bułgaryi, że jest państwem, rządzonem dobrze, ale nikt nie przypuszczał, że Bułgarya zostanie wodzem związku bałkańskiego. I dziś król Ferdynand stoi na czele narodu, który wprowadził już cały świat w zdumienie. I bliska jest chwila, gdy pod ogniem dział bałkańskich runie ostatnia twierdza turecczyzny w Europie, Konstantynopol. A zamiast sztandaru z półksiężycem i gwiazdą wzniosą Bułgarowie swego lwa z godłem:

Jedność tworzy siłę.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Zapiski.

Na powszechny wiec polski, jaki odbył się ubiegłego czwartku w Inowrocławiu, celem zaprotestowania przeciw nowemu gwałtowi pruskiemu wywłaszczającemu Polaków z polskiej ziemi, Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców wysłał następujący telegram: „Łączymy się w duchu z Wami i solidaryzujemy z Waszymi rezolucyami. Wgórę serca“.

Redakcya „Gazety mieszczańskiej“ zaś wysłała następujący telegram: „Solidaryzujemy się z Waszemi uchwałami i jesteśmy z Wami sercem i duszą“.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. zmarłych Członków Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców odprawionem będzie staraniem Wydziału Związku w poniedziałek dnia 26. listopada o godzinie 11 rano w kościele OO. Bernardynów.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Ciuchcińskiego b. prezydenta miasta Lwowa, był wymownem świadectwem czci, jaką ś. p. Zmarły cieszył się w całem społeczeństwie, oraz wyrazem hołdu złożonego działalności dobrego obywatela. W pogrzebie, który jak wiadomo odbył się na koszt miasta, wzięło udział, rzec można bez przesady, całe mieszczaństwo lwowskie. Byli obecni także wszyscy naczelnicy władz i urzędów z namiestnikiem dr. Bobrzyńskim, wielu posłów, reprezentanci wszystkich instytucyj finansowych oraz stowarzyszeń narodowych, kulturalnych i humanitarnych. Kondukt żałobny prowadził ks. arcybiskup Bilczewski w asystencyi ks. arcybiskupa Teodorowicza oraz wszystkich trzech kapituł. Przed gmachem ratuszowym pochód żałobny się zatrzymał i tu imieniem miasta pożegnał śp. Ciuchcińskiego wiceprezydent dr. Rutowski. „U kolebki swojej — mówił dr. Rutowski — nie znalazł ś. p. Ciuchciński żadnych przywilejów. Wszystko zdobył własną pracą, stopień za stopniem obdarzało go społeczeństwo zaufaniem aż osiągnął buławę miasta tego i mandat poselski.

Był najlepszym i najpiękniejszym przedstawicielem mieszczaństwa lwowskiego. Jeden z tych, co za dawnych czasów nieśli Rzeczypospolitej więcej rynsztunku niż mogli, którym miasto powierzało swoje wieże i baszty. Bronił tak jak oni, ci dawni, charakteru stolicy kraju, a w Izbie sejmowej obok właścicieli większych przywilejów stawał jako równy z równymi, kładąc głos swój tam, gdzie się ważyły interesy kraju i miasta“.

Nad mogiłą zaś przemówił imieniem mieszczaństwa i wszystkich towarzystw mieszczańskich we Lwowie p. Ferdynand Ohly. „Stanęliśmy u wrót grobu — mówił — w którym złożone będą zwłoki prawdziwego Polaka i dzielnego mieszczanina-rękodzielnika. Przez całe Twoje życie Stanisławie, pracowałeś gorliwie wśród nas dla odrodzenia Ojczyzny, wszczepiałeś zasady miłości tej Ojczyzny i jako dzielny szermierz tej idei, działałeś dodatnio dla tej sprawy, jako uczestnik powstania, a następnie wspólnie z nami w korporacyi blacharzy przez pół wieku, w Towarzystwie strzeleckim przez ćwierć wieku, a w ostatnich latach byłeś jego prezesem, w Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich przez 35 lat, gdzie przez 15 lat byłeś dyrektorem, w kole mieszczańskiem Rady miejskiej byłeś członkiem i jego przodownikiem od założenia tego koła. We wszystkich tych oddziałach naszego polskiego mieszczaństwa byłeś bardzo gorliwy i czynny, koleżeński i karny, a dbałeś zawsze o godność stanu tego mieszczaństwa. Ta obywatelska działalność Twoja wyniosła Cię na zaszczytne stanowisko prezydenta miasta i posła do Sejmu, gdzie również godnie spełniałeś obowiązki,

Osierocasz nas Stanisławie w najżywotniejszej chwili życia narodowego i przechodzisz do życia pozagrobowego z tym spokojem, że spełniłeś należycie swoje obowiązki obywatelskie względem ukochanej naszej Ojczyzny, kraju, ukochanego naszego miasta, a nasza mieszczańska drużyna zachowa Cię zawsze w pamięci i wzorować się będzie na Twoich działalnościach. Imieniem wszystkich naszych oddziałów mieszczańskich żegnam Cię dzielny nasz druhu w tej błogiej nadziei, że kiedy i nas Bóg powoła do tamtego życia, przyniesiemy Ci wieść, że Polska stała się niezawisłą, boś tego zawsze pragnął. Niech Ci ziemia nasza polska lekką będzie“.

Z działalności przezydyum miejskiego. Prezydyum miejskie, wykonując funkcye przysługujące radzie miasta, załatwiło na posiedzeniu dnia 16. bm. czterdzieści kilka spraw. Między innemi wyasygnowano do rozdziału między miejską kuchnię ludową, zakład brata Alberta, Dom ubogich i izraelicką kuchnię ubogich 7.000 kor. na rozdawnictwo 600 porcyi zupy rumfordzkiej dziennie w czasie od 15 grudnia do 15 marca. Udzielono Henrykowi Bardowi koncesyi na budowę 4-piętrowego domu przy ulicy Słowackiego 2. Zezwolono Zygmuntowi Lewakowskiemu na utworzenie nowej, 16 metrów szerokiej ulicy bocznej od ul. Zielonej. Udzielono Janowi Sienkiewiczowi i tow. konsensu na skanalizowanie realności przy ulicy Piastów i uwolniono ich od opłaty połowy należytości kanałowej, Uwolniono stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ od opłaty wpustowego 587 kor. 16 hal.. a Stanisława Deca od opłaty wpustowego 144 kor. 13 hal. Udzielono z miejskiego funduszu przemysłowego jednej pożyczki właścicielowi drukarni, a z funduszu przemysłowego dla izraelitów jednej pożyczki majstrowi lakierniczemu. Przyjęto do związku gminy Maurycego Geista prokurzystę prywatnego, Marcelego Gąsiorowskiego majstra tapicerskiego, Wojciecha Pieczonkę emer. sługę kolejowego, Ferdynanda Güttlera kupca, Mozesa Herscha Steina kupca, Piotra Wolańskiego woźnego sądowego, Jana Szczurowskiego dozorcę domu, Filipa Romaniszyna krawca i Jana Soleckiego em. konduktora kolejowego, a odmówiono przyjęcia do związku gminy Gabryelowi Grundmanowi czeladnikowi kotlarskiemu i Julianowi Łukaszkiewiczowi czeladnikowi rękawicznickiemu; wreszcie udzielono przyrzeczenia

Elektryczna fabryka i SKŁAD WĘDLIN Fr. ICHNIOWSKIEGO poleca: SZYNKI i wędliny najlepszej jakości Kupcom możliwy opust. Wysyłka na prowincyę odwrotnie. — — Telef. 427.
LWÓW, u. Zimorowicza 1. - - (róg Akademickiej).

przyjęcia do związku gminy Karolowi Józefowi Czynarowi maszyniście kolejowemu.

„Dzień wrzosu“, urządzony staraniem komitetu pod przewodnictwem p. prezydentowej Kazimiery Neumannowej, w niedzielę 6. października przyniósł dochodu brutto 4.149 k. 16 hal., po strąceniu wydatków 44 K. 35 hal czysty dochód wynosi 4097 K. 30 h. Pieniądze te rozdzielono w następujący sposób: Związek rodzicielski 1000 K., Bursa im Felicyi z Wasilewskich Boberskiej 1.000 K., Bursa im. Dekerta 1.000 K., Ochronka VI. organizacyi narodowej 1.000 K., reszta zaś 97 K. 30 hal. paniom Selezyankom, opiekującym się bursą im. św. Stanisława Kostki.

Organizacya narodowa VI. okręgu z p. prezesem Mieczysławem Paszkudzkim na czele, ofiarowała przypadający na nią udział w kwocie wyżej wymienionej 1 000 K. bursie Deckerta, uważając budowę gmachu dla bursy rękodzielniczej za rzecz pilniejszą i bardziej piekącą. W ten sposób z powyższego dochodu bursa Deckerta otrzymała 1.000 K.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa komitet serdeczne podziękowanie.

Kazimiera Neumannowa przewodnicząca — *Józefa Kulińska* sekretarka

Powyższe zestawienie rachunków sprawdziła komisya zaproszona z grona obywatelskiego i znalazła je zgodne z dokumentami. *Marya Argasińska, Józef Chołodecki, Mieczysław Paszkudzki.*

Uwolnienie od podatków domów we Lwowie wystawionych w miejsce domów przeznaczonych na zburzenie. Ponieważ ustawa uwalniająca od podatków domy nowo wybudowane w miejsce 181 domów przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta, gaśnie z dniem 17. kwietnia 1913, a pozostało jeszcze z pierwotnej liczby domów, przeznaczonych do zburzenia i przebudowania 114, przeto Wydział krajowy skutkiem interwencyi prezydyum miasta postanowił przedłożyć sejmowi projekt ustawy, wedle której budowle, które w celu poprawy stosunków zdrowotnych miasta Lwowa będą nowo zbudowane w miejsce 114 domów, wymienionych w ustawach państwowych z r. 1893 i 1903, wolne będą od dodatku do podatku domowo-czynszowego, tudzież od dodatków gminnych, a to na taki przeciąg czasu, na jaki budowle te odnośną ustawą państwową uwolnione będą od państwowego podatku domowo-czynszowego.

Echa sprawy dr. Goldhammera w Tarnowie. W poprzednim numerze pisaliśmy o czelnem wystąpieniu dr. Goldhammera w radzie miejskiej w Tarnowie i napiętnowaliśmy jego rzucenie się na stan rękodzielniczy. W tej sprawie piszą z Tarnowa:

Dr. Goldhammer na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, zwalczając burmistrza, użył między innemi wielce niewłaściwych, a w wysokim stopniu niesmacznych słów skierowanych pod adresem dra Tertila, któremi bezpośrednio obraził stan rękodzielniczy naszego miasta. Goldhammer kpił i szydził, że »pod protektoratem posła i burmistrza Dra Tertila odbyła się wystawa prac uczniów rękodzielniczych i dodał z drwinami, że z czasem pod takim protektoratem będzie się wywoziło śmiecie z ulic miasta“.

Tem porównaniem, obrażającem stan rękodzielniczy w Tarnowie, uczuli się mieszczanie i rękodzielnicy dotknięci i pod wpływem tego, zebrał się były Komitet wystawy i Wydział Izby rękodzielniczej, na posiedzeniu którego z oburzeniem zaprotestowano przeciw napaściom Goldhammera. Równocześnie energicznie zastrzegł się Komitet na przyszłość przeciw podobnym napaściom osobistym, ubliżającym stanowi rękodzielniczemu i mieszczaństwu tarnowskiemu. Komitet wystawy i Wydział Izby rękodzielniczej wyraził przekonanie, że Rada miejska w przyszłości nie będzie więcej widownią podobnych wycieczek tembardziej, że dotąd Rada bardzo serdecznie odnosiła się do spraw rękodzieła, a rękodzielnicy i mieszczaństwo w zamian zato do Rady miasta. W interesie bowiem obu stron leży utrzymanie zgody i wzajemnego szacunku.

Myta od automobilów. Wydział krajowy postanowił przedłożyć sejmowi projekt ustawy zaprowadzającej pobór opłat mytniczych od automobilów. Jako pojedynczy wymiar taryfy, ustanowiono w projekcie ustawy za milę, za most i przewóz I klasy: od samochodu osobowego, posiadającego jedną lub dwie ławki do siedzenia, do których zalicza się siedzenie motorowego i od motocyklu z wózkiem 20 h.; od samochodu osobowego, posiadającego więcej niż dwie ławki do siedzenia 30 hal.; od samochodu ciężarowego i tak zwanych omnibusów automobilowych 40 hal.

Zapasy węgla na kuli ziemskiej. Niedawno odbyty kongres geologów postanowił zbadać, ile jest zapasu węgla na całej kuli ziemskiej. W Austryi, w głębokości do 1200 metrów obliczono zapas węgla kamiennego na 29·0 milianów tonn, węgla brunatnego 12.250 milionów tonn. Prawdopodobny zapas węgla kamiennego wynosi dalej 25.417 milionów tonn. węgla brunatnego 1463. Razem tedy 42 miliardy tonn. Zapasy w głębokości od 1200 do 1800 metrów, są jeszcze znaczniejsze. Tajny radca Engler w Karlsruhe obliczył zapasy węgla na całej kuli ziemskiej jak następuje: Zapas węgla w Europie wynosi 700 miliardów tonn, z tego przypada 416 miliardów na Niemcy. Wielka Brytania posiada 193 miliardy tonn, Belgia 20, Francya 19. Rosya 40. Pierwsze miejsce z produkcyą zajmują Stany Zjednoczone Północnej Ameryki. Mają one 680 miliardów tonn. Europa wraz z Ameryką posiadają tedy razem 1400 miliardów tonn węgla. Przypuszczalnie, wszystkie inne części ziemi naszej posiadają również tyle, mamy zatem okrągło 3000 miliardów zapasu węgla. Biorąc za podstawę dzisiejsze zapotrzebowanie węgla na 1100 milionów tonn rocznie, mają tedy Niemcy zapasu na 3000 lat i Wielka Brytania na lat 700, reszta Europy na 900 lat, a Północna Ameryka na 1700 lat.

Ulgi domowo-klasowe. Ze sfer podatkowych piszą nam: Rząd zamyśla zreformować podatek domowy. Jak zwykle u nas reforma będzie tylko częściowa, która przyniesie ludności minimalną ulgę, zaś organom urzędowym przysporzy tylko ogromną pracę. Od podatku domowego wynoszącego 3 k. i 3 k. 40 h. będą uwolnieni tylko ci podatnicy, którzy tylko jeden dom posiadają i dochód ziemi nie przekracza kwoty 30 koron; w razie zaś przekroczenia tej kwoty do 50 koron, będą uwolnieni od połowy podatku. Ponieważ w myśl przedłożenia dodatki autonomiczne będą dalej pobierane od powyższych domów a obecnie istnieje dla nich 12·5% opust, przeto właściwie podatnik płaci po strąceniu opustu w dwóch najniższych klasach tylko 2 k. 62 h. 2 k. 98 hal. Tyle zatem każdy podatnik zyska na tej reformie, a uwolnieni w połowie zyskują tylko 1 k 31 h. lub 1 k. 49 h. rocznie.

I to ma być ta wielka reforma, z powodu której robi się tyle hałasu i która ma być dobrodziejstwem dla ludności! Należałoby w ogóle znieść zupełnie podatek domowy od domów z jedną lub dwiema izbami wraz z dodatkami autonomicznymi, pozatem zniżyć podatek czynszowy, wówczas byłoby to pewną ulgą dla biednej ludności. Lecz taka bezcelowa reforma, jak pojektowana, jest co najmniej śmieszną, nie przyniesie ludności prawie żadnej ulgi, przysporzy tylko organom skarbowym wiele pracy wkutek różniczkowania i prowadzenia odmiennej ewidencyi tysięcy domów.

Opodatkowanie amerykańskich miliarderów. Pisma amerykańskie wymieniają wysokość podatków, płaconych przez amerykańskich miliarderów, zaznaczając, że nie stoją one w żadnym stosunku do olbrzymich dochodów. I tak n. p. władze skarbowe opodatkowały miliardera Carneggi'ego na 50 milionów koron, gdy on posiada 2500 milionów majątku. Co prawda. opłaca on najwyższy podatek w całym Nowym Yorku. Rockfeller opodatkowany jest na 25 milionów, pani Russel Sago płaci 12½ milionów, Pierpont Morgan 2;750.000 koron. Również i inni plutokraci płacą śmiesznie niskie podatki i to niechętnie, czasem z przymusem, Rockfeller np. rekuruje rokrocznie i prosi o zniżenie podatku, mimo, że ma 5 miliardów majątku.

Pośrednictwo pracy.

Z wykazów lwowskiego miejskiego urzędu pośrednictwa pracy.

Zgłoszenia pracodawców:

Lwowski miejski urząd pracy poszukuje 3 czeladników blacharskich, 1 elektromontera, 2 czeladników stolarskich, 1 czeladnika introligatorskiego, 2 uczniów do szewca, 2 uczniów do introligatora, 2 uczniów drukarskich, 2 uczniów ślusarskich, 2 uczniów kowalskich i 2 uczniów blacharskich.

P. Władysław Kulczycki w Kadłubiskach, poczta Jasionów poszukuje kowala do obsługi kotłów parowych.

P. Jakób Nawarowski w Starych Brodach, poczta Brody poszukuje czeladnika szewskiego.

Biuro pracy w Brodach poszukuje czeladnika szewskiego.

Biuro pracy w Nowym Targu poszukuje, 1 ucznia do kowala i 1 ucznia do piekarza.

Zgłoszenia szukających pracy:

W lwowskim urzędzie pracy zgłosili się 1 kowal, 1 stelmach, 1 magazynier i 1 nadzorca.

W urzędzie pracy w Brodach zgłosił się 1 kowal i 1 uczeń do krawca.

W urzędzie pracy w Limanowej zgłosił się 1 kowal maszynista i 10 stróżów fabrycznych.

W urzędzie pracy w Oświęcimiu zgłosił się 1 kowal i 1 stelmach.

W urzędzie pracy w Tarnobrzegu zgłosił się 1 kowal.

W urzędzie pracy w Sanoku zgłosiło się 2 młynarzy.

NADESŁANE

Krajowa Wytwórcza
Spółka majstrów stolarskich
(z ograniczoną poręką)
we Lwowie, ul. Pańska l. 9.
poleca wszelkie meble, jak kompletne urządzenia sypialni, jadalni. salonów i t. d. w każdym stylu i fasonie. Wykonanie najstaranniejsze, materyał najtrwalszy, ceny fabryczne.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Maurycego Kaltera
Lwów, Gródecka 30. wykonuje korony, mostki, sztuczne zęby w kauczuku, złocie, platynie i bez podniebienia. — Pacyentów z prowincyi załatwia się w jednym dniu.

Ogłoszenie licytacyi

Celem uzyskania oferty na budowę trzeciego pawilonu kolonii wakacyjnej w Brzuchowicach rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę.

Cenniki, warunki i plany oglądać można Oddziale I urzędu budowniczego miejskiego od 11 do 1 godziny. Termin składania ofert naznacza się na dzień 21. listopada br. do godziny 12 w południe.

We Lwowie, dnia 9. lutego 1912.

Z MAGISTRATU KR. STOŁ. M. LWOWA.

Najpiękniejsze zabawki i nowości galanteryjne
W olbrzymim wyborze po cenach niezwykle tanich
POLECA MAGAZYN FIRMY
Kauczyński i Oberski
Lwów, ul. Karola Ludwika 7. filia Halicka 6.

Dla mego zdrowia.

(Dokończenie).

Szczęściem odwiedził mnie pan Grubski.

— Co pan najlepszego robi? — wrzasnął przerażony — śmierci pan szuka koniecznie? Rzuć pan do licha ten cały od lekarzy dawno zdemaskowany knajpowski szwindel, a weź się pan do bawełny.

— Jakto panie? — spytałem, nie rozumiejąc.

— Tak, że trzeba sobie kupić normalną bawełnianą bieliznę. To podnosi czynność skóry, otworzy zamknięte owemi tuszami pory ciała i wszystko wróci do normalnego stanu. Ale trzeba również przestać jeść trupy zwierzęce, a żywić się jak natura wymaga, roślinami.

Kupiłem tuzin koszul bawełnianych i tego samego dnia zjadłem w jarskiej kuchni obiad z pięciu jarzyn, poczem głodny jak wilk nakazałem żonie w domu gotować tylko po wegeteryańsku.

W trzy tygodnie zobaczył mnie pan Grobski,

— Jezusie, Maryo? — wrzasnął, odskakując odemnie — a pan jak wygląda?

— Jakto? szepnąłem przestraszony. — Czy źle?..

— Co panu? Pan po chorobie?

— Nie!.. po kuracyi ostatniej.

— I jarskiem jedzeniu! Domyślam się. A ile pan waży?

— Ja?.. ważyłem się, przed dwoma miesiącami miałem 134 funty.

— Chodź pan do kupca.

Zaciągnął mnie do wagi, języczek wskazał 100 funtów.

— Widzi pan?! a wie pan, że 90 funtów to najmniejsza normalna waga mężczyzny? 32 funty stracić przez dwa miesiące! Jeszcze tydzień a przyjdzie z pańskiej jarszczyzny zwapnienie aorty albo suchoty i fajt.

Nie mogłem podnieść się z wagi!.. Fajt!.. „Fajt“ widać przeznaczony mi koniecznie!., Pan Grobski spostrzegł moje zmieszanie.

— No — rzekł do mnie — niema nic straconego, póki się niżej 90 funtów nie spadło. Tylko teraz krwawe bifsztyki po angielsku jeść i monachijskiego piwa pięć bomb dziennie wypić, a wszystko będzie dobrze.

Istotnie za trzy tygodnie przybyłem i wyglądałem pysznie, tem bardziej, że za poradą pana Grobskiego hantlowałem 50 funt. ciężarkami codziennie rano i wieczór. Ale cóż?.. Spotkałem pana Grymskiego, a ten mi jak na dłoni wykazał, że: proprimo w sali Sokoła skutkiem gimnastyki powstaje kurz, którego bakcyle są zabijające; pro secundo bawełniana bielizna drażni i rozpala skórę; pro tertio mam wadę klapy sercowej z rowera, reumatyzm z wody, blednicę z jarskiej kuchni i jeżeli nie przejdę kuracyi cytrynowej, która sama jedna wszystkie te choroby wyleczy, to będzie fajt!

Teraz już naprawdę się zląkłem! Kupiłem broszurę w księgarni i trzy cytryny na początek. Kwaśne to było ten sok z nich wyciśnięty, ale mlasnąłem językiem. Drugiego dnia po pięciu cytrynach uczułem wyraźnie, że się krew czyści!. Nabrałem ducha, widziałem przyszłość różową pełną cudów i cytryn... trzeciego dnia wypiłem ośm cytryn, a czwartego po dziesięciu leżałem pół godziny na sofie bez ruchu.

Piątego dnia dostałem halucynacyi, że dolne zęby wyrosły mi wyżej nosa, a górne zwisły mi aż na brodę. Szóstego dnia po wypiciu przywidział mi się Mefisto, dławiący mnie za szyję, siódmego dostałem febry, ósmego już żona wlewała pół omdlałemu kwas ten w usta, a za to dziesiątego wpadłem w szał ostry i wyrzuciłem wszystko, t. j. cytryny i wyciskaczkę za okno!

Trzy tygodnie przychodziłem do siebie po wszystkich tych kuracyach, a ponieważ nie leczyłem się przez ten czas wcale, wróciłem do sił i do znakomitego wyglądu..

Nic mnie znów nie boli, nic mi nie brakuje, zaprzysiągłem się tylko na wszystkie świętości nigdy w życiu nic nie przedsiębrać.. dla mojego zdrowia.

Najwyższe odznaczenie: Lwów złoty medal 1899., Paryż Grand Prix i dyplomy honorowe 1909.

Rok założenia 1892.

poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich z dwuletnią gwarancyą. Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

KONTO P. KAS OSZCZ. Nr. 11.412,

Za zegary, zegarki i naprawy nie odebrane po upływie 1 roku żadnej odpowiedzialności nie biorę.

STANISŁAW WOŹNIAK

zegarmistrz

WE LWOWIE, UL. AKADEMICKA L. 8.

Lwowska Kasa targowa dla bydła, trzody i mięsa

WE LWOWIE, ul. SYKSTUSKA 17

(w czasie targu w Rzeźni miejskiej Nr. Telefonu 921, ponadto Nr. 1677 i 1678).

Stacya kolei Lwów-Podzamcze, Adres telegraficzny: Targowica.

Przeprowadza za miernem wynagrodzeniem na targu lwowskim komisyjną sprzedaż bydła, nierogacizny, cieląt, baranów, oraz białych świń i mięsa w najkorzystniejszy sposób.

Korzyści wysyłki do Lwowa: mniejsze ryzyko transportu, mniejszy ubytek na wadze i często wyższa cena w porównaniu i innymi targami.

Wszelkie informacye odwrotną pocztą.

KEFIR

dostawia - - do mieszkań

MLECZARNIA - - PRZEWORSKA

LWÓW, ul. Polna 25. Telefon 835.

„BAJKA“

NOWY KINOTEATR

Lwów, — plac Maryacki 30.

daje przedstawienia codziennie od 26. października 1912. Sala 30 metrów długa, 8 metrów wysoka, przestronna i bardzo miła. Aparaty i tło obrazów wzorowe najnowszego wynalazku. Programy staranne, z dziedziny przyrody, nauki, sztuki, przemysłu. Nadto dramaty i krotochwile. —

Ceny od 50 h. do 2 K. ze zniżką dla młodzieży

„BAJKA“ jest rozrywką tanią i przyjemną. - Programy szczegółowe przy kasie i w dziennikach.

Najchlubniej znana firma W. ADAMSKI Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842

poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwety, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli.

Największy skład tapet, fabryka stór i żaluzyi różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

FUTRA

wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach męzkie i damskie, miastowe i podróżne boa, zarękawki, Żakiety futrzane dla Pań.

poleca renomowana firma:

ANDRZEJ KUŹMIŃSKI

LWÓW

Wałowa 9.

(Gmach Banku Lwowskiego).

Polecamy naszym Czytelnikom magazyn zabawek i galanteryi firmy Edmund Lukas

LWÓW, PLAC HALICKI L. 3.

Bez konkurencyi!

Portfeile, Papierośnice, Scyzoryki, Tytonierki, Portmonetki, Zapalniczki najlepszej marki,

Tanio!

Torebki damskie i dziecinne Kasetki preferansowe, Szachownice, domina, Karty do gry najlepsze.

szczotki, grzebienie, mydła, perfumy, Lustra, Kasetki urządzone. Cennik gratis.

Zabawki! olbrzymi wybór już od 10 halerzy.

Wysyłkę uskutecznia się odwrotnie.

Pierwsza krajowa fabryka

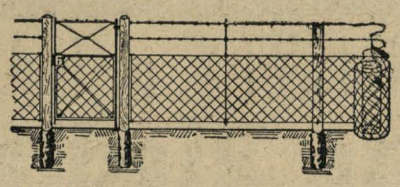

wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 100.000 m. b. siatek ślimakowych w ogniu pocynkowanych, na 1 i 1·5 m. wys. oraz drut gładki pocynkowany taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję, zgłoszenia wprost do fabryki.

Adres listów i telegr.:

Józef Górecki — Podgórze — Kraków

Telefon Nr. 277. 1—15

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek

LWÓW.

Bufet w teatrze miejskim.

Spółka maszynowa i kredytowa

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek zyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po $4^1/_2$% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

KTO chce mieć białe i zdrowe zęby, ten niech używa do czyszczenia zębów tylko

„KREM PERŁOWY“

wyrobu

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

Tuba kremu perłowego 50 hal.

BOGUMIŁ PIRKILL

OPTYK i MECHANIK

DOSTAWCA C. K. KLINIKI I SZPITALI

LWÓW, AKADEMICKA 3.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie, ul. Teatralna 3.

poleca:

Herbatę zbioru majowego

bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą, z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

Kawę, codziennie świeżo paloną!

sciśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.

Kawę surową, w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.

Proszę żądać szcz egółowych cenników.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki **tylko** następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska

Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Czytelnia kol. Dworzec czeniowiecki.
Dobija, Stow. „Gwiazda“
Demków T., ul. Działyńskich.
Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna
Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański
Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała“
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld B., ul. Janowska
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna
Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.
Heustein J., ul. Pańska.
Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama“ ul. Teatralna
Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 15.
Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.
Kotarba, ul. Halicka 10.
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kamierzowska
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobieskiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1
Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.
Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy
Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska
Zuckermann J., ul. Zimorowicza 18.

BOK OKOCIMSKI.

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska
Baczewski H., pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Demków T., ul. Działyńskich.
Einhorn A., ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93.
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heistein J., ul. Pańska.
Niemand K. ul. Krótka.
Jäger W., ul. Mikołaja
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul. Kazimierzowska
Rosenberg ul. Sykstuska.
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Grodecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.
Królikiewicz, ul. Krakowska.
Kuczek, ul. Akademicka.

PORTER OKOCIMSKI.

Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Hackel M, Plac św. Teodora
Majer Bachus, ul. Słoneczna.
Kucharski W., ul. Czarnieckiego.
Lewicki ul. Zyblikiewicza.
Nestler W., pl. Gołuchowski.
Münz O., ul. Karola Ludwika.

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach **wyłącznie piwo okocimskie.**

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.

we Lwowie

Bogusławskiego 9—11

Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilznie. Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera**, ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.

KANTOR WYMIANY

Powszechnego Banku Depozytowego

FILII WE LWOWIE,

ULICA KOŚCIUSZKI LICZBA 6.

Kapitał akcyjny K. 33,000.000

poleca jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów w papierach krajowyc, a mianowicie:

4% listy zastawne Tow. kred. ziemskiego
4% „ „ Banku krajowego
4½% „ „ „ „
4½% „ hipoteczne Banku hipotecznego
4% „ „ „ „

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej.

Sprzedaje losy na dogodne spłaty w rachunku bieżącym po kursach dziennych bez podwyższenia ceny.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

zakupuje tylko u

Markiewicza

i Jaroszewskiego

Lwów, ul. Halicka 21.

Telefon 1393.

Worki polskie po K. 1·—, 2·— i 3·—

NA BOŻE DRZEWKO OLBRZYMI WYBÓR CUKRÓW I OZDÓB.

Jan Höflinger

znakomite herbatniki

Lwów, ul. Teatralna l. 8.

Telefon Nr. 379.

Kantor wymiany

k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe.

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritz.**

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie

Nr. 95. Lwów, niedziela 1. grudnia 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ"

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 50 h.
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 "
rocznie . . . . . 6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi.

miesięcznie . . . . . — K. 30 h.
rocznie . . . . . 3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

ała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 23) ctm, dnorazowo K. 60,— pół strony jednorazowo K. 36. weré strony jednorazowo K 20. — ósma część rony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Wiec mieszczański.

Zwołany we Lwowie na niedzielę 24 listopada przez Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców wspólnie ze Związkiem stowarzyszeń rękodzielniczych krajowy wiec mieszczański w sprawie kuryi Izb rękodzielniczych w przyszłej ordynacyi sejmowej, — był imponującą manifestacyą. Olbrzymi zjazd obywateli-mieszczan z całego kraju dał najpierw dowód o rozkorzenieniu się idei solidarności mieszczańskiej, a potem dał dowód, że mieszczanie wyszli już z biernego stanowiska i chcą i potrafią upomnieć się o swoje prawa.

Wielka sala w ratuszu lwowskim, ozdobiona sławnym Styki obrazem umęczonej Polski, wypełniła się po brzegi. Ze Lwowa przybyli przedewszystkiem członkowie prezydyów obu zwołujących wiec Związków, prezydent miasta, przełożeni korporacyj i wszyscy żywiej sprawami publicznemi interesujący się mieszczanie. Z innych miast przybyli, o ile można było w takim natłoku prowadzić dokładne zapiski, następujący delegaci:

Z Bełza pp. Jan Fiałkowski, Michał Harach.

Z Brodów pp. Zygmunt Czarnecki, Natan Fidelhar, Klemens Borecki, Andrzej Poliszczuk, Abraham Chajes, Noe Stock, Józef Spirel.

Z Borysławia i Drohobycza pp. Ludwik Fritz, Wiktor Popławski, Salomon Spandörfer, Norbert Seifert, Józef Kolinicz, Jakób Berlbach, Stanisław Wyszyński, Hieronim Forowicz, Jan Kobryn, Ignacy Balicki, Józef Badak, Henryk Panicz.

Z Jasła pp. Ludwik Ochtałowicz, Piotr Sokołowski, Pankracy Goehrle, Stanisław Wroński.

Z Jarosławia pp. Józef Koba, Zygmunt Gronkowski, Józef Talent.

Z Kołomyi pp. Albin Błoński, Mendel Grünwerk, Błażej Wiśniowski.

Z Krakowa pp. Piotr Kosobudzki, Stanisław Żmigrodzki, Wincenty Wajda, Wojciech Odrzywałek, Franciszek Zasadzki, Józef Hotyst, Wiktor Igliński, Piotr Repetowski, Andrzej Różycki, Józef Tymków, Antoni Stróżyński, Andrzej Lasak, Franciszek Kuczyński, Franciszek Holub.

Z Krosna pp. Jan Strączek, Józef Patla, Stanisław Biesiakiewicz.

Z Nowego Sącza pp. Jan Przybytniowski, Józef Jakubiński, Michał Migacz, Ignacy Kostecki, Franciszek Celewicz, Edward Rellner, Aleksander Janklewicz, Michał Serafin, Maurycy Rosenblüth.

Z Przemyśla pp. Władysław Stupnicki, Franciszek Polewka, Karol Janicki, Jan Łazor, Józef Klepacki, Michał Franz, Jan Lesiak. Tadeusz Dobrowolski, Stanisław Teleśnicki, Wiktor Robliczek, Alojzy Konieczny, Maryan Szpatkowski, Józef Nikodemowicz, Jan Janiec, Gabryel Maż, Franciszek Obtułowicz Antoni Wajda, Władysław Fleczar, Antoni Szczurkowski, Seweryn Górniak, Jan Kopacz.

Z Ropczyc pp. Wojciech Bursztyn Michał Bączyński.

Z Rzeszowa pp. Józef Szajnok, Józef Szybowicz, Antoni Barowicz, Joel Spatz, Jan Marcinkiewicz.

Z Sanoka pp. Bazyli Wojtowicz, Jan Słuszkiewicz, Jan Bentkowski, Antoni Borczyk, Antoni Dziuban, Aleksander Piech, Simche Reich, Chaim Schnur.

Ze Stanisławowa pp. Tomasz Chodorowicz, Ludwik Ojak, Leon Delfin, Mendel Kinel, Karol Zajkowski, Józef Lorenz, Mojżesz Bergman.

Ze Stryja pp. Franciszek Reiter, Jan Wehrstein, Stanisław Solski, Jan Maziak, Samson Steiner.

Z Tarnopola p. Emanuel Sternschuss,

Z Tarnowa pp. Rejmund Kampf, Stanisław Michalski, Antoni Wójcicki, Ferdynand Lenczewski, Jędrzej Skubiejski, Samuel Mojżesz Mendel, Stanisław Mas, Franciszek Zmarzły, Antoni Kubicki, Tomasz Kumor, Izrael Osterweil, Eugeninsz Kubicki, Franciszek Gadowski, Jędrzej Lis, Józef Majcher, Józef Trędota, Jan Wąsowicz.

Z Tłumacza p. Józef Karczewski.

Z Wieliczki p. Antoni Mazurkiewicz.

Ze Złoczowa pp. Kisiel Drexler, Franciszek Przeszlakowski, Lipa Buchbinder, Franciszek Jędrysiak, Izrael Hersch Landau, Józef Ramach, Jakób Recht, Wilhelm Müller, Mojżesz Steisl, Władysław Podłowski, Antoni Schubert, Klemens Podstawa, K. Trembiński, Józef Deputat, Franciszek Romuszyński, Mikołaj Letki.

Z Żółkwi p. Franciszek Kiernicki.

Z posłów przybyli posłowie do parlamentu dr. Lisiewicz i dr. Loewenstein, usprawiedliwili zaś niemożność swego przybycia i przysłali życzenia posłowie dr. Leo, dr. Głąbiński, dr. Battaglia, dr. Bandrowski, dr. Kolischer.

Prezydent miasta p. Neumann powitał uczestników wiecu, najpierw jako gospodarz Lwowa, potem jako mieszczanin a wreszcie jako przemysłowiec, podkreślając, że wita ich w mieście, w którem mieszczaństwo, dzięki swej roztropnej polityce i swej solidarności posiada wpływ na zarząd i tok spraw publicznych „Przybyliście, mówił dalej p. Neumann, z całego kraju, aby upomnieć się o swoje prawa do sejmu. Jest to znamiennem, że właśnie produkujący stan średni, o którym obecnie tyle się mówi i pisze, że od niego zależy utrzymanie równowagi w uwarstwowieniu społecznem, nie ma reprezentacyi w sejmie ani wpływu na ustawodawstwo krajowe i kierunek gospodarki w kraju. Zdobycie należnego nam prawa nie będzie jednak łatwem. Do każdej walki potrzeba i czasu i wytrwałości i solidarności. A jeżeli wspomniałem o solidarności, to pozwólcie panowie, że zaniosę jedną prośbę. Oto na tym wiecu, solidarność mieszczańska niech tak się sklei, aby stanęła twierdza mieszczańska jakby z jednego ciosu wykuta. Działajcie razem jak jeden mąż, a wywalczymy sobie przyszłość lepszą. Wiecowi życzę najlepszych owoców i rezultatów z obrad. Szczęść Boże". (Oklaski).

Prezes lwowskiego Związkn stowarzyszeń rękodzielniczych p. Schirmer zagajając wiec, wyraził radość, że na pisemne wezwanie Związku stowarzyszeń rękodzielniczych wspólnie ze Związkiem samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, z całego kraju zjechało się tylu delegatów, zaświadczając w ten sposób o solidarności mieszczańskiej i o doniosłem znaczeniu sprawy, dla której wiec został zwołany. Produkujący stan średni, chociaż jest ośrodkiem miast, nie ma wpływu na gospodarkę krajową. Podejmujemy więc walkę o uzyskanie reprezentacyi w sejmie. Jest to dla nas kwestya żywotna, kwestya bytu. Imieniem lwowskiego Związku stowarzyszeń rękodzielników i imieniem Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców powitał p. Schirmer uczestników wiecu, wyrażając nadzieję, że solidarne zabiegi mieszczaństwa z całego kraju nie mogą

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

WINA najlepszej jakości polecają DIDOLIĆ i PRPIĆ LWÓW — Czarnieckiego 3.

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

pozostać bez pożądanych rezultatów. Wreszcie ogłosił wiec za otwarty. (Oklaski:)

Przystąpiono do wyboru prezydyum wiecu.

Na wniosek p. Ohlego wybrani zostali przewodniczącymi wiecu: p. Józef Schirmer prezes lwowskiego Związku stowarzyszeń rękodzielniczych, p. Julian Zgórski prezes Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców p. Piotr Kosobudzki prezes krakowskiego Związku stowarzyszeń rękodzielniczych i p. Tomasz Chodorowicz prezes stanisławowskiego Związku stowarzyszeń rękodzielniczych.

Na sekretarzów wybrani zostali p. Stanisław Getritz jako sekretarz Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców i p. Tadeusz Höflinger, jako sekretarz Wydziału Związku stowarzyszeń przemysłowych.

Na gospodarzy powołani zostali p. Wajda z Krakowa, Janicki z Przemyśla, Szybowicz z Rzeszowa, Piech z Sanoka, Wehrstein ze Stryja i Podłowski ze Złoczowa.

Przystąpiono do porządku dziennego:

Pierwszy zabrał głos naczelnik lwowskiego Związku stowarzyszeń przemymysłowych p. Ferdynand Ohly jako referent. Przez tak liczny zjazd z całego kraju dało mieszczaństwo dowód, że sprawę uzyskania własnej reprezentacyi w sejmie uważa za najżywotniejszą. Sejm powinien być wyrazem całego społeczeństwa od dołu do góry. Niestety konstrukcya sejmu była od początku źle założona. Konserwatyści wzięli w nim przewagę i trudno sejm zdemokratyzować. Stan rękodzielniczy nie może do sejmu się dostać, aby tam osobiście swoje postulaty przedstawiać. A jest to tem dziwniejsze, że decydujące w sejmie czynniki same dziś podnoszą hasło podniesienia stanu rękodzielniczego. Możemy uznać dobrą ich wolę, ale ani nie znają ani nie rozumieją one naszych potrzeb i interesów tak jak my i dlatego często prowadzą najfałszywszą politykę przemysłową. Rękodzielnicy zaś są i dostatecznie silnie i dostatecznie zorganizowani, aby sami o sobie postanawiać. Na podstawie nowej ustawy przemysłowej powstało już 9 Związków stowarzyszeń przemysłowych, mianowicie we Lwowie, w Krakowie, Rzeszowie, Tarnowie, Jarosławiu, Nowym Saczu, Przemyślu, Kołomyi i Stanisławowie. W ostatnich zaś dniach utworzony został dziesiąty taki Związek w Jaśle. Nadto jest wiele innych związków i organizacyj tak, że razem w 203 miastach jest przeszło 500 organizacyj, reprezentujących 45.000 samoistnie pracujących obywateli. Produkujący stan średni sam skupia się i organizuje, sejm jednak dla jego podniesienia nic nie zrobił. Krajowy fundusz przemysłowy, który miał służyć na równi wielkiemu przemysłowi i rękodziełu, służy tylko temu pierwszemu. Niedawno nadto dotowano wieloma milionami Bank przemysłowy, służący również tylko wielkiemu przemysłowi. Utworzono wprawdzie przy Wydziale krajowym Patronat rękodzieł, ale że nie uposażono go w fundusze, więc jest on bezsilnym. Jeżeli stan rękodzielniczy dźwiga się, to tylko dzięki własnym zabiegom i wysiłkom. Sejm w niczem mu niedopomógł, przeciwnie nawet wiele uchwał sejmowych, chociaż może w dobrej wierze pomyślanych, wyszło tylko na szkodę rękodzielników. Powodem tego skład sejmu, w którym rękodzielnicy nie mają swej reprezentacyi. Przyszły sejm, wedle dotychczasowych projektów nie daje także gwarancyi, aby mógł rozumieć potrzeby rękodzielnictwa. Niemal trzy czwarte mandatów przeznacza się dla rolników wielkich i małych. My nie chcemy niczyich praw uszczuplać, chcemy tylko uznania praw naszych. Nie można się łudzić aby z proponowanych mandatów z miast oraz z proponowanej miejskiej kuryi powszechnej, rękodzielnicy mogli jakieś mandaty zdobyć. Pozostałyby dla nas tylko dwa mandaty proponowane dla kuryi Izb rękodzielniczych. Dwa mandaty są niewystarczające, dwóch posłów na 220 nie będzie w stanie dość silnie bronić naszych interesów. Musimy więc domagać się takiego pomnożenia ilości mandatów z kuryi Izb rękodzielniczych, jaka się nam słusznie należy. O te mandaty musimy podjąć walkę, choćby przyszło nam jąć się sposobów radykalniejszych. A zwyciężymy, jeżeli do tej walki staniemy żywo, ochoczo, karnie i solidarnie.

Kończąc swój referat, postawił p Ohly następujące rezolucye:

1. Samoistni rękodzielnicy i przemysłowcy całego kraju, zebrani na wiecu w d. 24 listopada 1912. we Lwowie uznają potrzebę reformy wyborczej do sejmu na zasadach demokratycznych i konieczność przyznania ludności miejskiej takiej ilości mandatów, jaka się jej według siły liczebnej, kulturalnej i podatkowej należy: równocześnie domagają się zawarowania w reformie wyborczej potrzebnej ilości mandatów dla stanu samoistnych rękodzielników i przemysłowców.

2. Wiec stwierdza, że samoistni rękodzielnicy i przemysłowcy stanowią rdzenną ludność miast, opłacają 42% podatków a co do wydatności pracy społecznej są jednym z najpożyteczniejszych czynników w rozwoju przemysłu i rękodzieła w kraju, domaga się zatem imieniem 45 tysięcy rękodzielników w kraju prawa ich własnej reprezentacyi w sejmie w stosunku do wszystkich innych stronnictw i stanów i żąda stanowczo przy reformie wyborczej do sejmu stworzenia kuryi Izb rękodzielniczych i przyznania tejże dziewięć mandatów na posłów do sejmu krajowego w obrębie istniejących w kraju 9 Związków stowarzyszeń przemysłowych.

Postawiona przez p. Ohlego rezolucya została jednogłośnie uchwalona.

P. Żmigrodzki z Krakowa podziękował najpierw Związkowi samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców oraz lwowskiemu Związkowi stowarzyszeń rękodzielniczych za podjęcie inicyatywy do zwołania wiecu i za sprężystą akcyę, wyraził organizacyi pełne uznanie, a potem

Wywłaszczona.

(Dokończenie.)

W kilka miesięcy potem przyjechał urzędnik w towarzystwie żandarmów; pani Karłowicka nie chciała ich widzieć. Zrobiono więc bez niej spis budynków, inwentarza, zbiorów. Chodzili, pisali, notowali i przeprowadzeni posępnym wzrokiem pani domu, wrócili do miasta. W jakiś czas potem zjawił się znowu pan z gwiazdką, doręczyć chciał pieniądze za majątek; nie tknęła ich i pokazała mu drzwi. Złożono pieniądze w depozycie,

I znów przyszło w parę tygodni zawiadomienie, że tego a tego dnia ma opróżnić mieszkanie i opuścić „Karlsdorf“, jak już Karłowice przezwali.

Pani Karłowicka nie robiła żadnych przygotowań, nie pakowała rzeczy, tylko całemi dniami siedziała przy oknie, patrząc osłupiałemi oczyma na ośnieżone drzewa zamarzły staw. Próżno służba zapytywała o rozkazy, próżno krewni wzywali ją do opamiętania, bo przecież nic się nie poradzi, Ona nie zwracała uwagi na nich, lub odpędzała natrętnych jednem słowem: zostawcie...

I czekała.

Zdawało się jej, że ten zabójczy termin nigdy nie nadejdzie, że jeżeli ludzka sprawiedliwość zawiodła, to tam, nad gwiazdami, Bóg dobry, Bóg wielki, osłoni swą potężną prawicą ten kraj pełen niedoli, że piorun rozstrzaska tablicę prawbezprawia i ona zostanie na tej ziemi, do której przywarła wszystkiemi włóknami swej duszy i serca.

Usta jej poruszały się nieustanną, gorącą, półprzytomną modlitwą i ciągle czekała... cudu.

. . . . . .

Był przepiękny zimowy dzień. Świat ustroił się w przeczystą szatę śniegu, przetykaną rozbysłymi w promieniach słońca diamentami.

A śród tej białości ciemnymi plamami odcinały się sylwetki ludzi w mundurach, stukających do dworu.

Dziś ma stanowczo ta „uparta Polka“ opuścić ten dom. Taki był rozkaz.

Weszli.

Czarno ubrana, bez kropli krwi w twarzy, siedzi w swym wielkim fotelu pani Marya Karłowicka i czeka cudu.

— Dlaczego pani rzeczy nie spakowała — zwraca się do niej po niemiecku jeden z urzędników. Musimy dwór opróżnić. Rzeczy trzeba zabrać.

Pani Karłowicka milczała.

We drzwiach ciśnie się zapłakana i niespokojna służba.

— Wynosić meble! — zwraca się do nich żandarm.

Służący ruszają się leniwie, ale w pół drogi zatrzymuje ich rozkazujący głos pani:

— Zabraniam! Jeszcze dziś mnie słuchać musicie. Zabraniam.

I służba ustępuje.

Wówczas urzędnik zniecierpliwionym tonem każe „wynosić graty na podwórze“ i notuje w podręcznej książeczce „opór władzy“ i t. d.

Trzeszczą boleśnie stare szafy, od dwustu lat nie ruszane, osypuje się tynk z pod wyrwanych gwoździ, po których zostają w ścianach wielkie szarpane rany, wypadają portrety dziadów z ram spróchniałych a pani Karłowicka siedzi sztywnie i nieruchoma

— Kiedy pani stąd wyjdzie? Konie czekają — mówi do niej urzędnik.

— Nie ruszę się. Gwałtem chyba... Lecz czy kto odważy się dotknąć — szepczą kredowe wargi „upartej Polki“.

Naraz tuż nad sobą słyszy stanowczy rozkaz i jakieś cztery brutalne łapy podnoszą ją z fotelu. Całą siłą odpycha je od siebie i wielkim głosem woła: precz!

Stoi chwilę wyniosła, imponująca, w koronie białych włosów i nagle, chwytając się za piersi, pada u stóp cesarskich urzędników z zamierającem na wargach imieniem: Jurek.

Jeszcze jeden jęk i pozostaje skamieniała, ze szklanemi oczami, wpatrzone już w zaświaty.

. . . . . .

Cicho szumi oszroniała jodła nad mogiłą pani Karłowickiej, cicho szumi i szepce słowa pełne pieszczoty i ukojenia:

, Spij spokojnie, odpocznij, masz przecie kawałek polskiej ziemi, z której cię chyba już nie wywłaszczą“.

Wincenty Kuczabiński
Lwów, ulica Kopernika 9.
Magazyn towarów kościelnych i wszelkich dewocyonalii, pracownia haftów, szat i bielizny kościelnej. Zakład wyrobów introligatorskich i galanteryi.

po krótkiem umotywowaniu postawił następującą rezolucyę:

Zebrani dnia 24. listopada w sali ratuszowej we Lwowie zorganizowani rękodzielnicy z miast Galicyi, zważywszy:

1) że dotychczasowa reprezentacya sejmowa w niedostateczny sposób uwzględniała interesy poważnego stanu mieszczaństwa, który stanowią rękodzielnicy, ponoszący 42% podatków,

2) że w mało dotąd uprzemysłowionym kraju naszym stan rękodzielniczy jest zarodkiem przyszłego fabrycznego i jako taki, wymaga szczególnego poparcia ze strony kraju,

3) że wiele niezaspokojonych potrzeb rękodzieła hamuje jego rozwój, a z drugiej strony domaga się corychlejszego ich rozpatrzenia,

4) że nikt inny nie jest w stanie potrzeb tych dokładniej przedstawić i uzasadnić, jak rękodzielnicy sami,

5) że zorganizowani rękodzielnicy ożywieni tym samym patryotycznym duchem, co inne stany, czują się w całej pełni na siłach oddać krajowi usługi w pracach sejmowych,

6) że rękodzielnicy obu krajowych narodowości: polskiej i ruskiej, pracując zgodnie dla dobra ojczyzny, nie wnoszą bynajmniej ze sobą obcego im pierwiastku, domagają się imieniem 45.000 rękodzielników w kraju, uwzględnienia ich reprezentacyi w nowej ordynacyi wyborczej do sejmu, a mianowicie stworzenia osobnej kuryi samoistnych rękodzielników z przyznaniem tejże 9 mandatów w obrębie istniejących w kraju 9 związków stowarzyszeń przemysłowych.

Rezolucya ta została przyjęta.

Teraz na wezwanie przewodniczącego p. Schirmera przerwano obrady, aby z uchwalonymi rezolucyami udać się do marszałka kraju i do namiestnika.

W wielkim poważnym pochodzie poszli wszyscy uczestnicy wiecu gremialnie najpierw przed gmach sejmowy. Była godzina południowa, to też pochód złożony z pół tysiąca obywateli poważnych i starszych, wywołał wielkie wrażenie.

Uczestnicy wiecu zgrupowali się przed gmachem sejmowym a do marszałka hr. Gołuchowskiego wysłali deputacyę, złożoną z pp. Schirmera, Kosobudzkiego, Juljana Zgórskiego, Ohlego, Stanisława Getritza, Janowicza, Höflingera, Janickiego z Przemyśla, Wehrnsteina ze Stryja i Lorenza ze Stanisławowa.

Prezes Schirmer po krótkiej przemowie, w której uzasadniał postulat mieszczański, wręczył marszałkowi hr. Gołuchowskiemu uchwalone rezolucye.

Marszałek hr. Gołuchowski przyjął deputacyę bardzo życz iwie, a na przedłożoną mu rezolucyę odpowiedział, że izby rękodzielnicze uwzględnione są we wszystkich projektach reformy. Żadnych zobowiązujących przyrzeczeń nie może wprawdzie marszałek składać, przedłoży jednak wręczony memoryał prezesowi komisyi dla reformy wyborczej, która obradować będzie we wtorek w Wiedniu. Marszałek ze swej strony uznał potrzebę reprezentacyi rękodzielników w sejmie dla dobra i rozwoju krajowego przemysłu i rękodzieła. „Zdania stanowczego nie wypowiadam, powiedział marszałek, ale mam nadzieję, że znajdzie się pośrednia droga do zaspokojenia życzenia panów“.

P. Ohly podziękował marszałkowi za przychylne przyjęcie żądań rękodzielników i zaznaczył, że żądanie 9 mandatów, których rękodzielnicy dla kuryi Izb rękodzielniczych się domagają, w stosunku do liczby mandatów innych kuryj, nie jest wcale wygórowane a odpowiada sile liczebnej i podatkowej stanu rękodzielniczego w kraju.

P. Kosobudzki poparł wywody p. Ohlego a nadto przypomniał, że sprawę kuryi Izb rękodzielniczych uznał już poprzedni, niezapomnianej pamięci marszałek hr. Stanisław Badeni i przyrzekł najgorętsze poparcie.

Następnie wszyscy uczestnicy wiecu w takim samym pochodzie poszli pod gmach namiestnictwa. Tutaj ta sama deputacya poszła do namiestnika dr. Bobrzyńskiego i znowu p. Schirmer po krótkiej przemowie wręczył p. namiestnikowi uchwalone rezolucye.

Namiestnik dr. Bobrzyński odpowiedział, e nowa ordynacya wyborcza nie będzie uwzględniać reprezentacyi zawodów. Poza tem zwrócił namiestnik uwagę na to, że poza dwoma mandatami dla izb rękodzielniczych, objętymi projektem, część postulatów rękodzielników i przemysłowców uw, ględniona jest w ten sposób, że 5 mandatów otrzymać mają izby handlowe i przemysłowe, w których stan rękodzielniczy jest przecież także reprezentowanym. Że żądania deputacyi są trudne do spełnienia, świadczy choćby to, że izbom handlowym i przemysłowym przyznaje się tylko 5 mandatów, a rękodzielnicy żądają dziewięciu. Wreszcie skutkiem powiększenia ilości mandatów miejskich i utworzenia miejskiej kuryi powszechnej utworzyły się i dla rękodzielników nowe szanse uzyskania mandatów sejmowych.

P. Ohly zwrócił uwagę, że jak doświadczenie pouczyło, z tych kuryj rękodzielnik nigdy mandatu sejmowego nie zyska Wprawdzie posłowali ś. p Michalski i ś. p. Ciuchciński, lecz obaj zyskali mandaty, nie jako rękodzielnicy, ale jako prezydenci stolicy kraju.

Uczestnicy wiecu powrócili teraz napowrót do sali ratuszowej, aby kontynuować wiec.

Przedewszystkiem pp. Schirmer i Ohly zdali sprawę z przyjęcia deputacyi przez marszałka kraju i przez namiestnika.

Zebrani przyjęli to sprawozdanie do wiadomości z tem, że przy swojem żądaniu w pełni pozostają i będą walczyć o nie wszystkiemi siłami, choćby mieli zwołać takich wieców jeszcze więcej i choćby mieli jąć się najenergiczniejszych środków.

Przystąpiono do dalszych obrad wiecowych.

P. Tadeusz Höflinger jako korreferent postulatu większej ilości mandatów dla kuryi Izb rękodzielniczych przedstawił w wyczerpującym, gruntownie opracowanym wywodzie, rozwój sprawy wyborczej, jej stan obecny i stanowiska poszczególnych stronnictw, poczem omówił szczegółowo postulat rękodzielników co do utworzenia kuryi Izb rękodzielniczych i przyznania jej odpowiedniej liczby mandatów. Na podstawie materyału statystycznego osób pracujących w drobnym przemyśle i rękodziele, oraz na podstawie dat statystycznych opłacanych przez nich podatków, postawił p. Höflinger żądanie przyznania 9 mandatów kuryi Izb rękodzielniczych. Motywując to żądanie, przypomniał, że produkujący st n średni liczą cy 500 stowarzyszeń a 50.000 obywateli samoistnie pracujących, powinien mieć odpowiednią swej sile liczebnej i podatkowej reprezentacyę fachową w sejmie. Nie możemy nadal cierpieć tego, abyśmy byli gorzej traktowani, aniżeli inne strony i zawody. Projekt reformy wyborczej, tworząc nową kuryę Izb rękodzielniczych, spełnia nasz zasadniczy postulat, ale tylko w małej części, gdyż ofiarowana w projekcie tym kuryi Izb rękodzielniczych liczba dwóch mandatów nie odpowiada an faktycznej potrzebie, gdyż Związki stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie i w Krakowie nie obejmują jeszcze całego rękodzielnictwa, nie odpowiada sprawiedliwości i słuszności, gdyż nie uwzględnia ani liczebnej siły rękodzielników, ani ich przyczyniania się do utrzymania państwa i kraju, ani ich wartości w rozwoju społecznem. Wreszcie wskazał p. Höflinger, że dążeniem mieszczaństwa powinno być, aby mandaty z kuryi Izb rękodzielniczych dostawały się faktycznie w ręce wyłącznie fachowe i zawodowe.

Następnie przemawiał długi szereg mowców, uzupełniając wywody referentów i wyrażając swe zapatrywania na sprawę reformy wyborczej.

Delegat ze Stryja p. Wehrstein uzasadniał potrzebę czynienia starań w tym kierunku, aby mandaty dla rękodzielników dostawały się rzeczywiście w ręce uprawnionych rękodzielników, nie zaś w ręce ludzi tej sfery, którzy sami nie pracując zawodowo, nie mogą odczuwać faktycznych potrzeb rękodzielniczych.

Delegat Stróżyński z Krakowa w doskonasłem przemówieniu, nacechowanem głęboko odczutym patryotyzmem, opierając się na zasadzie, ze wszystkiego można dokonać lecz trzeba dobrych chęci i dużo woli do przeprowadzenia swych żądań, nawoływał do jedności i zgody w postępowaniu nie tylko w sprawie, o której na wiecu się mówi, ale we wszystkich sprawach społecznych i zawodowych,

P. Gryglaszewski zastępca przełożonego stowarzyszenia przem. cieśli, poruszył bardzo doniosłą dla zawodów budowlanych sprawę braku odpowiedniego materyału budowlanego specyalnie dla zawodów drzewnych.

Jako jeden z powodów tego braku podniósł fakt, że w lasach kameralnych z których materyał budowlany mógłby najlepiej zaspokoić potrzeby w kraju, sprzedaje się ten materyał spekulantom, którzy pośrednicząc w kupnie, wywożą w większej części materyał ten zagranicę, korzystając w tym wypadku z ulg cłowych i taryfowych, a w kraju dla potrzeb tutejszych przemysłowców stwarzają taką cenę, która wprost uniemożliwia zakupno tego materyału.

Kilkakrotnie już czyniono starania o to, aby kraj objął w dzierżawę lasy kameralne i wprowadził racyonalną gospodarkę, zakładając krajowy skład materyalu drzewnego, z którego by mogli korzystać wprost rękodzielnicy zawodów budowlanych. Ponieważ mimo usilnych starań i wniesionych pism do Wydziału krajowego i sejmu nie można uzyskać przychylnego załatwienia, mowca ponawia tę sprawę i przypomina jej ponowne urgowanie u władz i dlatego uważa, że w sejmie są niezbędni reprezentanci rękodzieła, którzyby sprawę taką poparli.

Delegat Szaynok z Rzeszowa zaznaczył, że wiec obecny powinien być początkiem akcyi zainicyowanej w stolicy w celu poparcia słusznych żądań rękodzielniczych i postawił następującą rezolucyę:

Wiec poleca Izbom rękodzielniczym w kraju zwoływanie wieców rękodzielniczych w ich siedzibach, oraz zaproszenie posłów sejmowych celem zjednania ich w sejmie dla wprowadzenia kuryi rękodzielniczej z 9 mandatami.

P. Mięsowicz przełożony stowarzyszenia przem. krawców ze Lwowa w przemówieniu swem poddał krytyce działalność Banku przemysłowego, który wyłącznie tylko popiera wielki przemysł fabryczny, zupełnie zapoznając interesa prze-

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
WE LWOWIE, UL. AKADEMICKA L. 8.

Najwyższe odznaczenie: Lwów złoty medal 1899., Paryż Grand Prix i dyplomy honorowe 1909.
Rok założenia 1892.
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich z dwuletnią gwarancyą. Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.
KONTO P. KAS OSZCZ. Nr. 11.412,
Za zegary, zegarki i naprawy nie odebrane po upływie 1 roku żadnej odpowiedzialności nie biorę.

mysłu rękodzielniczego, który tak trudno w ogóle znajduje poparcie. Również podniósł zarzut, który swego czasu był opublikowany, że Bank przemysłowy już przy swem powstaniu oddał roboty urządzenia wewnętrznego firmie wiedeńskiej z pominięciem krajowych przemysłowców.

Co do działalności krajowej komisyi przemysłowej zaznaczył mowca, że w ostatnich zwłaszcza czasach wielkie stosunkowo kapitały przeznaczono tamże dla przemysłu wielkiego, mimo to jednak wielu rękodzielników, zasługujących na poparcie, nie może liczyć na pomoc ze strony krajowej komisyi przemysłowej. Mowca popiera zatem rezolucye co do stworzenia kuryi rękodzielniczej z 9 mandatami w tem przekonaniu, że po uzyskaniu tego postulatu będzie można znaleść poparcie właśnie co do tych spraw, o których wspomniał.

Delegat p. Kobaz Jarosławia i Janklewicz z Nowego Sącza poparli w pierwszej linii wniosek p Wehrsteina z Przemyśla co do wyboru posłów z grona samoistnych rękodzielników, przyczem a p. Koba żądał urządzenia na prowincyi zgromadzeń i wieców sprawozdawczych, w tym celu, aby kraj cały stał w kontakcie i porozumieniu w ciągu całej akcyi, a p.Janklewicz poruszył konieczność wspólnego porozumienia się przy wyborach do sejmu, o ile żądania wiecu zostaną uwzględnione.

Popierając wywody p. Mięsowicza, przemówił p. Florsz ze Lwowa, wreszcie p. Odzywałek z Krakowa i Pauli ze Lwowa. Mowcy zaznaczyli konieczność przyjęcia rezolucyj na wiecu postawionych w interesie całego stanu rękodzielniczego.

Redaktor „Dźwigni“ p. Korosteński wniósł dodatkową rezolucyę co do zwiększenia członków w krajowej komisyi przemysłowej z grona rękodzielników i przemysłowców, a również dążenia do tego, aby w zakres działania tejże komisyi wchodziła sprawa regulowania cen materyałów surowcowych jak drzewa i żelaza i stworzenia składów surowca dla użytku rękodzielników i przemysłowców.

W końcu p. Krzysztof Janowicz w krótkiem przemówieniu umotywował następujące dwie rezolucye, które spotkały się z ogólnym aplauzem, a mianowicie:

1) Wiec domaga się u centralnego rządu zwołania ankiety celem zastanowienia się, w jaki sposób można przyjść z pomocą w obec zamknięcia kredytu.

2) Wiec domaga się, aby rok obecny uznać jako rok klęski, dotykający również rękodzielników i przemysłowców i wezwać rząd do odpisania w tym roku podatków.

Po tych przemowach zakończono faktycznie wiec uchwaleniem przedłożonych rezolucyj i przyjęciem do wiadomości dodatkowych wniosków, postawionych przez poszczególnych mowców.

W sprawie znacznego niestety rozdwojenia wśród mieszczaństwa krakowskiego i nieporozumień w krakowskiej Izbie rękodzielniczej zabrał głos naczelnik biura Izby we Lwowie p. Ohly i w przemówieniu swem starał się wpłynąć na przedstawicieli i delegatów mieszczaństwa krakowskiego, aby we wspólnym interesie całego stanu rękodzielniczego zechcieli zapomnieć o waśniach i podali sobie rękę do zgody, zaznaczając, że mieszczaństwo lwowskie jest w każdej chwili gotowe przez swych delegatów podjąć się interwencyi w celu załatwienia tej sprawy.

Oklaskami przyjęto to przemówienie a może w najbliższej przyszłości uda się doprowadzić do porozumienia.

W końcu prezes Schirmer złożył podziękowanie wszystkim delegatom za przybycie na wiec i tak żywe zainteresowanie się sprawą i zamknął obrady o godzinie 7. wieczorem.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Sprawy krajowe.

Przeżyliśmy chwilę poważną. Mówimy, że przeżyliśmy, bo zdaje się, że już minęła, a poważna była dlatego, że groziła rozmaitemi niebezpieczeństwami. Niestety chwila ta stwierdziła, że doświadczenia dziejowe niczego nas nie nauczyły.

Z jednej strony pomimo przestróg, które i my raz po raz powtarzali, ogół uległ zdenerwowaniu, poddał się nieuzasadnionym obawom a odbiło się to przedewszystkiem na ruchu handlowym i przemysłowym. Run na Kasy oszczędności, jaki pojawił się był przed paru tygodniami, ponowił się znowu w ostatnich dniach, chociaż tyle razy przypominano, że na wypadek zamieszek wojennych pieniądze najpewniejsze są właśnie w kasach oszczędności i w wielkich bankach, i znowu ściągnięto z obiegu znaczną gotówkę, ogołacając osłabiony od pół roku targ pieniężny niemal z reszty pieniędzy. Wskutek tego kredyt wszędzie prawie zupełnie zamknięty został, zastój w rękodziele, handlu i przemyśle jeszcze się powiększył. Następstwem tego są nowe zastanowienia wypłat i bankructwa. Zapewne, że powodem części z nich jest ogólne krytyczne położenie finansowe, ciągnące się od wiosny, ale powodem wielu nieszczęść jest to, że pod wpływem alarmujących pogłosek straciliśmy równowagę.

Lecz także i na polu politycznem nie wiele nauczyliśmy się z dawnych smutnych doświadczeń. Gorętsze i młodsze elementy dały posłuch cudzym podszeptom, pragnącym nas znowu użyć za narzędzie i rwać się poczęły do przedsięwzięć, które na razie pozostać muszą pragnieniem przyszłości Wśród warstw starszych zaś i rozważniejszych za mało było odwagi cywilnej, by jasno i otwarcie sprawę postawić i wyświetlić ogromne niebezpieczeństwo, na jakie narazić by nas mógł nierozważny poryw, do jakiego popchnąć nas chciano

Przypomina się nam wiersz wielkiej pieśniarki polskiej Konopnickiej.

„Przez całe dzieje, jak doba ich długa,
Dziwnie byliśmy w błękity rzuceni,
Porwani skrzydły husarzów od pługa
I u gotyckich wieżyc uczepieni.
W górę nas parła żelazna kolczuga,
A rozmach konia kopii i pierścieni
Oślep nas cisnął pod strop firmamentu
I tak stał dziwny gmach — bez funda-[mentu.

Fundamentów brak nam jeszcze ciągle i ku zbudowaniu takich silnych fundamentów przyszłości skierowane być powinny wszystkie nasze działania i uczynki. A jedyna ku temu droga: praca organiczna.

* * *

Wiedeńska Izba posłów zebrała się ubiegłego wtorku. Chociaż czekają ją bardzo wielkie zadania, jak budżet, sanacya finansowa i t d. Izba nie czuje się na siłach do podjęcia prac w tych sprawach i, aby coś robić, prowadzi rozwlekłą dyskusyę nad projektem zaprowadzenia loteryi klasowej.

Izbie posłów grożą dwie obstrukcye: słoweńska i ukraińska. Jeżeli wybuchną, rząd zapewne nie będzie długo się namyślał, ale odroczy izbę i załatwi konieczności państwowe na podstawie słynnego paragrafu 14.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Co słychać w świecie?

Także i z pola wojny bałkańskiej przychodzą wiadomości, zdające się zapowiadać koniec walk strasznych. Wojska ludów bałkańskich, które dotąd szły z takim impetem i ciągle biły Turków w otwartem polu, zatrzymały się przed trzema fortecami: Skutari, Adrianopol i Czataldża. Wyczerpane i osłabione, fortec tych zdobyć nie mogą, a że zasoby materyalne tych państw nigdy nie były wielkie, że zima się zbliża, cholera poczyna zaglądać do obozu bułgarskiego, więc państwom tym pilno do zakończenia wojny. Stawiają już Turkom lżejsze warunki pokoju i pertraktacye pokojowe już się rozpoczęły.

Również i zatarg austryacko-serbski przybrał łagodniejsze formy i nie zagraża ostatecznościami.

Natomiast na Dalekim Wschodzie poczęły zbierać się chmury wojenne. Pojawiła się groźba wojny chińsko-rosyjskiej. Chiny nie byłyby straszne dla Rosyi. Ale za Chinami stanęła teraz Japonia, która miała już nawet zapowiedzieć, że czynnie poprze Chiny.

W stolicy ginącego państwa.

Życie w Konstantynopolu, według opowiadania jednego z korespondentów, staje się coraz nieznośniejsze. O ile nie denerwują, nie wzburzają ludności wiadomości z pola bitwy, czyni to cholera i inne epidemie, o których sobie lud z trwogą opowiada.

Wiele rodzin już z Konstantynopola wyjechało, wiele do ucieczki się gotuje, nie tyle ze strachu przed wojną, jak z obawy cholery, o której prawdziwym stanie nikt nie posiada pewnych wiadomości. Według informacyi urzędowych, bardzo zapewne od prawdy dalekich, w ciągu dwunastu dni było około 300 wypadków cholery, z tego około 100 śmiertelnych.

Przed paru dniami wysłano około 2.000 chorych z dworca kolejowego na Sera-burn, przylądek stambulski na Bosforze i tam pozostawiono we właściwem słowa znaczeniu własnemu ich losowi. Miejsce to otoczono ścisłym kordonem. Zjawia się tam zaledwie kilku lekarzy i to na krótko. Kilka namio-

Elektryczna fabryka i SKŁAD WĘDLIN Fr. ICHNIOWSKIEGO poleca: SZYNKI i wędliny najlepszej jakości Kupcom możliwy opust. Wysyłka na prowincyę odwrotnie. — — Telef. 427.
LWÓW, u. Zimorowicza 1. - - (róg Akademickiej).

tów ma temu tłumowi nieszczęśliwych zapewnić schronienie przed deszczem i zimnym wiatrem Są to przeważnie redyfowie, rezerwiści, którzy najwięcej na cholerę zapadają. Pomimo niebezpieczeństwa zarazy, widać mnóstwo łódek, które się do tego miejsca zbliżają, przywożąc ludzi i odwożąc.

O przedmieściu Stambułu San-Stefano krążą okropne wieści. Leżą tam tysiące chorych na ulicach, obok dworca, przy torze kolejowym, bez dachu nad głową. Nikt im nie spieszy z ulgą, ni pomocą. Gdzie leżą, tam umierają. Okropny zaduch z trupów ludzkich i końskich napełnia powietrze. Psy i kruki kończą okropne dzieło wojny. Większość mieszkańców San-Stefano uciekła. Do Pery i do Sziszli jadą jeden za drugim powozy z uciekającemi rodzinami greckimi i tureckimi, które szukają schronienia w dzielnicy europejskiej.

Zapiski.

Ze Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców. Wydział Związku, który ubiegły miesiąc oddał pracom około zorganizowania krajowego wiecu mieszczańskiego, przystąpił teraz do prac przygotowawczych dla urządzenia szeregu pogadanek w sprawach bieżących.

Nabożeństwo żałobne za dusze śp. zmarłych członków Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, urządzone staraniem Wydziału Związku, odbyło się w poniedziałek, dnia 25 listopada, w kościele OO. Bernardynów.

Z Izby stowarzyszeń rękodzielniczych Sprawa budowy domu Izby zostanie w przyszłym tygodniu definitywne załatwioną. Komitet budowy przyszedł do przekonania, że nie widzi powodu rozpisywania powtórnej licytacyi ofertowej zwłaszcza, że stosunki kredytowe obecnie na razie wcale się nie polepszyły i nie ma nadziei, aby przy ponownem rozpisaniu ofert mogły wpłynąć jakieś korzystniejsze oferty. Decyzya jednak stanowcza w tym względzie nastąpi na posiedzeniu komitetu budowy, które się odbędzie prawdopodobnie w poniedziałek. Z ofert, które wniesiono, jest w ogóle dwie oferty takie, nad którymi komitet się będzie zastanawiał, inne oferty jużto nie odpowiadają warunkom konkursu jużto wykazują znaczną różnicę w cenie.

W ostatnich dniach rozważaną była w prezydyum Izby sprawa zamierzonego przeniesienia agend, tyczących się państwowego popierania przemysłu rękodzielniczego z zakresem działania ministerstwa robót publicznych napowrót do zakresu ministerstwa handlu. Instytut technologiczny Izby handlowej, mając wydać opinię w tej kwestyi, zwrócił się do Izby z prośbę o wyrażenie swego zapatrywania na sprawę Jakkolwiek decyzyi ostatecznej jeszcze nie powzięto, jednak takie przerzucanie agend z jednego ministerstwa do innego nie może wpłynąć korzystnie na tok spraw. Ponieważ faktem jest, że dopiero od czasu przeniesienia agend, tyczących się państwowego popierania przemysłu rękodzielniczego z zakresu działania ministerstwa handlu do zakresu ministerstwa robót publicznych, rozpoczął się żywszy rozwój służby popierania przemysłu, odczuty specyalnie w naszym kraju, gdy między innymi i Związki stowarzyszeń przemysłowych otrzymywały z tegoż ministerstwa subwencye, przeto nie ma powodu do oświadczania się za zmienieniem dzisiejszego stanu rzeczy.

W wykonaniu uchwał wiecu, z którego sprawozdanie podajemy na innem miejscu, rozesłano do wszystkich posłów sejmowych z miast uchwalone na wiecu rezolucye z żądaniem poparcia tychże.

Co do innych spraw, które obecnie są w toku, a które z powodu prac przygotowawczych do wiecu uległy chwilowej zwłoce, podamy sprawozdanie w następnym numerze.

Z działalności prezydyum miasta Lwowa. Prezydyum miejskie, spełniając funkcye przysługujące radzie miasta, załatwiło na posiedzeniu dnia 25. listopada stopięć spraw. Między innemi oddano dostawę papieru dla magistratu i urzędów miejskich na lat 4 czerlańskiej fabryce papieru; dostawę narzędzi i roboty kowalskie na rok 1913 dotychczasowemu dostawcy, Henrykowi Chauerowi; dostawę materyału drzewnego na rok 1913 Leopoldowi Huppertowi, a rozwózkę materyałów z dworców kolejowych na r. 1913 Leonowi Buchholzowi; postanowiono dalej dotychczasowej ceny gazu na cele przemysłowe i gospodarcze po 16 hal. za 1 metr sześcienny nie obniżać, a natomiast przyznać od 1 stycznia 1913 większym odbiorcom opust, a mianowicie przy odbiorze rocznym najmniej 10.000 metr. sześć. po 1 halerzu, przy odbiorze większym po 2 hal. od metra. Nadano z fundacyi Bałutowskiego stypendyum 78 kor. Kazimierzowi Czornemu, uczniowi szkoły im. św. Antoniego oraz przypuszczono 175 kandydatów do losowania 4 premii po 1120 kor. z fundacyi Fr. Blanka. Do Związku gminy przyjęto Józefa Procajłę, majstra szewskiego, Eliasza Herscha Flachsa, kupca. Józefa Blasbalga, kupca, Antoniego Nartowskiego, kasyera Banku krajowego Andrzeja Sroczyńskiego, dorożkarza i Herscha Wallacha, fryzyera.

Do Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie powołany został w miejsce śp. Ciuchcińskiego p. Krzysztof Janowicz, który podczas wyborów w r. 1909 wybrany był zastępcą.

Kąpiele ludowe we Lwowie. W sobotę 23 listopada odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie „Pierwszego Zakładu kąpieli ludowych“ we Lwowie. Prezydent p. Neumann dokonał otwarcia Zakładu w asystencyi prawie wszystkich członków b. rady miejskiej i wielu wybitnych osobistości naszego miasta. P. prezydent dał w swem przemówieniu krótki zarys akcyi miasta, w celu doprowadzenia do skutku ludowych kąpieli, wskazał na niezmiernie ważne znaczenie tej pożytecznej instytucyi dla hygieny i kultury Lwowa, a na koniec dziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się najwięcej do wykonania powziętego przed laty projektu. Po przemówieniu p prezydenta dokonał poświęcenia gmachu ks. infułat Lenkiewicz, który w krótkiej przemowie życzył powodzenia nowej instytucyi. Po tej oficyalnej części uroczystości, zwiedzali zebrani cały budynek i oglądali szczegółowo łazienki. Zakład kąpielowy przedstawia się niezwykle ponętnie; czysty, urządzony z wszelkiemi wygodami, a choć skromny, nie brak mu nawet pewnego komfortu. Składa się on z dwóch oddziałów: męskiego i żeńskiego. W oddziale męskim są same natryski, tak jednak urządzone, że mogą zastąpić częściowo kąpiel; w oddziale żeńskim oprócz takich samych natrysków, są dwie kabiny z wannami. Zakład kąpielowy wzniesiono kosztem 66.000 kor. według projektu inżyniera miejskiego urzędu budowniczego p. Bardzkiego, a budową kierował inż. Reiss. Ze słów p. Neumanna dowiedzieliśmy się, że na tym pierwszym zakładzie nie koniec. Miasto, posiadając kredyt 300.000 kor. z pożyczki 14 milionowej, przystąpi do budowy nowych zakładów kąpieli ludowych w innych dzielnicach przedmiejskich Lwowa

Stypendya i pożyczki dla rękodzielników z fundacyi im. Golejewskiej. Dodatkowo obdzielił ordynat Czarkowski-Golejewski z fundacyi ś. p. Maryi Felicyi z hr. Golejewskich-Czarkowskiej następujących kandydatów: stypendya po 600 kor. dla kształcenia się za granicą otrzymali: Bilous Michał stolarz z Ihrowicy i Dąbrowski Jan stolarz w Zakopanem, a pożyczki bezprocentowe po 2.000 kor. Zajączkowski Zygmunt ślusarz we Lwowie i Gąsiorowski Wład. Kazimierz rymarz we Lwowie.

Apel do rozsądku publiczności. Rząd ogłosił następujący komunikat: Z powodu niewyjaśnionych jeszcze stosunków politycznych wśród ludności niektórych okolic powstała panika, wywołująca obawy zupełnie nieuzasadnione. Między innymi podobnie jak w czasie aneksyjnym, rozpowszechnianą jest plotka, jakoby państwo zamierzało przywłaszczyć sobie wkładki kas oszczędności i wskutek tej plotki, osoby mające takie wkładki mniej lub więcej gwałtownie domagają się ich zwrotu. Jest to dość dziwne, że przy finansowem wyszkoleniu publiczności i po poprzednich doswiadczeniach, takie pogłoski wogóle mogły znaleść wiarę. I jakże sobie to właściwie publiczność wyobraża, że państwo zabierze pieniądze, znajdujące się w tych kasach, pieniądze, które przecież po większej części ulokowane są w hipotekach, papierach, wekslach i t. p. Już choćby z tego okazuje się zupełny absurd tych pogłosek, któreby chciały podać w podejrzenie owe wkładki jako zagrożone. Wszak po konferencyach w Hadze nawet nieprzyjacielowi nie wolno naruszać kapitałów kas oszczędności i towarzystw prywatnych.

Co by to było? Wiele się mówi obecnie o wojnie europejskiej. Niejeden wiąże z nią jakieś oczekiwania zmian politycznych. Podobno są tacy, którzy jej pragną. Wojna straszne słowo! Pięć liter tylko, ale wywołuje ono przed nami długi szereg widm przeróżnych, nieszczęść, śmierci, nędzy, chorób! Gdyby między trójprzymierzem (Niemcy, Austro Węgry, Włochy) a trójporozumieniem (Francya, Rosya, Anglia) wybuchnęła wojna, stałaby się ona ogólno-europejską. Europa powołałaby pod broń 20 miljonów ludzi i z nich wysłałaby na wojnę 10 miljonów. Wydawałaby na transporty, umundrowanie, uzbrojenie, na proch, żywność na bombardowanie miast i t. d. 10 miljonów kor. dziennie. W przeciągu 15 dni od wybuchu wojny byłoby już 500.000 rannych, 100.000 poległych. Wszystkie fabryki musiałyby stanąć z powodu braku robotników, no i z powodu braku zamówień, bo przecież nikt nie będzie ich robić podczas wojny. Handel by ustał, a następstwem tego musiałoby być bankructwo wszystkich banków. Głód i epidemie zapanowałyby w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Peterburgu i w Moskwie, Medyołanie i w Rzymie. Ustałby wszelki ruch handlowy. Przerwanoby stosunki międzynarodowe. Stanęłyby koleje, przestałyby działać poczty i telegrafy. Powrócilibyśmy do czasów początku XIX. wieku. Po trzech miesiącach takiej wojny we wsiach i miastach pozostałyby tylko kobiety, dzieci i starcy. Pół wieku minęłoby, zanimby Europa podniosła się po takiej wojnie do dawnego swego stanu i aby wygasły nienawiści, wywołane wojną. Dwadzieścia milionów rodzin europejskich grzęzłoby w nędzy, żałobie i łzach. Oto jak wyglądałaby wojna, taki obraz kreślą uczeni ekonomiści i wojskowi. Czy ktokolwiek bądź może jej pragnąć. Stanowczo nie! Dlatego wierzymy, że do niej nie dojdzie, iż kierownicy polityki mocarstw nie narażą Europy na klęski i nieszczęścia, przechodzące swą okropnością naszą wyobraźnię Koniecznem jest jednak również, by opinia publiczna rozumiała jasno całą grozę zatargu zbrojnego, aby głośno oświadczyła, iż wojny niechce. Ruch ten istnieje już w zachodniej Europie i niewątpliwie przyczynił się nieraz do utrzymania pokoju.



Eugeniusz Sławik
Lwów, Hotel Żorża (od ul. Sienkiewicza).
Na św. Mikołaja i Gwiazdkę.
Specyalny magazyn przedmiotów nadających się na upominki w największym wyborze.
Ceny hardzo niskie.

M. JAKUBOWSKI
Lwów, Hotel George'a.
Chińskie i prawdziwe srebro. Bronzy i Biżuterye. Na Gwiazdkę i Nowy Rok najodpowiedniejsze podarki.

Nie zapomniała.

Humoreska,

Ładniutka, zgrabniutka blondynka wsiadła do tramwaju i z trudnością wcisnęła swą wytworną figurkę w wązką przestrzeń między panem zagłębionym w gazetę i paniusię z koszyczkiem na zakupy na kolanach. Zaledwie siadła, otworzyła torebkę, aby wyjąć chusteczkę do nosa.

Chusteczki nie było. Rzecz bardzo nieprzyjemna

Gdzie mogła się podziać? Blondyneczka pamiętała dobrze, że ją wzięła, wychodząc z domu. Trzeba jeszcze raz poszukać w torebce. Poczęła gorączkowo przewracać. Wszystko było: pudełeczko z pudrem, kluczyki na kółku, portmonetka, reszta z biletu do kinoteatru, flakonik perfum, dwa tuziny szpilek rozsypanych i zmieszanych z próbkami materyałów i pastylkami miętowymi, dwa pogniecione listy, trzy rachunki niezapłacone, a tylko chusteczki nie było.

Co tu robić. Blondyneczka konwulsyjnie marszczy zgrabny nosek ...tak w nim strasznie łechce,.. rozpacz

Przypomina sobie jednak, że napewno miała chusteczkę w rękach, gdy płaciła konduktorowi za bilet. Niewątpliwie chusteczkę upuściła. Dość schylić się i podnieść.

Ale to łatwiej powiedzieć, niż uczynić. Ach te modne, długie gorsety. Prawda, że czynią figurę cudownie smukłą, ale schylać się niepozwalają. Trzeba jednak spróbować. Niestety nie udało się. Z dyskretnym trzaskiem pękły dwie stalki gorsetu i na tem się skończyło.

W jasnej główce powstała myśl zbawcza. A od czegoż jest konduktor? Stoi i nic nie robi...

Otworzyła portmonetkę, wyjęła srebrny pieniądz i podała go konduktorowi.

— Za drugi kurs? -- zapytał konduktor,

— Nie... Niech pan będzie łaskaw podnieść mi chusteczkę... nie mogę się ruszyć...

Konduktor siadł prawie na kolanach pani siedzącej naprzeciwko blondynki, odsunął nogi pana siedzącego obok i począł szperać rękami i oczami po ławką. Chusteczki jednak nie było.

Blondynka wpadła w rozpacz, Jej nosek tracił cierpliwość i groził kata strofą,..

Gdzież ta chusteczka. A może usiadłam na niej, myśli.

Wysuwa prawą rączkę... oj... te złamane stalki.. jak one szczypią...

Szuka gorączkowo ręką pod sobą, ale chustki nie ma.

— Proszę ostrożniej — odzywa się gniewny głos sąsiadki z koszykiem — niech pani swemi szpilkami ludziom oczy nie wykłuwa.

Zmieszana i zawstydzona blondyneczka prostuje się ostrożnie, przechyla się na prawy bok a lewą ręką poczyna szukać.

— Do diabła z temi przeklętemi szpilkami! Co pani wyrabia! — krzyknął sąsiad, zaczytany w gazecie.

Szpilkami od kapelusza przedarła gazetę. Prawda. Ale przecież ten pan znalazł się jak grubjanin.

W tej chwili tramway przystanął. Blondyneczka skorzystała z tego i zrobiwszy oburzoną minę, wysiadła.

Naprzeciw przystanku był magazyn bielizny. Blondyneczka uśmiechnęła się ironicznie. Przypomniał jej się własny jej mąż. Gdyby on był na jej miejscu, z pewnością wpadłby do sklepu i kupił sobie chustkę do nosa. Mężczyźni są niepraktyczni i marnują pieniądze.

O parę kroków znajdowała się stacya dorożek. Blondyneczka skinęła na dorożkarza, wsiadła i pojechała do przyjaciółki. Bo czyż jest prostsze i tańsze wyjście. Pożyczy chusteczkę od przyjaciółki i basta. Nie można wyrzucać pieniędzy.

Przed bramą domu, w którym mieszkała przyjaciółka, blondyneczka wyjmując portmonetkę, aby zapłacić dorożkarzowi, ujrzała nagle, że z rękawa żakiecika wygląda rożek chusteczki.

— W tej chwileczce — rzekła uprzejmie do dorożkarza.

Wyciągła chusteczkę, wytarła nosek i dopiero zapłaciła dorożkarzowi.

A wchodząc po schodach do przyjaciółki, stwierdziła z uczuciem wielkiego zadowolenia, że nie zawiodła się na sobie .. Chusteczki nie zapomniała. Nigdy przecież niczego nie zapomina.

Polecamy naszym Czytelnikom magazyn zabawek i galanteryi firmy **Edmund Lukas** LWÓW, PLAC HALICKI L. 3.

Bez konkurencyi! Portfeile, Papierośnice, Scyzoryki, Tytonierki, Portmonetki, Zapalniczki najlepszej marki, **Tanio!** Torebki damskie i dziecinne Kasetki preferansowe, Szachownice domina, Karty do gry najlepsze.

szczotki, grzebienie, mydła, perfumy, Lustra, Kasetki urządzone. Cennik gratis.

Zabawki olbrzymi wybór już od 10 halerzy.

Wysyłkę uskutecznia się odwrotnie.

FUTRA wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach męzkie i damskie, miastowe i podróżne **boa, zarękawki, Żakiety futrzane dla Pań.**

poleca renomowana firma: ANDRZEJ KUŹMIŃSKI LWÓW Wałowa 9. (Gmach Banku Lwowskiego).

Najchlubniej znana firma **W. ADAMSKI** Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842

poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwe y, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli. Największy skład tapet, fabryka stór i żaluzyi różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

KEFIR dostawia - - do mieszkań MLECZARNIA - - - - PRZEWORSKA LWÓW, ul. Polna 25. Telefon 835.

„BAJKA“ NOWY KINOTEATR Lwów, — plac Maryacki 30.

daje przedstawienia codziennie od 26. października 1912. Sala 30 metrów długa, 8 metrów wysoka, przestronna i bardzo miła. Aparaty i tło obrazów wzorowe najnowszego wynalazku. Programy staranne, z dziedziny przyrody, nauki, sztuki, przemysłu. Nadto dramaty i krotochwile. — Ceny od 50 h. do 2 K. ze zniżką dla młodzieży

„BAJKA“ jest rozrywką tanią i przyjemną. - Programy szczegółowe przy kasie i w dziennikach.

BANK LWOWSKI Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, UL. WAŁOWA L. 9. gmach własny

PRZYJMUJE WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI POCZĄWSZY OD 1 K. i OPROCENTOWUJE JE po 5%

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Od wkładek oszczędności złożonych na dłuższy okres czasu płaci Bank wyższy procent według umowy.

Najpiękniejsze zabawki i nowości galanteryjne W olbrzymim wyborze po cenach niezwykle tanich

POLECA MAGAZYN FIRMY **Kauczyński i Oberski** Lwów, ul. Karola Ludwika 7. filia Halicka 6.

Pierwsza krajowa fabryka

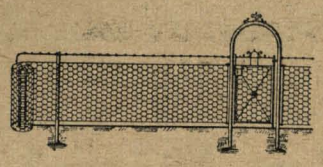

wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 100.000 m. b. siatek ślimakowych w ogniu pocynkowanych, na 1 i 1.5 m. wys. oraz drut gładki pocynkowany taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję, zgłoszenia wprost do fabryki.

Adres listó- i telegr.:

Józef Górecki — Podgórze — Kraków

Telefon Nr. 277. 1—15

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek

LWÓW.

Bufet w teatrze miejskim.

Spółka maszynowa i kredytowa

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek zyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

KTO chce mieć białe i zdrowe zęby, ten niech używa do czyszczenia zębów tylko

„KREM PERŁOWY“

wyrobu

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

Tuba kremu perłowego 50 hal.

BOGUMIŁ PIRKILL

OPTYK i MECHANIK

DOSTAWCA C. K. KLINIKI I SZPITALI

LWÓW, AKADEMICKA 3.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie, ul. Teatralna 3.

poleca:

Herbatę zbioru majowego

bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą, z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

Kawę, codziennie świeżo paloną!

ściśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.

Kawę surową, w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.

Proszę żądać szczegółowych cenników.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska
Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Czytelnia kol. Dworzec czeniowiecki.
Dobija, Stow. „Gwiazda“
Demków T., ul. Działyńskich.
Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna
Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański
Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała“
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld B., ul. Janowska
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna
Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.
Heustein J., ul. Pańska.
Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama“ ul. Teatralna
Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 15.
Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.
Kotarba, ul Halicka 10.
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kazimierzowska
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobiesiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1
Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.
Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Pałac sportowy ul. Zielona.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy
Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska
Zuckermann J., ul. Zimorowicza 18.

BOK OKOCIMSKI.

Töpfer Naftuła, ul Trybunalska
Baczewski H, pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Demków T., ul. Działyńskich.
Einhorn A., ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93.
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heistein J., ul. Pańska.
Niemand K. ul. Krótka.
Jäger W, ul. Mickiewicza
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul Kazimierzowska
Rottenberg ul. Sykstuska.
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Grodecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.
Królikiewicz, ul. Krakowska.
Kuczek, ul. Akademicka.

PORTER OKOCIMSKI.

Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Hackel M, Plac św. Teodora
Majer Bachus, ul. Słoneczna.
Kucharski W., ul. Czarnieckiego.
Lewicki ul. Zyblikiewicza.
Westler W., pl. Gołuchowski.
Münz O., ul. Karola Ludwika.

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach wyłącznie piwo okocimskie.

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.

we Lwowie

Bogusławskiego 9—11

Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilznie. Skład piwa flaszkowego u p. S. Wiesera, ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.

KANTOR WYMIANY

Powszechnego Banku Depozytowego

FILII WE LWOWIE,

ULICA KOŚCIUSZKI LICZBA 6.

Kapitał akcyjny K. 33,000.000

poleca jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów w papierach krajowyc, a mianowicie:

4% listy zastawne Tow. kred. ziemskiego
4% „ „ Banku krajowego
4½% „ „ „ „
4½% „ hipoteczne Banku hipotecznego
4% „ „ „ „

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej.

Sprzedaje losy na dogodne spłaty w rachunku bieżącym po kursach dziennych bez podwyższenia ceny.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

zakupuje tylko u

Mackiewicza i Jaroszewskiego

Lwów, ul. Halicka 21.

Telefon 1393.

Worki polskie po K. 1·—, 2·— i 3·—

NA BOŻE DRZEWKO OLBRZYMI WYBÓR CUKRÓW I OZDÓB.

Jan Höflinger

znakomite herbatniki

Lwów, ul. Teatralna l. 8.

Telefon Nr. 379.

G. PAMMER i SKA

Lwów, ul. Grodecka 47.

Telefon 588.

Odlewarnia żelaza i fabryka machin rolniczych, ślusarnia artystyczno - budowlana, kuźnia parowa i zakład samorodnego spajania żelaza lanego, kutego i metali.

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY ŚLUSARSKIE, BUDOWLANE, ARTYSTYCZNE i KONSTRUKCYE ŻELAZNE.

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Getritz.

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie

Nr. 96. Lwów, niedziela 8. grudnia 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ“

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 50 h.
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 “
rocznie . . . . . 6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie . . . . . — K. 30 h.
rocznie . . . . . 3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

cała strona (przestrzeń zadrukowana 35×22) ctm, jednorazowo K. 60,— pół strony jednorazowo K. 36. Ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Po wiecu.

Krajowy wiec mieszczański, który się odbył we Lwowie dnia 24. listopada, a z którego podaliśmy naszym czytelnikom szczegółowe sprawozdanie, zwrócił na siebie uwagę wszystkich czynników, w życiu publicznem udział biorących. Wiecem naszym zajmywała się cała prasa krajowa, a przeważnie życzliwie, zajmują się nim posłowie, którym rezolucye, uchwalone na wiecu, przesłane zostały.

My jednak nie możemy zadowolić się tem, że wiec nasz wywołał duże wrażenie, ani poprzestać na tem, że nasze rezolucye z postulatem przyznania 9. mandatów kuryi Izb rękodzielniczych w przyszłej ordynacyi wyborczej doręczyliśmy p. namiestnikowi i p. marszałkowi kraju i że rozesłaliśmy je posłom. Akcyę o uzyskanie własnej reprezentacyi w sejmie, na owym wiecu tak poważnie i z taką siłą rozpoczętą, trzeba prowadzić dalej.

Przypuszczamy, że wszyscy pp. delegaci, którzy wzięli udział w wiecu dnia 24. listopada, złożyli już na zebraniach obywateli-mieszczan w swoich miastach sprawozdanie z wiecu, oraz że uzyskali uchwały z wyrażeniem solidarności z rezolucyami lwowskiemi. Gdzieby się to jeszcze nie stało, należy to uczynić jak najrychlej. A także i w tych miastach, z których delegatów na wiecu nie było, byłoby bardzo pożądanem, aby chętni i gorliwsi mieszczanie zwołali zebranie mieszczańskie, omówili na niem sprawę reprezentacyi mieszczaństwa w przyszłym sejmie i poddali pod głosowanie rezolucye, jednobrzmiące z rezolucyami lwowskiemi.

Tak podjęte uchwały i rezolucye należy odsyłać p. namiestnikowi i p. marszałkowi krajowemu, oraz posłom danego okręgu, a nadto organizacyi mieszczańskiej na ręce Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie (ul. Pańska 11), aby organizacya mieszczańska w dalszych swych zabiegach o uzyskanie 9 mandatów dla kuryi Izb rękodzielniczych w przyszłej ordynacyi wyborczej mogła się powoływać, że za nią istotnie stoi mieszczaństwo całego kraju i że to mieszczaństwo nie pozwoli się już dłużej lekceważyć

Byłoby wreszcie bardzo pożądanem, aby ze wszystkich wieców i zebrań mieszczańskich urządzanych po miastach w sprawie kuryi Izb rękodzielniczych, przysyłane były szczegółowe sprawozdania do „*Gazety Mieszczańskiej*“ w tym celu, aby opinia publiczna i czynniki w sprawie sejmowej reformy wyborczej decydujące, dowiadywały się o konsolidowaniu się mieszczaństwa do walki o swój postulat i powoli godziły się z myślą, że przecież mieszczaństwu muszą być wreszcie prawa jego przyznane.

Na tem jednak jeszcze nie koniec.

Na wiecu zacieśnione zostały węzły braterskie, umocniona została organizacya i solidarność i padło wiele słów o jedności i wspólności mieszczańskiej. Potrzeba, aby te uczucia i te hasła szły teraz przez wszystkie miasta, aby padło wszystko, co gdziekolwiek mieszczan dzieli lub waśni i aby wreszcie mieszczanie łączyli się jak w jednej i jednym duchem ożywionej rodzinie. Do tego celu potrzebne są znowu jak najczęstsze zbierania się mieszczan, na których wyrównują się różnice zdań i nieporozumienia a z drugiej strony przez omawianie spraw bieżących i interesów zawodowych, formułują się i ustalają postulaty, wytyczają drogi a mieszczaństwo wyszkala się do życia publicznego i do walki o swoje prawa i interesy. Niech w każdem mieście powstanie związek mieszczański, jako kółko wielkiej organizacyi mieszczańskiej, kraj cały obejmującej, a wtedy dopiero zdobędziemy w społeczeństwie takie znaczenie i taki wpływ, jaki nam się należy.

Nie możemy jednak na nikogo liczyć, tylko na samych siebie i na własne siły. Siła zaś leży w solidarności.

Pierwsze owoce wiecu.

Krakowski „Głos Mieszczański“ dając sprawozdanie z krajowego wiecu mieszczańskiego, jaki się odbył we Lwowie dnia 24. listopada, wyraża najpierw pełne uznanie inicyatorom wiecu za zwołanie wiecu, właśnie w takiej poważnej chwili i właśnie do Lwowa, „gdzie — jak podnosi — mieszczaństwo posiada od dawna przeważny wpływ na cały tok swych najżywotniejszych spraw ekonomicznych i politycznych“.

Dalej pisze „Głos Mieszczański“: „Uczestników wiecu, liczącego kilkuset delegatów najpoważniejszych obywateli rękodzielników z całego kraju, powitał mieszczanin, prezydent m. Lwowa p. Neumann, wyrażając radość, że zjazd obraduje w mieście, w którem mieszczanie wskutek roztropnej polityki i solidarności uzyskali pewien wpływ na zarząd miasta. Należy z zadowoleniem powitać, że świat rękodzielniczy, o którym się tyle mówi i pisze, upomniał się wreszcie o wpływ na krajowe ustawodawstwo. Dobre wyniki na tem polu dadzą się jednak tylko wówczas osiągnąć, jeżeli rękodzielnicy objawią potrzebną cierpliwość, wytrwałość i solidarność. Żałujemy, że dla braku miejsca nie możemy umieścić całej, niezwykle pięknej, ujmującej i przekonywującej mowy p. prezydenta Neumana, która ogół uczestników, ubolewających nad stosunkami i rozterkami krakowskimi, wprost rozrzewniła, stwierdzamy jednak, że były to serdeczne słowa prawdziwego ojca miasta i szczerego mieszczanina“.

Pierwszym warunkiem poprawy jakichkolwiek stosunków jest dojście do przekonania, że one są złe i szkodliwe i obudzenie pragnienia wykorzenienia tego zła. Wnosząc z powyższych słów „Głosu Mieszczańskiego“ wyrobiło się już w krakowskiej społeczności mieszczańskiej przeświadczenie o szkodliwości i dla stanu mieszczańskiego i dla całego kraju rozterek, dzielących obecnie mieszczaństwo krakowskie na dwa obozy i obudziło pragnienie zgody i przywrócenia solidarności. Od takiego pragnienia do czynu jest tylko jeden krok, jeżeli po obu stronach znajduje się dobra wola. Nie wolno zaś nam wątpić, że sławne i patryotyczne mieszczaństwo krakowskie przepełuione jest najlepszą wolą.

Jeżeli zaś lwowski wiec mieszczański i serdeczna przekonywująca mowa prezydenta Neumanna była tym impulsem, który doprowadzi do pogodzenia się mieszczaństwa krakowskiego, to w historyi mieszczaństwa tak wiec jak i ta mowa zapisane zostaną jako takie, które przyniosły złote owoce.

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

WINA najlepszej jakości polecają DIDOLIĆ i PRPIĆ LWÓW — Czarnieckiego 3.

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

Konkurencya pośredników.

Wiadomo wszystkim ogólnie, w jak trudnych warunkach egzystencyi znajduje się obecnie nasz przemysł rękodzielniczy, zwłaszcza wobec konkurencyi zagranicznej, z jakim trudem i mozołem zdobywać sobie musi placówki zbytu i jak walczyć o to, aby o ile możności wyprzeć wyroby zagraniczne przy dostawach wszelkiego rodzaju dla instytucyi rządowych i krajowych.

Każdą zdobytą dostawę dla wojska, poczty, kolei, sądu itp. uważa się jako tryumf rodzimego przemysłu, tak jak gdyby łaskę czyniono tym, którzy dając doborową robotę w wykonaniu i materyale, muszą mimo to obniżać ceny swych wyrobów, aby utrzymać się przy dostawie wobec zagranicznej konkurencyi.

Jadną z instytucyi, która w ostatnich latach dawała możność przemysłowcom i rękodzielnikom miejscowym dostarczania różnych przedmiotów, głównie z metalu, jest dyrekcya kolei we Lwowie.

Znane we Lwowie firmy przez szereg lat dostarczały dla tejże dyrekcyi części składowych do maszyn dla warsztatów kolejowych itp. Jakkolwiek w stosunku do zapotrzebowania były to tylko zamówienia prawie że minimalne, jednak w każdym razie takie, że kilka firm, wykonując je, miały byt swoj zapewniony.

W ostatnich jednak czasach zmieniły się stosunki na niekorzyść naszych przemysłowców i kolej, ulegając pewnym wpływom, oddaje obecnie znaczną część tych zamówień agentowi-pośrednikowi, który całe to zapotrzebowanie wykonywane w kraju, pokrywa obecnie we fabrykach zagranicznych.

Mamy tu na myśli „Agencyę handlową: Radca I. Drewnowski i Spółka we Lwowie“ ul. Ujejskiego 6.

Firma ta stojąc obecnie w stosunkach handlowych z dyrekcyą kolei we Lwowie, oferuje na dostawy różnyeh części składowych i przedmiotów dla magazynu materyałów we Lwowie, Przemyślu i Stryju i zaoferowane przedmioty sprowadza z fabryk zagranicznych, odbierając naszym miejscowym przemysłowcom możność oferowania na te dostawy.

Wedle oferty z dnia 1. maja 1912 przyjętej przez dyrekcyę kolei dnia 18. czerwca 912 K. 523 IV. oferowała agencya ta na dostawę całego szeregu przedmiotów, których sama nie wykona, gdyż jest tylko agencyą pośredniczącą, ale odda naturalnie zamówienie firmie fabrycznej zagranicznej, zadawalając się tylko prowizyą.

Dostawy te oddane zostały już na cały rok 1913,

Tego rodzaju konkurencya wprowadza słuszne oburzenie wśród przemysłowców i rękodzielników miejscowych tem bardziej, że kierownikiem tej firmy jest ogólnie poważany obywatel, emerytowany starszy inspektor kolejowy i były dyrektor Tow. akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku, który znając dokładnie stosunki rozwoju rękodzieła i przemysłu w kraju, nie powinien w ten sposób forytować firm zagranicznych.

I. St.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Rękodzieło a praca więźniów.

Kilkakrotnie już występowaliśmy przeciw konkurencyi, jaką rękodzielnikom wytwarza praca więźniów w zakładach karnych. Mimo odwoływania się do posłów i do władz, nie możemy uzyskać tego, aby praca w zakładach karnych ograniczała się tylko do wewnętrznych potrzeb zakładu.

Sprawą tą zajął się także p. H. Eile i w jednem z pism podaje dwa fakty, które dowodzą, że konkurencya, wytwarzana rękodzielnikom przez pracę więźniów raczej rozszerza się, niżeli zmniejsza.

I tak zarząd zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie rozpisuje na rok 1913 dostawę skór, potrzebnych na wykonanie 1000 par trzewików, 2000 par półpodeszew, 25 par półbutów, 25 par podszyć, 50 sztybletów i t. d.

Zarząd zaś zakładu karnego w Stanisławowie rozpisuje w „Oesterreichischer Zentralanzeiger für das öffentliche Lieferungswesen“ dostawę na 1913 rok 6200 m. kw. desek sosnowych, 1110 m. kw. desek dębowych, 1000 m. bież. klepek dębowych, 200 bież. m. okrąglaków sosnowych oraz 100 bież. m okrąglaków dębowych.

Jeżeli się zważy, ile można z tych materyałów wyprodu kować, a następnie w o ile lep-zych i łatwiejszych warunkach pracuje zakład karny, który kupuje surowiec w większych ilościach i to za gotówkę, nie opłaca robocizny, lokalu, podatku, kas chorych i ubezpieczenia od wypadków itd., to łatwo zrozumieć jak szkodliwą dla rękodzieła jest konkurencya warsztatów utrzymywanych przez zakłady karne, a obsługiwanych przez więźniów.

Ponadto zauważyć należy, że w ostatnich czasach naśladują tę praktykę cywilnych zakładów karnych zarządy więzień wojskowych, które odstępują poszczególnym przemysłowcom lokal w aresztach garnizonowych oraz dają im do dyspozycyi aresztantów wojskowych w charakterze sił roboczych. W ostatnich czasach przeniósł swą pracownię do więzienia wojskowego jeden z introligatorów, wyrabiając przy pomocy aresztantów wojskowych kartony i pudełka, o czem *„Gazeta Mieszczańska“* już donosiła, a obecnie udzielił zarząd więzienny lokalu i aresztantów jednemu z blacharzy, trudniącemu się wyrobem części składowych lamp i luster.

Z istoty rzeczy wynika, że ci przemysłowcy będą mogli bardzo łatwo konkurować z innymi przemysłowcami, gdyż mają do dyspozycyi bezpłatny, względnie bardzo tani lokal i bardzo tanie siły robocze, za które nie opłacają ponadto kasy chorych i t. p. Powyższe fakty wskazywałyby przytem, iż zanosi się na to, że więzienia wojskowe zamierzają wprowadzić u siebie przemysłową pracę aresztantów na wzór więzień cywilnych.

Smutne to, ale prawdziwe, że kiedy

Za wolność.

Obrazek z roku 1863.

Kulawy blacharczyk.

— Czego ci się zachciewa? Czego ci potrzeba? Siedź przy robocie i dziękuj Bogu, że masz jaki taki kawałek chleba...

A Marcin na to odpowiada bardzo poważnie:

— Nie rozumiesz mnie, bracie dlatego się gniewasz i niecierpliwisz. Nie zachciewa mi się zabawy, ani ciekawość mnie nie prowadzi w daleki świat, tylko chcę oświaty, chcę nauki...

— Kulawy, a chce wędrować po świecie — śmieje się szyderczo Andrzej Borelowski i wzrusza ramionami. — Ledwieś się wydźwignął z choroby, ledwie że jako tako chodzić możesz, toć przecież nie masz zdrowia do wielkiej nauki i wielkiej pracy. Blacharstwo umiesz, zarobek masz, siedź i koniec..

Lecz Marcin starszemu bratu tłumaczy swe myśli i wyjaśnia zamiary.

— Widzisz bo bracie kochany, mnie nie wystarczy do szczęścia, ażebym siedział jak grzyb, jadł i na chleb zarabiał. Człowiek ma obowiązki nie tylko osobiste. Jako rękodzielnik mam obowiązki z mym stanem związane, ale jako Polak muszę więcej pragnąć i więcej czynić.

— Co ty zrobisz, nieboraku? Co ty zrobisz jako Polak? Przeżegnaj się i odegnaj myśli, które cię niepokoją.

Otwarły się drzwi izdebki, wszedł młody, silny murarz.

— Wiosna aż miło. Robota śmieje się do nas, powiadam wam, miło spojrzeć dokoła, taka radość, uciecha,..

— Żeby też jak najwięcej roboty było, dość się przez zimę nabiedowali ludzie — odrzekł Andrzej — możeby i Marcin siedział cicho...

— Marcin? A czego mu się zachciewa?

— Chce iść w świat, do Czech, do Niemiec, do Węgier...

— Cha, cha! Kulawy dziadek... cha, cha! Jemu to na wander? Gdzie ty masz siły do tego, gdzie ty masz zdrowie?

Franciszek Borelowski śmieje się, patrząc na najmłodszego brata, aż z sieni zajrzała Joanna i pyta:

— Z czego się tak śmiejecie?

— Kulawy blacharczyk chce iść na wędrówkę, nie podoba mu się Zwierzyniec pod Krakowem, za mały świat, za ciemny...

— Ani słowa! — zawołał nagle Marcin, zrywając się ze stołka — ani słowa! Dość długo słuchałem waszych wydrwiwań i śmiechów, dosyć cierpliwie znosiłem i wasze przygany i kpiny, ale gdy zaczynacie mówić, że mi Zwierzyniec za ciasny i za mały, iż szukam innego, lepszego świata nad ten biedny, ojczysty świat Polaka, to ja wam dalej drwić i kpić nie pozwolę...

Starsi bracia spojrzeli na chorowitego Marcina ze zdziwieniem, nie spodziewali się, iż on potrafi tak śmiało w obec nich stanąć.

— Niczego innego nie pragnę, jak tylko tego, bym mógł Ojczyźnie dobrze służyć i narodowi bvć pożytecznym; zadowolony jestem z mego zawodu, ale nie chcę zamykać się w ciasnym zakresie swego tylko życia i zawodowych tylko obowiązków. Mnie trzeba oświaty, mnie trzeba poznania życia innych narodów i dlatego chcę jako rękodzielnik iść w dalsze strony, abym nauczył się dobrze kuć blachy i dobrze rozcinać łańcuchy niewoli.

Usiadł na stołku i oparł spocone czoło.

Bracia milczeli, jak gdyby zawstydzeni.

Siostra Joanna zbliżyła się, podała wody Marcinowi i szeptać zaczęła:

— Oni ciebie nie rozumieją, darmo się męczysz, oni zawsze byli inni, jak ty.

Po chwili Andrzej zaczyna:

— Jakby tak każdy z nas chciał iść, jakby tak każdy z nas chciał dla Ojczyzny poświęcać się...

— Toby głodowa śmierć prędko wykosiła Zwierzyniec i Kraków — dorzucił Franciszek i machnąwszy ręką, wyszedł, ani spojrzawszy na Marcina.

Joanna znowu powiada:

— Widzisz bo Marcinku, idzie o twoje zdrowie, chorowałeś tak długo, noga po tem złamaniu ledwie wyleczona a droga przed tobą i długa i daleka,

— Juści i mnie o nic innego nie idzie jak tylko o twoje zdrowie — dodał Andrzej. — Niech tam o Polsce myślą panowie bogaci, zdrowi, co mają czas i pieniądze.

C. d. n.

w innych państwach władze czynią wysiłki, aby możliwie ograniczyć pracę przemysłową więźniów, by ochronić drobne wytwórstwo od konkurencyi pracy więziennej, to u nas przeciwnie, zanosi się na rozszerzenie tej pracy z więzień cywilnych na wojskowe.

Może podane powyżej fakty posłużą naszym posłom i instytucyom służącym sprawie przemysłu rękodzielniczego za materyał do dalszych starań o usunięcie tej, tak szkodliwej dla przemysłu rękodzielniczego konkurencyi pracy więźniów.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Sprawy krajowe.

Rada Narodowa opublikowała następujący komunikat:

Ogłoszenie przez Radę Narodową pewnych ogólnych wskazań dla społeczeństwa polskiego na chwilę obecną, która może budzić nadzieję, a zarazem pełna jest niebezpieczeństw, nastąpi w dniach najbliższych. Że się to dotąd stać nie mogło, ważne ku temu były powody Trzeba było nietylko rzecz samą dokładnie rozważyć, ale i doprowadzić o ile możności do wyrównania różnic, jakie istniały w zapatrywaniach stronnictw w Radzie zjednoczonych, zaś przedewszystkiem należało liczyć się z zadaniami i położeniem naszego przedstawic elstwa parlamentarnego.

Byłoby jednak błędem strasznym. gdyby z przyczyny tej koniecznej wyższymi względami usprawiedliwionej zwłoki społeczeństwo nasze miało zaniedbać się w pracach przygotowanych około zjednoczenia sił naszych, a które przecież są warunkiem jego wpływu na bieg wypadków. Nieszczęściem byłby także bezład w tych usiłowaniach, walki i zawiści partyjne tam, gdzie powinno być miejsce jedynie dla szlachetnego współzawodnictwa.

Dlatego Rada Narodowa obejmuje naczelne kierownictwo wszystkich tych wysiłków i w tym celu powoła do współdziałania Komitet, jednoczący przedstawicieli wszystkich ważniejszych organizacyi pracy narodowej, bez względu na ich odcienia polityczne i społeczne. W ciągu dni paru ustaloną będzie lista tego Komitetu, ale już teraz biuro Rady Narodowej przyjmuje zgłoszenia stowarzyszeń i grup. które w podjętych działaniach potrzebują jej pomocy i wchodząc na dawno zapomniane drogi rozumieją, że dla dobra Ojczyzny trzeba razem iść i zgodnie.

*

Koło polskie wydało dłuższą odezwę do społeczeństwa polskiego, w której ze względu na smutne i szkodliwe objawy, wynikłe z zaniepokojenia z powodu obecnego położenia międzynarodowego. przestrzega społeczeństwo, ażeby nie ulegało ani prądowi lęku, ani agitacyi, która niedorzecznie radzi wkładki wycofywać z kas oszczędności i banków, wymieniać pieniądze papierowe na monetę brzęczącą, gromadzić zapasy żywności, a nawet nie dopełniać przyjętych na się zobowiązań prawnych.

Koło polskie przestrzega przed wycofywaniem wkładek, bo ze szkodą publiczną powiększa się w ten sposób tylko niebezpieczeństwo własnego mienia. Oszczędności nietylko łatwo rozpływają się, ale w każdym razie mniej pewne są w prywatnem przechowaniu, niż w instytucyi publicznej.

Koło polskie przestrzega przed niewczesnem gromadzeniem zapasów, bo jest to obecnie bezcelowe i właśnie może narazić na straty; przestrzega rolników i włościan przed pozbywaniem żywego inwentarza, bo gdy przeminie okres trwogi z trudnością i ze znaczną stratą da się napowrót nabyć; przestrzega przed niedotrzymywaniem lub zrywaniem umów, które naraża tylko na niechybne straty, a w całe życie gospodarcze wprowadza niepewność i zamęt.

Koło polskie zwraca się też z całym naciskiem przeciw opuszczaniu kraju w obecnym stanie rzeczy, gdyż rząd przedsięwziął wszelkie wymagane środki bezpieczeństwa, a ucieczka jednych wzmaga obawy u innych i odrywa od zajęć potrzebne dla gospodarstwa jednostki.

Z przestrogami temi zwraca się Koło polskie do społeczeństwa i wyraża nadzieję, że ludność w kraju nie da się porwać w żadnym kierunku nastrojów, tak łatwo budzących się w chwilach przesileń. Koło polskie wyraża pewność, że społeczeństwo polskie przez swą spokojną pracę, przez powagę godną chwili poważnej przyczyni się do skutecznego usunięcia trudności, wśród których kraj chwilowo się znajduje.

*

W sprawie sejmowej reformy wyborczej podjęte zostały dalsze rokowania. Ubiegłej soboty odbywały się narady prezydyów polskich klubów sejmowych w sprawie rozdz ału mandatów polskich między poszczególne stronnictwa. Obrady były poufne i tyle tylko wiadomo, że na tych naradach przedłożyć miano nowy projekt ordynacyi wyborczej, wedle którego sejm składać się ma z 227 członków, mianowicie 13 wirylistów, 45 z wielkiej własności, 64 z kuryi miejskiej, Izb handlowo-przemysłowych i Izb rękodzielniczych, 7 ze średniej własności ziemskiej i 96 z kuryi małej własności. Do ostatecznego rezultatu narady te jeszcze nie doprowadziły.

Mimo to w niedzielę odbyła się konferencya prezesów polskich i ruskich klubów sejmowych. Konferencya ta była ściśle poufna. Co do niektórych punktów miano uzyskać porozumienie, za dobry znak zaś ma uchodzić to, że te konferencye polsko-ruskie prowadzone będą dalej.

Dodać trzeba, że wszystkie stronnictwa polskie pozostają niezmienne na stanowisku, że Rusinom nie można przyznać więcej niż 26·4 procent mandatów sejmowych.

*

Wiedeńska Izba posłów załatwiła ustawę o wprowadzeniu loteryi klasowej w miejsce dotychczasowej loteryi liczbowej i przystąpiła do dyskusyi nad prowizoryum budżetowem na rok 1913. Rząd bowiem doszedł do przekonania, że Izba posłów nie jest zdolną do załatwienia budżetu w normalny sposób i w normalnym czasie i dlatego wniósł prowizoryum budżetowe. Dotychczasowe rozprawy nad prowizoryum nie przedstawiają większego zainteresowania

*

Rząd wniósł w Izbie posłów trzy projekty ustaw wojskowych na wypadek mobilizacyi, mianowicie projekt ustawy o dostarczaniu koni i pociągów. projekt ustawy o świadczeniach wojennych i projekt ustawy o wsparciach dla rodzin osób, powołanych przez mobilizacyę do służby wojskowej. Treść tych projektów świadczy, do czego już dochodzi szaleństwo wojny, bo inaczej tego nazwać nie można. Otóż najpierw projekty te nakładają na ludność olbrzymie ciężary materyalne. W razie mobilizacyi zarząd armii może wziąć na swoje usługi wozy, automobile, okręty, łodzie, balony, aeroplany, gołębie pocztowe, koleje, budynki wszelkiego rodzaju, fabryki, wszystkie artykuły żywności, paszę, poprostu wszystko. Każdy może być zmuszony do oddania całego prawie swego ruchomego i nieruchomego majątku na usługi armii. Ale nie dość na tem. Musi także oddać swoją osobę. Wszystkie bowiem osoby cywilne, choćby poprzednio nie służyły wojskowo, mogą aż do 50 roku życia być wezwane do usług na rzecz wojny. Znaczy to, że w razie wojny zabranoby społeczeństwu wszystkie żywe siły produkujące, zabranoby wszystkie zapasy produktów i zabranoby wszystkie narzędzia do pracy produkcyjnej. Zamarłoby wszelkie wytwórstwo, wszelki ruch. Pozostała ludność, złożona z dzieci, kobiet i starców skazanaby była na śmierć głodową. Wydaje się, że skoro przyszła wojna byłaby tak straszną i w następstwach swoich okrutną, skoro z nią związane jest zniszczenie całego państwa, to wojna taka jest wprost niedopuszczalna jako samobójstwo ludzkości.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Co słychać w świecie?

Między Turcyą z jednej strony, a Bułgaryą, Serbią i Czarnogórą z drugiej strony nastąpiło zawieszenie broni. Grecya nie podpisała układu o zawieszenie broni, ponieważ pokłóciła się z Bułgaryą. Zapewne jednak i ona w czasie tego zawieszenia broni nie będzie podejmować działań wojennych. Wojska wszystkich państw, wojnę prowadzących, pozostają na swoich pozycyach, a tymczasem rozpoczną się rokowania o zawarcie pokoju.

Rokowania te odbywać się będą w Londynie. Wszystkie wojujące państwa, a więc i Grecya wysłały już swoich pełnomocników do tych rokowań. Jest nadzieja, że do zawarcia pokoju dojdzie.

Jakie będą warunki pokoju, jeszcze nie wiadomo. Prawdopodobnie Bułgarya otrzyma część Tracyi ale bez Adryanopola, Serbia otrzyma zachodnią połowę sandżaku nowobazarskiego i Starą Serbię, Czarnogóra wschodnią część sandżaku nowobazarskiego, Grecya otrzyma Epir i Kretę. Albania, jako autonomiczne księstwo otrzyma zupełną niemal niezawisłość, Macedonia zaś ma otrzymać prawie taką samą autonomię. Pozostawienie Adryanopola w rękach tureckich ma dla Turcyi doniosłe znaczenie.

Odebranie Adryanopola równałoby się dla niej wykreśleniem jej z mapy Europy.

Sprawa zatargu austro-serbskiego ciągle jeszcze jest niezałatwioną. Ponieważ ustawicznie była mowa, że sprawa ta będzie natychmiast załatwioną po zawarciu pokoju, więc trzeba mieć nadzieję, że i ten zatarg, który zachmurza sytuacyę międzynarodową i wywołuje tak szkodliwą depresyę, nareszcie usunięty zostanie.

Elektryczna fabryka i SKŁAD WĘDLIN **Fr. ICHNIOWSKIEGO** LWÓW, u. Zimorowicza 1. - - poleca: **SZYNKI** i **wędliny** najlepszej jakości **Kupcom możliwy opust**. Wysyłka na prowincyę odwrotnie. — — Telef. 427 (róg Akademickiej).

O Bułgarach.

»Mali, krępi o twarzy śniadej i wystających kościach policzkowych“ — tak opisują Bułgarów podróżnicy.

Ci Turani, pochodzący od Hunnów, mówili pierwotnie językiem podobnym do obecnej gwary Samojedów. I tak jak Hunnowie zaleli Niemców i Lotaryngię, tak dzicy Bułgarzy zaleli państwo Bizantyńskie. Z biegiem wieków, wojownicy przekształcili się na spokojnych rolników. Dawni zwycięzcy stali się zwyciężonymi i przez długie lata znosili jarzmo tureckie.

Znawca stosunków i krajów bałkańskich, Ferdynand Mysor, pisał:

Bułgarowie, przezywani przez Greków *vulgaro kapphaleb* (głupie łby) są niezrównanymi pracownikami na roli. Umieją wyciągać z ziemi wszystko, co ona dać może. Uprawiają nietylko pola pod zasiew zbóż, ale całe niwy zasadzają różami, z których wyrabiany jest kosztowny olejek.

Pozatem celują jako garncarze, tkacze, białoskórnicy. Ich dywany, płótna, kożuchy, paski, wstążki, ich wyroby drzewne, słyną szeroko i daleko. Kobiety są wysokie, grube, noszą się zarówno malowniczo jak mężczyzni. Główną ozdobą ich stroju są wpinane we włosy sztuczne kwiaty, a więc ogromne maki, piwonie, róże. Mężczyźni bardzo piękni, o wiele piękniejsi od kobiet, co jest cechę ras mało cywilizowanych.

Nie można jednak powiedzieć, aby wszyscy Bułgarzy byli ciemni. Szczep ich zamieszkujący dolinę Rhodopu odznacza się nietylko inteligencyą ale i zamiłowaniem do poezyi i muzyki.

Część ludności po zawojowaniu przez Turków, przyjęła mahometanizm. Większość wszelako jest grecko-katolickiego wyznania. Do początku ubiegłego wieku lud znajdował się w zupełnej ciemnocie, był przedmiotem wzgardy i drwin ze strony Turków, Kościste niezgrabne Bułgarki budziły w nich wprost odrazę, lecz ujarzmiony naród, pod względem przemyślności i pracowitości stał wyżej od swoich ciemięzców.

Dzięki tym zaletom wzbogacał się powoli, lecz stale i zaczął brać górę. Z dobrobytem wzrosły potrzeby umysłowe. Powstawały szkoły. Zamożniejsi młodzieńcy wyruszali na naukę zagranicę. I tak naród bułgarski zdołał się podźwignąć.

Literatura bułgarska obfituje w piękne ballady i wesołe piosenki. Poezya jest obrazowa i muzykalna. Natchnienie ludowe zasilał obficie zmarły w r. 1390 bohater narodowy Marko Kraljewicz.

Zapiski.

Ze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Wydział Związku odbył dnia 3. bm. posiedzenie, na którem żywo omawiano obecną sytuacyę polityczną w kraju, oraz sprawę zbliżających się wyborów do Rady miasta Lwowa. Dyskusya była poufna. W pierwszej sprawie postanowiono odnieść się do prezydyum Rady narodowej z prośbą, aby do Komitetu przedstawicieli pracy narodowej powołanych zostało trzech członków z naszej organizacyi. W drugiej zaś sprawie, postanowiono zwołać, o ile można najrychlej, liczniejsze zebranie.

Z Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych. W poniedziałek wieczór odbyło się posiedzenie prezydyum jako komitetu budowy Domu Izby, na którem zastanawiano się nad sprawą oddania budowy W posiedzeniu tem wzięli udział pp. prezydent Neumann, prezes Schirmer, Makowicz, Bendl, Höflinger, Ohly, st. radca Łużecki i dyrektor urzędu budowniczego Gorecki. Po rozpatrzeniu i zestawieniu ofert okazało się, że najkorzystniej przedstawia się oferta firmy Opolski i Kędzierski. Po dłuższej dyskusyi, uchwalono na propozycyę p. prezydenta Neumanna porozumieć się jeszcze co do ostatecznej ceny z tą firmą i ewentualnie oddać jej w przedsiębiorstwo budowę domu Izby. W skutek tego odbyło się w środę w południe posiedzenie prezydyum w obecności architekty Opolskiego, który zgodził się na postawione warunki co do ceny, przyjął obowiązek oddania wszelkich robót przy budowie tylko uprawnionym majstrom, członkom stowarzyszeń należących do Izby. Wobec tego uchwalono oddać przedsiębiorstwo budowy domu Izby firmie Kędzierski i Opolski za cenę ryczałtową wedle opisu w kosztorysie i zatwierdzonych planów i podpisano tymczasową umowę. Szczegółowe warunki umowy co do czasu rozpoczęcia i ukończenia budowy ustalone zostaną w kontrakcie z przedsiębiorcą zawrzeć się mającym.

Z działalności prezydyum miejskiego, Prezyduym miejskie, spełniając funkcye rady miasta, załatwiło na posiedzeniu dnia 3. grudnia siedmdziesiąt kilka spraw. Między innemi przeniesiono w stan spoczynku inspektora lasów miejskich Roderyka Schuppa i rozpisano na to stanowisko konkurs zewnętrzny. Udzielono Tow. Szkoły Ludowej nadzwyczajnej subwencyi 2000 K. Zatwierdzono linie regulacyjne dla ulic Zimorowicza i Grodzickich, dla części ulicy Halickiej obok realności l. 14, i dla części ul. Jabłonowskiej, gdzie stanąć ma Akademia handlowa. Zezwolono na otwarcie przecznicy między ul. Świętokrzyską a Janowską na gruntach Jana Schelmbauera. Zatwierdzono ofertę Zygmunta Krykiewicza na budowę pawilonu dla koloni wakacyjnej w Brzuchowicach kosztem 24.000 K. Zezwolono dyrekcyi gazowni miejskiej na budowę remizy dla automobilu ciężarowego kosztem 13.060 K. Do Związku gminy przyjęto Mikołaja Szeremetę sługę politechniki, Emila Blumenthala buchaltera, Jana Muszyńskiego kupca, Teofila Zacharjasiewicza konduktora tramwaju elektrycznego, dr. Natana Honigmana kandydata adwokatury, Michała Ciechunia woźnego pocztowego, Szymona Hordyniaka dzierżawcę łazienek. Udzielono przyrzeczenia przyjęcia do Związku gminy Wacławowi Güntherowi inżynierowi. Do zakładu im. Łazarza przyjęto na prebendę Bronisławę Hilki, a na relutum Ludwika Sołtysa i Aleksandrę Voise. Z funduszu przemysłowego dla izraelitów udzielono pożyczki 400 K. jednemu fryzjerowi.

Przeciw panice pieniężnej. W sprawie oszukańczego wyzysku ludności i wykupywania po niższych cenach książeczek oszczędnościowych i pieniędzy papierowych wydał p. namies nik dr. Bobrzyński następujące ostrzeżenie urzędowe. „Nieuczciwi spekulanci, których w żadnem społeczeństwie nie brak, postanowili wyzyskać położenie obecne dla swych oszukańczych celów. Rozszerzając kłamliwe i zmyślone wiadomości, popchnęli szersze, a łatwowierne warstwy ludności, do podejmowania z kas oszczędności złożonej tam gotówki, a korzystając z popłochu, wykupują książeczki wkładkowe kas oszczędności poniżej ich wartości. W ostatnich dniach zaczęli spekul nci głosić, że w razie wojny pieniądze papierowe nie będą miały wartości, lecz tylko moneta srebrna lub złota i pod wpływem wywołanego tem przestrachu, zaczęli wymieniać pieniądze papierowe na znacznie niższe kwoty w monecie brzęczącej. Zbyt wielu biednych ludzi ciężko zapracowany grosz wskutek tego straciło. Obowiązkiem jest władzy ostrzedz ludność, aby nie szła na lep takich dla oszukańczych celów rozsiewanych pogłosek i nie narażała się na wyzysk ze strony niesumiennych spekulantów. Władze otrzymały polecenie, aby z całą surowością śledziły ludzi, rozsiewających kłamstwa i niepokojące wieści i wyzyskujących oszukańczo ludzi i aby odstawiały ich bezzwłocznie sądom do ukarania.“

Przesilenie finansowe w Galicyi. We Wiedniu zjawiła się dnia 4 b. m. deputacya sfer handlowych u ministra Zaleskiego, prezesa Koła polskiego dr. Lea i u posłów dr. Grossa i dr. Loewensteina. Deputacya przedstawiła obecne położenie kupiectwa w Galicyi i prosiła o poczynienie potrzebnych zarządzeń celem usunięcia przesilenia. Między innymi prosili o przekazanie bankom galicyjskim na niski procent funduszów pocztowej kasy oszczędności, która przecież z samej Galicyi zebrała bardzo znczne kwoty, lokowane na 3 procent. Minister Zaleski odpowiedział deputacyi, że rząd nie może przekazać części funduszów pocztowej kasy oszczędności galicyjskim instytucyom finansowym, przyrzekł jednak, że rząd w inny sposób przyjdzie z pomocą tym instytucyom.

W sprawie ubezpieczenia społecznego. We Lwowie odbyła się pod przewodnictwem dr. Małaczyńskiego, dyrektora Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków ankieta w sprawie ubezpieczenia społecznego. Ankiecie postawiono następujące pytania:

Czy ankieta uważa za odpowiednie dla Galicyi i Bukowiny postanowienia projektu rządowego, że wszyscy pracujący powinni podlegać ubezpieczeniu czy też ubezpieczeniu na starość w razie niemocy powinni podlegać tylko wszyscy ubezpieczeni na wypadek choroby i wszyscy członkowie korporacyi przemysłowych, czy wreszcie nie byłoby wskazanem ograniczyć obowiązku ubezpieczenia dalej, czy pożądaną jest centralizacya ubezpieczenia w zakładz.e inwalidów we Wiedniu, czy też należy stworzyć podobny zakład dla inwalidów we Lwowie, czy wreszcie należałoby agendy tego zakładu poruczyć zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie dalej czy wskazanem jest utworzenie w Galicyi i na Bukowinie biur powiatowych ubezpieczenia społecznego, czy też powierzenie ich agend kasom chorych i korporacyom przemysłowym: wreszcie jakby należało bliżej określić cele, na jakieby odszkodowanie dla Galicyi i Bukowiny mogło być użyte.

Dr. Małaczyński otworzywszy ankietę, wyłuszczył powody i cele zwołania ankiety, zwrócił uwagę na dwa zasadnicze momenty w kwestyi przeprowadzenia ubezpieczenia w kraju naszym: zasadę naukową, że zarobek winien dać pracującemu nietylko utrzymanie, lecz także zapewnić mu egzystencyę w razie niezdolności do pracy, oraz wzgląd na wytrzymałość finansową krajowego rękodzieła, przemysłu i rolnictwa.

Poseł dr. Buzek wyjaśnił powody, które skłoniły subkomitet komisyi do wypowiedzenia się za wyjątkowem traktowaniem Galicyi i Bukowiny w kwestyi ubezpieczenia na starość i niezdolności do pracy. W szczególności mowca zwrócił uwagę na dwie konsekwencye wyłączenia t. j. finansową i organizacyjną. Pierwsza polega na tem, że w razie ograniczenia w Galicyi obowiązku ubezpieczenia, kasa centralna, względnie państwo zwolnionem zostanie od uzupełnieina rent inwalidów kwotą 90 K. dla jednego ubezpieczonego, gdy Galicya i Bukowina podatkami swojemi przyczyniać się będą musiały do takiego uzupełnienia rent, przyznawanych w innych krajach. Należy więc określić zasady obliczenia i kwotę, którą państwo winno zwrócić Galicyi za ograniczenie ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. Sumy z tego tytułu wynosić będą po latach pięciu ubezpieczenia około 2·7 milionów i wzrastać będą co roku.

Reprezentant Związku Stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie p. Ohly przytoczył rezolucye wielu wieców rękodzielniczych, odbytych nad sprawą i zasadniczo oświadczył się między innemi za przymusem ubezpieczenia dla samoistnych majstrów, płacących podatek zarobkowy według IV. klasy. Opłaty mają być

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
WE LWOWIE, UL. AKADEMICKA L. 8.

Najwyższe odznaczenie: Lwów złoty medal 1899., Paryż Grand Prix i dyplomy honorowe 1909.
Rok założenia 1892.
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich z dwuletnią gwarancyą. Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.
KONTO P. KAS OSZCZ. Nr. 11.412,
Za zegary, zegarki i naprawy nie odebrane po upływie 1 roku żadnej odpowiedzialności nie biorę.

ściągane jako dodatek do podatku zarobkowego, organizacya ma być zdecentralizowaną a agendy ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy poruczone Zakładowi ub. rob. od wyp.

Dr. Sawczyński imieniem Wydziału krajowego oświadcza się za unormowaniem ubezpieczenia robotników przemysłowych według projektu rządowego, natomiast co do ubezpieczenia rolników samoistnych i niesamoistnych zaprzeczył kompetencyę Rady państwa, gdyż sprawa ta w myśl ustaw zasadniczych należy do zakresu ustawodawstwa krajowego. Nie ulega też wątpliwości, że sejm krajowy sprawę tę ureguluje najodpowiedniej do stosunków galicyjskich.

Reprezentant delegatów Związku kas chorych p. Nacher (socyalista) oświadczył się przeciw wyodrębnieniu Galicyi.

Co do drugiego punktu ankiety, czy ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy ma być zcentralizowane we Wiedniu, czy ukrajowione, względnie przydzielone Zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadków, oraz punktu trzeciego tyczącego się przeprowadzenia tego ubezpieczenia na najniższym szczeblu organizacyi, t. j. w powiatach (biura powiatowe, kasy chorych, korporacye) p. Nacher oświadczył się znowu przeciw wyłączeniu Galicyi.

P. Ohly wyjaśniał, dlaczego rękodzielnicy oświadczyli się za poruczeniem ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy Zakładowi ub. rob. od wyp. Gdyby dla ubezpieczenia samoistnych miały być w myśl ustawy utworzone osobne instytucye, to agendy tych ostatnich mogą objąć związki przemysłowe.

Opinie na ankiecie tej wyrażone służyć mają komisyi dla ubezpieczenia społecznego do oryentacyi w dalszych obradach.

„Upoważniony“ czy „uprawniony“. Ciekawe a zasadnicze rozstrzygnięcie wydał w ostatnich czasach Trybunał administracyjny w sprawie następującej: Pewien budowniczy lwowski posiadający koncesyę na podstawie ustawy budowlanej z 26 grudnia 1893 d. p. p. nr. 193 używał tytułu „Upoważniony budowniczy“. Na zarządzenie władzy, iż do używania tego tytułu nie ma prawa, gdyż używanie tytułu upoważniony (autoryzowany) przysługuje tylko technikom cywilnym, wniósł tenże rekurs do ministerstwa, które zatwierdziło orzeczenie władzy politycznej decydując, że budowniczy (nie posiadający ukończonych studyów technicznych) a wykonujący swój przemysł na podstawie złożonego egzaminu rządowego w namiestnictwie, przepisanego ustawą z r. 1893., może używać tylko tytułu „uprawniony (koncesyonowany) budowniczy“. Na wniesiony z tego powodu rekurs do Trybunału administracyjnego, wydał trybunał orzeczenie, w którem obszernie wyłuszcza znaczenie słów „uprawniony“ i „upoważniony“ i przychodzi do konkluzyi, że w polskim języku słowo „upoważniony“ odpowiada niemieckiemu „autorisierter“, a słowo „uprawniony“ niemieckiemu „berechtigt“ co oznacza to samo co koncesyonowany. Wobec tego budowniczowie, wykonujący przemysł budowlany na podstawie koncesyi w myśl ustawy z r. 1893, mogą używać tylko tytułu „uprawniony (koncesyonowany) budowniczy“. Tytuł „upoważniony“ (autoryzowany) przysługuje tylko technikom cywilnym. *I. St.*

Spółka instalatorów. Za inicyatywą nowo utworzonego gremium Instalatorów powstała myśl zorganizowania Spółki materyałowej i kredytowej Instalatorów, której zadaniem będzie dostarczać członkom swoim materyałów i kredytu na roboty instalarskie. Przed paru dniami odbyło się w instytucie technologicznym pod przewodnictwem przełożonego gremium p. Iliasiewicza pierwsze posiedzenie organizacyjne, na którem uchwalono i przyjęto statut spółki. Na posiedzeniu tem oprócz licznego grona instalatorów obecni byli dyrektor patronatu rękodzielniczego dr. Schoennett, imieniem Izby stowarzyszeń rękodzielniczych prezes Schirmer, naczelnik Ohly i sekr. Starkel. Uchwalono zasadniczo zorganizować taką spółkę, oznaczając wysokość jednego udziału na 500 kor. Spółka jest stowarzyszeniem z ograniczoną poręką a zadaniem jej będzie dostarczać swym członkom materyałów potrzebnych w zawodzie instalatorskim na dogodnych warunkach. Członkami spółki mogą być również osoby nie trudniące się zawodem instalatorskim. Spółka ma zapewnione poparcie finansowe z funduszów kraju i rządu.

Wiec rękodzielników, kupców i przemysłowców odbył się w ubiegłym tygodniu w Przemyślu dla naradzenia się nad ciężką, ograniczeniem kredytu spowodowaną sytuacyą. Obrady zagaił krótkiem przemówieniem w imieniu komitetu zwołującego p. Żytek. Referował p. Boritz, który wykazał, że pomimo wszystkich przyrzeczeń, położenie staje się coraz gorsze, i coraz więcej kupców bankrutuje, bo nie mogą się utrzymać. P. Kadermożka, zajął się bliżej sprawą kredytu definiując tak jego znaczenie, jak i skutki odmowy, w konkluzyi zaś doszedł do żądań aby: 1) Kasy Banku austro-węg. były otwarte nie tylko dla lichwiarzy czerpiących stamtąd pieniądze na 5%, a pożyczających dalej na 8%, ale także dla kupców i przemysłowców, oraz 2) by Bank krajowy zakładał w całym kraju swe ekspozytury i filie, w których pracowaliby nie tylko urzędnicy, ale i obywatele znający stosunki handlu, przemysłu i rękodzieła w danem mieście. Dyr. Kusiba podziwiał dotychczasową cierpliwość kupiectwa, które chce się ratować dopiero wtedy, gdy już tonie. Rady na dziś, co dziś robić, dać nie umie, bo nie wierzy, by rząd, który stoi przed dużymi wydatkami, chciał przyjść z pomocą kupiectwu. Na przyszłość radzi organizować się przedewszystkiem finansowo. P. Bernstein przedstawił rezolucyę domagającą się ulg w podatku osobisto dochodowym i zarobkowym. Po zamknięciu dyskusyi uchwalono rezolucye, przedłożone przez referentów. Powagę wiecu zakłócił występ p. Liebermanna.

Kurs informacyjny dla funkcyonaryuszów stowarzyszeń przemysłowych. Dnia 26. listopada rozpoczął się w Instytucie technologicznym lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej VIII informacyjny kurs dla funkcyonaryuszów stowarzyszeń przemysłowych. Do udziału w kursie zgłosiło się 9 uczestników a mianowicie pp.: Antoni T. Duda ze Lwowa, Stanisław Jurewicz ze Stanisławowa, Lejzor Lateiner z Grzymałowa, Feliks Bielawski z Brzozowa, Salomon Lax z Brzeżan, Roman Semenec z Gródka jagiellońskiego, Antoni Żurawski z Białego kamienia, Antoni Schönborn ze Sieniawy i Kazimiarz Fibuch ze Sanoka.

„Mydło i ręcznik“. Z Wiednia piszą: Pojawiły się w Austryi energiczne żądania, aby w myśl urządzeń zagranicznych i w państwie austryackiem oddano do bezpłatnego użytku publiczności, jadącej koleją, ręcznik i mydło Ministerstwo kolejowe zaczęło rozpatrywać tę kwestyę i przyszło do wniosku negatywnego. Głównym powodem, iż nie będziemy mieli w pociągach mydła i ręcznika, to kwota pół miliona koron, jaką na ten cel wydać musiałby rząd, a na taki duży wydatek zdecydować się on nie może.

Popłoch i depresya wszędzie. W Królestwie polskiem daje się odczuwać przesilenie ekonomiczne, jako nastepstwo niepewności sytuacyi. Nie jest to przesilenie gwałtowne, nie mniej przeto skutki jego są bardzo dotkliwe, szczególniej w przemyśle włóknistym. Jedna fabryka za drugą zmniejsza swą wytwórczość, ogranicza dzień roboczy i liczbę robotników. Najwyraźniej widać to w Łodzi, stolicy przędzalni. W ostatnich czasach straciło tam zupełnie zarobki 2.000 robotników.

Podobny popłoch obudził się także w Prusach i Księstwie Poznańskiem. Objawia się tam masowem wyjmowaniem pieniędzy z Kas oszczędności.

Sprzedaż starych materyałów kolejowych w Stanisławowie i we Lwowie. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zamierza w drodze publicznego przetargu sprzedać niżej wymienione w magazynie materyalnym w Stanisławowie nagromadzone stare materyały, a mianowicie: żelazną blachę, niespalone żelazo, stalowe obręcze z kół, odpadki metalowe, płyty miedziane i blachę cynkową. Bliższe oznaczenie gatunków i ilości na sprzedaż przeznaczonych materyałów zawierają wykazy, które wraz z formularzem oferty wydaje tamtejsza dyrekcya. Oferty wystawione na przepisanych formularzach, wnieść należy najdalej do dnia 15. grudnia, godz. 12 w południe. Oferentowi, lub jego pomocnikowi przysługuje prawo obecności przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi 16. grudnia o g. 9 rano w gmachu dyrekcyi. Przed wniesieniem oferty należy złożyć wadyum w wysokości 5 procent ofiarowanej kwoty kupna. Oferty mogą opiewać albo na całą ilość sprzedać się mającego materyału, lub też na pojedyncze części. Taką samą sprzedaż licytacyjną starych materyałów kolejowych ogłasza dyrekcya kolei państwowych we Lwowie. I tu oferty wnosić należy najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15. grudnia 1912. Warunki sprzedaży można otrzymać w oddziele woźnictwa i warsztatów tut. dyrekcyi.

Wystawa przemysłu drukarkiego w Berlinie. W czasie od 3. do 14. maja 1913 będzie urządzona w Berlinie wystawa przemysłu drukarskiego i produkcyi papieru, z którą będzie połączona wystawa przemysłu i handlu księgarskiego, introligatorstwa i urządzeń biurowych. Do obesłania wystawy tej są dopuszczone także firmy zagraniczne, jakkolwiek nie bedzie miała charakteru międzynarodowego. Bliższych informacyj udziela galicyjski Instytut eksportowy, lub Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie.

Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie przyjmuje zgłoszenia i udziela wszelkich informacyj codziennie w swoich biurach przy ul. Pańskiej 11, I piętro, od 4 do 6 wieczorem

Zarząd „Samopomocy“ urzęduje każdego piątku od 6 do 7 wieczorem i w tym czasie udziela swym członkom pożyczek.

Z funduszu pogrzebowego wypłacone bywają zasiłki natychmiast.

Zapytania nadeszłe do redakcyi:

24. Grono rękodzielników zapytuje, czyistnieją jakie ustawy lub przepisy na tych przedsiębiorców, którzy zarywają uczciwie pracujących rękodzielników i przemysłowców.

(Sz. naszych Czytelników prosimy uprzejmie o nadsyłanie na powyższe pytania odpowiedzi. Nadesłane nam odpowiedzi drukować będziemy w numerach następnych.)

NADESŁANE

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

Maurycego Kaltera

Lwów, Gródecka 30. wykonuje korony, mostki, sztuczne zęby w kauczuku, złocie, platynie i bez podniebienia. — Pacyentów z prowincyi załatwia się w jednym dniu.



Eugeniusz Sławik

Lwów, Hotel Żorża (od ul. Sienkiewicza).

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę.

Specyalny magazyn przedmiotów nadających się na upominki w największym wyborze.

Ceny hardzo niskie.

M. JAKUBOWSKI

Lwów, Hotel George'a.

Chińskie i prawdziwe srebro. Bronzy i Biżuterye. Na Gwiazdkę i Nowy Rok najodpowiedniejsze podarki.

Sześć biustów Napoleona.

Historya kryminalna.

Nie było to niczem niezwykłem, że inspektor policyi Lestrade wstępował do nas wieczorem. Odwiedziny jego już z tego powodu nie były Leblancowi — nowemu Holmesowi, jak go nazywano — nieprzyjemne, że w ten sposób ciągle świeże miał wiadomości o zajściach w głównem urzędzie policyjnym. Przysłuchiwał się uważnie opowiadaniom Lestradea i z obfitego swego zapasu wiadomości i doświadczeń chętnie udzielał mu rad i wskazówek.

Pewnego wieczoru Lestrade, wyczerpawszy już zwykłe uwagi o pogodzie i nowinach dziennikarskich, wpadł w zadumę i w milczeniu palił cygaro. Leblanc bystro spojrzał na niego:

— Nic tam nowego?

— Nic ważnego, panie Leblanc.

— Opowiedz pan tylko.

Lestrade uśmiechnął się.

— A więc, panie Leblanc, skoro wykręcanie się nie ma wobec pana żadnego celu, to przyznam się, że rzeczywiście mam coś na sercu. Ale jest to tak głupia historya, że właściwie nie chciałem trudzić pana. Z drugiej jednak strony jest to sprawa bardzo dziwna, a o ile mi się wiadomo, pan właśnie do nadzwyczajnych spraw masz szczególne zamiłowanie. Chociaż, mojem zdaniem, należy to raczej do zakresu lekarza, niż do naszego.

— A więc coś chorobliwego? — spytałem.

— Tak, coś waryackiego — odrzekł Lestrade — nawet bardzo waryackiego. Czy możesz pan sobie przedstawić, aby dziś istniał jeszcze człowiek, pałający taką nienawiścią do Napoleona I, by wszystkie popiersia jego, które tylko wydostać może, tłukł w kawałki?

Leblanc obojętnie opuścił się na krzesło.

— To nie dla mnie — rzekł.

— Tak też sądziłem. Pomimo to jednak, jeżeli ktoś zakrada się w nocnej porze i kradnie i niszczy obce popiersia, to prócz lekarza i policya także zająć się nim musi.

Leblanc znów się wyprostował.

— Włamanie. To już brzmi bardziej interesująco. Opowiadaj pan dalej.

Lestrade wyjął z kieszeni urzędową swą notatkę, aby przy pomocy zapisków przypomnąć sobie szczegóły.

— Pierwszy wypadek wydarzył się przed czterema dniami. Było to u Morsego Hudson, posiadającego sklep z obrazami i biustami przy ulicy Kennington. Kupiec opuścił na chwilę sklep frontowy, gdy w tem usłyszał nagle silny trzask. Przybiegł szybko i obaczył, że biust Napoleona, który stał na ladzie z rozmaitemi innemi dziełami sztuki, leżał potłuczony w kawałki na ziemi. Wybiegł szybko na ulicę, pomimo jednak zapewnienia rozmaitych ludzi, że widzieli człowieka jakiegoś, wychodzącego ze sklepu, nie mógł ani tego człowieka obaczyć, ani wynaleźć jakiegokolwiek punktu oparcia do wykrycia go. Zdawało się, że był to jeden z owych bezimiennych aktów chęci niszczenia, jakie od czasu do czasu się wydarzają i tak też zameldował agent policyjny a cała sprawa wydawała się za mało ważną, aby wdrożyć śledztwo. Wartość figury wynosiła tylko kilka szylingów. Drugi wypadek jednak był poważniejszym a zarazem dziwniejszym. Wydarzył się dopiero zeszłej nocy. Przy ulicy Kennington o paręset metrów od sklepu Hudsona mieszka znany lekarz Barnicot. Pomieszkanie jego i główny pokój ordynacyjny znajduje się przy ulicy Kennington, oprócz tego jednak ma drugie mieszkanie przy ulicy Brixton. Doktor Barnicot jest zapalonym wielbicielem Napoleona I i posiada mnóstwo obrazów, książek i innych pamiątek po francuskim cesarzu. Niedawno nabył też u Hudsona dwa gipsowe popiersia Napoleona, odlane wedle sławnej rzeźby Devina. Jedno z nich ustawił u wejścia swego domu przy ulicy Kennington, drugie zaś na gzymsie kominka w swojem pomieszkaniu przy ulicy Brixton. Gdy dziś rano doktor Barnicot nadszedł, spostrzegł, ku swemu zdziwieniu, że w nocy ktoś włamał się do jego pomieszkania, że jednak niczego nie brakowało, prócz biustu Napoleona z przedpokoju. Ktoś wyniósł go i rzucił nim o mur ogrodowy, rozbijając biust na kawałki.

Leblanc zacierał ręce.

— To stanowczo bardzo jest dziwne — rzekł.

Ciąg dalszy nastąpi.

Polecamy naszym Czytelnikom magazyn zabawek i galanteryi
firmy **Edmund Lukas**
LWÓW, PLAC HALICKI L. 3.
Bez konkurencyi! Portfeile, Papierośnice, Scyzoryki, Tytonierki, Portmonetki, Zapalniczki najlepszej marki, **Tanio!** Torebki damskie i dziecinne Kasetki preferansowe, Szachownice domina, Karty do gry najlepsze.
szczotki, grzebienie, mydła, perfumy, Lustra, Kasetki urządzone. Cennik gratis.
Zabawki olbrzymi wybór już od 10 halerzy.
Wysyłkę uskutecznia się odwrotnie.

FUTRA wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach męzkie i damskie, miastowe i podróżne boa, zarękawki, Żakiety futrzane dla Pań.
poleca renomowana firma: ANDRZEJ KUŹMIŃSKI LWÓW Wałowa 9. (Gmach Banku Lwowskiego).

Najchlubniej znana firma **W. ADAMSKI** Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842
poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwety, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli.
Największy skład tapet, fabryka stór i żaluzyi różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

KEFIR
dostawia - - do mieszkań
MLECZARNIA - - PRZEWORSKA
LWÓW, ul. Polna 25. Telefon 835.

„BAJKA“
NOWY KINOTEATR
Lwów, — plac Maryacki 30.
daje przedstawienia codziennie od 26. października 1912. Sala 30 metrów długa, 8 metrów wysoka, przestronna i bardzo miła. Aparaty i tło obrazów wzorowe najnowszego wynalazku. Programy staranne, z dziedziny przyrody, nauki, sztuki, przemysłu. Nadto dramaty i krotochwile. —
Ceny od 50 h. do 2 K. ze zniżką dla młodzieży
„BAJKA“ jest rozrywką tanią i przyjemną. - Programy szczegółowe przy kasie i w dziennikach.

Okazyjna sprzedaż!
Podarki niezwykłe z marmuru, bronzu, szkła, porcelany po znacznie z redukowanych cenach
poleca:
DOM TOWAROWY
KAZIMIERZ LEWICKI
właściele:
JAKÓB i ALEKSANDER LEWICCY
c. k. dostawcy nadworni
Główny skład porcelany, szkła, Chińskiego srebra, Herbaty, Samowarów tulskich i towarów luksusowych
LWÓW, pl. Maryacki 10. — (we własnej kamienicy).

Najpiękniejsze zabawki i nowości galanteryjne
W olbrzymim wyborze po cenach niezwykle tanich
POLECA MAGAZYN FIRMY
Kauczyński i Oberski
Lwów, ul. Karola Ludwika 7. filia Halicka 6.

Pierwsza krajowa fabryka

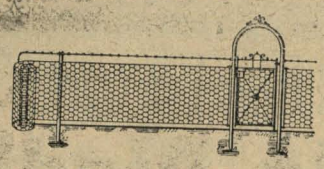

wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 100.000 m. b. siatek ślimakowych w ogniu pocynkowanych, na 1 i 1·5 m. wys. oraz drut gładki pocynkowany taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. — Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję, zgłoszenia wprost do fabryki.

Adres listów i telegr.:

Józef Górecki — Podgórze — Kraków

Telefon Nr. 277. 1—15

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek

LWÓW.

Bufet w teatrze miejskim.

Spółka maszynowa i kredytowa

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek zyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

KTO chce mieć białe i zdrowe zęby, ten niech używa do czyszczenia zębów tylko

„KREM PERŁOWY“

wyrobu

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

Tuba kremu perłowego 50 hal.

BOGUMIŁ PIRKILL

OPTYK i MECHANIK

DOSTAWCA C. K. KLINIKI I SZPITALI

LWÓW, AKADEMICKA 3.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie, ul. Teatralna 3.

poleca:

Herbatę zbioru majowego

bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą, z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

Kawę, codziennie świeżo paloną!

ściśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.

Kawę surową, w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.

Proszę żądać szczegółowych cenników.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska
Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Czytelnia kol. Dworzec czeniowiecki.
Dobija, Stow. „Gwiazda“
Demków T., ul. Działyńskich.
Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna
Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański
Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała“
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna
Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.
Heustein J., ul. Pańska.
Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama“ ul. Teatralna
Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 15.
Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.
Kotarba, ul. Halicka 10.
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kalmierzowska
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobieskiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1
Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.
Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Pałac sportowy ul. Zielona.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy
Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska
Zuckermann J., ul. Zimorowicza 18.

BOK OKOCIMSKI.

Töpfer Naftuła, ul Trybunalska
Baczewski H., pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Demków T., ul. Działyńskich.
Einhorn A., ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93.
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heistein J., ul. Pańska.
Niemand K. ul. Krótka.
Jäger W, ul. Mikołaja
Kostkiewicz, Łyczaków 4.
Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul. Kazimierzowska
Rottenberg ul. Sykstuska.
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Grodecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.

PORTER OKOCIMSKI.

Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Hackel M, Plac św. Teodora
Kucharski W., ul. Czarnieckiego.
Westler W., pl. Gołuchowski.
Münz O., ul. Karola Ludwika.

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach wyłącznie piwo okocimskie.

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.

we Lwowie

Bogusławskiego 9—11

Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilznie. Skład piwa flaszkowego u p. S. Wiesera, ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.

KANTOR WYMIANY

Powszechnego Banku Depozytowego

FILII WE LWOWIE,

ULICA KOŚCIUSZKI LICZBA 6.

Kapitał akcyjny K. 33,000.000

poleca jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów w papierach krajowyc, a mianowicie:

4% listy zastawne Tow. kred. ziemskiego
4% „ „ Banku krajowego
4½% „ „ „ „
4½% „ hipoteczne Banku hipotecznego
4% „ „ „ „

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej.

Sprzedaje losy na dogodne spłaty w rachunku bieżącym po kursach dziennych bez podwyższenia ceny.

ANIOŁKI

- NA BOŻE DRZEWKO -

zakupuje tylko firma

MACKIEWICZ

- - i - -

JAROSZEWSKI

Lwów, ul. Halicka 21.

Specyalny skład cukrów, świecidełek i ozdób sortyment od — K. 2.

NA GWIAZDKĘ

CUKRY I CZEKOLADKI OZDOBNE

- same smaczne jadalne i zdrowe wyroby -

poleca:

Jan Höflinger

Lwów, ul. Teatralna l. 8.

Telefon Nr. 379.

G. PAMMER i SKA

Lwów, ul. Grodecka 47.

Telefon 588.

Odlewarnia żelaza i fabryka machin rolniczych, ślusarnia artystyczno - budowlana, kuźnia parowa i zakład samorodnego spajania żelaza lanego, kutego i metali.

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY ŚLUSARSKIE, BUDOWLANE, ARTYSTYCZNE i KONSTRUKCYE ŻELAZNE.

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Getritz.

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie

Nr. 97. Lwów, niedziela 15. grudnia 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ"

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 50 h.
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 "
rocznie . . . . . 6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoist ych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie . . . . . — K. 30 h.
rocznie . . . . . 3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

cała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 22) ctm, jednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 36. Ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Znaczenie stanu średniego.

Coraz bardziej uogólnia się przekonanie, że bez umocnienia i podniesienia stanu średniego odbudowa społeczeństwa polskiego nie jest możliwa. Stan średni jest ośrodkiem i równowagą w uwarstwowieniu społecznem. Brak silnego stanu średniego był jednym z powodów upadku Rzeczypospolitej.

Mieliśmy już kilkakrotnie sposobność wskazać na rozmaite głosy, między innemi i w Sejmie naszym, wskazujące na potrzebę gorliwego zajęcia się stanem średnim. Podobne głosy podnoszą się i w innych dzielnicach Polski.

Poniżej podajemy wyjątek z artykułu *„Kurjera Warszawskiego"*.

„Miarą wartości narodu jest struktura jego stosunków, tak dobrze w dziedzinie życia duchowego, jak i praktycznego. Jeżeli wysoki stan nauk, literatury i sztuk pięknych, dodaje blasku narodowi, który siły takie z siebie wyłonił, szanować jednak i liczyć się z nim zmuszają dopiero dowody, iż wartości te we własne swe życie wcielić potrafił. Oświata mas, dobrobyt stanu średniego, wysoka wreszcie kultura i bogactwo górnych warstw narodu, oto wartości jakiemi okupuje on swych praw przez świat uznanie.

„Faktem jest dowodnie stwierdzonym, że społeczeństwa stojące na czele cywilizacyi, wykazują u siebie stan średni o wysokim rozwoju gospodarczym i liczebnie silny. Sfera ta, w przeciwstawieniu do niższych warstw ludności, biorąc na ogół pozbawionych aspiracyi do wybicia się na wierzch, rekrutuje się z elementów zaopatrzonych w środki wzniesienia się aż na wyższy stopień cywilizacyjny oraz osiągania wyższego stopnia zamożności To też w uwarstwowieniu klasowem narodów, stan średni stał się źródłem zasilającem szczyty społeczne świeżemi sokami, wśród ludu zarazem czerpiącem dla siebie potrzebne siły odnowicielskie w jednostkach dzielniejszych, bądź hojniej przez naturę wyposażonych.

„Istnienie stanu średniego i jego znaczenie opierają się głównie na handlu i przemyśle, terenem zaś działania przeważnie są miasta.

„Stosownie do ważności zadania, jakie ta sfera ludności spełnia w organizacyach społecznych, jako platforma do wymiany sił w narodzie, cieszy się ona wszędzie troskliwą opieką czynników państwowych i publicznych, albowiem głęboka jest świadomość, że dobrobyt stanu średniego, to w pochodzie narodu wygładzona droga z cieniów ku światłu.

„W czasie, gdy kraj nasz stoi wobec zagadnienia obrony zagrożonych interesów, polski stan średni ma przed sobą do spełnienia bardzo poważne zadanie, domagające się skupienia wszystkich sił jego. O ile rozporządzalne nie wystarczą, sięgnąć należy po nowe

„Punktem oparcia stanu średniego jest handel i przemysł, a polem działania miasta. U nas wybitnie charakter rolniczy kraju zdziałał, że z dawnych jeszcze czasów handel znalazł się w rękach obcych, rękodzieła zaś i drobny przemysł, wtłoczone w niewspółczesne ramy organizacyi cechowych, długo nie były w możności uwolnić się z powijaków, krępujących swobodę ich rozwoju. I dopiero od niedawna widać tu poprawę na lepsze. Handel, jako dziedzinę pracy, dającą niezależność stanowiska i wyższe zarobki, zajmują Polacy w coraz większej liczbie, przemysł zaś średni i rękodzieła, zniewolone zwiększeniem się wymagań na rynkach zbytu, posługiwać się zaczęły siłami światlejszemi. Początek więc zrobiony; podwaliny polskiego u nas stanu średniego założone; obecnie chodzi o przyspieszenie jego rozwoju".

Tyle „Kurjer Warszawski". Głos jego, jak i wszystkie jemu podobne przyjmujemy życzliwie Zgadzamy się z tem, że kwestya przyspieszenia rozwoju stanu średniego jest kwestyą pierwszorzędnego znaczenia narodowego.

Różnimy się tylko z wieloma życzliwymi nam działaczami, co do sposobów przyspieszenia tego rozwoju. My nie prosimy o opiekę chociażby najbardziej ojcowską. Jesteśmy już zbyt dojrzali. My domagamy się tylko przypuszczenia nas do warsztatu publicznego na równi z innymi stanami, domagamy się przyznania nam pełnych praw w ciałach ustawodawczych i samorządnych, w wychowaniu publicznem itd., a skoro dostaniemy w swe ręce środki, z pewnością potrafimy popracować nad przyspieszeniem naszego rozwoju i z pewnością ramię w ramię z innemi stanami, ani w rzędzie pierwszym ani w rzędzie dalszym, lecz w tym samym rzędzie, pracować będziemy nad budową lepszej przyszłości.

Dowód życzliwości dla nas i dowód szczerego zrozumienia stanu średniego będziemy widzieć w tem, o ile posłowie, politycy, ekonomiści poprą nas w obecnych naszych zabiegach o uzyskanie odpowiednio silnej reprezentacyi w przyszłym sejmie.

Dla nas z wszystkich podobnych głosów płynie nauka, byśmy wysoko cenili godność stanu średniego i w nim, a nie po za nim, szukali wywyższenia dla siebie a pożytku dla narodu.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Wypłata należytości za dostawy rządowe i roboty publiczne.

Wypłata należytości za dostawy i roboty publiczne następuje, jak wiadomo, zazwyczaj bardzo późno po ukończeniu roboty i oddaniu jej po kolaudacyi a nawet rekolaudacyi.

Biurokracya jest powodem, że rękodzielnicy całymi miesiącami a nawet latami wyczekiwać muszą, jak zmiłowania bożego, aby odnośny referent sprawę załatwił i aby w końcu należytość za robotę po przejściu wszelkich alembików wreszcie doszła do rąk właściwych. Mimo zarządzeń wydanych już swego czasu przez ministerstwa i poleceń o ile możności spiesznego załatwiania takich spraw, sto-

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

WINA najlepszej jakości polecają DIDOLIĆ i PRPIĆ LWÓW — Czarnieckiego 3.

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

sunki w tej mierze nie wiele się poprawiły.

Otóż Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie podjęła interwencyę w tej sprawie, a celem zebrania potrzebnego materyału zwróciła się do stowarzyszeń i poszczególnych przedsiębiorców o podanie konkretnych faktów, w których władze zwlekają z wypłatą zapadłych należytości.

A faktów takich jest bardzo dużo i byłoby w interesie samych przedsiębiorców, aby fakty takie zechcieli podać jużto wprost do Izby handlowej lub też za pośrednictwem Izby rękodzielniczej.

Znamy n. p. fakt, że majster tapicerski, trudniący się wyrobem stór i żaluzyi, dostarczył do gimnazyów polskiego i ruskiego w Tarnopolu stór za kwotę 764 K. Robota oddaną została jeszcze w dniu 23. sierpnia 1911, do dziś dnia jednak mimo licznych urgensów do różnych instytucyj tapicer zapłaty jeszcze nie otrzymał.

Majstrowie introligatorscy, stolarscy, blacharscy, instalatorzy. i inni, którzy zresztą z łatwo zrozumiałych powodów nazwisk swoich wymieniać publicznie nie chcą, stwierdzają zgodnie, że najkrótszy termin, w jakim wypłata za najmniejszą choćby robotę lub dostawę dla rządu następuje, jest 6 do 8 miesięcy.

Bardzo często jednak termin ten przeciąga się przez rok i więcej.

Po ukończeniu roboty budowlanej i wewnętrznej w budynku gimnazyum V. we Lwowie, po oddaniu robót i kollaudacyi czekano na wypłatę należytości przez półtora roku.

Jakie są powody tego zwlekania w wypłacie, nie można ogólnie powiedzieć, są bowiem różne.

W pierwszej linii powodem tego jest biurokracya i drobiazgowość w szczegółach, które po kilkakroć już sprawdzone i strutynowane muszą jeszcze przechodzić cały alembik przeróżnych kontroli, porównań, aprobat itp.

Drugim, zdaje się nawet ważniejszym powodem, jest osławione traktowanie Galicyi „po macoszemu“ i uszczuplanie przeróżnych kredytów, względnie ściąganie z wypłatą.

Zdarza się zatem, iż robota już rozpoczęta, musi być wstrzymaną, gdyż kredyt jest wyczerpany i cała machina musi wyczekiwać na nowe kredyty.

Niestety wobec tych faktów rękodzielnicy i przemysłowcy są bezsilni. Wprawdzie zapłata za roboty rządowe jest zupełnie pewną, jednak ile strat z powodu przewlekania ponoszą przemysłowcy i rękodzielnicy, łatwo zrozumieć. Cała akcya ze strony dostawców ograniczać się może na chodzeniu od biura do biura, pisaniu podań, proszeniu o pospiech. co połączone jest ze stratą czasu, nie mówiąc już o stracie materyalnej w odsetkach od uwięzionego kapitału.

Dlatego idąc na rękę interwencyi Izby handlowej i przemysłowej, należy o ile możności zebrać konkretne fakta takiego przewlekania wypłat, aby dostarczyć materyału do poparcia żądania zmiany odnośnych stosunków.

I. St.

Przyp. Red. Z pod powyższych zarzutów wyłączyć należy lwowski wyższy sąd krajowy i w ogóle zarządy lwowskich sądów, w których należytości za wszelkie dostawione roboty, nie objęte kolaudacyą, zostają wszystkim dostawcom w terminie 14-dniowym wypłacone.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Rękodzieło a praca więźniów,

W poprzednim numerze podawaliśmy nowe fakty wytwarzania rękodzielnictwu konkurencyi przez pracę więźni, miano wicie w zakładzie karnym we Lwowie i w zakładzie karnym w Stanisławowie.

Teraz dowiadujemy się, że całe zapotrzebowanie urządzeń żelaznych dla nowo budujących się zakładów karnych w Drohobyczu ma być pokryte przez warsztaty więzienia w Stein! W ten sposób więzienia stają się już formalną fabryką konkurencyjną dla przemysłowców i rękodzielników, ponoszących znaczne publiczne i społeczne ciężary i uczciwie pracujących na życie.

W tym zaś wypadku konkurencya więzienna w Stein jest i dla całego kraju szkodliwa, ponieważ oddaje zapotrzebowanie krajowe do pokryeia przemysłowi obcemu, chociaż mamy tyle przyrzeczeń ministrów,że wszelkie roboty i dostawy krajowe pokrywane być mają przez wytwórstwo krajowe.

Zaiste, smutne są stosunki, jeżeli uczciwemu człowiekowi każą konkurować z kryminałem.

Jest to sprawa pierwszorzędnego znaczenia i możeby nareszcie posłowie nasi korzystając z tak jaskrawego narzucenia naszemu przemysłowi konkurencyi pracy więźniów, zechcieli się nią zająć i upominając się tak o interesy rękodzielników, jak i o interesy wytwórstwa krajowego, wymusili na rządzie odwołanie oddania dostawy więzieniu w Stein tak ogromnych robót jak żelazne urządzenie dla nowych budynków karnych w Drohobyczu.

Nie idzię tu już przecież o zatrudnienie więźniów, na co władze się zawsze powołują, ale idzie o wykonanie wielkich robót publicznych, które powinne być oddane uprawnionym przemysłowcom i rękodzielnikom krajowym.

Wyzwalanie uczniów niezapisanych.

(*Orzeczenie Trybunału administracyjnego*).

W sprawie wyzwalania uczniów rękodzielniczych wydał w ostatnich czasach zasadnicze orzeczenie Trybunał administracyjny, rozstrzygając, że do wyzwolenia ucznia nie jest wymagany obowiązek

---

Za wolność.

Obrazek z roku 1863.

(Ciąg dalszy).

— Bracie, mój bracie odrzeknie Marcin — jakże mi smutno. że takie słowa z ust twoich słyszę. Był czas, mój bracie, w którym szlachta, rycerstwo nasze Polsce służyło i dobrą strażą jej piersi otaczało... ale dziś innej służby trzeba. Widzisz, bracie, gdy gmach stoi cały wtedy mniejszy trud o utrzymanie go. Ale gdy grom padł i piorun zniszczył budowę, gdy z gromów trzeba nowy gmach dźwignąć, trzeba wiele rąk i wiele serc połączyć przy jednej pracy. Wolność naszej ojczyzny w gruzach, a tylko zjednoczona praca wszystkich może wydźwignąć kraj z ruiny, wszyscy muszą wspólnie obowiązki narodowe wykonywać, wszyscy razem muszą brać się do swej pracy.

— Gdzie tam murarzom, blacharzom i kowalom do tego — niecierpliwie mruczy Andrzej — gdzie tam do odbudowynia Polski; panowie nią rządzili, panowie ją zniszczyli, niech teraz panowie naprawiają.

A Marcin rozogniony, z płonącymi oczyma zrywa się nagle i woła:

— Źle patrzysz. Jeżeli panowie i szlachta Polskę zgubili, to zabierzmy się do pracy i pokażmy, że potrafimy lepiej dla kraju pracować Łatwo nam sądzić pracę przodków, ale próbujmy, czy lepiej i mądrzej rządzić zaczniemy. Bardzo to wygodnie stać na uboczu i ciągle powtarzać: źle robiliście, źle robicie.... ale słowa to plewa, a dopiero czyny są ziarnem,

— He, hé, widzicie go, zaczyna jak jaki ksiądz kazanie prawić, widzicie, kulas cherlawy, a jaki w gębie mocny.., jeszcze czego, on mnie starszego, com go prawie wykarmił, wychował, on mnie teraz uczyć będzie,

Andrzejowi oczy świecą gniewem, usta mu zesiniały.

Wpatrzył się w Marcina tak ostro. iż Joannie serce bić przestało. Bała się, czy nie przyjdzie do nieszczęścia.

Marcin zaś spostrzegł, na co się zanosi, zbladł, cofnął się wstecz, a po chwili schylając czoło, rzekł ledwie dosłyszalnym głosem:

— Przepraszam cię Andrzeju, za prędki byłem.

Andrzej na to, jakby ze skargą.

— Ty mnie, ja ciebie już nie rozumiem, wychowaliśmy się w jednej izbie, jedna bieda nas prowadziła przez młode lata, jedna chmura nad nami stała... a jednak ty inny, ja inny.

— Bracia jesteśmy, jak bracia kochamy się serdecznie — mówi Marcin.

— Tobie świta inna myśl, tobie serce inaczej bije... mnie już, byle kielnia, wapno, byle cegła i robota,.. Ty idź w świat, szukaj, czego chcesz a jak będziesz dla Polski co robił, to na mnie zawołaj.., może i przyjdę... może i stanę...

Otarł grubą ręką łzę z oka płynącą i ku drzwiom się zwrócił, ale Marcin chwycił go szybko, objął za szyję i jak dziecię począł tulić i pieścić.

— Przebacz, bracie, żem był taki gniewny, nie odchodź z żalem... dobry byłeś dla mnie zawsze, ojcem mi prawie byłeś, jak ta siostra matką mi była... Dziękuję wam za wszystkie trudy i mozoły, za opiekę i starania, kocham was i wdzięczny jestem, ale proszę, nie brońcie mi iść w świat, trochę oświaty przygarnąć do duszy, trochę między ludźmi się rozpatrzeć. Chcę stać się lepszym i mądrzejszym, chcę i ja rękodzielnika rękami dopomódz do odbudowania przyszłości Polski...

— Idź już, idź... a o nas nie zapominaj, a gdy wrócisz, zobaczymy, jako to tam będzie, czy ty więcej zrobisz dla kraju, jak my...

Za chwilę Andrzej wyszedł. Joanna także wróciła do swej domowej pracy.

W izdebce była długa chwila ciszy i spokoju. Zachodzące słońce rzuciło tysiące promieni na srebrną szatę Wisły i złociło ją wspaniale. Nad brzegiem uwijały się całe gromadki dzieci. Wieczór był ciepły, wiosenny, pełen woni jakiejś dziwnie miłej, unoszącej się w powietrzu. Marcin oparty o okno siedział w głębokiej zadumie i długo jeszcze rozważał, co mu czynić należy: iść, czy nie iść.

Lecz w końcu rzekł do siostry:

— Za dwa dni pójdę.

Franciszek nazajutrz wyśmiewał się z wyprawy kulawego blacharczyka, ale Andrzej ujął się za nim i rzekł.

— Daj pokój! daj pokój! Niech idzie i niech spróbuje... może tam i będzie jaka korzyść z tego.

Siostra Joanna przygotowała mały tłumoczek i bieliznę, spakowała chleb i kiełbasę, wręczyła na drogę jeszcze kilka talarów a łzy ocierała, aby nikt nie widział.

Andrzej też dał parę groszy i pożegnał dość życzliwie. Marcin dziękował za wszystko i poszedł wolnym krokiem w stronę Łobzowa. (D- c. n.).

wypełnienia formalnego zapisu przepisanego ustawą przemysłową.

Powodem tego orzeczenia była następująca sprawa: Stowarzyszenie przemysłowe malarzy we Wiedniu odmówiło wyzwolenia dwom uczniom z tego powodu, iż nie byli formalnie w stowarzyszeniu zapisani w myśl przepisów § 99 ust. przemysłowej i zaznaczyło, że aby zostać wyzwolonymi trzeba wprzód być formalnie w stowarzyszeniu zapisanym. Zapatrywanie to podzieliła władza polityczna pierwszej i drugiej instancyi, ministerstwo handlu zaś orzekło, że stowarzyszenie obowiązane jest wydać tym uczniom świadectwa ukończonej nauki.

Ta rezolucya ministerstwa była powodem, że stowarzyszenie odniosło się z całą sprawą do trybunału administracyjnego, który po przeprowadzonej rozprawie odrzucił rekurs stowarzyszenia i zatwierdził orzeczenie ministerstwa, opierając się na brzmieniu § 97 ust. przem., który mówi, że za ucznia uważany jest ten, kto pracuje u przedsiębiorcy przemysłowego w celu wyuczenia się przemysłu, a w konkretnym wypadku skonstatowano ponad wszelką wątpliwość, że uczniowie ci faktycznie przez czas statutem określony przemysłu tego się uczyli. Ani zaniedbanie formalności zapisu przewidzianych w § 99 ust. przem., ani brak świadectw uzupełniającej szkoły przemysłowej nie może stać temu na przeszkodzie.

Orzeczenie to jako zasadnicze ma bardzo doniosłe znaczenie w życiu stowarzyszeń, jednak, aby nie zostało źle zrozumiane wymaga pewnego wyjaśnienia.

Trybunał administracyjny orzekł, że zaniedbanie formalności zapisu ucznia nie może być przeszkodą do wyzwolenia go (*Freisprechung*) t. j. do wydania mu świadectwa ukończonej nauki. Wydanie jednak świadectwa ukończonej nauki nie jest jeszcze równoznaczne z wyzwoleniem w pojęciu naszych stowarzyszeń tj. z wydaniem dyplomu na czeladnika. Uczeń zatem, który bez własnej winy nie został w stowarzyszeniu zapisany, może otrzymać ze stowarzyszenia świadectwo ukończonej nauki, o ile udowodnionem zostanie, że przez czas ustawą i statutem określony, przemysłu swego się uczył u uprawnionego majstra. Czeladnikiem jednak uczeń taki może zostać dopiero wtedy, gdy przedłoży potrzebne dokumenta i dopuszczony zostanie do egzaminu na czeladnika i egzamin ten złoży w myśl § 104 ust. przemysłowej.

Jak widać z powyższego wyjaśnienia, orzeczenie Trybunału opiera się na zasadzie, że nie można ucznia karać za winę majstra, nie można mu zamykać drogi do uczciwej pracy dlatego, że w swoim czasie majster zaniedbał go zapisać.

Orzeczenie to ma swoje dobre i złe strony.

Dobrą stroną tego orzeczenia byłoby to, że każdy uczeń niezapisany z jakichkolwiek powodów mógłby korzystać z tego prawa i żądać wydania świadectwa nauki przez stowarzyszenie, a tem samem mógłby być dopuszczony do egzaminu na czeladnika, o ile przedłoży wymagane świadectwa szkolne. Z drugiej jednak strony wydanie takiego świadectwa potwierdzonego przez stowarzyszenie nie odpowiada przepisom statutu normalnego dla stowarzyszeń, który w § 11 powiada, że świadectwo ukończonej nauki może być przez przełożeństwo stwierdzone tylko wtedy, jeżeli uczeń był w stowarzyszeniu zgłoszony.

Złą stroną tego orzeczenia może być to, że majstrowie, którzy dotychczas dosyć często zaniedbują zapisywać swych uczniów, mogą i nadal zaniedbywać się w tym obowiązku, jakkolwiek narażają się na kary w myśl ustawy i przepisów statutu, który oznacza termin 8 dniowy do zgłoszenia i zapisu ucznia

W praktycznem zastosowaniu tego orzeczenia powinny obecnie stowarzyszenia tych wszystkich uczniów, którzy nie byli zapisani, wezwać i po stwierdzeniu, iż ukończyli naukę przepisaną statutem, wydać im świadectwa ukończonej nauki za opłatą naturalnie taksy wpisu i wypisu. Uczniowie ci mogą być następnie przypuszczeni do egzaminu na czeladnika, o ile udowodnią, że ukończyli naukę uzupełniającą lub inną równorzędną, co zależnem by było od ewentualnego rozstrzygnięcia władzy.

Zdaje się, że tego rodzaju załatwienie umożliwiłoby wielu praktycznie wyszkolonym uczniom uzyskanie ustawowo wymaganych kwalifikacyi zawodowych, a w przyszłości zmniejszyłoby zastępy t. zw. partaczy i fuszerów, którzy pracują w zawodach rękodzielniczych samoistnie, nie mając uprawnienia przemysłowego i nie ponosząc żadnych ciężarów na rzecz stowarzyszenia. *I. St.*

Orzeczenia władz w sprawach rękodzielniczo-przemysłowych.

(W tej rubryce podawać będziemy od czasu do czasu ważniejsze rozstrzygnięcia i orzeczenia władz i trybunału administracyjnego w sprawach dotyczących przemysłu i rękodzieła).

Trybunał administracyjny wydał orzeczenie, iż okoliczność, że pracodawca w świadectwie nauki wystawionem uczniowi zaniedbał wpisać, że uczeń nabył dostatecznego w tym zawodzie wykształcenia, nie może być powodem unieważnienia świadectwa przy rozpatrywaniu dowodu uzdolnienia, gdyż wedle brzmienia § 14. ust. przem. wystarcza dowód należytego ukończenia nauki.

Trybunał administracyjny orzekł dnia 1. czerwca 1912, że czasowe zaniechanie wykonywania przemysłu, bez definitywnego złożenia karty przemysłowej lub koncesyi, nie uwalnia od obowiązku przynależności do stowarzyszenia Każdy zatem, kto nie złożył uprawnienia przemysłowego, jest członkiem stowarzyszenia i ma wypełniać połączone z tem obowiązki, chociaż przemysłu nie wykonywa.

Sprawy krajowe.

Jeżeli wierzyć zapewnieniom urzędowym i półurzędowym czynników miarodajnych, to w najbliższej przyszłości nie grożą już monarchii austro-węgierskiej absolutnie żadne działania wojenne od jej granicy północnej, oraz prawie żadne od jej granicy południowej. W takim jednak razie potrzeba zwrócić natychmiast i najgorętszą uwagę na wewnętrzne przesilenie ekonomiczne, które już jest, a które rozwijając się dalej, może pogrążyć cały kraj w ruinę.

Na podcięty już od wiosny przez znaczne ograniczenia kredytowe targ pieniężny przyszła skutkiem niepewnego położenia w polityce międzynarodowej i skutkiem obawy przed wojną, obawy podsycanej bezkarnie przez szalbiercze jednostki i przez elementy na sensacyę polujące, panika, która sprowadziła run na kasy oszczędności i odciągnęła resztkę gotówki z obrotu przemysłowego i handlowego. Nadto i zaniepokojona publiczność zaniechała wszelkich zamówień i wydatków, ograniczając się do zaopatrywania się tylko w to, co na dziś jest niezbędnie do życia potrzebne. W ten sposób powstał w przemyśle, rękodziele i handlu zastój, jakiego nie pamiętamy. Ruch budowlany, podstawa życia wielu innych przemysłów, ustał prawie zupełnie, do warsztatów nikt nie przychodzi z zamówieniami, handle stoją pustkami. Wiele firm już zgłosiło niewypłacalność, wiele więcej jest zachwianych. Rękodzielnicy byli zmuszeni wypowiedzieć zatrudnienie czeladnikom bo go im dostarczyć nie mogli, przemysłowcy wypowiedzieć zajęcie robotnikom, kupcy subjektom. Tysiące i tysiące pracujących pozostało już bez pracy, liczba ich się mnoży i już grozi społecznem niebezpieczeństwem. Przemysłowcy, rękodzielnicy i kupcy stoją w obec strasznego jutra. A rzecz szczególna, że właśnie ten produkujący stan średni, wypadkami obecnemi, które przyszły zupełnie niezależnie od niego, najdotkliwiej dotknięty został, że one w pierwszym rzędzie w niego godzą, jemu przedewszystkiem ruinę niosą. Wielki właściciel ziemski zdoła przetrwać rok ciężki, chłop w roku bieżącym ma dobrze zaopatrzoną spiżarnię, urzędnik ma swoją regularną pensyę, a jedynie produkujący stan średni, od którego się zawsze najwięcej wymaga a najmniej praw mu przyznaje, stoi z odsłoniętą piersią przed klęską, która już jest.

Niechaj jednak czynniki miarodajne nie zapominają, że ruina stanu średniego, który tworzy równowagę w społeczeństwie, grozi całemu krajowi nieobliczalnemi szkodami.

Dlatego, skoro państwo, jak głosi, uwolnione już jest od zmory niebezpieczeństwa zewnętrznego, powinno natychmiast wytężyć wszystkie siły dla zażegnania niebezpieczeństwa wewnętrznego, jakiem jest groźba bankructwa całego stanu średniego, a w następstwie tego bankructwa miast, a w dalszem następstwie bankructwa kraju.

Więc przedewszystkiem trzeba zasilić gotówką targ pieniężny. Wprawdzie rząd przekazał już na ręce Banku krajowego 50 miljonów na zasilenie Kas oszczędności, ale skoro z tych kas większe sumy w czasie paniki wyjęto, to wystarczy to zaledwie na ochronienie tych kas od ruiny, a nie wystarczy ani na ożywienie licznych towarzystw zaliczkowych, które w czasie paniki tak samo ucierpiały, ani na otwarcie kredytu, obecnie prawie zupełnie zamkniętego. Na przywrócenie normalnych stosunków kredytowych potrzebne są specyalne wielkie sumy a przedewszystkiem przyjść tu powinna z pomocą pocztowa kasa oszczędności, która z naszego kraju ma składek na 60 milionów, a ani grosza w kraju naszym nie lokuje.

Dalej byłoby pożądanem, aby rząd podjął jakieś większe roboty publiczne w kraju naszym, a takie, któreby ożywiły przemysł i rękodzieło. Jeżeli w razie klęsk elementarnych na wsi rząd zarządza jakieś budowle dróg lub roboty regulacyjne znaczne, aby ludności wiejskiej dostarczyć zarobku, to tak samo jest jego obowiązkiem w obecnym wypadku klęski, jaka spadła na cały stan średni, dostarczyć takich robót, któreby temu stanowi pomogły. Równe powinne być prawa dla wszystkich.

Wreszcie domagać się musimy nie tylko ograniczenia egzekucyj podatkowych, które obecnie prowadzone są z całą bezwzględnością, ale i opustów w podatkach. I znowu tu możemy się powołać na podobne przykłady w wypadkach klęsk ekonomicznych na wsi.

Wszystkie te środki powinne być za-

Elektryczna fabryka i SKŁAD WĘDLIN Fr. ICHNIOWSKIEGO poleca: SZYNKI i wędliny najlepszej jakości Kupcom możliwy opust. Wysyłka na prowincyę odwrotnie. — — Telef. 427
LWÓW, u. Zimorowicza 1. - - (róg Akademickiej).

rządzone zaraz, natychmiast, bo każdy dzień pogarsza tylko położenie, każdy dzień pociąga nowe ofiary. Groźba ogólnej ruiny stoi już na progu.

*

Dnia 8. grudnia zebrało się we Lwowie sejmowe Koło poselskie, do którego należą wszyscy polscy posłowie parlamentarni i wszyscy polscy posłowie sejmowi, aby omówić położenie polityczne, sprawę uniwersytetu ruskiego i sprawę sejmowej reformy wyborczej.

Na wstępie zebrania złożył namiestnik dr. Bobrzyński następującą deklaracyę:

„Na podstawie upoważnienia p. prezydenta ministrów mogę złożyć następujące autorytatywne oświadczenie: Położenie międzynarodowe nie doznało w ostatnich dniach żadnej zmiany, a pogłoski o zaostrzeniu się zewnętrznej sytuacyi nie mają podstawy. Nasze stosunki do Rosyi są normalne, a pogłoskom o grożącem niebezpieczeństwie wojny nie należy dlatego dawać wiary. Zalecałoby się przeto, aby ze strony członków Koła sejmowego wywarto wpływ miarkujący i wystąpiono przeciw rozszerzaniu nieuzasadnionych i niesprawdzonych wiadomości. Dalej stwierdzić należy, że na tle zaniepokojenia panującego w kraju wystąpił głównie w kołach młodzieży ruch, którego narodowo-patryotycznego charakteru nie zapoznaje się, który jednak ze względu na wysuwane równocześnie fałszywe premisy, jakoby koła te do zadań militarnych pociągnięte być miały, budzi obawę, a nawet mieści w sobie niebezpieczeństwa. Z tego powodu władze w porozumieniu z organami militarnymi starają się najusilniej, ażeby przeciw takim fałszywym premisom przez odpowiedni wpływ i pieczę nad młodzieżą wystąpić. Będzie też wdzięcznem zadaniem reprezentantów obu narodowości, zamieszkujących kraj, w swojem otoczeniu, o ile można, przyczynić się do tego, ażeby ruch taki połączony z niebezpieczeństwem powstrzymać“.

Następnie przeprowadzono dyskusyę nad obecnem położeniem politycznem. Dyskusya była poufną i zakończyła się uchwaleniem następującej rezolucyi:

„Sejmowe Koło poselskie wyraża, że dalecy od wszélkich porywów nierozważnych potrafimy przez ciągłą i spokojną pracę nad skupieniem i rozwinięciem własnych sił moralnych i fizycznych przygotować polskie społeczeństwo na sprostanie zadaniom narodowym, wobec jakich w biegu wypadków stanąć możemy.

„W tem poważnem położeniu politycznem stwierdza Koło polskie sejmowe, że wszyscy Polacy, państwo to zamieszkujący, zgodni i zjednoczeni są w tej gotowości, aby w razie potrzeby z wytężeniem wszystkich sił spełnić swój obowiązek względem państwa i wielkodusznego, sprawiedliwego monarchy, który nas zrozumiał, w naszej ciężkiej doli uznał nasze prawa narodowe i stale nas obdarza swojem zaufaniem.

„W tem oparciu o państwo, jego monarchę i o naszą własną siłę i świadomość dążeń narodowych, widzimy rękojmię lepszej przyszłości.

„Upoważnia się Radę narodową do działania w tym kierunku i wydanie odpowiedniej odezwy“.

Z powodu braku czasu przeprowadzono już tylko krótką dyskusyę nad sprawą uniwersytetu ruskiego, o czem poniżej, sprawę zaś sejmowej reformy wyborczej odroczono do następnego zwołania sejmowego koła poselskiego.

*

W sprawie uniwersytetu ruskiego rząd wygotował nowy projekt pisma cesarskiego i projekt ten doręczył w drodze poufnej Kołu polskiemu i klubowi ukraińskiemu Jakkolwiek treść tego projektu, trzymana jest w tajemnicy, tyle wiadomo, że jest on dla nas niekorzystny. Dlatego społeczeństwo polskie słusznie zostało zaniepokojone. Korzystając z tego, że w ubiegłą niedzielę zebrało się we Lwowie sejmowe Koło poselskie, udała się najpierw deputacya profesorów uniwersytetu lwowskiego a następnie deputacya lwowskich organizacyj narodowych do prezesa Koła polskiego dr. Lea z żądaniem obrony polskości naszego uniwersytetu i niedopuszczenia, aby przyszły uniwersytet ruski miał stanąć we Lwowie. Jak wyżej wspomnieliśmy nad sprawą tą przeprowadziło krótką dyskusyę sejmowe Koło poselskie i zaaprobowało jednogłośnie uchwały wiedeńskiego Koła polskiego z 22. maja 1912 w sprawie uniwersytetu ruskiego, w których między innemi powiedziano, iż oręzdzie cesarskie musi przedewszystkiem stwierdzić i zagwarantować polski charakter dzisiejszego uniwersytetu lwowskiego, a następnie, że miasto Lwów, z powodu swego wybitnie polskiego charakteru, nie nadaje się żadną miarą na siedzibę przyszłego ruskiego uniwersytetu. Aby jednak w akcyi nie ustawać, deputacya profesorów uniwersytetu lwowskiego pojechała do Wiednia, aby tam dalej bronić praw polskiego uniwersytetu i praw Lwowa, polska zaś młodzież akademicka urządziła w sali ratuszowej wiec, na którym zupełnie otwarcie oznajmiła, że nawet czynem odeprze wszelkie zakusy na nasz stan posiadania.

Polskie słownictwo rzemieślnicze.

Piąty zjazd techników polskich, który odbył się we Lwowie w r. 1910, pragnąc przeciwdziałać skażeniu języka polskiego w warsztatach rękodzielniczych, oraz uznając ujednostajnienie rozbieżnych nazw polskich w rękodzielnictwie za zadanie ważne i pilne, utworzył delegacyę słownikową i polecił jej uporządkowanie polskiego słownictwa rękodzielniczego i wydania słownika.

Otóż delegacya ta wydała obecnie pierwszą część słownika, która obejmuje obróbkę metali, a więc kowalstwo, ślusarstwo, kotlarstwo żelazne i miedziane, blacharstwo, obrabiarki i narzędzia miernicze

Słownik jest ułożony rzeczowo podług działów z dodaniem tłumaczenia na język niemiecki, rosyjski i angielski, by uwzględnić potrzeby wszystkich naszych dzielnic, nie wyłączając kolonij polskich w Stanach Zjednoczonych. Zrozumienie nazw ułatwiają jeszcze rysunki umieszczone obok. Na końcu dodany jest skorowidz alfabetyczny nazw we wszystkich czterech językach

Cena tego słownika wynosi 80 hal. Sądzimy, że powinien on znaleźć się w każdym warsztacie, który zajmuje się obróbką metali.

Zapiski.

Z Towarzystwa Strzeleckiego we Lwowie. W środę, dnia 11. grudnia odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. strzeleckiego z porządkiem dziennym: Fizyczne ćwiczenia wszystkich członków w strzelaniu z najnowszego systemu broni palnej i zorganizowania się do obrony miasta i mieszkańców. Zgromadzenie było bardzo liczne. Obrady zagaił prezes Tow. strzeleckiego prezydent p. Neumann, przypominając, że Strzelnica lwowska ma w swej najpiękniejszej tradycyi obronę miasta przed każdym wrogiem, zewnętrznym czy wewnętrznym i z tego też powodu otrzymała od królów polskich szczególne przywileje. Strzelnica, tradycyom swoim zawsze wierna, uważa za swój obowiązek w tej z jednej strony poważnej, z drugiej niepewnej chwili być gotową na wszystko, co przyjść może i sposobić się czy to na wypadek obcego najazdu, czy wytworzenia się tutaj niebezpiecznych fermentów, do obrony miasta i kraju. Następnie p Ferdynand Ohly referował wniosek wydziału Tow. strzeleckiego, aby rozpocząć dla wszystkich członków ćwiczenia w strzelaniu z najnowszej broni, przyczem podkreślił, że wprawdzie w tej chwili nie grozi żadne specyalne niebezpieczeństwo, ale może przyjść czas, że wszyscy będziemy powołani do bronienia kraju a nie można też zapominać o tem, że w razie jakichkolwiek zamieszek mogą powstać bandy rzezimieszków, jak to było w Łodzi i w Warszawie i przed nimi trzeba umieć się bronić. P. Lerski poparł wniosek wydziału i prosił o jego przyjęcie. P. Pepłowski prosił, aby forma, w jakiej ma być opublikowana ewentualna uchwała zgromadzenia, była tego rodzaju, by nie powiększyła panującej już paniki i nie sprowadziła nowych runów na Kasy oszczędności, a potem wniósł, aby ćwiczenia w strzelaniu z karabinów manlicherowskich odbywać na strzelnicy wojskowej, która nadto dostarczy pewnej ilości nabojów bezpłatnie a dalszej ilości po cenie własnych kosztów. P. Niemczynowski w gorącem przemówieniu wskazał na obowiązek przygotowania się na tę chwilę, która jeżeli nie teraz, to za lat parę lub dziesięć przyjdzie. Ponieważ stosunki się zmieniły, potrzeba do nich się przystosować. Trzeba się jednak ćwiczyć nie tylko w posługiwaniu się bronią palną, ale i bronią białą i taki też wniosek mowca postawił. P. Janowicz przypomniał, że od dawna nawoływał, aby każdy członek Strzelnicy ćwiczył się w strzelaniu i cieszy się, że pod wpływem dzisiejszej chwili członkowie przypomnieli sobie ten swój obowiązek. Nie idzie tu ani o jakieś zbrojne wystąpienia, ani o panikę, ale o to, aby każdy członek Strzelnicy umiał obchodzić się z manlicherem i brauningem na wypadek potrzeby obrony przed łotrzykami, jacy zawsze się pojawiają w chwilach ciężkich. W końcu wskazał, że musi być nałożony na członków jakiś rygor, zmuszający wszystkich do ćwiczenia się w strzelaniu. P. Makowicz oświadczył się również za takim rygorem a potem poruszył sprawę zebrania funduszów potrzebnych na ćwiczenia w strzelaniu. P. Ohly w odpowiedzi p. Pepłowskiemu stwierdził, że nie robimy wojny, zwłaszcza, że jeszcze nie jest ona nam wskazaną. Ale jest obowiązkiem każdego strzelca umieć robić bronią. Nadto chwila obecna daje wiele do myślenia i każe nam myśleć o zorganizowaniu nas samych. Oświadczył się przeciw ćwiczeniu się na strzelnicy wojskowej. Co do funduszów, to członkowie wydziału zebrali już pomiędzy sobą pewną kwotę, a zapewne i wszyscy członkowie nie poskąpią datków. P. Stanisław Getritz poparł wniosek p. Niemczynowskiego, aby się ćwiczyć także i biała bronią. Niemal zawsze podczas wojen podnoszą się wyrzutki i szumowiny społeczne i potrzeba umieć władać brauningem, by módz bronić żony i dziecka. P. inż. Śniadowski apelował do najmłodszych członków towarzystwa, którzy ze swej służby wojskowej wynieśli naukę obchodzenia się z manlicherem, aby zgłaszali się na instruktorów. P. Bieniedzki oświadczył się przeciw ćwiczeniom na strzelnicy wojskowej; jest dość kolegów, którzy mogą kierować ćwiczeniami. W końcu wyraził uznanie i cześć inicyatorom wniosku, aby wszyscy członkowie ćwiczyli się w strzelaniu z najnowszej broni i wyraził nadzieję, że za tym przykładem pójdzie mieszczaństwo także w innych miastach. Na tem dyskusyę zamknięto. Prezydent p. Neumann

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
WE LWOWIE, UL. AKADEMICKA L. 8.

Najwyższe odznaczenie: Lwów złoty medal 1899., Paryż Grand Prix i dyplomy honorowe 1909.
Rok założenia 1892
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich z dwuletnią gwarancyą. Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.
KONTO P. KAS OSZCZ. Nr. 11.412,
Za zegary, zegarki i naprawy nie odebrane po upływie 1 roku żadnej odpowiedzialności nie biorę

poddał pod głosowanie wniosek uznający za potrzebne, aby wszyscy członkowie ćwiczyli się w nowoczesnej broni tak palnej jak białej, oraz w mustrze wojskowej i wniosek, aby do tych ćwiczeń wszyscy członkowie byli zobowiązani. Wnioski te jednomyślnie zostały przyjęte. Wniosek p. Pepłowskiego, aby te ćwiczenia odbywały się na strzelnicy wojskowej odstąpiony będzie wydziałowi, jak oznajmił prez. Neumann, który zarazem bardzo stanowczo przeciw temu wnioskowi sią oświadczył. O zapadłych postanowieniach nie będzie wydana żadna odezwa, jedynie członkowie powiadomieni o nich będą okólnikiem.

Z działalności prezydyum miejskiego. Prezydyum miejskie, spełniając funkcye rady miasta, załatwiło na posiedzeniu dnia 10. grudnia pięćdziesiąt kilka spraw. Między innemi oddano w nowobudującym się kosztem 550.842 k. budynku na szkołę wydziałową przy ulicy Weteranów instalacye centralnego ogrzewania i wodociągów firmie Bogdanowicz i Korczyński za 81.464 k. Dostawę owsa, siana i słomy na karmę i podściółkę dla koni miejskich na rok 1913 oddano Janowi Künzemu. Uchwalono dodatkowy kredyt 3000 k. na pokrycie wydatków statystyki mieszkaniowej i domowej, oraz na opłacenie zamówionej w centralnej komisyi statystycznej statystyki familijnej i zawodowej. Uchwalono założyć kataster stałej ewidencyi ludności i kataster wyborczy i wstawiono do budżetu na r. 1913 na ten cel 35.000 k. Prolongowano na rok 1913 właścicielom handlu piwa prawo do zwrotu opłat piwnych za wywiezione ze Lwowa piwo. Uchwalono nie zwalniać w przyszłości od opłat ani nie zniżać opłat za połączenia kablowe z domami, lecz pobierać te opłaty wedle ustanowionej taksy. Ustalono szerokość ulicy Leśnej, oraz ustalono linię regulacyjną dla lewej strony ulicy Adamowej. Przyjęto do Związku gminy: dr. Piotra Kucharskiego lekarza, Antoniego Uwiera kupca, Tomasza Budzińskiego dozorcę domu, Pinkasa Buchholza restauratora, Karola Seroiszkę woźnego szkoły realnej, Ludwikę Ruprechtową wdowę po kontrolorze podatkowym, Ludwika Spodarewicza stolarza, Jana Lasko inwalidę wojskowego, Süssla Mendla Magenheima restauratora, a udzielono przyrzeczenia przyjęcia do Związku gminy Stanisławowi Karłowskiemu dyrektorowi Banku przemysłowego i Bolesławowi Zagórskiemu zastępcy dyrektora Banku zaliczkowego.

Z Izby stowarzyszeń rękodzielniczych. W tym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie gremium droguerzystów we Lwowie, które jako stowarzyszenie przemysłowe, jest członkiem Związku Stowarzyszeń przemysłowych. Celem zgromadzenia było ukonstytuowanie się gremium na okręg Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie i w Brodach. W zgromadzeniu tem wzięli udział instruktor dla stowarzyszeń przemysłowych p. Hoszowski, komisarz magistratu p. Szandrowski, z Izby rękodzielniczej p. Schirmer i sekretarz p. Starkel. Po przedstawieniu sprawy przez przewodniczącego gremium p. Sładowskego, uchwalono celem szybszego przeprowadzenia rozszerzenia gremium wysłać na prowincyę delegata gremium, który postara się od poszczególnych droguerzystów o zebranie deklaracyi co do przystąpienia do gremium. Następnie omawiano sprawy zawodowe, specyalnie zaś złożył przewodniczący sprawozdanie ze zjazdu droguerzystów, który się odbył we Wiedniu. Na zjeździe tym ustalono, że należy jasno określić, kto ma prawo i może wykonywać przemysł drogueryjny. Uchwalono mianowicie trzymać się tego zasadniczego stanowiska, że dyplom magistra farmacyi nie jest wystarczającym dowodem uzdolnienia do prowadzenia drogueryi, i że każdy choćby kwalifikowany aptekarz powinien przed uzyskaniem koncesyi na drogueryę wykazać się dwuletnią pracą w drogueryi, co zresztą i dzisiaj określone jest rozporządzeniem ministeryalnem. Następnie zastanawiano się nad sprawą konkurencyi ze strony składów farb i materyałów i polecono prezydyum gremium, aby poczyniło stosowne kroki celem zwalczania tej konkurencyi.

W tym samym dniu odbyło się posiedzenie majstrów tapicerskich z kupcami, utrzymującymi składy tapet, dywanów i mebli. W tej sprawie donosiliśmy już swego czasu, że chodziło o zawarcie umowy w ten sposób, aby kupcy sprzedający tapety nie przyjmowali robót, lecz oddawali je tylko uprawnionym majstrom. Posiedzenie to odbyło się pod przewodnictwem p. Jana Tkacza przełożonego stowarzyszenia, z ramienia Izby rękodzielniczej obecnym był naczelnik biura p. Ohly. Po dłuższych pertraktacyach przyszło do porozumienia, przyjęto wspólny cennik robót. Kupcy zobowiązali się przyjmować zamówienia na roboty tapetowania po cenach ustalonych we wspólnym cenniku i roboty te oddawać uprawnionym majstrom. Majstrowie zaś przyjęli obowiązek tylko po cenach oznaczonych wykonywać te roboty a zarazem polecać firmy kupców lwowskich, mających składy tapet swoim klientom. Umowa taka została podpisana przez obie strony, w obec czego jest nadzieja, że obopólne dotychczasowe niezadowolenia usunięte zostaną.

Na posiedzeniu wydziału cukierników omawiano sprawę konkurencyi ze strony kawiarń i składów cukrów, — a w pewnym konkretnym wypadku, gdzie właścicielka kawiarni stara się o kartę przemysłową na cukiernictwo, uchwalono sprzeciwić się udzieleniu tej karty, gdyż jest to wprost ruiną dla przemysłu cukierniczego.

Na jednem z ostatnich posiedzeń wydziału murarzy i cieśli omawiano sprawę zapisywania robót ciesielskich przez budowniczych W myśl przepisów ustawy budowniczy, mający koncesyę na podstawie ustawy z r. 1893. ma prawo wykonywać we własnym zarządzie roboty murarskie. Roboty jednak ciesielskie i kamieniarskie musi oddawać koncesyonowanym majstrom tych obu zawodów. Ponieważ zdarza się, że budowniczowie zapisują te roboty w urzędzie budowniczym a następnie prowadzą je własnymi siłami, uchwalono zwrócić się do magistratu o wydanie zarządzenia, aby budowniczy przy zapisywaniu roboty ciesielskiej i kamieniarskiej podał nazwisko majstra, któremu robotę oddaje do wykonania

Z Gremium właścicieli drukarń i litografij. Dnia 9 grudnia odbyło się walne zgromadzenie gremium właścicieli drukarń i litografij, na którem dokonano także wyboru nowego prezydyum. W miejsce dotychczasowego przełożonego p. prezydenta Józefa Neumanna, który oświadczył, że z powodu przeciążenia obowiązkami publicznemi, godności tej nadal sprawować nie może, wybrało walne zgromadzenie przełożonym p. Kazimierza Jakubowskiego, właściciela drukarni prowadzonej pod firmą „Jakubowski i Sp“. Zastępcą przełożonego wybrano ponownie p. Albina Todschindlera, dyrektora Drukarni Związkowej.

Wydział miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie powołał na cenzorów pp. Narcyza Ulmera, Adama Kauczyńskiego, Leona Oberskiego, Kazimierza Kamieniobrodzkiego. Karola Eplera, dr. Jana Ruckera, Stanisława Motylewskiego, dr. Alfreda Zgórskiego (junior), Ferdynanda Ohlego. Znawcami technicznymi dla pożyczek hipotecznych ustanowieni zostali pp. Broniewski, Kamieniobrodzki, Chołoniewski, Kędzierski.

Jubileusz firmy Naftuły Töpfera. W grudniu 1852 roku założył we Lwowie Naftuła Töpfer restauracyę, która przez cały szereg lat należała do najpopularniejszych nietylko w mieście, ale w większej części kraju naszego. Przed 10 laty przeszła firma na syna, Michała Töpfera. który porzucił urząd i zakasał rękawy, by spuściznę ojca utrzymać i tradycyę zachować. Rozszerzony został i przerobiony stary lokal i powstała znana „sala zakopiańska. Przed paru dniami obchodził p. Töpfer jubileusz 60 letniego istnienia firmy i dla upamiętnienia tej chwili. odczuwając potrzebę ofiarności publicznej, postanowił płacić rocznie 200 kor. na rzecz Tow. Szkoły Ludowej, 200 kor. na „Dar Grunwaldzki“ i 50 kor. na „Macierz Cieszyńską“.

Przeciw sprowadzaniu obcych towarów do kraju. W Krakowie odbyło się dnia 9 grudnia w klubie rękodzielniczo-mieszczańskim ogólne zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców w sprawie sprowadzania obcych towarów do kraju. Przewodniczył p. Tarczyński. Dłuższy referat wygłosił p. Krzaczyński, który omawiał nieobywatelskie postępowanie tych przedsiębiorców którzy przenoszą wyroby obce ponad krajowe. Na przykładach wykazywał coraz częstsze zamawianie za granicą robót i urządzeń różnych prywatnych zakładów z krzywdą miejscowych rękodzielników, mogących te roboty równie dobrze wykonać. W ten sposób miejscowy przemysłowiec i rękodzielnik ubożeje, a bogaci się obcy, niraz wrogi żywioł. Tymczasem wykonane w wielu zakładach polskiemi rękami roboty okazały się piękne, dobre, trwałe i wytrzymały ceny konkurencyjne. Przeciwko takim praktykom społeczeństwo polskie powinno się zastrzedz i dlatego mowca postawił następującą rezolucyę: Rękodzielnicy i przemysłowcy krakowscy zwracają się do całego społeczeństwa z apelem, aby omijało te lokale publiczne, których właściciele świadomie pomijają przemysł i rękodzieło krajowe, a oddają całe urządzenia w ręce obcych przedsiębiorców. Rozwinęła slę dyskusya P. Steinberg podstarszy cechu stolarzy, w dłuższem przemówieniu nawoływał do ścisłej organizacyi rękodzielników, gdyż tylko zorganizowani rękodzielnicy mogą położyć kres dotychczasowym praktykom i lekceważeniu przez przemysłowców sił krajowych. Następnie p. Odrzywałek na podstawie faktów z życia codziennego wykazywał, jak sfery zamożniejsze po macoszemu traktują krajowe wyroby. P. Mianowski przedstawał, że skoro rękodzielnicy nasi nie mają tej siły, jaką rozporządzają obcy, mianowicie kapitału, to winni mieć silną własną organizacyę, z którą musieliby się wszyscy liczyć, nawet władze rządowe i autonomiczne. Taka organizacya rękodzielników zdolna byłaby do żądania uregulowania przetargów u władz rządowych na korzyść krajowego rękodzieła. W dalszym ciągu przemawiał p. Jaroszewski, który radził jąć się radykalnych środków do walki ze złą wolą niektórych naszych przedsiębiorców, forytujących przemysły obce. Przemawiali jeszcze pp. Sperling, Wiadrowski, Ligęza, Knapiński, Strożyński i Tombiński, którzy przytaczali liczne przykłady pomijania i lekceważenia wytwórstwa krajowego, chociaż wyroby rękodzielników naszych nie tylko nie ustępują wyrobom obcym, ale trwałością i dobrym smakiem je prześcigają. Rezolucyę p. Krzaczyńskiego uchwalono jednogłośnie, a wreszcie na wniosek p. Burzyńskiego wybrano komisyę, która ma za zadanie czuwać nad niedopuszczeniem obcych wyrobów i obcych robotników na grunt krajowy. W skład tej komisyi weszli pp.: Marchewczyk, Sperling, Jaroszewski, Odrzywałek, red. Niemiec, Woroniecki, Krzaczyński, Sydor, Strożyński i Burzyński.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

NADESŁANE

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Maurycego Kaltera
Lwów, Gródecka 30. wykonuje korony, mostki, sztuczne zęby w kauczuku, złocie, platynie i bez podniebienia. — Pacyentów z prowincyi załatwia sie w jednym dniu.



Eugeniusz Sławik
Lwów, Hotel Żorża (od ul. Sienkiewicza).
Na św. Mikołaja i Gwiazdkę.
Specyalny magazyn przedmiotów nadających się na upominki w nawiększym wyborze.
Ceny hardzo niskie.

Sześć biustów Napoleona.

Historya kryminalna.

Ciąg dalszy.

— Rzecz jeszcze nie skończona — mówił dalej Lestrade — około południa udał się doktor Barnicot do drugiego swego mieszkania. Okno było otwarte a szczątki drugiego biustu leżały rozrzucone na ziemi. W obu wypadkach zbrodniarz, czy też człowiek umysłowo chory nie pozostawił żadnego śladu, któryby mógł dostarczyć chociażby najmniejszego punktu oparcia do wykrycia sprawcy. Otóż to są fakta, panie Leblanc.

— Są doprawdy dziwne — rzekł Leblanc. — Czy nie mógłbyś mi pan podać, czy oba popiersia Barnicota były zupełnie takie same jak to popiersie, które rozbito u Hudsona?

— Tak, były to kopie tego samego modelu.

— Ta okoliczność przemawia przeciwko przypuszczeniu, że sprawca działał pod wpływem nienawiści do Napoleona. Gdyż, jeżeli się zważy, ile setek figur tego wielkiego władcy znajduje się w Londynie, to nadzwyczaj jest nieprawdopodobne, by obłąkany jakiś obrazoburca wyłapał przypadkiem trzy kopie tego samego modelu.

— To pomyślałem sobie także — odrzekł Lestrade. — Z drugiej strony Hudson jest dostarczycielem biustów dla całej tej dzielnicy, a te trzy głowy były jedyne w swoim rodzaju i stały już kilka lat w jego sklepie. Dlatego, jakkolwiek pan zauważyłeś słusznie, że w Londynie znajdują się setki biustów Napoleona, nie jest nieprawdopodobnem, że w tej dzielnicy istniały tylko te trzy. Fanatyk, pochodzący z tej okolicy, mógł więc bardzo dobrze rozpocząć tam ogólne swe dzieło zniszczenia. Co pan o tem sądzisz? — kończył Lestrade, zwracając się do mnie.

— Przy tej formie choroby umysłowej wszystko jest możliwe — odpowiedziałem. — Mamy tu do czynienia widocznie z owym rodzajem pomieszania zmysłów, który popularnie nazywamy ideą fixe. Objawia się ona tylko słabemi oznakami a chory poza tem może być zupełnie normalnym. U człowieka, który zagłębił się w lekturę historyi Napoleona, lub którego rodzina z powodu wojen napoleońskich jaką krzywdę ucierpiała, mogła wytworzyć się taka idea fixe, pod której wpływem dotknięty nią człowiek jest zdolny do każdego gwałtownego czynu.

— Twoje medyczne wywody nie bardzo przemawiają do mego rozumu — rzekł Leblanc. — Nie mogę przedstawić sobie, by nawet najsilniejsza idea fixe dała twemu ciekawemu choremu możność wykrycia obu biustów doktora Barnicota.

— No, a jakże ty sobie to tłumaczysz?

— Ja wogóle nie mogę jeszcze przeniknąć całej sprawy. Chciałem tylko na razie zauważyć, że ów dziwak postępuje według ścisłej jakiejś metody i działa z rozmysłem. Tak naprzykład w mieszkaniu doktora Barnicota gdzie szmer mógłby obudzić rodzinę, zabrał biust i rozbił go na dworze, podczas gdy w drugiem mieszkaniu, w którem doktór przyjmuje tylko pacyentów, gdzie więc niebezpieczeństwo takie nie zachodziło, zaraz na miejscu biust rozbił. Cała rzecz jest na oko bardzo mało ważną, lecz skoro pomyślę, że najsławniejsze moje wypadki miały zawsze mało obiecujący początek, to nie odważam się już lekceważyć czegokolwiek? Dlatego bardzo mnie pan zabowiąże, panie Lestrade, jeśli zawiadomisz mnie bezwłocznie o ewentualnych nowych zajściach w ciekawej tej sprawie.

Wiadomość ta nadeszła prędzej i brzmiała poważniej, niż mój przyjaciel przypuszczał. Gdym się następnego poranku ubierał, zapukano do mej sypialni i wszedł Leblanc z telegramem w ręku. Odczytał go na głos:

„Przybyć natychmiast ulica Pitta 131, Kenstington, Lestrade“.

— Co się tam stać mogło? — spytałem.

— Nie wiem, co zaszło. Przypuszczam jednak, że jest to dalszy ciąg historyi z biustami. W tym wypadku przyjaciel nasz, obrazoburca, przeniósł pole swego działania do innej dzielnicy. Dorożka czeka przed domem

Za pół godziny byliśmy na ulicy Pitta. Była to mała spokojna uliczka w pobliżu najbardziej ożywionej przemysłowej dzielnicy Londynu. Dom pod nr. 131 był to jeden ze starych, najmniej ozdobnych domów.

Ciąg dalszy nastąpi.

Polecamy naszym Czytelnikom magazyn zabawek i galanteryi
firmy **Edmund Lukas**
LWÓW, PLAC HALICKI L. 3.

Bez konkurencyi! Portfeile, Papierośnice, Scyzoryki, Tytonierki, Portmonetki, Zapalniczki najlepszej marki, **Tanio!** Torebki damskie i dziecinne Kasetki preferansowe, Szachownice domina, Karty do gry najlepsze.
szczotki, grzebienie, mydła, perfumy, Lustra, Kasetki urządzone. Cennik gratis.
Zabawki olbrzymi wybór już od 10 halerzy.
Wysyłkę uskutecznia się odwrotnie.

FUTRA wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach męzkie i damskie, miastowe i podróżne **boa, zarękawki, Żakiety futrzane dla Pań.**
poleca renomowana firma: ANDRZEJ KUŹMIŃSKI LWÓW Wałowa 9. (Gmach Banku Lwowskiego).

Najchlubniej znana firma **W. ADAMSKI** Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842
poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwety, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli.
Największy skład tapet, fabryka stór i żaluzyi różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

KEFIR
dostawia - - do mieszkań
MLECZARNIA - - - - PRZEWORSKA
LWÓW, ul. Polna 25. Telefon 835.

„BAJKA“
NOWY KINOTEATR
Lwów, — plac Maryacki 30.
daje przedstawienia codziennie od 26. października 1912. Sala 30 metrów długa, 8 metrów wysoka, przestronna i bardzo miła. Aparaty i tło obrazów wzorowe najnowszego wynalazku. Programy staranne, z dziedziny przyrody, nauki, sztuki, przemysłu. Nadto dramaty i krotochwile. —
Ceny od 50 h. do 2 K. ze zniżką dla młodzieży
„BAJKA“ jest rozrywką tanią i przyjemną. - Programy szczegółowe przy kasie i w dziennikach.

Okazyjna sprzedaż!
Podarki niezwykłe z marmuru, bronzu, szkła, porcelany po znacznie z redukowanych cenach
poleca:
DOM TOWAROWY
KAZIMIERZ LEWICKI
właściele:
JAKÓB i ALEKSANDER LEWICCY
e, k. dostawcy nadworni
Główny skład porcelany, szkła, Chińskiego srebra, Herbaty, Samowarów tulskich i towarów luksusowych
LWÓW, pl. Maryacki 10. — (we własnej kamienicy).

Najpiękniejsze zabawki i nowości galanteryjne
W olbrzymim wyborze po cenach niezwykle tanich
POLECA MAGAZYN FIRMY
Kauczyński i Oberski
Lwów, ul. Karola Ludwika 7. filia Halicka 6.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe.

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek

LWÓW.

Bufet w teatrze miejskim.

Spółka maszynowa i kredytowa

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek zyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udziela pożyczki:

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

KTO chce mieć białe i zdrowe zęby, ten niech używa do czyszczenia zębów tylko

„KREM PERŁOWY“

wyrobu

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

Tuba kremu perłowego 50 hal.

BOGUMIŁ PIRKILL

OPTYK i MECHANIK

DOSTAWCA C. K. KLINIKI I SZPITALI

LWÓW, AKADEMICKA 3.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie, ul. Teatralna 3.

poleca:

Herbatę zbioru majowego

bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą, z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

Kawę, codziennie świeżo paloną!

ściśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.

Kawę surową, w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.

Proszę żądać szczegółowych cenników.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska

Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Czytelnia kol. Dworzec czeniowiecki.
Dobija, Stow. „Gwiazda“

Demków T., ul. Działyńskich.

Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna

Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański

Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała“
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna

Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.

Heustein J., ul. Pańska.
Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama“ ul. Teatralna

Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 15.

Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.

Kotarba, ul. Halicka 10.

Kostkiewicz, Łyczaków 4.

Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kazimierzowska
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobiesiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1

Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.

Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy

Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska
Zuckermann J., ul. Zimorowicza 18.

BOK OKOCIMSKI.

Töpfer Naftuła, ul Trybunalska

Baczewski H, pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Demków T., ul. Działyńskich.
Einhorn A, ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heistein J., ul. Pańska.
Niemand K. ul. Krótka

Jäger W, ul. Mickiewicza
Kostkiewicz, Łyczaków 4.

Kuczek, ul. Krakowska.
Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul Kazimierzowska
Rottenberg ul. Sykstuska.
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Grodecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.

PORTER OKOCIMSKI.

Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Hackel M, Plac św. Teodora

Kucharski W., ul. Czarnieckiego.
Westler W., pl. Gołuchowski.
Münz O., ul. Karola Ludwika.

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach wyłącznie piwo okocimskie.

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.

we Lwowie

Bogusławskiego 9—11

Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilznie. Skład piwa flaszkowego u p. S. Wiesera, ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.

KANTOR WYMIANY

Powszechnego Banku Depozytowego

FILII WE LWOWIE,

ULICA KOŚCIUSZKI LICZBA 6.

Kapitał akcyjny K. 33,000.000

poleca jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów w papierach krajowyc, a mianowicie:

4% listy zastawne Tow. kred. ziemskiego
4% „ „ Banku krajowego
4½% „ „ „ „
4½% „ hipoteczne Banku hipotecznego
4% „ „ „ „

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej.

Sprzedaje losy na dogodne spłaty w rachunku bieżącym po kursach dziennych bez podwyższenia ceny.

ANIOŁKI

- NA BOŻE DRZEWKO -

zakupuje tylko firma

MACKIEWICZ

- - i - -

JAROSZEWSKI

Lwów, ul. Halicka 21.

Specyalny skład cukrów, świecidełek i ozdób sortyment od — K. 2.

NA GWIAZDKĘ

CUKRY I CZEKOLADKI OZDOBNE

- same smaczne jadalne i zdrowe wyroby -

poleca:

Jan Höflinger

Lwów, ul. Teatralna l. 8.

Telefon Nr. 379.

Lwowska Kasa targowa dla bydła, trzody i mięsa

WE LWOWIE, ul. SYKSTUSKA 17

(w czasie targu w Rzeźni miejskiej Nr. Telefonu 921, ponadto Nr. 1677 i 1678).

Stacya kolei Lwów-Podzamcze, Adres telegraficzny: Targowica.

Przeprowadza za miernem wynagrodzeniem na targu lwowskim komisyjną sprzedaż bydła, nierogacizny, cieląt, baranów, oraz białych świń i mięsa w najkorzystniejszy sposób.

Korzyści wysyłki do Lwowa: mniejsze ryzyko transportu, mniejszy ubytek na wadze i często wyższa cena w porównaniu i innymi targami.

Wszelkie informacye odwrotną pocztą.

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Getritz.

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie

Nr. 98. Lwów, niedziela 22. grudnia 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców. Redaguje: Komitet Związku.

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ“

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie	— K. 50 h.
kwartalnie	1 „ 50 “
rocznie	6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoistnych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie	— K. 30 h.
rocznie	3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

cała strona (przestrzeń zadrukowana 35×22) ctm, jednorazowo K. 60,— pół strony jednorazowo K. 36. Ćwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

* *

Dawno już nasza Ojczyzna nie przeżywała tak poważnej chwili, jak obecna. Przypominają się czasy z przed lat 50. Wypadki, od nas niezależne, budzą nadzieję, że kwestya polska wejdzie na porządek dzienny. Więc rozpłomieniają się uczucia patryotyczne. Ci, którzy kierują się uczuciem, roją o wielkich akcyach, ci, którzy kierują się rozumem, odwołują się do kongresu, który tak samo, jak przed laty 50 zebrał się, tylko tym razem w Londynie. Ale ci, którzy kierują się i uczuciem i rozumem, niezapominają o smutnych przeświadczeniach z przed laty 50. Gotują się wprawdzie na każdą chwilę i na każdy wypadek, ale ani nie liczą na nikogo, ani nie żywią nadzieji większych jak własne siły. Więc wszystkie ich usiłowania zwrócone ku umacnianiu tych sił i ich konsolidowaniu i jednoczeniu w przekonaniu, że tylko przez nieznużoną pracę organiczną dojdziemy do lepszej przyszłości. Że jednak chwila jest poważna i niepewna, więc z ciężką troską patrzy naród polski w jutro.

Dawno już ta prowincya polska, w której mieszkamy, nie przeżywała tak trudnej chwili, jak obecna. Obstrukcya ukraińska zastanowiła działalność sejmu, co grozi nie tylko normalnej gospodarce kraju, ale nie dozwala przeprowadzić sejmowej reformy wyborczej, tak potrzebnej dla przyszłego kształtowania się stosunków w kraju i wprowadzenia żywotnych reform oraz koniecznej sanacyi finansów krajowych. Także polskiemu uniwersytetowi we Lwowie grozi niebezpieczeństwo. Smutna rzecz, że nawet w tak trudnej chwili, gdy napór ukraiński tamuje nasz swobodny rozwój na własnej ziemi, stronnictwa nasze nie mogą się znaleźć na jednej linii dla wspólnej obrony praw i interesów narodowych. Więc znowu z ciężką troską patrzymy w jutro.

Produkujący stan średni nigdy jeszcze nie znajdował się w tak smutnem położeniu jak obecnie. Wskutek niepewnego położenia politycznego nastąpił zupełny zastój w rękodziele, przemyśle i handlu. Widmo ogólnej ruiny stoi u progu. Więc znowu z ciężką troską patrzymy w jutro.

Ale uleczalnymi Bóg uczynił narody ziemi, a dobra nowina, którą w Boże Narodzenie zwiastują pasterze, do każdego odnosi się roku.

Przecierpieliśmy i przetrwali już tyle, że przetrwamy jeszcze dzisiejszą trudną i ciężką chwilę. Byle nie zwątpić w siebie i ufać we własne siły, byle się łączyć do wspólnej z jednym celem pracy.

Chwała na wysokości Panu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Tych ludzi dobrej woli, gdziekolwiek się znajdują, a przecież są wszędzie, wyszukujmy i łączmy. Łączmy najpierw pod hasłem solidarności narodowej a potem pod hasłem solidarności społecznej. A tak oprzemy się i wrogowi zewnętrznemu i nieprzyjacielowi wewnętrznemu.

Bóg się rodzi, złe moce truchleją..

Przed wyborami do rady miasta Lwowa.

Wypadki w polityce międzynarodowej, które wysunęły także możliwość wprowadzenia znowu kwestyi polskiej na forum europejskie, wojna bałkańska i zatarg austro-serbski, który przez pewien czas groził bliższemi nam zawichrzeniami wojennemi, powstała stąd panika, która znowu w połączeniu z ograniczeniami kredytu sprowadziła zupełny zastój w rękodziele, handlu i przemyśle, grożąc niemal ogólnem bankructwem — wszystko to odsunęło sprawę wyborów nowej rady miejskiej we Lwowie na plan dalszy.

Gdy jednak teraz nastąpiło w polityce międzynarodowej pewne uspokojenie a bezpośrednie niebezpieczeństwo przynajmniej na razie, a daj Boże, na długo, zażegnane zostało, gdy dalej od terminu wyborów do rady miejskiej dzielą nas już tylko niecałe cztery tygodnie, gdy wreszcie niektóre grupy, zwłaszcza zawodowe, poczynają już sposobić się do wyborów, trzeba, aby i mieszczaństwo, na które jako na czynnik decydujący w mieście, zwrócone są oczy całej ludności, wypowiedziało się i przystąpiło do akcyi wyborczej.

Mieszczaństwo utrzymać chce dotychczasowy swój stan posiadania w przyszłej radzie miejskiej, do tego dążyć będzie, a w razie potrzeby potrafi energicznie i stanowczo odeprzeć wszelkie zakusy na swój stan posiadania. Jest jednak przekonanie, że do takiego wystąpienia mieć nie będzie powodu. Dotychczasowa działalność koła mieszczańskiego w radzie miejskiej i jego wpływ na kierunek i tok gospodarki i administracyi w mieście, posiada, a możemy to stwierdzić bez zarozumiałości, pełne uznanie ogółu mieszkańców, którzy najchętniej widzieli dotychczasowy układ sił w radzie miejskiej i przyznawali, że stanowisko, jakie mieszczaństwo w radzie miejskiej zajmuje, wyrobiło sobie pracą, zasługą, ofiarnością i miłością miasta i że takie stanowisko w stosunku do mieszczańskiego stanu posiadania w mieście i w stosunku do przyczyniania się mieszczan do utrzymania i rozwoju miasta, mieszczaństwu się należy. Tę harmonię między mieszczaństwem a innemi stanami zwiększało jeszcze to, że mieszczanie nikogo od współpracy dla dobra miasta nie odsuwali, przyznając każdemu stanowi czy zawodowi odpowiedni do jego wartości kulturalnej i ekonomicznej wpływ na rządy w mieście i dzielili się zarówno tym wpływem, jak obowiązkami i odpowiedzialnością.

I przy zbliżających się nowych wyborach do rady miejskiej, mieszczanie, strzegąc z jednej strony bacznie swego stanu posiadania, z drugiej strony kierować się będą swemi dotychczasowemi zasadami i najchętniej odstąpią w przyszłej radzie innym stanom i zawodom tyle miejsc, ile im w stosunku do ich sił i w stosunku ich przyczyniania się do utrzymywania i rozwoju miasta, sprawiedliwie mierząc, przypada. Żąda tylko, aby inne stany i zawody wzięły na siebie także odpowiednią część pracy i odpowiedzialności.

Mieszczaństwo chciałoby widzieć przyszłą radę miejską tak ukształtowaną, aby była wiernem odbiciem i rozkładu sił umysłowych i materyalnych wśród mieszk-

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

WINA najlepszej jakości polecają DIDOLIĆ i PRPIĆ LWÓW — Czarnieckiego 3.

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

kańców miasta i stanu posiadania poszczególnych warstw w mieście, oraz, aby w niej znalazły odpowiednio silną reprezentacyę wszystkie uprawnione i to nie tylko ekonomiczne, ale i społeczne i narodowe interesy w mieście.

Każde wybory rozdmuchują zazwyczaj spory partyjne i zaostrzają starcia rozmaitych interesów. Mieszczaństwo pragnęłoby, aby przy zbliżających się wyborach uniknięto podobnych walk i starć. Wszelkie walki osłabiają spójnię i siłę społeczeństwa, a w obecnej poważnej, może przełomowej chwili, potrzeba nam przedewszystkiem skupienia i solidarności narodowej. Dlatego mieszczaństwo gotowe jest wyciągnąć dłonie do wszystkich narodowo czujących i dobrze myślących czynników, aby tylko akcya wyborcza przekształcić się mogła w zgodny wyraz narodowej solidarności, wyższy ponad interesy partyjne, a dla wszystkich zarówno sprawiedliwy.

Pod takim hasłem wchodzimy w akcyę wyborczą.

Wgląd do ksiąg handlowych.

Rząd powziął zamiar wyłączenia z nowych swoich projektów podatkowych, dotąd przez parlament jeszcze nie uchwalonych, ustępu o zezwoleniu władzom podatkowym na wgląd do ksiąg handlowych i wprowadzenia tego przepisu z pominięciem drogi konstytucyjnej a w drodze rozporządzenia ministeryalnego natychmiast w życie. Wywołało to w kołach handlowych i przemysłowych całego państwa wielkie zaniepokojenie.

Izba handlowo-przemysłowa w Libercu, aby podjąć dalszą akcyę przeciw zezwoleniu władzom fiskalnym na wgląd do ksiąg handlowych, zwróciła się do wszystkich innych izb handlowo-przemysłowych z prośbą o ich opinie i argumenty do zwalczania tego tak niebezpiecznego dla wszystkich rękodzielników, kupców i przemysłowców zamiaru rządu. Na razie przysłało odpowiedź pięciu prezydentów Izb handlowo-przemysłowych, mianowicie z Liberca, z Berna morawskiego, z Tryestu, z Gracu i z Lincu. Wszyscy zgodnie oświadczają się przeciw dozwoleniu władzom podatkowym na wgląd do ksiąg handlowych.

Alojzy Neumann, prezydent Izby handlowo-przemysłowej w Libercu, wykazuje, że wgląd do ksiąg handlowych byłby ogromnem niebezpieczeństwem dla całego świata przemysłowego i handlowego. Przedewszystkiem odsłaniałby tajemnice zawodowe. Wprawdzie w pierwszym rzędzie wgląd ten ma być dozwolony urzędnikowi podatkowemu. Lecz już i w takim razie nie ma gwarancyi, że tajemnica będzie zachowana. Skoro jednak urzędnik jako niefachowiec nie będzie się umiał zoryentować w księgach, co często zdarzać się będzie, lub gdyby urzędnik chciał wysnuwać mylne, a na szkodę podatnika wnioski, co jeszcze częściej zdarzać się będzie, w takim razie do wglądu w księgi handlowe mają być powołani rzeczoznawcy, a w takim wypadku już zupełnie nie ma mowy o zachowaniu tajemnicy. Prawdziwym rzeczoznawcą może być tylko praktyczny fachowiec, więc trafiać się mogą wypadki, że księgi handlowe kupca lub przemysłowca dostawać się będą do rąk właśnie jego konkurenta, który wtenczas, nawet mimowoli, z osiągniętych wiadomości użytek robić będzie. Nie dość na tem. Protokół z wglądu do ksiąg ma być przedkładany całej komisyi; tutaj zachowanie tajemnicy jest już niemożliwe i w ten sposób każdy nie zbyt sumienny konkurent potrafi wydostać wiadomości o wszystkich zawodowych tajemnicach każdego kupca lub przemysłowca. Rząd austryacki powołuje się na to, że w Prusach istnieje przepis o wglądzie do ksiąg handlowych. Zapomina jednak, że przedewszystkiem w Prusach podatek dochodowy jest znacznie niższy niżeli w Austryi, potem o tem, że w Prusach przewodniczącym komisyi podatkowej nigdy nie jest urzędnik, wreszcie o tem, że w Austryi władze fiskalne nie są przejęte duchem obywatelskim. Wgląd w ksiągi handlowe oddawałby kupca i przemysłowca zupełnie na łaskę urzędnika podatkowego i otwierałby pole do samowoli i nadużyć.

Rudolf Rohrer wiceprezydent Izby handlowo-przemysłowej w Bernie morawskiem, wywodzi, że przepis o wglądzie do ksiąg handlowych jest już z tego powodu niedopuszczalnym, gdyż byłby rodzajem ustawy wyjątkowej, zwróconej tylko przeciw przemysłowcom, kapcom i rękodzielnikom, jako ustawowo zobowiązanym do prowadzenia ksiąg handlowych. Inne zaś zawody byłyby od tego ciężaru wolne, pod czas gdy wedle konstytucyi wszyscy obywatele mają być jednakowo traktowani.

Edmund Richetti, prezydent Izby handlowo-przemysłowej w Tryeście, wskazuje na to, że księgi handlowe dają obraz nie tylko ruchu interesów kupca i przemysłowca, ale także całego jego życia domowego i towarzyskiego. Nikt zaś nie może mieć takiego zaufania do urzędników podatkowych, aby te wszystkie tajemnice, stanowiące nie tylko o powodzeniu jego przedsiębiorstwa, ale często i o położeniu jego towarzyskiem, chciał i mógł im odsłaniać. Najuczciwsi ludzie będą poprostu zmuszeni do prowadzenia innych, fałszywych ksiąg handlowych dla użytku władz podatkowych.

Franciszek Klorber, prezydent Izby handlowo-przemysłowej w Gracu, przypomina, że ta Izba handlowo-przemysłowa wniosła już memoryał do rządu przeciw dozwoleniu wglądu do ksiąg handlowych władzom podatkowym. Taki przepis zwracałby się tylko przeciw przemysłowi, handlowi i rękodziełu, więc jako przepis wyjątkowy jest wprost niedopuszczalny. Nie ma dalej żadnej gwarancyi, że byłyby zachowane tajemnice zawodowe, w księgach handlowych zawarte. Wreszcie organy podatkowe nie posiadają dość fachowych znajomości, aby w księgach handlowych się oryentować i dlatego powstawałyby ciągłe konflikty między władzami podatkowemi a podatkami.

Ryszard Hofmann, prezydent Izby handlowo-przemysłowej w Lincu, zwraca uwagę, że władze podatkowe mają dość środków do zbadania dochodów i stanu majątkowego podatników, aby dozwalać im jeszcze na taki wyjątkowy przepis, mogący mieć najniebezpieczniejsze i najszkodliwsze następstwa dla kupca, rękodzielnika i przemysłowca.

Przypominamy, że nasza organizacya

Za wolność.

Obrazek z roku 1863.

(Ciąg dalszy).

Kochana siostro!

Na Twoje ręce przesyłam list i do Ciebie jakby do matki piszę z oddala, bo nie wiem, czy bracia gdzie za pracą nie poszli, a Ty im wieść o Marcinie podasz.

Wyszedłem ze Zwierzyńca wczesną wiosną, teraz już jesień późna, więc wielki kawał świata przeszedłem. Idąc w dal nie jeden raz zwracałem się ku Tobie, siostro, któraś mi matką była. Wiem, żeś mnie wychowała w trudnych i ciężkich okolicznościach, wiem, że byłem Tobie nie jeden raz ciężarem, wiem i to, żeś dlatego za mąż nie wyszła, bo Ci żal było Marcinka sierotką zostawić... A za tyle lat mozołu i pracy, czyż ja ci się spłacę kiedy.

Zdaje Ci się, że jak ptak odleciałem od gniazda daleko i nie wrócę rychło, a nie wiesz siostro-matko, iż ja myślą tam wracam codziennie i codziennie widzę Ciebie w mozolnym trudzie, braci szukam przy ich pracy, staję i na grobach rodziców, szepcząc pacierz o wieczny ich spoczynek.

Lecz wracam myślą i pod mury Wawelu. O, siostro! Gdybyś mogła zrozumieć, odczuć moje myśli, pragnienia i zapały, z jakiemi ja ku Ojczyźnie wracam.

Ale ja jestem dziwny człek a mało kto mie rozumie. Ludzie patrzą na mnie jak na dziwaka. Ludzie sądzą, żem ja chory i rozmarzony, a nie chcą pojąć, że tak wszyscy powinni Polskę kochać, ażeby więcej jej szczęścia pragnęli, jak szczęścia własnego, ażeby więcej o pracę dla niej jak dla siebie myśleli.

Są ludy i są narody, które umiały zachować Ojczyznę od niewoli, a my dlaczegoż patrzymy na pohańbienie i dlaczegoż dźwigamy pęta?

Chodzę między ludźmi innych krain i widzę, że tam nauką i oświatą i pracą wytrwałą poszli wszyscy naprzód, a my stoimy ciemni, nieuczeni, pochyleni i nie wiemy, gdzie iść, co czynić...

Lecz Ty, siostro, pewnie czekasz na wieści o tem, gdzie jestem i co robię. Przeszedłem przez Austryę, pracowałem u jednego bogatego blacharza, zebrałem tyle grosza, abym mógł pójść dalej, więc poszedłem do Czech. Zniemczony to był naród i zapomniał swej mocy, swego obyczaju, ale teraz budzi się ze snu i dźwiga z pohańbienia.

Nie mogłem tu znaleść roboty w blacharstwie, pracuję jako murarz, a choć jestem kulawy, dość raźnie drapię się na rusztowanie. Po pracy uczę się, czytam, chodzę na wieczorne wykłady.

Pisz do mnie do Pragi, wedle adresu na końcu. Pozdrów Andrzeja i Franciszka. Niech się o mnie nie martwią. Ja im wstydu nie przyniosę.

Pozdrów sąsiadów odemnie i tę bladą Józię, co do szwalni chodziła. Dobre to było i ciche dziewczątko, rzewne piosenki śpiewała w ogródku a nuta tych pieśni jeszcze czasem mi w uszach dzwoni. Czy żona Franciszka jest pracowita i dobra? Mówię Ci, siostro, że czeskie kobiety są bardzo gospodarne i oszczędne. U nich w domach jak w lustrze.

Ukochana siostro!

Rękodzielnik musi starać się o to, aby rękodzieło udoskonalić i rozwijać. Myśmy Polacy zawinili wiele właśnie przez to, żeśmy nie chcieli postępu. A życie nie stoi na miejscu, jeno idzie i idzie naprzód. Przynosi zmiany i ulepszenia w nauce, w życiu codziennem, w życiu społecznem, w rękodziele, w handlu i przemyśle.

Nie wierz temu, co mówią bracia, sąsiedzi i znajomi, iż ze mnie nic już nie będzie. Nie sponiewieram się, jak piszecie do mnie. Wrócę zapewne w lecie do domu. Teraz zima, robotę mam niezłą ale uczę się wiele.,

Nie zostanę w Niemczech, próżno Andrzej ciebie straszy. Polakiem jestem i w Polsce chcę pracować, ale pracować chcę jako dobry rękodzielnik i jako oświecony obywatel.

Nikt nie wie, kiedy uderzy wielka godzina i Polska zawoła na swoje dzieci. Trzeba być przygotowanym i umieć stanąć wtedy do obrony narodu.

Nad polską ziemią nie tak cicho i spokojnie, jak się zdaje tym, którzy spią i uszy mają pozatykane. Od Warszawy, od Poznania idą szumy i wichry. Krzywda narodu wypełniła już czarkę i łzy się rozlewają a z łez niewinnych rodzą się obrońcy.

Z wiosną zabiorę się w południowe kraje.

Podziękuj bladej Józi za pamięć o mnie. Dobre to dziewczątko, cała pociecha dla matki.

(D- c. n.).

mieszczańska zajmywała się już szczegółowo projektem rządu dozwolenia władzom podatkowym na wgląd do ksiąg handlowych. W tej sprawie odbyły sie z początkiem jesieni zgromadzenia obywatelskie na strzelnicy a podniesione na tych zgromadzeniach argumenty przeciw wglądowi do ksiąg handlowych zostały następnie zebrane w memoryale, który przesłany został miarodajnym czynnikom. I teraz, gdy rząd wystąpił z zamiarem, aby nie wyczekując załatwienia nowych projektów podatkowych przez parlament, wprowadzić w życie przepis o wglądzie do ksiąg handlowych w drodze rozporządzenia, organizacya mieszczańska przystąpi do akcyi, podjętej przez Izby handlowo-przemysłowe i najenergiczniej akcyę tę poprze.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Inspektorat przemysłowy a rękodzieło.

Wiadomo ogólnie, w jak trudnej sytuacyi znajduje się rękodzielnik poszukujący lokalu zarobkowego we Lwowie. Specyalnie w zawodach tych, w których używane są motory i maszyny, trudność ta staje się jeszcze większą, a wyszukanie odpowiedniego lokalu już nie w centrum miasta, ale nawet w dalszych dzielnicach jest prawie niemożliwe. Właściciel domu tylko z konieczności wynajmuje lokale na pracownie rękodzielnicze, o ile lokale takie w swej realności posiada, a inaczej ich zużytkować nie może. Zazwyczaj dzieje to się w domach starych, posiadających oficyny i obszerne podwórza. W realnościach nowych, budowanych z t. zw. komfortem, gdzie najczęściej ani podwórza ani oficyn nie ma, nie ma wcale lokali odpowiednich na pracownie rękodzielnicze. Łoskot motoru lub stuk młota tak drażni przenerwowanych lokatorów i gospodarzy domu, że wolą przeprowadzać adaptacye w swych realnościach i wynajmować lokale na kinoteatry, usuwają ze swego domu rękodzielników, jak to się nie dawno stało w pewnym domu przy ul. Akademickiej. A przecież każdy rękodzielnik jako lokator jest bardzo pewnym czynszownikiem mimo, że czynsze te są tak wygórowane jak może nigdzie w większych miastach. Rękodzielnik zatem, o ile nie ma szczęścia być właścicielem choćby najmniejszej realności, skazany jest na tułaczkę od domu do domu i na znoszenie wszelkich kaprysów gospodarzy i współlokatorów.

Oprócz tych trudności w wynajęciu lokalu zarobkowego ogromnie uciążliwem jest urządzenie lokalu w ten sposób, aby odpowiadał wszystkim przepisom odnośnych ustaw i rozporządzeń, aby po długich a żmudnych badaniach komisyjnych i relacyach uznany został za odpowiedni przez inspektorat przemysłowy. Wszelkie przepisy sanitarne, hygieniczne dotyczące ochrony i wygody robotników są z taką biurokratyczną drobiazgowością przestrzegane, iż bardzo często jest wprost fizyczną niemożliwością wymaganiom tym odpowiedzieć.

Wedle wyżej wymienionych przepisów każdy warsztat rękodzielniczy musi mieć przepisaną wysokość, musi być obszerny stosownie do ilości pracujących robotników, musi mieć pewną oznaczoną na każdego z robotników ilość kubicznych metrów powietrza, światła itp., dalej musi być zaopatrzony w stosowną ilość umywalni, klozetów, poczekalni, szatni i innych różnych ubikacyj ubocznych i drobiazgów, tak, że gdyby w każdym poszczególnym wypadku musiało się te wymagania spełnić i do nich zastosować, to twierdzić można stanowczo, że przynajmniej trzy czwarte majstrów nie mogłoby prowadzić we Lwowie swych pracowni.

Inspektorat przemysłowy w swych opiniach, składanych władzy przemysłowej z okazyi komisyonalnych oględzin lokalu zarobkowego, żąda często rzeczy niemożliwych do spełnienia, nie wchodząc w położenie odnośnego rękodzielnika i nie licząc się z tem, że nie wszystkie adaptacye zwłaszcza w wynajmowanym lokalu dadzą się przeprowadzić. Z reguły żąda się przedkładania planów sytuacyjnych lub poleca się wykonanie przeróbek lokalu takich, jakich nie tylko lokator ale sam właściciel domu przeprowadzić nie jest w stanie.

Znamy różne tego rodzaju wypadki; w jednej większej pracowni np., którą odnośny przemysłowiec prowadzi we własnym domu, mieści się skład materyału w obszernej piwnicy sklepionej z dostatecznem światłem. Reprezentant inspektoratu przemysłowego zażądał podwyższenia tej piwnicy o pół metra z tego powodu, iż zachodzi obawa, iż robotnik, który od czasu do czasu tamże chodzi po materyał, może głową przypadkiem o powałę uderzyć.

Słabą stroną inspektoratu zwłaszcza we Lwowie są spluwaczki, których brak przy każdej sposobności wytyka. Żądanie to zresztą jest zupełnie usprawiedliwione, jednak tak dalece nie można go rozszerzać, aby robotnik nosił ze sobą kieszonkową spluwaczkę, czego się żąda.

W odnośnych przepisach dla inspektorów przemysłowych są normy i wskazówki, wedle których dla każdego zawodu pracownia powinna być urządzona, lecz również jest przepis, który poleca zastosowywanie tych norm w granicach możliwości z uwzględnieniem stosunków lokalnych. Stawianie zatem ze strony inspektoratu żądań tylko dlatego, że tak wedle przepisów być powinno, bez wglądania w to, czy dana zmiana lub adaptacya da się przeprowadzić, dowodzi tylko braku znajomości potrzeb i wymagań, w jakich się dzisiaj u nas rękodzieło znajduje. Postępowanie takie zniechęca ludzi do prowadzenia rzemiosła, jest powodem słusznych żalów i zarzutów na władze, które przecież większą opieką powinny otaczać rzemiosło.

Szczęściem doprawdy jest, że zarządzenia takie inspektoratu przemysłowego przechodzą jako wnioski do władzy przemysłowej, która może je akceptować i przekazać do wykonania lub nie. Gdyby bowiem zarządzenia te miały być bezwarunkowo wykonane, toby bardzo wiele pracowni wedle zapatrywania inspektoratu należało z miejsca zamknąć.

My nie występujemy przeciw temu, aby wszelkie przepisy ochronne, sanitarne itp. były wykonywane. Uznajemy za zupełnie słuszne, że nadzór taki istnieje, ale wymagać musimy, aby przepisy te nie były wykonywane według szablonu z poza biurka urzędniczego, lecz rozpatrywane były i zastosowywane w miarę możności wykonania w tem poczuciu, że obowiązkiem władz jest nie stawianie na każdym kroku trudności rękodzielnikowi, lecz właśnie podanie mu pomocnej ręki w wykonywaniu i tak ciężkiego zawodu rękodzielniczego.

I. St.

Sprawy krajowe.

Rada narodowa wydała następującą odezwę:

Wielkie przemiany polityczne, które przynoszą zwycięstwo narodowym dążeniom, krzepią w nas nigdy niewygasłą nadzieję, że także dla narodu polskiego nastać musi chwila dziejowej sprawiedliwości, mająca rozstrzygnąć o dalszych jego losach.

W tem poważnem położeniu Rada Narodowa, działając zupełnie zgodnie z rezolucyą Polskiego Koła Poselskiego z dnia 9. grudnia b. r. wyraża nadzieję, że naród polski zgodny jest w postanowieniu, aby się nie dać popchnąć czy to przez prowokacyę, czy przez lekkomyślną agitacyą na drogę nierozważnych i niedojrzałych porywów, które zamiast przybliżyć i urzeczywistnić, mogłyby tylko oddalić upragniony cel naszych dążeń. Natomiast w razie starcia wojennego na ziemiach polskich naród nasz nie może zachować się biernie, lecz dla zdobycia lepszej doli i przyszłości musi wytężyć wszystkie swoje siły. Im większą bowiem siłę moralną, materyalną i fizyczną potrafimy z siebie wydobyć, tem większą zdobędziemy podstawę uznania naszych praw.

W poczuciu tego wielkiego obowiązku należy uśmierzać waśnie partyjne i podporządkować interesy stronnicze ogólno narodowemu celowi, aby w chwili decydującej wszystkie siły moralne, materyalne i fizyczne narodu mogły być zgodnie użyte w jednym kierunku. Całe więc społeczeństwo polskie powinno jaknajusilniej, czynnie i ofiarnie popierać organizacye i prace, zmierzające do narodowego uświadomienia rzesz ludowych, do wzmocnienia w narodzie dzielnych, sprawnych i karnych sił moralnych i fizycznych i do kształtowania się zgodnej i czujnej opinii narodowej.

Rada Narodowa podejmując działanie, wskazane sobie przez polskie Koło Poselskie, liczy na chętną pomoc Komitetu Obywatelskiego, powołanego uchwałą z 16. listopada 1912 i zwraca się do całego społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o zaufanie i poparcie, którego nieodzownie potrzebuje dla spełnienia swoich trudnych i pełnych odpowiedzialności zadań.

Rada Narodowa:

Albin Rayski, sekretarz. *Tadeusz Cieński*, prezes.

*

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze nowy projekt pisma cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego jest nietylko niekorzystny dla Polaków, ale nawet jest niebezpieczny dla polskiego charakteru uniwersytetu Kaźmierzowego, gdyż mógłby wytworzyć podstawy do twierdzenia, że do lwowskiego uniwersytetu Rusini mają jakieś prawa, w następstwie czego w razie tworzenia uniwersytetu ruskiego mogliby Rusini zażądać podziału

Elektryczna fabryka i SKŁAD WĘDLIN Fr. ICHNIOWSKIEGO LWÓW, u. Zimorowicza 1. -- (róg Akademickiej).
poleca: SZYNKI i wędliny najlepszej jakości Kupcom możliwy opust. Wysyłka na prowincyę odwrotnie. — — Telef. 427.

instytutów i urządzeń naszego uniwersytetu. Dlatego całe społeczeństwo polskie ruszyło do obrony polskości lwowskiego uniwersytetu. Mieszczaństwo lwowskie także nie odsunęło się od tego narodowego obowiązku i wysłało do prezesa i wszystkich wiceprezesów Koła polskiego następujący telegram: „Mieszczaństwo lwowskie zaniepokojone ostatniemi wieściami o przyszłych losach lwowskiego uniwersytetu, domaga się na podstawie powziętych uchwał bezwzględnie i najusilniej od Koła polskiego dopilnowania, aby w orędziu cesarskiem, które ma być wydane w sprawie uniwersytetu ruskiego, było wypowiedziane z całą stanowczością i bez cienia wątpliwości, że istniejący uniwersytet we Lwowie był jest i pozostanie uniwersytetem polskim. Za lwowskie Koło mieszczańskie: Józef Neumann, prezydent miasta, Edmund Riedl, Ferdynand Ohly, Walery Włodzimirski“.

Pertraktacye w sprawie ruskiego uniwersytetu, jakie toczyły się w Wiedniu, trzymane były w tajemnicy, a wiadomości jakie o nich przynosiły gazety codzienne, były tak niejasne i nieścisłe, że nie można było wyrobić sobie dokładnego sądu. Mówiono, że większość Koła polskiego już się godziła na przyznanie Rusinom własnego uniwersytetu bez poprzedniej gwarancyi polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego, lecz faktem jest, że w ostatniej chwili, być może pod naciskiem polskiej opinii publicznej, rokowania prowadzone w Wiedniu z Rusinami zostały przerwane. Kiedy zostaną na nowo podjęte niewiadomo.

Ukraińcy zamiast umożliwić dojście do porozumienia i okazywać jakąś chęć do zgody i ustępstw, rozuchwalają się coraz bardziej, stawiają coraz dalej idące żądania, przemawiają tonem, którego znosić nie można i już nawet odmawiają Polakom wszelkiego prawa głosu w sprawie uniwersytetu. Twierdzą, że to zależy tylko od rządu i że rząd uniwersytet dać im musi. Żądają zaś teraz nie tylko uniwersytetu, ale orzeczenia, że obecny lwowski uniwersytet jest utrakwistyczny (polsko-ruski), tak, że nasuwa się podejrzenie, iż uzyskawszy takie orzeczenie, ukraińcy nie myśleliby jnż o zakładaniu własnego uniwersytetu, ale swoimi sposobami próbowaliby wyprzeć nas z naszego własnego uniwersytetu, przez naszego króla Jana Kazimierza założonego. Takie orzeczenie chcą na rządzie wymusić ukraińskim terrorem, grożąc w komisyi budżetowej i w izbie posłów obstrukcyą w chwili, gdy rząd potrzebuje załatwienia przedłożenia o świadczeniach wojennych i prowizoryum budżetowego. Taka jest polityka i taka taktyka ukraińska.

Sprawę uniwersytetu ruskiego skomplikowało jeszcze stanowisko partyi ludowców, którzy z tą sprawą związali sprawę sejmowej reformy wyborczej i oświadczyli, że wtenczas przyłączą się do stanowiska przez konserwatystów w sprawie ruskiego uniwersytetu zajmywanego, jeżeli konserwatyści przyznają w przyszłej ordynacyi sejmowej aż 100 mandatów kuryi wiejskiej, czyli chłopom. Wynikły stąd nowe trudności. Stanowisko ministra dla Galicyi Długosza, który należy do ludowców, ma być skutkiem tego zachwiane.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Co słychać w świecie?

Stosunek Austryi do Serbii, który przez tak długi czas groził wojną, poczyna wchodzić na tory pokojowe. Sprawa konsula Prohaski okazała się błahą; obie strony zawiniły i żadne już z tego powodu konsekwencye nie będą wyciągane. Nadto w ostatnich dniach dała Serbia do zrozumienia, że odstąpi od swego żądania własnego portu nad Adryatykiem, byle zbudowana została kolej, umożliwiająca Serbii komunikacyę z morzem. O tem można już mówić. Austrya postawić jednak będzie musiała Serbii żądanie, dotyczące środków, z pomocą których ludność austryackiego państwa ma być w przyszłości zabezpieczona przeciw ciągłemu powtarzaniu się przesileń, wywoływanych nieprzyjazną postawą Serbii. Ostatnie przesilenie z powodu Serbii przyprawiło ludność monarchii austryackiej o tak wielkie straty, jakichby nie przyniosła wielka nawet wojna. Przesileń takich może być więcej, bo Serbię one nic nie kosztują. Rząd austryacki musi w sprawie przyszłej wojskowej polityki serbskiej otrzymać rękojmie, któreby wykluczały możliwość podobnych przesileń, jak obecne, oraz przesilenie aneksyjne. Trudno w chwili obecnej określić naturę tych rękojmi, mogących wystarczyć Austro-Węgrom, nie ulega jednak wątpliwości, że będą one miały charakter bardzo stanowczy.

W Londynie już się rozpoczęły rokowania pokojowe między Turcyą a czterema państwami bałkańskiemi oraz konferencya ambasadorów. Ta ostatnia ma na celu omówienie głównych zagadnień polityki europejskiej i wyrobienie sobie oryentacyi we wszystkich kwestyach. Czy z tych konferencyi wyłonią się jakieś układy lub traktaty międzynarodowe, przewidzieć nie można. Rokowania zaś między Turcyą a państwami bałkańskiemi mają na celu zawarcie pokoju. Że jednak pretensye państw bałkańskich do terytoryów tureckich są wielkie, a z drugiej strony, że Turcya poza swojemi pozycyami pod Czataldżą czuje się dość silną, nie jest wykluczonem, że do zawarcia pokoju teraz jeszcze nie przyjdzie i że walki jeszcze się ponowią.

Z Chin przychodzą wiadomości o wielkiem rozgoryczeniu przeciw Rosyi, przybierającem tak wielkie rozmiary, że grozi wybuch wojny chińsko-rosyjskiej. Idzie o Mongolię, którą Rosya chce oderwać od Chin i postawić jako samoistne państwo, aby je potem łatwiej połknąć.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Zapiski.

Z wszystkimi naszymi sz. czytelnikami i przyjaciółmi łamiemy się w myślach opłatkiem i zasyłami im serdeczne życzenia: wesołych świąt.

Ze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Wydział Związku organizuje dzielnicowe zgromadzenia w celu przygotowywania się do akcyi wyborczej do Rady miejskiej. Zgromadzenia te odbędą się zaraz po świętach.

Z Towarzystwa Strzeleckiego we Lwowie. W wykonaniu uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Tow. Strzeleckiege dnia 11. bm., polecającej wszystkim członkom rozpoczęcie ćwiczeń w strzelaniu z broni palnej najnowszego systemu, oraz w robieniu bronią białą, rozpoczęła się dnia 18. bm. pod komendą p. Żytnego, naczelnika straży ogniowej miejskiej, nauka instruktorów dla tychże ćwiczeń. W nauce biorą udział pp. Aleksander Bieniedzki, Stanisław Getritz, Krzysztof Janowicz, Kazimierz Mrówczyński, Ferdynand Ohly, Michał Olszewski, dr. Bronisław Ostaszewski i inż. Śniadowski. Dopiero po wyszkoleniu instruktorów, nastąpi podział członków Towarzystwa na grupy i prawdopodobnie zaraz po Nowym Roku rozpoczną się ćwiczenia członków. Do ćwiczeń przypuszczeni będą oprócz członków także ochotnicy z poza Towarzystwa, którzy mogą się zgłaszać w sekretaryacie na Strzelnicy.

Z działalności prezydyum miasta. Prezydyum miejskie, spełniając funkcye przysługujące radzie miasta, załatwiło na posiedzeniu dnia 17. grudnia pięćdziesiąt kilka spraw. Między innemi odstąpiło Sokołowi IV bezpłatnie dalszą część gruntu 291 sążni przy ul. Łyczakowskiej i Paulinów pod budowę boiska, nadało prezenty na szereg posad stałych nauczycielek przy miejskich szkołach wydziałowych i pospolitych, przeprowadziło regulacyę płac urzędników i funkcyonaryuszów akcyzy miejskiej, oddało dostawy dla aresztów miejskich chleba fabryce Merkury, jarzyn Leibie Gassenbauerowi, dostawę węgla kamiennego dla rzeźni miejskiej filii Zakładu kred. dla handlu i przemysłu i załatwiło szereg spraw administracyjnych.

Z Izby stowarzyszeń rękodzielniczych. W poniedziałek 16. bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Związku Stowarzyszeń przemysłowych pod przewodnictwem prezesa Schirmera w obecności instruktora dla Stow. przemysłowych p. Hoszowskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, złożył naczelnik biura p. Ohly obszerne sprawozdanie z dotychczasowych czynności w sprawie budowy domu Izby. Jak wiadomo rozpisana licytacya na oddanie budowy własnego domu Izby rękodzielniczej poszczególnym majstrom nie dała spodziewanego rezultatu, gdyż oferty takie nie wpłynęły. Komitet budowy po dokładnem rozpatrzeniu sprawy przyszedł do przekonania, że rozpisywanie powtórnej licytacyi ofertowej nie będzie miało celu, że zatem należy oddać budowę przedsiębiorcy, który podał najodpowiedniejszą ofertę. Z ofert wniesionych na całą budowę tylko dwie oferty odpowiadały w całości warunkom konkursu, zatem tylko te dwie oferty wzięto pod rozwagę. Po gruntownem strutynowaniu ofert, komitet budowy postanowił oddać budowę domu firmie A. Opolski i J. Kędzierski architektom we Lwowie za cenę ryczałtową 593.000 K. aż do klucza. W umowie, którą zawarto z tą firmą, zastrzeżono, że wszystkie poszczególne roboty mają być oddane majstrom uprawnionym, wszystkie roboty mają być wykonane na miejscu, nie mogą być sprowadzane z zagranicy z wyjątkiem tych rzeczy, których w kraju się nie wyrabia. W sprawie kontroli budowy i wypłat zastrzegł sobie komitet budowy wpływ tak, aby każdej chwili mógł salwować interesa poszczególnych majstrów, dostarczających robót do tej budowy. Termin wykończenia budowy oznaczono na 1. października 1914. Sprawozdanie to przyjęto bez dyskusyi do zatwierdzającej wiadomości, wobec czego sprawa budowy domu Izby definitywnie załatwioną została.

Następnie załatwiono szereg spraw o dyspensy i wydano opinie co do pożyczek prze-

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
WE LWOWIE, UL. AKADEMICKA L. 8.

Najwyższe odznaczenie: Lwów złoty medal 1899., Paryż Grand Prix i dyplomy honorowe 1909.
Rok założenia 1892.
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich z dwuletnią gwarancyą. Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.
KONTO P. KAS OSZCZ. Nr. 11.412,
Za zegary, zegarki i naprawy nie odebrane po upływie 1 roku żadnej odpowiedzialności nie biorę

mysłowych. Zaopiniowano przychylnie prośby o udzielenie dyspenzy w zawodzie fryzyerskim, kuśnierskim, czapkarskim, kowalskim, odmówiono zaś prośbom o dyspenzę w przemyśle drogueryjnym, również odmownie zaopiniowano prośby o koncesyę na szkołę krawiectwa damskiego i prośbę o pożyczkę na fabrykę obuwia, gdyż petenci nie dają gwarancyi, aby mogli odpowiedzieć tym zadaniom, jakie w prośbie swej naprowadzili.

Następnie prezes Schirmer poruszył sprawę postępowania inspektoratu przemysłowego przy kontroli warsztatów i udzielania konsensu na uruchomienie pracowni. Wobec tego, że odnośne przepisy rozporządzeń co do wymogów urządzenia pracowni są zazwyczaj zbyt ściśle wykonywane a żądania stawiane w tym kierunku przez inspektorat bardzo często niemożliwe do spełnienia, gdy zaś utrudnienia takie bez wglądania w stosunki miejscowe i osobiste rękodzielnika tamują rozwój rękodzieła, zaproponował prezes, aby odnieść się z przedstawieniem do władz, by poleciły inspektoratom przemysłowym oględniejsze postępowanie i uwzględnianie stosunków miejscowych i osobistych przy przeprowadzaniu kontroli i oględzinach lokalu przed udzieleniem konsensu na uruchomienie pracowni. Po krótkiej dyskusyi wniosek taki uchwalono.

W sprawie techników dentystycznych na żądanie gremium omówiono sprawę ataków, na jakie technicy dentystyczni narażeni są ze strony lekarzy dentystów. Jak wiadomo od szeregu lat toczy się walka między technikami dentystycznymi a lekarzami co do praw, jakie mają technicy dentystyczni w wykonywaniu swego zawodu. Ponieważ obecnie w zawodowem piśmie lekarskiem wystąpiono wrogo przeciw całemu stanowi techników dentystycznych, przeto uchwalono wnieść do władz przedstawienie i zaznaczyć, że lekarze nie mogą i nie powinni przekraczać zakresu swego działania i występować przeciw technikom, którzy w dzisiejszych zwłaszcza stosunkach mają wiele trudności do zwalczenia. Na tem posiedzenie zamknięto.

Związek stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich. Dnia 10. grudnia odbyło się walne zebranie delegatów korporacyi gospodnio-szynkarskich z całego kraju w celu ukonstytuowania się Związku krajowego stowarzyszeń przemysłowych gospodnio-szynkarskich na podstawie paragrafu 130 c ustawy z d. 5. lutego 1907 r. Dz. u. p. nr. 26. Zebraniu przewodniczył p. Krzysztof Janowicz, obecni byli panowie: J. Schirmer, prezes Izby rękodzielniczej i p. F. Ohly. Z ramienia rządu przybył p. dr. Hoszowski instruktor ministeryum handlu oraz p. Malzacher, komisarz, z ramienia władzy przemysłowej. Obecnych było 42 delegatów z całego kraju. Korporacye miast: Biały, Żywca i Jordanowa nadesłały pisemne usprawiedliwienie, nie będąc w możności wysłania delegatów, solidaryzując się w zupełności z uchwałami, jakie powzięte będą na zebraniu delegatów. Po zagajeniu Zebrania przystąpiono do wyboru Wydziału Związku. Prezesem wybrany został jednogłośnie p. Krzysztof Janowicz, zastępcą Eisig Krug z Przemyśla, skarbnikiem J. Loewenheck, na sekretarza do prowadzenia biura powołany został p. Jan Franciszek Nowakowski. Do wydziału jednogłośnym wyborem weszli następujący panowie: Z Bochni: W. Jakubowicz, F. Małek, zast. S. Piotrowski; z Krosna: J. Mieziu, zast. J. Niepokój; z Przemyśla: E. Krug, J. Loewenthal, zast. F. Hagel; z Buczacza: S. Schulmann, zast. M. Leligdowicz; z Drohobycza: M. Gruber, M. Sikorski, zast R. Lauberger; z Myślenic: J. Gorączka, zast. M. Horowitz; z Tarnopola: A. Kanner, H. Stein, zast. M. Furyna; ze Lwowa: K. Janowicz, J. Loewenheck, zast. N. Arnold; z Sambora: Ch. Abend, M. Greif, zast. J. Haffer; z Czortkowa: H. Herold, zast. M. Krzyżanowski; z Żywca: F. Kotlarski, zast. W. Taniak; z Białej: H. Banaś, zast. H. Rappaport; z Nowego Sącza: J. Sprei, zast. J. Dzięciołowski. Po przeprowadzeniu wyborów przystąpiono do porządku dziennego i na wniosek prezydyum uchwalono wysłać depeszę z podziękowaniem do posła m. Stanisławowa, p. Raucha, za gorliwe wystąpienie w obronie pokrzywdzonego stanu szynkarzy przy wymiarze opłat krajowych, co też jednogłośnie uchwalono. Następnie uchwalono wysłać prezydyum Związku do Wiednia w celu bronienia praw szynkarskich, przy mającej nastąpić zmianie podwyższenia podatku. Siedzibą centralnego krajowego Związku stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich jest Lwów; Biuro Związku znajduje się przy ul. Pańskiej l. 11 a, I. piętro.

Rozszerzenie okręgu stowarzyszenia przemysłowego stolarzy we Lwowie. Namiestnictwo zezwoliło na wyłączenie ze stowarzyszenia przemysłowego w Jaryczowie przemysłowców, wykonujących stolarstwo, rzeźbiarstwo, wyrób instrumentów muzycznych, stór i żaluzyi, a zamieszkałych w gminach podmiejskich Zamarstynów, Kleparów, Zniesienie i Kulparków, i na przyłączenie ich do stowarzyszenia przemysłowego stolarzy we Lwowie.

Miejska sprzedaż ryb we Lwowie. Z wielkiem uznaniem i zadowoleniem przyjęli mieszkańcy Lwowa zarządzenie prezydyum miejskiego, ustanawiające w zarządzie miejskim sprzedaż ryb na święta. Sprzedaż ta odbywać się będzie w dniach 22, 23 i 24. grudnia na targowicach: w Rynku naprzeciw katedry, na placu Unii Brzeskiej, na pl. Słodowym, na pl. Św. Zofii i w mleczarni plac Bema. Zadaniem miejskiego biura aprowizacyjnego jest normować ceny i nie dopuścić w sprzedaży ogólnej do cen wygórowanych. Dotąd byli mieszkańcy Lwowa w czasie przedświątecznym, gdy zapotrzebowanie ryb jest największe, wystawieni na wyzysk spekulantów.

Oszczercom w odpowiedzi. Lwowskie organizacye kupieckie ogłosiły następujący komunikat: Przeżywamy w kraju chwile pod każdym względem trudne, a najtrudniejsze pod względem finansowym. W gorączkowej atmosferze niepokojących wieści o zbliżającej się wojnie zanikł prawie zupełnie kredyt, który jest podstawą życia kupieckiego; zmalał zbyt towarów, słowem kupiectwo nasze przeżywa okres wojny bez wojny, który zniszczył już egzystencye wielu rodzin, wprowadził nieszczęście do domów naszych i zwalił na nasze barki ciężar trosk i zmartwień. Żyjemy w nerwowem podnieceniu, ratując ostatkami sił dobre imię firm naszych i byt naszych rodzin, zwalczamy z zaparciem trudności tej wyjątkowej chwili, która dotyka kraj cały, a nam zagraża ruiną. Ale nieubłagane stosunki nie mają względów, słabsi padają. I rzecz dziwna! W chwilach nieszczęścia, w chwilach gdy w niwecz idzie ich praca i pada ich mienie zapracowane w pocie czoła, zamiast współczucia, spotyka ich ze strony rozmaitych „katonów“ zarzut nieuczciwości. W nieszczęściu tem piętnuje się ich mianem zbrodniarzy, przywołuje się na pomoc prokuratora. Przeciwko temu wypaczeniu etycznemu niżej podpisane lwowskie organizacye kupieckie protestują jak najenergiczniej, protestują z całą siłą przeciwko nagonce na kupiectwo galicyjskie ze strony tych, którzy do niedawna jeszcze kraj nasz uznali za najlepszy dla nich rynek zbytu, a obecnie prowadzą krucyatę w imię rzetelności kupiectwa. Protestujemy w szczególności przeciwko oszczerczym napaściom wiedeńskiego Związku wierzycieli i zachodnich Izb handlowych, które poszczególne wypadki oszukańczej krydy generalizują i podnoszą do znaczenia cechy hańbiącej całe kupiectwo. Oświadczamy, że dążeniem naszem zawsze i wszędzie było wychowanie uczciwego kupiectwa, choćby wspomnieć tylko o akcyi naszej w sprawie obostrzenia ustawy konkursowej, a generalizujących oszczerców oddajemy pod pręgierz publiczny. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej we Lwowie. Kongregacya kupiecka we Lwowie. Lwowskie stowarzyszenie kupców. Organizacya żydowskich kupców, przemysłowców i rękodzielników. Centralny Związek kupców i przemysłowców we Lwowie. Gremium droguerzystów.

Energiczne stanowisko naszych organizacyj kupieckich nie pozostało bez dodatniego skutku. W środę w Wiedniu na zebraniu centrali handlowo-politycznej p. Tadeusz Epstein w imieniu Izb handlowych w Krakowie, Lwowie i Brodach, oraz Centr. Zw. Gal. Przemysłu fabrycznego, wniósł przeciwko wystąpieniom Izb handlowych w Wiedniu, Libercu, Bernie, Chebie i Ołomuńcu, które to Izby skorzystały z istniejącego w Galicyi przesilenia gospodarczego, aby całe jej życie gospodarcze poddać oszczerczej krytyce. Na ten energiczny protest Izb handlowych odpowiedział przewodniczący zebrania i dał wyraz ubolewaniu, że zbiorowy krok Izb niemieckich został w Galicyi fałszywie zrozumiany. Stwierdza, że na owem zebraniu podnoszono wysoką na ogół rzetelność i wypłacalność galicyjskiego kupiectwa, cierpiącego najwięcej z powodu ogólno-austryackiego przesilenia. Oświadcza, że zamiarem Izb niemieckich było jedynie wystąpić przeciwko nieuczciwym jednostkom, które tak w Galicyi, jak i gdzieindziej wyzyskują ogólne kredytowe położenie, co Izby galicyjskie na równi z zachodnio-austryackiemi potępiły. Zamiar ubliżenia honorowi kupiectwa galicyjskiego a tembardziej jakiegokolwiek wystąpienia przeciwko Galicyi był zebraniu całkiem obcy.

60-lecie firmy Teopfera we Lwowie. Donosiliśmy w poprzednim numerze, w jaki piękny sposób, mianowicie opodatkowując się na cele narodowe, uczcił p. Michał Toepfer jubileusz 60-letniego istnienia swej firmy.

O jubileuszu tym pisze „Dziennik polski“: Lat temu okrągło sześćdziesiąt. Mały Lwowek nasz, po niedawnej bombardacyi ledwie do siebie na nowo przychodził, a pogwar niemiecki znowu po niedawnej „wiośnie ludów“ szeroko po mieście rozbrzmiewał. Tak samo rozbrzmiewał on po ówczesnych knajpach i restauracyach, niepodzielnie w niemieckich będących rękach, gdzie gośćmi pierwszej klasy bywali oficerowie i beamterya, oboje wrogo dla ludności mieszczańskiej usposobione. Stan bowiem mieszczański polski, pozbywszy się niemieckich powijaków w r. 1848 zaczął róść i rósł już dalej, póki nie wyparł Niemców z odwiecznych miejskich placówek. W tym to czasie otworzył swoją restauracyę dziś już nieżyjący Naftali Töpfer, popularnie od zarania swego interesu nazwany Naftułą a nazwany tak przez ten odradzający się stan mieszczański, który był jego pierwszym i stałym przez lat dziesiątki gościem. Skromne były zaczątki firmy, pierwotnie w ulicy Boimów, z przechodem na Sobieskiego. Ryba, zrazy, miód doskonały, oraz piwo Kisielkowskie lub Kleinowskie, oto specyały, którymi raczyła się brać mieszczańska wieczorami za stołem u Naftuły, gdzie i trosk codziennych zbyć i o polityce gwarzyć było można; bo bezpiecznie było u Naftuły, gdy gdzieindziej w onych czasach reakcyi Bachowskiej roiło się od szpiclów różnego gatunku i kondycyi. Tego bezpieczeństwa nie zapomnieli Naftule ówcześni mieszczanie. Kiedy Naftuła przeniósł skromny swój interes do własnej kamienicy, gdzie obecnie, przy Trybunalskiej nie potrzebował się obawiać konkurencyi sąsiadów, restauratorów. Klientela jego przeniosła się z nim razem, tylko, że się z biegiem czasu klasyfikować poczęła. I tak obywatele, ci najbardziej demokratyczni poprzestali na „szwemie“ od ulicy, gdzie było właściwe królestwo sławnych nie tylko we Lwowie, ale i szeroko na prowincyi kiełbasek z chrzanem. Sala duża restauracyjna to była iście demokratyczna. Znalazłeś tam reprezentowane „wszystkie stany i narody“ zacząwszy od „finansera“, a na ruskim księdzu z prowincyi skończywszy. Wogóle kto z niebardzo wypchaną kieszenią do Lwowa przyjechał, a chciał zdrowo, dobrze, a tanio zjeść, szedł prosto do Naftuły. Nakoniec sala mniejsza z oknem od ulicy to już było stałe locum oficerów, konceptowi,



Eugeniusz Sławik
Lwów, Hotel Żorża (od ul. Sienkiewicza).
Na św. Mikołaja i Gwiazdkę.
Specyalny magazyn przedmiotów nadających się na upominki w nawiększym wyborze.
Ceny hardzo niskie.

czów i t. z. „lepszej klasy“. Charakterystyczna jednak, że sam gospodarz, stary Naftuła lubił rezydować w tej sali demokratycznej, choć dla wszystkich gości jednakowo był uprzejmym i gościnnym. Niemal każdego gościa sam witał i sam usadzał. A mistrzem był w tem prawdziwym. W nabitej sali (a była nią przeważnie) zda się, że miejsca już nie było Nieprawda: Naftuła zmieścił wszystkich, kto jeno wszedł. Talent swój rozwinął w pe'ni w czasie wystawy w r. 1894. Zjazd z prowincyi był ogromny i ścisk też u Naftuły: jadano i pito nawet w sieni stojąco. Nie dziwota; firmę znano z jednego końca Galicyi na drugi... Spostrzegli to Niemcy wiedeńscy... ofiarowali za odstąpienie firmy dużo pieniędzy i korzyści materyalnych... Jednak nie sprzedał. „Nie na to ja, powiadał, pięćdziesiąt lat pracował, abym komu, jeszcze Niemcom, gotowe dawał“. I nie dał wogóle. Oddał lat temu dziesięć interes uczciwie, solidnie prowadzony, synowi, Michałowi, który uszanowawszy konserwatyzm ojca, wprowadził jednak do interesu pewne nowoczesne ulepszenia odpowiednio do postępu czasu i wymogów. Sam zapalony amator sztuki, wprowadził ją i do swej restauracyi, stwarzając w niej salę tzw. „zakopiańską“ na większe zebrania towarzyskie i bankiety. Stary Naftuła, choć sam nie brał udziału w życiu politycznem, rozumując słusznie, że dobry gospodarz musi stać zdala od waśni partyjnych, mimo to jego restauracya w czasie rozwoju ery konstytucyjnej niepoślednią grała rolę. Tu mieszczaństwo ogadało niejedną rzecz o której potem na zebraniach ratuszowych szeroko dyskutowano. Obrady te niejednokrotnie znachodziły swe echo w prasie, a „prefesór od Naftuły“ stale figurował w ówczesnym „Szczutku“. Wiadomo jaki wpływ satyryczne to pisemko na ówczesne stosunki wywierało i jak go się bali politycy. Naftuła o krzesło radzieckie się nie starał, choć był je mógł dostać. Syn już był radnym i bierze udział w sprawach publicznych, a jest ofiarny na cele narodowe. Nie wymagano tego za czasów starego Naftuły, choć jest wielu dziś ludzi na stanowiskach, którzy w ubogich swoich czasach studenckich otrzymywali cicho, bez reklamy, obiady od Naftuły, dzięki którym są dziś tymi, co są. Ten szczegół pozwolę sobie przypomnieć na jubileusz firmy Naftuły“.

W dniu jubileuszu podejmował p Michał Teopfer grono byłych radnych w sali zakopiańskiej. Wśród miłego nastroju spędzono czas przy uczcie, która przeciągnęła się wesoło do północy. Pierwszy toast w podniosłych słowach o ważności trzymania się przy dziedzictwie ojców, wzniósł prezydent p. Neumann, podnosząc zasługę jubilata, który rzucił swój urząd, ażeby dzieło ojca swego w tradycyjnych warunkach nadal kontynuować. Przemawiali kolejno wiceprez. dr. Stahl, p. Platowski, poseł dr. Adam, radca dworu dr. Dziwiński i inni. Jubilat serdecznie ubawił swych gości, śpiewając dziadowskim głosem znane swe „dziadowskie pieśni“ o Radzie miejskiej i różnych dygnitarzach. Miły wieczór ten opuszczali radni, wyrażając uznanie, że dał im kol. Toepfer złudzenie, jakoby Rada miejska jeszcze na ratuszu istniała.

Przedłużanie się życia ludzkiego. Na podstawie całkiem pewnych dat statystycznych nie ulega żadnej wątpliwości, że śmiertelność ludności skutkiem ogromnego postępu nauk lekarskich, przyrodniczych i technicznych, tudzież oświaty we wszystkich krajach cywilizowanych, stale się zmniejsza, a tem samem przedłuża się coraz bardziej średnie trwanie życia ludzkiego. W Paryżu śmiertelność na początku wieku bieżącego wynosiła zaledwie połowę śmiertelności z początku wieku ubiegłego. Podobnie jest w innych krajach cywilizowanych. W związku z tem zmniejszaniem się ogólnem śmiertelności zostaje powiększanie się liczby ludzi dosięgających późnego wieku. Zbadaniem liczebnem tych stosunków zajął się badacz francuski Legrand, który w wydanem świeżo w tym przedmiocie dziele podaje odnoszące się do tego daty. Wykazuje mianowicie, że średnie trwanie życia ludzkiego w czterech ostatnich stuleciach znacznie się przedłużyło, a liczba ludzi dochodzących do późnego wieku powiększyła się. I tak w wieku 15 i 16 dochodziło na 1000 zaledwie 582 ludzi do 60 roku życia. W wieku 17 liczba ta powiększyła się do 655, w wieku 18 do 718, w 19 wieku do 757, a w bieżącym wieku do 806. Ośmdziesiąty rok życia osiągało z 1000 ludzi w wieku 15 i 16 zaledwie 118, w wieku następnym już 134, w 18 wieku 194, w 19 wieku mimo wielkich wojen napoleońskich 201, a w bieżącym już 255. Uderza szczególnie przedłużenie się średnie życia ludzkiego w ciągu wieku XIX. I tak dochodzili z 1000 ludzi do 60 roku życia w latach 1801 do 1825 osób 176, w latach 1826 do 1850 osób 198, w latach 1851 do 1875 osób 175 (wielkie epidemie cholery w Europie), w latach 1876 do 1900 osób 234 i nakoniec w latach 1901 do 1910 osób 255. Dokładne badanie tych liczb dowiodło jeszcze jednej dotychczas przynajmniej niewytłómaczonej okoliczności, że kobiety cieszą się częściej długowiecznością niż mężczyźni. I tak w Stanach Zjednoczonych na 3891 osób stuletnich było 2385 kobiet a tylko 1506 mężczyzn. W roku 1855 było w Niemczech 90 letnich mężczyzn 2081, kobiet zaś 3567. Na lata życia między 95 a 100 było na 306 mężczyzn aż 641 kobiet, a zatem przeszło dwa razy więcej. Dr. Neuville obliczył, że w ostatnich dziesiątkach lat z przedłużenia życia korzystały więcej kobiety, niż mężczyźni, bo w latach 1881 do 1900 przedłużyło się średnie trwanie życia mężczyzn o 14, a kobiet o 16 lat. We Francyi w tym czasie przyrost życia wyniósł u mężczyzn 10, u kobiet 11 lat, w Prusiech zaś w latach 1877 do 1900 przyrost ten wyniósł u mężczyzn 25, u kobiet 29 lat. Z badań dr. Legranda nad tem, który zawód szczególniej sprzyja długiemu życiu, pokazało się, że najdłużej żyjących jest między duchownymi najwięcej, po nich dopiero idą mężowie stanu, uczeni, oficerowie, literaci i artyści.

Polecamy naszym Czytelnikom magazyn zabawek i galanteryi
firmy **Edmund Lukas**
LWÓW, PLAC HALICKI L. 3.
Bez konkurencyi! Portfeile, Papierośnice, Scyzoryki, Tytonierki, Portmonetki, Zapalniczki najlepszej marki,
Tanio!
Torebki damskie i dziecinne Kasetki preferansowe, Szachownice domina, Karty do gry najlepsze.
szczotki, grzebienie, mydła, perfumy, Lustra, Kasetki urządzone. Cennik gratis.
Zabawki olbrzymi wybór już od 10 halerzy.
Wysyłkę uskutecznia się odwrotnie.

Sześć biustów Napoleona.

Historya kryminalna.

Ciąg dalszy.

Gdyśmy na ulicy Pitta przed domem pod nr. 131 stanęli, ujrzeliśmy ciekawy tłum ludzi, oblęgający sztachety przed domem Leblanc dał znak gwizdawką.

— Doprawdy, musiano tu wykonać co najmniej zamach morderczy, gdyż inaczej nie byłoby tu dziennikarzy; patrz jak ten dziennikarz się nachyla, omal że nie zwichnął szyji. A cóż to ma znaczyć? Wyższe stopnie schodów są mokre, a dolne suche. A! tam przy oknie widzę Lestradea, on da nam wyjaśnienia.

Lestrade przyjął nas z miną poważną i zaprowadził do salonu, po którym przechadzał się z widoczną irytacyą jakiś niemłody już pan, w szlafroku o nie bardzo czystym wyglądzie. Lestrade przedstawił go nam jako właściciela tego domu, pana Horacego Harkera z syndykatu centralnej p.asy.

Następnie rzekł:

— Idzie tu o ową starą historyę z biustami Napoleona. Zdawało mi się, że to pana wczoraj wieczorem bardzo zajęło, panie Leblanc, sądziłem tedy, że chętnie usłyszysz pan ciąg dalszy. Rzecz ta przyjęła już obrót poważniejszy.

— Do czego więc doszło?

— Do morderstwa. Panie Harker, bądź pan tak łaskaw opowiedzieć panom dokładnie całe zajście.

Pan w szlafroku zwrócił się ku nam. Bardzo był przygnębiony.

— Jest to jeden z najdziwniejszych wypadków — rozpoczął. — Całe moje życie zbierałem wszelkie możliwe nowiny i opisywałem je w gazetach, a teraz, kiedy wydarzył się u mnie samego wypadek, zwracający ogólną uwagę, jestem do tego stopnia pomieszany, że ani jednego zdania porządnie ułożyć nie mogę. Gdyby to wydarzyło się w obcym domu, byłbym w wieczornem wydaniu rozpisał się o tem na dwie szpalty. Tak zaś jestem niezdolny do niczego; opowiadam innym rzecz całą i muszę przypatrywać się, jak ją zużytkowują. Gdybyś pan zdołał wyjaśnić tę zagadkową sprawę, panie Leblanc, znam pańskie nazwisko, to miałbym zupełną satysfakcyę.

Leblanc usiadł i słuchał.

— O ile mi się wydaje, głównym motywem w całej tej sprawie był biust Napoleona, który przed czterema miesiącami kupiłem do tego pokoju Nabyłem go za tanie pieniądze u braci Hardingów, którzy mają sklep na ulicy High. Będąc z zawodu dziennikarzem, bardzo często niesypiam po nocach, lecz piszę aż do rana. Tak też było zeszłej nocy. Siedziałem jak zwykle w mym pokoju, który znajduje się na najwyższem piętrze z tyłu; było to około godziny trzeciej, gdym usłyszał z dołu jakiś szelest Nadsłuchiwałem nieco, lecz nic więcej się nie ruszyło, sądziłem tedy, że hałas pochodził z ulicy. Zaledwie jednak pięć minut minęło, usłyszałem straszny krzyk, najstraszniejszy, jaki kiedykolwiek słyszałem. Całe życie brzmieć mi będzie w uszach. Jedną lub dwie minuty siedziałem na krześle, jakby przybity ze strachu, następnie porwałem pogrzebacz od pieca i po schodach zbiegłem na dół. Gdym wszedł do tego pokoju, okno było otwarte, a biust mój znikł. Jak mógł złodziej na taką rzecz się łakomić, to było dla mnie niezrozumiałe, gdyż był to zwykły odlew gipsowy bez szczególnej wartości.

— Jak pan sam uważasz, mógł tylko człowiek o bardzo długich nogach skokiem przez otwarte okno dosięgnąć najwyższego stopnia schodów. Gdym otworzył bramę i wyszedł, niemal że w ciemności nie upadłem na trupa. Wróciłem czemprędzej i wziąłem świecę. Na najwyższem stopniu schodów leżał jakiś człowiek z ściągniętemi kolanami i szeroko otwartemi ustami, miał otwartą ranę na szyji i pławił się we krwi swojej; obraz jego jeszcze we śnie prześladować mnie będzie. Zaświstałem głośno a potem prawdopodobnie zemdlałem, gdyż nie przypominam sobie niczego więcej aż do chwili, gdy ujrzałem stójkowych, którzy przybiegli mi z pomocą i stali nademną nachyleni.

— A któż był ów zamordowany? — spytał Leblanc.

— Nie mieliśmy jeszcze czasu sprawdzić tożsamości jego osoby — odrzekł Lestrade. — Obaczysz go pan w trupiarni. Jest to wysoki, silny mężczyzna z ogorzałą twarzą i może liczyć lat zaledwie trzydzieści. Jest wprawdzie ubogo ubrany, jednak nie robi wrażenia, jakby należał do klasy robotniczej. Obok niego leżał w kałuży szwedzki nóż w rogowej oprawie. Czy morderstwo nim zostało wykonane, nie wiem. Części ubrania zmarłego nie były żadną literą znaczone; w kieszeniach nie znaleźliśmy nic więcej, prócz jabłka, kawałka sznura, planu Londynu i jakiejś fotografii. Mam ją tu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe.

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek

LWÓW.

Bufet w teatrze miejskim.

Spółka maszynowa i kredytowa

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Telefon 1605. Telefon 1605.

FUTRA wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach męzkie i damskie, miastowe i podróżne **boa, zarękawki, Żakiety futrzane dla Pań.**

poleca renomowana firma:

ANDRZEJ KUŹMIŃSKI

LWÓW

Wałowa 9.

(Gmach Banku Lwowskiego).

Najchlubniej znana firma **W. ADAMSKI** Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842

poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwety, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli. Największy skład tapet, fabryka stór i żaluzyi różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

KEFIR

dostawia - - do mieszkań

MLECZARNIA - - - PRZEWORSKA

LWÓW, ul. Polna 25. Telefon 835.

„BAJKA“

NOWY KINOTEATR

Lwów, — plac Maryacki 30.

daje przedstawienia codziennie od 26. października 1912. Sala 30 metrów długa, 8 metrów wysoka, przestronna i bardzo miła. Aparaty i tło obrazów wzorowe najnowszego wynalazku. Programy staranne, z dziedziny przyrody, nauki, sztuki, przemysłu. Nadto dramaty i krotochwile. —

Ceny od 50 h. do 2 K. ze zniżką dla młodzieży

„BAJKA“ jest rozrywką tanią i przyjemną. - Programy szczegółowe przy kasie i w dziennikach.

Okazyjna sprzedaż!

Podarki niezwykłe z marmuru, bronzu, szkła, porcelany po znacznie z redukowanych cenach

poleca:

DOM TOWAROWY

KAZIMIERZ LEWICKI

właściele:

JAKÓB i ALEKSANDER LEWICCY

e, k. dostawcy nadworni

Główny skład porcelany, szkła, Chińskiego srebra, Herbaty, Samowarów tulskich i towarów luksusowych

LWÓW, pl. Maryacki 10. — (we własnej kamienicy).

Najpiękniejsze zabawki i nowości galanteryjne

W olbrzymim wyborze po cenach niezwykle tanich

POLECA MAGAZYN FIRMY

Kauczyński i Oberski

Lwów, ul. Karola Ludwika 7. filia Halicka 6.

KTO chce mieć białe i zdrowe zęby, ten niech używa do czyszczenia zębów tylko

„KREM PERŁOWY“

wyrobu

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

Tuba kremu perłowego 50 hal.

BOGUMIŁ PIRKILL

OPTYK i MECHANIK

DOSTAWCA C. K. KLINIKI I SZPITALI

LWÓW, AKADEMICKA 3.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie, ul. Teatralna 3.

poleca:

Herbatę zbioru majowego

bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą, z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

Kawę, codziennie świeżo paloną!

ściśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.

Kawę surową, w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.

Proszę żądać szczegółowych cenników.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki **tylko** następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska

Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Czytelnia kol. Dworzec czeniowiecki.
Dobija, Stow. „Gwiazda“

Demków T., ul. Działyńskich.

Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna

Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański

Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała“
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna

Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.
Heustein J., ul. Lenartowicza.

Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama“ ul. Teatralna

Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 15.

Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.

Kotarba, ul. Halicka 10.

Kostkiewicz, Łyczaków 4.

Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kazimierzowska
Kawiarnia „Reunion“ ul. Skarbkowska.
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobieskiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1

Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.

Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy

Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska
Zuckermann J., ul. Zimorowicza 18.

BOK OKOCIMSKI.

Töpfer Naftuła, ul Trybunalska

Baczewski H., pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Demków T., ul. Działyńskich.
Einhorn A., ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93.
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heustein L., ul. Pańska.
Jäger W., ul. Mikołaja

Kostkiewicz, Łyczaków 4.

Kuczek, ul. Krakowska.
Niemand K. ul Krótka.
Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul Kazimierzowska
Rottenberg ul. Sykstuska.
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Grodecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.

PORTER OKOCIMSKI.

Bachus M., ul. Słoneczna.
Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Hackel M., Plac św. Teodora

Kucharski W., ul. Czarnieckiego.
Westler W., pl. Gołuchowski.
Münz O., ul. Karola Ludwika.

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach **wyłącznie piwo okocimskie.**

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.

we Lwowie

Bogusławskiego 9—11

Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilznie. Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera,** ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.

ANIOŁKI

- NA BOŻE DRZEWKO -

zakupują tylko u firmy

MACKIEWICZ

- - i - -

JAROSZEWSKI

Lwów, ul. Halicka 21.

Specyalny skład cukrów, świecidełek i ozdób sortyment od — K. 2.

Bilety wizytowe, listy ślubne, etykiety

i wszelkie w zakres artystyczno-litograficzny wchodzące roboty wykonywa starannie i na czas oznaczony po cenie bardzo umiarkowanej:

Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia

PILLER-NEUMANNA

we Lwowie, Łyczakowska 3.

NA GWIAZDKĘ

CUKRY I CZEKOLADKI OZDOBNE

- same smaczne jadalne i zdrowe wyroby -

poleca:

Jan Höflinger

Lwów, ul. Teatralna l. 8.

Telefon Nr. 379.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

UL. WAŁOWA L. 9.

gmach własny

PRZYJMUJE WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI POCZĄWSZY OD 1 K. i OPROCENTOWUJE JE

po 5%

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Od wkładek oszczędności złożonych na dłuższy okres czasu płaci Bank wyższy procent według umowy.

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritz.**

Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie

Nr. 99. Lwów, niedziela 29. grudnia 1912. Rok III.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

Tygodnik społeczny, ekonomiczny, polityczny i literacki.

ORGAN ZWIĄZKU SAMOISTNYCH RĘKODZIELNIKÓW, KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE.

Wychodzi każdej niedzieli

Wydaje: **Związek Samoistnych Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców.** Redaguje: **Komitet Związku.**

Prenumerata

„GAZETY MIESZCZAŃSKIEJ"

wraz z przesyłką pocztową wynosi

miesięcznie . . . . . — K. 50 h.
kwartalnie . . . . . 1 „ 50 "
rocznie . . . . . 6 „ — „

Numer pojedynczy w miejscu 20 hal.

Dla członków Związku samoist ych rękodzielników kupców i przemysłowców prenumerata wynosi:

miesięcznie . . . . . — K. 30 h.
rocznie . . . . . 3 „ 60 „

Ceny ogłoszeń

cała strona (przestrzeń zadrukowana 35 × 22) ctm, jednorazowo K. 60, — pół strony jednorazowo K. 36. Cwierć strony jednorazowo K. 20, — ósma część strony jednorazowo K. 12. Ogłoszenia małe: wiersz jednoszpaltowy w dziale ogłoszeń 20 hal. wiersz jednoszpaltowy w dziale Nadesłane 40 hal. Przy ogłoszeniach większych i na czas dłuższy stosowny rabat.

Redakcya i Administracya
LWÓW, ul. Pańska l. 11.

Kurya Izb rękodzielniczych.

W ubiegłym tygodniu odbywały się w Wiedniu między prezydyami klubów polskich i przy udziale p. namiestnika rokowania w sprawie rozdziału w przyszłej ordynacyi wyborczej mandatów sejmowych między poszczególne kurye. O rokowaniach tych piszemy w rubryce: sprawy krajowe. Tu zaś chcemy się upomnieć o nasze prawa.

Z wiadomości, jakie o owych rokowaniach nadeszły, jakkolwiek wiadomości te nie są zupełnie ścisłe, dowiadujemy się, że podwyższono jeszcze liczbę mandatów przeznaczoną dla kuryi wiejskiej i dla powszechnej kuryi miejskiej, a jedynie nie podwyższono ilości mandatów dla najbardziej dotąd po macoszemu traktowanej, poprost wprost krzywdzonej kuryi Izb rękodzielniczych. Jak z początku, tak i teraz dla tej kuryi, mającej reprezentować cały produkujący stan średni w Galicyi, liczący prawie 50.000 samoistnie pracujących i znaczne daniny na utrzymanie państwa i kraju płacących obywateli, proponuje się nadal tylko 2 mandaty. Dwa mandaty na ogólną liczbę, teraz już 227 mandatów!

Gdzie poczucie miary, sprawiedliwości i odpowiedzialności?

Wygląda to na takie lekceważenie całego produkującego stanu średniego, że pozwolić na to nie można. Krajowy wiec mieszczański, jaki w poprzednim miesiącu odbył się w tej sprawie we Lwowie, określił wyraźnie swe postulaty w sprawie sejmowej reformy wyborczej i uzasadnił je takiemi argumentami i cyframi, że gdy następnie deputacya wiecu z uchwalonemi rezolucyami była u marszałka kraju i namiestnika, ani kierownik rządu krajowego ani kierownik naszej autonomii nie mogli zarzucić nam niesłuszności lub niezachowania miary w żądaniach. Tak samo prezesi klubów sejmowych oraz posłowie z miast, którym rezolucye doręczono, musieli uznać ich słuszność. Wskazywano tylko na trudności wykrojenia z ogólnej liczby, większej ilości mandatów dla Izb rękodzielniczych, na każdy jednak sposób przyrzekano przyznanie nam jeszcze trzeciego a może i czwartego mandatu sejmowego. Tymczasem nic. Jak proponowano dwa mandaty dla kuryi Izb rękodzielniczych tak dalej tylko dwa proponują!

Znaczy to, że wśród wszystkich prezesów i posłów, którzy brali udział w ostatnich konferencyach wiedeńskich nie znalazł się ani jeden, któryby wziął w obronę produkujący stan średni. A przecież między nimi są i tacy, którzy swoje mandaty zawdzięczają głosom mieszczańskim i którzy przed wyborami głośno przysięgali, że będą bronić interesów mieszczańskich. Nie znalazł się też między nimi ani jeden, któryby kierował się, nie względami partyjnemi, ale względami na słuszność. Nie znalazł się też żaden, któryby dotrzymał przyrzeczenia danego deputacyi wiecowej i wywalczył ów trzeci a względnie i czwarty mandat dla kuryi Izb rękodzielniczych.

Trudności w wykrojeniu z ogólnej liczby większej ilości mandatów dla kuryi Izb rękodziejniczych widocznie nie były tak wielkie, skoro zdołano wydostać jeszcze większą ilość mandatów dla najhojniej i ponad wszelką miarę obdarowanej kuryi gmin wiejskich i skoro zdołano wydostać jeszcze pewną ilość mandatów dla powszechnej kuryi miejskiej. Tylko prezesom i posłom zabrakło dobrej woli, tylko nie było nikogo, ktoby upomniał się o prawa produkującego stanu mieszczańskiego.

Postanowienia konferencyi wiedeńskiej nie są jednak decydujące. Decydować będzie sejmowa komisya dla sprawy reformy wyborczej. Zebrać się ma około 5. stycznia we Lwowie. Do niej więc zwracamy się z ostatnim apelem. Nasze postulaty i uzasadnienia naszych postulatów są jej zbyt dokładnie znane, abyśmy je potrzebowali tu powtarzać.

Całe mieszczaństwo w kraju jednomyślnie, solidarnie i stanowczo obstaje przy swojem żądaniu 8 mandatów dla kuryi Izb rękodzielniczych. Od żądania tego odstąpić nie może. I jeżeliby sejmowa komisya dla sprawy reformy wyborczej na najbliższem swem posiedzeniu postulatu tego nie akceptowała, mieszczaństwo, jak to wyraźnie zapowiedziało na ostatnim swoim wiecu, gotowe jest chwycić się środków radykalniejszych i — jeżeli już naprawdę nie można dziś niczego uzyskać na drodze słuszności — to i mieszczaństwo potrafi zebrać się masowo i przypuścić szturm do bram sejmowych!

Tym posłom zaś, którzy mimo zapewnień i przyrzeczeń, nie bronili praw i interesów produkującego stanu średniego, da mieszczaństwo odpowiedź przy najbliższych wyborach.

Z powodu doniesień dzienników o porozumieniu się stronnictw w sprawie sejmowej reformy wyborczej, wniosło prezydyum lwowskiej Izby stowarzyszeń rękodzielniczych imieniem krajowego wiecu mieszczańskiego, który się odbył dnia 24. listopada we Lwowie ponowny memoryał na ręce prezesa Koła polskiego dr. Leo, gdyż powstały uzasadnione obawy, że postulaty produkującego stanu średniego nie zostały o owem porozumieniu uwzględnione. W tym ponownym memoryale Izba zastrzega się przeciw lekceważeniu żądań całego ogółu rękodzielników w kraju i zaznacza, że gdyby postulaty te nie zostały przynajmniej w części uwzględnione, będziemy zmuszeni prowadzić dalszą walkę, a ewentualnie przeniesiemy ją na teren wyborczy.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie a kwestya ruska.

Rozpisane na połowę stycznia r. p. wybory nowej Rady miejskiej we Lwowie poruszyły wszystkie żywioły, dość różnorodne, wchodzące w skład ludności naszego miasta. Odbywają się narady, poufne i publiczne, nad pytaniem, jak możnaby wprowadzić do przyszłej Rady miejskiej jaknajwięcej reprezentantów poszczególnych stronnictw lub warstw ludności, ażeby pracowali tam jak najskuteczniej nad ochroną interesów, tudzież nad podniesieniem powagi i wpływów w mieście tego elementu, którego przedstawicielami byliby w Radzie miejskiej.

Z szczególną i niebywałą dotychczas usilnością rozpoczęła już akcyę przedwyborczą w mieście partya ukraińska. Ich organizacya polityczna pracuje nad tem, ażeby zszeregować pod swoim sztandarem wszystkich Rusinów, zamieszkałych we Lwowie, bez różnicy stronnictw, pod hasłem walki bezwzględnej z polskim charakterem miasta Lwowa i jego reprezen-

Kupujmy i zamawiajmy tylko u swoich.

WINA najlepszej jakości polecają DIDOLIĆ i PRPIĆ LWÓW — Czarnieckiego 3.

Długoletni handel wina MICHAŁA TOEPFERA poleca się P. T. konsumentom LWÓW, UL. TRYBUNALSKA 12.

tacyi w ogóle, a przedewszystkiem z mieszczaństwem naszem, jako szczerym, wiernym i gorącym tradycyj polskich, kultury i ideałów narodowych polskich piastunem i obrońcą. Agitacya przedwyborcza t. z. „Organizacyi politycznej Rusinów miasta Lwowa“, która znajduje się całkowicie w rękach stronnictwa ukrainofilskiego, prowadzona z niesłychaną brawurą i zaciętością, zmusza i inne czynniki, biorące udział w akcyi wyborczej, do zajęcia zdecydowanego stanowiska w obec wypowiedzenia walki przez ukraińców wszystkim polskim stronnictwom miasta Lwowa. A ponieważ, jak to już wspomniałem, ostrze tej walki zwrócone jest przedewszystkiem przeciwko reprezentacyi w Radzie miejskiej — przeto, jako syn obywatela miasta Lwowa, i całą duszą solidaryzując się z działalnością i zasadami mieszczaństwa lwowskiego, skorzystałem z łaskawie udzielonego mi miejsca w organie tego mieszczaństwa, by rzucić parę uwag o znaczeniu kwestyi ruskiej w wyborze Reprezentacyi miejskiej we Lwowie

Czy jest i czy może być lwowskie mieszczaństwo wrogiem żywiołowi ruskiemu?

Z pewnością nie. Bo i któż zmierzy i obliczy, ile jest w niem krwi ruskiej? Przeszłość dziejowa miasta Lwowa, przeszłość chlubna jak mało którego z miast środkowej Europy, sprawiła to, że od początków swego istnienia miało ludność, złożoną z różnych żywiołów narodowych. Obok Polaków, żyli tu Rusini, Niemcy, Żydzi, Ormianie, Tatarzy, Grecy, Wołosi, Serbowie i t. d. — każdy z pełną swobodą co do zachowywania swej religii, obyczaju narodowego i języka macierzystego, z odpowiednim do swej siły udziałem w zarządzie gminy, i w ogóle we wszystkich prawach i obowiązkach obywatelskich. W tem zgodnem i spokojnem współżyciu łączyły się w ciągu stuleci rozmaite elementa, spajające ogół ludności miasta Lwowa coraz ściślej w jednolite społeczeństwo, stojące wiernie na straży honoru i całości Rzeczypospolitej u jej kresów wschodnich. Dwa potężne czynniki wpływały na duchowe zjednoczenie obywatelstwa lwowskiego pomimo dzielących je różnic plemiennych i religijnych — mianowicie: wspólna miłość Ojczyzny, a nadto wspólny rozwój kulturalny na tle cywilizacyi łacińskiej. Lwów był zawsze i jest jedną z najdalej na Wschód Europy wysuniętych twierdz zachodniej kultury.

Ruska ludność miasta Lwowa nigdy nie sprzeniewierzyła się powinnościom obywatelskim w obec królów polskich i Rzeczypospolitej. Trzymała się odziedziczonej po przodkach wiary greckiej, pod wpływem braterskiego współżycia przez szereg stuleci z Polakami, z czasem przyłączyła się do kościoła katolickiego, zatrzymując tylko obrzędy wschodniego kościoła w służbie Bożej. To ścisłe, braterskie zjednoczenie Rusinów miasta Lwowa z Polską i kulturą zachodnią otrzymało pierwszy chrzest krwawy pod Grunwaldem, a potem w srogiej rzezi ludu ruskiego w cerkwi św. Jura przez Kozaków i Tatarów, dokonanej pod dowództwem Bohdana Chmielnickiego w roku 1648, a w późniejszych czasach ujawniło się w wojnie i w pokoju, w dniach chwały i niedoli...

Udział seminarzystów ruskich we Lwowie i w ogóle ruskiej młodzieży akademickiej w patryotycznych robotach polskich przed rokiem 1848, w których pomiędzy innymi uczestniczyli: Iwan Naumowicz, później jeden z inicyatorów ruchu moskalofiskiego w Galicyi i ks. Stefan Kaczała, jeden z założycieli „*Diła*“ i dzisiejszej partyi ukraińskiej — był jednym z ostatnich objawów łączności Rusinów w naszym kraju z patryotycznym, wolnościowym i kulturalnym ruchem polskim.

Za sprawą wspólnyeh naszych wrogów — mianowicie niemieckiej biurokracyi, tudzież płatnych agitatorów rosyjskich, działających pod firmą panslawizmu, a w nowszych czasach pod wpływem socyalizmu, który u Rusinów przybiera formy kultu kozactwa i hajdamaczyzny — wypielęgnowano w Galicyi zawiść rusko-polską.

Mija już lat przeszło sześćdziesiąt, gdy systematycznie pielęgnowana nienawiść Rusinów ku Polakom dostarcza wątku do organizacyi coraz nowych stronnictw, które uważają tę zawiść poniekąd za główną racyę swojego istnienia. Nie mogą one zrozumieć, jak mogłyby żyć bez tej zawiści — a każdego Rusin , który temu przykazaniu zawiści ku Polakom nie hołduje, piętnują poniekąd jako zdrajcę sprawy narodowej!

Czyż mieszczaństwo miasta Lwowa nie sprzeniewierzyłoby się najpiękniejszym tradycyom dziejowej przeszłości swojej, gdyby nie tępiło u siebie podniesioną do znaczenia ideału narodowego zawiść rusko-polską?

Nie jest też bynajmniej lwowskie mieszczaństwo wrogo usposobionem dla idei odrodzenia narodowego Rusi, względem Rusinów. Lecz potępia ono i słusznie zwalcza, i słusznie broni przystępu do ław Reprezentacyi miejskiej stronnictwom ruskim, które chcą tam wnieść z sobą nienawiść i kłótnię — jaką już do Sejmu krajowego i do reprezentacyi naszego kraju w parlamencie państwowym wniosły.

Rusini byli, są i będą we Lwowie i w Reprezentacyi miasta Lwowa Ale tacy Rusini, który tam chcą wejść nie dla kłótni, nie dla borby, ale dla pracy dodatniej.

Dotąd nie rozbrzmiewały w lwowskiej sali ratuszowej dzikie krzyki Staruchów i tow., ich bębny, trąby i gwizdawki. Da Bóg — nie będą tam miały przystępu i w najbliższej przyszłości. Postara się o to lwowskie mieszczaństwo, nie z zawiści do Rusinów, ale spełniając historyą kilkowiekową przekazany mu obowiązek pielęgnowania bratniego współżycia Polaków z Rusinami i Rusinów z Polakami. W chwili, kiedy mieszczaństwo lwowskie zapomniałoby o tej powinności świętej, stałoby się niegodnem swojej przeszłości historycznej.

Teofil Merunowicz.

Bursy dla uczniów rękodzielniczych.

Wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciołom przypominamy bursę dla uczniów rękodzielniczych im. Dekerta. Składki na fundusz tej bursy można składać, oraz zapisywać się do towarzystwa im. Dekerta u prezydenta miasta p. Józefa Neumanna lub w lokalu Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców (ul. Pańska 11.)

Za wolność.

Obrazek z roku 1863.

(Ciąg dalszy).

Ty siostro poświęciłaś się i mnie nauczyłaś poświęcać się. Kto wie, czy nie przyjdzie kiedyś godzina, w której Twój kulawy Marcinek poświęci nie tylko wygodę i ciszę, ale życie własne Ojczyźnie.

Po dalekich drogach teraz chodzę jak tułacz i wędrowiec bezdomny, a chodzę, nie żebym chleba więcej znalazł, nie żebym złota więcej szukał, tylko chcę więcej zebrać doświadczenia i wyrobić w sobie stałą wolę, która, gdy raz powie: tak, nie cofnie się.

Moja dobra siostro.

Właściwie nie powinnaś się tak smucić. Każdy z nas może być chory. Nigdy bardzo silny nie byłem, więc skłonność do chorób mogła tak samo objawić się w kraju jak na obczyźnie. W Debreczynie pracowałem ciężko przy wożeniu ziemi taczkami pod budującą się kolej, noga złamana zaczęła się jakoś kurczyć, odnowiły się bole. Leżałem parę tygodni, a z tej przyczyny nie mogłem zarabiać, więc grosz, który miałem w zapasie, wyczerpał się.

Są to przykrości dość smutne, ale nie trzeba rozpaczać, ani narzekać. Czemże to wszystko wobec tego, co cierpi naród i ojczyzna? Widzisz, siostro, my jesteśmy zawsze samolubni. Nad sobą, nad braćmi i siostrami płaczemy i ręce z żalu łamiemy, jeżeli ich spotka mała przykrość. A gdy cierpią i jęczą także bracia nasi, bracia po krwi, po duchu, po ziemi i Ojczyźnie, to my nie tylko, że nad ich cierpieniami nie litujemy się, ale nawet o nich nic wiedzieć nie chcemy.

Ty, moja dobra siostro, i Ty, bracie mój kochany Andrzeju, martwicie się tak wiele na wieść o tem, żem chory, na obczyźnie, że pracy nie mam, że do domu rychło wracać nie mogę. A czemu wy nie płaczecie nad tymi, których carscy słudzy w cytadelach więżą, katują, w Sybir wysyłają, którym zabraniają się modlić, którym kościoły zamykają, dzieci biorą na prawosławne wychowanie, wypędzają z kraju na wieczne tułactwo i nigdy do ziemi rodzinnej wrócić nie dadzą?

Cierpienia i smutki jednej duszy trzeba zważyć z cierpieniami narodu. Cierpienia i smutki jednej rodziny zmierzyć z cierpieniami i smutkami Ojczyzny a wtedy będziemy mniej nad sobą płakali i poczniemy więcej myśleć o tem, jak ocierać łzy nieszczęśliwym braciom.

Dlaczego przychodzi Ci to na myśl, że będą się wstydził pracy? Czyliż to co nieuczciwego pracować jako studniarz w Niemczech, a wozić ziemię taczkami w Debreczynie? Pracę mą dzielę zawsze na dwie części. Jedna praca dla chleba i zarobienia groszy na życie, druga praca nad sobą, aby być czemś dla narodu i Ojczyzny.

Jestem dumny z tego, że jestem rękodzielnikiem a nigdy wstydzić się nie będę, że w wędrówce po dalekich drogach, zarabiałem na chleb wożeniem ziemi. Lecz wstydziłbym się bardzo i niegodnym byłbym pamięci, gdybym nigdy nic dla Ojczyzny dobrego nie uczynił i na jej wołanie do pracy nie pospieszył.

Dziś jestem biedny, bez groszy, chory to prawda. Ale, da Bóg, do sił wrócę, do pracy stanę, zbiorę ile trzeba na powrót do Ojczyzny, a wtedy zacznę pracować i na chleb i jasność lepszej doli. Dwa lata przetrwałem wśród obcych stron i ludzi. Dwa lata przepędziłem wśród dalekich i niezmiernych dróg. Alem sercem i duszą zawsze był tam, gdzie wielkich wspomnień echa błądzą po mogiłach, gdzie wróg ciężką, żelazną stopą przygniata pierś narodu, aby życie w niem stłumić.

Mówili bracia, gdym odchodził z kraju, iż zachciewa mi się czegoś, co dobre dla bogaczy, a ja im powiem, wróciwszy, że nauczyłem się w tej wędrówce wiele, tego, co jest potrzebne każdemu, kto chce być dobrym obywatelem.

Nie smuć się siostro. Twój kulawy Marcinek z Debreczyna wróci, w progu domu Twego się zjawi, powita serdecznie i może pociechą się Twoją stanie.

(D. c. n.).

Wgląd do ksiąg handlowych.

W poprzednim numerze podaliśmy głosy pięciu prezydentów Izb handlowo-przemysłowych, oświadczających się przeciw zezwoleniu władzom podatkowym na wgląd do ksiąg handlowych rękodzielników, kupców i przemysłowców, a zarazem ostro protestujących przeciw zamiarowi rządu wprowadzenia w życie takiego przepisu z ominięciem drogi konstytucyjnej a na drodze rozporządzenia ministeryalnego.

Dziś podać możemy głos inny, który podziela oburzenie świata rękodzielniczego, kupieckiego i przemysłowego w obec tego niebezpiecznego zamiaru rządowego, pragnącego rękodzieło, handel i kupiectwo postawić wobec innych warstw w jakieś i poniżające i ogromnemi niebezpieczeństwami grożące prawa wyjątkowe.

Zamiar rządu obarcza niepotrzebnie i w bardzo przykry sposób rękodzielników, kupców i przemysłowców i wzmaga niezadowolenie i wzburzenie obywateli przeciw państwu, jego ustawom i poszczególnej kategoryi urzędników.

Tworzy następnie źródło milionów zażaleń, protestów, rekursów i apelacyi I bez tej nowości protestują wszystkie stany w Galicyi przeciwko praktyce urzędów podatkowych. Obywatele rozumieją trudne położenie państwa, zżymają się wprawdzie na wysokość podatków, ale płacić gotowi. Protestują tylko przeciw sposobowi szacowania podatkowego. Protestują prasa i kawiarnie, humoreski i poważne artykuły. Nie dobrze byłoby rozszerzać jeszcze atrybucye urzędu, który miarą znienawidzenia w społeczeństwie przypomina mimowoli celników w Izraelu za czasów Chrystusowych. I oni mówili: nie my winni, to system taki, co nie uchroniło ich jednakże od niemiłej pamięci po dzisiejsze czasy.

Fałszywem jest następnie powoływanie się na prawo niemieckie Nigdy władze podatkowe w Prusiech nie zaglądają w księgi handlowe, chyba, że sprawa stanęła na punkcie dochodzeń karnych. Tam kontentują się władze podatkowe wyciągiem z ksiąg handlowych, których część główną stanowi bilans. Zgodność odpisu z książkami poświadcza szef interesu, odnośna dyrekcya instytucyi. W Austryi oświadcza urząd podatkowy, że ma takie zapatrywanie czy przekonanie, że odnośny obywatel ma większe dochody, niż deklarował. Wówczas stara się kupiec, a nawet ziemianin, obronić się zapomocą swych książek i urzędnik podatkowy, który na książkach się zresztą nie zna, przegląda książki w Austryi, a Bóg sam wie, co z nich za wiadomości wydobywa. Inaczej w Prusach, gdzie dyskrecya odnośnych urzędów mogłaby niestety Austryi za wzór służyć. Niema tam ani tych dowolnych przypuszczeń i przekonań, śmiałych i obraźliwych. Jeżeli tam urzędowi podatkowemu nie wystarcza bilans i piśmienny do decydujących pozycyi komentarz, wzywa urząd o wyjaśnienie i prosi, aby najlepiej stawić się osobiście. Posyła się pomocnika lub idzie samemu i odbywa się uprzejma rozmowa o faktycznym stanie rzeczy, o ustawie i trafnem jej rozumieniu. Książek władza nie przegląda, bo ufa i wtedy, jeżeli ma nawet swoje podejrzenia. i potrzeba dopiero jakiejś denuncyacyi, czy w inny sposób materyału dowodowego, że poręczenie obywatela, podpisane własnoręcznie pod deklaracyą podatkową, że zawarte w niej fakty są prawdziwe, nie zgadza się z prawdą, aby w toku dochodzeń doszło do przejrzenia ksiąg handlowych lub np. ksiąg obywateli ziemskich. Proces karny o niezgodne z prawdą podanie podatkowe jest w Prusach nader rzadki.

Zamiar rządu i dlatego niemożliwy do przeprowadzenia w praktyce, że musiałoby się żądać, aby urzędnicy podatkowi rekrutowali się z biegłych buchalterów. Trzeba znać dobrze i praktycznie buchalteryę, aby umieć się oryentować w książkach wszelkiego rodzaju interesów.

Zwracamy się do wszystkich naszych przyjaciół i czytelników z prośbą, aby dokładali wszystkich starań, by „Gazeta Mieszczańska“ znajdowała się we wszystkich restauracyach, kawiarniach, cukierniach i podobnych lokalach publicznych, oraz prosimy ich, by jednali nam nowych czytelników w kołach swych znajomych.

Sprawy krajowe.

Obecne przesilenie ekonomiczne w Galicyi tak przedstawia ekonomista p. Roman Woyczyński: Ciężkie chwile, jakie przyniosła kwestya bałkańska, dochodzą do zenitu. Nic nie pomogły starania kół handlowych i przemysłowych i wysyłane do Wiednia delegacye; przemysł, handel, rękodzieło i rolnictwo kraju stają wśród groźnych katastrof. Zaczynamy cofać się na całej linii, giną placówki fabrycznego przemysłu, pomór przesuwa się na handel i rękodzieło, zmiata coraz więcej ofiar i wytwarza sytuacyę beznadziejną. Nawet stare, zasobne firmy liczyć się musiały z kredytem poprzednio hojnie udzielanym, co spowodowało hojniejsze, jak dawniej udzielanie kredytu towarowego ich odbiorcom. Wybuchła stagnacya handlowa, wywołana niepokojami wojennymi, cofnięcie kredytu bankowego i towarowego, udzielanego przez grosistów i zakłady fabryczne, jak również niemożność ściągnięcia wielkich wierzytelności u klienteli, musiała zachwiać naszym przemysłem i handlem i postawić je wobec smutnej konieczności, jaką jest niewypłacalność a w następstwie bankructwo.

Przemysł nasz, rękodzieło i handel staje wobec alternatywy jak najszybszego otwarcia kredytu lub wprowadzenia w życie moratoryum handlowego, które dałoby możność przetrwania groźnej chwili. Gdyby sprawa ta nie była szybko załatwiona, gdyby konferencya ambasadorów w Londynie przewlekała się, kraj nasz czeka straszna chwila, bankructwo zaciąży nad całem naszem życiem gospodarczem.

Państwo austryackie, które stało się powodem tak ciężkiego przesilenia, musi się z tem liczyć, musi szukać źródła ratunku. Niepokoje wojenne i nędza mas nie mogą być dobrymi doradcami w tak gorącej, jak obecna, chwili, więc najwyższy czas, by z tem się liczono. Oszczędności Kas pocztowych posłużyły za podstawę dla nowej pożyczki państwowej, wyczerpano ostatnie źródło pomocy, które mogłoby zasilić upadające życie gospodarcze. Wprowadzono politykę głodową w najważniejszej dla państwa chwili.

Najbardziej lojalne społeczeństwo chce żyć i rozwijać się. Jego życie i rozwój jest fundamentem państw i jego sił, a polityki macoszej, którą do nas zastosowano, nie zapomni najbardziej lojalne społeczeństwo i z tem powinna się liczyć dyplomacya Austryi. Ich wzrok zwrócony jest hen daleko nad Drinę, wsłuchują się oni w groźny szum Wołgi, a nie słyszą groźnego pomruku mas i nie widzą nędzy, która jakby całunem przykrywa pogranicze państwa.

Obowiązkiem naszej reprezentacyi powinno być wypowiedzenie słów prawdy, przestrzeżenie przed lekkomyślnością, która każe państwu zapominać o spełnieniu obowiązków wobec swych poddanych, ukazując jako może jedynie lekarstwo na nędzę, wojnę.

Do niej nie przyjdzie, jak świadczy trzy czwarte prasy światowej. Wypróżnione skarbce kosztem społeczeństwa pochłoną długie przygotowania wojskowe, które pochłonęły już pół miliarda. Więcej od wojny groźną w obecnych czasach jest ta pierwsza straszna a niespodziewana pani, w której objęcia prą smutne stosunki.

Obowiązkiem naszym powinno być ratowanie naszego dorobku i wzmacnianie się na chwilę, które nastąpić może, tworzenie realnych podstaw dla spełnienia idei, która drga naszymi nerwami, lecz która niemniej musi budzić rozsądek, aby nie wybuchła w nieodpowiedniej chwili, która nas tylko dobić może.

*

W tygodniu przedświątecznym prowadzone były w Wiedniu rokowania w sprawie sejmowej reformy wyborczej i to tak pośród polskimi stronnictwami o rozdział mandatów między poszczególne kurye, jak i pomiędzy Polakami a Rusinami. Rokowania te były poufne. Według pism wiedeńskich, bo polskie dzienniki nie miały z tych rokowań żadnych informacyj, miało przyjść na nich do następującego porozumienia: Przyszły sejm składać się ma z 227 członków. a to 165 Polaków a 62 Rusinów. Rozdział zaś tych mandatów między kurye ma być następujący: wirylistów 13 (Polaków 9, Rusinów 4), posłów z większej własności 45 (Polaków 44, Rusin 1), posłów ze średniej własności ziemskiej 7 (Polaków 3, Rusinów 4), posłów z kuryi wiejskiej 100 (Rolaków 55, Rusinów 45), posłów z miast 43 (Polaków 38, Rusinów 5), posłów z powszechnej kuryi miejskiej 12 (Polaków 9, Rusinów 3), posłów z izb handlowo-przemysłowych 5, posłów z kuryi Izb rękodzielniczych 2.

Takie ustosunkowanie mandatów poselskich uważamy z każdego względu za niekorzystne. Ze stanowiska narodowego uważamy je za niekorzystne dlatego, że przyznaje się Rusinom więcej niżeli 26·4 procent mandatów, co przez wszystkie stronnictwa polskie za maximum ustępstw dla Rusinów uznano. Aby wydobyć taką liczbę mandatów dla Rusinów, porobiono dla nich sztuczne okręgi w miastach, chociaż wiadomo, że Rusini w żadnej kuryi miejskiej większości nie mają, wykrojono dla nich nawet jeden okręg w wielkiej własności ziemskiej, chociaż już zupełnie Rusinów tam nie ma. Na zewnątrz będzie to miało dla naszego kraju bardzo szkodliwe wrażenie, bo będzie mogło uprawniać do przypuszczenia, że Rusini mają istotnie jakiś stan posiadania we wszystkich warstwach, co prawda nie jest.

Ze względów na reprezentacyę interesów powyższy podział mandatów jest niesprawiedliwy a dla nas szczególnie niekorzystny. O przyznaniu kuryi Izb rękodzielniczych tylko 2 mandatów piszemy w artykule wstępnym. Tu podniesiemy jeszcze szkodliwe i faktycznym stosunkom nieodpowiadające uprzywilejowanie ludu



Eugeniusz Sławik
Lwów, Hotel Żorża (od ul. Sienkiewicza).
Na św. Mikołaja i Gwiazdkę.

Specyalny magazyn przedmiotów nadających się na upominki w nawiększym wyborze.
Ceny hardzo niskie.

wiejskiego przez przydzielenie mu aż 100 mandatów. Dla równowagi polityki i administracyi kraju jest to bardzo niebezpiecznem.

Sejmowa komisya dla reformy wyborczej ma zebrać się we Lwowie około 5. stycznia. Chcemy wierzyć, że powyższego porozumienia nie zatwierdzi.

*

Również w sprwie uniwersytetu ruskiego toczyły się w tym samym czasie w Wiedniu dalsze rokowania. Nie wiadomo do jakiego doszły rezultatu, ale jeżeli wnosić można z radości pism ukraińskich, to doszły do rezultatów bardzo dla nas niekorzystnych. Ukraińcy w swoich żądaniach idą coraz dalej i teraz żadają już nie założenia uniwersytetu ruskiego, ale podziału naszego polskiego uniwersytetu na polski i ruski. Znaczy to, że chcieliby zabrać połowę dorobku naszego uniwersytetu, więc połowę bibliotek, muzeów, instytutów naukowych i t. d. Usilna i nieustająca obrona praw polskiego uniwersytetu Kazimierzowego jest więc i nadal konieczną.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

Co słychać w świecie?

Nie potrzebujemy chyba tłumaczyć, jak wielkie znaczenie w razie wojny odgrywa pieniądz, a pieniądzem wtedy uie jest papier, lecz złoto. Jakież tedy są zapasy złota w bankach państwowych tych grup politycznych Europy, które ewentualnie starłyby się z sobą, gdyby obecne zabiegi w celu zażegnania burzy grożącej miały okazać się bezowocne? Mówimy oczywiście o trójprzymierzu i trójporozumieniu.

Otóż według ostatnich sprawozdań, banki biletowe, t. j. wypuszczające banknoty, mają w państwach trójprzymierza, t. z. Austryi, Niemiec i Włoch następujące zapasy złota, obliczone na franki:

Niemcy	962,000.000
Autro-Węgry	1,232.000,000
Włochy	1 289,000 000
Razem	3,483,000.000

Przy tej sposobności zauważyć należy, iż zapas złota w Banku austryacko-węgierskim w roku 1910 o tej samej porze wynosił 1,386,000,000 franków, więc zmniejszył się dotkliwie, natomiast w Banku niemieckim wzrósł znacznie, gdyż w w r. 1910 wynosił tylko 823,000.000 franków.

Stan złota w bankach trójporozumienia t. zn. Rosyi, Anglii i Francyi wynosi:

Rosya	3,529,000,000
Anglia	1,046,000,000
Francya	3,210.000,000
Razem	7,785,000,000

A więc grupa państw porozumienia ma tutaj przewagę o 4,302,000.000 franków.

Ale w razie wojny odgrywa wielką rolę kwestya, ile państwo ma złota w obiegu, w postaci monet złotych, gdyż te pieniądze, ściągnięte z obiegu, stanowiłyby przedewszystkiem rezerwę wojenną. Ta sprawa w obu grupach przedstawia się jak następuje:

Niemcy	5,222,000,000
Austro-Węgry	1,515,500.000
Włochy	1,291.000.000
Razem	8,028,000.000

Trójporozumienie:

Rosya	4,586,500.000
Anglia	2,822,000 000
Francya	4,632,000.000
Razem	12,041,000.000

Więc i tutaj przewaga trójporozumienia wynosi 4,012,500.000 franków, czyli w obu rubrykach przewaga złota w trójporozumieniu przedstawia kwotę 8,814.500.000 franków.

Zapiski.

Ze Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Święta zalednie na dwa dni przerwały prace przygotowawcze do akcyi wyborczej i do zwołania zgromadzeń z powodu blizkich już wyborów do rady miejskiej. Prace przygotowawcze prowadzone są z całą usilnością i w najbliższych dniach otrzymają członkowie Związku zaproszenia na zgromadzenie przedwyborcze.

Wszelkich informacyi mogą członkowie zasięgać w biurach Związku przy ul. Pańskiej 11. codziennie między 6 a 8 wieczorem.

Ze świąt. Nie było w tym roku w czasie świąt wesela i ożywienia. Ekonomiczne przesilenie ciąży na wszystkich. Przedświąteczne obroty w handlach a także w rękodziele i przemyśle były małe, nawet bardzo małe, każdy ograniczał się do najniezbędniejszych tylko wydatków. Troska przygniata wszystkich.

Jak zwyczaj każe w pierwszy dzień świąt prezydent Neumann był na opłatku w miejskim Zakładzie sierot a potem w Zakładzie św. Łazarza, gdzie powitał go p. Sklepiński. Po serdecznej przemowie p. prezydenta przemówili jeszcze p. Bolesław Lewicki i p. Ferdynand Ohly.

W czwartek w południe zaś przyjmowali pp. prezydentowstwo Józefowie Neumanowie w salonach na ratuszu. Członkowie Towarzystwa Strzeleckiego i Koła mieszczańskiego przybyli in gremio, nadto jawiło się wielu b. radnych i wiele wybitnych osobistości, zajmujących w mieście poważne stanowiska. Było także wiele pań. Przyjęcie było bardzo gościnne i serdeczne, ale miało charakter prywatny i przyjacielski.

Ze stowarzyszenia przem. tapicerów we Lwowie dowiadujemy się, że w tych dniach odbyła się w Izbie rękodzielniczej pod przewodnictwem p. Jana Tkacza ankieta majstrów tapicerskich i kupców posiadających składy tapet i materyałów tapicersko-dekoracyjnych w sprawie ustalenia cennika robót i wspólnych stosunków handlowych. Pp. kupcy z całą gotowością okazali chęć porozumienia się i odstąpili od zwyczaju przyjmowania zamówień na roboty tapicersko-dekoracyjne, natomiast majstrowie tapicerscy zgodzili się, aby sklepy te przyjmowały zamówienia na roboty tylko tapetowania po cenach na ankiecie ustalonych i oddawali je majstrom tapicerskim do wykonania. Celem wspólnego poparcia interesów uchwalono, że w każdym sklepie ma się znajdować wykaz uprawnionych majstrów tapicerskich, obejmujących roboty tapicersko-dekoracyjne, do których odbiorcy wprost zechcą się zwracać. Cennik ustalony dla robót tapetowania obowiązuje kupców i majstrów a odbiorcy raczą się do tego zastosować.

Z Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych. W sprawie budowy domu Izby zawartą została z przedsiębiorcami pp. Opolskim i Kędzierskim formalna umowa, co do wybudowania tego gmachu. W umowie tej poczyniono wszelkie zastrzeżenia, salwujące prawa poszczególnych majstrów. Między innymi zawarowano, że wszystkie poszczególne roboty muszą być wykonane w kraju i oddane uprawnionym majstrom, zastrzeżono również prawo żądania od przedsiębiorców przy każdorazowem pobieraniu zaliczek budowlanych i należytości, wykazywania się, czy należytości za poszczególne gotowe już roboty zostały wyrównane, termin ukończenia budowy oznaczono na 1. października 1914. W końcu zastrzegł sobie komitet prawo kontroli postępów budowy i badania jakości materyału do budowy domu użyć się mającego. Wobec tych zastrzeżeń nie ulega kwestyi, że wszyscy rękodzielnicy, biorący udział w tej budowie będą zupełnie zabezpieczeni co do wszelkich należytości za robotę. Budowa rozpocznie się już w najbliższych dniach.

W sprawie wyborów do Rady miejskiej odbędzie się posiedzenie wydziału Izby w poniedziałek d. 30. bm., na którem omówione zostanie stanowisko, jakie członkowie stowarzyszeń w akcyi wyborczej zająć powinni.

Budżet miasta Lwowa na rok 1913. Prezydyum miejskie spełniając funkcye przysługujące radzie miasta, uchwaliło na posiedzeniu dnia 22. b. m. budżet gminy miasta Lwowa na rok 1913 następująco:

	Przychody: koron	Rozchody: koron
A. Budżet zwyczajny:		
1. Reprezentacya miasta	900	101.760
2. Administr. gminna	491.296	1,514.232
3. Zarząd majątku gminego	3,846.344	187.330
4. Bezpieczeństwo publiczne	7.700	606.175
5. Zdrowotność i aprowizacya	270.256	358.130
6. Instrukcya kalturalna	48.140	2,171.923
7. Kwaterunek, pobór do wojska	342.583	342.923
8. Dobroczynność publiczna	264.593	558.171
9. Drogi, bruki, plantacye, dworzec budowniczy i regulacya ulic	875.402	976.643
10. Kanalizacya miasta	77.030	264.971
11. Czyszczenie miasta	52.200	574.660
12. Zarząd długów miejskich	767.767	2,248.284
13 Wydatki rormaite i nieprzewidziane	7.800	139.470
14. Opodatkowanie miasta	3,100.000	12.570
Razem	10,152.011	10,057.142
B. Budżet nadzwyczajny:		
15. Przychody nadzwyczajne na pomnożenie majątku i dobra gminnego i rozmaite	20.000	75.019
Ogółem	10,172.011	10,132.161

Ponadto uchwalono budżety na rok 1913 wszystkich zakładów fundacyi pod zarządem gminy zostających.

Dodać potrzeba, że poraz pierwszy od wielu lat budżet miasta Lwowa został załatwiony przed rozpoczęciem się roku, a więc w czasie normalnym i gospodarka miejska zaraz od pierwszego dnia 1913 roku pójdzie w ramach załatwionego juz budżetu.

Stowarzyszenie drobnych kupców we Lwowie. Magistrat lwowski wydał orzeczenie organizacyjne stowarzeszenia przemysłowego drobnych kupców towarów spożywczych i materyałowych we Lwowie. Do stowarzyszenia tego należą kupcy, którzy opłacają podatek zarobkowy najwyżej w wysokości 20 kor. rocznie, lub poniżej 20 kor.

W sprawie podatku domowo-czynszowego oświadczył minister skarbu p. Zaleski na posiedzeniu subkomitetu komisyi reformy tego podatku, że rząd uznał, iż reforma

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
WE LWOWIE, UL. AKADEMICKA L. 8.

Najwyższe odznaczenie: Lwów złoty medal 1899., Paryż Grand Prix i dyplomy honorowe 1909.
Rok założenia 1892
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich z dwuletnią gwarancyą. Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.
KONTO P. KAS OSZCZ. Nr. 11.412,
Za zegary, zegarki i naprawy nie odebrane po upływie 1 roku żadnej odpowiedzialności nie biorę

przestarzałych przepisów podatku budynkowego jest konieczna. Ponieważ jednak ogólna reforma tego podatku jest akcyą bardzo rozległa, przeto parlament za zgodą rządu sam postanowił załatwić na razie tylko najważniejsze części tej reformy. Co się tyczy podatku domowo-klasowego, jest to również akcya bardzo rozległa i mająca charakter niejako zapomogowy, gdyż ma wyłącznie wyjść na korzyść warstwom mniej zamożnym. Zresztą minister przy każdej sposobności zaznaczał, że także przedłożenie o podatku domowo-klasowym musi znaleść pokrycie finansowe. Komisya może być przekonaną o najlepszych zamiarach rządu w tej sprawie.

Ankieta w sprawie wykształcenia kaflarzy i zdunów. Dnia 14. bm. odbyła się w Krakowie w miej. Muzeum techn.-przemysł. ankieta z udziałem osób, zaproszonych przez dyrekcyę, i tak: Reprezentanta Izby handlowej i przemysłowej dra Joseferta, profes. Krzena ze Lwowa, instruktora Ostrowskiego, dyr. Pollego, inspektora przemysłowego Skrochowskiego, dyr. Tilla, reprezentantów grup czeladzi i robotników fabrycznych, Miłkowskiego i Słowickiego z Krakowa, zaś Barańskiego, jako delegata Związku robotników i robotnic keramicznych ze Lwowa. W ankiecie zostały postawione następujące pytania: 1) Jaki jest stan wykształcenia dzisiejszego stanu robotniczego w Krakowie? 2) Czy należy dążyć do podniesienia zawodowego wykształcenia a) uczniów, b) czeladników, c) majstrów? 3) Czy jest potrzebna szkoła przemysłu kaflarskiego uzupełniająca? Czy jest potrzebny kurs dla przygotowania robotników kaflarskich? Czy są potrzebne kursy zawodowe dla czeladników i majstrów kaflarskich i w jakim zakresie? 4) Jaki koszt ma być tych szkół i kursów? Kto ma je urządzić, kiedy i gdzie? 5) Czy nie istnieją jeszcze inne drogi do podniesienia zawodu kaflarskiego i jakie? Obecni stwierdzili jednogłośnie, że wykształcenie robotników i czeladników jest bardzo niskie, że należy dążyć wszelkiemi siłami do podniesienia tego poziomu a to przez zakładanie szkół zawodowych uzupełniających z nauką praktyczną dla uczniów kaflarskich, przez reorganizacyę szkoły garncarsko-kaflarskiej w Kołomyi, dalej przez urządzanie na razie przygotowawczego 8 do 10 tygodniowych kursów dla pracowników kaflarskich i stawiaczy pieców, nietylko przygotowania ich do egzaminu na czeladnika, lecz także dla umożliwienia im nabycia większego zakresu wiedzy fachowej. Majstrowie zaproszeni na ankiecie się nie zjawili, wobec czego nad sprawami kursów dla majstrów kaflarskich nie dyskutowano. Stwierdzono także na podstawie referatu prof. Krzena. że przemysł kaflarski i stawianie pieców znajduje się przeważnie nie w rękach polskich, że chcąc skutecznie przeciwdziałać napływowi obcej kolorowej kafli do kraju, musi się przemysł ten zreorganizować, podnosząc go zawodowo i organizując związki. Obecni reprenzentanci robotników i pracowników kaflarskich podnieśli również ze szczególnym żalem, że w ostatnich latach ze strony czynników miarodajnych, opiekujących się tak chętnie innemi gałęziami przemysłu, stosunkowo mało znać zainteresowania się tym tak ważnym przemysłem, czego dowodem chociażby ostatnio nieobecność zastępców Wydziału krajowego, względnie Patronatu rękodzieł, na tej tak zwanej ankiecie. Uchwał nie powzięto żadnych, polecono jednak Dyrekcyi Muzeum wydrukowanie stenograficznego protokołu obrad i rozesłanie go czynnikom miarodajnym. Spodziewać się należy, że ankieta ta przyczyni się niezawodnie do zainteresowania sfer miarodajnych kwestyą tak nauki, jak i podniesienia tej gałęzi rękodzieła i przemysłu.

Sztuczne światło dzienne. Ostatniem czasy dokonano wielu prób, mających na celu naśladowanie światła dziennego z pomocą środków sztucznych. Istnieje dość znaczna liczba gałęzi przemysłu, jak farbiarstwo, wyrób dywanów, barwienie jedwabiu, w których oświetlenie sztuczne, możliwie zbliżone do normalnego światła dziennego, mogłyby oddać ważne usługi. W wielu razach, gdy zachodzi potrzeba dokładnego rozróżniania subtelnych odcieni barwnych, praca musi ustać skoro tylko wypadnie użyć oświetlenia sztucznego. Podobnież wzorowe światło sztuczne, posiadające cechy dziennego, miałoby wielką wartość dla kwiaciarek, tapicerów i umożliwiałoby artystom pracę wieczorem, narówni z pracą dzienną. Praktycznie rzecz biorąc, wszystkie obecne rodzaje oświetlenia różnią się znacznie zabarwieniem swem od światła dziennego przyczem mają zwykle nadmiar barwy czerwonej a natomiast brak niebieskiej. Niedawno T. E. Ritche wykazał. że łuk odwrócony daje światło, najbardziej zbliżone do dziennego, tak, iż należy mu oddać pierwszeństwo przed światłem łukowem zwyczajnem Przyczyna zdaje się tkwić w tym fakcie, że odbicie od rozpraszającego białego sufitu usuwa nadmiar barwy niebiesko-fioletowej. Rurka Moorea, używana w Stanach Zjednoczonych, w której dwutlenek węgla poddany jest wyładowaniom elektrycznym o wysokiem napięciu, daje światło białe, uchodzące za prawie identyczne ze światłem dziennem, a jest od niego stalsze, nie zależy bowiem od wahań klimatycznych. Rurka Moorea jest bardzo rozpowszechniona w Stanach Zjednoczonych w fabrykach jedwabiu i wielu innych zakładach, wymaga jednak zastosowania prądu naprzemiannego oraz bardzo specyalnych urządzeń. Wogóle podobieństwo do światła dziennego musi być bardzo wielkie, aby mogło zapewnić istotne korzyści. Obmyślono bardzo wiele zasłon specyalnych do pokrywania lamp łukowych (tak zwane lampy dzienne), ale trudności związane z urządzeniem trwałego i pewnego ekranu, są jeszcze wciąż ogromne. Jedna z metod zasadza się na dobrze i odpowiedniem połączeniu szkieł niebieskich i zielonych; naogół jednak zgodzono się, że chcąc naśladować dokładnie widmo światła dziennego, trzeba wprowadzić zasłonę z żelatyny. W Stanach Zjednoczonych stosowana jest obecnie metoda, opisana przez Husseya, a polegająca na tem, że szkła barwne oprawione są jedno tuż przy drugiem, pod niemi zaś umieszczony jest ekran szklany rozpraszający, który służy niejako do mieszania działań składowych i w wyniku ostatecznym daje światło w przybliżeniu białe. Podobnego wybiegu użyli H. Skrap i S. Millar celem otrzymania oświetlenia białego na wystawie kwiaciarskiej.

Ives i Luckiesch obmyślili ekran, który może być zastosowany do lampy żarowej tungstenowej i tym sposobem umieszczony w zwykłym obwodzie świetlnym Uznali oni za niezbędne zestawienie dwu szkieł, niebieskiego kobaltowego i zielonego, oraz specyalnego filtru żelatynowego. Najświeższe udoskonalenie w tym kierunku opisał dr. Kenneth Mees Przez skombinowanie płytek żelatynowych, zawierających pewien nowoodkryty barwnik niebieski, udało się zapewnić doskonałe podobieństwo do światła dziennego, przyczem wyniki otrzymane odznaczają się wielką trwałością. Pochłanianie światła jest oczywiście bardzo silne (dochodzi do 85%), ale dla celów specyalnych, do jakich lampy te są przeznaczone, takie zmniejszenie się wydajności nie ma wielkiego znaczenia wobec możności przedłużenia godzin pracy po zniknięciu światła dziennego Nie należy mniemać, że lampy tego rodzaju wejdą w użycie w miejsce źródeł świetlnych zwyczajnych. Rzeczywiście, większość ludzi zdaje się oddawać pierwszeństwo złotej barwie światła wieczornego. Ten odcień złoty skojarzył się niejako z pojęciem komfortu i być może służy za przejście od jaskrawego światła dziennego do cieplejszych tonów zachodu. Szerokie zastosowanie znaleźć mogą te nowe przyrządy w niektórych przypadkach szczególnych. Tak np będzie to niewątpliwie rzeczą pożyteczną, gdy obok składu tkanin znajdzie się pokoik, taką lampą oświetlony, w którym kupujący będą mogli porównać o każdej porze wygląd danego materyału w oświetleniu jednego i drugiego rodzaju. Z zagadnieniem tem wiąże się jeszcze ważna kwestya, a jest nią trudność określenia wzorca światła białego. Poszukiwania dra Nicholsa wykazały, że widmo światła dziennego zmienia się znacznie w zależności od różnych warunków klimatycznych i że przedstawia się rozmaicie na różnych wysokościach. Zmiany te występują szczególnie silnie w miastach, gdzie mgła nadaje światłu słonecznemu odcień różowy. Na wsi atoli przez większą część dnia odcień światła, pochodzącego od jasnego nieba, nie ulega znaczniejszym wahaniom, tak, iż nawet subtelne czynności kolorystyczne mogą być dokonywane.

Koleje na kuli ziemskiej. W ciągu ostatniego lat dziesiątka od r. 1900 do 1910 sieci kolejowe na całej kuli ziemskiej wykazują znacznie większy przyrost, niż w poprzednim, od r. 1880 do r. 1900, mianowicie: 239.000 kilometrów w stosunku do 170.800 kilometrów. Najwięcej kolei wybudowano w tym okresie czasu w Ameryce, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Ale także w Azyi i w Afryce przyrost był bardzo znaczny. W Azyi od roku 1880 do 1890 wybudowano 8.100 kilometrów, od roku 1900 do r. 1910 41.000 kilometrów. W ostatnim lat dziesiątku przyrost ten był największym w Chinach i Japonii, wtedy, gdy w poprzednim dziesięciuleciu pierwsze miejsce zajmowały terytorya rosyjskie w Azyi. Również i w Afryce postęp jest widoczny. Między rokiem 1880 a 1890 wybudowano 4.800 kilometrów, w następnym dziesięciuleciu niemal cztery razy tyle, mianowicie 16.800 kilometrów. W budowach najczynniejszymi były kolonie angielskie, belgijskie i niemieckie. Z końcem r. 1910 stosunek wzajemny poszczególnych części świata, co do sieci kolejowej, przedstawiał się jak następuje: najwięcej posiada Ameryka, a mianowicie: 526 832 kilometrów, z czego na Stany Zjednoczone przypadało 383.173 kilometrów. Miała zatem Ameryka o 54.000 kilometrów więcej linii kolejowych od Europy, której stan posiadania z końcem r. 1910 wynosił 333.848 kilometrów. Azya miała z końcem 1910 roku 101.916 kilometrów, Afryka 38.854. Australia 81.014.

NADESŁANE

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Maurycego Kaltera
Lwów, Gródecka 30. wykonuje korony, mostki, sztuczne zęby w kauczuku, złocie, platynie i bez podniebienia. — Pacyentów z prowincyi załatwia się w jednym dniu.

Józef Proksz
Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 23.
Handel delikatesów i pokój do śniadań.

Polecamy naszym Czytelnikom magazyn zabawek i galanteryi
firmy Edmund Lukas
LWÓW, PLAC HALICKI L. 3.
Bez konkurencyi! Portfeile, Papierośnice, Scyzoryki, Tytonierki, Portmonetki, Zapalniczki najlepszej marki, Tanio! Torebki damskie i dziecinne Kasetki preferansowe, Szachownice domina, Karty do gry najlepsze.
szczotki, grzebienie, mydła, perfumy, Lustra, Kasetki urządzone. Cennik gratis.
Zabawki olbrzymi wybór już od 10 halerzy.
Wysyłkę uskutecznia się odwrotnie.

Sześć biustów Napoleona.

Historya kryminalna.

Ciąg dalszy.

Było to wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zdjęcie migawkowe. Przedstawiało żywego, ruchliwego człowieka, o małpich rysach i zwierzęcych brwiach, tak, że dolna część twarzy wyglądała jakby u pawiana.

— A cóż się z tym biustem stało? — zapytał Leblanc, przypatrzywszy się dokładnie fotografii.

— O tem doniesiono nam dopiero tuż przed pańskim przybyciem. Znaleziono go w ogródku jakiegoś niezamieszkałego domu przy ulicy Campdona. Jest rozbiły w kawałki. Mam właśnie zamiar pójść go oglądać. Gdybyś pan chciał pójść ze mną...

— To się rozumie. Chciałbym jednak przedtem rozejrzeć się tu trochę.

Leblanc badał okna, potem oglądał ogródek

— Ten drab — rzekł — albo ma nadzwyczaj długie nogi albo umie świetnie skakać. Z ogrodu było bardzo trudno dostać się do okna i otworzyć je. Odwrót był stosunkowo łatwy. Czy chcesz pan pójść z nami, panie H rker, aby widzieć szczątki biustu?

Niepocieszony dziennikarz usiadł tymczasem przy biurku.

— Spróbuję przecież sprawę tę zużytkować — rzekł — jakkolwiek pierwsze wydania wieczornych gazet przyniosą już obszerne sprawozdania To już taki zwykły mój los. Pamiętasz pan jeszcze, jak zastrzelono żołnierza, stojącego na straży w Doncaster? Byłem wtedy jedynym dziennikarzem na miejscu zbrodni, a mój dziennik był jedynym, który nie przyniósł żadnego opisu zajścia tego, gdyż byłem zanadto wzburzony, abym mógł cośkolwiek pisać. A teraz opóźnię się z doniesieniem o morderstwie, które popełnione zostało przed memi własnemi drzwiami.

Wychodząc, słyszeliśmy, jak pióro jego skrzypiąc, posuwało się po papierze.

Miejsce, gdzie znaleziono kawałki biustu, było tylko o kilkaset metrów oddalone. Tu ujrzeliśmy po raz pierwszy szczątki biustu wielkiego cesarza, który wzbudził widocznie tak straszną nienawiść w duszy owego nieznajomego.

Leblanc podniósł kilka kawałków i poddał je dokładnemu badaniu. Wyraz jego twarzy i całe jego zachowanie się zdradzały, że nie było ono bezskuteczne, że przynajmniej ślad jakiś wykrył.

— No i cóż? — zapytał Lestrade.

Leblanc wzruszył ramionami.

— Daleko nam jeszcze do celu — rzekł — w każdym razie mamy niektóre wskazówki, za któremi postępować możemy. Posiadanie tych kilku kawałków gipsu większą miało wartość dla tego dziwnego zbrodniarza, niż życie ludzkie. To jeden punkt. Dalej zachodzi ciekawy fakt, że n e rozbijał biustu w domu, lub bezpośrednio przed nim, jeżeli szło mu w ogóle tylko o zniszczenie figury.

— Został prawdopodobnie zaskoczony przez owego drugiego człowieka i nie wiedz ał pewno co czyni.

— Tak, to j st możliwe Muszę jednak koniecznie zwrócić uwagę pańską szczególnie na położenie tego kawałka gruntu.

Lestrade spojrzał na mego przyjaciela.

— Dom ten nie jest zamieszkały; wiedział zatem, że w tym ogrodzie nikt mu nie przeszkodzi.

— To prawda, ale przy tej samej ulicy jest jeszcze jeden próżny dom, koło którego musiał przechodzić, aby dojść tutaj. Dlaczego nie rozbił biustu w tamtym ogródku, skoro z każdym krokiem rosło niebezpieczeństwo, że go ktoś ujrzeć może?

— Tu kres mego sprytu — odrzekł Lestrade.

Leblanc wskazał na latarnię uliczną ponad nami.

— Tu mógł widzieć, tam zaś nie. To było prawdopodobnie przyczyną.

— Rzeczywiście. Słuszna uwaga — rzekł Lestrade

Ciąg dalszy nastąpi.

BANK LWOWSKI

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

WE LWOWIE

gmach własny ulica Wałowa l. 9.

Rachunek zyrowy w Banku Austro-węgierskim. — Rachunek pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 66·313.

TELEFON Nr. 575.

Przyjmuje wkładki na oszczędność i oprocentowuje takowe po 5%,

Wydaje puszki domowych Kas oszczędności.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący po 4½% (z wypłatą bez wypowiedzenia).

Udzea pożyczk :

na a) weksle i skrypta za poręką osób trzecich;
„ b) hipotekę realności:
„ c) pp. urzędnikom na zastaw pensyi;
„ d) zastaw polic życiowych;
„ e) udziela kredytów kaucyjnych;
„ f) udziela kredytów budowlanych;
„ g) reeskontuje kupieckie rymesy;
„ h) drobnym przemysłowcom, rękodzielnikom, handlarzom do spłaty w 50 ratach tygodniowych lub 13. miesięcznych.

Przyjmuje ubezpieczenia na życie jako zastępstwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyj ustnych udziela w godzinach urzędowych od 9-tej do drugiej, a na pisemne odpowiada odwrotnie.

Elektryczna fabryka i SKŁAD WĘDLIN **Fr. ICHNIOWSKIEGO** poleca: **SZYNKI** i wędliny najlepszej jakości Kupcom możliwy opust, Wysyłka na prowincyę odwrotnie. — — Telef. 427.

LWÓW, u. Zimorowicza 1. - - (róg Akademickiej).

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe.

PRACOWNIA TAPICERSKA

Alojzego Tomaszewskiego

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, jakoteż handluje meblami używanemi, różnymi rzeczami do użytku domowego.

Lwów, Ossolińskich Nr. 9.

CUKIERNIA

Kazimierz Sotschek

LWÓW.

Bufet w teatrze miejskim.

Spółka maszynowa i kredytowa

Lwów, Akademicka 12.

udziela kredytu maszynowego rękodzielnikom i przemysłowcom na dogodne spłaty.

Teefon 1605. Te efon 1605.

FUTRA wszelkiego rodzaju w doborowych gatunkach męzkie i damskie, miastowe i podróżne **boa, zarękawki, Żakiety futrzane dla Pań.**

poleca renomowana firma:

ANDRZEJ KUŹMIŃSKI

LWÓW

Wałowa 9.

(Gmach Banku Lwowskiego).

Najchlubniej znana firma **W. ADAMSKI** Lwów, Akademicka 8 (Hotel George'a). Zał. w r. 1842

poleca na sezon: dywany, portyery, kapy, serwe y, firanki, story, bonne femme, kocyki na łóżka, deptaki, narzuty itp. Urządzenia mieszkań, kawiarń i hoteli.

Największy skład **tapet, fabryka stór i żaluzyi** różnych systemów. — Ceny umiarkowane. — Wzory i cenniki opłatnie.

KEFIR

dostawia - - do mieszkań

MLECZARNIA - - - - PRZEWORSKA

L W Ó W,
ul. Polna 25.
Telefon 835.

„BAJKA“

NOWY KINOTEATR

Lwów, — plac Maryacki 30.

daje przedstawienia codziennie od 26. października 1912. Sala 30 metrów długa, 8 metrów wysoka, przestronna i bardzo miła. Aparaty i tło obrazów wzorowe najnowszego wynalazku. Programy staranne, z dziedziny przyrody, nauki, sztuki, przemysłu. Nadto dramaty i krotochwile. —

Ceny od 50 h. do 2 K. ze zniżką dla młodzieży

„B A J K A“ jest rozrywką tanią i przyjemną. - Programy szczegółowe przy kasie i w dziennikach.

Okazyjna sprzedaż!

Podarki niezwykłe z marmuru, bronzu, szkła, porcelany po znacznie z redukowanych cenach

poleca:

DOM TOWAROWY

KAZIMIERZ LEWICKI

właściele:

JAKÓB i ALEKSANDER LEWICCY

e, k. dostawcy nadworni

Główny skład porcelany, szkła, Chińskiego srebra, Herbaty, Samowarów tulskich i towarów luksusowych

L W Ó W, pl. Maryacki 10. — (we własnej kamienicy).

Najpiękniejsze zabawki i nowości galanteryjne

W olbrzymim wyborze po cenach niezwykle tanich

POLECA MAGAZYN FIRMY

Kauczyński i Oberski

Lwów, ul. Karola Ludwika 7. filia Halicka 6.

KTO chce mieć białe i zdrowe zęby, ten niech używa do czyszczenia zębów tylko

„KREM PERŁOWY"

wyrobu

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

Tuba kremu perłowego 50 hal.

BOGUMIŁ PIRKILL

OPTYK i MECHANIK

DOSTAWCA C. K. KLINIKI I SZPITALI

LWÓW, AKADEMICKA 3.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

c. k. nadwornego dostawcy

we Lwowie, ul. Teatralna 3.

poleca:

Herbatę zbioru majowego

bezpośrednio z Chin sprowadzaną, ciemno naciągającą, z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

Kawę, codziennie świeżo paloną!

sciśle podług zasad hygieny zapomocą gorącego powietrza, znakomitą w smaku i aromatyczną.

Kawę surową, w najlepszych gatunkach, które przed zakupnem badam.

Proszę żądać zczegółowych cenników.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki **tylko** następujące firmy:

Töpfer Naftuła, ul. Trybunalska

Adler, Pasaż Hausmana
Adler M. ul. Kochanowskiego
Bogner H., ul. Sykstuska 34.
Bursztyn J., ul. Pełczyńska
Chameides, Hotel Warszawski
Czaczkes D., ul. Sapiehy 83.
Czytelnia kol. Dworzec czeniowiecki.
Dobija, Stow. „Gwiazda"

Demków T., ul. Działyńskich.

Drucker, ul. Gródecka
Einhorn, ul. Gródecka 24.
Ehrenpreis, ul. Teatralna

Feldman A., ul. Kopernika 43.
Fisch, ul. Szeptyckich 50.
Feld I., ul. Zimorowicza 10.
Fleischer A., ul. Gródecka
Fleischmann, Hotel Pański

Fiszer S., ul. Marcina
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Frydrych, Stow. „Skała"
Fuchs M., ul. Podwale
Grünfeld M, ul. Janowska
Hackel I., ul. Gródecka
Hapczyński, ul. Teatralna

Herold A., ul. A. Potockiego
Hoch, ul. Łyczakowska 62.
Heustein J., ul. Lenartowicza.

Jungman, ul. Karola Ludwika 16.
Kanarienvogel D., ul. Sykstuska 6.
Karten H., ul. Polna
Kawiarnia „Reklama" ul. Teatralna

Kawiarnia Europejska, Jagiellońska
Koloński Jan, ul. św. Zofii 15.

Kelcz, ul. Chorążczyzna 2.
Kiczales, ul. Łyczakowska 55.

Kotarba, ul. Halicka 10.

Kostkiewicz, Łyczaków 4.

Kreindler Ch., ul. Piekarska
Kühl M., ul. Gródecka
Kühl Izak, ul. Kazimierzowska
Kawiarnia „Reunion" ul. Skarbkowska.
Laskowski, Strzelnica
Laufer M., ul. Sobieskiego
Löwenheck, ul. Trybunalska 4.
Maksymowicz, ul. Sokoła 1

Mehr, kantyna 39 pp.
Münzer F., ul. L. Sapiehy
Nowożeniuk, ul. Bema 1.

Nussenblatt, ul. Gródecka 58.
Rottenberg, ul. Sykstuska 32.
Rubin, ul. Kopernika
Rudziński, Restauracya kolej.
Schapira S., Rynek 26.
Schmalenberger I., Wiszniowieckich
Stroh, ul. Janowska
Schwarzer O., Gródecka
Tenenbaum I., Jagiellońska 6.
Trawka, Stow. drukarzy

Waldbaum A., Krakowska 25.
Wassermann, ul. A. Potockiego
Weissberg, ul. Gródecka 149.
Woroniak, Rynek 37.
Zimet H., ul. Kazimierzowska 18.
Zuckermann J., ul. Zimorowicza

BOK OKOCIMSKI.

Töpfer Naftuła, ul Trybunalska

Baczewski H, pl. Halicki
Czaczkes D., ul. L. Sapiehy 8.
Chameides, hotel Warszawski.
Demków T., ul. Działyńskich.
Einhorn A, ul. Gródecka.
Feld I., Zimorowicza 10.
Fleischer, ul. Gródecka 93.
Fuchs Z., ul. Kołłątaja
Heustein L., ul. Pańska.
Jäger W., ul. Mikołaja

Kostkiewicz, Łyczaków 4.

Kuczek, ul. Krakowska.
Niemand K. ul Krót a.
Parnes W., ul. Krakowska
Parnes N, ul Kazimierzowska
Rottenberg ul. Sykstuska.
Schapira S., Rynek
Waldbaum A., ul. Krakowska
Weissberg, ul. Grodecka
Zipper H., ul. Rzeźnicka.

PORTER OKOCIMSKI.

Bachus M., ul. Słoneczna.
Blasbalg Z., ul. Jagiellońska
Ehrenpreis L., ul. Teatralna
Hackel M, Plac św. Teodora

Kucharski W., ul. Czarnieckiego.
Westler W., pl. Gołuchowski.
Münz O., ul. Karola Ludwika.

UWAGA! Podkreślone firmy sprzedają w swoich lokalach wyłącznie piwo okocimskie.

Ozyasz Wixel i Syn

c. i k. austr. i kr. rum. dost. nadw.

we Lwowie

Bogusławskiego 9--11

Telefon Nr. 6.

Generalne zastępstwo i główny skład c. k. uprzywilej. krajowego browaru parowego Jana Götza w Okocimie i I. pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilźnie. Skład piwa flaszkowego u p. **S. Wiesera**, ul. Sykstuska 30. Telefon Nr. 149.

ANIOŁKI

- NA BOŻE DRZEWKO -

zakupują tylko u firmy

MACKIEWICZ

-- i --

JAROSZEWSKI

Lwów, ul. Ha cka 21.

Specyalny skład cukrów, świecidełek i ozdób sortyment od — K. 2.

Bilety wizytowe, listy ślubne, etykiety

i wszelkie w zakres artystyczno-litograficzny wchodzące roboty wykonywa starannie i na czas oznaczony po cenie bardzo umiarkowanej:

Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia

PILLER-NEUMANNA

we Lwowie, Łyczakowska 3.

NA GWIAZDKĘ

CUKRY I CZEKOLADKI OZDOBNE

- same smaczne jadalne i zdrowe wyroby -

poleca:

Jan Höflinger

Lwów, ul. Teatralna l. 8.

Telefon Nr. 379.

G. PAMMER i SKA

Lwów, ul. Grodecka 47.

Telefon 588.

Odlewarnia żelaza i fabryka machin rolniczych, ślusarnia artystyczno - budowlana, kuźnia parowa i zakład samorodnego spajania żelaza lanego, kutego i metali.

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY ŚLUSARSKIE, BUDOWLANE, ARTYSTYCZNE i KONSTRUKCYE ŻELAZNE.

Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Getritz.**

Львівська Бібліотека АН УРСР